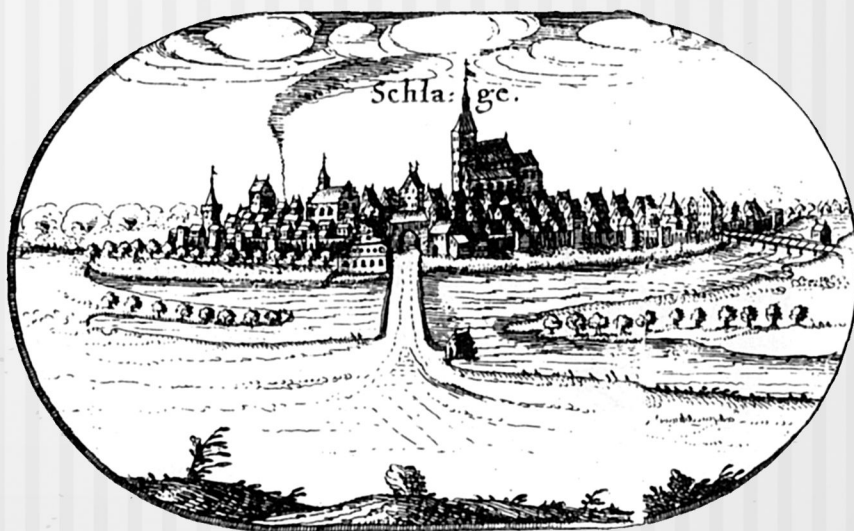


SIEDEM WIEKÓW
SŁAWNA

Wybór tekstów



SŁAWNO 2016



700 LAT SŁAWNA
1317-2017

SIEDEM WIEKÓW SŁAWNA

WYBÓR TEKSTÓW

pod redakcją Jana Sroki

SŁAWNO 2016

Na okładce:

Panorama Sławna z bordiury mapy E. Lubinusa, 1618

Herb Sławna pochodzi z witrażu znajdującego się
w budynku dawnego starostwa, obecnie mieści się w nim Urząd Miejski

Redaktor:

Maria Poprawska

© Copyright by Authors

© Copyright by Fundacja „Dziedzictwo” w Sławnie

Druk publikacji został dofinansowany przez Urząd Miejski w Sławnie

Wydawca: Fundacja „Dziedzictwo” w Sławnie

Druk / Druck:

Drukarnia BOXPOL , 76-200 Słupsk, ul. Wiejska 25
tel.: + 48 59 842 43 71, e-mail: boxpol@post.pl

ISBN: 978-83-61603-01-6

Wstęp

Na początku lat 90 -tych ubiegłego wieku wzmogło zainteresowanie przeszłości Sławna. Stało się to za sprawą przemian politycznych po 1989 roku i likwidacji cenzury. Zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze publikacje książkowe z monografią miasta (Dzieje Sławna pod redakcją J. Lindmajera, 1994), organizowane były wystawy ukazujące dawne Sławno i jego twórców, którym towarzyszyły katalogi, odbywały się konferencje naukowe.

Materiały o przeszłości miasta publikowane były również w wielu wydawnictwach, często niskonakładowych, nie zawsze docierających na lokalny rynek księgarski.

Siedem wieków Sławna – to wybór tekstów o dawnym i współczesnym Sławnie.

W przeważającej większości teksty te są mało znane. Publikowane były w dwóch periodykach: roczniku „Dorzecze”, który był wydawany w latach 1992-2002 przez Sławieński Dom Kultury – ukazało się 11 tomów oraz w roczniku „Zeszyty Sławieńskie”. Dwa numery tego periodyku ukazały się w latach 2003-2004. Wydawcą była sławieńska oficyna „Margraf”. Redaktorem obu roczników był autor tego wyboru tekstów.

Artykuły zawarte w tych pismach dotyczyły różnych aspektów historii Sławna. Znalazły się w nich także materiały źródłowe do dziejów miasta opracowane przez słupskiego historyka Józefa Lindmajera.

Tylko jeden tekst – o Wilhelmie Grossie - ukazał się w katalogu wystawy tego artysty, która miała miejsce w 2003 roku w Darłowie, Sławnie i w Eden (Niemcy). Jest to rozszerzona wersja artykułu, który wcześniej drukowany był w numerze 9 „Dorzecza” z 1999 roku.

Teksty zamieszczone w tym tomie pochodzą z lat 90–tych ubiegłego wieku i pierwszych lat XXI stulecia. Najstarszy drukowany był w roku 1993, a najmłodszy w roku 2004.

Wszystkie zawierają niezwykle interesujące materiały o dawnym i współczesnym mieście, które w 2017 roku obchodzić będzie 700 –lecie lokacji.

Tekstów o Sławnie rozsypanych w licznych pracach zbiorowych, periodykach naukowych, materiałach pokonferencyjnych jest znacznie więcej. Warto w przyszłości wydać niektóre z nich w podobnej formie.

KRZYSZTOF BUKOWSKI

Zabójstwo Willego i Margaret Zedler oraz Heleny Engler

w dniu 9 marca 1945 roku w Sławnie
w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku

Sytuacja prawna ziem zachodnich i północnych w pierwszych miesiącach 1945 roku nie została jeszcze ostatecznie uregulowana. Oczekiwano na decyzję wielkich mocarstw¹. Dnia 2 sierpnia 1945 roku na konferencji w Poczdamie ziemie zachodnie i północne zostały oddane „pod administrację państwa polskiego”. Dodać trzeba, że Polska stała się tylko włodarzem tego terytorium. Natomiast jedynymi właścicielami majątku poniemieckiego, znajdującego się na tych ziemiach (na zasadzie zdobyczy wojennej, wliczając w to także ludzi), stali się wyłącznie rosyjscy zwycięzcy, których reprezentowała na tych ziemiach Armia Czerwona. Z owych uwarunkowań wynikało powszechne w tym okresie „prawo własności”.

Symptomatyczna dla tego okresu była wypowiedź komendanta wojennego z Karlina z dnia 24 kwietnia 1945 roku. Stwierdził on wprost, że: „wszystko na terenie Pomorza Zachodniego jest typową zdobyczą wojenną, należącą do armii radzieckiej”. Owe „prawo zdobyczy wojennej” było respektowane ze strony komendantów wojennych, dowódców i żołnierzy Armii Czerwonej nie tylko w stosunku do własności poniemieckiej. W praktyce rozciągnięto je także na ludzi, szczególnie na polskie kobiety, sankcjonując w ten sposób gwałty².

Osadnikom, polskiej ludności autochtonicznej oraz ludności niemieckiej zamieszkałej na Pomorzu Zachodnim i Środkowym mocno dawało się we znaki panujące na tych terenach bezprawie. Z tego to właśnie powodu tereny te nazywano „dzikim zachodem”³.

Pismem z dnia 2 czerwca 2002 roku Konwent Parafii Ewangelickiej na Pomorzu powiadomił Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku między innymi o fakcie dokonania zabójstwa małżeństwa Zedler i pani Engler przez żołnierzy Armii Czerwonej. Na podstawie tej informacji przeprowadzono

1 M. Żukowski, Powstanie i działalność organów władzy ludowej w Sławnie w latach 1945-1946, [w] Sławno i Ziemia Sławińska, Historia i Kultura, Poznań 2002, s.215.
2 J. Śniadecki, Z badań nad stosunkiem Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego w latach 1945-1946, [w] Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1956, Koszalin 2001, s. 90.
3 Ibidem ..., s. 94.

śledztwo w sprawie popełnienia zbrodni wojennej polegającej na naruszeniu prawa międzynarodowego przez dopuszczenie się w dniu 9 marca 1945 roku w Sławnie przez żołnierzy Armii Czerwonej zabójstwa Willego i Margaret Zedler oraz Heleny Engler, przebywających na obszarze zajęтым przez wojska radzieckie, to jest o popełnienie czynu z art. 123 § 1 pkt. 4 Kodeksu Karnego⁴.

W toku dalszych czynności śledczych przeprowadzonych w tej sprawie ustalono, iż po zajęciu Sławna w marcu 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej rozpoczęli płądrowanie i okradanie ludności niemieckiej z wszelkich wartościowych przedmiotów. W tym czasie w Sławnie w domu położonym przy Lindenpromenade 10⁵ zamieszkiwało dziesięć osób. Byli to uciekinierzy z Prus Wschodnich oraz członkowie rodziny Podol.

Wieczorem 9 marca 1945 roku do tego domu przyszło trzech mężczyzn. Byli to dwaj żołnierze Armii Czerwonej i jeden Polak ubrany po cywilnemu. Był on bardzo młody miał około 17 lat. Po ich przyjsciu wszystkie dzieci zostały przeniesione lub same przeszły do kuchni na pierwszym piętrze.

Przybyli napastnicy zażądali wydania im zegarków i wartościowych przedmiotów. Ponieważ przebywające tam osoby nie posiadały już poprzednio zrabowanych im zegarków, młody cywil usiłował dokonać gwałtu na jednej z mieszkanek⁶. Robił to przy pełnej aprobacie dwu pozostałych żołnierzy Armii Czerwonej. Do gwałtu nie doszło, gdyż napadnięta kobieta uciekła i schowała się w innym pokoju. Tam w jej obronie stanęła 80-letnia Pani Smollig. Młody mężczyzna uderzył ją dwukrotnie w twarz. Nieugięta postawa tej kobiety spowodowała, że wyszedł on z pokoju i rozwścieczony siłą zaciągnął stojącą obok Margaret Zedler do kuchni. Tam grożąc jej bronią również próbował ją zgwałcić. Ze względu na odmowę rozebrania się napastnik zastrzelił ją z otrzymanej od żołnierzy sowieckich broni. Zdołała tylko krzyknąć – „do widzenia, umieram”. Na odgłos strzału do kuchni przybiegł mąż napadniętej kobiety Willi Zedler i Helena Engler. Willi Zedler zapytał, gdzie jest moja żona. Zaskoczony takim obrotem sprawy młody mężczyzna, będąc opartym o ramę drzwi strzałem w piersi zabił Willego Zedlera. Strzał ten był oddany z bliskiej odległości i kula przeszła go na wylot zabijając stojącą za nim Helenę Engler⁷.

Zabite osoby zostały dnia 10 marca 1945 roku zawinięte w dywany i pochowane w przydomowym ogródku⁸. W tym dniu był mróz a ziemia zamrznięta. Ciała zabitych osób zostały pochowane na niewielkiej głębokości.

Pierwodruk: Zeszyty Sławieńskie, t. II, Sławno 2003 s 33-38

4 Artykuł 123 § 1 kodeksu karnego stanowi, że kto naruszając prawo międzynarodowe, dopuszcza się zabójstwa wobec: 1) osób które składają broń lub nie dysponując środkami obrony poddały się, 2) rannych, chorych, rozbitków, personelu medycznego lub osób duchownych, 3) jeńców wojennych, 4) ludności cywilnej obszaru okupowanego, zajętego lub na którym toczą się działania zbrojne, albo innych osób korzystających w czasie działań zbrojnych z ochrony międzynarodowej, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

5 Obecnie ulica Wojska Polskiego

6 Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (dalej skrót. OKKŚzPNP w Gdańsku), akta śledztwa sygn. S 50/03/Zi.

7 OKŚzPNP w Gdańsku, sygn. S 50/03/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Margaret Engler z dnia 13 stycznia 2004 roku, k. 135-136.

8 OKŚzPNP w Gdańsku, sygn. S 50/03/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Ewy Zedler-Schacht z dnia 2 stycznia 2004 roku, k. 97.

Ikonografia miasta Sławna w zasobie Instytutu Herdera w Marburgu

Instytut Herdera został założony w Marburgu w kwietniu 1950 r. jako jedna z głównych instytucji na terenie Republiki Federalnej Niemiec zajmujących się naukowymi badaniami ziem Europy Środkowowschodniej, terenów związanych z historią krajów niemieckich i tych, na których do 1945 r. znaczącą grupę narodowościową stanowili Niemcy, obecnie leżących w granicach Polski, Czech, Słowacji, Estonii, Łotwy, Litwy, Rosji. Instytut finansowany jest ze środków rządu federalnego Niemiec oraz z funduszy poszczególnych krajów związkowych.

Przed tą instytucją naukową postawiono kilka celów. Zajmuje się ona gromadzeniem źródeł i opracowań, zarówno pisanych jak i ikonograficznych oraz prowadzi ich dokumentację na potrzeby prac badawczych. Planuje i realizuje własny program naukowy i popularyzatorski opracowując liczne publikacje oraz udostępnia zgromadzone materiały badaczom, którym stwarza też materialne warunki do pracy we własnych pomieszczeniach i poprzez przyznawanie stypendiów. Instytut Herdera stanowi forum międzynarodowych dyskusji naukowych, organizując wykłady i spotkania oraz umożliwiając badaczom indywidualne kontakty i wymianę myśli.

Ponieważ podstawą działania instytutu jest przechowywanie materiałów badawczych i udostępnianie ich, są one w przejrzysty sposób gromadzone i katalogowane w kilku następujących działach: Bibliotece, Archiwum Ikonograficznym, Zbiorze Kartograficznym, Zbiorze Archiwaliów oraz Zbiorze Dokumentacji Prasowej obejmującym prasę z lat 1952-1995⁹.

Jedną z dziedzin zainteresowania Instytutu jest obszar historycznego Pomorza, w związku z czym zgromadzono tu m.in. materiał ikonograficzny odnoszący się do miasta Sławna. Większość tej dokumentacji, głównie fotograficznej, znajduje się w Archiwum Ikonograficznym (Bildarchiv) w kilku zbiorach obejmujących różne grupy rzeczowe. Zasadniczy zbiór – kart pocztowych – zawiera 27 oryginalnych kart widokowych będących reprodukcjami fotografii Sławna wykonanych w okresie

⁹ Podstawowe informacje o Instytucie Herdera, jego działalności i zbiorach rozpowszechniane są w postaci broszur dostępnych na miejscu oraz pod adresem www.uni-marburg.de/herder-institut

od końca XIX w. po lata 50-te XX w. Bezpośrednią identyfikację czasu powstania danej karty umożliwiają kroje czcionki, którą wykonano nadruki i stemple obiegu pocztowego. Z nadruków, w które zaopatrzone zostały karty wiadomo też, jakie miasto karty te przedstawiają i zazwyczaj, co jest przedmiotem przedstawienia. Część kart posiada sygnaturę fotografa, adres wydawcy i dystrybutora. Wynika z tych danych, że już od końca XIX w. w Sławnie działała firma „*Verlag Albert Preuss Papierhandlung Schlawe*”, która istniała jeszcze w latach 1930-tych. Prawdopodobnie kilka lat później rozpoczęły działalność: firma „*Verlag H.L.B.*”, która także czynna była w okresie międzywojennym, oraz firma „*Verlag Erick Lüdtke Schlawe*”. Przed I wojną światową pocztówki z widokami Sławna produkowała poza tym wrocławska firma „*Graphischer Verlag Anstalt GmbH Breslau*”. W lata 1940-tych pocztówki wydawała firma fotograficzna Stengel, a po II wojnie światowej wydawnictwo „*Sztuka*” w oparciu o fotografie Z. Gadomskiego, a rozprawa- dzała je Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza (RSW) Prasa Warszawa.

Trzon materiału fotograficznego zgromadzonego na kartach pocztowych uzupełniają zestawy kilku zdjęciowe znajdujące się w zbiorach: fotografii, fotograficznych ujęć lotniczych, „*Göttinger Bildwerk*” oraz w spuściźnie Zakładu Fotograficznego Simonsen z Oldenburga. Teczka grafik oryginalnych przechowywana w Bildarchiv oraz osobny dział Zbiór Kartograficzny (Kartensammlung) nie zawierają widoków czy planów Sławna.

Kilka reprodukcji rycin i rysunków oraz publikowane reprodukcje fotografii, także przedruki z wcześniej wydanych publikacji i reprodukcje zdjęć przechowywanych w Archiwum Ikonograficznym Instytutu, te ostatnie świadczące o popularyzatorskim wykorzystywaniu jego materiałów, można znaleźć w zasobie Biblioteki Instytutu. Interesujące pod względem artystycznym są w tej grupie dwa numery pisma „*Heimat=Beilage Mitteilungsblatt der Pommerschen Arbeitsgemeinschaft der Deutschen Heimathochschule. Sonderbeilage der Schlauer Zeitung*”, których okładki zdobią grafiki wykonane techniką drzeworytu. Jeden z numerów innego pisma regionalnego „*Ut Schloag. Heimatblatt für Stadt und Kreis Schlawe*” z października 1952 r., w którego winiętę wpleciono medalion z motywem gotyckiej Kösliner Tor (Bramy Koszalińskiej) w perspektywie staromiejskiej ulicy Köslinerstr. (ob. ul. Jedności Narodowej), zreprodukował akwarelę Leo Kämmerera z 1913 r. Bożenarodzeniowy numer „*Ut Schloag*” z 1949 r. zdołał na pierwszej stronie rysunek Stavenhagena z 1937 r. przedstawiający Sławno od wschodu, znany z przedruku w pracy M. Vollacka „*Der Kreis Schlawe*”¹⁰. Z kolei Dodatek specjalny do „*Schlawe Zeitung*” z 6. 3. 1932 r. zatytułowany „*Die Marienkirche in Schlawe*”¹¹ przedrukował inwentaryzacyjne rysunki kościoła z dzieła L. Böttgera.¹²

Na graficzne widoki poszczególnych budowli natrafić można w księgach adresowych. Widoki takie znajdują się w przechowywanej w Instytucie Herdera księdze z 1937 r. Reprodukcje fotografii natomiast drukowano w wychodzących po II wojnie światowej periodykach „*Pommersches Heimatbuch*”, zawierającym kalendarz i artykuły oraz „*Pommern im Bild*” będącym tylko kalendarzem.

10 Manfred Vollack, *Der Kreis Schlawe. Ein pommersches Heimatbuch*, Bd. 2 – *Die Städte und Landgemeinden*, Husum 1989, s. b. nru.

11 Dodatek wydany w okazji oddania kościoła do użytku po renowacji, pióra Gerharda Lange-Schlawe, to „*Die Marienkirche in Schlawe Nach älteren Berichten zusammengestellt und auf Grund neuer Studien ergänzt*”

12 Ludwig Böttger, *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Regierungsbezirks Köslin*, Bd. I, *Die Kreise Köslin, Kolberg-Körlin, Belgard und sSchlawe*, Stettin 1892, s. 110, 111, 113.

Dokumentacja ikonograficzna Sławna znajdująca się w Instytucie Herdera stanowi ciekawy i ważny materiał do poznania dziejów miasta, tylko w niewielkiej części dublujący widoki miasta zebrane w Domu Kultury w Sławnie przez Jana Srokę zasłużonego dla miejscowego ruchu muzealniczego. Materiał ten składa się z paru grup widoków pokazujących miasto z kilku różnych perspektyw. Te grupy to: ogólne lotnicze widoki miasta, ujęcia Starego Miasta z oddalenia, ukazujące jego panoramę, widoki fragmentów Starego Miasta z bliskiego dystansu, zza kanałów i rzeki opasującej Sławno obronnym pierścieniem, widoki wnętrza Starego Miasta – rynku, głównych ulic prowadzących do bram miejskich: Koszalińskiej i Słupskiej, i samych bram oraz widoki zabudowy położonej poza Starym Miastem, na terenie dawnych przedmieść ulokowanych przy drogach prowadzących do bram miejskich, przedstawienia nowych ulic i poszczególnych stojących przy nich gmachów.

Cykl widoków lotniczych z ukosa, wykonało przedsiębiorstwo Lufthansa¹³. Zdjęcia od południowego wschodu z 1931 r. obejmują rejon Starego Miasta i przedmieście położone na północ od niego, za Bramą Słuską. Zdjęcia z kierunków południowego i zachodniego zrobione w latach 1929 i 1931 oprócz Starego Miasta pokazują częściowo zabudowę przedmiejską wokół całego miasta oraz okolicę wiejską na wschód od Sławna. Fotografie te dokładnie dokumentują układ urbanistyczny miasta, przebieg ulic, kształt zabudowy, położenie budynków określanymi jako godne uwagi. Jak można zaobserwować, w 1931 r. większość domów w mieście była ustawiona kalenicą do ulic, sporo budynków szczytowych zachowało się przy rynku i przy Köslinerstr. (ob. ul. Jedności Narodowej). Wśród zabudowy widoczny jest na zdjęciach lotniczych przede wszystkim silnie górujący nad miastem kościół farny. Naprzeciw niego rozpoznąć można przy rynku ratusz z wieżyczką, a u wylotu obu głównych ulic gotyckie bramy miejskie. Przy ulicy biegnącej wzdłuż dawnych murów i wewnątrz kwartałów stoją domy ryglowe. Na obrzeżach Starego Miasta za Bramą Słuską uwidacznia się siedziba urzędu powiatowego i nowe wielorodzinne domy mieszkalne, po stronie wschodniej miasta duży budynek młyna, ukryte w zieleni gimnazjum (ob. liceum ogólnokształcące), dom parafialny gminy ewangelickiej (ob. Dom Kultury), nowa szkoła (ob. gimnazjum). Przy Kösliner Vorstadt (ob. ul. Jedności Narodowej) wyróżnia się ceglany, historyzujący gmach poczty, należący do grupy budynków wznoszonych w miastach pomorskich w czwartej ćwierci XIX w. w okresie intensywnego rozwoju instytucji poczty. Zdjęcia dokumentują też ówczesny rozwój urbanistyczny Sławna na zachód od Starego Miasta: obsadzone drzewami i stopniowo zabudowywane ulice: Hindenburgstr. (ob. Armii Krajowej), Kniephoffstr. (ob. Mickiewicza), Breitestr. (ob. Matejki), Am Rosengarten i Schützenstr. (ob. jedna ulica zwana Kopernika). Różnicę stanu zabudowy miasta w roku 1931 w stosunku do roku 1929 trudno jest ustalić, gdyż poszczególne ujęcia nie odpowiadają sobie. Lotnicze zdjęcie Sławna jest niekompletne. Brakuje widoku terenów na południe od Starego Miasta, gdzie oprócz stacji kolejowej znajdowały się dwie fabryki maszyn. Można jedynie przypuszczać, że obszar ten został sfotografowany, ale ze względu na leżące na nim obiekty strategiczne zdjęcia przechowywane były osobno i nie znalazły się w kolekcji Instytutu Herdera.

Zespół 14 widoków Starego Miasta ujętych z rozmaitych odległości, w różnym czasie i z różnych stron świata to głównie panoramy fragmentaryczne. Ich dominan-

13 Instytut Herdera w Marburgu, Fotoarchiv, nr inw. 61620, 57734, 61621, 57733.

tą najczęściej jest kościół farny, rzadziej pojawia się przedstawienie jednej z gotyckich bram miejskich. Malowniczy motyw Kanału Drzewnego (Holzgraben) i przerzuconego przezeń mostu, najpierw drewnianego, a potem murowanego mógł być powodem częstszego wyboru tej okolicy jako miejsca, z którego portretowano miasto ze względu na ożywiający widok tafli wody. Każde ze zdjęć ukazuje nieco inny odcinek zwartej zabudowy mieszkalno-gospodarczej nad kanałem. Pośród typowych miejskich domów – jednopiętrowych ryglowych budynków nakrytych dachami siodłowymi – zachowała się jeszcze szeroka chałupa dolnosaska. Niektóre z domów zastąpione zostały już przez dwupiętrowe murowane i tynkowane kamieniczki czynszowe o spłaszczonych dachach oraz nowoczesny dom kilkurodzinny¹⁴. Stary drewniany most z kratownicową balustradą utrwalił na drzeworycie sławieński grafik Ernst Beckmann oraz nieznaną fotograf¹⁵. Inna anonimowa fotografia, z lat 1930-tych, przedstawia nowy most i zabudowę przedmieścia koszańskiego schodzącą prosto do wody kanału, do którego dostęp umożliwiają drewniane kładki. Po przeciwnej stronie kanału, na skraju Dietrich-Eckert Pl. (ob. teren bez nazwy), przy którym wybudowano nową szkołę (ob. gimnazjum) biegła promenada parkowa¹⁶. Promenada ciągnąca się także wzdłuż kanału naprzeciw Starego Miasta na początku XX w. jeszcze nie istniała, co uwidacznia omawiane już anonimowe zdjęcie miasta z mostu w kierunku kościoła farnego¹⁷. Brzeg kanału umocniony oszalowaniem z desek i palików, ale nieuregulowany i zaniedbany udokumentował Simonsen¹⁸.

Kilka widoków Sławna od południowego wschodu, z lasku miejskiego położonego za Kanałem Drzewnym i z łąk, na których później stanęła siedziba gminy ewangelickiej (ob. Dom Kultury), informowało dokładniej o zabudowie w okolicy Rynku Rybnego (Fischmarkt, ob. nie istniejącego) zlokalizowanego na tyłach kościoła farnego. Na początku XX w. tworzyły ją wyższe murowane domy mieszkalne o dachach dwuspadowych, budynki gospodarcze o dachach pulpitowych oraz niskie chałupy o charakterze wiejskim¹⁹. Na zdjęciu miasta od wschodu, w okresie, gdy stała tam już siedziba gminy ewangelickiej, wraz z kościołem ukazana w prześwicie między laskiem miejskim i ogrodem botanicznym, widoczny jest park, nowo założony na terenie dawnej bielawy²⁰.

Ujęcia miasta, od północy, zza Bramy Słupskiej, drzeworyt sławieńskiego grafika Ericha Kadella, i od północnego wschodu, akwarela Kämmerera, nie wnoszą wiele nowego do wiedzy o Sławnie, przedstawiając je w sposób dość schematyczny, uproszczony²¹. Na rycinie Kadella jedynie po lewej stronie przed bramą miejską zwraca uwagę kamienica z oknem w poddaszu w obramieniu art deco, której nie widać na zdjęciu bramy od strony pola z początku XX w.²². Wiarygodność ryciny Kadella potwierdza jednak anonimowe zdjęcie, świadczące że wskazana kamienica rzeczywiście około 1925 r.

14 Pocztówka nie sygn., nr inw. 105441, 144 024.

15 Ilustracja sygn. monogramem wiązonym EB., wym. 11,5x11,7 cm, w: „*Heimat-Beilage der Schlawer Zeitung*”, Oktober 1929, okładka; pocztówka nie sygn. nr inw. 105 424.

16 Pocztówka nie sygn., nr inw. 144 027.

17 Pocztówka nie sygn., nr inw. 105 441.

18 Zdjęcie w spuściźnie atelier Simonsena, b. nru.

19 Pocztówki z wydawnictwa Alberta Preussa, nr inw. 105 431, 105 429.

20 Zdjęcie reprodukowane w periodyku „*Pommern im Bild*” za 1954 r.

21 Drzeworyt sygn. E Kadell, wym. 14x9,9 cm, ilustracja str. tytułowej „*Heimat-Beilage der Schlawer Zeitung*”, Oktober 1930.

22 Pocztówka anonimowa, nr inw. 195 443.

została wzniesiona na miejscu starszej²³. Obraz Kämmerera – panorama Sławna, którą podziwiać można w prześwicie zadrzewionej drogi prowadzącej do dawnej Bramy Koppel, ogólnie oddaje sytuację topograficzną miasta otoczonego rozległymi łąkami.

Bogatszą informacyjnie panoramę miasta sfotografowano od strony południowo zachodniej²⁴. Utrwalono na niej wygląd terenu między Schützenstrasse i Kösliner Vorstadt (ob. ulice Kopernika i Jedności Narodowej) na początku XX w., przed etapem urbanizacji widocznym na zdjęciu lotniczym z 1929 r.²⁵. Na pierwszym ujęciu, kadrowanym w zbliżeniu, teren bezpośrednio poza zabudową Starego Miasta zagospodarowany jest jeszcze przez ogrody, a dalej rozciągają się łąki miejskie. Na nieco późniejszym ujęciu, na którym w głębi po lewej widać przypuszczalnie tartak, część łąk przed Bramą Koszalińską została wydzielona parkanem i przygotowana pod zabudowę. Na jednej z działek postawiono już barak.

Kolejna grupa – 12 widoków – dokumentuje wygląd staromiejskiego rynku. Wschodnia pierzeja rynku, nad którą dominuje wieża kościoła farnego, utrwalona została w pełni, wraz z narożem pierzei północnej i południowej. Jej zdjęcia pochodzą z okresu w trakcie i po przebudowie kilku kamienic. Zmiany w wyglądzie pierzei zauważyć można porównując te zdjęcia z archiwalną fotografią z początku XX w. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie²⁶. Najpierw dwie piętrowe kamienice, duża, 4-osiowa z dachem mansardowym i wystawką oraz stojąca na lewo od niej szczytowa, nakryta dachem naczółkowym, podwyższone zostały o jedno piętro i dodatkowe pomieszczenia na poddaszu oświetlone oknami w wystawkach i mansardowymi, a elewacje przerobiono przystosowując do celów handlowych pierwsze piętro²⁷. Secesyjne formy i podziały okien wskazują, że przebudowa ta nastąpiła przed pierwszą wojną światową. Firma Berliner Waarenhaus uzyskała szerokie na prawie całą ścianę okno zamknięte łukiem odcinkowym. Firma Gustava Dietricha zajmująca parter większej kamienicy ustąpiła firmom Hermanna Rosina i B. Caspary. Następnie, w latach 1920-tych mała piętrowa kamieniczka stojąca na prawo od domów mieszczących wymienione firmy, zajęta wcześniej przez sklep D. Loewenthala, uzyskała nową elewację ze schodkowym szczytem nawiązującym do szczytów gotyckich kamienic miast hanzeatyckich²⁸. Forma owego szczytu wyływająca ze wzrostu nastrojów patriotycznych odpowiadała nowemu szyldowi kamienicy Pommern Drogerie. Pocztówka ukazująca pierzeję wschodnią wraz z narożem pierzei południowej pokazuje, że na tym narożu stały już historyzujące kamienice czynszowe dwu- i trzypiętrowe²⁹. Całej pierzei południowej nie przedstawia żaden z widoków zgromadzonych w instytucie. Za to wygląd zachodniej i północnej pierzei i zmiany zabudowy, jakim ona ulegała relacjonuje kilka zdjęć wykonanych z uzupełniających się punktów widzenia. Przy pierzei zachodniej, po jej stronie południowej,

23 Nowa kamienica była domem Otto Lindnera, właściciela firmy „Leder u. Fellhandlung Ludwig Fenner” założonej w 1834 r. jako garbarnia. Reprodukacja zdjęcia z okresu międzywojennego w: Manfred Volland, *Der Kreis Schlawe, ein pommersches Heimatbuch*, Bd. I, Husum 1986, s. 186.

24 Pocztówki z wydawnictw Ericha Lüdtkke i Alberta Preussa, nr inw. 111 667 i 105 432.

25 Zbiór zdjęć lotniczych z ukosa, nr inw 61 620.

26 Muzeum Narodowe w Szczecinie, nr inw. Arch. Foto. XIX/1581.

27 Pocztówka wydawnictwa H.L.B., nr inw. 105 434. W poszczególnych kamienicach mieszcili się wówczas, licząc od lewej, firmy: Paul Marg i H. Flory Mechaniker, Kraftfahrzeuge Fahrräder, Nähmaschinen; Louis Maatz; Berliner Waarenhaus; Hermann Rösing, B. Caspary; D. Loewenthal; Karl Kabbe Uhrmacher i Fritz Groth; Buchhandlung i Golder Welt.

28 Pocztówka anonimowa, nr inw. 189 955. W kamienicach mieszcili się kolejno od lewej firmy: Paul Marg; H. Flory Mechaniker; Louis Maatz, który zajął całą powierzchnię sklepową; Kaiser's; Pommern Drogerie; Walter Rodell i F. Groth; F. W. Moll i Handarbeiten.

29 Zdjęcie reprodukowane w periodyku „Pommersches Heimatbuch” z 1967 r., winieta ilustrująca pałdziernik.

przed I wojną światową stał nowy ratusz, dwie dwupiętrowe, historyzujące kamienice czynszowe i trzy kamienice szczytowe o dachach naczółkowych (1, 2 i 4 od prawej)³⁰. W tym czasie na narożu pierzei północnej znajdowała się 4-osiowa kamienica szczytowa, a obok niej 5-osiowa kamienica historyzująca i dwie mniejsze kamienice szczytowe, co wskazuje zdjęcie rynku z perspektywą Köslinerstr. (ob. ul. Jedności Narodowej)³¹. Zdjęcia z okresu międzywojennego przedstawiają obie pierzeje po przebudowie. Przy pierzei zachodniej po stronie północnej wznosi się okazały budynek Powiatowej Kasy Oszczędności (Kreissparkasse), którego boczną elewację utrwalono na winiecie reklamowej³². Zbudowano go około 1936 r., wzorując się na formie gotyckich ratuszy, jako prostokątny podłużny gmach skierowany schodkowym szczytem do rynku, a w przyziemiu posiadający arkadowe podcienie, wzorowane na takim, które w średniowieczu służyło wymiarowi sprawiedliwości. Także ta budowla wywodząca się z hanzeatyckiej tradycji była odbiciem patriotycznego nurtu w projektowaniu architektonicznym.

Na zachodnim narożu pierzei północnej, jak relacjonują zdjęcia, powstała w latach 1930-tych modernistyczna bryła domu handlowego Juliusa Darrowa³³. Pozostałą zabudowę pierzei północnej z siedzibami firm wydawniczych Alberta Mewesa³⁴ i Alberta Preussa pokazuje wcześniejsza fotografia, z początku XX w.³⁵. Interesujących informacji dostarcza obserwacja ruchu ulicznego utrwalonego na widokówkach. Większość pojazdów stanowiły wozy chłopskie gromadzące się na targu, samochody pojawiały się sporadycznie od początku XX w., natomiast od lat 1930-tych popularne były już rowery.

Zarówno rynek jak i główne ulice prowadzące do gotyckich bram miejskich pełniły stale funkcję handlowo-usługową, o czym świadczą witryny sklepowe zajmujące partery wszystkich domów, uwidocznione na kilku zdjęciach tych ulic: Köslinerstr. i Stolperstr. (ob. Jedności Narodowej i Skłodowskiej)³⁶. Przy Stolperstr. mieściły się m.in. firmy Waarenhaus v. Paul Brotzen i Paul Machemehl. Bezpośrednio za Bramą Słupską stały pojedyncze domy, m.in. pawilon Wilhelma Steinhorsta³⁷, natomiast na przedmieściu koszalińskim ciągnęła się zwarta zabudowa kamieniczna z różnymi firmami na parterze³⁸. Zabudowa w rejonie Bramy Koszalińskiej, po II wojnie światowej zachowana częściowo, dalej pełniła funkcję handlową³⁹. Stan zabudowy za tą bramą przed i po wojnie relacjonują zdjęcia Simonsena i Z. Gadomskiego⁴⁰.

Godną uwagi grupę stanowi 15 zdjęć i 1 rycina z widokami zabudowy Sławna poza obszarem Starego Miasta. Tematem pięciu z tych zdjęć jest Kreishaus (urząd powiatowy, ob. Urząd Miasta i Gminy) pokazany wraz z najbliższym otoczeniem z kilku

30 Pocztówka Alberta Preussa, nr inw. 105 439

31 Pocztówka Alberta Preussa, nr inw. 127 435.

32 Pocztówka anonimowa, nr inw. 144 030; Winieta w *Adreßbuch der Stadt Schlawe für das Jahr 1937*, s. b. nru.

33 Pocztówka Stengela., nr inw. 144 025. Obie budowle: kasa oszczędnościowa i dom handlowy widać na anonimowej pocztówce, nr inw. 144 030.

34 Firma introligatorska Alberta Mewesa, zajmująca się także widokówkami, znajdowała się w Darłowie, *Adressbuch aller Länder der Erde*, Bd. 12, *Pommern*, Nürnberg 1913, s. 414a. Może w Sławnie miała swoją filię.

35 Pocztówka wydawnictwa H.L.B., nr inw. 105 440.

36 Pocztówka wydawnictwa H.L.B. z lat przed I wojną światową, nr inw. 105 435.

37 Pocztówki anonimowe z pocz. XX w., jedna z datownikiem 20.06.15, nr inw. 144 033, druga nr inw. 105 443.

38 Pocztówka Alberta Preussa, nr inw. 105 438, widać na niej firmę Elektromotoren Eisengieserei Karl Grube.

39 Pocztówka wg zdjęcia Hansa Georga Schneege z kolekcji Göttinger Bildwerk, nr inw. 4 d 8424 Schlawe. Na nadprożu jednego z domów od strony Starego Miasta napis Apteka.

40 Zdjęcie Simonsena b. nru. w jego spuściznie; zdjęcie Gadomskiego reprodukcja pocztówkowa wydawnictwa „Sztuka” nr inw. 105 014.

stron. Na ujęciu z przeciwległego brzegu rzeki Moszczenicy pochodzącym z początku XX w. widoczne są: gmach urzędu w silnym skrócie perspektywicznym, stojąca naprzeciw niego siedziba miejscowych władz (Behördenhaus), a w głębi fragment historyzującej willowej zabudowy podmiejskiej⁴¹, wyraźniej rozpoznawalnej na reprodukcji innego archiwalnego zdjęcia⁴². Na pierwszym planie omawianego zdjęcia widać stary most na rzece. Inne ujęcie, utrwalone około 1935 r., oprócz urzędu powiatowego prezentuje nowy most, wybudowany około 1925 r. w stylu art deco oraz pochodzący z tegoż czasu domek podmiejski obecnie mieszczący restaurację „Pod Lipami”⁴³. Jedyne zdjęcie urzędu powiatowego od strony elewacji tylnej wykonane zostało w latach 1920-tych przez A. Preussa z za rozlewiska towarzyszącego rzece⁴⁴.

Widoczne są na tym zdjęciu również tynkowane kamienice czynszowe z drugiej połowy XIX w. położone przy Lindenpromenade (ob. ul. Wojska Polskiego) oraz ceglany XIX-wieczny budynek gospodarczy wraz ze stojącym obok w ogrodzie drewnianym pawilonem z początku XX w. Dalszy ciąg ulicy, przy której postawiono wspomniany urząd powiatowy (ob. Urząd Miasta i Gminy), noszącej nazwę Winterfeldstr. (ob. 1 Pułku Ułanów), poznać można bliżej dzięki pocztówce Alberta Preussa przypuszczalnie z drugiej dekady XX w.⁴⁵. Ulicę tworzyła zwarta zabudowa historyzująca złożona z okazałych willi i kamienic czynszowych.

Dawna główna przedmiejska droga – Stolper Vorstadt (ob. ul. Gdańska) utrwalona została na anonimowej pocztówce ze względu na stojący przy niej gmach Sądu Obwodowego (Amtsgericht) nawiązujący do estetyki wybitnego architekta Karla Friedricha Schinkla⁴⁶. Wygląd tej ulicy, w okresie międzywojennym węższej od Winterfeldstr., kształtowała klasycyzująca zabudowa z drugiej połowy XIX w.

Dalszy odcinek przedmieścia położonego za Bramą Koszalińską (Kösliner Vorstadt przemianowana w latach 1930-tych na A. Hitler-Str., ob. ul. Jedności Narodowej), zabudowany w drugiej połowie XIX w. historyzującymi kamienicami czynszowymi, stał się tematem kilku pocztówek z początku XX w. i około 1940 r.⁴⁷. Ukazują one różnorodność architektury złożonej z różnej wielkości kamienic, od podpiwniczonych jednokondygnacyjnych po kilkukondygnacyjne i o różnej liczbie osi, od dwu po osiem. O zróżnicowanym stopniu zamożności ich właścicieli świadczyły elewacje kamienic. Niektóre prócz bogatych naczółków okiennych posiadały okazałe szczyty i wykusze. Na jednej z pocztówek widać hotel „Deutscher Hof” (ob. zamknięty) i lokal „Cafe Sarrotti”⁴⁸. Na osobnych zdjęciach utrwalono gmach nowej poczty (Kaiserliches Postamt) wzniesionej na rogu Kösliner Vorstadt i Salzstr. (ob. ulic Jedności Narodowej i Pocztowej). Jedno z nich przedstawia pocztę wkrótce po wybudowaniu, a drugie w trakcie jej odbudowy po zniszczeniach, którym uległa w wyniku II wojny światowej⁴⁹.

41 Reprodukacja widokówki w: „Pommersches Heimatbuch” za rok 1984, s. 81.

42 Reprodukacja zdjęcia z okresu po I wojnie światowej w „Pommern im Bild” za rok 1973, winieta kalendarzowa na grudzień.

43 Pocztówka Alberta Preussa z datownikiem 9.07.35., nr inw. 144 031.

44 Pocztówka barwna Alberta Preussa, bez datownika, nr inw. 105 444.

45 Pocztówka ręcznie kolorowana, nr inw. 105 442.

46 Reprodukacja pocztówki w „Pommersches Heimatbuch” za rok 1983, s. 63.

47 Anonimowa pocztówka reprodukowana w „Pommersches Heimatbuch” za 1981 r., s. 89; pocztówka sygn. Graph. [ische]Verl.[ag] Anst.[alt] GmbH Breslau , nr inw. 105 433.

48 anonimowa pocztówka, nr inw. 144 026.

49 Pocztówka anonimowa, nr inw. 105 436; zdjęcie w kolekcji Göttinger Bildwerk, nr inw. 4 d 8423 Schlawe.

W widokach zgromadzonych w instytucie znalazły też odbicie tereny podmiejskie Sławna urbanizowane w okresie międzywojennym, położone poza bezpośrednim przebiegiem utartych miejskich szlaków komunikacyjnych. Tematem widokówek stał się modernistyczny budynek nowej szkoły (ob. Gimnazjum) poprzedzony przez rozległy parter ogrodowy, położony przy Dietrich-Eckert Platz (ob. murawa bez nazwy w zakolu kanału miejskiego) oraz nowo założona na zachód od Starego Miasta aleja Hindenburgstr. (ob. ul. Armii Krajowej)⁵⁰. Parcele położone przy tej ulicy znajdowały się na różnych etapach zagospodarowania. Jedne jeszcze uprawiano, na innych gromadzono materiały na budowę, a na części z nich stały już kilkurodzinne domy. Na widokówce sprzed 1943 r. pokazano ogród różany przy Saarbrücken Platz (ob. skwer z pomnikiem obok ośrodka szkolno-wychowawczego między ul. Kopernika i Armii Krajowej) wraz z otaczającymi go nowymi domami kilkurodzinnymi⁵¹. Założenie to stanowiło przykład nowoczesnego planowania osiedla miejskiego jako luźnej zabudowy otoczonej zielenią i z pełnym dostępem światła słonecznego. W okresie międzywojennym wzniesiono w Sławnie także nowoczesny elegancki hotel – „Haus Roggenbuck”, posiadający centralne ogrzewanie doprowadzone nawet do garaży. Harmonijną bryłę hotelu prezentuje winieta reklamowa z 1937 r.⁵².

Ikonografia Sławna przechowywana w Instytucie Herdera spełnia istotną rolę w poznaniu historycznego kształtu miasta, obecnie już nie zachowanego, i jego przemian w pierwszej połowie XX w. Umożliwia wszechstronny ogląd prawie całego obszaru zajmowanego wówczas przez miasto. Dokumentuje dokładnie zarówno sylwetkę i plan Sławna, wygląd zabudowy głównego ciągu urbanistycznego złożonego ze staromiejskiego rynku i prowadzących z niego ulic w kierunku dużych ośrodków miejskich – Koszalina i Słupska, zabudowę gospodarczą w centrum jak i na obrzeżach miasta. Dzięki dokładności widokówek, których zakresy przedstawienia często się uzupełniają, pozwala na częściową „rekonstrukcję” handlowo-usługowej sfery miasta, identyfikację czynnych tu firm i ich lokalizację. Wiele informacji przekazuje o zabudowie terenów poza Starym Miastem od połowy wieku XIX po połowę wieku XX i wyglądzie towarzyszących im założeń ogrodowo-parkowych. Archiwalny materiał fotograficzny przedstawia również nawierzchnię ulic, elementy infrastruktury miasta, takie jak studnie, latarnie, mówi o ruchu handlowym, strojach mieszkańców i przyjezdnych, rodzajach i kształtach pojazdów. Ciekawostką w tym zakresie stanowi reklama miejscowej firmy transportowej Gustava Neumanna mieszczącej się przy Kettenhagenstr. 8 (ob. ul. Matejki), której winieta pokazuje dwa duże wydłużone ciężarowe samochody, poprzedzające dzisiejsze TIRy⁵³. Wartość dokładnych i szczegółowych materiałów ikonograficznych podnosi fakt, że część z nich jest polskiemu odbiorcy nieznana.

Omawiana ikonografia kształtuje reprezentacyjny obraz Sławna, jego boczne ulice poznać można tylko w sposób ogólny za pomocą widoków lotniczych. Wewnątrzmięjska zabudowa biedniejsza i gospodarcza znana jest także z ujęć lotniczych, na widokach rozpoznać można tylko tę zapełniającą opłotki, brak przedstawień malowniczych zaniedbanych miejskich podwórek, na których odcisnął piętno czas. Obraz miasta jest zatem idealizowany, ma świadczyć o dobrobycie mieszkańców wynikają-

50 Pocztówka firmy Stengel sprzed 1943 r., nr inw. 144 029; pocztówka anonimowa sprzed 1935 r., nr inw. 144 028.

51 Pocztówka anonimowa nr inw. 144 026.

52 Reklama w: *Adressbuch der Stadt Schlawe für das Jahr 1937*, s. b. nru.

53 Tamże, s. b. nru.

cym z ich codziennej pilnej krzątania wokół sklepów i warsztatów. Taki obraz, jeśli się weźmie pod uwagę, że znakomita większość – 26 widoków – powstała w ostatnich latach przed I wojną światową, okresie największego rozkwitu gospodarczego kraju, jest uzasadniona. Z drugiej strony główny ciąg komunikacyjny Sławna prowadzący przedmieściem koszalińskim przez Bramę Koszalińską, dawną ulicą Koszalińską do rynku i dalej dawną ulicą Słupską do Bramy Słupskiej wyprowadzającej na przedmieście słupskie stanowił odcinek głównej drogi umożliwiającej łączność Berlina z Gdańskiem i Królewcem. Pełnił zatem rolę reprezentacyjną i stanowił wizytówkę miasta, co sprzyjało jego rozwojowi gospodarczemu, dbałości o estetykę tej arterii komunikacyjnej, a co za tym idzie powodowało, że ta część miasta najczęściej była eksponowana w ikonografii. Zgodnie ze średnią statystyczną pozostałe widoki w liczbie 12 i 11 powstały w drugiej połowie lat 1920-tych, w okresie rozkwitu budownictwa, i w latach 1930-tych. Jeden pochodzi z 1899 r., a 3 z okresu po II wojnie światowej. Warto zwrócić uwagę, że brak ujęć z pierwszej połowy lat 1920-tych, z czasu biedy powojennej i z około 1925 r., kiedy wznoszono awangardowe budowle w stylu art deco. Wśród widoków poszczególnych budowli brak wybudowanych w tym stylu: siedziby gminy ewangelickiej (obecny Dom Kultury) i kościoła katolickiego. Trudno przypuszczać, że nie zostały one w ogóle utrwalone w ikonografii, ale mogło to być na tyle rzadkie, że nie łatwo na takie ujęcia trafić⁵⁴. Miarodajne i wyczerpujące wnioski o ikonografię miasta z pierwszej połowy XX w. będą możliwe do sformułowania dopiero po zgromadzeniu w miarę pełnego materiału wykonanego w tym okresie, obejmującego, jak można szacować około 100-150 obiektów.

Pierwodruk: Zeszyty Sławieńskie, t. II, Sławno 2003, s. 19-32

54 Vollack reprodukuje w swej monografii powiatu Sławno zdjęcie kościoła od strony fasady z roku 1928, M. Vollack, op. cit. Bd. 1, s. 343.

Heinrich Eugen von Zitzewitz – artysta między teologią a satyrą

Akcenty jednej przyjaźni

W 1996 roku obchodziliśmy 50-lecie zdania matury. Egzaminami maturalne z 1946 roku były egzaminami ponownie zdawanymi, gdyż te pierwsze z lat czterdziestych były nam prawie podarowane. Chciano z nas, niedojrzałych młodych mężczyzn, „zrobić” żołnierzy. Myślenie o tamtych czasach – to ból i smutek, gdyż wielu z nas nie wróciło. Otrzymaliśmy matury, lecz nie po to by studiować na uniwersytetach, lecz po to by można nas było wysłać na front. Od lat wisiało nad nami widmo strachu i melancholii. Propagatorzy i apologeci straszliwej religii zwanej „Niemcy” wdarli się do głów. Światopogląd był ważnym pojęciem, ale własny pogląd na świat był bardzo niebezpieczny. W takich czasach potrzebni są przyjaciele. Przyjaciele, którzy nie wymagają skomplikowanych procesów porozumiewania, o których się wie, że to jest towarzysz na trudną, nieprzygotowaną drogę.

Brzmi to jak konspiracja i ruch oporu. Nie chcę tu wic wieńców z fałszywych wawrzynów – nie byliśmy bohaterami. Państwo, w którym żyliśmy, nie było dla nas tematem. A mogło to być państwo zupełnie inne. Nie to, że nie zgadzaliśmy się z tym, co było „na górze”, przecież nikt z nas niczego innego się nie nauczył, a sami nie odkryliśmy, że Państwo – to wielkość zmienna i zarazem ciągła, zawsze potrzebująca zmiany. Państwo jako takie nie interesowało nas. Chodziło nam wówczas zwyczajnie o to, by własne sny i fantazje, nadzieje i wizje urzeczywistnić, ubrać je w konkrety, dać im język. Nie chcieliśmy być młodymi w sposób nakazany i wymagany od „góry”.

Wczesne lata

Odkrycie świata przez Heinricha von Zitzewitza, zwanego Heiner, Egonna de M. i Eberharda de C. i kilku innych towarzyszy tych samych przekonań na początku lat czterdziestych na Pomorzu Środkowym jest ciekawym odcinkiem w naszej biografii. Świat sięgał od Bukowa Morskiego do Jeziora Łebskiego, a kończył się za Słup

skiem, Polanowem i na Górze Chełmskiej koło Koszalina. Słońce zachodziło w Bałtyku a za horyzontem zaczynał się dla nas Wielki Ocean. Szkolne tematy przyjmowaliśmy z wielką swobodą lub zupełnie ignorowaliśmy, za to pod ławką czytaliśmy Nietzschego, Kanta lub Eluera. Jak to naprawdę było z wojną i pokojem, ze śmiercią i życiem, z naszym bytem tu i teraz – tego nie było w programie szkolnym. Rozwijaliśmy własną filozofię i wymienialiśmy poglądy między sobą. Już nigdy nie było to tak łatwe, proste i naturalne jak podczas spacerów w okolicach Sławna, na stacji Heinera u cioci Grety i w przedziałach dla uczniów naszej ciuchci jadącej do Sławna.

Byłem trzy lata młodszy od Heinera. On mieszkał na stacji u Grety Weidemann, ja dojeżdżałem z Darłowa. Jako siedemnasto-osiemnastolatek Heiner był dla mnie, młodszego, już dorosłym mężczyzną, był moim starszym bratem. Już jako uczeń czytał Jeana Paula i to dodawało mu oryginalności i niezależności. Oddany reżimowi nauczyciel kiedyś zrugął Heinera za to, że jego płaszcz miał czerwoną podszewkę. Belfer wyrzucał mu związki z komunistami. Płaszcz odziedziczony był po generale. Heiner tak skutecznie się obronił, że belfer musiał go przeprosić.

Heiner był mistrzem w naśladowaniu naszych nauczycieli. Jeszcze dzisiaj chętnie się mówi o tym, jak kiedyś przed całą klasą naśladował dyrektora tak przekonująco, że spóźniony uczeń wpadając do klasy, mówił „Przepraszam, panie dyrektorze”. Podziwialiśmy jego mimiczny talent. Był jedynym w klasie, który mógł w sposób rzeczowy i interesujący dyskutować na temat „Fausta” Goethego z naddyrektorem Paulem Jaguschem. Jagusch był wolnomularzem i za to został karnie przeniesiony. Dla nas był wzorem tolerancji i wyrozumiałości. Nazywaliśmy go „Old Popel”.

Jego dyscypliną w sporcie był skok wzwyż. Zachowywał się jak „prawdziwi” sportowcy z filmu lub na olimpiadzie. Kiedy w lecie wygłupialiśmy się w stroju gimnastycznym on siedział otulony kocem i skoncentrowany czekał na swój występ. Jeszcze coś. On już miał prawdziwą przyjaciółkę, której jednak nigdy nie spotkałem. On także potrafił nam objaśnić dlaczego jeden obraz – to bohomasz, drugi – to rzemiosło lub propaganda i na co trzeba zwrócić uwagę przy „prawdziwych” obrazach. W matematyce był słaby. Jak umiałem, tak mu pomagałem – lecz bez skutku. Rewanżował się na swój sposób ucząc mnie jak pociągać linię bez linijki lub wykonać kółko bez przyrządu. Imponowało mi to.

Sławno było ośrodkiem miejskim w stosunku do Darłowa, Słupsk był odległą metropolią, a kto już widział Gdańsk lub Szczecin, ten znał świat.

Czas pisania listów

Sławieńska idylla skończyła się. Heiner został żołnierzem kawalerii w Luneburgu. Zaczął się czas pisania listów, który trwa do dziś. Poprzez osobiste spotkania rodziły się nowe pytania i myśli, które później omawialiśmy w naszych listach. Jeden z jego pierwszych listów pamiętam do dzisiaj. Heiner opisał sposób, w jaki nauczono go obchodzić się z końmi, jak to wyglądało w wojsku. „Ty jesteś nikim, twój koń jest wszystkim”. Wyliczył na przykład jakie artykuły kosmetyczne są potrzebne dla konia kilka razy w ciągu dnia: ścierki do oczu, uszu, pyska i odbytnicy, różne szczotki i jeszcze więcej. Nigdy w życiu nie potrzebowiałem tylu rzeczy do pielęgnacji ciała, ile Heiner dla swojego konia. Ja z kolei wysłałem mu kiedyś list z dużą porcją myśli dotyczących religii

– wówczas raczej jeszcze z wieloma pytankami i przypuszczeniami. Nie pamiętam szczegółów, lecz Heiner był zupełnie zakłopotany. Rozmawialiśmy później na temat tego listu. Powiedział krótko, że wyobrażał sobie to wszystko bardziej prosto i płyniej jeśli chodzi o moje myślenie.

Kiedy w lecie 1946 roku powtórzyłem maturę w Husum Heiner odwiedził nas, przyniósł plecak pełen ziemniaków. Odnalazł nas po wielu niebezpiecznych przygodach. Na drugi dzień poszedł ze mną do stołówki. Kiedy przy obiedzie powiedziałem „smacznego”, powiedział mi, że wyrażam się ordynarnie. Należałoby powiedzieć „życzę dobrego apetytu”, tak jak moja matka mówiła. Dziś sądzę, że uwagi zwróconej w dzieciństwie się nie zapomni, szczególnie jeśli chodzi o język. Heiner mógł mnie zbesztać, gdyż był moim przyjacielem.

Ciekawa jest lista jego zawodów: porucznik, artysta, dziennikarz, poeta, malarz, rzeźbiarz, nauczyciel sztuk pięknych i trochę teolog. Jakby się cieszyła pomorska wyższa sfera, gdyby Heiner nałożył hrabiowskie buty, uprawiał ziemię, hodował świnię, bydło, konie, drób. Uważam, że i to by umiał i stare przyjaźnie też by przetrwały, może nieco inaczej.

Jego umiejętność naśladowania głosów przydawała się czasem w domu. Gdy przy drzwiach natrętny domokrażca nagabywał panią Lieseken, słysząc było nagle szczekanie groźnego psa z piwnicy. Dla pani Lieseken była to okazja do pozbycia się natręta. „Muszę uspokoić psa” – mówiła. W tym domu jednak od lat nie było psa a szczekanie naśladował Heiner, ale wszyscy wiedzieli, że tu jest groźny pies.

Teologia i satyra

Jak to jest z religią? To jest pytanie. „Niektórzy wierzą, że bóg istnieje tylko dlatego, żeby oni mogli być stworzeni”. „Teologia pozwala rozumowi tylko na postną „potrawę”. Takich zdań Jeana Paula nie było w programie szkolnym. Do nich musieliśmy dojść sami i na własną rękę poszukiwać odpowiedzi na wielkie pytania. Świat Biblii i wiary stał się tematem naszego życia, które każdy z nas rozwijał i pogłębiał na swój sposób. Chciałbym dodać: Nie sposób nie zauważyć usypiających ducha elementów współczesnego życia.

Łączy nas ważne doświadczenie teologiczne, którego nie wolno lekceważyć: zdrowa głowa nie wytrzymuje odbierania i celebrowania bez przerwy przedmiotów wzniosłości i wyniesienia. Czysta pobożność jest dla wielu ludzi na dłuższy okres nie do wytrzymania bez innych wyzwań i kontrastów, które mogą zajmować także ich duszę. Nie każdy dokonuje takiego wyboru, nie każdy go potrzebuje. Lecz kto krytycznie zastanawia się nad tym, co myśli, a nie należy do pobożnych, urodzonych talentów, ten uwikła się w sprzeczności, kłamstwa, zwątpienia, gdy zaprzecza konieczności skonfrontowania świętości z ironią, satyrą, śmiesznością.

Heinrich Eugen von Zitzewitz jest wybitnym przykładem artysty, który udało się przetworzyć tę dialektykę. Występuje u niego wewnętrzna potrzeba uprawiania sztuki sakralnej i satyry. To nie przypadek lecz uzupełniająca przypadłość jego życia. W tym związku powagi i figlarności, widzę jako teolog, pokrewne struktury myślenia i artykulacji z tym natchnionym artystą. Teologiczne lub estetyczne prawdy nie mogą

być przekazane jednokierunkowo. Dogmatyczna nuda, która występuje tak w teologii jak i w sztuce nie może być przesuwana tam i z powrotem.

Chrystus incognito

Od 1950 roku Heiner podpisuje swoje obrazy i rzeźby EUGEN, natomiast duże prace dla kościołów i małe karykaturki HEVZ – Heinrich Eugen von Zitzewitz. Podczas pobytu w jego pracowni w Brunshwiku mieliśmy intensywną dyskusję na temat jego obrazu „Jan chrzci Jezusa w Jordanie”. Chodziło o to, czy i jak Jan ma trzymać patkę, z której ma zamiar łąć wodę na Jezusa podczas udzielania chrztu. Mój spontaniczny sprzeciw, że Jezus został cały zanurzony i że On i Jan stali w wodzie, był nie do obalenia. Zrozumiałem, że moja wskazówka z punktu widzenia estetycznego nie była pomocna. Nie jest nowym problemem – Jan Chrzciel z Jezusem Chrześniakiem stoją do kostek w wodzie, to jest tradycja. Heinrich von Zitzewitz zdecydował się na przedstawienie problemu teologicznie prawdziwie i przekonywująco lecz historycznie wątpliwie. Jan także nie pozwala Jezusowi na gest pokory, Jan uklęknął przed nim. Przeciwnie wskazuje on gołębica symbolizującego chrzest Ducha Świętego i że on, Jan, stoi „pod” ochrzczonym, mimo że w scenerii obrazu stoi fizycznie powyżej Jezusa. Realistyczna scena chrztu z zanurzeniem wyglądałaby jak scena kąpielowa. Prawie nigdy nie występuje. Odstąpienie od zasad biblijnego realizmu jest prawomocne – w końcu kaznodzieje też to robią.

„Chrzest Jezusa” jest częścią tryptyku, który znajduje się w domu Joannitów w Brunshwiku. Tu też znajduje się czteroczęściowy obraz przedstawiający kazanie Jezusa na temat Sądu Ostatecznego według św. Mateusza 25,31-46. Mówi o sprawie zidentyfikowania „Chrystusa incognito” w cierpiącym człowieku – tak lub nie.

Jeden z obrazów przedstawia temat z 36 wiersza „Byłem chory, a odwiedziliście mnie”. Co fascynuje w tym obrazie. Nie przedstawia on biedy lecz atrakcyjny pokój w pałacu lub mieszczańskim domu. To znaczy, wspomnienie i przedstawienie własnego środowiska, a nie biednego, do którego chodzi się z miłosierdzia, z góry „na doły” (klasyczny przykład opieki społecznej). W każdym miejscu można spotkać Chrystusa, nie jak mówi teologia tylko w biednym. Poznać bliskość Boga we własnym otoczeniu jest trudniej niż w nierealnym zdystansowanym świecie.

Puentą tego obrazu jest namalowany nocnik pod łóżkiem. Jest to bodajże jedyny obraz kościelny z takim przedmiotem. W dobie łazienek zapomina się o tym, że kiedyś nocnik był przedmiotem bardzo cenionym, którego używali także dorośli. W nowo wydanej encyklopedii Brockhousa z 1971 roku nie ma hasła „nocnik”. Jak następne pokolenia historyków sztuki będą interpretować przedmiot kiedyś tak potrzebny, a przedstawiony na obrazie Heinera?

Czwarta część obrazu przedstawia uwięzionego Chrystusa incognito (Mat. 25, 36). Więziony jest w za ciasnej klatce – tak nie wyglądały więzienia za czasów Jezusa. Obraz przypomina bardzo plastycznie klatki neofitów lub nowochrześcijańców wiszących na wieży kościoła św. Lamberta w Münster. W 1534/35 roku neofici byli strasznymi ideologami, podlegającymi demagogami, aroganckimi mieszczechami brutalnie obchodzącymi się z kulturą i korzystającymi z przemocy. Więziono ich w klatkach ku przestrodze innych, rzucono ptakom na pożarcie. Czy artyście o to chodziło? Nie wiem. Przez

takie czytanie Mateusza 25 obraz przedstawia sam w sobie akcent rewolucyjny: uwaga pobożni ludzie, Chrystusa incognito można spotkać niespodziewanie wszędzie. Myślę, że redaktorzy i autorzy Ewangelii św. Mateusza tak nie myśleli. Tu należy sugerować odważną, interesującą, nową wersję czytania tego znaczącego tekstu. W myśli Mateusza 25,36 „Byłem w więzieniu, a przyszlście do Mnie” jest także innowierca i rewolucjonista. To jest jak mocna mowa obrończa dla tolerancji i humanizmu w wykonywaniu kary – nowoczesny odbiór tradycyjnego rozumienia. Pojednać się z małym złodziejem w więzieniu, to niewiele kosztuje. Ale pokazać miłość bliźniego w stosunku do wroga o innym przekonaniu i wicherzyciela – to prowokacyjne wyzwanie poprzez kościelne dzieło sztuki.

W ostatnich latach Heinrich Eugen von Zitzewitz tworzył przeważnie dzieła dla kościołów i także tam wystawiał. Dla domu przedpogrzebowego w Fummelse koło Brunszwiku na przykład wyrzeźbił drzwi (4,5 x 2 metry) z wizerunkiem oblicza Chrystusa. Wnętrze kościółka w swojej parafii w Brunszwiku – Querum wyposażył w nowy, pełen harmonii sprzęt: krucyfiks, ołtarz, ambonę i chrzcielnicę. Wszystko zostało opisane i udokumentowane.

Jako twórcy dzieł sakralnych nie chodzi Heinrichowi von Zitzewitzowi tylko o dekoracyjność lub estetykę. Pierwszeństwo ma zawsze siła oddziaływania jego pracy. Sztuka abstrakcyjna w kościele zawsze jest sprawą rozdwojoną. Często abstrakcja rozpowszechniona poprzez kazania jest trudna, nie potrzebuje dodatkowego wzmocnienia przez sztukę

Ponowne spotkanie na Pomorzu

Heiner zwlekał 50 lat z ponownym przyjazdem do swoich stron rodzinnych. Nie miało to nic wspólnego ze sprawą pojednania, raczej był to strach przed nieopisanym smutkiem, przed własnym odczuciem tęsknoty. Ale o tym on nie mówił wiele. pewnego dnia dowiedział się o budowie kościoła w Sycewicach. Taki był początek.

Od 1994 roku szły listy między Brunszwikiem i Sycewicami w sprawie rzeźb. Od 1995 roku Heiner i katolicki ksiądz z Sycewic odwiedzali się. Heinrich von Zitzewitz przyjechał na Pomorze, do krainy z którą jego rodzina była związana od 1000 lat. Na plebanii w Sycewicach jest zawsze mile widzianym gościem, a parafianie wiedzą, kto do nich przyjeżdża. W swojej „wewnętrznej księdze” obserwacji odkrywa coraz więcej stron wspomnień i podziwu. Obecnie rzeźbi ołtarz, predellę ołtarzową, ambonę i chrzcielnicę dla kościoła w swojej rodzinnej wsi.

70. urodziny Heiner obchodził z przyjaciółmi w Sławnie (31 VIII 1995), niedaleko dworca w małej restauracji. 9 września 1995 roku odbyła się uroczysta Msza Eklezjalna w sławieńskim kościele ku czci Dietricha Bonhoeffera i jego towarzyszy niedoli superintendenta sławieńskiego Eduarda Blocka i superintendenta Friedricha Onnascha z Koszalina. Odślonięte zostały dwie tablice w języku niemieckim i polskim. Autorem jednej był właśnie Heinrich von Zitzewitz. Wyrzeźbił na niej postać Zmartwychwstałego i słowa „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (Jan 11,25) i słowa „Ku czci wszystkich zmarłych Sławnian”.

20 września 1996 roku otworzył swoją wystawę w Sławieńskim Domu Kultury pod tytułem: „Od Bratobójstwa do Zmartwychwstania – obrazy i rzeźba sakralna”.

Wystawa była jeszcze pokazana w Darłowie i Lęborku. W wywiadzie w „Gazecie Sławińskiej” autor mówi: „W roku mego urodzenia został wybudowany ten dom. Tu superintendent Block uczył mnie: „Co by pomogło człowiekowi, gdyby wygrał cały świat, a uczyniłoby to szkodę w jego duszy”. Dzisiaj mogę w tym samym domu wystawiać swoje prace i jednocześnie odczuwać wielką serdeczność obecnych mieszkańców Sławna. Zatoczył się pewien krąg. Jestem wdzięczny”.

W wywiadzie z listopada 1990 roku mówił na temat tekstów kazań i sztuki „Myślę, że jedno jest związane z drugim. Jestem z punktu widzenia teologii interesującym laikiem, nie kaznodzieją. Jednak jest naprawdę tak, jak gdyby się wygłosiło kazanie”. Wyraził tu coś, co poprzez wieki robili i jeszcze robią artyści i muzycy kościelni i co ma znaczenie nie mniejsze niż kazanie – powszechne poświadczenie i głoszenie chrześcijańskiej prawdy w swoich dziełach. Większa odpowiedzialność tkwi nawet w dziełach artysty niż w kazaniach wygłaszanych z ambony. Słowa kazania szybko mogą być zapomniane, ku pocieszeniu zadowolonych pastorów i biskupów. To co jednak artysta wnosi do Domu Bożego pozostaje tam często poprzez stulecia i dłużej – przeważnie ku czci, rzadziej ku hańbie.

Cytat z Jean Paula: „Wielu duchownych utknie podczas kazania, lecz nikt tego nie zauważy, gdyż dalej bredzą”. Gdy artysta „utknie” nie zawsze pomogą metody „bredzenia”, przeważnie szkodzą.

Artysta kończy wywiad: „Dlatego przedstawiam ludzi, gdyż Chrystus wniknął do głębi człowieczeństwa i to za wolą Boga. Czy był tylko jeden – w chmurach, w krzaku ciernistym, w rozmowie z aniołami za pośrednictwem zastępów? On się ze wszystkimi odczuciami ludzkimi rozprawił z pragnieniem, głodem, kłopotami i bólem, także z radością i sukcesem. Że Bóg stał się człowiekiem, to jest myśl istotna lecz ciężko zrozumiała. Wierzyć w Boga na tamtym świecie jest łatwiej. Ale że Bóg zszedł na Ziemię, że stał się człowiekiem, to jest – myślę – sedno sprawy. Ja w kościele wymieniłem martwy kamień i martwego Chrystusa na kolorowe życie...”.

Jednak u tego artysty nie jest tak jak on sam mówi: „...tak jak głosić kazanie”. Jeżeli sztuka jest tak związana z centrum biblijnego posłannictwa, jak u Heinricha von Zitzewitza, to dzieła artysty to – kazania.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 9, Sławno, 1999, s. 4-12

Tekst niemiecki w: Pommern. Kultur und Geschichte, Nr 4 Kiel 1996.

Tłumaczyła z języka niemieckiego Brigida Jerzewska.

Przedruk za zgodą redakcji „Pommern”

JÓZEF LINDMAJER

Sławno – miasto i jego ludzie przed stu laty (1890-1904)

Ustrój samorządowy miast w państwie pruskim w XIX stuleciu wykształcił się w toku kolejnych reform, z których podstawowe znaczenie miała ordynacja miejska z 1808 roku. Została ona uzupełniona i zmodyfikowana kolejnymi ustawami z 1831 i 1853 roku.

Miasto posiadało status gminy miejskiej – w znaczeniu odrębnej jednostki podziału administracyjnego, o określonym terytorium. Uzyskało osobowość prawa publicznego, którą tworzył ogół jego obywateli. Miastem zarządzały dwa ciała kolegialne: rada i magistrat. Rada miejska to podstawowe kolegium władzy samorządowej posiadające uprawnienia uchwałodawcze i kompetencje najważniejszego organu kontrolującego. Skład osobowy rady był wyłaniany drogą wyborów, na okres sześciu lat, przez określoną ustawowo grupę pełnoprawnych mieszkańców – posiadaczy prawa miejskiego: tylko mężczyzn, niezależnie od (respektowanej dawniej) przynależności stanowej, urodzenia, wyznania czy narodowości. Musieli oni jednak spełniać wymogi ustalonego cenzusu majątkowego. W okresie tu nas interesującym (1890-1894) rada miejska Sławna liczyła 24 osoby, a zbierała się w ciągu roku od 13 do 17 razy.

Rada miejska wybierała kolegium magistrackie w liczbie sześciu osób. Magistrat spełniał rolę władzy wykonawczej gminy, a jednocześnie organu wykonawczego reprezentującego państwo na danym terenie, wykonując w jego imieniu tzw. zadania poruczone, w szczególności (w osobie burmistrza) władzę policyjną. Magistrat sławieński zbierał się co tydzień, w czwartek. Członkowie magistratu niepobierający wynagrodzenia byli wybierani na sześć lat, otrzymujący pensje, w tym burmistrz, na lat dwanaście lub dożywotnio.

Ówczesny burmistrz Sławna, August Stoebbe, piastujący Urząd od 1879 roku, został w 1889 roku decyzją rady miejskiej i po nominacji państwowej wybrany burmistrzem dożywotnim.

Sławno było siedzibą władz administracyjnych powiatu zaliczającego się do największych na terenie rejencji koszalińskiej. Powierzchnia powiatu wynosiła 1584 km² i ustępowała tylko powiatom: słupskiemu i szczecineckiemu. Na terenie powia-

tu sławieńskiego znajdowały się cztery miasta – poza Sławnem, Darłowo, Polanów, Sianów.

Powiatem kierował urzędnik państwowy zwany landratem (radca ziemski). Podlegali mu m.in. wszyscy urzędnicy państwowi i samorządowi na szczeblu powiatu i gmin (miejskich i wiejskich). Jesienią 1892 roku pożegnano w Sławnie uroczyście (po 9 latach sprawowania urzędu) landrata powiatu sławieńskiego Maxa von Balan'a, deputowanego w izbie poselskiej pruskiego parlamentu. Wyprowadził się on do Poczdamu, gdzie objął stanowisko dyrektora tamtejszej policji.

Obszar znajdujący się pod jurysdykcją rady miejskiej Sławna nie uległ zmianie od dłuższego już czasu i wynosił 3083 ha. Z tego przypadało: na ziemię uprawną (pola, warzywniaki) ok. 1150 ha, na łąki ponad 760 ha, pastwiska 115 ha, ogrody 20 ha. Las miejski obejmował ok. 950 ha. Cała powierzchnia miejska (nie licząc lasu) była podzielona (wg ksiąg katastralnych) na ponad 5200 parcel, w dyspozycji ok. 620 podmiotów prawnych: osób prywatnych, magistratu, gminy kościelnej, szpitala św. Jerzego, gminy żydowskiej, różnych związków i stowarzyszeń lokalnych, fundacji, itp. Mieszczan rolników posiadających samodzielne gospodarstwa i utrzymujących się wyłącznie z uprawy roli i hodowli – było w Sławnie ok. 40.

Teren objęty miejską zabudową wynosił w 1864 roku 27 ha. trzydzieści lat później (tj. na początku lat dziewięćdziesiątych) wzrósł zapewne do ok. 40 ha. Dla porównania: powierzchnia miasta średniowiecznego, ograniczonego linią murów miejskich, zajmowała 12 ha.

Miasto w drugiej połowie XIX wieku z wolna ulegało rozbudowie. Rozrastało się Przedmieście Słupskie i Koszalińskie; to ostatnie zwłaszcza od czasu uzyskania przez Sławno pierwszego (najważniejszego) połączenia kolejowego na linii Szczecin-Gdańsk z 1869 na 1970 rok. Na Przedmieściu Koszalińskim (przed i za torami kolejowymi) ulokowana była większość ówczesnych drobnych zakładów przemysłowych (między ul. Koszalińską a Polanowską).

Śródmieście, zwłaszcza Rynek i jego najbliższe otoczenie, uzyskiwało estetyczniejszą oprawę komunalną i zabudowę mieszkalną, która dotrwała do roku 1945. Wyburzono stare, szpecące obiekty (parterowe o konstrukcji szachulcowej). Wnoszono podpiwniczone kamienice 1-2 piętrowe, często ze sklepami na parterze i z zapleczem magazynowym w oficynie. Racjonalizowano i unowocześniano niektóre fragmenty wewnętrznego układu komunikacyjnego. Np. w 1890 roku, w celu poszerzenia ulic, wyburzono 5 domów mieszkalnych, które wcześniej zostały wykupione przez magistrat. W okresie 1891-1894 wydawano rocznie od 14 do 24 koncesji budowlanych o różnym charakterze, w większości jednak niemieszkalne, bowiem w latach 1890-1895 przybyło tylko 13 domów. Tak informują suche zestawienia statystyczne. Z pewnością wybudowano więcej domów, gdyż trzeba uwzględnić przynajmniej udokumentowane przykłady wyburzania starych domostw.

Znaczny procent powierzchni na przedmieściach u wylotu obu bram zajmowały nadal zabudowania gospodarcze (szopy, stajnie, stodoły, chlewiki, kurniki). Te wątpliwe ozdoby miejskie systematycznie eliminowano przy pełnym respektowaniu prawa własności. Tylko wymogi nadzwyczajne związane z planami urbanizacyjnymi a także przypadki obiektywne innego rodzaju przychodziły z pomocą władzom miasta. I tak, gdy przy końcu października 1894 roku spłonęło doszczętnie kilka stajni przed Bramą

Słupską to już po kilku dniach rada i magistrat zdecydowały, że nie będą one odbudowane. Oczyszczony teren przeznaczono pod zabudowę mieszkalną, a w niewiele lat później w tym rejonie został wzniesiony gmach landratury (dziś budynek Urzędu Miejskiego). Utworzona w 1888 roku ochotnicza straż pożarna kilkakrotnie w ciągu roku przeprowadzała w mieście próbnе alarmy i ćwiczenia (o czym zawczasu informowano społeczeństwo w anonsach prasowych).

W centrum miasta, wokół Rynku, brukowano ulice, także chodniki utwardzono kostką kamienną. W 1891 roku miasto dysponowało 62 latarniami ulicznymi (naftowe). Społeczeństwo i służby miejskie dbały o wygląd miasta. Wśród licznych inicjatyw obywatelskich – prawo szczególne przypadło dążeniom do poprawy estetyki miasta i jego najbliższego sąsiedztwa. Działy m.in. (współdziałające z magistratem) komisja do wytyczania i budowy promenad oraz istniejące od 1858 roku towarzystwo upiększania miasta. Z wielką dezaprobatą odnotowywano przypadki niszczenia drzew posadzonych wzdłuż dróg podmiejskich, ulic i ścieżek spacerowych. Informowano o tym w prasie, wyznaczano nagrody za wskazanie sprawców takich wandalizmów.

Magistrat wydierzał koncesje na koszenie traw wzdłuż promenad, na placach śród- i przedmiejskich będących własnością miasta. W okresie zimy przypominano – pod karą grzywny – o konieczności oczyszczania chodników przy swoich posesjach ze śniegu i lodu. Karano mandatami za różne inne przewinienia. W jakimś zakresie można mówić o poprawianiu się stopnia zdyscyplinowania w respektowaniu przepisów i zarządzeń komunalnych, komunikacyjnych, porządkowych. Liczba nakazów karnych wydanych przez policję miejską spadła ze 154 w 1890 roku do 93 w 1894 roku.

W ogłoszeniach prasowych (Schlawer Kreisblatt) ściśle instruktażowo informowano o obowiązujących godzinach wywozu z miasta wszelkich nieczystości. Określano nawet rodzaj sprzętu i sposób uszczelniania pojemników i środków kołowych do tych celów używanych.

Część mieszkańców korzystała już z instalacji miejskiego wodociągu rozprowadzającego wodę ze studni głębinowej. Pozostałe ujęcia i miejsca poboru wody do picia (studnie miejskie, prywatne źródła) były przynajmniej raz w roku badane przez służbę sanitarną.

Niebagatelne znaczenie, zarówno dla rozwoju gospodarczego, urbanistycznego jak i dla poprawy warunków zdrowotnych, miała działalność dwóch spółek wodno-melioracyjnych, pracujących już od końca lat osiemdziesiątych XIX wieku, przy regulacji (zwłaszcza przy odwadnianiu) doliny Wieprzy w pobliżu i w granicach miasta, terenów między Wieprzą a kanałem młyńskim, a druga spółka (od roku 1888) przy regulacji stosunków wodnych w podmokłej, zabagnionej strefie łąk, pastwisk po zachodniej stronie, przez które przepływała Moszczenica wraz z wieloma strugami. Kopano rowy melioracyjne, zakładano nowoczesne dreny, wzdłuż Moszczenicy usypywano obwałowanie.

Sławnianie, pomni doświadczeń a zwłaszcza zniszczeń jakie wyrządziła im powódź wiosną 1888 roku, przystąpili do odgradzania miasta ciągiem nasypów uformowywanych materiałem zwożonym ze zwirowni magistrackich. Nasypy te tworzyły jednocześnie, ścieżki spacerowe wysadzone drzewami.

Obniżenie poziomu wód gruntowych w dolinie Moszczenicy poprawiało jakość gospodarczą łąk i pastwisk. Ponadto można było z czasem, rozpocząć w tym rejonie budownictwo mieszkaniowe, a przede wszystkim usytuować tu eliminowane

z centrum miasta obiekty gospodarcze, wreszcie – przystąpić do “wyprowadzania” tranzytowego ruchu kołowego z ciasnego śródmieścia, budując na osi północ-południe zarys nowego komunikacyjnego, łączącego, po stronie zachodniej Przedmieście Koszalińskie (od wiaduktu kolejowego) i rejon dworca z Przedmieściem Słupskim (to dziś ul. Armii Krajowej).

Odtwarzany tu krótki okres dziejów Sławna przypada na czasy intensywne go rozwoju wszystkich podstawowych dziedzin gospodarczych państwa prusko-niemieckiego (II Rzesza). W Sławnie, małym pomorskim mieście, wciąż jeszcze przewaga należała do rzemiosła: ujętego organizacyjnie w unowocześnione struktury cechowe i funkcjonującego poza takimi związkami wytwórczymi. Brakuje danych o liczbie warsztatów rzemieślniczych i o ówczesnej specyfice branżowej. Ogółem zatrudnionych w rzemiośle sławieńskim w interesujących nas latach mogło być ok. 400 osób. Przewaga należała do rzemiosł usługowych i branży spożywczej. Zanikały profesje czysto produkcyjne, np. specjalizujące się w przetwórstwie metalowym i rzemiosła pokrewne, wskutek wzrastającej konkurencji, sprowadzanych tutaj gotowych wyrobów przemysłu fabrycznego.

Do przemysłu zaliczyć można: młyn zbożowy, dwa browary, zakład przetwórstwa mięsno-drobiowego (Ferdynanda Zypries’a, przy Szosie Koszalińskiej), prywatną mleczarnią parową (wł. Goldhorn; później uruchomiona zostanie większa mleczarnia spółdzielcza), dwa tartaki i firmę przetwórstwa drzewnego (parkieciarnia), trzy cegielnie, dwie odlewnie żelaza, dwie garbarnie, dużą drukarnię (od 1889r. spółka rodzinna ojca i syna: H. Moldenhauer u. Sohn), wytwórnię kafli i glazury (B.Dollase, 1894 r.). Czynny był też mały zakład wyrobu cygar nazywany fabryką (wł. H. Wolter).

W 1893 roku władze miasta rozważyły projekt budowy gazowni przekazując do wiadomości publicznej wstępne warunki oferowanego im projektu budowy przedstawione przez firmę – Carla Franke z Bremy. Gazownię wybuduje w ostateczności firma berlińska (1898 r.). W 1895 roku rozpoczęto roboty przygotowawcze przy budowie rzeźni miejskiej (oddana do użytku w grudniu 1896 r.).

Sławno posiadało połączenia kolejowe z Koszalinem i Słupskiem od 1869 i 1870 roku, ponadto z Darłowem od 1878 i z Bytowem (przez Korzybie) od 1884 roku. Od roku 1894 przymierzano się do budowy powiatowej kolei wąskotorowej ze Sławna przez Jacinki do Polanowa i dalej – do Żydowa i Gołogóry. Unowocześniono i skrócono połączenie drogowe z Darłowem – budując w latach 1891-1894 szosę od krzyżówki w Grzybnie przez Stary Jarosław, Krupy. W 1893 roku oddano do użytkowania nową drogę o utwardzonej nawierzchni Sławno-Staniewice-Postomino.

W 1892 roku powstała miejscowa kooperatywa kupiecka, a w 1895 roku odrębny powiatowy rolniczy związek kupna i zbytu. Istniało na zasadzie spółki akcyjnej towarzystwo pożyczkowe (Vorschussverein zu Schlawe) zrzeszające ponad 500 członków. Niezależnie od niego Sławno posiadało dwie placówki obrotu pieniężnego: powiatową kasę oszczędnościowo-pożyczkową i miejską kasę oszczędnościową w budowanym skrzydle ratusza. Odbywały się tradycyjne jarmarki: kramarskie, zwierzęce, zbożowe. Władze miejskie zobowiązały piekarzy i cukierników, aby również w każdą niedzielę prowadzili sprzedaż swoich produktów już od godz. piątej rano (zarządzeniem z 1892 r.).

W sławieńskich sklepach pojawiło się wiele importowanych artykułów konsumpcyjnych. Oto lista niektórych z nich oferowanych ówczasnie do sprzedaży: najróżniejsze słodczyce producentów krajowych i zagranicznych; kakao van Houten'a; kilka gatunków kawy (brazylijska, indonezyjska); wina włoskie, francuskie i węgierskie; francuskie koniaki; piwo porter z browaru londyńskiej firmy Perkins and Co; pomarańcze z Sycylii i Palestyny; włoskie kalafiory (w okresie XI – XII); kasztany jadalne; kawior astrachański.

Rząd II Rzeszy Niemieckiej kierowany przez następcę Otto von Bismarcka, gen. Leo Capriviego, którego kanclerstwo przypadało właśnie na lata 1890-1894, obniżył pułap stawek celnych na importowane zboże, co ponownie spowodowało zwiększony napływ do Niemiec zwłaszcza zboża rosyjskiego (częściowo amerykańskiego). Odczuli to rodzimi producenci. Dokonując podliczenia notowań cen podstawowych artykułów żywnościowych na targowisku w Sławnie dowiadujemy się, że w latach 1890-1894 ceny pszenicy spadły o blisko 24%, żyta 28%, jęczmienia aż o 38,5%, owsa o 15%. Ceny ziemniaków utrzymały się prawie na tym samym poziomie (wzrost ceny o 0,6%). Zdrożało masło – o niecałe 6%. Stabilne były ceny piwa i wódki; relacja ceny piwa do ceny wódki to jak: 1 do 5.

Nie wiemy, jakim tendencjom ulegały ceny podstawowych gatunków mięsa. Posiadamy pewne notowania z końca listopada 1890 roku. Za 1 kg płacono: szynka-półędwica wołowa: 1,30 marki, pozostała wołowina 1,10 marki; wieprzowina średnio po 1,20 marki, cielęcina po 0,80 marki a baranina po 1,20 marki, 100 kg, ziemniaków 3,5 marki; litr piwa – 0,10 a litr wódki – 0,50 marki, litr benzyny – 0,25 a litr spirytusu palnego – 0,50 marki (1888r.).

Ceny tu wynotowane niewiele informują bez uwzględnienia ich relacji do (przynajmniej niektórych) ówczesnych zarobków. Pomocnik biurowy w magistracie zarabiał 25 marek miesięcznie (1889 r.), a więc jedną markę na dzień pracy. Dniówka robotnika przy budowie dróg wynosiła w granicach 2-3 marki (1888 r.). Wykwalifikowanemu pomocnikowi murarskiemu oferowano dniówkę do 3,50 marki (1888 r. przy budowie obiektów wojskowych w Koszalinie). Leśniczy miejski, w Sławnie otrzymywał rocznie 1200 marek (czyli po 3,30 marki za każdy dzień, łącznie z wolnymi od pracy). Ponadto miał darmowy deputat drzewny, wolną od płatności dzierżawę pola i łąki, nieodpłatne mieszkanie. Wykształconemu pielęgniarzowi (tzn. z pewną wiedzą chirurgiczną) w szpitalu miejskim proponowano rocznie 750 marek (nie licząc korzyści z tytułu darmowego mieszkania, opału i oświetlenia). Zarządca sławieńskiego przytułku i domu pracy zarabiał 360 marek rocznie, ale także miał ponadto służbowe mieszkanie, darmowe ogrzewanie, światło i podstawowe wyżywienie.

Nauczyciele zarabiali o wiele więcej od przeciętnych stawek robotniczych. Chociaż niektóre porównania średniej kwoty zarobku dziennego w obu tych grupach zawodowych mogą się wydać przybliżone to trzeba pamiętać o tym, iż większość robotników pozafabrycznych pracowała za konkretne dniówki, w dodatku jako sezonowi pracobiorcy. W miesiącach od późnej jesieni do wczesnej wiosny ustawały np. prace w budownictwie drogowym, nie wykonywano większości prac murarskich itp.

Płace nauczycieli w placówkach szkolnych Sławna – miastu podległych – były ustalane przez organy samorządowe. Od 1 kwietnia 1894 roku pensja wyjściowa nauczyciela w szkole podstawowej to 900 marek rocznie (dla mężczyzn i kobiet). Lepiej

wykwalifikowany nauczyciel mógł otrzymać od razu 1100 marek rocznie, a rektor podstawówki 2400 marek. Po przepracowaniu każdego pięciu lat pensja rektora i nauczycieli wzrastała o 150 marek.

Nauczyciel sławieńskiego progimnazjum zarabiał na początek 2100 marek rocznie, a w zależności od wyслуги lat mógł otrzymać do 4500 na stanowisku tzw. starszego nauczyciela (Oberlehrer). Pensję rektora-dyrektora progimnazjum władze miejskie ustaliły w granicach 4500-5400 marek rocznie.

Inne jeszcze dane potwierdzają zdecydowanie lepsze uposażenie wypłacone nauczycielom niż robotnikom. W okresie tu analizowanym rozpoczęto w państwie niemieckim wprowadzać w życie ważne przepisy ustawodawstwa socjalnego. Rozwijając system ubezpieczeń inwalidzkich i na starość (emerytalne) ustalono wymiar płaconych składek od urzędowo potwierdzonego średniego pułapu zarobków rocznych lub – dniówkowych. W 1890 roku dla rejencji koszalińskiej (łącznie z miastami) zarobek roczny robotnika dniówkowego i tzw. deputatowca powyżej 16-tego roku życia zatrudnionego w rolnictwie i leśnictwie ustalono w wysokości 450 marek, dla mężczyzn i kobiet w charakterze służących innej pomocy domowej w wysokości 325 marek. Z kolei, stawka średniej dniówki przyjęta dla celów ubezpieczenia na wypadek choroby (1892 r.) wynosiła w Sławnie 1,40 marki dla dorosłego robotnika, dla kobiety 1 marka, dla młodocianych obu płci (14 -16 lat) w kolejności – 0,70 i 0,60 marki.

Nadal stacjonował w Sławnie szwadron kawalerii pułku huzarów, którego sztab mieścił się w Słupsku. Kadre dowódczą z rodzinami, a także żołnierzy rozlokowano na kwaterach miejskich. Stajnie dla koni wojskowych znajdowały się na miejscu dzisiejszej poczty, w tym samym rejonie zadaszona ujeżdżalnia koni i prawdopodobnie plac do musztry. Pomimo niewątpliwych uciążliwości kwaterunkowych, mieszkańcy ujawnili swoje przywiązanie do tradycji miasta garnizonowego (od roku 1718). Na wieść o zamiarze przeniesienia szwadronu do jego macierzystej jednostki w Słupsku (1889 r.) władze Sławna interweniowały w pruskim ministerstwie wojny uzyskując cofnięcie decyzji (a w zasadzie odroczenie jej realizacji).

Przywiązanie do wojska podyktowane być mogło także zwyczajną kalkulacją interesów, jakie ubijali niektórzy mieszkańcy Sławna. Systemem rocznych kontraktów tutejsi rolnicy, rzemieślnicy i kupcy zaopatrywali intendenturę oraz lazaret w ziemniaki, mięso, opał, furaz (owies, siano, słoma). Wojsko kupowało konie lub sprzedawało swoje – nieprzydatne już do służby bojowej. Wielokrotnie w ciągu każdego roku dowództwo szwadronu ogłaszało przetargi na sprzedaż i wywóz nawozu ze stajni garnizonowych, chętnie nabywanego przez rolników i posiadaczy działek uprawnych. W 1892 roku miasto pokryło w całości koszt remontu dachu, ujeżdżalni koni, wydatkując na ten cel prawie tysiąc marek.

Sławno, podobnie jak i wiele innych, małych miast regionu i całego pruskiego terytorium na wschód od Odry, doświadczało skutków negatywnych ruchów ludnościowych przez całą drugą połowę XIX wieku. Największe nasilenie emigracji zamorskiej przypadło na dekadę 1880-1890. Wówczas to ponad 90% wszystkich, wyjeżdżających stąd na stałe i z powiatu sławieńskiego (poza obszar państwa niemieckiego) udawało się na terytorium USA, nieznaczna część także do Kanady, Australii i sporadycznie do krajów zachodnioeuropejskich. Między rokiem 1880 a 1890 zaludnienie Sławna zmniejszyło się o blisko 100 osób. W tym czasie przyrost naturalny (analizowa-

ny na razie metodą szacunkową) winien był dać 350-400 osób. Tak więc łączny odpływ z miasta w tamtym dziesięcioleciu wyniósł ok. pół tysiąca ludzi. W interesujących nas latach 1890-1894 poziom zaludnienia Sławna, nie podniósł się: miasto zamieszkiwało (w zaokrągleniu) 5,5 tys. osób, gdy tymczasem przyrost naturalny był dodatni o prawie 200 osób. O tyle zatem należy powiększyć kolejny wskaźnik emigracji ze Sławna.

Średnio na jedną rodzinę w 1890 roku przypadało 4,4 osoby. Nieznacznie w latach 1890-1895 zmniejszyła się przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami, z 52,9 na 52,6%.

Zahamowany został odpływ ludności wyznania mojżeszowego. Tutejsza gmina żydowska w dziesięcioleciu 1880-1890 zmniejszyła się z 252 do 163 osób. W 1895 roku mieszkało w Sławnie 172 Żydów.

Mniejszą społecznością była ludność wyznania rzymsko-katolickiego. W latach 1885-1890 zanotowała ona wzrost z 74 do 102 osób, lecz w roku 1895 statystyki wykazują tylko 72 katolików. Nie należy stawiać znaku równości między katolikiem sławieńskim, a obywatelem pruskim narodowości polskiej, chociaż niewykluczone, że jakaś część tutejszych katolików była polskiego pochodzenia. W Sławnie ówczesnym dość często napotykałyśmy nazwiska jego mieszkańców o brzmieniu polsko-słowiańskim (zwłaszcza wśród wykwalifikowanych rzemieślników i inteligencji zawodowej). Od 1889 roku katolicy sławieńscy należeli do nowo utworzonej katolickiej parafii św. Ottona w Słupsku.

W dominującej społeczności wyznania ewangelickiego ważną rolę duszpasterską odgrywały okresowe uroczystości misyjne w kościele Mariackim, organizowane przez sławieńskie stowarzyszenie pomocy misyjnej, zwane też związkami pomocy kościoła ewangelickiego. Na nauki zapraszano pastorów np. z Białogardu, Szczecina, Berlina. Odbywały się również pod takim patronatem spotkania o charakterze świeckim. Wówczas obowiązywała opłata za wstęp; pieniądze przeznaczano na cele charytatywne. Np. w 1894 roku zaproszono do Sławna pastora z nadmorskiego Rusinowa, który w sali jednego z tutejszych hoteli dzielił się wrażeniami z pobytu na wystawie światowej w Chicago.

W Sławnie przyjmowało w 1890 roku 4 lekarzy (nie licząc lekarza wojskowego). Osiedlił się wówczas dr S. Puczyński – praktykujący lekarz, chirurg i akuszer w jednej osobie. Nie było jeszcze lekarza stomatologa. W latach 1888-1894 pracował tu jeden technik dentystryczny. Na przykładzie opieki stomatologicznej dostrzegamy funkcjonowanie systemu lekarzy wędrujących lub okresowych. W 1891 roku przyjechał do Sławna lekarz stomatolog, który urządził gabinet w jednym z hoteli i przyjmował pacjentów przez kilka tygodni. Najbliższy okulista mieszkał w Słupsku.

Nie odnotowywano już katastrof epidemicznych, nawrotu groźnych chorób zakaźnych. Do przeszłości zwłaszcza należały wspomnienia o śmiertelnej cholery. Ostatnia (znana nam) profilaktyczna na szczęście mobilizacja przeciwko cholery została przedsięwzięta w Sławnie w roku 1892, gdy w wielkich portach niemieckich Morza Północnego odkryto jej ogniska. Władzom, w terminie 12 godzin, należało pod sankcją karną – zgłaszać przybycie osób z Hamburga, Bremy, zabroniony był przywóz i sprzedaż towarów konsumpcyjnych pochodzących z Rosji. W tym okresie i nawet aż do połowy 1893 roku, drukowano sążniste instrukcje dotyczących metod i środków chemicznych stosowanych przy dezynfekcji mieszkań, lokali gastronomicznych, hoteli (zwłaszcza za-

plecza sanitarnego i węzła kuchennego), zagród rolniczych ze szczególnym uwzględnieniem stajni i otwartych gnojowisk, także rynsztoków miejskich, różnych rowów ściekowych i zlewisk. Osobne instrukcje dotyczyły dezynfekcji profilaktycznej lub dynamicznej przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych. Kary za ignorowanie i lekceważenie wymogów porządku sanitarnego były bardzo dotkliwe – do 150 marek. W latach 1891-1894 odnotowywano w Sławnie od kilku do dwudziestu kilku przypadków zachorowań na dyfteryt, tyfus, szkarlatynę, odrę, różyczkę. Skutecznie była już zwalczana ospa dzięki systemowi masowych corocznych szczepień wśród dzieci i młodzieży. W obawie przed rozszerzeniem się gruźlicy w szpitalu miejskim od końca roku 1890 rozpoczęto metodyczne badania płuc i szczepienia preparatem Kocha (tuberkulina), tj. ówczesnym najskuteczniejszym atestem na wykrywalność gruźlicy.

Nadal był wykorzystywany stary szpital przykościelny św. Jerzego (z 1574 r.) utrzymywany z darowizn lecz głównie z fundacji, konkretnie z wydzierżawienia tworzących podstawową wartość fundacji działek ziemi uprawnej i łąk. Funkcjonował lazaret garnizonowy. Jesienią 1888 roku wybudowany został szpital miejski w większości za pieniądze z dwóch fundacji. Szpital był jeszcze niewielki; mógł jednorazowo przyjąć 20-25 chorych. W okresie 1891-1894 średnio rocznie leczono w nim 120 osób.

Spółczesność Sławna nie było wolne od pospolitych nałogów. Dbając o poprawę obyczajowości w różny sposób starano się np. zwalczać nadużywanie alkoholu, sięgając m.in. po oręż oficjalnie budowanej presji opinii publicznej. Z mocy prawa wynikającego z rozporządzeń i ustaleń szczegółowych zwierzchnich władz rejencyjnych, burmistrz Sławna – mając jak wiemy poruczoną jurysdykcję organu policyjnego – zamieszczał na łamach urzędowej Sławieńskiej Gazety Powiatowej. (Schlawer Kreisblatt) informacje o ludziach zbyt często naruszających reguły współżycia społecznego pod wpływem alkoholu. Wytluszczonym drukiem wymieniano taką osobę z imienia i nazwiska, podając także wykonywany zawód (profesję). Pisano wprost, iż jest to pijak (Trunkenbold) lub ostrzej notoryczny pijak, któremu zabrania się sprzedaży trunków w oberżach, zajazdach, restauracjach pod karą grzywny lub utraty koncesji na wyszynk. Z odnotowanych przykładów takiej formuły piętnowania alkoholizmu wiemy, iż byli to przede wszystkim robotnicy, choć zdarzali się i rzemieślnicy (rzeźnik, czeladnik szewski) a nawet kobieta. Taki anons nie oznaczał dożywocia na liście wyrzutków publicznych. Zdarzały się bowiem informacje, o wykreśleniu z tego swobodnego rejestru pijackiego konkretnie wymienionej osoby, po stwierdzeniu o jej moralnej poprawie (moralisch gebessert).

W trosce o wychowanie dzieci i młodzieży magistrat oficjalnie przypominał o zakazie wstępu nieletnich bez opieki rodziców do lokali publicznych, tym bardziej ich obsługiwania, pod groźbą kar pieniężnych czy utraty koncesji przez ich właścicieli.

Rzeczywistość dnia codziennego w mieście nie dla wszystkich przedstawiała się optymistycznie, gdy weźmie się pod uwagę standard materialnej egzystencji. W systemie obowiązujących twardych reguł wolnej konkurencji kapitalizmu końca XIX wieku, wobec trudności w znalezieniu nawet sezonowej pracy, potęgowanych przemieszczaniem się ludności, również władze Sławna stawały nieustannie przed koniecznością uporania się z narastającym problemem wędrujących ludzi bezdomnych, z nędzą, przejawami żebractwa, wreszcie opieki nad samotnymi ludźmi starymi bądź nieuleczalnie chorymi, niechcianymi przez rodziny.

Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku uporano się już w Sławnie, w zasadzie z włączęgostwem i żebranią własnych mieszkańców. Działał tu energicznie związek obywatelski zwalczający żebractwo uprawiane po domach (Verein gegen Hausbettein). Tylko inicjatywa społecznikowska, nawet najgorliwszą, nie mogła wystarczyć bowiem liczba bezdomnych, bezrobotnych nawet tylko przez Sławno się przemieszczających wzrastała, głównie od listopada do wczesnej wiosny. Starano się zorganizować dla nich minimum doraźnej opieki: wzmóc elementarną walkę z głodem i zapewnić jakikolwiek chwilowy dach nad głową.

Przytułek miejski dla nieuleczalnie chorych, niechcianych starców i bezdomnych nędzarzy, który stał przed Bramą Słupską był za mały i już w zasadzie zrujnowany, dlatego w 1891 roku został rozebrany. W międzyczasie, od końca 1888 do jesieni 1890 roku miasto kosztem 40,5 tys. marek wybudowało nowy przytułek dla ubogich i będący jednocześnie tzw. domem pracy (Ortsarmen und Arbeitshaus). Obiekt ten usytuowany w północnej części miasta był utrzymywany z kasy miejskiej, częściowo (okazjonalnie) z prywatnych darowizn gotówkowych i w naturze. Działo się tak zazwyczaj przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy to także napływały pieniądze z imprez dobroczynnych organizowanych przez różne organizacje i związki – kulturalne, polityczne, zawodowe, społeczne.

W przytulku przebywało stale 40-50 osób (lata 1891-1894); np. w 1891 roku 51 osób, w tym 7 mężczyzn, 11 kobiet i 31 dzieci. Umieszczano tu również psychicznie chorych, o widocznym niedorozwoju umysłowym, epileptyków.

W obliczu narastającego zjawiska przepływu przez miasto wielu bezdomnych, władze Sławna, korzystając także ze wsparcia finansowego administracji powiatowej, przejęły nadzór nad istniejącą w Sławnie (powstałą sumptem społecznym) placówką opiekuńczą, gdzie wydawano darmowe posiłki i urządzono prowizoryczną noclegownię (schronisko) dla tułających się ludzi, najliczniejszych w okresie jesienno-zimowym. Jednocześnie zachęcano mieszkańców do okresowego przynajmniej zatrudnienia bywalców schroniska za wyżywienie i noclegi.

Byli wśród nich – rzecz charakterystyczna – głównie ludzie z konkretnym przygotowaniem zawodowym. I tak np. w roku 1888/89 (luty – luty) z pomocy sławieńskiego schroniska, nie licząc robotników, skorzystali reprezentanci aż 44 profesji rzemieślniczych, ponadto aptekarz, drukarze, muzyk, fotograf, pisarze biurowi. W roku 1889/90 39 robotników, 275 rzemieślników oraz 7 kupców, 7 marynarzy, 13 drukarzy, 10 pracowników biurowych, fotografowie, rolnicy. W roku 1892/93 m.in. 122 robotników, 676 rzemieślników, 20 kupców i kelnerów, 31 zecerów i litografów, 9 marynarzy. W latach 1888-1893 przewinęło się przez sławieńskie schronisko i kuchnię dla ubogich od 322 do 883 osób, łącznie 3600.

W zdecydowanej większości byli to mężczyźni wolnego stanu, niewielki odsetek szukających tu pomocy to żonaci, wdowcy, rozwiedzeni. Mężczyźni do 30 roku życia stanowili 50%, a łącznie do 40 roku życia 76%. Wśród korzystających w Sławnie z opieki charytatywnej, a odnotowanych na listach tutejszego schroniska, do wyjątków należały kobiety oraz dzieci do 14-tego roku życia (tylko w latach 1888-89, 1893-94).

Miejska szkoła podstawowa, do której uczęszczały dzieci po ukończeniu sześciu lat, zwiększyła liczbę uczniów z 710 w 1891 roku do 744 w 1894 roku. Na dziedzińcu szkolnym wybudowano w 1890 roku nowe sanitariaty. Wiosną 1892 roku odszedł

na emeryturę długoletni rektor podstawówki G. Lakoschus. Na nowego rektora władze miasta nominowały Hugo Bona z Choszczna. Pełnił on jednocześnie funkcję katechety kościoła Mariackiego.

Progimnazjum utrzymywało liczbę uczniów w granicach 100-115, nie licząc klas tzw. szkoły przedwstępnej: 16-26 uczniów. W roku 1893 do obowiązkowego programu weszła nauka języka angielskiego (kosztem ograniczenia wymiaru godzin na język grecki). W 1888 roku odszedł ze stanowiska pierwszego rektora dr J. Becker, obejmując dyрекcję gimnazjum w Kołobrzegu. Dr J. Becker był inicjatorem wydawania drukiem rocznych sprawozdań progimnazjum sławieńskiego, gdzie on sam zamieszczał również opracowane przez siebie materiały źródłowe do dziejów średniowiecznego Sławna. Dzisiaj są one niezwykle cenne ze względu na bezpowrotną utratę zasobu archiwum miejskiego. Następca Beckera, dr Rogge kierował sławieńskim progimnazjum do wiosny 1895 roku. Po nim funkcję (już z nazwy) dyrektora progimnazjum objął Krosing, rekomendowany przez obecnego w Sławnie królewskiego radcę szkolnego prowincji zachodniopomorskiej.

Liczebność tzw. wyższej miejskiej szkoły dla dziewcząt (trzyletnia) utrzymywała się w granicach 70-76 uczennic. Funkcjonowała (założona w 1888 r.) i dotowana przez miasto zawodowa wieczorowa szkoła dokształcająca rzemieślników, korzystająca z budynku starej szkoły podstawowej. Uczęszczali do niej czeladnicy, pomocnicy, uczniowie i robotnicy fabryczni poniżej 18-tego roku życia.

Na terenie Sławna działały różne związki, stowarzyszenia z własnych inicjatyw się wywodzące, bądź oddziały i filie organizacji regionalnych i centralnych o charakterze: zrzeszeń politycznych, kombatanckich, klubów towarzyskich, religijnych, społeczno-charytatywnych, kulturalnych, sportowych. Ożywioną działalnością filantropijną wykazywała się filia związku kobiet (Zweigvereins des vaterlandischen Frauenverein).

Najstarszą metrykę posiadało bractwo strzeleckie. Od 1829 roku działała reśursa, tj. rodzaj klubu towarzyskiego, od 1874 roku w pełni obywatelski, posiadający własny lokal z salą posiedzeń, zapleczem kuchennym, pralnią, ogrodem. W 1875 roku założono miejscowy oddział związku kombatanckiego (Krieger-Verein). W ramach sławieńskiego towarzystwa śpiewaczego, istniejącego od 1856 roku, działał chór mieszany (od 1873 r.) i chór męski (od 1882 r.). Stowarzyszenie gimnastyczne (Turn – Verein od 1878 r.) organizowało imprezy i pokazy sportowe, atletyczne, aktywizując zwłaszcza tutejszą młodzież. Założony został klub cyklistów. Na ulicach Sławna pojawiły się rowery trójkołowe (tzw. trycikle), a także rowery dwukołowe bardzo podobne już do współczesnych konstrukcji rowerów pospolitych. Sprowadzał je do Sławna rzemieślnik (z zawodu koszykarz) i kupiec H. Oczewsky (Ozewsky). Magistrat w jednej z instrukcji (w formie rozporządzenia porządkowego) zabronił korzystania z rowerów na określonych ciągach spacerowych (promenadach) i placach zabaw.

Dominantą w życiu politycznym Sławna i powiatu były ugruntowane wpływy i szerokie spektrum klasowo-społecznego akceptowania ideologii pruskiego konserwatyzmu. Jej matecznikiem i rozsądkiem były także liczne junkierskie dwory rozsiane na terenie powiatu sławieńskiego. Tradycyjne wzory cnót i obowiązków lojalnego poddaństwa wobec tronu Hohenzollernów i ich sprawnie zorganizowanego państwa sterowanego od góry do dołu przez „książąt-ziem”, ucieleśniało i z wiernością akceptowało, w przeważającej większości, sławieńskie drobnomieszczaństwo: poczynając

od tutejszej elity biurokratycznej i intelektualno-zawodowej, poprzez ewangelickie duchowieństwo, kadre oficerską, ludzi wolnych zawodów (lekarze, pracownicy sądownictwa), a na tutejszych przemysłowcach, kupcach, rzemieślnikach i części ich pracobiorców kończąc.

W szerzeniu prawd i przykazań konserwatystów-tradycjonalistów pruskich specjalizował się tutejszy dziennik „Gazeta Sławieńska” (Schlawer Zeitung, publikowana od 1886. r.). Nad całym regionem unosił się nadto żywy duch prusko-niemieckiego bohatera w walce o zjednoczenie Rzeszy pod dominacją Prus – Otto von Bismarcka, zwłaszcza ilekroć zjeżdżał on do swojego matczynika w niedalekim od Sławna Warcinie. A przebywał tu znacznie dłużej i częściej od marca 1890 roku, gdy przestał już być kanclerzem.

Do Warcina dotarła na początku września 1894 roku słynna pielgrzymka ziemianstwa i chłopstwa niemieckiego z prowincji poznańskiej, oburzonych liberalną polityką celną następcy Bismarcka (Leo Caprivi), prowadzącą do spadku cen (zwłaszcza zbożowych) na rynku wewnętrznym. Uwidocznili się to – jak już wiemy – i w sławieńskim handlu podstawowymi artykułami żywnościowymi. W Warcinie „poznańscy” z niemieckim rodowodem pomstowali też przed sędziwym Bismarckiem i jego psem Tyrasem na złagodzony kurs rządu Rzeszy względem Polaków. Rzucone zostało zawołanie przeciwstawienia się polskiemu zagrożeniu; w dwa miesiące później ta idea przekuta została w Niemiecki Związek Kresów Wschodnich, nazwany skrótowo Hakatą.

Organizowano w Sławnie obchody różnego rodzaju rocznic narodowych. Szczególną rolę spełniało huczne świętowanie co roku dnia Sedanu – tj. 2 września, dla upamiętnienia zwycięstwa nad Francuzami w wojnie 1870/1871. Główny zakres organizacyjny sprawnie tu przeprowadzanych uroczystości brał na siebie Sławieński Związek Kombatancki, mobilizujący nadto swoich członków do wielokrotnego stawiania się w ciągu roku na tzw. generalnych apelach. Święto Sedanu poprzedzały akcenty religijne w kościele Mariackim. Później zgodnie ze szczegółowym instruktażem – sławieńscy towarzysze broni z wojen o zjednoczenie Niemiec pod przewodem Prus (z lat 1864-1871), występowali w pełnym rynsztunku starannie wypucowanym w wojskowych płaszczach, surdutach, hełmach i wysokich butach. Odbywały się przemarsze przez miasto przy dźwiękach muzyki wojskowej, różne imprezy i pokazy sprawnościowe na placu przed progimnazjum. Dzień Sedanu był także świętem szkolnym upamiętnianym i ugruntowywanym w świadomości kolejnych roczników młodzieży specjalnym programem artystycznym i sportowym.

Innym dniem mobilizacji patriotycznej służącym – nie bez skuteczności – zwiększeniu stopnia „upaństwowienia” społeczeństwa, były urodziny króla Prus i jednocześnie cesarza II Rzeszy, przypadające 27 stycznia. Władze zachęcały do iluminowania miasta, przy okazji przypominając o ostrożności przy korzystaniu ze sztucznych ogni i materiałów detonacyjnych. Specjalnie dobrany komitet obchodów – urodzin władcy przygotowywał kulminacyjną część oficjalnych uroczystości. Była to biesiada w sali hotelowej i gromadząca cały tutejszy pierwszy garnitur władzy i oddziaływania na czele z landratem, burmistrzem, superintendentem, rektorami szkół, dowódcą garnizonu. Za wstęp na salę trzeba było zapłacić (3 marki) i aby nie było wątpliwości informowano, że do przygotowywanego zestawu konsumpcyjnego nie wlicza się wina.

Urodziny cesarza na swój sposób akcentowały wszystkie istniejące w Sławnie (wymienione już) związki i stowarzyszenia, nie wyłączając ochotniczej straży pożarnej.

W 1890 roku (sierpień) powstał miejski komitet wspierający centralną inicjatywę budowy pomnika Bismarcka w Berlinie, grupujący ludzi o bardzo odmiennych zawodach, a co ciekawe – najwięcej tutejszych mistrzów rzemieślniczych. W tym samym roku uroczyste obchodzono 90-lecie urodzin feldmarszałka Helmutha von Moltke, z którym związane były zwycięskie kompanie wojenne Prus z lat 1864-1866 i 1870-71 (przeciwko Danii, Austrii i Francji).

Nic zatem zaskakującego, iż najbardziej wpływową organizacją polityczną był i w powiecie sławieńskim oddział prusko-niemieckiej partii konserwatywnej (Deutsch Konservative) obejmujący swoim organizacyjnym zasięgiem także powiat miastecki. Źródłem siły jej wpływów w Sławnie była nie tylko wielopokoleniowa już tradycja dominacji stronnictwa „staropruskiego” szermującego aktualnie coraz wyraźniej nośnymi hasłami nacjonalistycznymi, a także antysemitkami, lecz też prężność działania i powaga instytucjonalna konserwatystów w tym mieście. W 1890 roku wśród zdeklarowanych członków partii konserwatywnej powiatu sławieńskiego i miasteckiego odnajdujemy nazwiska 29 osób ze Sławna. Byli to: burmistrz, rektor progimnazjum, superintendent, pastor, kilku urzędników (w tym z sądownictwa), dwóch pracowników poczty, lekarze, aptekarz, właściciel drukarni, dwóch właścicieli browarów, czterech kupców i kilku mistrzów rzemieślniczych. Znacznym wzmocnieniem bloku konserwatywnego w Prusach okazał się utworzony w 1893 roku Związek Rolników (Bund der Landwirte). Od razu pojawił się jego odpowiednik Sławieński (Distrikt Schlawe). Może zastanawiać tak szybka i skuteczna mobilność organizacyjna rozproszonego przecież środowiska wielkochłopskiego, średnich i drobnych właścicieli gospodarstw lub dzierżawców. Wyjaśnia to fakt, iż już na początku 1892 roku odbyło się w Sławnie zebranie założycielskie Niemieckiego Związku Chłopskiego (Deutschen Bauernbundes). Inicjatorzy miejscowi upolitycznienia wsi chłopskiej poczynili więc istotne przygotowania i z chwilą pojawienia się nowej centrali Związku Rolników natychmiast założyli jego odpowiednik terenowy. Działał on w kampaniach polityczno-wyborczych: do parlamentu pruskiego – jako oddział sławieńsko-miastecki, do parlamentu Rzeszy – jako oddział sławieńsko-miastecko-bytowski (co było zgodne z ówczesnym podziałem na obwody wyborcze). W 1893 roku na ogólnym zjeździe członków oddziału Związku Rolników w Sławnie był obecny dyrektor jego centrali (dr Suchsland) i przewodniczący zarządu prowincjonalnego Pomorza Zachodniego.

Spółceństwo było mobilizowane politycznie w dwojakiego rodzaju kampaniach wyborczych: do sejmu pruskiego (Landtag), konkretniej – do izby niższej, poselskiej (Hausder Abgeordneten) oraz do sejmu Rzeszy (Reichstrag). W wyborach do izby pruskiej obowiązywał system pośredni w oparciu o podział kurialny ustalony na podstawie cenzusu majątkowego. Wyłonieni po takiej selekcji prawyborcy (tylko mężczyźni) wybierali elektorów i dopiero oni decydowali o wyborze posła z listy kandydatów danego obwodu (w naszym przypadku sławieńsko-miasteckiego). W pierwszym etapie wyborów do Landtagu 7 listopada 1893 roku wybrano ze Sławna 21 elektorów (w Darłowie 20). Skład społeczno-zawodowy ówczesnych elektorów ze Sławna potwierdza niezbicie skuteczność mechanizmu selekcyjnego, który do grupy elektorskiej wprowadził ludzi majątnych lub co najmniej dobrze sytuowanych materialnie. Poza nieznaną

profesją jednego z elektorów, było wśród nich czterech kupców, po dwóch – lekarzy, mieszczan – rolników, rentierów, urzędników (skarbnik miejski i radca sądu okręgowego), burmistrz, aptekarz, poczmistrz, policjant i trzech przemysłowców – właściciele browaru, drukarni i cegielni.

Posłem w izbie niższej Landtagu pruskiego był – jak wiemy – landrat powiatu sławieńskiego Max von Balan (przez dwie kadencje). W wyborach roku 1893 w obwodzie sławieńsko-miasteczkim przeszedł właściciel dóbr rycerskich Trzebielino, kapitan von Puttkamer. Oczywiście z listy konserwatystów, którzy dla podkreślenia wspólnego frontu z młodym Związkiem Rolników zgodzili się na wystawienie drugiego kandydata w osobie bogatego chłopca z miejscowości Kopań.

Parlament Rzeszy był ciałem, jednoizbowym. Formował się on w wyniku powszechnych wyborów czteroprzymiotnikowych, ale tylko z udziałem mężczyzn od 24-tego roku życia. Konserwatyści pruscy obawiali się konfrontacji z demokratyczną (jak na owe czasy) ordynacją wyborczą do Reichstagu i trzeba zauważyć, iż nie bez podstaw. Kartka wyborcza docierała bowiem do nizin materialnego bytowania; do ludzi często bez stałej pracy, do coraz liczniejszych robotników fabrycznych, drogowych, do robotników dniówkowych na wsi. Wraz z tą kartką kształtowała się świadomość niezależności politycznej i wiara w szansę wyboru. Społeczeństwo powiatu sławieńskiego (jako całość) było wprawdzie nadal pod przemożnym wpływem najliczniejszej (bo najbogatszej) prasy z szyldem konserwatystów, to jednak z wolna przenikały i tutaj przesłania i programy ugrupowań niemiecko-liberalnych i o odcieniu ludowo-wolnomyślnym.

W analizowanym okresie i w regionie sławieńskim mamy do czynienia właśnie z takim procesem przewartościowań politycznych. Konserwatyzm drobnomieszczactwa, małomiasteczkowej inteligencji i biurokracji, a przede wszystkim zdecydowana przewaga liczebna wyborców wiejskich, żyjących pod presją junkierskiego dworu lub z przyzwyczajenia lojalnych względem niego, przynosiła nadal zwycięstwa wybrańcom partii konserwatywnej. I tak: w wyborach do Reichstagu w 1890 roku i w 1893 (po skróconej kadencji) w obwodzie Sławno-Miastko-Bytów zwyciężał major von Massow, właściciel dóbr rycerskich Trzcinno (pow. miasteczki). W wyborach lutowych roku 1890 jego przewaga nad drugim na liście wyników była jeszcze znacząca (trzykrotna).

Warto chyba wiedzieć, że tym kandydatem z ramienia liberałów był światowej sławy lekarz – uczony z Berlina (anatomopatolog, antropolog, mikrobiolog) profesor Rudolf Virchow, urodzony w Świdwinie w 1821 roku. Virchow był wytrawnym także politykiem, zasiadał już w Reichstagu, gdzie należał do najzagorzalszych przeciwników Bismarcka. Trudno dociec jakie i czyje to motywy i racje przeważyły, aby parlamentarny wróg „żelaznego” kanclerza, wielki humanista i sympatyk sprawy polskiej, stanął w szranki wyborcze właśnie w obwodzie, gdzie położone były warcińskie włości Bismarcka. Na Virchowa głosowało prawie 3400 wyborców.

Konserwatyści wysławiając ponownie von Massowa w wyborach 1893 roku być może uczynili to wbrew stanowisku miejscowego Związku Rolników, a więc swojego poprzedniego „koalicjanta”. Takie domniemanie wynika z faktu, że w tym obwodzie wystawiony został kupiec Georg Schiffmann z Darłowa – jako wspólny kandydat dwóch partyjnych grup liberalnych oraz Związku Rolników. W efekcie konserwatyści stracili poparcie części znaczącego elektoratu, dlatego zwycięstwo ich kandydata tym

razem nad liberałem z własnego podwórka, przyszło po dość wyrównanej walce (Mas-sow – 8591, Schiffmann – 6541 głosów).

Wniknięcie za progi Sławna prądów liberalnych w początkach lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku stało się faktem. Natomiast nic jeszcze konkretnego nie można przytoczyć na temat oddziaływania tutaj niemieckiej socjaldemokracji, ani – tym bardziej z powodu niemal pełnej jednolitości wyznaniowo-ewangelickiej – nie odnajdujemy jakichkolwiek śladów penetracji Katolickiej Partii Centrum.

Podstawa źródłowo-materiałowa

1. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Zespół: Regierung Köslin, Acc. 16/44, Nr 31, 32, 33, 217.
2. Schlauer Kreisblatt. Roczniki: 1888-1895.
3. Schlauer Zeitung, 1893, Nr 126.
4. Verwaltungsbericht des Magistrats zu Schlawe über die städtischen Verwaltungsverhältnisse, pro 1. April: 1888/89, 1891/92, 1893/94, 1894/95.
5. A. Stoebbe, Chronik der Stadtgemeinde Schlawe i. Pom, Schlawe 1898.
6. Der Kreis Schlawe. Ein pommersches Heimatbuch, 2. Band: Die Städte und Landgemeinden, Hrsg. M. Vollack, Husum 1989
7. J. Lindmajer, Przemiany gospodarcze na terenie rejencji koszalińskiej w latach 1850-1914, Koszalin-Słupsk 1981.
8. J. Lindmajer, Od upadku starych Prus do kłęski II Rzeszy Niemieckiej 1806-1918, (w:) Dzieje Sławna, pod red. J. Lindmajera, Słupsk 1994, s. 193-256

Pierwodruk: Dorzecze Nr 5, Sławno 1995, s. 5-21

JÓZEF LINDMAJER

Kultura muzyczna w Sławnie w latach 1890-1914

Dotychczasowe polskie piśmiennictwo historyczne zawierające opis dziejów miast regionu koszalińsko-słupskiego w dobie najnowszej (w rozumieniu dawnej jednostki administracyjnej pod nazwą rejencja koszalińska) pomijało raczej konsekwentnie problematykę życia kulturalnego. W monografiach miast, w licznych artykułach analitycznych miastom poświęconym (o różnym poziomie merytoryczno-poznawczym) odnajdujemy dość jednostronny przekaz z zakresu historii gospodarczej, przemian demograficznych, ustroju i administracji, szkolnictwa, budownictwa i rozwoju przestrzennego, nieco o służbie zdrowia.

Zupełnie natomiast śladowo, incydentalnie pojawiają się fakty albo nie znajdujemy nic z dziedziny szeroko pojętej kultury – o przejawach i inicjatywach ludzi na tym polu, o powstaniu działalności różnych organizacji, stowarzyszeń, które statutowo lub też „przy okazji” zbliżały ludzi swego miasta, swojego środowiska do kultury, uczyły i umacniały potrzebę odbioru wykonawstwa muzycznego, teatralnego, różnorodnych „pokątnych” sztuk i popisów teatralno-estradowych, czy wreszcie mobilizowały do osobistego, aktywnego udziału w amatorskim ruchu: muzycznym, śpiewaczym, teatralnym.

Niewolna od takich niedostatków jest też – po części – monografia „Dzieje Sławna” (1994 r.). Prezentowany obecnie tekst, o charakterze wybitnie materiałowym, ma pełnić rolę uzupełniającą określoną warstwą faktograficzną podobnie jak w przypadku wcześniej opracowanego referatu-artykułu o Sławnie i jego ludziach w latach 1890-1894.

Problematykę zawężono tylko do przejawów kultury muzycznej (w możliwie szerokim pojęciu), tj. obecności i specyfiki, a także okoliczności percepcji muzyki i śpiewu na terenie Sławna, wykonywanych przez osoby tu zamieszkałe, a uzdolnione i wyuczone pod tym kątem przez sławieńskie amatorskie zespoły muzyczne, rodzime towarzystwo śpiewacze (chór męski, żeński i mieszany). Przewagę – wyznaczoną rzeczywistą pojemnością wykorzystanej bazy źródłowej – uzyskały partie poświęcone odwiedzającym Sławno orkiestrom, większym bądź kameralnym (cywilnym, wojsko-

wym), solistom instrumentalnym oraz śpiewakom, chórom oraz mieszanym zespołom muzyczno-śpiewaczym, nie wyłączając grup folklorystycznych, estradowo-handlowych, itd.

Tak ustalony zakres rzeczowy został ujęty w ramy czasowe obejmujące 25-letni okres na przełomie XIX-XX wieku: konkretnie od 1890 do 1914 roku. Cezura początkowa jest umowna. Zasadności cezury końcowej wyjaśniać raczej nie trzeba (wybuch wojny). Umowność daty, od której rozpoczynamy rejestrację faktów i wydarzeń, z zarysowanego bloku zagadnień, polega na w pełni świadomym wyborze podyktowanym możliwościami materiałowymi najbardziej wartościowymi (bliskimi kompletności).

Autor „przewertował” wszystkie numery „Schlawer Kreisblatt” (urzędowej „Sławieńskiej Gazety Powiatowej”) oprawne w tomy, rok po roku – właśnie od początku ostatniej dekady XIX wieku; razem 25 roczników, po (średnio) ok. 110 numerów, czyli łącznie ok. 2750- 2800 „kreisblattów”.

Przykładowa, a dowolnie wybrana granica roku 1890 nie powinna w żadnym razie sugerować, że w dziesięcioleciach poprzednich Sławno stanowiło pustynię kulturalną. Dokonany sondaż tego samego źródła daje wręcz podstawę do wstępnego wniosku, iż sławnianie i wówczas mieli sporo okazji do kontaktu z kulturą w ogólności, w tym także ukonkretniając z muzyką w wielu jej przejawach, na poziomie wykonawstwa amatorskiego, jak i profesjonalnego.

Nie ulega wątpliwości, że wyraźną granicą od której zaznacza się intensyfikacja ruchu i inicjatyw kulturalnych jest rok 1869, kiedy to Sławno uzyskało połączenie kolejowe. Taka nowoczesna i szybka łączność ze światem, zwłaszcza zachodu Prus i Niemiec, otworzyła więc nie tylko nowy rozdział w dziejach gospodarczych miasta, ale również umożliwiła łatwy dostęp do zagubionej dotąd prowincji coraz liczniejszym artystom, zespołom z różnych stron państwa prusko-niemieckiego. Zatem, ta część opisu dziejów kulturalnego Sławna do roku 1890 oczekuje także na wnikliwsze potraktowanie. Jest to tym ważniejsze, że uzyskany – być może – szerszy pogląd na źródło inicjatyw, z których zrodziło się np.: sławieńskie towarzystwo śpiewaków, sławieńska orkiestra miejska czy różne mutacje amatorskiego ruchu teatralnego.

Nie zaskakuje nas chyba fakt, że nauka śpiewu była integralną częścią programów nauczania w szkole podstawowej, w sławieńskim progimnazjum i (zapewne) w tutejszej prywatnej tzw. średniej szkole dla dziewcząt. Z pewnością, jak przekonują konkretne poświadczenia, w progimnazjum były prowadzone zajęcia (nazwijmy) umuzykalniające skoro młodzież dawała indywidualne i zespołowe koncerty na uroczystościach szkolnych i miejskich. Najpewniej chodziło tu o chłopców, którzy rozpoczęli naukę w progimnazjum mając już za sobą pewien próg umiejętności muzycznych wyniesionych i podnoszonych w domu na lekcjach prywatnych. Szkoła mogła więc dawać szansę (w ramach „koła zainteresowań”) doskonalenia gry na wybranym instrumencie oraz występów w szkolnym zespole muzycznym i chóralnym.

Oto wybrane programy muzyczne z udziałem uczniów sławieńskiego progimnazjum (odbywały się w sali szkolnej lub nieraz w salach hotelowych). W dniu 30 XI 1892 roku szkoła przygotowała obszerny program poetycko-słowno-muzyczny dla uczczenia kolejnej rocznicy urodzin Hansa Sachsa (1494-1576), niemieckiego poety, autora przede wszystkim wierszowanych utworów scenicznych. W programie muzycznym tej uroczystości znalazły się staroniemieckie pieśni wykonane przez chór szkolny.

Pod auspicjami filii Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich (Deutschen Ostmarkenverein) uczniowie progimnazjum przygotowali na dzień 23 II 1902 roku koncert muzyki i śpiewu. Wystąpił uczniowski kwartet smyczkowy, duet flecistów, solista na flet z towarzyszeniem fortepianu. Wykonano utwory m.in. Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego. W drugiej części chór szkolny wystąpił z repertuarem pieśni o jednoznacznym charakterze patriotyczno-wojennym (pt. Aus der Schule in der Krieg). Na innych dwóch popisach w 1903 i 1904 roku muzycy szkolni (fortepian, wiolonczela, flet, kwartet smyczkowy) i chór wykonali utwory: F. Mendelssohna-Bartholdy'ego, C. M. Webera, G. Rossiniego (tyrolienne – rodzaj tyrolskiej pieśni ludowej – z opery „Wilhelm Tell”), i czołowego niemieckiego kompozytora doby romantycznej Roberta Schumanna. Dochód z koncertu w 1903 roku przeznaczono na zakup książek do biblioteki progimnazjalnej.

Przy okazji różnych spotkań rocznicowych, okolicznościowych, zebrań, środowiskowych uroczystości, elementy muzyczne preferowały również takie tutejsze organizacje, jak: związek kombatancki (Krieger-Verein), którego długoletnim przewodniczącym był właściciel ziemski z Ostrowca, von Michaelis; sławieński oddział związku kobiet (Vaterlandischer Frauenverein); tutejszy ewangelicki-kościelny związek pomocy (Evangelisch-Kirchlicher Hilfeverein Schlawe), czy nawet związek hodowców bydła rzeźnego powiatu sławieńskiego utworzony w 1894 roku (Verein der Fettviehbesitzer des Kreises Schlawe). Ponieważ najczęściej występy orkiestr, zespołów muzycznych, grup solistów instrumentalnych bądź śpiewaczych itp odbywały się w dwóch sławieńskich hotelach dysponującymi dużymi salami, to nie można wykluczyć inspiracji na tym polu ze strony ich właścicieli, liczących na dodatkowe dochody. W okresie letnim wiele imprez i spotkań organizowano w ogrodach przyhotelowych.

Czteruosobowy zarząd sławieńskiego związku kobiet z reguły uatrakcyjniał coroczne ogólne zebrania sprawozdawczo-wyborcze (listopad lub początek grudnia) częścią towarzysko-rozrywkową, połączoną z kiermaszem, loterią (bufet). Celem podstawowym było zbieranie funduszy na liczne cele dobroczynne, do jakich np. zaliczono zakup podarunków dla dzieci z biednych rodzin w okresie przed Bożym Narodzeniem. Przygotowywane były różnorodne przedstawienia estradowo-muzyczne w wykonaniu tutejszego teatru amatorskiego, nawiązujące także do symboliki danej pory roku (np. program pod nazwą „Śnieżka” 10 XII 1902 roku). Występujący na takich wieczorach chór mieszany miał w swoim repertuarze nawet pieśni cygańskie. Przy akompaniamencie muzyki dawano też czas i miejsce na popisy sławieńskiego związku gimnastycznego (np. 15 XI. 1893 r.).

Latem związek kobiet przenosił swoje imprezy na wolne powietrze, patronując cyklicznemu tzw. świętu ogrodowemu (Gartenfest). Rozbrzmiewała muzyka, inspirowano zabawy dla dzieci, tańce i popisy teatrzyku (np. 13 VI 1899 r.). Miały miejsce charytatywne koncerty sierpniowe (1899 r.). Jeden z wieczorów w dniu corocznego zebrania ogólnego (30 XI 1905 r.) wypełnił program muzyczny opracowany i przygotowany przez członkinie związku kobiet w 1904 roku (w ramach cyklu tzw. wieczorów przy herbatce) którego celem było zebranie pieniędzy na fundusz pomocy dla chorych i rannych żołnierzy niemieckich wojsk kolonialnych w Afryce Południowo-Zachodniej (będącej ówczesnie kolonią II Rzeszy). Został przygotowany specjalny program arty-

styczeń pod wspólną nazwą „Marsze Reńskie” (Rheinmarschen), w czterech obrazach, złożonych z pieśni i tańców o wyraźnej nucie i akcentach wojskowo-patriotycznych.

Ewangelicko-kościelny związek pomocy (oddział sławieński) inicjował koncerty muzyki organowej i występy śpiewaków w kościele Mariackim. To on m.in. przy końcu 1890 roku przygotował koncert miejscowego chóru mieszanego z udziałem solistki koncertowej i organisty z Darłowa. Wpływy ze składek przeznaczono na renowację (Verschonerung) wnętrza sławieńskiej świątyni. Ze specjalnym programem pieśni religijnych chór sławieński (pod szyldem tego związku) wystąpił w kościele Mariackim latem 1893 roku. W październiku 1896 roku w kościele wystąpili: znany wirtuoz gry na organach i solistka oratoryjna – oboje z Mülheim (Zagłębie Ruhry). Ta sama para artystów odwiedziła Sławno w maju 1899 roku (solistka oratoryjna była wówczas mieszkanką Hanoweru).

Oryginalny akcent muzyczny z wykorzystaniem sławieńskiego kościoła znalazł się w programie dorocznego zjazdu (Jahresfeier) przedstawicieli pomorskich filii ewangelickiej fundacji Gustaw-Adolf. Zjazd taki odbył się w Sławnie 17-18 sierpnia 1897 roku pod auspicjami pomorskiego zarządu głównego fundacji w Szczecinie. Dzień drugi zjazdu rozpoczął się o godz. 7 rano odegraniem na trąbce chorału (Choralblasen) z wieży kościoła Mariackiego.

Związek ewangelicko-kościelny także obchodził corocznie uroczyste dzień urodzin cesarza (przy końcu stycznia). Na wieczorach z tej okazji była zawsze oprawa muzyczna, a bywało że i program bardziej zróżnicowany i ambitniejszy. Za taki można chyba uważać (np.) przedstawienie z gatunku dramatu wokalnego pt. „Królowa Luiza” (25 I 1895 r.). Związek ten zapraszał też na spotkanie z ciekawymi ludźmi, które również były wypełnione (dopełniane) programami muzycznymi. Np. taki charakter przybrał wieczór 14 VI 1894 roku, gdy pastor z pobliskiego Rusinowa dzielił się swoimi wrażeniami z pobytu na wystawie światowej w Chicago.

Świętowanie urodzin cesarza to jakby domena sławieńskiego oddziału związku kombatanckiego. Bywało, że uroczystości trwały dwa dni. Oprócz oczywistych akcentów wojskowo-organizacyjnych, częścią uroczystości był zawsze bal, na którym oficerowie (rezerwy) pojawiali się obowiązkowo w surdutach i hełmach, pozostali członkowie w ciemnych ubraniach i wysokich butach. Drugi dzień z reguły kończyła biesiada piwna (Fruhschoppen) przy akompaniamencie muzyki. Kombatancki zbierali fundusze na przebudowę tutejszego pomnika poległych (Krieger-Denkmal). Była to zresztą ich inicjatywa, trwająca kilka lat, poparta przez inne organizacje (por. niżej). W tym celu np. kombatancki sprowadzili na specjalny koncert orkiestrę miejską z Koszaliną (31 V 1896). Innym razem ten związek patronował przedstawieniu teatralnemu oraz koncertowi tutejszego chóru męskiego, z którego dochód zasilił fundusz pomocy dla biednych dzieci przed Bożym Narodzeniem (14 XII 1890). Podobnie jak patriotyczne panie ze związku kobiet, także i byli żołnierze zapraszali na letnie dni (popołudnia) rozrywkowe (Sommervergnügen), okraszone koncertami muzycznymi, a kończące się zawsze zabawą taneczną dla członków związku i ich rodzin (np. 15 VIII 1897, 21 VIII 1898, z wyłączeniem dzieci do lat 14).

Różnymi impresjami opartymi na muzyce marszowo-wojskowej, z wykorzystaniem i własnych możliwości wykonawczych, wypełniano np. przerwy na imprezach patriotyczno-politycznych, do których trzeba zaliczyć chociażby (niezależnie od co-

rocznego, cyklicznego „święta Sedanu” na początku września) wieczory wspomnień o zwycięskiej dla Prus wojnie z Francją 1870-1871 (Patriotischer Vortragsabend über den Krieg 1870-1871). Bywało, iż zapraszano na podobne imprezy wy- wytrawnych artystów scen muzyczno-operowych. Taki wieczór apoteozy zwycięstwa i potęgi prusko-niemieckiej Rzeszy przy końcu 1896 roku uatrakcyjnił np. mający tytuł aktora dworskiego wielkiego księstwa badeńskiego, Danny Gurtler z Mannheim.

Tutejsze bractwo strzeleckie (gildia) urządzało z dużym rozmachem i pomysłością coroczny festyn strzelecki (Schützenfest); od 1897 roku dwudniowy połączony z obchodami Zielonych Świąt (Pfungafeiertage). Pierwszy dzień wypełniały także przed – i popołudniowe koncerty muzyczne w ogrodzie przy budynku bractwa. Drugi dzień również z programami muzycznymi, kończył się wieczornym balem (zabawą). Musiały to być bardzo popularne i atrakcyjne godziny przyciągające ludzi także z okolic, skoro z tej okazji uruchamiano dodatkowe pociągi na linii nowo otwartej wąskotorowej kolei powiatowej (Sławno-Polanów).

Wspomniany związek hodowców bydła rzeźnego powiatu sławieńskiego uatrakcyjnił drugą część dorocznego zebrania ogólnego (w terminie styczeń – połowa marca) programami artystycznymi składającymi się z różnych fragmentów estradowo-teatralnych, utworów muzycznych i muzyki tanecznej (r. 1896-1899, 1905).

Raz tylko natrafiamy na konkretną informację o organizacji święta plonów (Erntefest), czyli rodzaju dzisiejszych dożynek. Miały one tylko charakter improwizacji opartej na pomysle jednego ze sławieńskich hotelarzy-restauratorów (Hotel C. Stobke’go, „Deutscher Hof”). Impreza miała miejsce 27 VIII 1893 roku w udekorowanym przyhotelowym ogrodzie koncertowym. Przy akompaniamencie muzyki oferowano atrakcje tzw. nocy włoskiej, na które złożyły się np. wypuszczenie balonu, pokazy ogni bengalskich, a na zakończenie zabawa taneczna.

Inną formą podtrzymywania kontaktów towarzyskich, środowiskowych, połączonych z muzyką i zabawą, były organizowane w karnawale bale maskowe przez (m.in.) tutejszy oddział niemieckiego męskiego towarzystwa śpiewaczego.

Aktywność i ambicja repertuarowa chóru sławieńskiego towarzystwa śpiewaczego zaznaczyła się nie tylko we współpracy z miejscowym oddziałem ewangelicko-kościelnego związku pomocy. Chór przygotował w 1892 roku (30 III) oratorium „Paulus” F. Mendelssohna-Bartholdy’ego. W roku następnym (11 IV) wykonał oratorium „Jan Hus” Carla Leewe’go przy akompaniamencie fortepianu i instrumentów smyczkowych. Również w 1896 roku (11 VI) chór sławieński z udziałem zaproszonej solistki koncertowej wystąpił z programem charytatywnym na rzecz pomocy dla pogorzalców z Warszkowa (wielki pożar w tej wsi 31 V 1893 r.), a w grudniu wspomógł związek kobiet dodatkowym występem, z którego dochód zasilił kasę przedświątecznej pomocy dla dzieci z biednych rodzin. Włączając się do akcji zbiórki pieniędzy na rozbudowę pomnika ofiar wojny, sławieński chór mieszany w 1898 roku (22 II) przygotował specjalny program pod batutą Rolfa Medgera ze Słupska. Solistami byli wiolonczelista ze Słupska i pieśniarz barytonowy z Białogardu. W repertuarze chóru żeńskiego na występie zorganizowanym wiosną 1902 roku (intencją pomoc dla biednych kobiet i dzieci chłopskich), znalazły się utwory Franciszka Schuberta (Psalm XXIII, na cztery głosy), Roberta Schumanna („Życie cygańskie” na trzy głosy), Johannes Brahmsa (Sandmannchen), a w części końcowej – fragmenty operetkowe na dwa głosy chóru z solistkami alt i sopran.

Niejasny jest status, struktura instrumentalna, charakter wykonawczy i domniemany poziom, istniejącej w Sławnie orkiestry. Należy skłonić się do opinii, iż była to Orkiestra amatorska. Wiadomo, że orkiestrę (Capelle) w 1890 roku prowadził niejaki H. Meihack, posiadający jakieś wykształcenie muzyczne (prowadził prywatną naukę gry). Natomiast w zapisce z 1912 roku jest mowa o takim zespole nazywanym sławieńską orkiestrą miejską (Schlawer Stadtkapelle).

W dniach 18-20 lipca 1891 roku zorganizowano w Sławnie święto pieśni w nieznanym dotąd, i w latach następnych rozmiarach. Był to rodzaj festiwalu chórów należących do stowarzyszenia zespołów śpiewaczych rejencji koszalińskiej jako szesnasty w kolejności (16. Gesangfest des Heinterpommerschen Sagerbunden). Do Sławna przyjechało 445 członków różnych zespołów śpiewaczych. Nad całością imprezy i wypełnianiem programu czuwał komitet festiwalowy (Festausschuss). Występy zespołów odbywały się na głównej scenie, za jaką wybrano jedną z sal sławieńskiego hotelu (List's Hotel), ponadto w przyhotelowym ogrodzie, na specjalnie przygotowanym placu festiwalowym oraz w auli progimnazjum i w drugim obiekcie hotelowym miasta. Sławno zostało opanowane przez śpiew i towarzyszącą muzykę. Rozbawione korowody przemieszanych zespołów chórальных przemierzały ulice miasta. W dniu 19 lipca impreza festiwalowa ze śpiewem połączonych chórów i przy muzyce rozpoczęła się na Rynku sławieńskim o 6 rano. Następnie odbywały się przeglądy zespołów, które przygotowywały własne programy, potem uczestnicy festiwalu udali się na mszę do Mariackiego. Poobiednie pokazy i występy w mieście zakończyła wspólna kolacja. Dzień ostatni festiwalu, po śniadaniu i „porannym piwie” (Fruhschoppen), wypełniły do południa dalsze śpiewy chórálne. Całą imprezę zakończył przemarsz zespołów do dworca, gdzie gospodarze sławieńscy żegnali swoich gości. Następny festiwal tego typu i charakteru (siedemnasty) odbył się w dniach 22-23 lipca 1893 roku w Darłowie.

Zaskakuje nie tyle częstotliwość przyjazdu do Sławna zespołów orkiestrowych z nieodległych większych miast, co z wielu znaczących ośrodków Niemiec, a nawet spoza ich granic. Repertuar tu wykonywany dowodzi jednoznacznie, iż społeczeństwo Sławna przy końcu XIX i na początku XX wieku miało możliwość odbioru muzyki i śpiewu wyznaczonego autorstwem znakomitych kompozytorów o rozgłosie światowym, i to nie tylko niemieckiego pochodzenia, i co ważniejsze na wysokim, profesjonalnym poziomie.

Najczęściej odwiedzała Sławno Orkiestra z Koszalina, nazywana orkiestrą koncertową, a czasami orkiestrą koncertową z Koszalina i uzdrowiska kołobrzесьkiego. Kierował nią w tym okresie dyrektor muzyczny (może jednocześnie dyrygent?) E. Betzin. Jego nazwisko pojawiało się stale w ogłoszeniach o koncertach w Sławnie np. w latach 1891-1904. Orkiestra z Koszalina dawała koncerty w Sławnie podczas dość regularnych czterech corocznych programów abonamentowych – w okresie późna jesień i zima, lub od stycznia do kwietnia/maja. Stałą sceną koncertową była sala tutejszego hotelu Karla Stobke'go („Deutscher Hof”). Koncert majowy organizowano, gdy sprzyjała pogoda, w przyhotelowym ogrodzie. Przesprzedają biletów (karnetów) zajmował się jeden ze sławieńskich kupców.

Orkiestra koszalińska oferowała swój program z reguły w dwóch częściach. Na początek wykonywano utwory z muzyki poważnej, kompozytorów światowego formatu, lub fragmenty ze znanych oper; część drugą wypełniano np. zbitką różno-

rodnych, a bardziej znanych, popularnych i charakterystycznych utworów. Przykładem może być występ tej orkiestry 25 kwietnia 1892 roku. W części pierwszej została wykonana m.in. druga Rapsodia Węgierska F. Liszta, natomiast na część drugą złożyły się utwory muzyczne specyficzne dla wielu regionów i krajów europejskich. Tą część zatytułowano jako muzyczną podróż po Europie („Die Reise durch Europa”). Sławnianie usłyszeli muzykę z Tyrolu, Szwajcarii, Włoch (tarantella), Hiszpanii (bolero), Anglii, Rosji, Polski (mazur), Węgier i regionu krakowskiego.

Oto wybrane – tytuły utworów muzycznych z programów orkiestry koszańskijskiej wykonywanych w Sławnie w latach 1892-1902:

- uwertura do opery Christoph Wüllbalda Glucka (1714-1787) „Ifigenia w Aulidzie” (z 1764 r.);
- wielka fantazja do opery francuskiego kompozytora Louisa Maillarta (1817-1871) „Dzwonek pustelników” (wystawiona pod takim tytułem w Niemczech (tytuł oryginalny – „Les dragons de Willars”, 1856 r.) w Sławnie wykonywana dwukrotnie – 1895 i 1902.;
- uwertura z kantaty Franza Laehnera (1803-1890) „Czterech starców” (Die vier Menschenalter), z udziałem solistów;
- wielka fantazja z opery Giuseppe Verdi’ego (1813-1901) „Trubadur” (z 1853 r.), dwukrotnie w Sławnie – 1899 i 1902 r.;
- uwertura z opery Gioacchino Antonio Rossiniego (1792-1868) „Semiramida” (z 1823 r.), dwukrotnie – 1899 i 1902 r.;
- intermezzo z opery Pietro Mascagni’ego (1863-1945). „Rycerskość wieśniacza” z 1890 roku, a wysłuchana w Sławnie w 1892 roku (wykonanie na kwartet smyczkowy, fisharmonie i fortepian);
- fragmenty z opery Richarda Wagnera (1813-1883) „Tannhäuser” wykonanie w Sławnie – 1902 r.;
- utwory Johanna Sebastiana Bacha („Nordisches Bouquet Neverie”), w 1902 roku;
- uwertura orkiestrowa „Rakoczy” węgierskiego kompozytora Keler Bela (Adalbert von Keler, 1820-1882), w 1902 roku.

To tylko niewielki rejestr z programów koncertowych muzyków koszańskijskich, zawierający zapis utworów i dzieł najbardziej znanych kompozytorów. Przy niektórych tytułach są jedynie nazwiska wykonawców solowych, które nam niczego nie wyjaśniają. Być może pod tytułem (np.) „Koncert włoski” na orkiestrę i solo flet, kryje się muzyka J. S. Bacha. (?), 1899 i 1902 r.

Nie natrafiono na informację o obecności w Sławnie cywilnej orkiestry ze Słupska. Zespół muzyczny z tego miasta, który wykonywał tutaj znane utwory muzyczne to orkiestra słujskiego garnizonu. Domniemywać należy iż reprezentowała ona niezły poziom, gdyż była angażowana do współpracy nie tylko ze słujską sceną teatralną i musiała przygotowywać także wykonawstwo utworów operowych (z pewnością z wykorzystywaniem ograniczonego zestawu instrumentalnego). Np. w 1894 roku wystąpił w Sławnie teatr operowy ze Szczecina wystawiając 4-aktową operę G. Verdi’ego „Trubadur”. Oprawę muzyczną dała właśnie orkiestra słujskich huzarów. Orkiestra ta pojawiała się wraz ze słujskim teatrem akompaniując nie tylko do zabawowych spe-

cialnych programów dla dzieci lecz i promując odrębne ambitniejsze wykonawstwo, jak chociażby (1899 r.) fragmenty z opery „Carmen” G. Bizeta (1838-1875).

Interesująco przedstawia się przegląd zespołów wokalnie-muzycznych, grup solistów śpiewaczych odwiedzających Sławno i to nieraz z odległych a uznanych ośrodków kultury w Niemczech, ludzi mających za sobą występy na renomowanych scenach, estradach, bądź festiwalach muzycznych. Przedstawiamy taką wybraną listę, sporządzoną w układzie chronologicznym.

- Rok 1890 (27 III), małżeństwo śpiewaków operowych z Berlina: w programie utwory F. Mendelssohna-Bartholdy’ego (aria z oratorium „Paweł”), R. Wagnera (m.in. z opery Tannhäuser”) i F. Schuberta.
- Rok 1891 (19 VII), koncert śpiewaczki i dwóch pianetek: w programie poza utworami R. Schumanna, J. Brahmsa, R. Schuberta, F. Liszta i Carla Marii Webera, „znalazła się (nie po raz pierwszy w Sławnie) muzyka Fryderyka Chopina. Sławnianie wysłuchali Balladę As-dur oraz na głos i fortepian – do tekstu A. Mickiewicza – „Precz z moich oczu” (Mir aus dem Augen).
- Rok 1891 (20 VIII), nowa trójka artystów (w tym wiolonczelistka) wykonała inne utwory z twórczości F Liszta, J. Brahmsa, F. Schuberta oraz Gaetano Donizetti’ego, a także ponownie zaakcentowana została muzyka polska. Wiolonczelistka Josie Grey z Chicago wykonała „Legendę” (op. 17). Henryka Wieniawskiego. Wiosną 1891 roku dał w Sławnie koncerty (5-6 IV) kwartet smyczkowy z Prus Zachodnich (bez podania konkretnej miejscowości).
- Rok 1892 (24 VII) występ kwartetu śpiewaków ze Szwecji (dwa tenory i dwa basy).
- Rok 1894 (15 XI), występ małżeństwa artystów z Nadrenii, mezzosopranistki i barytonisty (z popularnymi kompozycjami).
- Rok 1897. Koncert (25 VI) orkiestry kameralnej z Wiednia (6 kobiet, 2 mężczyzn) z programem muzyki charakterystycznej dla naddunajskiej stolicy państwa habsburskiego.

Atrakcyjny i egzotyczny był z pewnością koncert instrumentalny (28 VIII) 34-osobowej orkiestry włoskiej („Banda Rossa di Orsogna”) pod dyrekcją Carla Troisi. Odbył się występ (13 XII) siostr Ernestine i Elmire Boucher, wiolonczelistki i pianistki, wnuczek znanego wirtuoza Alexandra Boucher’a z Paryża.

- Rok 1898. Na koncercie zorganizowanym 2 maja przez sławieński związek kobiet wystąpiła znana sopranistka z Berlina Adele Pein, która wykonała pieśni F. Liszta, Antona Grigoriewicza Rubinsteina (rosyjskiego kompozytora 1829-1894), W. A. Mozarta, Johanna Carla Loewego (1796-1869), natomiast towarzysząca jej pianistka Lisy Nass ze Słupska zagrała utwory R. Wagnera, F. Liszta oraz H. Wieniawskiego – „Walc Capricio” (Walzer sowie das Capriccio). Przy końcu tego samego roku (5 XII) na tzw. wieczorze opery i pieśni, z towarzyszeniem pianisty, wystąpili pieśniarka operowa (alt) Maria Krebs i Dr Mannreich (baryton) z królewskiej wirtemburskiej opery dworskiej, znany wykonawca z festiwalu wagnerowskich w Bayreuth. W programie m.in. pieśni wagnerowskie z opery „Tannhäuser”, Franza Petera Schuberta (1797-1828) – „Wędrowiec” (Der Wanderer), W. A. Mozarta – m. in. „Kołysanka” (Wiegenlied), R. Schumanna, a także czeskiego kompozytora Bedricha Smetany (1824-1884).

- Rok 1900. W ramach tournée koncertowego (impresario Georg Zimmermann) przyjechały do Sławna (10 V) wiolonczelistka Frieda Crampe i koncertmistrzyni (sopran) Elly von Glasenapp. Wykonały one utwory R. Schumann, F. Mendelssohna-Bartoldy'ego (adante z koncertu na wiolonczelę), W. A. Mozarta (z opery „Wesele Figara”), J. S. Bacha (arie), F. Liszta (z „Rapsodii Węgierskiej”), C. F. Gounoda (z opery „Małgorzata”), dwa utwory H. Wieniawskiego („Legenda”, „Mazurek”) oraz F. Chopina (Nokturn As-dur, op. 32). Również w tymże roku (7 XI) wystąpił w wieczorze pieśni operowych Hans Weinberg, solista opery dworskiej (królewskiej) w Berlinie, wykonując utwory R. Wagnera (m.in. z „Tannhäusera”), R. Schumanna, J. C. Loewego, C. F. Gounoda, Ernsta Hoffmanna (1776-1822), włoskiego kompozytora Ruggiero Leoncavallo (1858-1919);
- Rok 1901. Z inicjatywy znanego już impresario G. Zimmermanna ponownie odwiedziła Sławno wiolonczelistka z Berlina, Frieda Crampe (mającą za sobą występy przed cesarzową Niemiec), w towarzystwie pianistki z Berlina i sopranistki Ellinor Westa z Kopenhagi (8 II). Tutejsi koneserzy muzyki poważnej wysłuchali poza (m.in.) utworami W. A. Mozarta (cavatina z opery „Wesele Figara”), czy F. Liszta („Polonez Es dur” na fortepian), pozycje kompozytorów polskich- H. Wieniawskiego (Polonez D-dur, na wiolonczelę) i F. Chopina (dwa nokturny: Fis-dur i Es-dur na wiolonczelę). W marcu tegoż roku w wieczorze muzyki kameralnej wykonywane były (m.in.) utwory F. P. Schuberta (muzycy przyjezdni).

Na początku 1902 roku (22 I) trafiła do Sławna, dwójka artystów (prawdopodobnie małżeństwo) Bethy i Hans Weinbergowie z Berlina: śpiewaczka koncertowa i jeden z solistów opery dworskiej. Widocznie chwalili sobie publiczność Sławna, a zapewne i warunki jakie im tu stworzono, skoro odwiedzili oni Sławno ponownie w styczniu 1903 roku oraz z całkowicie nowym programem 18 września 1905 roku (pieśni operowe i ballady).

Z lat 1902-1903 warto odnotować dwa bogate programowo i o wysokim profesjonalizmie wykonawczym koncertowe wieczory wokально-instrumentalne. I tak, 2 grudnia 1902 roku wirtuoz wiolonczelista, profesor Ernst Doring i pianistka Marianna Doring-Bauer wykonali w Sławnie utwory- Ch. W. Glucka (andante), F. Liszta (rapsodia; chyba jedna z 19 napisanych przez tego kompozytora rapsodii węgierskich), F. Mendelssohna-Bartholdy'ego („Capriccio brillant”, prawdopodobnie h-moll i oczywiście tylko na fortepian), po raz pierwszy tutaj Davida Poppera, austriacko-czeskiego wiolonczelisty i kompozytora 1843-1913 („Fantazja Węgierska” jedna z części koncertu na wiolonczelę), A. G. Rubinsteina (utwór z gatunku romanza, chyba na wiolonczelę) oraz F. Chopina (Polonez Es-dur).

Akcent chopinowski pojawił się na koncercie 1 lutego 1903 roku, zaaranżowanym ponownie przez G. Zimmermanna. Dały tu wówczas występ trzy artystki: pieśniarka koncertowa (sopran) z Kolonii, wiolonczelistka z Berlina Frieda Herbst (występującą swego czasu na niemieckim dworze cesarskim). Poza utworami F. Chopina, wysłuchano pieśni i utworów F. P. Schuberta, R. Schumanna, C. M. Webera i (chyba po raz pierwszy w Sławnie) kompozycje francuskiego twórcy i skrzypka Benjamin Louisa Godarda (1849-1895).

Kontakt z wykonawstwem muzycznym orkiestr wojskowych był z pewnością widziany przez pryzmat pierwszoplanowych zadań edukacji patriotyczno-wojennej w wilhelmińskiej II Rzeszy Niemieckiej. Mając wgląd do repertuaru wykonywanego przez odwiedzające Sławno wojskowe zespoły muzyczne staje się także oczywiste, że znakomicie wzbogacały one (pomimo specyficznej, zawężonej struktury instrumentalnej, z przewagą instrumentów dętych, chociaż zdarzały się wyjątki) zakres edukacji muzycznej, bowiem w ich repertuarze nie zabrakło tytułów z liczącej się powszechnie rodziny wielkich kompozytorów (głównie jednak z obszaru niemieckojęzycznego).

Częstym gościem była w Sławnie orkiestra macierzystego pułku huzarów ze Słupska, w tym także – jak zaznaczono – w roli zespołu akompaniującego występom słupskiego teatru przy sztukach estradowo-muzycznych. Przyjeżdżała do Sławna część (zapewne koncertowa) orkiestry wojsk piechoty garnizonu koszalińskiego (17-osobowa), która w latach 1891-1892, w szerokim zestawie programowym – oferowanym także w Sławnie – miała utwory F. P. Schuberta („Nad morzem”, Am Meer) czy mniej znanych twórców popularnych kompozycji, jak Ivanovici („Fale Dunaju”, walc), Lehmann (żartobliwe konstrukcje muzyczne – „Tandelei” – Polka Mazurka). W roku 1906 „wojskowi” z Koszalina dali w Sławnie popularnie założony program instrumentalno – wokalny, także z częścią humorystycznych utworów charakterystycznych dla ówczesnego Paryża.

W roku 1892 (3 VIII) popisywała się w Sławnie wojskowa orkiestra trębaczy, pułku ułanów z Torunia (Trompetercorps des Ulanen-Regiments) mając w programie także fragmenty ze znanych dzieł R. Wagnera (z opery „Lohengrin”), G. Verdi’ego (uwertura z opery „Nabuchodonozor”), F. P. Schuberta (oprawa muzyczna do pieśni „Nad morzem”), Johanna Straussa (wiązanka popularnych kompozycji).

Przynajmniej sześciokrotnie w latach 1892-1894 przyjeżdżała do Sławna orkiestra symfoniczna, lub osobno wojskowy zespół trębaczy pułku huzarów z Wojnowa koło Bydgoszczy. Występy odbywały się przeważnie w miesiącach zimowych, a bilety rozprowadzano także systemem abonamentowym. Spośród najważniejszych nazwisk muzyków-kompozytorów, których utwory były przez te zespoły wykonywane w Sławnie wymieńmy: F. Mendelssohna-Bartholdy’ego (jedna z uwertur); Josepha Haydna (1732-1809) – austriackiego kompozytora, chyba pierwszy raz w Sławnie w wykonaniu orkiestrowym „Symfonia wojskowa” G-dur z 1794 roku (Militarsinfonie), Conradina Kreutzner’a (1780-1849), niemieckiego kompozytora i dyrygenta, jeszcze mniej tutaj znanego (uwerturą z jego najbardziej cenionej opery z 1834 r. – „Nocleg w Granadzie” – Die Nachlager von Granada).

Z pewnością do znacznych atrakcji zaliczyć trzeba pobyt i występ w Sławnie reprezentacyjnej orkiestry bazy niemieckiej marynarki wojennej w Kilonii, znanej i poza granicami Rzeszy. Dała ona koncert 19 kwietnia 1894 roku. Zespół instrumentów smyczkowych tej orkiestry zawitał do Sławna również w listopadzie 1907 roku. W roku 1894 (23 IX) raz jeszcze sławnianie mieli możliwość zetknąć się z muzyką w wykonaniu wojskowych. Była to sekcja smyczkowa kołobrzeskich grenadierów. W roku 1895 (11 IX) wystąpiła orkiestra wojskowa królewskiego pułku piechoty nr 141, wykonując m.in. wyjątki z opery R. Wagnera „Tannhäuser”, z „Rapsodii węgierskiej” F. Liszta i jedno z opracowań muzycznych Ch. F. Gounoda, („Pieśń wiosenna” – Fruhlingatlied).

Dwukrotnie na początku września 1901 roku i 1906 (w czasie manewrów odbywających się w regionie sławieńskim) zaprezentowała się tutaj muzycznie (w ogrodzie przyhotelowym) orkiestra czwartego wschodniopruskiego pułku grenadierów w reprezentacyjnych uniformach. W roku 1904 (21 I) dała w Sławnie występ orkiestra instrumentów smyczkowych drugiego pomorskiego batalionu strzelców z Chełmna, zaś w roku 1905 (28 IV) ubrana także na galowo orkiestra trębaczy huzarów z Gdańska (spotkanie zakończyła zabawa taneczna).

Z ciekawą formułą tworzenia muzyczno-wokalnej grupy typu impresaryjnego wojskowo-cywilnej, spotykamy się w roku 1907. Wówczas to (15 III) wystąpił w Sławnie, podczas swojego pomorskiego tournée koncertowego (Grosses Philharmonisches Kunstler-Konzert), pod kierownictwem znanego już w Sławnie G. Zimmermanna, zespół „skonstruowany” z orkiestry smyczkowej kołobrzesckiego garnizonu (grenadierzy), która towarzyszyła trzem solistom: pieśniarce koncertowej i pianistce z Berlina oraz wiolonczelistce z Wrocławia.

Czasami mieszkańcy Sławna stykali się z muzyką i śpiewem zaliczanymi do stylu –gatunku folklorystycznego (regionalnego, grup etnicznych).

W latach 1890-1891 goszczono (trzy razy) 7 -osobowy zespół mieszany (4 kobiety, 3 mężczyźni) z Mysłakowic koło Jeleniej Góry, który specjalizował się w śpiewie i tańcu tyrolskim. Latem 1892 roku dał w Sławnie występ (9 VI) liczny, renomowany węgierski zespół narodowy mający za sobą estrady Paryża – na wystawie światowej 1890 r. – Berlina i Hanoweru. Na koncert składały się pieśni i tańce z towarzyszeniem mieszanej orkiestry Cyganów węgierskich. Zespół w podobnym składzie i z programem muzyki oraz tańców cygańskich – być może ten sam, ale teraz reklamowany jako austro-węgierski pod nazwą „Rakoczy”, z barwnym i zróżnicowanym cygańskim programem estradowo-muzycznym i chóralnym (Zigeuner-Konzert), zawitał do Sławna podczas swojego tournée wiosną 1906 roku (30 III).

Do rangi swoistej sensacji musiał urosnąć występ w dniu 12 maja 1892 roku amerykańskiego 8 osobowego zespołu mieszanego (Doppel-Quartett-Sanger und Sangerinnen), kierowany przez Harry’ego Cliftona, który miał za sobą nobilitujące, a potwierdzające wysoką klasę wykonawczą zaproszenia na dworach berlińskim, wiedeńskim, petersburskim i wirtemberskim. Członkowie zespołu, grając na oryginalnych instrumentach wykonywali muzykę i śpiew Murzynów amerykańskich, a głównie tradycyjne pieśni niewolników z plantacji stanów południowych. Przerzywnikami w koncercie były pokazy tańca i śpiewu w wykonaniu komika zespołu.

Nie zabrakło humorystyczno-estradowego wykonawstwa muzycznego i śpiewu połączonego z dodatkowymi atrakcjami. W 1890 roku (wrzesień) wystąpił w Sławnie 7- osobowy zespół kuplecistów z Turynii. Przy końcu 1892 roku bawiła mieszkańców Sławna mieszana grupa wykonująca humoreski muzyczno-wokalne, w takt których amerykański clown musichallowy dawał pokazy żonglerki i ekwilibrystyki. Członkowie tego zespołu rekrutowali się z Berlina, Hanoweru i Crystall Pałast w Londynie. Najczęściej spośród tego rodzaju zespołów odwiedzała Sławno grupa wokalno-muzyczno-kabaretowa (humoristischer) z Lipska (aus dem Krystall – Pallast zu Leipzig). W Sławnie występowała w latach 1894, 1895 (trzykrotnie), 1896 (jeden raz), 1897 (trzykrotnie).

Prawie wszystkie (wymienione dotąd) koncerty, występy, itp. były płatne. Do wyjątków należały bezpłatne przedstawienia lub imprezy zabawowo-muzyczne

na wolnym powietrzu z wykorzystaniem placów miejskich, organizowane pod patronatem miasta z okazji świąt i rocznic ogólnych, czasami przez wojsko, tutejsze stowarzyszenia, kluby i związki (np. bractwo strzeleckie, związek kombatancki, związek kobiet). Formułę dowolności opłat za wstęp stosowano na niektóre koncerty odbywające się w kościele Mariackim.

Najniżej były skalkulowane opłaty za wstęp na dobroczynne imprezy i festyny z częścią muzyczną organizowane przez tutejszy związek kobiet: dorośli 0,50 marki, dzieci 0,25. Podobne stawki od dorosłych obowiązywały za wysłuchanie koncertów muzyki organowej z udziałem zaproszonych wykonawców, dla dzieci i młodzieży szkolnej natomiast – 0,20 marki. Ceny na koncerty sławieńskiego chóru, z których dochód przeznaczano np. na renowację kościoła lub pomoc dla ofiar pożaru w Warszkwowie, odbywające się w salach hotelowych były zróżnicowane: 1,25 marki za łożę, 1 marka za miejsce siedzące na sali, 0,50 marki za miejsce stojące. Organizator święta plonów skalkulował wstęp na 1 markę dla 3- osobowej rodziny, a bilet pojedynczy na 0,40 marki w przedsprzedaży; ceny w dniu imprezy dożynkowej były wyższe o 20-25%.

Na koncerty muzyki poważnej (orkiestrowej, kameralnej) czy na występy wokalistów operowych z zewnątrz bilety kosztowały najczęściej 1,25-1 marki, dla uczniów 0,50 marki. Najwięcej trzeba było zapłacić za koncert trzech wysokiej klasy artystek z Berlina i Kopenhagi (8 II 1901 r.), które wykonały m.in. utwory F. Chopina i H. Wieniawskiego. Wynosiły one: 2 marki za łożę, po 1,25 marki za miejsce siedzące numerowane, po 1 marce za pozostałe miejsca siedzące oraz po 0,50 marki dla uczniów (taniej było w przedsprzedaży). Obejrzenie występów grup humorystyczno-wokalno-muzycznych skalkulowane było niżej na poziomie 1 marka – 0,75 marki. Tyle samo (generalizując) trzeba było wydać za prawo wstępu do sal, gdzie występowały muzyczne zespoły wojskowe, z tym że bilety najtańsze (np. dla młodzieży szkolnej) kosztowały 0,80-0,50 marki.

Najdroższe bilety wstępu (2-1,5 marki) to równowartość średniej ceny kilograma masła na rynku w Sławnie (rok 1893, 1897). Za kwotę wartości biletu w wysokości 1,25-1 marka można było kupić 20 jaj (1897,1907), 2 do 2,5 litra wódki (gorzelnianej?), ok. 10 litrów piwa (1893 i 1897) lub też kilogram szynki lub polędwicy wołowej (1890). Aby wysłuchać dobrego koncertu robotnik sławieński musiałby wydać całą średnią dniówkę (1,40 marki, 1892 r.) za bilet najdroższy lub 3/4 dniówki za miejsce siedzące w głębi sali czy też połowę dniówki za miejsce stojące. Młodzież pracująca 14-16-letnia zarabiała średnio dziennie na najtańszy bilet wstępu.

Rodzice uzdolnionych dzieci mogli zamawiać prywatne lekcje muzyki. Udzielał je m.in. (1895 r.) dyrygent tutejszej orkiestry. Pojawili się (1892 r.) nauczyciele śpiewu artystycznego (Kunstgesang). Na kursy śpiewu panie ze Sławna mogły także dojeżdżać do Słupska (1897 r). Przez cały okres, którym się tu zajmujemy, kursy tańca towarzyskiego prowadził Gustaw Czerwiński, członek niemieckiej akademii tańca artystycznego (Tanzlehrerkunst). W 1898 roku rozpoczął naukę tańca drugi nauczyciel z fachowym przygotowaniem (Lehrer der Tarszkunst), mając w programie nauki tańce salonowo-dworskie, jakby dla gustów snobistycznych, raczej już wychodzące z mody przy końcu XIX wieku. Należały do nich: kadryl, kontredans, dwa rodzaje menueta, gawot i czardasz. Honorarium za cały kurs wynosiło 12 marek. Wiosną 1908 roku zainstalował się

w hotelu sławieńskim nauczyciel tańca ze szkoły wojskowej (Kriegerschule) w Gdańsku-Wrzeszczu, ogłaszając zapisy chętnych na kurs.

Wszystkie osoby zajmujące się muzyką zawodowo (zarobkowo), wliczając katoryniarzy, muzyków ulicznych, wszelkiego rodzaju akompaniatorzy, musieli corocznie (do końca października) zgłaszać się w magistracie celem rejestracji i odnowienia koncesji (informacje – ogłoszenia z 1906 i 1909 r.).

Do końca XIX wieku można było zaopatrywać się w instrumenty muzyczne w specjalistycznych sklepach w Koszalinie bądź w Słupsku. O takim sklepie w Sławnie mamy pierwsze potwierdzenie z 1901 roku (przy ulicy Słupskiej). W tej placówce można było także dokonywać napraw i remontów wielu instrumentów muzycznych. W prywatnych ogłoszeniach oferowano na sprzedaż np. fortepiany (za 350 marek, 1900 r.), gitary klasyczne lub cytry, albo też gramofon (1909 r.), co można niewątpliwie określić jako zwiastun nowoczesnych sposobów odtwarzania oraz kontaktów z muzyką w domu.

Podstawa materiałowa:

1. Schlawe Kreisblatt, roczniki 1890-1914
2. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Zespół: Regierung Köslin, Acc 16/44, Nr 31

Pierwodruk: Dorzecze Nr 5, Sławno 1995, s. 23-38

JÓZEF LINDMAJER

Z dziejów społeczności żydowskiej na przykładzie Sławna, XVIII – pocz. XX wieku

Znany nam najstarszy tekst statutu gminy żydowskiej w Sławnie pochodzi z 1858 r. Nie zawiera on żadnej wzmianki wskazującej na ewentualne odniesienie się do jakiegoś wcześniejszego oficjalnego dokumentu (miejscowej lub ogólnej proweniencji) normującego system organizacyjny i zasady funkcjonowania zbiorowości żydowskiej w tym mieście. Czy możliwe było istnienie i tolerowanie nieunormowania prawno-ustrojowego tej mniejszości etniczno-religijnej aż do końca lat pięćdziesiątych XIX wieku, gdy w międzyczasie osiągnęła ona znaczną liczebność. Jest to wątpliwe, jak i niewłaściwe staje się postawienie znaku równości między uzyskaniem norm statutowych a powołaniem do życia gminy „synagogenicznej”.

Musiła istnieć zwyczajowa i prawna podstawa zorganizowania się nawet mało liczebnej społeczności żydowskiej już od 1812 r., gdy Żydzi w Prusach otrzymali dostęp do praw obywatelskich (miejskich i państwowych) na zasadach ogólnie obowiązujących. Tytułem przykładu: w połowie 1816 r. zaledwie 16 Żydów szczecińskich ukonstytuowało swoją gminę. Czy tak samo nie mogli postąpić Żydzi w Sławnie już w 1812-1813 r. wielokrotnie liczebniejsi od grupy Żydów mieszkających wówczas w Szczecinie, gdy przestała i na nich ciążyć specyficzna kuratela państwa (por. niżej). Przed podobnym dylematem stanie zapewne badacz dziejów ludności żydowskiej np. w Miastku, która chociaż mniej liczna aniżeli w Sławnie – otrzymała zatwierdzenie utworzonej gminy w 1848 r.

Gruntowną podstawę prawną dla bieżącego funkcjonowania mniejszości żydowskich oraz obowiązujący normatyw dla opracowywanych statutów gmin żydowskich dawała dopiero ustawa z 23 VII 1847 r. Wykorzystując ją istniejące już gminy wносиły do zatwierdzenia swoje statuty: jedno szybko (przykład z Miastka), inne nawet po upływie 11 lat, jak to było w Sławnie.

Dostępna krótka notatka źródłowa daje nam pewność, iż w Sławnie przed pojawieniem się w 1858 r. statutu dla gminy żydowskiej przeprowadzono regularne wybory uzupełniające do zarządu i zgromadzenia reprezentantów tej gminy (bliżej o tym poniżej). Zapiska, o której mowa, pochodzi z końca marca 1860 r. i informuje o mają-

cych się odbyć 16 IV 1860 r. wyborach uzupełniających do wymienionych ciał przedstawicielskich. Ponieważ wybory przeprowadzano co trzy lata, to nie mogły być one już wówczas przykładem spełniania określonego zapisu zawartego w statucie gminy opracowanego przy końcu sierpnia 1858 r., a nadto – zatwierdzonego przez państwowe władze prowincji dokładnie rok później. Zatem, organizacyjnie i prawnie, gmina żydowska w Sławnie z całą pewnością istniała przed statutem i przynajmniej w latach 1847-1858 swoje uprawnienia i strukturę samorządową wzorowała na tekście ustawy państwowej z lipca 1847 r., zawierającej generalia wzoru standardowego statutu dla gmin żydowskich na terenie państwa pruskiego.

Statut gminy żydowskiej w Sławnie nosi datę 24 VIII 1858 r. Został on oficjalnie przyjęty poprzez procedurę złożenia podpisu zatwierdzającego przez ówczesnego naczelnego prezydenta prowincji pomorskiej Senfft'a von Pilsach'a, pod datą 19 VIII 1859 r.

Ten zbiór przepisów funkcjonował jako drukowana broszura chyba (przynajmniej) trzykrotnie wydawana, przy okazji wraz z wprowadzonymi zmianami bądź uzupełnieniami.

I tak statut wydany w 1888 r. w sławieńskiej drukarni w całości powielił tekst pierwotny (tj. z 1858 r.) złożony z 81 paragrafów. Integralną częścią statutu wówczas opublikowanego było jego dopełnienie (Nachtrag) odnoszące się do ośmiu paragrafów, których wykładnię częściowo przemodelowano, uściślono bądź nieco zmieniono, zaś jeden paragraf rozszerzono (dodano § 42b), z datą 12 VII 1880 r. W grudniu 1896 r. pojawił się tekst nowego statutu (zatwierdzony w Szczecinie przez naczelnego prezydenta prowincji pod datą 13 III 1897 r.), do którego już w maju 1898 r. dołączono zmianę (I. Nachtrag), ale tylko dotyczącą jednego (45) paragrafu. Inne (ostatnie) poprawki, obejmujące osiem paragrafów statutu z 1896 r. otrzymały moc obowiązującą od 1 IV 1932 r. (II Nachtrag).

Utworzona (gebildete) gmina żydowska w Sławnie – w oparciu o wykładnię ustawy z 23 VII 1847 r. – obejmowała (Statut, § 1a i b): Sławno z przedmieściami oraz Żydów mieszkających w następujących miejscowościach wiejskich: Malechowo, Krąg, Ostrowiec, Tychowo, Słowino, Żukowo, Postomino, Janiewice, Zaleskie: Rzyszczewo, Stary Jarosław, Biesowice, Sulechowa, Wrząca Pomorska. Ostatnia z wymienionych należała później do gminy żydowskiej w Słupsku. Od kwietnia 1884 r. (na mocy zarządzenia władz powiatu) do obwodu (Bezirk) gminy sławieńskiej należeli Żydzi z Kępic, Buszyna i Zielenicy.

Pełnoprawni członkowie gminy (dorośli mężczyźni, głowy rodzin ?) byli zobowiązani do pokrywania jej finansowych potrzeb. Początkowo (od 1858 r.) wnoszący składki dzielili się na trzy klasy: do pierwszej kwalifikowali się wnoszący składki powyżej 8 talarów rocznie, do drugiej w kwocie 4-8 talarów, do trzeciej – uiszczający poniżej 4 talarów (§ 4). Ten zapis zmieniono w poprawkach do statutu w 1880 r. Od tam prawnych członków gminy żydowskiej, płacących składki, umieszczano w trzech przedziałach (Abtheilungen). Z kontekstu precyzyjnego i skrótowego języka statutu wyłania się ówczesna przyjęta i stosowana praktyka kwalifikowania do jednej z trzech grup podatników gminy żydowskiej. Władze gminy (o czym poniżej) ustalały w budżecie, co pewien czas, przewidywaną globalną kwotę do pozyskania ze składek. Dzielono ją na trzy równe części (przedziały). Pierwszą grupę członków gminy tworzyli płacący

najwyższe składki – do kwoty łącznej nie przekraczającej określonej części wynoszącej 1/3 wszystkich wpłat. Liczba najbogatszych lub chętnych do zamieszczenia się w pierwszym przedziale nie była ustalona. Można przypuszczać, iż wytworzyła się przy tej okazji swoista rywalizacja „o przebicie się” wysokością deklarowanej składki. W efekcie na kwotę pierwszej 1/3 wpływów ze składek mogły się złożyć opłaty małej grupy najbardziej majątnych obywateli gminy żydowskiej, którzy tym sposobem uzyskiwali – poprzez swoich wybranych przedstawicieli – znaczący „parytet” oddziaływania i wpływów w specyficznym środowisku współwyznawców a jednocześnie ambitnych i zapobiegliwych ludzi interesu.

Pozostali członkowie gminy żydowskiej, płacący składki i uprawnieni do głosowania, należeli do drugiej i trzeciej klasy. W sumie – w każdej z nich – kwoty należnych składek, także w wysokości po 1/3 wszystkich z gminy, były kumulowane od znacznie większej liczby osób, które miały prawo (w swoim przedziale składkowym) dokonywać wyboru tej samej liczby reprezentantów gminnych (§10). Niedopuszczalne było należenie (zaliczenie) do dwóch jednocześnie klas składkowych.

Zgłaszający swój udział w społeczności żydowskiej i płacący składki musiał się liczyć z obowiązkiem przejścia na siebie, drogą wyborczą, każdego stanowiska i funkcji w jej władzach statutowych, które były bezpłatne. (§ 7). Zwolnieni od tej obligatoryjności byli tylko członkowie chorzy i zamiejscowi (spoza Sławna i jego przedmieść: § 5), Zamiejscowy członek gminy, deklarując gotowość do czynnego udziału w pracach jej statutowych ciał przedstawicielskich, gdy został wybrany – pokrywał z własnych funduszy wszelkie wydatki związane np. z dojazdami (§ 10). W poprawce do statutu z 1932 r. nie przewidywano wyboru do zgromadzenia reprezentantów osób spoza Sławna.

Pełnoprawni członkowie gminy żydowskiej wybierali (§ 7) 3-osobowy zarząd oraz 9-osobowe zgromadzenie reprezentantów (Repräsentanten-Versammlung) po trzech z każdej klasy płacących składki (§ 10). W poprawce do statutu z 1932 r. (§ 7) liczbę zgromadzenia reprezentantów zmniejszono do 7 osób. Zmieniono także (§ 10) podział „mandatów” na poszczególne klasy: z pierwszej i drugiej wybierano po 2, z klasy trzeciej 3 przedstawicieli.

O te honorowe funkcje w obu ciałach przedstawicielskich mogli się ubiegać tylko samodzielni członkowie gminy, przynależni do niej przynajmniej od roku, mężczyźni – którzy ukończyli 24-ty rok życia. Niedopuszczalny był wybór i powołanie do grona reprezentantów (za jakie, uważano zarząd i zgromadzenie) braci i osób o innym stopniu pokrewieństwa (§9).

Statut uściślał zasady sporządzania list wyborców dla poszczególnych klas i ich sprawdzania, list kandydatów (miały być gotowe już na cztery miesiące przed ustalonym terminem wyborów), czas i miejsce wyborów. W przypadku równej liczby głosów nie przewidywano dodatkowego głosowania, tylko losowanie (§ 12, 14). Nad przestrzeganiem, prawidłowości wszelkich procedur wyborczych czuwał, w imieniu władz państwowych, wymieniony w statucie komisarz rejencyjny (§ 13). Był nim każdorazowo aktualny burmistrz miasta, któremu państwowe władze rejencyjne w Koszalinie takie zadanie poruczały z tytułem komisarza wyborczego. Za lokal wyborczy służyła sala posiedzeń sławieńskiego magistratu.

Dla podejmowania wiążących ustaleń na zebraniach zwyczajnych i nadzwyczajnych zgromadzenia reprezentantów musiało być obecnych przynajmniej 7 osób.

W poprawce do statutu z 1932 r. liczbę zredukowano do 5 osób. Uchwały i postanowienia przechodziły absolutną większością głosów, a w sytuacji równego ich rozłożenia decydował głos przewodniczącego. Jeżeli przedmiotem głosowania była jakaś sprawa dotycząca konkretnego członka-reprezentanta, w tym i przewodniczącego, nie mógł on brać udziału w takim głosowaniu (§21).

Reprezentantów tworzących zgromadzenie gminy wybierano na 6 lat. Wyjątek dotyczył części pierwszego składu. Po upływie bowiem trzech lat systemem losowania ustępowało 5 członków, wliczając i tych, którzy w trakcie kadencji z różnych przyczyn odeszli (np. wyjechali, zmarli) a ich miejsce do czasu losowania zajmowali zastępcy, także wybierani. Odchodzących zmieniali nowi członkowie zgromadzenia wybrani w procedurze uzupełniającej. Następnie, każdorazowo po kolejnych trzech latach ustępowali już stale ci, którym kończyła się pełna kadencja 6-letnia, oddając miejsce następnym nowo wybranym. Można było dokonać wyboru tych samych ludzi, lecz po upływie przynajmniej trzech lat (§11) np. w wyborach 1893 r. wybrano czterech członków do zgromadzenia reprezentantów (dwóch z I klasy, po jednym z II i III) i dwóch zastępców; w wyborach 1896 r. pięciu członków (po dwóch z klasy II i III, jednego z I klasy) i trzech zastępców. Wszyscy z zawodu byli kupcami.

Ze składu zgromadzenia reprezentantów wykluczano z powodu utraty prawa obywatelskiego (publicznego?) na podstawie prawomocnego wyroku sądu, który orzekł popełnienie wykroczenia kryminalnego, albo gdy daną osobę uznano za niegodną złożenia koniecznej przysięgi (§ 25). Ta enigmatyczna druga część paragrafu została pominięta w poprawce do statutu z 1880 r. Zawieszano statutową funkcję reprezentanta we władzach gminy żydowskiej w czterech przypadkach:

- gdy osobnik został postawiony w stan oskarżenia za postępowanie karalne;
- gdy znalazł się pod wyznaczoną (sądownie ?) kuratelą;
- po orzeczeniu upadłości;
- z racji wykluczenia z członkostwa w gminie za uchylanie się przed płaceniem obowiązujących składek (§ 26).

Zwierzchnikiem gminy mógł być wybrany tylko jej pełnoprawny członek, płacący regularnie składki, mężczyzna o nieposzlakowanej opinii, charakteryzujący się dyspozycyjnością i umiejętnościami w działaniu, w wieku powyżej 30 lat, będący w rejestrze gminy przynajmniej rok i mieszkający w Sławnie na stałe (§ 27). W poprawkach do statutu z 1880 r. klauzulę rocznego zamieszkania i przynależności do gminy zamieniono na trzyletnią.

Członkowie 3-osobowego zarządu gminy również byli wybierani na 6 lat, z tym że procedura wymiany pierwszego składu zarządu była podobna jak przy zmianach składu zgromadzenia reprezentantów; tzn. po upływie trzech lat drogą losowania ustępowało dwóch członków, dokonywano wyborów uzupełniających, a później już w kolejnych odstępach trzyletnich odchodziła zawsze ta część zarządu, której kończyła się 6-letnia kadencja (§31). Zarząd gminy wyłaniał spośród siebie przewodniczącego i zastępcę na okres roku (§ 37).

Wybierano także sześć stałych komisji zarządu dla spraw: (1) synagogi, (2) szkolnictwa, (3) klasyfikacji i ustalania opłat gminnych, (4) pogrzebowych, (5) zarządzania i nadzoru gruntami, (6) opieki nad ubogimi i chorymi (§ 45). Po zmianach statutowych wprowadzonych w 1898 r. zachowano pięć komisji, likwidując komisję dla celów kla-

syfikacji i opłat gminnych. Każdy Żyd – członek gminy, zamieszkały na terenie okręgu synagogi (Synagogen-Bezirk) miał zagwarantowane miejsce pochówku za określoną opłatę. Zarząd mógł odstąpić od takiego wymogu w stosunku do osoby bardzo ubogiej (Armutshaiber; § 56).

Na mocy wspólnych decyzji zarządu i zgromadzenia reprezentantów przyjmowano do pracy tzw. urzędników kultowych (Cultusbeamte). Wyboru dokonywało zgromadzenie za zgodą zarządu (§ 73, 74). Jeden spośród nich nosił tytuł pierwszego urzędnika kultowego-wyznaniowego (erster Kuitusbeamter). Był to – chyba? – inaczej mówiąc rabin gminy (kahału), główny interpretator przepisów religijnych. To on (m.in.) decydował, który z lekarzy był dopuszczony do wykonywania zawodu wśród społeczności rodzin judaistycznych w Sławnie i w okolicy (w obrębie okręgu synagogi).

Gmina żydowska zatrudniała także nauczyciela, kantora, który pełnił również powinności prowadzącego modlitwy (Vorbeter) oraz sługę synagogi (Synagogendienner) z zastrzeżeniem, iż nie mogła to być osoba w podeszłym wieku (§75). Wszyscy wymienieni płatni urzędnicy gminy żydowskiej pochodzili z mianowania na okres nie przekraczający 10 lat, a wysokość ich uposażenia zatwierdzał zarząd na wniosek zgromadzenia reprezentantów (§ 77, 78). Płatni urzędnicy po upływie swojej wyznaczonej kadencji, którzy nie zostali ponownie powołani, byli pozbawieni prawa do pobierania emerytury (§ 79).

* * *

Nie da się jeszcze dokładnie ustalić kiedy w Sławnie osiedli na stałe pierwsi mieszkańcy żydowscy. W ogóle bardzo słabo jest rozpoznane zagadnienie obecności, warunków prawnych i materialnych podstaw egzystencji Żydów na terenie brandenburskiego Pomorza (Hinterpommern), tj. tej części dawnego państwa zachodniopomorskiego, która w latach 1648-1653 została włączona do Brandenburgii.

Najwcześniejsze znane zasady ograniczonej tolerancji wobec Żydów w państwie brandenburskim były pochodną decyzji elektora Fryderyka Wilhelma (Wielki Elektor), który w 1671 r. zezwolił na sprowadzenie do Berlina (przede wszystkim) i do innych miast Marchii (Elektorskiej?) kilkudziesięciu zamożnych i kulturalnych rodzin Żydów, którzy zostali wydaleny z Wiednia i Dolnej Austrii przez cesarza Leopolda I.

Pierwsze obszerne i szczegółowe rozporządzenie o Żydach na terenie brandenburskiego Pomorza nosi datę 10 XI 1694 r., wydane przez elektora Fryderyka III (od 1701 r. „króla w Prusach” – jako Fryderyk I). Zgodnie z zawartymi w tym rozporządzeniu normami (Verordnung) w miastach tzw. państwowych (Immediatstadte) – do których zaliczało się m.in. Sławno – można było zezwolić na osiedlenie się najwyżej 2 Żydom posiadającym własny dom (w miejscu swojego dotychczasowego zamieszkania) lub dysponującym kwotą przynajmniej 500 talarów (każdy). W miastach prywatnych (Adlige Mediatstadt) – takich jak np. Polanów, Połczyn, Barwice – mógł zamieszkiwać tylko jeden Żyd, natomiast w osadach bez praw miejskich (Flecken) i w miejscowościach wiejskich przebywanie Żydów na stałe (osiedlanie się) było zabronione.

Od 1728 r. w miastach Pomorza brandenburskiego, wliczając i lenno lęborsko-bytowskie, pozwolono osiedlić się łącznie 65 rodzinom żydowskim posiadającym ochronne prawa gwarancyjne (Schutzjuden-Familien), za które należało płacić (Schut-

zghelder). Na tym Pomorzu Żydzi nie mogli osiedlać się tylko w Kołobrzegu (miasto – twierdza), oraz w Czaplunku, gdzie utrzymano w mocy odnośny zakaz z czasów władztwa polskiego, tj. sprzed 1668 r.

Limitowanie liczby pozwoleń było tylko wstępnym ograniczeniem zastosowanym względem Żydów w tej części państwa hohenzollernowskiego. Dyskryminowano ich różnymi zakazami do początku XIX wieku w wielu dziedzinach, głównie na polu działalności gospodarczej. Oto pewne przykłady to potwierdzające. Zabroniono Żydom (1704 r.) uprawiania handlu w niedziele i święta (chrześcijańskie). Nie mogli oni (od 1730 r.) warzyć piwa i pędzić gorzałki, handlować towarami kolonialnymi (np. korzeniami, przyprawami), surowymi skórami bydlęcymi i końskimi, prowadzić handlu domokrażnego ani trudnić się tzw. obywatelskim rzemiosłem (zastrzeżonym dla cechów?). Odmawiano Żydom przebywającym na stałe w mieście prawa do budowania własnych domów (1719 r.). Pozwolono im mieszkać tylko w domach lub pomieszczeniach wynajmowanych (nur zur Miete wohnen). Na kupno domu lub mieszkania potrzebne było specjalne królewskie pozwolenie (1730 r.).

Od 1730. r. zezwolono Żydom na handel końmi i obrót weksłami. Do tych ostatnich transakcji miały zastosowanie przepisy zarządzenia z 1725 r. ograniczające Żydom wysokość rocznej stopy zysku do 12% od pożyczonego kapitału, pod groźbą jego konfiskaty. Chcąc ograniczyć zasięg lichwiarskiego kredytu żydowskiego (bo za taki uważano 12-procentową stopę powszechnie przez Żydów stosowaną) i przyjść z pomocą zbiedniałym rzemieślnikom oraz wspomóc pojawiające się zamysły inwestycji manufakturowych (Fabrikanten) w 1745 r. podjęta została w Słupsku – przez radcę domenalnego za przyzwoleniem władz zwierzchnich – inicjatywa uruchomienia banku pożyczkowego pod zastaw nieruchomości (Leihbank). Na jego konkurencyjność względem lichwiarskich ofert, na ograniczonym rynku kapitałowym, liczone także w zubożałym wciąż Sławnie, które ponadto odczuwało finansowo aktualne wydatki państwa pruskiego na wojny śląskie (1741-1745 r.). Do założenia ówczesnie banku w Słupsku jednak nie doszło.

Do 1763 r. Żydzi nie mieli prawa nabywania majątków ziemskich ani mieszkać na wsi. Później, wskutek wielkiego wyniszczenia i wyludnienia po wojnie siedmioletniej (1756-1763 r.), zaczęto wprowadzać pewne ustępstwa w prawnym i gospodarczym położeniu Żydów pruskich. Nadal jednak Żydzi ci, bez praw obywatelskich, nie mogli piastować publicznych urzędów, utrzymano poprzednie ograniczenia dla Żydów w handlu, rzemiośle i nabywaniu nieruchomości w miastach.

Żydów nie posiadających ważnego prawa pobytu (tzw. listu ochronnego; Schutzbrief) wydalano (1724 r.). Bezwzględnie tępieno przypadki żebraniny po gościach, karczmach (itd.) zobowiązując wszystkich świadków takich wykroczeń (chłopów, oberżystów, karczmarzy) do składania doniesień najbliższej władzy zwierzchniej pod karą utraty koncesji i 14-dniowego aresztu „o chlebie i wodzie” (1738 r.).

Po klęsce Prus z napoleońską Francją, w „dobie” wielkich reform wyszły także przepisy dotyczące zwiększonych uprawnień dla ludności żydowskiej. Na mocy „ustawy wojennej” (Kriegsartikel) z 3 VIII 1808 r. Żydzi mogli uzyskiwać stopnie oficerskie. Zgodnie z treścią ustawy o nowym ustroju miast z 19 XI 1808 r. (Stadteordnung) otrzymali oni miejskie prawa obywatelskie z uwzględnieniem obowiązujących wszystkich prawideł (cenzus majątkowy). Zwieńczeniem zapoczątkowanego ówczesnie procesu

emancypacji Żydów w Prusach (głównie bogatych, w liczbie ok. 30 tys.) był przeformowany przez ministra K. A. von Hardenberga pod datą 11 III 1812 r. „edykt w sprawie obywatelskiej sytuacji Żydów” (Edikt, betreffend die burgerlichen Verhältnisse der Juden in dem Preussischen Staate). Wymieniony akt prawny nie dawał jeszcze pełnego równouprawnienia, chociaż dewizą Hardenberga w odniesieniu do Żydów była formuła: „równe obowiązki, równe prawa”.

Zagadnienie równouprawnienia Żydów nie wywoływało jednoznacznego poparcia. Rozlegały się też głosy znaczących w ówczesnym życiu politycznym osób, będących przeciwnikami edyktu dotyczącego równości w prawach obywatelskich dla Żydów w Prusach. Sugestie i argumenty o takim zabarwieniu pojawiały się w klimacie wczesnego narodowo-niemieckiego patriotyzmu i idei jedności germańskiej, podsycanych hasłami „wojny ojczyźnianej” po klęsce Napoleona w Rosji. Nie oparł się tym mechanizmom np. znany świątły pomorski, pisarz polityczny E. M. Arndt, który określił Żydów jako „ciało obce, niebezpieczne dla czystości szeregu germańskiego”.

Pruscy Żydzi dążąc do równouprawnienia decydowali się nieraz zrezygnować ze swojej odrębności i obyczajowości religijnej (przyjmując chrzest), a uzyskując publiczne prawa obywatelskie składali oni (bywało) oficjalne deklaracje o zachowaniu dotychczasowego nazwiska lub też o przyjęciu nowego „bardziej niemieckiego”.

W latach 1813-1815 Żydzi sławieńscy włączyli się do akcji finansowej i rzeczowej pomocy przy tworzeniu i wyposażaniu oddziałów regularnej armii pruskiej lub formacji obrony krajowej (Landwehra) i pospolitego ruszenia (Landsturm). Potwierdzając takimi decyzjami swoją godność i gotowość czynu jako nowi obywatele Prus, przy okazji czynili Żydzi zabiegi o zwolnienie ich (za odpowiednią opłatą) od obowiązku służby wojskowej, choć zdarzały się i przykłady dobrowolnego zaciągu Żydów do wojska.

Ustawą z 9 II 1813 r. wprowadzono w Prusach powszechny obowiązek służby wojskowej bez wyjątków, co i dla Żydów oznaczało ogólny przymus wojskowy. Mimo to Żydzi pomorscy próbowali oficjalnie pominąć tę regułę. Ich głównym rzecznikiem w kontaktach z władzami prowincji (Hinterpommern) był żydowski kupiec I. I. Salomon ze Sławna, sprawujący jakąś formę przewodniczenia nad gminami i grupami żydowskimi w miastach na terenie tzw. naczelnego powiatu (Oberkreise) rozciągającego się od Maszewa do Lęborka. Stał on także (jak się wydaje) na czele sławieńskiej gminy żydowskiej. Między innymi 1 VII 1813 r. z jego inicjatywy zwierzchnicy gmin żydowskich ze Sławna, Polanowa, Darłowa, Bobolic i Połczyzna wystosowali wspólną petycję do władz prowincji motywując zawartą w niej prośbę o zaniechanie przymusowego werbunku wojskowego wśród ludności żydowskiej „niemożnością przestrzegania reguł religijnych” w zamian za opłatę wykupną w uzgodnionej wysokości. Ponieważ Żydzi z terenu „naczelnego powiatu”, inspirowani przez wspomnianego kupca Salomona ze Sławna zebrali tylko 1/3 kwoty „wykupnej” żądanej przez władze wojskowe prowincji (8 zamiast 24 tys. talarów), to i oni także (ich synowie) nie uchronili się przed poborem i udziałem w wojnie 1813-1815 r.

Kupiec I. I. Salomon ze Sławna (zwierzchnik sławieńskiej gminy żydowskiej?) nie przejawiał jedynie pod tym względem inicjatywy w imieniu swoich etnicznych braci i współwyznawców. Reguły i potrzeby okresu wojny kontynuowanej przez Prusy (po odstąpieniu od Napoleona po jego klęsce w Rosji) ten – jak się okazuje – zapobiegliwy przedsiębiorca intratnie wykorzystał dla pomnożenia własnego majątku. Władze

powiatu sławieńskiego zawarły z nim kontrakt na dostawę całości sukna potrzebnego na umundurowanie tutejszych oddziałów obrony krajowej (Landwehry) tworzonych od początku kwietnia 1813 r. Koncesja dotyczyła także gotowych mundurów, do których szycia kupiec zatrudnił nie tylko wszystkich sławieńskich krawców, ale i sprowadzonych z okolicznych miejscowości. Dla tych ostatnich udostępniono pomieszczenia szkoły miejskiej, tworząc w niej rodzaj „sezonowej” manufaktury scentralizowanej.

Edykt z marca 1812 r. zniósł płatną „opiekę nad Żydami” (privilegierten Schutzjuden), wszelkie patenty naturalizacyjne, listy ochronne, czy wymóg uzyskiwania odrębnych koncesji na różnego rodzaju działalność i przedsiębiorczość, uczynił z nich obywateli państwa (Staatsbürger), z prawem swobodnego osiedlania się, nieskrępowanego uprawiania rzemiosła, kupowania ziemi, zwłaszcza wystawianej na sprzedaż w trakcie parcelowania domen państwowych.

Wyraźnie rysujący się proces emancypacji Żydów pruskich został częściowo zahamowany po 1815 r., gdy – ogólnie rzecz ujmując – uległ uwstecznianiu kurs w polityce wewnętrznej państwa pruskiego. Utrudniano np. możliwość nabywania miejskich praw obywatelskich i państwowych przez Żydów innym grupom wyznaniowym (mennonici). Sejmiki zachodniopomorskie żądały dla tutejszych Żydów ponownych ograniczeń w działalności ekonomicznej.

Zjednoczony sejm pruski (Landtag) w 1847 r. – przymuszony obiektywnymi koniecznościami ugruntowującego się systemu kapitalistycznego i pod naciskiem mieszczańsko-inteligenckich prądów liberalnych – przyczynił się do wydania znaczącej dla Żydów ustawy o wolności poruszania i osiedlania się. Zniknęła (nieliczna już) kategoria Żydów nie posiadających prawa obywatelstwa państwowego (ohne Staatsbürgerrecht). Wreszcie w ustawie z 3 VII 1869. r. czytamy: „wszystkie istniejące jeszcze różnice i ograniczenia w prawach obywatelskich oraz państwowych, wynikające z przyczyn religijnych, są niniejszym zniesione”.

Z tego, co wyżej przedstawiono nasuwa się wniosek, że pierwsi Żydzi mogli zamieszkać w Sławnie w końcu XVII wieku (najwyżej dwóch), a po 1728 r. jedna lub dwie rodziny, na podstawie specjalnego zezwolenia, pod opieką władz gminy miejskiej, które wówczas wypełniały obowiązki instytucji ściśle państwu podporządkowanej (chodzi o tzw. miasta państwowe).

Najstarsze konkretne potwierdzenie o obecności Żydów w Sławnie, w liczbie 20 osób, pochodzi z 1776 r. (por. tabela). Na tę wielkość mogło się składać zsumowanie członków np. dwóch, może trzech rodzin i osób samodzielnych lub tylko Żydów żyjących w układzie rodzinnym (co jest mniej prawdopodobne). Nie można całkowicie wykluczyć obecności na stałe podobnej liczby Żydów w Sławnie już w latach np. czterdziestych XVIII wieku. Sugeruje to jednoznacznie chociażby notatka dotycząca (sygnalizowanego już) faktu z 1745 r. o próbie wytworzenia przeciwwagi żydowskim praktykom udzielania pożyczek na wysoki procent, zawarta w kronice A. Stoebbe’go. Od zakończenia wojny siedmioletniej, tj. od 1763 r., Żydów w miastach Pomorza brandenburskiego było coraz więcej o czym decydowały pilne względy ich gospodarczego podźwignięcia, kontrolowane ruchy osiedleńcze na Pomorzu Zachodnim, w ramach planowej akcji osadnictwa fryderycjańskiego, w założeniach której mieściło się także osadnictwo Żydów po wsiach i nabywanie przez nich ziemi (głównie z parcelowanych dóbr państwowych).

Rozważania na temat struktury i liczebności gospodarstw domowych tworzonych przez społeczność żydowską w Sławnie – tak jak i próby sporządzenia nawet bardzo wąskiej (wybiórczej) statystyki uwzględniającej strukturę płci i wieku ludzi z tej grupy (zarówno przy końcu XVIII wieku, jak i w całym XIX stuleciu) – nie mają szans wyjścia poza strefę bardzo luźnych domniemywań z powodu braku materiałów źródłowych, należy je zatem poniechać na tym etapie opisu historycznego.

Żydzi mający zezwolenie na przebywanie w Sławnie mieszkali (przełom XVIII-XIX wieku) w osobnym, wydzielonym domu rodzaju ochronki (tzw. Schutzzude), przy ówczesnej ul. Pocztowej, a więc niemal w centrum miasta. Nie wiadomo, czy był to obiekt prywatny, czy też stanowił on własność komunalną miasta, dzierżawiony przez Żydów, tak jak przewidywały to – nadal obowiązujące – przepisy z 1719 r. Brak także dowodu na to, czy w tym domu zamieszkiwali wszyscy sławieńscy Żydzi (a więc ok. 25 osób) czy – być może – pewni bogaci Żydzi posiadali już własne domy lub samodzielne mieszkania w Sławnie, wykorzystując istniejące od 1730 r. pewne możliwości prawno-proceduralne, uzależnione jednak od decyzji dworu panującego..

W ostatnim ćwierćwieczu XVIII stulecia grupa zamieszkałej w Sławnie ludności żydowskiej mieściła się w przedziale 18-26 osób, stanowiąc 1,27 (1776 r.) do 1,57% (1795 r.) ogółu mieszkańców (tabela). W Darłowie odsetek tej ludności (22-29 osób) był mniejszy i wynosił 0,97 do 1,23% (na przykładzie lat 1782, 1794); w Słupsku natomiast (39-40 osób) kształtował się odpowiednio w przedziale 1,07 (1782 r.) i 0,90% (1794 r.).

Bardzo wyraźny trend przyrostu liczebności Żydów w Sławnie po 1811 r., a trwający sukcesywnie (z jednym tylko okresem regresywnym) do początku lat sześćdziesiątych, nie był specyfiką tego miasta, chociaż na przyjętym, dość ograniczonym, tle porównawczym (Darłowo, Słupsk) wykazywał on swoją pewną dającą się uchwycić, odmienność statystyczną i chronologiczną.

Po wprowadzeniu przepisów emancypacyjnych dla Żydów w 1812 r. ich liczba szybko wzrastała w całym państwie pruskim. Przybierały też na sile ruchy migracyjne w łonie tej mniejszości etniczno-wyznaniowej. W latach 1812/1813-1816 liczba Żydów w Sławnie się podwoiła, z 42 do 87 osób, osiągając w 1816 r. wskaźnik 3,97 ogółu zaludnienia tego miasta, przy danych dla Darłowa –1,47%, dla Słupska – 2,58%, a znacznie wyższym udziale dla Miastka – 4,98%. Średnia dla rejencji koszalińskiej wynosiła wówczas 0,62%. Liczba ludności żydowskiej w Sławnie uległa ponownie podwojeniu w okresie 1816-1831, a odsetek wzrósł do 5,78 (+2,00), gdy w tym samym czasie w Darłowie nastąpił lekki spadek (-0,21), zaś w Słupsku był przyrost, ale powolniejszy niż w Sławnie (+1,34%)

Gdy dokonujemy przeglądu statystyki ludnościowej Żydów w Sławnie od pierwszych lat czterdziestych XIX do początków XX wieku to zauważamy, że 208 Żydów sławieńskich stanowiło w 1843 r. wskaźnik ogółu zaludnienia w wysokości 5,88%. Był to – jak się okazuje – najwyższy odsetek w badanym przez nas okresie, przy 1,47 dla Darłowa, dla Słupska – 4,58, dla Miastka – 4,02.

Podstawowym źródłem umacniania się liczebnego Żydów w Sławnie był systematyczny ruch naturalny, ale „skokowe” wielkości dodatnie – np. w latach – 1812-1816 (+45 osób), 1821-1831 (+66 osób) – zapisujemy na konto migracji. Przeważa (i słusznie) opinia, że do „starych” dzielnic Prus, w tym i na Pomorze Zachodnie, po 1812 r. (do połowy XIX wieku) kierowała się na stałe – przede wszystkim do miast – ludność żydow-

ska z Prus Zachodnich, Wielkopolski (Wielkie Księstwo Poznańskie), częściowo z Królestwa Polskiego.

Motywe determinującym tego rodzaju osadnictwo żydowskie było sprzyjające działalności gospodarczej pruskie ustawodawstwo, coraz bardziej liberalne, nie dające się porównać do warunków prawno-ekonomicznych w Królestwie Polskim. Także Żydzi wielkopolscy nie otrzymali w 1815 r. takich ułatwień obywatelskich i gospodarczych z jakich zaczęli korzystać ich pobratymcy na Pomorzu Zachodnim od wejścia w życie ustawy z marca 1812 r. Zakładamy, że i Żydzi (przynajmniej ich część) zamieszkali na terenie Prus Zachodnich (I zabór pruski), nie byli jeszcze w pełni zasymilowani, tzn. zgermanizowani. Dopiero przejście na pozycje narodowości niemieckiej otwierało „procedurę” do pełnego równouprawnienia (Staatsburger).

W graniczących z Pomorzem Zachodnim powiatach i miastach Prus Zachodnich oraz tych z dawnych historycznych rubieży północnej Wielkopolski udział osadniczy elementu żydowskiego był wyraźnie wyższy aniżeli w najbliższych im regionach prowincji pomorskiej. Odsetek ten (do ogółu ludności wynosił w 1837 r. w powiecie złotowskim 5,83, w wałeckim 5,36, w człuchowskim 3,15, chojnickim 2,82, w starogardzkim 2,70, podczas gdy w powiecie sławieńskim w 1825 r. – 0,53, w 1843 r. – 0,64. W Złotowie w 1802 r. mieszkało 1014 Żydów (ponad połowa ludności), w Gdańsku 713, w małej Krajenie 706, w Wałczu 604, w Jastrowiu 378, w Człuchowie 280 (= 25,3% ogółu ludności w 1804 r.), w Człopie 197. W 1816 r. ludność żydowska stanowiła w Trzciance ok. 32% ogółu ludności, w Złotowie ok. 30%, w Tucholi 29,8%, w Wałczu 25,7%, w Lubawie 21%, w Wejherowie 10,4%.

Generalizujące przesłanki przemawiające za wnioskiem o ruchach osadnictwa żydowskiego z Prus Zachodnich do miast wschodniej części prowincji pomorskiej (rejencja koszalińska) w pierwszej połowie XIX wieku, potwierdza i taki przykład szczegółowy. Zdecydowany przyrost liczby ludności żydowskiej w Miastku (między 1812 a 1816 r. z 49 do 106 osób) był konkretnie wynikiem napływu do tego miasta Żydów z Człuchowa, Kwidzyna, Czarnego, Debrzna, Złotowa, Krajenki. Jest podstawa, aby sądzić – z dużą dozą prawdopodobieństwa – że również w Sławnie, do początku lat czterdziestych XIX wieku, mamy do czynienia z osiedlaniem się Żydów pochodzących z tych samych regionów i miast.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, co spowodowało zauważalny spadek ludności żydowskiej w Sławnie po 1843 r. natrafiamy na inne lakoniczne stwierdzenie, że w 1844 r. w Miastku zamieszkali Żydzi pochodzący ze Sławna, bez podania ich konkretnej liczby ani też motywów tej migracji. Zdecydowały, zapewne, względy materialno-gospodarcze. Należy wziąć pod uwagę, że ówczesne Sławno – spośród miast powiatowych rejencji koszalińskiej – to ośrodek raczej nadal wegetujący w tradycyjnych wciąż strukturach rzemieślniczo-drobnokupieckich, odstający na tym tle (i w potencjale demograficznym) od Darłowa, a już zwłaszcza od pobliskiego znacznie większego Słupska. Z kolei, Miastko było (obok Złocieńca) terenem tworzenia się i funkcjonowania drobnego przemysłu tekstylnego (przędzalnia, tkalnia mechaniczna), co w połączeniu ze średnio wyraźniejszym – niż na terenie innych sąsiednich powiatów – nasyceniem wsi powiatu miastecznego w różnego rodzaju obiekty zaliczane do przemysłowych (hamernie, huty szkła, tartaki, smolarnie, fabryczka sukna w Bożance, itd.) dawało szan-

se efektywniejszej akumulacji dochodów dla ludzi przedsiębiorczych w pośrednictwie handlowym (np. wełną, drewnem, przetworami miejscowego przemysłu).

Na lata pięćdziesiąte XIX wieku przypada ostatni w historii Żydów sławieńskich ich znaczący przyrost liczebny (w okresie 1852-1861: 69 osób), wyznaczony – jak się wydaje – tylko wielkością przyrostu naturalnego. W kolejnych dwóch dekadach, od początku lat sześćdziesiątych do ok. 1880 r., cechą charakterystyczną była stagnacja w rozwoju demograficznym sławieńskiej społeczności żydowskiej; jej liczba ustabilizowała się na poziomie 250 osób. Wskaźnik udziału Żydów do ogółu ludności miasta zmniejszył się wówczas z 5,71 do 4,52%. W tym też analizowanym okresie rozpoczęła się nowa emigracja Żydów sławieńskich; jeszcze nieznaczących rozmiarów, bo (średnio rocznie) w granicach własnego przyrostu naturalnego (emigracja względna). Wyjazdy Żydów ze Sławna mieściły się jakby w głównym nurcie i powielały zasadnicze kierunki wychodźstwa z prowincji pomorskiej od ok. 1860 r. poczynając: do Berlina (a więc emigracja wewnętrzna) i do USA.

Proces emigracyjny z powiatu sławieńskiego nasilił się, zwłaszcza w dekadzie lat osiemdziesiątych. Wyludniała się przede wszystkim wieś (w przewadze obszary dworskie) lecz i miasta doświadczyły bardzo niekorzystnych następstw demograficznych. W 1890 r. mieszkało w Sławnie mniej ludzi (o 100 osób) niż w 1880 r. Powiat sławieński to obszar o największym upuście emigracyjnym w rejencji koszalińskiej. W latach 1871-1905 wyjechało na stałe z tego powiatu (migracja oraz emigracja poza granice Prus i Rzeszy) o prawie 11% więcej ludzi niż wyniósł ówczesny przyrost naturalny; łączny ubytek w liczbach bezwzględnych to 38,7 tys. ludzi.

Emigracja Żydów ze Sławna, rozpoczęta na dobre w latach osiemdziesiątych, nie musiała być tylko prostą konsekwencją ogólnej „gorączki wychodźczej”. Mógł zaważyć, i z pewnością tak było, również czynnik wzrastającego zagrożenia i niepewności co do dalszych warunków życia, pracy, pielęgnowania odmiennej obyczajowości kulturowo-religijnej w małomiasteczkowym środowisku zawistnego prowincjonalnego drobnomieszczactwa niemieckiego, do którego także zaczęły przenikać treści programowe różnych ideologów i organizacji, będących zapowiedzią kształtowania się w Rzeszy partii antysemitki (która w 1887 r. wprowadziła do Reichstagu swojego pierwszego reprezentanta, w kolejnych wyborach nawet do 16 deputowanych).

Problem, który tu teraz wywołujemy, wymaga odrębnego przygotowania rzeczowo-materiałowego i interpretacyjnego. Chodzi mianowicie o przejawy nasilonej kampanii antysemitki w 1881 r. i ich bezpośrednich następstw na terenie powiatu szczecińskiego, głównie w Szczecinku, regionie o dużym nasyceniu mieszkańcami pochodzenia żydowskiego, uważanego za „ostoję żydostwa” (Hochburg Judas). Tutaj dotarł też czołowy ówczesny przedstawiciel rodzącego się w Niemczech tzw. politycznego antysemityzmu Ernst Henrici, licząc zapewne na poparcie swoich planów budowy partii antysemitki i w staraniach o mandat do Reichstagu. Zebranie z jego udziałem, cieszące się podobno wielką frekwencją miało miejsce w Szczecinku 13 II 1881 r., a w dniu 18 II wybuchł pożar w tamtejszej synagodze, natomiast 17 VII tego samego roku doszło w tym mieście do ulicznych zamieszek antyżydowskich (Judenkrawall).

Wydarzenia w Szczecinku można powiązać z istną falą antyżydowskich niepokojów publicznych w innych miejscowościach (także wiejskich) i różnego rodzaju tumultów ulicznych w miastach prowincji pomorskiej. Doszło do nich w Łubowie, Pilu

i Lotyniu (wsie w powiecie szczecineckim), w Barwicach, Bobolicach, Białym Borze, Złocięcu, Czarnem, Lęborku, Polanowie, Połczyniu, Resku, Miastku, Świdwinie, Słupsku, Czaplunku, Szczecinie oraz Człuchowie, Chojnicach i Lędyczku (prowincja zachodniopruska). Zasięgi tych zamieszek i stopień nasilenia wrogości wobec Żydów upoważniał niektóre gazety centralne do zamieszczania doniesień i opisów z tym związanych pod wymownym tytułem „wojna domowa” (Burgerkrieg) na terenie wschodniej części Pomorza Zachodniego (Hinterpommern). Od początku 1884 r. była dostępna i w Sławnie publikacja zawierająca ustalenia dotyczące pożaru szczecineckiej synagogi, które wyszły na jaw podczas procesu sądowego.

Wprawdzie nie dysponujemy teraz żadnymi konkretnymi potwierdzeniami, czy także w Sławnie ludność żydowska spotkała się ówczas z przejawami podobnie artykułowanej wrogości, to z pewnością wiadomości o antyżydowskich ekscesach w miastach najbliższego regionu musiały zaowocować wzrostem psychologicznego potencjału gotowości do emigracji i wśród grupy społeczności Żydów sławieńskich, jak i w innych miastach rejencji koszalińskiej.

Ludności żydowskiej w Sławnie stale ubywało. Wskaźnik jej udziału w potencjale zaludnienia miasta obniżył się w 1890 r. do 2,97 (tabela), podczas gdy w Szczecinku wynosił jeszcze 4,07, w Barwicach 4,50. W Darłowie ten wskaźnik osiągnął najwyższą wartość w 1871 r. – wynoszącą tylko 2,53 i później także stale się zmniejszał – do poziomu 1,24 w 1905 r. Podobny trend zaznaczył się w Słupsku, gdzie porównywalny wskaźnik z najwyższego notowania 5,39-5,40 w okresie 1855-1871 spadł do poziomu zaledwie 0,51 w 1905 r. a w Sławnie miał on jeszcze wartość 2,30%.

Sławieńską diasporę żydowską liczącą w 1925 r. już tylko 90 osób (co stanowiło 46% wszystkich Żydów w powiecie) nie należy w całości (ani wówczas, ani w okresach wcześniejszych) przenosić na grunt tutejszej autonomicznej „gminy synagogicznej”, respektującej (co jest najbardziej prawdopodobne) zasady religijno-obyczajowe charakteryzujące nurt talmudystyczny judaizmu. Brak np. podstaw, aby wykluczyć obecność w Sławnie Żydów (już od początku XIX wieku) oddalonych od społeczności i wyznawców tej religii, nawet ochrzczonych (naturalizowanych) i przynależących do gminy protestanckiej lub też i takich, którzy wybrali drogę bezwyznaniowości. Mniej to jednak możliwe, w tym ostatnim przypadku, tzn. aby ktokolwiek z ujawniających wówczas pod tym względem własną niezależność mógł być zaakceptowany przez społeczeństwo prowincjonalnego pruskiego małego miasta, bardzo religijnego w swym dominującym konserwatyźmie ewangelickim oraz żyć pod presją etnicznych pobratymców skupionych w religijnej i społeczno-organizacyjnej gminie żydowskiej.

Gmina żydowska była zawsze zdominowana liczebnie przez Żydów mieszkających w Sławnie. W 1843 r. poza miastami powiatu sławieńskiego (Darłowo, Sławno, Polanów, Sianów) przebywało 43 Żydów, w 1871 r. 84 (w tym 12 na terenie obszarów dworskich), w 1895 r. 34 w gminach wiejskich i tylko 2 w granicach obszarów dworskich, w 1905 r. 17, w 1925 r. 12 i tylko już w gminach wiejskich (chłopskich). Przy końcu XIX i na początku XX wieku we wsiach należących organizacyjnie do gminy sławieńskiej synagogi nie mieszkało więcej niż po 3-4 Żydów. Tak było np. w Buszynie, Wrzącej Pomorskiej (1871 r.), w Ostrowcu (1895 i 1905 r.), w Malechowie i Sulechowie (1905 r.).

Sławieńska gmina żydowska, jako prawnie funkcjonująca, w pełni nadal zorganizowana społeczność, istniała wiosną 1932 r. Wówczas to (jak już wiemy) weszły

w życie (z datą 1 IV) ostatnie znane nam uzupełnienia i poprawki statutowe (II. Nachtrag). Zawarto w nich nawet konkretnie daty upływu 6-letniej kadencji dla części członków zgromadzenia reprezentantów. Miała się ona zakończyć z dniem 31 III 1934 r., zaś przed tą datą należało w wyborach uzupełniających przedłużyć na dalsze trzy lata (od 1 IV 1934 do 31 III 1937 r.) kadencję czterem osobom (w tym dwie z trzeciej grupy opłacających składki – podatki gminne) oraz wybrać na kadencję 6-letnią trzy osoby (po jednej z każdej klasy podatkowej).

Takie były założenia i ustalenia formalne, ale czy w praktyce zastosowane po przejęciu władzy przez Hitlera i NSDAP, w warunkach stworzonych przez konsekwentną systemową nienawiść i nieprzejednanie władz III Rzeszy wobec Żydów? Pomińmy zawodne rozważania teoretyczne nie mając do pomocy rzeczowych i bezpośrednich odniesień faktograficznych. Jedno nie ulega wątpliwości: kilkudziesięciu pozostałych w Sławnie Żydów poddanych zostało, jak wszędzie w państwie hitlerowskim, obyczajowo-społecznemu, gospodarczemu, politycznemu ostracyzmowi, coraz bardziej bezwzględniemu. Przyjął on formy permanentnego bojkotu gospodarczego, rozpoczętego już od 1 IV 1933 r. Znalazł wyraz w haniebnych rasistowskich ustawach norymberskich z września 1935 r., w wywodzącej się z nich ustawie o obywatelstwie Rzeszy (14 XI 1935 r.) sankcjonującej nierówność prawną według kryterium czystości „krwi” i „rasy”, burzącej wiekowe cywilizacyjne fundamenty prawa osobowego, co dla Żydów w III Rzeszy oznaczało koniec ochrony nie tylko mienia, ale i nazwiska. Wreszcie, po osławionej „nocy kryształowej” (z 8 na 9 XI 1938 r.) odebrano Żydom resztki wszelkich praw publicznych i zacieśniono do życiowego minimum prawa, które uznano za prywatne (także w sensie egzystencji materialnej).

Liczba ludności żydowskiej w Sławnie w 1776-1925

| Rok | Liczba ludności | Procent ogółu ludności | Rok | Liczba ludności | Procent ogółu ludności |
|------------|------------------------|-------------------------------|------------|------------------------|-------------------------------|
| 1776 | 20 | 1,27 | 1811 | 31 | |
| 1777 | 18 | | 1812 | 42 | 1,98 |
| 1778 | 21 | | 1813 | 42 | |
| 1779 | 21 | | 1816 | 87 | 3,79 |
| 1780 | 20 | | 1817 | 87 | |
| 1782 | 18 | | 1821 | 101 | 4,43 |
| 1783 | 19 | | 1832 | 167 | 5,78 |
| 1788 | 24 | 1,43 | 1843 | 208 | 5,88 |
| 1789 | 22 | | 1852 | 188 | 4,49 |
| 1790' | 20 | | 1861 | 250 | 5,71 |
| 1791 | 22 | | 1864 | 251 | 5,28 |
| 1792 | 22 | | 1871 | 250 | 5,29 |
| 1793 | 24 | | 1880 | 252 | 4,52 |
| 1794 | 26 | | 1885 | 208 | 3,79 |
| 1795 | 26 | | 1890 | 163 | 2,97 |
| 1796 | 22 | 1,57 | 1895 | 172 | 3,04 |
| 1797 | 23 | | 1900 | 170- | 2,84 |

| Rok | Liczba ludności | Procent ogółu ludności | Rok | Liczba ludności | Procent ogółu ludności |
|------|-----------------|------------------------|------|-----------------|------------------------|
| 1798 | 24 | | 1905 | 144 | 2,30 |
| 1799 | 26 | | 1925 | 90 | 1,14 |
| 1800 | 25 | 1,46 | | | |
| 1801 | 27 | | | | |

Źródło: A. Stoebbe, *Chronik der Stadtgemeinde Schlawe i. Pom., Schlawe 1898*, s. 69, 141; *Annalen der Preussischen Staatswirtschaft und Statistik, Zweyten Bandes vierter Heft, Halle und Leipzig 1805*, s. 381; *Pommersche Archiv der Wissenschaften und des Gesch- maks. Hrsg. J. Ph. A. Hahn und G. F. Pauli. Dritter Band, Stettin und Anklam 1784*, s. 128; C. Rosenow, *Chronik der Hansestadt Rügenwalde in Pommern, Rottenburg 1980*, s. 97; *Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern 1939*, Nr 8; *Topographisch – statistische Uebersicht des Regierungsbezirk Köslin 1846*, s. 126; *Die Gemeinden und Gutsbezirke der Provinz Pommern und ihre Bevölkerung, Berlin 1874 (za rok 1871)*, s. 132-133; *Zeitschrift des Königlich Preussischen Statistischen Bureaus, XXXIII Jg., 1893*, s. 289; G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern, Berlin 1865*, s. 353; *Der Kreis Schlawe*.

Ein pommersches Heimatbuch. 1. Band – Der Kreis als Ganzes. Hrsg. M. Vollack, Husum 1986, s. 68; *Gemeindelexikon für die Provinz Pommern, Berlin 1908 (za rok 1905)*, s. 161.

Wybór literatury

1. Annalen der Preussischen Staatswirtschaft und Statistik. Zweyten Bandes vierter Heft, Halle und Leipzig 1805.
2. Der Kreis Schlawe. Ein pommersches Heimatbuch. 1. Band – Der Kreis als Ganzes, Husum 1986.
3. Die Gemeinden und Gutsbezirke der Provinz Pommern und ihre Bevölkerung, Berlin 1874 (za rok 1871).
4. Die Juden in der Stadt und im Kreise Rummelsburg i. Pom., Rummelsburg (brw).
5. Dzieje Sławna. Praca zbiorowa pod red. J. Lindmajera, Słupsk 1994.
6. Engelmann B, Prusy. Kraj nieograniczonych możliwości, Poznań 1984.
7. Gemeindelexikon für die Provinz Pommern 1898 (za rok 1895)... 1908 (za rok 1905).
8. Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern, 1939, Nr 3, 8.
9. Kratz G., Die Städte der Provinz Pommern, Berlin 1865.
10. Rosenow K., Geschichte der Juden in Pommern, (w:) Pommersche Bauernkalender 1936.
11. Salmonowicz S., Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa, Poznań 1987.
12. Salmonowicz S., Podziały terytorialne i ustrój polityczny ziem pomorskich w latach 1815-1850, (w:) Historia Pomorza (pod red. G. Labudy), Tom III, część I, Poznań 1993.
13. Schlauer Kreisblatt: 1860, 1866, 1880, 1893, 1896.
14. Statut der Synagogengemeinde zu Schlawe, 24. August 1858 (druk: Schlawe 1888); Nachtrag zum Statut... 12. Juli 1880; I Nachtrag zum Statut..., Schlawe, 8. Mai 1898 – Stettin, 30. Juni 1898; II Nachtrag zum Statut..., Schlawe, 1 April 1932.
15. Stoebbe A., Chronik der Stadtgemeinde Schlawe i. Pom., Schlawe 1898.
16. Śląski K., Stosunki demograficzne, narodowościowe i wyznaniowe, (w:) Historia Pomorza (pod red. G. Labudy), Tom III, część I, Poznań 1993.
17. Topographisch – statistische Uebersicht des Regierungsbezirks Köslin, Köslin 1846.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 6, Sławno 1996, s. 4-15

JÓZEF LINDMAJER

Z dziejów kina na Pomorzu Środkowym

Narodziny kinematografii przypadają na dzień 28 grudnia 1895 roku. Wówczas to dwaj francuscy chemicy, bracia Auguste (1862-1954) i Louis (1864-1948) Lumiere, zorganizowali pierwszą publiczną projekcję (jednominutową) filmu za pomocą skonstruowanego przez siebie i opatentowanego kinematografu. W krótkim czasie kinematograf (służący nie tylko do odtwarzania, lecz i do robienia zdjęć filmowych) szeroko się rozprzestrzenił, gdyż prace nad jego nowymi wersjami były prowadzone także w innych krajach.

Fascynacja tym wynalazkiem (zaliczanym nie bez podstaw do znaczących osiągnięć myśli naukowo-technicznej końca XIX wieku), unowocześnianie aparatury kinematograficznej, rozwój produkcji filmowej uwarunkowały powstawanie (również w Niemczech) specyficznego rynku dystrybucji w tym zakresie, rozlicznych jednoosobowych firm objazdowych, emitujących nowe filmy o wszechstronniejszej problematyce i zagadnieniach, dostępne i dla mieszkańców kolejnych małych, prowincjonalnych miast prusko-niemieckich, w których można było korzystać z energii elektrycznej.

Pierwsza w historii Sławna promocja działania kinematografu odbyła się 20 i powtórnie 21 października 1897 roku w wynajętej sali tutejszego hotelu („Deutscher Hof”).⁵⁵ Przewidziany był ponadto osobny pokaz dla widowni uczniowskiej po ulgowej cenie za wstęp.

Anonsy prasowe⁵⁶, zapowiadające pokaz „żywych fotografii” za pomocą kinematografu, jako „najnowszego wynalazku dziewiętnastego stulecia”, były podpisane przez niejakiego B. Jeschke, o którym nic bliższego nie wiadomo; ale to z pewnością przyjezdny przedsiębiorca, właściciel aparatury filmowej (ówczesnego kina objazdowego, „wędrującego”) oraz innego nowoczesnego urządzenia: fonografu – którego działanie i efekty również przy tej okazji demonstrował mieszkańcom Sławna i okolicy.

Każdy z dwóch reklamowanych pokazów (określany jako wręcz sensacyjny) składał się z trzech części; w tym emisja czterech krótkich filmów. Podziału i porząd-

⁵⁵ Mieścił się on przy zbiegu dzisiejszych ul. Jedności Narodowej i M. Kopernika
⁵⁶ Np. w „Schlawer Kreisblatt” 1897, Nr 88 i 89 (s. 416 i 419).

ku dokonano chyba z myślą o wywołaniu eskalacji zamierzonych wrażeń i nastrojów u odbiorców.

Na część pierwszą składał się pokaz 200 „światlnych zdjęć” (Lichterscheinungen) dotyczących różnych zjawisk astronomicznych, o tematyce patriotycznej, z dziedziny nauk przyrodniczych, egzotycznych widoków z wielu regionów świata, a przede wszystkim zdjęcia dokumentujące nieudaną i tragicznie zakończoną wyprawę na bieguna północny (1880-1881 r.) załogi amerykańskiego statku „Jeannette”.⁵⁷

Część drugą zarezerwowano na pokaz czterech filmów, o tytułach: Wjazd pociągu na dworzec kolejowy; Życie na paryskich ulicach; Bawiące się dzieci; Rybak na rzece Men.

W części trzeciej zaprezentowano działanie „słynnego” (berühmten) amerykańskiego fonografu „Triumph” – wynalazku T. A. Edisona.⁵⁸ Odtworzono (m. in.) odgłosy z paradnej zmiany warty przed pałacem cesarskim w Berlinie (z dźwiękami werbli i gwizdków komend wojskowych), utwory muzyczne, głównie o zabarwieniu patriotycznym (np. „Straż nad Renem”), znane pieśni operowe oraz przemówienie cesarza Wilhelma II z okazji otwarcia (1895 r.) Kanału Kilońskiego, zakończone odgłosami trzech symbolicznych uderzeń młotkiem.

W przedsprzedaży (u jednego z kupców sławieńskich) bilety na te wyjątkowe (jak zachęcano) prezentacje były skalkulowane w wysokości: od 0,80 marki (miejsca numerowane) do 0,60 i 0,40 marki (miejsca siedzące w dalszych rzędach) i po 0,30 marki za miejsce stojące. Uczniom gwarantowano 50% zniżkę. Za bilety wstępu nabywane w kasie przed programem płacono drożej: 1 markę oraz 0,70 i 0,50 marki.⁵⁹ Koncesje na emitowanie filmów oraz sposoby i zakres dostępu publiczności do wynajmowanych na ich projekcję sal były poddane nadzorowi cenzorstwa formalno-administracyjnego i obyczajowego. W praktyce sprowadzało się to do ścisłego przestrzegania konkretnych przepisów (opartych na normatywach „Pruskiego Zbioru Ustaw” – „Gesetzsammlung”), których respektowanie powierzono odpowiednim służbom policyjnym podporządkowanym (poza dużymi miastami, które posiadały samodzielne dyrekcje policji) lokalnym władzom administracji państwowej szczebla rejencji (np. w Koszalinie) lub powiatowej, a w małych i średniej wielkości miastach bezpośrednio samorządowej władzy wykonawczej, tj. magistratowi (burmistrzowi).

Prezydent rejencji koszalińskiej wydał w 1911 roku dwa podstawowe „zarządzenia porządkowe policyjne dotyczące wykonywania nadzoru nad publicznymi projekcjami „obrazów kinematograficznych”⁶⁰, a także zasad i warunków dostępu do takich projekcji osób młodocianych.⁶¹

Do publicznego rozpowszechniania mogły być dopuszczone tylko takie obrazy (czytaj: filmy), które uzyskały zezwolenie miejscowej policji. Aby temu sprostać należało przedłożyć właściwej placówce policji listę filmów planowanych do przekazu (projekcji) przynajmniej na 3 dni wcześniej, z podaniem tytułu i numeru pod jakim każdy

57 Na statku „Jeannette” amerykańska wyprawa, pod dowództwem G.W. De Longa, zamierzała dotrzeć do bieguna północnego. Statek ten 5 IX 1880 r. wmarzył w lody na Morzu Czukockim i dryfował na północny-wschód. Zatonął 13 VII 1881 r. na Morzu Arktycznym, a załoga pieszo dotarła do ujścia Leny, gdzie zginęła z głodu.

58 Fonograf (aparat do mechanicznego zapisywania i odtwarzania dźwięku) został po raz pierwszy zademonstrowany przez T. A. Edisona w 1877 r.

59 Dla porównania: kilogram masła kosztował wówczas w Sławnie średnio 1,80 marki, litr piwa 0,12 marki, 100 kg ziemniaków 4 marki. Schlawe Kreisblätter 1897, Nr 88, s. 416.

60 Amts-Blatt der Königlichen Regierung zu Köslin, 1911, Nr 2, s. 5-6 (z dnia 4 stycznia).

61 Tamże, 1911, Nr 46, s. 368 (z 13 listopada).

z osobna figuruje w handlu (ocenzurowana ogólnokrajowa lista dystrybucyjna? – przyp. J. L), a także nazwę firmy producenckiej (Fabrik). W przypadku, gdy właściciel kinematografu (przedsiębiorca) starający się o zgodę na zorganizowanie seansu, posiadał tytuły dopuszczone oficjalnie do emisji (jakby centralnie – przyp. J. L) przez prezydenta policji w Berlinie, to mógł on przedłożyć właściwej policji listę filmów do zatwierdzenia na 24 godziny przed zaplanowanym terminem ich wyświetlenia. Niezależnie od tego, należało na żądanie – przed uzyskaniem zezwolenia – każdy „obraz kinematograficzny” z przedłożonej listy pokazać w urzędzie policyjnym, zaś na liście umieszczano odpowiednią adnotację zatwierdzającą.

Rejestr wydanych zezwoleń przez policję berlińską jak i odrębny zatwierdzony wykaz filmów na wyznaczone i datowane miejscowe projekcje publiczne trzeba było mieć stale przy sobie na wypadek wizyty kontrolującego urzędnika. Przewidywano procedurę sprawdzania i w trakcie przekazu, czy dany „obraz kinematograficzny” jest zgodny z tytułem pod jakim widnieje w zatwierdzonym wykazie. W przypadku naruszenia tego przepisu, jak i ominięcia pozostałych klauzul zarządzenia (z 4.1.1911) groziła kara finansowa do 60 marek, z możliwością zamiany na areszt oraz zastosowanie innych sankcji (może np. odebranie koncesji? – przyp. J. L.). Zatwierdzony plan repertuarowy zachowywał ważność bez względu na liczbę powtórzeń, ale bez jakichkolwiek zmian i tylko dla wyszczególnionego miejsca projekcji.

W przedstawieniach (Vorfürungen) kinematograficznych nie mogły uczestniczyć dzieci poniżej 6-tego roku życia (§1 zarządzenia drugiego, z 13. XI. 1911). Osoby młodociane, tj. nie mające ukończonych 14-tu lat miały prawo (§ 2.1) bez opieki ludzi starszych oglądać tylko seanse, które uchodziły (prawdopodobnie zgodnie z oficjalnymi wykazami – przyp. J. L.) za „przedstawienia młodzieżowe” (als „Jugendvorstellungen”). W tym przypadku (§ 3) seans „młodzieżowy” musiał się zakończyć najpóźniej o godz. 8³⁰ wieczorem. Takie uściślenia oraz nakazy otrzymywały również sankcje miejscowej policji na planie repertuarowym, a następnie musiały zostać podane do wiadomości zainteresowanych na afiszach przy kasie i wejściu na salę projekcyjną.

Na inne przedstawienia filmowe (tj. spoza listy dla młodzieży) dzieci i młodociani mogli być wpuszczani tylko „w towarzystwie” (pod nadzorem) rodziców, opiekunów, guwernerów (Pfleger) lub innych osób mających uprawnienia do opieki nad dziećmi i młodzieżą (6 do 14 lat włącznie z zastrzeżeniem – iż mogli oni przebywać na takich spektaklach najwyżej do godz. 10:00 wieczorem (§ 2.2).

Dorośli, którym udowodniono, iż bezpodstawnie określili się jako uprawnieni do sprawowania (rodzicielskiej czy formalnej) opieki nad młodocianymi wprowadzonymi na salę emitowania filmu (filmów), musieli się liczyć z wymierzeniem kary także w wysokości do 60 marek lub (zamiennie) aresztu.

Na pisemny wniosek (uzasadnienie) dany urząd policyjny mógł w odosobnionych przypadkach zezwolić na odstępstwa od § 1 i 2 zarządzenia z listopada 1911 roku. Można domniemywać, iż np. chodziło tu o organizację zbiorowych seansów filmowych także dla dzieci z najmłodszych klas podstawowych (elementarnych) pod zbiorową opieką wychowawcy, czy też o zgodę na obejrzenie przez taką i nieco starszą widownię filmów nie uważanych za „przedstawienia młodzieżowe”, ale zalecanych z powodów ważnych treści edukacyjno-patriotycznych (choćby obrazy filmowe z życia i działalności dworskiej, dyplomatycznej, a zwłaszcza wojskowej, cesarza Wilhelma II).

W ciągu pierwszych kilkunastu lat od wynalezienia i zaprezentowania publiczności kinematografu oraz kronikalnych migawek zarejestrowanych przez braci A. i L. Lumier'ów, metody i technika filmowania materiału nie uległy rewolucyjnemu przeobrażeniu. Treści brano nadal wprost z życia, ale przy pomocy coraz lepszego sprzętu filmowego⁶², stojącego do dyspozycji profesjonalnych wytwórni filmowych,⁶³ powstających i na terenie II Rzeszy Niemieckiej.

Od 1908 roku zaczęto tworzyć filmy artystyczne z udziałem zawodowych aktorów, wykorzystywano do zdjęć naturalny plener, co umożliwiło wynalezienie ruchomej kamery. Burzliwy rozwój kinematografii i filmu niemieckiego (niemiecki ekspresjonizm) datuje się od początku lat dwudziestych. Kręcono od tego czasu także dłuższe filmy dokumentalne, edukacyjne (itp.)

Rzeczywista ekspansja sztuki filmowej, jako zjawiska kultury masowej, jest zatem nieodłącznie związana z postępowaniem technicznym, z operatywnością i pomysłowością produkcyjno-tematyczną profesjonalnych wytwórni, czy też z „wynalezieniem” stałych sal kinowych, będących odpowiedzią na coraz szersze zapotrzebowanie odbioru intelektualnych, poznawczych, rozrywkowych (itp.) treści oferowanych za pomocą „obrazu kinematograficznego”, zwłaszcza przez kręgi dysponujące zwiększającym się marginesem wolnego czasu, a więc w zurbanizowanych społeczeństwach krajów najlepiej się gospodarczo rozwijających, jak np. Rzesza Niemiecka.

Stałe kina w miastach państwa niemieckiego przed 1914 rokiem to jeszcze placówki unikatowe. Taki wniosek dość jednoznacznie wydaje się potwierdzać przykład Szczecina, będącego jedną z największych aglomeracji II Rzeszy (1914 r. – 250 tys. mieszkańców). W tym mieście dopiero na początku 1913 roku przewijała się publiczna dysputa (w prasie) o celowości otwarcia stałego kina.⁶⁴

Sławno posiadało stałą salę kinową (Kammerlichtspiele) w budynku kina (Lichtspielhaus) na pewno od przełomu lat dwudziestych-trzydziestych⁶⁵. Sugerujemy, że zostało ono uruchomione kilka lat wcześniej przez towarzystwo kinowe, mające swoją siedzibę w Berlinie-Charlottenburg (spółka akcyjna z ograniczoną odpowiedzialnością – Kinobetriebsgesellschaft m.b.H), które figurowało jako właściciel tego kina i w połowie lat trzydziestych.⁶⁶

Z treści anonsu reklamowego, zawartego w publikacji z 1931 roku (zob. przypis 11) wynika, że kino sławieńskie dysponowało (poza elegancko wyposażoną salą) aparaturą umożliwiającą wyświetlanie filmów pierwszej kategorii (erstklassiger Filmproduktionen), przez co należałoby chyba rozumieć filmy dźwiękowe, od kilku lat już rozpowszechniane.⁶⁷ Seanse filmowe odbywały się codziennie oprócz poniedziałków – w dni powszednie dwa razy – o godz. 8 i 10 wieczorem, w niedziele i inne dni świąteczne trzykrotnie (pierwszy seans rozpoczynał się o godz. 3 po południu⁶⁸, być może dla dzieci i młodzieży).

Pierwodruk: Dorzecze Nr 6, Sławno 1966, s. 16-19

62 Przemysłową produkcję sprzętu filmowego (jako pierwsza) rozpoczęła francuska firma Patha'a w 1897 r.

63 Pierwsza wytwórnia filmowa powstała w Montreuil, koło Paryża.

64 E. Włodarczyk, Wielkomięjski rozwój Szczecina w latach 1871-1918, (w:) Dzieje Szczecina 1806-1945, pod red. B. Wachowiaka (tom III), Szczecin 1994, s. 469.

65 Bilder aus Ostpommern, Berlin 1931, s. 260 (ogłoszenie reklamowe i zdjęcie wnętrza sali kinowej)

66 Ostpommersche Firmen. Hrsg. von der Industrie – und Handelskammer für Ostpommern zu Stolp, Stolp – April 1936, s. 76. W imieniu firmy/właściciela kinem sławieńskim kierował Oskar Steinkrug.

67 Pierwszy film dźwiękowy wyprodukowano w 1927 r.

68 Jak przypis 11.

JÓZEF LINDMAJER

Wojsko w dziejach Sławna 1718-1904

Część pierwsza: od roku 1718 do końca wojen napoleońskich

Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, panujący w latach 1640-1688, pozostawił doskonale zorganizowaną i wyposażoną 30-tysięczną armię. Jego syn i następca, elektor Fryderyk III wykorzystał armię, aby zrealizować marzenia ojca o koronie dla dynastów i małej Brandenburgii. Żeby zyskać przychylność cesarza niemieckiego względem tych ambitnych planów, elektor nie zawahał się przystać w 1700 roku na wysłanie trzech czwartych swojego wojska na odległy front południowo-zachodniej Europy, gdzie toczyła się wojna o tzw. sukcesję hiszpańską (1701-1714 r.) między Habsburgami a burbońską Francją. Osiągnął w zamian cel główny, do którego przede wszystkim zmierzał. Dwór Wiedeński nie stawiał już przeszkód na drodze koronacyjnych aspiracji władcy jednego z państw I Rzeszy Niemieckiej – „brandenburczykowi” Fryderykowi III, tym bardziej, że w niczym i nigdzie w Rzeszy nie naruszały one suwerennych praw zwierzchnich cesarza.

Zneutralizowane zostały zręczną intrygą i czczymi obietnicami ewentualne przeciwdziałania Warszawy, gdzie niedawno na tronie zasiadł władca innego państwa Rzeszy, elektor saski, który – wybrany na króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów – przyjął (po przejściu na katolicyzm) imię Augusta II.

I tak oto, 18 stycznia 1701 roku w Królewcu, będącym stolicą brandenburskich Prus Książęcych (nie wchodzących formalnie i prawnie w skład Rzeszy Niemieckiej) elektor Fryderyk III koronował się na króla „w Prusiech”, jako Fryderyk I.

Zdziesiątkowane, za cenę korony królewskiej, szeregi muszkieterów i dragonów brandenbursko-pruskich ze zdwojoną energią uzupełniał i rozbudowywał król Fryderyk Wilhelm I, panujący w latach 1713-1740. On to uczynił z wojska zasadniczy filar utworzonego i ugruntowywanego porządku państwowego młodego absolutyzmu dynastii Hohenzollernów. Armia pruska stała się jednocześnie zasadniczym celem polityki państwowo-dynastycznej, jak i nieodzownym narzędziem prowadzenia polityki

zagranicznej oraz wewnętrznej „króla żołnierzy”, jak nazywano (m. in.) Fryderyka Wilhelma I.

W trakcie wojny północnej 1700-1721 Prusy zagarnęły ujście Odry ze Szczecinem (1713 r.) i znaczącą część Pomorza Szwedzkiego do rzeki Świny (ostatecznie na początku 1720 r.), należącego do Szwecji od połowy XVII wieku (w nazewnictwie Prus było to tzw. Vor-Pommern, Pomorze Przednie). Szczecin stał się odtąd jednym z najważniejszych strategicznie pruskich miast – twierdzą z licznym garnizonem. Do rangi znaczącej twierdzy, w systemie obrony nadmorskiego „wschodu Prus”, wyrosła także z czasem Kołobrzeg. W wielu innych miastach Pomorza Zachodniego (jednej z prowincji pruskich formowanej na nowych zasadach i podstawach administracyjnych)⁶⁹, były rozlokowywane na stałe większe lub niewielkie formacje wojskowe – kawalerii, piechoty, także w Sławnie.

Wśród decyzji Fryderyka Wilhelma I dotyczących wojska odnajdujemy przepisy zmieniające podstawowe zasady i mechanizmy rekrutacji do armii pruskiej oparte dotychczas na formule wojsk zaciężnych. Od 1733 roku Prusy zostały podzielone na okręgi, zwane kantonami, oddane z osobną i niepodzielnie „we władanie” konkretnemu pułkowi jazdy lub piechoty. Tylko wyznaczona jednostka wojskowa mogła na obszarze danego kantonu przeprowadzać pobory rekrucie lub szerszą mobilizację na wypadek grożącego państwu lub przygotowywanego konfliktu (pierwovzór powszechnego obowiązku wojskowego).

Do wojska brano przede wszystkim spośród chłopstwa oraz ubogich i mniej zamożnych mieszkańców miast. Wolni od przymusu służby wojskowej byli chłopcy i żołniersi cieszący się już wolnością osobistą i osiedli na własnych zagrodach, mieszcianie posiadający domy (Bürger), mieszcianie dysponujący dobrami ziemskimi (begüterter Bürgerliche), sukiennicy (Wollarbeiter), szlachta, duchowieństwo. Liczba mających takie uprzywilejowanie (do ogółu ludności) była niewielka. Nie należy przy tym zapominać, że również „każdy młody szlachcic uważał za punkt honoru wstąpić do korpusu kadetów”⁷⁰. Najbliższa szkoła kadetów mieściła się w Słupsku w latach 1768-1811.⁷¹

Znaczący odsetek w armii Prus stanowili żołnierze rekrutowani poza granicami tego państwa (por. niżej), i to nie zawsze zwerbowani dobrowolnie.⁷² Sławno znalazło się w kantonie przeznaczonym na rekrutację do pułku dragonów nr 17³. Być może już od tego czasu także w Sławnie – jak to miało miejsce w Słupsku – mieściła się osobna placówka werbunku wojskowego⁷⁴, tym bardziej, że Sławno było miastem garnizonowym.

Historia słupskiego garnizonu sięga 1714 roku⁷⁵, ale od 1663 roku Słupsk był uważany za niestałą siedzibę jednej z formacji brandenburskich dragonów.⁷⁶ W Słupsku umieszczono dowództwo pułku huzarów oraz wyznaczono kwatery

69 Bliżej o tym np. J Lindmajer, (w:) Dzieje Sławna, Słupsk 1994, s. 145, 148

70 B Schultze, Die Kantone Pommerns 1733-1786, (w:) Baltische Studien, N F, Band XXXVIII, s 315

71 Z. Szultka, (w:) Historia Słupska, red. S. Gierszewski, Poznań 1981, s. 244-245.

72 Szerzej na ten temat np. S. Salmonowicz, Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa, Poznań 1987, s. 207, 210; B. Engelmann, Prusy. Kraj nieograniczonych możliwości, Poznań 1984, s. 108, 110

73 B Schultze, Die Kantone Pommerns, s. 315.

74 Por. Z. Szultka, jak przypis 3, s. 238.

75 Tamże, s. 237.

76 M Reepei, Ostpommern. Landschaft und Mensch, Stettin 1938, s.23.

dła (najczęściej) trzech szwadronów (łącznie ok. 300-320 żołnierzy), a pozostałe szwadrony – tworzące ten pułk – rozlokowano w innych miastach regionu.⁷⁷

Jeden szwadron słujskiego pułku huzarów (Eskadron Wensischen lub Wensenschen) pod dowództwem podpułkownika de la Farelle, odkomenderowano do Sławna w październiku 1718 roku, która to data daje początek prawie 200-letniej obecności w tym mieście na stałe (z niewielkimi przerwami) małej formacji garnizonowej wojsk kawaleryjskich⁷⁸. Dopiero od 1746 roku, tj. po wojnach o Śląsk między Prusami i Austrią (1741-1745 r.) Sławno zostało jakby oficjalnie uznane za miasto garnizonowe. Wprowadzono doń wówczas szwadron nowego pułku kawalerii (Regiment Gersdorf) utworzonego w 1743 roku, ulokowanego w Słupsku⁷⁹.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny 7-letniej (1756-1763 r.), w 1763 roku Słupsk stał się garnizonem kolejnego pułku huzarów (Bellingsche Regiment) Nr 8, dowództwem gen. majora W. S. Bellinga (zmarł w 1779 r.). Miał on przy sobie swojego 21-letniego bratanka (ur. 16. XII 1742 r. w Meklemburgii) Gebharda Leberechta von Blüchera⁸⁰, w przyszłości wybitnego pruskiego generała, od 1813 roku naczelnego wodza armii pruskiej, feldmarszałka, współautora zwycięstwa wojsk koalicyjnych nad Napoleonem w słynnej „bitwie narodów” pod Lipskiem 16-19 października 1813 roku oraz pod Waterloo 18 czerwca 1815 roku (zmarł w 1819 r.).

W Słupsku znajdował się sztab pułku Bellinga wraz ze szwadronem przybocznym (Leib-Eskadron) oraz trzy szwadrony liniowe. W Sławnie miał swoje kwatery szwadron nr 2, pozostałe – wg danych z 1768 r. – były rozlokowane w Lęborku, Bytowie, Miastku, Szczecinku, Bobolicach i Sianowie⁸¹. W późniejszym okresie wycofano szwadron huzarów z Bobolic, który trafił do Czaplinka⁸² (ok. roku 1770), prawdopodobnie na jakiś czas, gdyż ok. roku 1794-1795 także i w tym mieście nie rozlokowywano już huzarów z pułku słujskiego.⁸³

Dowódcą szwadronu stacjonującego w Sławnie był w latach 1763-1770 major August Ferdynand von der Schulenburg⁸⁴, w 1776 roku major von Loelfoeter.⁸⁵

Wśród kolejnych dowódców słujskiego pułku huzarów – lecz tylko od kwietnia 1793 do początku marca 1794 roku – był gen. major Johann Wilhelm hrabia von der Goltz (56-letni), natomiast G. L. von Blücher służył wówczas w stopniu pułkownika⁸⁶. Stopień ten otrzymał on w 1787 roku (mając 45 lat), gdy pełnił obowiązki (od kilku lat) dowódcy szwadronu rozlokowanego w Miastku. Do sztabu pułku w Słupsku Blücher powrócił w 1792 roku⁸⁷. Z dniem 3 marca 1794 roku Blücher został komendan-

77 Z. Szultka, jak przypis 3, s. 238.

78 Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej AP Szczecin), Akta miasta Sławno Nr 17 (bez folio); A Stoebbe, Chronik der Stadtgemeinde Schlawe i. Pom., Schiawe 1898, s. 62.

79 Der Kreis Schlawe. Ein pommersches Heimatbuch, 1. Band – Der Kreis als Genzes, Hrsg. M. Vollack, Husum 1986, s. 290; A. Stoebbe, Chronik, s. 258

80 H Handlich, Aus der Geschichte Stolps, (w:) Stolp (Pommern) und seine Umgebung, Stolp 1926, s. 40

81 AP Szczecin, Rękopisy i Spuścizny (dalej RiS) Nr 695. Na terenie całego ówczesnego Pomorza należącego do Prus (przed- i zaodrzańskie) było 31 miast garnizonowych

82 K Rosenow, Der Kreis Schlawe unter Friedrich dem Grossen, Schlawe 1927, s. 10

83 Por. K. W. v. Schöning, Geschichte der Königlich Preussischen Fünften Husaren Regiments, Berlin 1843, s. 305

84 Tamże, s.109

85 A. Stoebbe, Chronik, s. 71.

86 K.W. v. Schöning, Geschichte, s. 168.

87 Pommersche Garnisonen Ende des 18. Jahrhunderts, (w:) Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern, 1936 Nr 9.

tem, a już od 4 czerwca tego roku, jako gen. major, objął stanowisko szefa pułku (Chef des Regiments).⁸⁸

W 1718 roku obsada garnizonu sławieńskiego była następująca: dowódca w randze podpułkownika, 2 poruczników, chorąży (Fahnenschmied), podchorąży (Fahnrich), 9 podoficerów, „Feldfourier”, 80 dragonów, 40 piechurów (zu Fuss), 2 doboszów. Na stanie było 80 koni.⁸⁹

Szwadron (pododdział) kawalerii wojsk pruskich (równy kompanii piechoty), stacjonujący także w Sławnie, liczył w drugiej połowie XVIII wieku najczęściej ok. 100 żołnierzy. Prawdopodobnie wszyscy oficerowie, którzy założyli rodziny – przebywali w garnizonie – wraz z żonami, dziećmi a nawet z cywilnymi służącymi. Podobne uprawnienia posiadali – jak się wydaje – także podoficerowie oraz inni żołnierze na żołdzie zawodowym, odbywający długoletnią służbę dobrowolnie, jako np. tzw. kapitulanci. Do takich wniosków upoważniają (dla przykładu) dane personalne z 1768 roku. W ogólnej liczbie składu osobowego sławieńskiego garnizonu znajdujemy żony – razem aż 60, ponadto 40 dzieci, 8 cywilnych służących (knechci), z których trzech mieszkało także z żonami (1 dziecko), co w sumie dawało 112 osób poza czynnymi żołnierzami.⁹⁰

Według zapisu z 1798 roku garnizon w Sławnie liczył łącznie 227 ludzi, w tym 110 mężczyzn. Wśród tych ostatnich – kierując się analogią wcześniejszych danych – powinniśmy widzieć (pomijając jednostkowe różnice) 100 żołnierzy i ok. 10 mężczyzn zaliczanych do służby domowej. Kobiet było wtedy 49, a dzieci 68 (46 chłopców, 22 dziewczynki).⁹¹

Z poniższych danych i ustaleń, potwierdzających olbrzymie znaczenie zaciągów zagranicznych do armii pruskiej w drugiej połowie XVIII wieku (nazwiska niektórych dowódców szwadronu w Sławnie też jakby na to wskazują), możemy się pośrednio dowiedzieć, skąd prawdopodobnie pochodziła część żołnierzy skierowanych do służby w garnizonie sławieńskim.

W 1776 roku pułk huzarów słupskich liczył ogółem 1395 żołnierzy, w tym pruskich poddanych było 627, czyli tylko 47,5%: z odległego księstwa Halberstadt i regionu magdeburgskiego razem 110, z Brandenburgii 311 i tylko 206 z Pomorza Zachodniego (tutejszego kantonu). Czynnych żołnierzy spoza krajów i prowincji pruskich było 768, wśród nich aż 410 Polaków, którzy, tym samym stanowili 53,4% wszystkich żołnierzy tej kategorii państwowej. W większości byli to ewangelicy, bowiem w całym pułku odnotowano wtenczas 136 katolików, a mogli przecież być wśród nich nie tylko Polacy z pochodzenia. Pozostali „obcokrajowcy” wywodzili się z Saksonii – 92, Meklemburgii – 77, z innych państw Rzeszy (aus dem Reich) – 84. Ponadto 16 było Węgrami, 15 Szwedami, 9 Kurlandczykami, 5 Francuzami, 3 Duńczykami.⁹²

Zgodnie z przepisami i twardą ówczesną praktyką miasto garnizonowe w Prusach miało wobec żołnierzy bezpośrednie zobowiązania wynikające z tzw. serwisu

88 K.W. v. Schöning, *Geschichte*, s. 223.

89 A. Stoebbe, *Chronik*, s. 62.

90 AP Szczecin, R i S Nr 695: Summarische Tabelle von denen in der Provinz Pommern stehenden Infanterie und Cavalerie Regimentern (...). W Słupsku ta część garnizonu liczyła 389 osób, w Miastku 119, w Bytowie 114, najwięcej zaś (w tym regionie pomorskim) w Koszalinie 1162 osoby (garnizon piechoty).

91 Liczbę 110 żołnierzy w 1798 roku podaje L.W. Brüggemann, *Beiträge zu der ausführlichen Beschreibung des Königl. Preußischen Herzogtums Vor- und Hinter- Pommern*, Bd. I, Stettin 1800, s. 401.

92 K.W. v. Schöning, *Geschichte*, s. 120.

(służebności), głównie w postaci wynajmu i opłacania kwater a także zapewnienia wojskowym wyżywienia. Tak więc oficerowie i inni żołnierze (i ci z rodzinami) mieszkali w domach mieszczańskich, konie zaś lokowano w stajniach mieszczan-rolników.⁹³

Sławno posiadało w 1766 roku 257 budynków mieszkalnych, w 1791 roku 271. Licząc najprościej: jeden żołnierz przypadał średnio na dwa – trzy domy, nie licząc garnizonowej społeczności cywilów. Z pewnością nie wszystkie budynki odpowiadały nawet mało wyszukany normom kwaterunku dla zwykłych żołnierzy, stąd też stałe obciążenie takim obowiązkiem (częściowo na zasadzie rotacyjnej?) musiało z reguły obejmować mniejszą liczbę domów wytypowanych przez specjalną deputację miejską (komisję). Ponadto w pojedynczej kwaterze mogli przebywać indywidualnie oficerowie (co wydaje się oczywistością), natomiast inni po kilku, uwzględniając wielkość pomieszczenia kwaterunkowego.

Niezależnie od tego, wszyscy opodatkowani mieszkańcy miasta ponosili pewne finansowe koszty wyżywienia wojskowych oraz dostaw furaju (w ramach serwisu). W sumie dotyczyło to zapotrzebowania dla 13-15% ludzi w stosunku do ogółu stałych mieszkańców Sławna.⁹⁴

Z drugiej strony, nawet na tak uciążliwych zasadach funkcjonujący stały garnizon powiększał jakże istotny krąg miejscowych odbiorców różnych wytworów, wyrobów i usług sławieńskiego rzemiosła, np. tkackiego, krawieckiego, rymarskiego, metalowego (kowalstwo), itd.

Gdy po raz pierwszy wprowadzono do Sławna garnizon, tj. w 1718 r. – mieszczanie musieli znaleźć miejsce w swoich obiektach gospodarczych dla 80 koni wojskowych.

Zmusiło to niektórych do poczynienia pewnych inwestycji na własną rękę⁹⁵. Stajnie przeznaczone ponownie dla koni garnizonowych po wojnie 7-letniej (gdy pojawił się tu szwadron pułku Bellinga) zostały w 1764 roku wyremontowane.⁹⁶ W 1774 i 1798 roku miasto (w ramach serwisu) wybudowało po jednej dużej stajni dla koni garnizonowych. W pierwszym przypadku zubożałe i niewielkie miasto uzyskało na budowę stajni dla 29 koni zapomogę królewską w wysokości 435 talarów, która – być może – pozwoliła pokryć jeżeli nie całość, to większość kosztów budowy. Drugą stajnię zbiorczą miasto wybudowało tylko za własne pieniądze.⁹⁷

* * *

Nie dysponujemy jeszcze potwierdzeniem czy kawalerzyści z pułku słupeckiego, a więc z jego poszczególnych szwadronów, w tym ze sławieńskiego, uczestniczyli w działaniach wojennych Prus przeciwko Austrii o Śląsk w latach 1740-1742 i 1744-1745. Brali oni natomiast aktywny udział w krwawych zmaganiach fryderycjańskich Prus z wielką koalicją podczas wojny 7-letniej (1756-1763 r.). Pułk huzarów słupeckich Gersdorfa (ze szwadronem sławieńskim) walczył np. w 1760 roku z Rosjanami i Szwec-

93 Z. Szultka, (w:) Historia Słupecka, s. 238; Der Kreis Schlawa, 1, s. 290; W. Stępiński, (w:) Dzieje Szczecina 1806-1945, pod red. B. Wachowiaka, Szczecin 1994, s. 48.

94 Obliczenia własne: dane przykładowe z 1771 r. (15,3 %) i z 1798 r. (13,5%).

95 A. Stoebbe, Chronik, s. 62

96 Tamże, s. 68

97 Tamże, s. 70, 74.

dami niedaleko Drezna (miejscowość Maxen), gdzie dostał się do niewoli.⁹⁸ Wówczas to do niewoli wpadł również 17-letni G. L. von Blücher⁹⁹.

Prusy w 1770 roku, pod pretekstem ochrony państwa przed zarazą zaciągnęły tzw. „sanitarny kordon” wojskowy i to w głębi północno-zachodnich ziem Rzeczypospolitej. W latach 1770-1771, czyli przed ogłoszeniem ostatecznych decyzji rozbiorowych, Prusy Królewskie i część Wielkopolski znalazły się faktycznie w rękach pruskich.¹⁰⁰

Oddziały kawalerii słujskiego pułku w grudniu 1770 roku wyruszyły ze swoich „pokojowych garnizonów”, udając się do wyznaczonych im miejscowości nowej koncentracji operacyjnej na terenie Prus Królewskich. Sztab pułku i szwadron przyboczny skierowano do Chojnic, szwadron sławieński (majora v. d. Schulenburga) do Mirosławca, inne do: Jastrowia, Wałcza, Kamienia Krajeńskiego, Koronowa, Świecia, Łobżenicy, mniejsze pododdziały – do Sępólna Krajeńskiego i Człuchowa.¹⁰¹

Nie były to stałe ześrodkowania dla tej części okupacyjnych wojsk pruskich. W latach 1771-1772 jednostki słujskiego pułku zmieniały swoje kwatery na rozległym obszarze między Chojnicami i Kaliszem.¹⁰² Na wiosnę 1772 roku okupacyjny kordon pruski przesunął się z Gnieźnieńskiego na Kujawy. Dopiero w listopadzie 1773 roku powróciły one do swoich poprzednich miejscowości garnizonowych na pruskim Pomorzu, także do Sławna.¹⁰³

Huzarzy ze słujskiego pułku zapisali się niesławnie ponad miarę podczas tej antypolskiej nie wypowiedzianej wojny. Nie posądzamy tylko huzarów ze Słupska, i ich pobratymców z pobliskich miast garnizonowych, o najgorsze czyny w tych latach na terytorium Polski, której suwerenność – już przez sam fakt obecności wojsk obcego państwa – została dostatecznie poniżona. Ale prawdą jest, że to i oni, wzorem bezwzględnych „czarnych huzarów” gen. von Lossowa dopuścili się tak znaczących grabieży i rozbojów, zwłaszcza w Chojnicach i tamtejszym regionie – do tego stopnia, że gen. W. S. von Belling a także porucznik von Blücher zostali zdymisjonowani na kilka lat.¹⁰⁴

Trzeba też wiedzieć, że gen. Belling otwarcie patronował rozprowadzaniu na okupowanych terytoriach fałszowanej przez Prusaków polskiej monety, a za nie przyjmowanie tego pieniądza w Polsce groził grzywną stu talarów. Biorąc zaś pod uwagę dyslokację oddziałów słujskiej husarii na terytorium niemal całej Wielkopolski, wypada może rzucić pytanie, czy nie trafili oni również do Poznania, którego mieszkańcy w 1771 roku doświadczyli pruskiej samowoli i brutalności. Doszło tam do „pobicia członków magistratu, a wzorem Wrocławia i Nysy (z lat wojen śląskich – przyp. J.L.) – zamknięto w areszcie całą kapitułę poznańską za to, że nie dostarczyła wymaganych kontyngentów”.¹⁰⁵

Huzarzy słujsko-sławieńskiego zostali wysłani na specyficzny teatr wojny, o pozorowanych, bezkrwawych bojach, na odległych obszarach elektoratu bawarskie-

98 Tamże, s. 258

99 M. Reepel, Ostpommern, s. 23.

100 Salmonowicz, Prusy, s. 263.

101 K.W. v. Schöning, Geschichte, s. 118-119.

102 N Kracherowa, „Partyzant moralności”, Katowice 1989, s. 290.

103 Jak przypis 33, s. 119, 137.

104 Z. Szultka, (w:) Historia Słupska, s. 238; J. Lindmajer, Spojrzenia historyczne, Słupsk 1992, s. 215-216.

105 N. Kracherowa, „Partyzant moralności”, s. 290; W. Konopczyński, Fryderyk Wielki a Polska (wyd. II), Poznań 1981, s. 145-146.

go w latach 1778-1779. Była to tzw. „wojna kartoflana” o sukcesję bawarską między Prusami i Austrią.¹⁰⁶

Prusy, pod naciskiem Rosji, zmobilizowały w 1792 roku 40-tysięczny korpus ekspedycyjny złożony z najlepszych jednostek wojskowych do walki (u boku Austrii) z rewolucyjną Francją. Był wśród nich pułk słuński, a więc i huzarzy szwadronu sławieńskiego, którzy walczyli na terenie Francji w 1793 roku, natomiast już w 1794 roku widzimy ich w następnej „wyprawie wojennej” (Feldzug). Można ją chyba dość jednoznacznie rozszyfrować jako współdziałanie Prus w pacyfikowaniu ziem polskich podczas Powstania Kościuszkowskiego (?)¹⁰⁷, jeżeli tak – to już pod wodzą nowego szefa pułku gen. von Blüchera.

Od stycznia 1806 roku, w ramach wstępnej mobilizacji, rozpoczęło się w Prusach intensywne gromadzenie zapasów wojennych. Sławno i jego trzy wsie zostały obciążone dostawami określonych ilości żywności i furaju. W marcu tegoż roku (18-19, 22-24, 25) przechodzili przez Sławno, po części tu kwaterując, żołnierze z oddziałów sojuszniczej Rosji, udający się do środkowozachodnich prowincji pruskich.¹⁰⁸ Prusy w dniach 22-31 sierpnia 1806 roku przeprowadziły powszechną mobilizację, gotując się do wojny z Napoleonem. Sławno przekazało wojsku 6 koni.¹⁰⁹

W stan gotowości postawiono szwadron sławieński, który – wraz z pozostałymi jednostkami pułku słuńskiego – został skierowany poza Odrę, do północno-środkowego regionu Prus. Po klęsce dwóch głównych armii pruskich 14 października 1806 roku pod Jeną i Auerstadt, wojska francuskie – posuwając się bardzo szybko w stronę twierdz nadodrzańskich (Szczecin, Kostrzyn) – zamknęły w północnych rejonach wiele pruskich oddziałów wojskowych, rozbitych, rozproszonych lub nie mających jeszcze dotąd styczności z wrogiem; przyparte do morza, kapitulowały one i składały broń. Tak się stało również z formacją, w której skład wchodził kawalerzyści ze Sławna. Poddała się ona Francuzom 7 listopada 1806 roku w miejscowości Ratekau, na północ od Lubeki, po czym uległa rozwiązaniu.¹¹⁰

Prusy, okrojone terytorialnie o połowę po pokoju tylicyckim (7. VII. 1807 r.) mogły utrzymywać z woli Napoleona armię tylko 42-tysięczną. Przeobrażeniu uległ system kierowania tą armią, zwłaszcza od roku 1808, gdy ministerstwo wojny (ale nie w randze ministra) objął gen. G. J. D. Scharnhorst (1755-1813). Skutecznie rozmijano się z narzuconymi przez Francuzów przepisami ograniczającymi liczebność armii, stosując system krótkotrwałych (ale częstych) powołań mężczyzn na ćwiczenia, dzięki czemu przeszkolono ich w Prusach w latach 1807-1813 ok. 200 tys.¹¹¹

Żołnierze z formacji tworzących zredukowaną stałą armię pruską byli wykorzystywani, przy zastosowaniu tej procedury, jako instruktorzy. Nasuwa się przypuszczenie (dość dobrze osadzone w prawidła historycznego rachunku prawdopodobieństwa), że do takiej roli „starszych po fachu” w ówczesnym wojsku pruskim urodli także doświadczeni huzarzy z pułku słuńskiego. Odtworzono tę jednostkę, chociaż nie wiadomo w jakiej strukturze organizacyjnej i liczebności. Faktem jest, że od 15 grud-

106 K.W. v. Schönig, *Geschichte*, s. 137. Bliżej o genezie i przebiegu tej wojny E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977 (wyd. I), s. 694-695.

107 K.W. v. Schönig, *Geschichte*, s. 170 i n

108 A. Stoebbe, *Chronik*, s. 75, 77.

109 Tamże, s. 75.

110 J. Lindmajer, (w:) *Dzieje Sławna*, s. 194.

111 B. Engelmann, *Prusy*, s. 238; S. Salmonowicz, *Prusy*, s. 316-317.

nia 1808 roku ponownie przybyli do Sławna huzarzy 2. szwadronu z pułku von Blüchera, ale pod dowództwem zaledwie starszego wachmistrza (von Kamecke),¹¹² co może wskazywać na poważne straty w kadrze oficerskiej poniesione w wojnie 1806-1807 roku lub rezygnacji (po tej wojnie) ze służby w wojsku pruskim oficerów obcokrajowych: dobrowolnie, względnie wskutek nakazów francuskich, wreszcie z przyczyn bezpośrednio związanych z oczywistym pomniejszeniem stałej armii pruskiej. Może też dowodzić, iż do Sławna skierowano tylko część szwadronu (w niepełnym stanie kadrowo-osobowym).

Sławno, leżące na głównym północnym szlaku pomorskim, doświadczyło wielu negatywnych skutków (zwłaszcza gospodarczo-finansowych), wywołanych licznymi dyslokacjami wojsk Francji i jej satelitów spośród państw Związku Reńskiego. Lista obowiązków i wyrzeczeń Sławna z tego tytułu jest długa, a gdy uwzględnimy koszty gotówkowe, wynikające z francuskich kontrybucji lat 1806-1807 oraz wartość rekwizycji i kontyngentów aprowizacyjnych – to można z uzasadnieniem mówić o stopniu niebywałego zubożenia mieszkańców tego miasta i wsi magistrackich: Warszkowa, Bobrowic i Radosławia.

Pomijamy szczegółowy rejestr sławieńskich strat ekonomicznych poniesionych w latach 1806 – pocz. 1813, gdyż jest on dokładnie sporządzony i przypomniany w dostępnej kronice Sławna A. Stoebbego¹¹³. Konkludując jednak konkretnie: Sławno – liczące na początku XIX wieku poniżej 2 tys. mieszkańców. – poniosło w latach 1806-1813 – straty w wysokości 77,7 tys. talarów.¹¹⁴

Zwróćmy jednak uwagę na kilka zaledwie faktów odzwierciedlających pewną rzeczywistość tamtego dnia powszedniego mieszkańców Sławna. Już w styczniu 1807 roku dotarły do miasta pierwsze oddziały konnicy wojsk napoleońskich, złożone głównie z Badeńczyków i Polaków (z 10. korpusu francuskiego).¹¹⁵ 10 marca 1807 roku założył w Sławnie swoją kwaterę główną gen. bryg. Henri, tj. Henryk Wołodkowiec (pseudonim Henri le Beau), kierujący specjalną jednostką wojsk patrolowych (z 10. korpusu marszałka F. J. Lefebvre'a), przeznaczonych do likwidowania pruskiej partyzantki na wschód od Kołobrzegu.¹¹⁶ Między końcem listopada 1806 a końcem grudnia 1807 roku wkroczyło do Sławna 696 oficerów, blisko 7700 żołnierzy wojsk francuskich, dysponujących ponad 2600 końmi, wyszło natomiast mniej; o 251 oficerów, o 2432 żołnierzy, 248 koni. Tyle zatem ludzi i zwierząt bojowych miasto musiało jakiś dodatkowy czas utrzymywać, niezależnie od poniesionych ogólnych kosztów przemarszów.¹¹⁷

Od marca do grudnia włącznie 1807 roku biwakowało i wzięło w Sławnie zaprowiantowanie (Verpflegt): 2497 oficerów, 42 175 żołnierzy (!). W ciągu półrocza grudzień 1808 – maj 1809 Sławno przyjęło na kwaterach 145 oficerów (w tym generał, 2 pułkowników) i 2695 żołnierzy wojsk Francji napoleońskiej.¹¹⁸ W okresie listopad 1808 – 27 lipiec 1809 roku stacjonował w Sławnie oddział strzelców konnych (szaserzy) ochrony i zabezpieczenia wojskowych linii pocztowych (Korrespondenz-Kommando)

112 A. Stoebbe, Chronik, s. 90.

113 Tamże, s. 77-83, 87-93, 113-115.

114 Tamże, s. 115.

115 Tamże, s. 82.

116 A. Stoebbe, Chronik, s. 77; H. Kroczyński, Wojsko polskie na Pomorzu Zachodnim i Krajnie w 1807, Warszawa 1990, s. 59, 156, 233; J. Lindmajer, (w:) Dzieje Sławna, s. 196.

117 Obliczenia na podstawie A. Stoebbe, Chronik, s. 79.

118 Podliczenia na podstawie źródła jak wyżej, s. 87.

między Gdańskiem a Magdeburgiem, Kostrzyniem, Głogowem i Szczecinem.¹¹⁹ W marcu 1809 roku przebywali w Sławnie na kwaterach przechodzący tędy żołnierze polscy ze 110. francuskiego pułku piechoty – 7 oficerów, 456 podoficerów i żołnierzy.¹²⁰

Prusy musiały wziąć udział w napoleońskiej inwazji na Rosję, w myśl zawartej z Francją wymuszonej tajnej konwencji z 24 lutego 1812 roku. Wystawiły do tego celu korpus gen. Yorck'a, w sile 20 tysięcy.¹²¹ W jego składzie znalazły się dwa przeformowane szwadrony ze słupskiego pułku huzarów¹²², a więc – być może część kawalerzystów z garnizonu sławieńskiego. Przymuszczalnie nie odnieśli oni uszczerbku w toku tej kampanii, tak jak i całość korpusu, który prowadził raczej pozorowane działania antyrosyjskie na północnym odcinku frontu. Z jakichś nieznanych bliżej powodów, nie powróciło jednak z tego frontu rosyjskiego 10 żołnierzy ze Sławna¹²³, być może zmarli oni z wycieńczenia i chorób? Już 30 grudnia 1812 roku gen. Yorck samowolnie podpisał z Rosjanami (koło Taurogów) konwencję o zaprzestaniu działań wojennych i o wycofaniu korpusu pruskiego za Niemen, do Prus Wschodnich.¹²⁴

Pułk huzarów słupskich, przywrócony szybko po tych wydarzeniach do dawnego stanu organizacyjnego i kadrowego, został przygotowany na początku 1813 roku do kampanii antynapoleońskiej¹²⁵ (VI koalicja), w której to wojska pruskie, pod naczelnym dowództwem von Blüchera, odegrały wiodącą rolę. Kawalerzyści „środkowopomorscy” w tym swoim nowym pochodzie wojennym dotarli do Holandii i Belgii; wzięli m.in.: udział w dwóch bitwach – pod Hochstraten i Lier.¹²⁶ Następnie, jako oddziały forpoczty, były wykorzystywane do blokowania francuskich twierdz.¹²⁷

W Prusach, po klęsce Napoleona w Rosji, ustawą z 9 lutego 1813 roku, powołano do udziału w dalszej wojnie koalicji antyfrancuskiej – poza wojskiem regularnym – szeroki przekrój ogółu mężczyzn do formacji Landwery (obrony krajowej), wprowadzając tym sposobem obowiązek powszechnej służby wojskowej.¹²⁸ Ostatecznie, podstawy współlistnienia w Prusach stałej armii zawodowej oraz Landwehry, opartej na powszechnym obywatelskim obowiązku służby wojskowej, przypieczętowała ustawa z 4 września 1814 r.¹²⁹

Ponadto rozwinął się szeroki ruch pospolitego ruszenia (Landsturm), głównie jako odpowiedź na odezwę króla pruskiego z 17 kwietnia 1813 roku, wzywającego do tworzenia armii ochotniczej. Nieco inna jest kolejność rozłożenia akcentów i istota faktów z tym związanych na przykładzie Sławna. Wiemy, że w maju 1812 roku powstała tutaj obywatelska korporacja obronna (Schützenkorps) licząca 116 ludzi.¹³⁰ Musiało się to odbyć albo za wiedzą Francuzów, dla których celów opróżniono sławieński garnizon z huzarów, dołączając ich do korpusu gen. Yorck'a; wspomniany „zaciąg obywatelski” miał więc ich (po prostu) zastąpić i czuwać nad bezpieczeństwem miasta i oko-

119 A. Stoebbe, Chronik, s. 89-90.

120 Tamże, s. 90.

121 Historia dyplomacji do 1871 r., Warszawa 1973, s. 491.

122 K.W. v. Schöning, Geschichte, s. 405.

123 Wymienia ich A. Stoebbe, Chronik, s. 95.

124 Historia dyplomacji, s. 496

125 K.W. v. Schöning, Geschichte, s 443 i n.

126 Tamże, s. 479. Ta druga miejscowość jest położona niedaleko Antwerpii.

127 Tamże, s. 479 i n.

128 Verordnung über die Aushebung der bisherigen Exemption von der Kantonpflichtigkeit für die Dauer des Krieges. Vom 9ten Februar 1813, Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten, 1813 Nr 3, s. 13-14.

129 S. Salmonowicz, Prusy, s. 317.

130 A. Stoebbe, Chronik, s. 72.

lic. Mogła to być także inicjatywa władz lokalnych, podjęta w tajemnicy już w okresie po przejściu i tutejszym szlakiem podstawowych formacji wojsk napoleońskich podążających na pozycje wyjściowe wzdłuż dolnej Wisły.

Cokolwiek by o tym zadecydowało, ważne – iż ta korporacja obronna z pewnością dała początek szybkiej i sprawniejszej organizacji oddziałów pospolitego ruszenia wiosną 1813 roku, konkretnie od maja. Burmistrz Sławna (Schmidt) został mianowany kapitanem I. kompanii powiatowego Landsturmu, uformowanej spośród jego mieszkańców, dwaj ówcześni urzędnicy poczty służyli w innych stopniach oficerskich, a sławieński oberżysta w stopniu sierżanta. Cały Landsturm powiatu sławieńskiego liczył 413 ludzi w wieku 15-61 lat, ujętych w czterech kompaniach piechoty i szwadronie kawalerii.¹³¹

Pomijając wspomnianych już 10 żołnierzy, którzy nie powrócili do Sławna po kampanii rosyjskiej, w wojnie 1813-1814 roku poległo lub zmarło w lazaretach 12 mieszkańców tego miasta¹³², służących w różnych formacjach armii pruskiej na terenie państw niemieckich, Holandii, Belgii, Francji. Ku czci poległych w „wojnie ojczyźnianej” 1813-1814 roku sławnianie ufundowali specjalną tablicę pamiątkową, ustawioną przed Bramą Koszalińską 11 lipca 1854 roku.¹³³

Część druga: od końca wojen napoleońskich do likwidacji garnizonu dla huzarów w 1901 roku.

Dzięki reformom wojskowym z lat 1813-1814 oraz kampaniom wojennym, zakończonym w połowie 1815 roku, odbudowane zostały w Prusach dawne jednostki wojskowe. Tworzone one były, jak wiemy, już na nowych zasadach, mianowicie – stałej i powszechnej rekrutacji młodych roczników, niektóre w innej strukturze dużych, armijnych związków i o zmienionej numeracji organizacyjnej, w tym także pułk huzarów w Słupsku. Sztab pułku rozpoczął funkcjonować w tym mieście w 1817 roku¹³⁴, również i jego szwadrony w większości miast co poprzednio. Od września 1817 roku w Sławnie stacjonował 1. szwadron (już teraz z nazwy) 5. pomorskiego pułku huzarów¹³⁵, który w 1842 roku przyjął za swojego patrona byłego dowódcę pułku z przełomu XVIII-XIX wieku, feldmarszałka von Blüchera (w. 100-lecie jego urodzin).

Zanim szwadron huzarów zjawił się ponownie, w Sławnie były rozlokowane (1816 r.) dwa dowództwa konnych oddziałów Landwehry – w sumie tylko 3 oficerów, 7 podoficerów, 10 żołnierzy, chirurg batalionowy oraz rusznikarz (Buchsenschmied)¹³⁶. Natomiast szwadron sławieński huzarów w 1817 roku to: dowódca, 5 oficerów, 114 podoficerów i żołnierzy, posiadający do dyspozycji 120 koni służbowych, z których 80 umieszczano w dawnych stajniach zbiorczych (öffentlichen Ställen). Ponadto w mieście była placówka żandarmerii wojskowej – 2 oficerów, 10 żołnierzy i 6 koni oraz dowództwo batalionu Landwenry¹³⁷ (o landwerze poniżej).

131 Tamże, s. 72, 93

132 Tamże, s. 93-94 (lista imienna ofiar wojny).

133 Schlauer Kreisblatt, 1854 Nr 30.

134 W.S. v. Schöning, Geschichte, s. 487.

135 A. Stoebbe, Chronik, s. 291; J. Lindmajer, (w:) Dzieje Sławna, s. 250.

136 A. Stoebbe, Chronik, s. 99.

137 Tamże, s. 99.

Wszystkie jednostki wojskowe (armii oraz Landwehry), stacjonujące na terenie rejencji koszalińskiej podlegały dowództwu II. pruskiego korpusu armijnego, posiadającego swój sztab w Szczecinie. Według stanu organizacyjnego z 1834/1835 i 1837 roku w Słupsku mieścił się sztab oraz dwa szwadrony 5. pułku huzarów – trzeci i czwarty, w Sławnie szwadron nr 1, w Białogardzie nr 2¹³⁸. W roku 1855 funkcjonował nieco inny podział. Pułk nadal dzielił się tylko na cztery szwadrony: jeden pozostawał do dyspozycji sztabu w Słupsku, trzy dalsze były rozlokowane w Sławnie, Białogardzie i Koszalinie¹³⁹. Szwadronem sławieńskich huzarów dowodzili wojskowi najczęściej w randze rotmistrza: von Reckow (1860 r.), von Zitzewitz (1870 r.), von Fuchs (1882, 1886 r.), von Nathusius (1896 r.).¹⁴⁰

W Sławnie spotykamy się także z wojskiem Landwehry. Wg stanu z 1817 roku Sławno podlegało II. koszalińskiemu pułkowi piechoty Landwehry. Mieściło się tu wówczas dowództwo 2. batalionu tego pułku, w składzie: szef batalionu w stopniu majora, adiutant, chirurg batalionowy, sierżant, pisarz batalionowy i 13 podoficerów, a także – pięcioosobowa placówka służby patrolowej kawalerii Landwehry (oficer, wachmistrz, 3 innych żołnierzy, 5 koni służbowych)¹⁴¹. W końcu stycznia 1831 roku instaluje się w Sławnie szwadron (tzw. kombinowany) rezerwy pułku Landwehry (Ulanen) w sile: 5 oficerów, 13 podoficerów, 2 trębaczy, 119 żołnierzy (razem 139). Na stanie było 140 do 150 koni¹⁴². W latach późniejszych Landwehra sławieńska ograniczona została do formacji piechoty, stanowiącej część 9. pułku Landwehry z dowództwem w Koszalinie¹⁴³.

Po dalszej reorganizacji armii pruskiej (wynikającej z utworzenia Związku Północnoniemieckiego w 1887 r.), od marca 1868 roku umieszczono w Sławnie kompanię pierwszego batalionu (Schlawe), wraz ze sztabem batalionu, 6. pomorskiego pułku, 7. brygady piechoty II. korpusu armijnego¹⁴⁴. Dowódcą batalionu był np. w 1870 roku baron von Schrenck¹⁴⁵. Pozostałe trzy kompanie batalionu sławieńskiego Landwehry rozlokowano w Polanowie, Bytowie i Miastku¹⁴⁶.

Skutkiem różnych przekształceń organizacyjnych w wojsku pruskim liczebność żołnierzy w garnizonowym mieście Sławno kształtowała się zmiennie w XIX wieku. Wojsko pozbywało się „balastu” osób cywilnych, nie wliczanych już do obowiązkowego dawnego systemu kwaterunkowego i aprowizacyjnego obciążającego miasto. Rodziny zawodowych oficerów były przez nich utrzymywane. Żołnierze służby zasadniczej, po reformach z początku XIX wieku, trafiali do wojska pruskiego na 3-4 lata, a więc nie „przepadali” w nim na lat nieraz nawet kilkanaście, lub do czasu relegowania z powodu np. trwałego inwalidztwa.

138 Ostpommersche Heimat. Beilage..., 1935 Nr 2; Jahrbuch der Provinz Pommern für das Jahr 1837, s. 299; H. Berghaus, Landbuch des Herzogtums Kaschuben und der einverleibten Kreise der Neumark oder des Verwaltungs Bezirk der König!. Regierung zu Köslin westlicher Teil, I. Theil, Anklam – Berlin 1867, s. 657.

139 Jahrbuch der Provinz Pommern für das Jahr 1855, s. 577

140 Por. Schlawer Kreisblatt, 1860 Nr 41; 1882 Nr 99; 1886 Nr 21; 1896 Nr 105.

141 A Stoebbe, Chronik, s. 99.

142 Tamże, s. 102.

143 Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Köslin (cyt. dalej Amtsblatt), 1868 Nr 12, s. 89

144 Militair-Ersatz-Instruktion für den Norddeutschen Bund. Vom 26. März 1868, (w:) Extra – Beilage zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Köslin, s. 96-97

145 Amtsblatt, 1870 Nr 31. s. 305.

146 Jahrbuch der Provinz Pommern für das Jahr 1885, s. 29

Doliczając do stanu Landwehry w Sławnie w 1831 roku (139 ludzi) domniema-
ną liczbę szwadronu huzarów, otrzymujemy łącznie ok. 240 – 250 żołnierzy. W 1843
roku garnizon sławieński to w sumie 220 żołnierzy¹⁴⁷: szwadron i niepełna kompania
piechoty Landwehry. W 1867 roku (przed reorganizacją w marcu 1888 r.) liczebność
ta spadła do 157¹⁴⁸.

Jedyną odrębną budowlą garnizonu w Sławnie, najbardziej widoczną, była
zadaszona ujeżdżalnia dla koni. Ponowne umiejscowienie tutaj na stałe od 1817 roku
szwadronu huzarów z pewnością – po jakimś czasie – wysunęło na plan pierwszy po-
stawienie takiego obiektu, umożliwiającego permanentne szkolenie jeźdźców i trening
wierzchowców bez względu na pogodę i porę roku.

Nie znamy kulis i przebiegu prawdopodobnych rozważań i zabiegów
– kto i w jakim zakresie miałby wybudować w Sławnie ujeżdżalnię koni. Bardzo zadłużo-
ne finansowo po wojnach napoleońskich państwo pruskie starało się – jak w poprzed-
nich okresach – narzucić coraz więcej zadań i obciążeń finansowych, wynikających
z tradycyjnej formuły serwisu wojskowego, zwłaszcza, miastom wybranym na garnizo-
ny, również (jak Sławno) niezwykle zubożałym gospodarczo, ponadto nie ograniczając
tych obowiązków tylko do ponoszenia kosztów kwaterunkowych i aprowizacyjnych.
Skoro wiemy, z całą pewnością, że to Sławno wystąpiło z propozycją wybudowania
na koszt własny ujeżdżalni koni, to rodzą się z tego powodu co najmniej dwa pyta-
nia. Czy – po pierwsze – była to niczym niewymuszona decyzja władz miejskich, które
– bez względu na szczupłość zasobów kasy – chciały tym sposobem ugruntować
jednak obecność garnizonu, widząc w nim dodatkową szansę na szybsze ożywienie
gospodarcze; czy też – po drugie – krążyły jednak wątpliwości, wśród spauperyzowa-
nego mieszczaństwa sławieńskiego obawiającego się większych nakładów na wojsko
niż korzyści, płynące z jego stacjonowania, i że dopiero nacisk państwowej admini-
stracji cywilnej i wojskowej, szermującej (co bardzo możliwe) argumentami o braku patrio-
tyzmu i zdolności do poświęceń na rzecz tronu i ojczyzny – o tym zadecydowały (?).

W piśmie pruskiego następcy tronu, Fryderyka Wilhelma, do dowódcy II. kor-
pusu armijnego, generała-porucznika von Kralfta, datowanym w Berlinie 14 maja 1824
roku, czytamy że przesłał on ministerstwu wojny otrzymaną od magistratu Sławna
ofertę (z dnia 14 kwietnia) dotyczącą budowy krytej ujeżdżalni dla stacjonującego
w tym mieście szwadronu. Ministerstwo wojny – w zamian za wybudowanie ujeżdżalni
– przychyliło się do postawionego przez Sławno warunku, ażeby pełnomocnie zagwa-
rantować, iż w mieście tym w czasach pokojowych zawsze będzie szwadron kawalerii.
Dowódca II. korpusu przekazał te postanowienia ówczesnemu kierownictwu pułku hu-
zarów w Słupsku, konkretniej pułkownikowi von Amim'owi, z poleceniem osobistego
omówienia dalszych kwestii szczegółowych z magistratem sławieńskim¹⁴⁹.

Po upływie trzech tygodni, następca tronu podpisał się pod odpowiedzią
na list władz Sławna (z 14 kwietnia) datowaną 5 czerwca 1824 roku, w której podzięko-
wał za decyzję o budowie przez miasto własnym kosztem krytego i o pełnych wymia-

147 W Dieterici, Die statistische – Tabellen des Preußischen Staats nach der amtlichen Aufnahme des Jahres 1843, Berlin
1845, s. 204-205.

148 Wyliczenia na podstawie V. Hoyer, Territorial – Geschichte und statistische Beschreibung das Cösliner Regierungs-
bezirks, Cöslin 1868, s. 73. Liczebność żołnierzy w słupskim garnizonie: 1849 r.-684, 1885 r.-456, 1900 r.-604.

149 AP Szczecin, Naczelny Prezydent Prowincji Pomorskiej (dalej NPPP), Nr 4134 (bez folio, tekst drukowany). Zamieścić
też A. Stoebbe, Chronik, s. 101.

rach maneuwu. Nadmieniał też, iż z polecenia króla przekazuje wyrazy satysfakcji i uznania władcy wobec obywatelstwa miasta Sławna¹⁵⁰.

Ujeżdżalnia koni znajdowała się po wschodnio-południowej stronie miasta, poza Młynówką, do której najkrótsza droga wiodła przez Bramę Łąkową. W tym samym rejonie był usytuowany także plac do musztry pieszej (Fusseexercierplatz)¹⁵¹. Ujeżdżalnia, ów dar miasta dla wojska była również remontowana na koszt jego mieszkańców. Ostatnia naprawa dachu nad ujeżdżalnią w 1892 roku obciążyła kasę miejską kwotą 973 marki.

Wierzchowce szwadronu nadal rozlokowywano w dwóch (?) dużych stajniach prywatnych na terenie miasta, raczej przedmieść. Z czasem doprowadzono do większej koncentracji tych zwierząt, ułatwiającej karmienie, oporzędzanie i opiekę weterynaryjną. Od ok. 1870 roku jeden z tutejszych mieszczan – rolników (z rodziny Plath) dysponował w obrębie swoich zabudowań na Przedmieściu Koszalińskim obszerną stajnią dzierżawioną przez wojsko, mogącą pomieścić 40 koni, a więc ok. 1/3 całego stanu koni będących w dyspozycji tutejszego garnizonu, określaną wprost stajnią garnizonową¹⁵².

Do czasu wybudowania stałej strzelnicy w lesie poza Wieprzą między Sławnem a Warszkowem, okresowe ćwiczenia strzeleckie, również ostrą amunicją, huzarzy przeprowadzali na wyznaczonych polaciach pobliskiego terenu (jak to było np. w 1890 r.) na polach (Feldmark) przy miejskich Bożenic (Bosens), oczywiście przy zastosowaniu wyraźnych oznakowań i innych środków ostrożności, poprzedzając ćwiczenia wcześniejszymi ogłoszeniami w miejscowej prasie¹⁵³.

W 1816 roku w Bramie Słupskiej urządzono zbrojownię (Montierungskammer)¹⁵⁴. Wiemy także, iż w latach trzydziestych (być może także i później) urządzono w Sławnie wojskowy magazyn zaopatrzenia (Magazin, Rentant) podległy wojskowej intendencji w Kołobrzegu (Proviandamt)¹⁵⁵. Funkcjonował mały lazaret, przy końcu XIX wieku osobna stołówka dla grupy podoficerskiej (por. niżej).

Garnizon sławieński, jak każdy, był poddawany okresowej inspekcji różnego szczebla: dowództwa pułku, II. korpusu armijnego. Zdarzały się inspekcje nadzwyczajne. Do takich zaliczymy obecność wśród sławieńskich huzarów 7 sierpnia 1851 roku króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma IV¹⁵⁶. Przy okazji wiadomych inspekcji dokonywany był także przegląd pomieszczeń kwaterunkowych na terenie miasta (Garnison-Quartiere). Wspomniana komisja magistracka w miarę wcześniej i publicznie o tym informowała, dając czas na doprowadzenie kwater do należytego stanu przez ich właścicieli, mobilizując do remontów i innych prac adaptacyjnych¹⁵⁷.

Przez cały wiek XIX sławieńscy huzarzy mieszkali również na kwaterach w domach prywatnych. Obowiązywał kataster kwaterunkowy, modyfikowany co pewien czas, uwzględniający rozwój miasta, powiększającą się liczbę domów mieszkalnych i zasadę rotacji, aby w miarę równomiernie obciążać wszystkich sławieńskich „kamieniczników”. Nie można wykluczyć, że znajdowali się wśród nich chętni do wynajmowa-

150 Tamże.

151 Schlauer Kreisblatt 1852: Extra-Blatt zum Kreisblatt Nr 35; 1890 Nr 37

152 Schlauer Kreisblatt, 1884 Nr 6 i 36

153 Tamże, 1890 Nr 65.

154 A. Stoebbe, Chronik, s. 99.

155 Ostpommersche Heimat, Beilage..., 1935 Nr 2. Taki magazyn był również w Słupsku.

156 A. Stoebbe, Chronik, s. 106. Kwatera królewska 6-8 sierpnia była w posiadłości landrata von Kleista w Tychowie

157 Np. Schlauer Kreisblatt, 1897 Nr 84.

nia części swoich domów na stałe, zwłaszcza kadrze oficerskiej, tym bardziej – że obowiązywały normy odpłatności za takie dzierżawy. Wszystkimi sprawami serwisu zajmowała się specjalna komisja miejska (Servis- und Einquartierungs-Deputation)¹⁵⁸, współdziałająca z dowództwem tutejszego szwadronu, czy też kwatermistrzostwem pułku w Słupsku. Od ok. połowy lat osiemdziesiątych komisja magistracka zajęła się całością spraw na styku miasto-garnizon (magistratualische Garnison-Verwaltung)¹⁵⁹.

Uściślenia w tym względzie określał także kolejny statut funkcjonowania gminy miejskiej Sławno z 24 października 1882 roku. Zawierał on przepisy o odpłatności za wynajem stałych kwater, jak też wprowadzał zasady rozdziału obowiązków na miasto i jego mieszkańców oraz formę i wysokość rekompensat na wypadek innych – do różnych – potrzeb kwaterunku wojskowego. Dotyczyło to np. rekrutów lub rezerwistów koncentrowanych w Sławnie przed ich dyslokacją do wyznaczonych garnizonów, a także jednostek wojskowych, które w regionie sławieńskim odbywały manewry (por. niżej). Na początku każdego roku magistrat przygotowywał zaktualizowany kataster kwaterunku wojskowego, który wykładano do wglądu i reklamacji zainteresowanych przez okres trzech tygodni¹⁶⁰.

W Sławnie funkcjonowała komendantura okręgu rekruckiego (Aushebungs-Bezirk), obejmującego powiaty: sławieński, bytowski i miasteczki. Na jego czele stał oficer nawet w randze podpułkownika (może emerytowany?) np. w 1885 r. podpułkownik Meyrick, w 1894 roku podpułkownika Fischera zastąpił major Mueller przeniesiony z Grudziądza¹⁶¹.

Pobory rekruckie na terenie podległym 7. brygadzie piechoty Landwehry odbywały się w 15 miastach rejencji koszalińskiej, od połowy maja do początków lipca, względnie od połowy czerwca do końca lipca każdego roku. W Sławnie komisja poborowa działała z reguły trzy dni, podobnie jak w Kołobrzegu i Koszalinie, w Słupsku cztery – pięć dni, w pozostałych miastach (np. w Polanowie) czynności te trwały jeden lub dwa dni¹⁶². Ponieważ nie było komisji w Darłowie, można przypuszczać (biorąc pod uwagę czas pracy komisji poborowej), że pod sławieński obwód poborowy podlegali mieszkańcy z gmin całej północnej i środkowej części powiatu sławieńskiego (gęściej zaludnionej).

Postępując się (z konieczności) fragmentarycznymi zapiskami, wiemy że rekruci ze Sławna i najbliższego regionu trafiali do garnizonów położonych poza obrębem prowincji zachodniopomorskiej, głównie na teren Wielkopolski (np. Gniezno)¹⁶³, także Kujaw (np. Inowrocław)¹⁶⁴.

Do służby w garnizonach Pomorza Zachodniego kierowano młodych mężczyzn z Wielkopolski, Kujaw, Prus Zachodnich (np. z Kwidzyna), w tym – naturalnie – Polaków, wyznania ewangelickiego i katolickiego. Tak było i w przypadku garnizonu sławieńskiego. Oto kilka przykładów tylko z list gończych za dezerterami ze Sławna:

158 Schlauer Kreisblatt, 1880 Nr 35

159 Tamże, 1887 Nr 20

160 Przykłady takich ogłoszeń: Schlauer Kreisblatt, 1889 Nr 12; 1890 Nr 22; 1891 Nr 28; 1896 Nr 77.

161 Archiwum Państwowe w Koszalinie (cyt. dalej AP Koszalin), Regierung Köslin, Acc. 16/44, Nr 32, f. 364 av.

162 . Por. Amtsblatt, 1883 Nr 17, s. 90; tamże, 1889 Nr 23, s. 187

163 Schlauer Kreisblatt, 1871 Nr 23

164 AP Szczecin, NPP, Nr 3895: Nachweisung..., Stettin, 8. Dez. 1866

- styczeń 1860 roku, zdezerterował August Wegner, katolik, urodzony w Borowie, powiat chodzieżski¹⁶⁵;
- grudzień 1860 roku, zdezerterował 22-letni huzar Friedrich Meyer, ewangelik z Osowa, powiat lęborski¹⁶⁶;
- luty 1862 roku, zdezerterował 23-letni huzar Mathias Roszewski, katolik z powiatu świeckiego¹⁶⁷;
- listopad 1862, zdezerterował 21-letni huzar Thomas Tukarski, katolik, mieszkający na stałe w Inowrocławiu¹⁶⁸.

Przy końcu 1896 roku poszukiwano w całych Niemczech rekruta Otto F. Blaschke ze sławieńskiego garnizonu, pochodzącego z miejscowości Zamostne w powiecie wejherowskim. Snuto przypuszczenia, że (unikając służby wojskowej) zdołał on wyemigrować do Ameryki¹⁶⁹.

Rekrutów – Polaków z Wielkopolski czy z Prus Zachodnich, powoływanych do armii pruskiej, starano się zazwyczaj umieszczać małymi grupami w garnizonach położonych jak najdalej od stron rodzinnych i terenów zamieszkałych przez znaczniejsze skupiska ludności posługującej się językiem polskim, aby łatwiej ich wynarodowić w systemie twardej codziennej dyscypliny oraz starannych metod pruskiej edukacji narodowo-patriotycznej.

Według danych z 1867 roku w garnizonie sławieńskim służyło 18 żołnierzy podających język polski za ojczysty (Muttersprache), natomiast w 1871 było 20 żołnierzy katolików;¹⁷⁰ możliwe, że i oni wszyscy byli Polakami. W znacznie większym garnizonie słupskim w 1867 roku było 49 żołnierzy dla których język polski był podstawowym, w białogardzkim 22, natomiast w najbardziej oddalonych od granic Wielkopolski i Prus Zachodnich garnizonach Kołobrzegu, Koszalina i Karlina służyło ich wówczas łącznie 530¹⁷¹.

Młody człowiek – rekrut, stający przed komisją poborową nie miał w zasadzie możliwości wyboru formacji wojskowej ani – tym bardziej – konkretnego garnizonu; w zasadzie – bowiem istniały pewne odstępstwa od tej generalnej reguły. Dowodzi tego np. treść jednego z ogłoszeń dowódcy szwadronu sławieńskich huzarów z początku 1870 roku. Dowiadujemy się z jego treści, iż każdy – spośród przewidzianych do obowiązkowego w tym roku zaciągu wojskowego – wyrażający wolę odbycia służby w sławieńskim szwadronie winien się zameldować u dowódcy tej jednostki (rotmistrza von Zitzewitz) i złożyć dwa podstawowe dokumenty: 1. zezwolenie (Konsens) landrata na taki akces do wojska; 2. własnoręczne pisemne oświadczenie o wyrażeniu zgody na (w tym przypadku) 4-letnią dobrowolną służbę, które miało być poświadczane przez ojca rekruta lub innego prawnego opiekuna, a następnie zaakceptowane przez właściwą (dla miejsca zamieszkania) władzę administracyjno-terenową np. przez burmistrza, wójta gminy.

165 Schlauer Kreisblatt, 1860 Nr 3

166 Tamże, 1860 Nr 49

167 Tamże, 1862 Nr 7

168 Tamże, 1862 Nr 47. Został schwytany po dwóch tygodniach (tamże Nr 49)

169 Schlauer Kreisblatt, 1896 Nr 110

170 V. Hoyer, Territorial-Geschichte, s. 76; L. Bończa-Bystrzycki, Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim 1871-1945, Koszalin 1995, s. 11 (tab. 3)

171 V. Hoyer, j.w., s. 76

Od lat osiemdziesiątych wyraźnie zwiększyła się częstotliwość obsługi różnych oddziałów zatrzymujących się w Sławnie na krótki wypoczynek lub traktujących Sławno jako doraźny punkt zbiorczy. Magistrat informował z odpowiednim wyprzedzeniem o dacie pobytu takich zgrupowań, o ich liczebności, a w związku z tym także o potrzebnym limicie miejsc kwaterunkowych. W takich informacjach, traktowanych jako zapis urzędowego obwieszczenia, wymieniane były ulice i domy mieszkalne, w których miało być przygotowane miejsca noclegowe, zgodnie z wcześniej ustalonym, znanym i zweryfikowanym oraz zatwierdzonym katastrzem doraźnych kwater na dany rok.

Posłużmy się przykładami. Na dzień 3 listopada 1887 roku zapowiedziano jednodniową zbiórkę 204 rekrutów i nocleg dla nich przy 9 ulicach (w tym Rynek, Koszalińskie Przedmieście).¹⁷² W dniach 4-6 listopada 1889 roku Sławno przyjęło łącznie 325 rekrutów na jeden dzień i nocleg w domach przy tych samych (w zasadzie) śródmiejskich ulicach, włącznie z Rynkiem obu Przedmieściami: Koszalińskim i Słupskim¹⁷³. W dniu 29 czerwca 1898 roku Sławno udzieliło noclegu dla 160 rezerwistów przy czterech śródmiejskich ulicach oraz w konkretnie wskazanych domach przy Rynku¹⁷⁴.

Noclegów udzielano czynnym żołnierzom, którzy przebywali na ćwiczeniach (ubungspflichtige Mannschaften): np. 21 maja 1888 roku dla 444 rozlokowanych w domach przy 14 ulicach¹⁷⁵. 10 listopada 1890 roku dla ok. 280 wojskowych w domach przy 12 ulicach¹⁷⁶. Przyjmujący żołnierzy na kwatery właściciele domów otrzymywali tzw. bilety kwaterunkowe (Quartier-Billette), na podstawie których wypłacano im w kasie miejskiej ekwiwalent za przenocowanie jednego żołnierza w wysokości 25 fenigów¹⁷⁷.

O ile obowiązek serwisu kwaterunkowego, utrzymany także przez XIX wiek, nie musiał spotykać się tylko z przychylnością sławieńskich właścicieli domów, o tyle wielu spośród tutejszych rzemieślników a także mieszczanie – rolnicy, kupcy mieli stałe szanse zrekompensować sobie utrudnienia i koszty wojskowe w drodze otwartych możliwości wykorzystywania codziennych potrzeb wojska – aprowizacyjnych, usługowych, itp.

Corocznie (październik – pocz. listopada) królewska intendentura II. korpusu armijnego (Szczecin) ogłaszała publiczne przetargi na całościową (sukcesywnie realizowaną) dostawę w roku następnym żywności i furażu dla sławieńskiego garnizonu. W pierwszej połowie XIX wieku oferty rozstrzygano prawdopodobnie (najczęściej) w Szczecinie, w latach pięćdziesiątych-sześćdziesiątych otwieranie ofert odbywało się m.in. w Koszalinie, od końca lat sześćdziesiątych (?) na stałe w Sławnie¹⁷⁸.

W ofercie podstawowej na rok 1861 dla sławieńskiego szwadronu wymieniono zapotrzebowanie na: 13,5 tys. bochenków chleba, 2300 kwintali owsa, 1500 kwintali siana i 2050 kwintali słomy; na rok 1863: 10 tys. bochenków chleba, 2000 kwintali owsa, 1250 kwintali siana, 1750 kwintali słomy¹⁷⁹. Odrębne oferty publiczne dotyczyły całorocznego zaopatrywania szwadronu sławieńskiego w mięso i wędliny¹⁸⁰, chociaż zda-

172 Schlauer Kreisblatt, 1870 Nr 10 (Sławno, 1 III 1870).

173 Tamże, 1887 Nr 95.

174 Tamże, 1887 Nr 92

175 Tamże, 1898 Nr 56

176 Tamże, 1888 Nr 44

177 Tamże, 1890 Nr 97

178 Tamże, 1887 Nr 10; tamże, 1889 Nr 97

179 Tamże, 1858, s. 339; tamże, 1860 Nr 43; tamże, 1866 Nr 42; tamże, 1868 Nr 45

180 Tamże, 1860 Nr 43; tamże, 1862 Nr 47

rzały się okresowe tego rodzaju zapotrzebowania aprowizacyjne dla tutejszego menażu oficerskiego (kwartalne) kierowane jakby wprost do sławieńskich rzeźników¹⁸¹.

Przy końcu 1895 roku magistracka komisja garnizonowa poszukiwała na terenie miasta dodatkowych pomieszczeń – dużego pokoju wraz z kuchnią na stołówkę (Speiseanstalt) dla 11 podoficerów i 2 żołnierzy nadterminowych (tzw. kapitulantów). Wyposażenie tego obiektu, jego zaopatrzenie w opał i materiały oświetleniowe należało do obowiązków zarządu wojskowego¹⁸².

W ofertach zakupu żywności przez wojsko w Sławnie mieściły się zapewne wielkości potrzebne również dla tutejszego niewielkiego lazaretu. Znajdował się on w śródmieściu, przy ul. Mikołaja¹⁸³(odchodzącej od Rynku w jego południowo-zachodnim narożniku). Odrębnie natomiast wojsko (poprzez komisję magistracką) zamawiało dla potrzeb lazaretu drewno na opał (w ilości ok. 150-200 m³ na rok), a od mniej więcej połowy lat osiemdziesiątych – także węgiel kamienny¹⁸⁴.

Sławieńscy i okoliczni hodowcy koni mieli w wojsku częstego nabywcę. Nie tylko zresztą rolnicy – hodowcy czy właściciele majątków, lecz i osoby różnej profesji, którzy posiadali konie odpowiadające ówczesnym normom i potrzebom różnych formacji wojskowych. Np. do ogłoszenia informującego o aukcji zakupu koni ćwiczebnych dla Landwehry w Sławnie 9 sierpnia 1856 roku została załączona lista 56 sprzedawców z terenu powiatu sławieńskiego. Wśród nich odnajdujemy np. pięciu rolników z Warszowa (najliczniejsi) oraz cztery osoby ze Sławna z zawodu: piekarza, mistrza murarskiego, cieślę budowlanego i weterynarza¹⁸⁵.

Jednodniowe zazwyczaj transakcje związane z zakupem koni dla wojska (Remonte-Markt) w Sławnie odbywały się przynajmniej od początku lat czterdziestych, w zadaszonej ujeżdżalni garnizonowej, najczęściej od początku sierpnia do początków września¹⁸⁶, w razie potrzeby także i w innych terminach¹⁸⁷. Wojsko kupowało przede wszystkim konie trzyletnie, wyjątkowo (w niektórych latach) także cztero- lub pięcioletnie (np. w 1870 r.)¹⁸⁸.

W okresach nasilonych przygotowań wojennych istniała możliwość częstszej sprzedaży dla wojska większej liczby koni. Tak było np. w 1866 roku, gdy nadciągała wojna prusko-austriacka. Dowództwo II. korpusu armii pruskiej wyznaczyło na dzień 9 maja w Słupsku dodatkową wielką aukcję zakupu wierzchowców dla wojsk kawaleryjskich oraz koni zaprzęgowych do różnych zadań i ciężkiego uzbrojenia formacji artyleryjskich (Artillerie-Zug-Vorder- und Stangen-Pferden)¹⁸⁹. W tym samym roku w Sławnie tutejsze dowództwo huzarów zgłosiło zapotrzebowanie na 20 koni kawaleryjskich¹⁹⁰.

Od wojska można było również konie kupić, potraktowane już jako wysłużone, nieraz nawet 5-letnie, ale najczęściej starsze. Dla przykładu, w 1851 roku Landwehra

181 Np. tamże, 1898 Nr 43

182 Tamże, 1896 Nr 11

183 Tamże, 1895 Nr 106

184 Tamże, 1860 Nr 49, Tamże, 1882 Nr 65; tamże, 1884 Nr 76; tamże, 1886 Nr 17; tamże, 1887 Nr 20

185 Tamże, 1856 Nr 31

186 Por. Allgemeine Pomm. Volksblatt 1844. Beilage zu Nr 66 (30 VIII); Amtsblatt, 1857 Nr 26, s. 222 (8 IX); tamże, 1861 Nr 16, s. 85(4 VIII); Schlauer Kreisblatt, 1860 Nr 22 (11 VIII); tamże, 1866 Nr 38; tamże, 1870 Nr 31 (25 VIII).

187 Np.: skup koni 8 V 1898 r. Schlauer Kreisblatt, 1898 Nr 37

188 Schlauer Kreisblatt, 1870 Nr 31; tamże, 1898 Nr 37

189 Extrablatt zu Nr 18 des Schlauer Kreisblatt, vom 2. Mai 1866

190 Schlauer Kreisblatt, 1866 Nr 38

wystawiła na sprzedaż w Sławnie ok. 50 koni, w 1852 roku 9 sztuk¹⁹¹. Pojedyncze egzemplarze takich zwierząt sprzedawało dowództwo tutejszych huzarów¹⁹².

Kilkakrotnie w ciągu roku sławieńscy mieszczanie – rolnicy, właściciele działek uprawnych i ogrodów, dzierzawcy ziemi, mieli możliwość zaopatrzyć się w koński nawóz oferowany do sprzedaży. Wojsko pozbywało się nawet, za pewną odpłatnością, słomy wymienianej okresowo w materacach z kwater żołnierskich¹⁹³.

Władze wojskowe Prus utrwały i przestrzegały zasadę ścisłego rejestrowania stanu pogłowia koni w ramach okresowych generalnych ich przeglądów¹⁹⁴, dzięki którym dokonywano selekcji odpowiednich wierzchowców i koni pociągowych, odpowiadających (także perspektywicznie) normom wojskowym na wypadek mobilizacji (Mobilmachungspferde). Oto ustalenia dotyczące powszechnego przeglądu koni w powiecie sławieńskim, między 24 marca a 3 kwietnia 1897 roku¹⁹⁵. Powiat był podzielony na dziewięć, obwodów 1 (Musterungsbezirks). Sławno wraz z Bobrowicami, Bobrowiczkami, Rzyszczewem, Rzyszczewkiem, Boleszewem i Pomilowem należało od obwodu IV. Stałym miejscem spędu i przeglądu koni z tego obwodu był plac przed gospodą w Bobrowicach. Przeglądu dokonywała 3-osobowa komisja (mająca trzech zastępców), w składzie: von Michaelis z Kwasowa, posiadający stopień porucznika rezerwy; dyspozycyjny (a. D.) rotmistrz Schmidt ze Smardzewa oraz mieszczanin – rolnik ze Sławna, Bottcher. Zastępcami byli z zawodu: pocztmistrz i rentier (obaj ze Sławna) i właściciel dóbr rycerskich Rzyszczewo. Posiadacze koni w miejskim obwodzie Sławno zostali zobowiązani sprowadzić wszystkie swoje konie na wyznaczone miejsce spędu w Bobrowicach, za wyjątkiem zwierząt poniżej czterech lat, ogierów i płodnych klaczy¹⁹⁶.

* * *

Przy końcu XIX wieku (być może i wcześniej) huzarzy sławieńscy brali udział w corocznych kilkutygodniowych manewrach jesiennych, a właściwie odbywających się od początku sierpnia do końca września, z dala od miejsca swego stałego zakwaterowania.

Tak np. w 1887 roku były to manewr w pobliżu Szczecina¹⁹⁷, w 1889 roku w okolicach Szczecinka. Dysponujemy potwierdzeniami o uczestnictwie tutejszych huzarów w manewrach poza najbliższym regionem w 1888 i 1894 roku¹⁹⁸.

Spółceństwo Sławna musiało „przykładać się” do funkcjonowania systemu organizacyjnego tworzonego za każdym razem, gdy na terenie powiatu odbywały się manewry jednostek z innych okręgów wojskowych. To współuczestnictwo było zakreślone stosownymi zapowiedziami o wymiarze i charakterze „wojskowego obłożenia” (militairische Belegung), przewidzianego dla całego powiatu. Mobilizowano we właściwym czasie do zgłaszania kwater, oferowania towarowych zaprzęgów konnych, dostaw furazu. Wojsko wystawiało określone zaświadczenia (np. kwaterunkowe), które

191 Tamże, 1851 Nr 8, tamże, 1852 Nr 11

192 Np. tamże, 1897 Nr 6

193 Por. np. tamże, 1880 Nr 35; tamże, 1884 Nr 24 i 84; tamże, 1888 Nr 97; tamże, 1897 Nr 48; tamże 1898 Nr 64, 90 i 108

194 Zwłaszcza po rozpowszechnieniu jednolitych przepisów z 22 VI 1886 r. (Pferdeaushe- bungs- Reglements).

195 Shlawer Kreisblatt, 1897 Nr 24.

196 Tamże, 1897 Nr 25

197 AP Koszalin, Regierung Köslin, Acc. 16/44, Nr 29, f. 227-227 v (Schlawe, 3. Nov. 1887).

198 Tamże, Nr 30, f. 210

po zakończeniu manewrów stanowiły podstawę do obliczenia przewidzianej prawem zapłaty.

W manewrach kombinowanej 7. brygady pomorskiej między 26 sierpnia a 18 września 1884 roku mieli wziąć udział także huzarzy pułku słupskiego, lecz zostali zastąpieni przez dragonów 3. pułku nowomarchijskiego¹⁹⁹, dla których przygotowano dodatkowe miejsca kwaterunkowe (w tym dla sztabu) w Sławnie między 26 sierpnia a 2 września, również w Tychowie, Żegocinie, Sulechowie i Sulechówku. W Sławnie przewidziano kwaterunek tylko w podanym okresie dla ogółem 114 oficerów i dla prawie 2 tys. żołnierzy (nie licząc koni bojowych). Poza dragonami były tu wojska piechoty i artylerii polowej²⁰⁰.

Teren całego powiatu sławieńskiego został objęty manewrami w dniach 6-17 września 1895 roku, w których wzięły udział formacje 35. dywizji XVII korpusu armijnego (Grudziądz)²⁰¹. Intendentura tej dywizji zorganizowała doraźne biura prowiantowe na czas manewrów w Kręgu, Polanowie, Przytocku (powiat miastecki) i w Sławnie. Wojsko przyjmowało z wyprzedzeniem dostawy aprowizacyjne do owych biur prowiantowych po wcześniejszym (do 20 VIII) rozpatrzeniu ofert licytacyjnych przez intendenturę dywizji z siedzibą w Kwidzynie²⁰².

Dla wojska skupowano (także przez biuro sławieńskie) bydło, barany, w mniejszej ilości trzodę chlewną (żywe sztuki), ziemniaki, siano, słomę i sieczkę, drewno na opał (biwaki wojskowe)²⁰³. W Sławnie kwaterunki rozpoczęły się już 4 września. Największe „obłożenie” kwaterunkowe (bez wyżywienia) dotknęło miasto (nie licząc koni): 6 września – 55 oficerów, 1500 żołnierzy (cały pułk piechoty); 9 września – 65 oficerów, 1438 żołnierzy (piechota, artyleria połowa); 10-11 września – 109 oficerów, 2589 żołnierzy; 14-16 września – 78 oficerów, 1979 żołnierzy; 17 września – 32 oficerów, 856 żołnierzy (w tym wojska saperskie)²⁰⁴. Między 9 a 12 września miał w Sławnie swoją kwaterę dowódca z XVII. korpusu, gen. Lentze.²⁰⁵

Kolejne wielkie manewry, w większości na obszarze powiatu sławieńskiego, przeprowadzono od 31 sierpnia do 19 września 1906 roku. Manewry te wykonywały ponownie wojska XVII korpusu armijnego, przede wszystkim były to jednostki 36. Dywizji²⁰⁶. Władze powiatowe, na zalecenia ministerstwa wojny, musiały z dużym wyprzedzeniem dokonać całościowego rozeznania, co do możliwości kwaterunkowych, wyżywieniowych a także wielkości zgłoszeń na dostawę furazu i opału na biwaki. Ścisłe informacje związane z tymi potrzebami wojskowymi składały magistraty, a z terenów wiejskich – administracje gmin i obszarów dworskich (do dnia 16 VI)²⁰⁷.

W urzędowych ogłoszeniach i zapowiedziach (np. z 24 VIII) informowano, że w Sławnie przewidziany jest kwaterunek w dniach 14-16 i 19 września dla ogółem: 116 oficerów, 2258 żołnierzy (432 konie bojowe) wojsk piechoty, grenadierów jednostek

199 Tamże, Nr 30, f. 35; tamże, Nr 32, f. 404

200 Extra-Blatt zum Schlauer Kreisblatt, Nr 66 pro 1884

201 AP Koszalin, Regierung Köslin, Acc. 16/44, Nr 33, f. 64, 146; Schlauer Kreisblatt, 1895 Nr 71

202 Schlauer Kreisblatt, 1895 Nr 71

203 Tamże

204 Tamże, 1895 Nr 70, 71, 72, 74, 78

205 Tamże, 1895 Nr 76

206 Por. Schlauer Kreisblatt 1906 Nr 51, 59

207 Tamże, 1906 Nr 43 i 47

artyleryjskich²⁰⁸. Zakwaterowanie w Sławnie dla oficerów obejmowało także posiłek śniadaniowy, dla podoficerów i żołnierzy, był to kwaterunek z pełnym wyżywieniem. Paszę dla koni gromadził i rozdysponowywał centralny magazyn polowy.

Szczególnie uciążliwe dla miasta były warunki w dniach 12-13 września, gdy kwatrowało 78 oficerów i 1919 żołnierzy. Sławno musiało także przygotować dodatkowe kwatery (nadzwyczajne) w dniach 14 i 18 września na wypadek niesprzyjających manewrom warunków atmosferycznych. Istotnie, w dniu 14 września „obłożono” Sławno biwakiem (bez kwaterunku) dla 64 oficerów i ponad 400 żołnierzy (255 koni)²⁰⁹.

Udzielającym w Sławnie zaprowiantowania i kwater dla żołnierzy przebywających, na manewrach wypłacano ekwiwalent w wysokości po 80 fenigów na jedną osobę (1895 r.). Czyniła to miejska kasa główna za zwrotem tzw. biletów (kwitów) kwaterunkowych, wydawanych i potwierdzanych, przez wojskowe służby intendenckie²¹⁰. Magistrat miał prawo zatrzymać część należnego odszkodowania za serwis kwaterunkowy udzielany przez osoby prywatne. Normowały to przepisy najnowszego statutu miasta z 1882 roku (zatwierdzonego przez urząd rejencyjny w Koszalinie). Np. w związku z wyjątkowo dużym „obłożeniem” kwaterunkami podczas manewrów w 1895 roku, miasto także poniosło wydatki, dlatego zastrzeżona do dyspozycji władz miejskich kwota nie wypłacona „dawcom kwater” (odpis) miała pozostać w kasie na pokrycie ponoszonych przez miasto bieżących kosztów garnizonowych. Płacono także za udzielone wojsku posługi transportowe (furmanki 1-2 konne, wg wyceny, których podstawowe warunki dla całej Rzeszy były ustalone przez Bundesrat)²¹¹.

Manewry i związane z nimi dostawy zwierząt przeznaczonych do uboju aprowizacyjnego dawały tutejszym rzemieślnikom i drobnym fabrykantom branży garbarsko-skórnicznej szansę zakupu po cenach (wydaje się) konkurencyjnych surowych skór bydlęcych i baranich wprost w najbliższych manewrowych biurach prowiantowych, np. w wymienionych już – gdy chodzi o rok 1895 (por. wyżej)²¹².

Eliminowane były w czasie odbywania manewrów, na styku ludność cywilna – wojsko, wszelkie nieformalne przejawy handlu. Dla przykładu. Magistrat przed manewrami 1906 roku – informując w oficjalnych ogłoszeniach o przewidywanych w mieście biwakach znaczącej liczby żołnierzy – przypominał, żeby wszyscy miejscowi i przebywający wędrowni handlarze (fliegende Händler) i także inni trudniący się taką profesją a nie posiadający stosownych uprawnień i zezwoleń handlowych, oferujący zazwyczaj biały chleb, cygara itp. „trzymali się od wojska z daleka”²¹³ (pod karą grzywny lub konfiskaty towaru).

Obowiązywała procedura odszkodowawcza za zniszczenia w terenie spowodowane działaniami wojska podczas manewrów. Doznane szkody polowe (Flurschaden) miały być natychmiast zgłaszane we właściwym urzędzie gminy, administracji obszaru dworskiego. Sporządzony, na podstawie indywidualnych doniesień, dokument (w obowiązującym schemacie) ujmujący roszczenia odszkodowawcze z terenu każdej konkretnej gminy, obszaru dworskiego, musiał najdalej w przeciągu 24 godzin trafić

208 Tamże, 1906 Nr 76. W Darłowie przewidziano obecność wojska (w mniejszej liczbie) przede wszystkim w dniach 6-9 IX. Tamże, Nr 78

209 Tamże, 1906 Nr 76 i 78

210 Tamże, 1895 Nr 84; tamże, 1906 Nr 76

211 Tamże, 1895 Nr 84

212 Tamże, 1906 Nr 76, tamże, 1895 Nr 71

213 Tamże, 1906 Nr 80

do urzędu landratury sławieńskiej. Po opracowaniu zbiorczej listy powiatowej i ustaleniu na jej podstawie najtrafniejszej marszruty, do pracy – natychmiast po zakończeniu manewrów – przystępowały wyznaczone komisje uprawnione do oszacowywania zgłoszonych szkód polowych²¹⁴.

Szwadrony huzarów pułku słupskiego, ze sławieńskim włącznie, zostały postawione w stan gotowości mobilizacyjnej w początkach grudnia 1830 roku. Prusy zareagowały na wieść o wybuchu Powstania Listopadowego w Kongresówce; koncentrują w Poznaniu armię obserwacyjną w styczniu 1831 roku, która następnie została rozlokowana wzdłuż granicy Prus z zaborem rosyjskim, gdzie od lutego 1831 roku rozpoczęła się właściwie regularna wojna polsko-rosyjska.

Zgodnie z rozkazem 9 grudnia 1830 roku mobilizacją objęto różne oddziały, głównie kawaleryjskie, rezerwowych formacji II. korpusu armijnego, które ze wschodnich powiatów Pomorza Zachodniego miały się stawić w Słupsku w ciągu 24 godzin. W dniu 11 grudnia sławieński 1. szwadron 5. pułku huzarów słupskich wyruszył w stronę Poznania. Natomiast 25 stycznia 1831 roku zgrupował się w Sławnie – wypełniając jakby powstałą lukę po huzarach – jeden szwadron kawalerii (ułanów) rezerwowego pomorskiego pułku Landwehry²¹⁵ (por. wyżej).

Sławieńscy huzarzy znaleźli się w prowincji poznańskiej wiosną 1848 roku, biorąc udział w poskramianiu polskiego ruchu narodowego, który przerodził się w zbrojne powstanie²¹⁶ pod wodzą L. Mierosławskiego (koniec kwietnia – początek maja). Prusy związane z Rosją konwencją wojskową z początku lutego 1863 roku, przyjęły postawę zbrojnej neutralności wobec Polaków w Kongresówce, którzy w styczniu tego roku podjęli kolejny czyn powstańczy. I tym razem huzarzy ze Sławna zasilili zmobilizowaną część armii pruskiej, której zadaniem było uszczelnienie kordonu granicznego²¹⁷, zwłaszcza na styku Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego z Królestwem Polskim.

Brak jest jeszcze pewników, czy huzarzy ze Sławna wzięli bezpośredni udział w wojnie Prus z Danią w 1864 roku. Wiemy, że w oddziałach formacji frontowych znajdowali się żołnierze ze Sławna i powiatu służący aktualnie w różnych garnizonach pruskich lub jako rezerwiści zmobilizowani do swoich macierzystych jednostek. Konflikt prusko-duński musiał zatem znaleźć i w powiecie sławieńskim swoje obywatelskie i patriotyczne odzwierciedlenie pod auspicjami sprawnej i gorliwej administracji. Zbierano datki na rzecz pruskich wojsk operujących i stacjonujących w Szlezwiku i Holsztynie. Gromadzono i sukcesywnie rozdysponowywano fundusz pomocy rodzinom poległych żołnierzy²¹⁸.

Znacznie większy zasięg – o znamionach powszechności – miała w Prusach mobilizacja prowadzona przed i po wybuchu konfliktu prusko-austriackiego 17 czerwca 1866 roku. W wir tej wojny zostali rzućeni sławieńscy huzarzy i kawalerzyści batalionu Landwehry mającego swój sztab w Sławnie. Żołnierze ze Sławna i najbliższych wsi (Tychowo, Radosław, Warszkowo) z pomorskiego pułku piechoty (nr 49), a także inni żołnierze z powiatu mający przydziały w formacjach garnizonów leżących na terenach

214 Tamże, 1906 Nr 82. Tak było na początku XX wieku. W latach wcześniejszych (np. 1884 r.) komisje oszacowujące szkody przystępowały do pracy po upływie ok. 2 tygodni, co z pewnością rodziło niezadowolone wśród poszkodowanych. Tamże, 1884 Nr 72

215 . A. Stoebbe, Chronik, s. 102

216 Der Kreis Schlawe, 1, s. 291

217 Tamże.

218 Por. Schlauer Kreisblatt, 1864 Nr 19 i 23.

zaboru pruskiego (np. Inowrocław), walczyli na głównym teatrze wojennym (czeskim), wzięli udział także w walnej bitwie w rejonie Sadowa-Königgrätz (Hradec Kralove)²¹⁹.

W dniu 5 lipca 1866 roku powstał w Sławnie 13-osobowy komitet (Localverein) pomocy rannym i chorym żołnierzom frontowym. Kierował on zbiórką pieniędzy i przyjmował dobrowolne wpłaty od mieszkańców miasta, którzy wykazali znaczącą ofiarność, zwłaszcza lepiej sytuowani materialnie, a więc pracownicy tutejszych urzędów, przedstawiciele wolnych zawodów inteligenckich, rzemieślnicy i kupcy²²⁰. Do końca września zebrano w Sławnie ogółem ponad 260 talarów, z czego 87% przekazano centralnemu komitetowi pomocy żołnierzom w Berlinie. Wdowie bednarza, który jako żołnierz był jedyną ofiarą tej wojny ze Sławna, wypłacono np. zapomogę w wysokości prawie 9 talarów²²¹.

Przy promenadzie na przedmieściu Słupskim w Sławnie w 1868 roku ustawiono tablicę dla uhonorowania i trwałej pamięci żołnierzy poległych w wojnie austriacko-pruskiej.²²²

W dniu 19 lipca 1870 Francja wydała wojnę Prusom. Te ostatnie gotowe i na tę ewentualność (którą zresztą sprowokowały) trzymały armię w pogotowiu. Już 16 lipca ukazał się królewski rozkaz mobilizacyjny dla armii pruskiej²²³. Na „stopę wojenną” (Kriegszustand) wszelkie jednostki w okręgu II. korpusu armijnego (a więc i z garnizonu sławieńskiego) zostały postawione rozporządzeniem króla Wilhelma z 21 lipca, kontrasygnowanym przez Bismarcka (jako premiera)²²⁴. Od 24 lipca główna (i jedyna wówczas) kolej zachodniopomorska od Słupska do Szczecina została całkowicie zablokowana wyłącznie dla transportów wojskowych²²⁵.

W pierwszych dniach sierpnia 1870 roku w siedzibach garnizonów słupskiego pułku huzarów (także w Sławnie) odbyły się uroczyste odprawy i pożegnania przez mieszkańców szwadronów udających się na front²²⁶. Pełna mobilizacja, w kilku fazach, objęła również wszystkich rezerwistów wszelkich formacji Landwehry, w ostatnim rzucie tych, którzy do końca lipca nie otrzymali stosownych rozkazów. Dotyczyło to i rezerwistów ze sławieńskiego batalionu Landwehry. Mieli się oni stawić na punkty zbiorne w Sławnie i w Polanowie²²⁷.

Sławieńscy huzarzy – na czele z rotmistrzem von Zitzewitz – walczyli na terenie Francji. W okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1870-1871 przebywali oni w miejscowości Dallgeau, gdzie dotarły przeznaczone dla nich „obfite” przesyłki z darami od mieszkańców miasta i powiatu²²⁸. Jeden ze stałych mieszkańców pobliskiego Czarnolasu lub Jeżyczek (Neuenhagen), podoficer służący w Gnieźnie, został w marcu 1871 roku ranny w bitwie pod Belfort²²⁹.

219 A. Stoebbe, Chronik, s. 108 -109 (lista rannych i poległych). Wyjaśnienie rejonu Sadowa-Königgrätz zob. L. Bazyłow, Historia powszechna 1789-1918, Warszawa 1981 (wyd. I), s 580-581. O rannym pod Königgrätz mieszkańcu Polanowa z 49 pułku piechoty Inowrocław AP Szczecin, NPPP, Nr 3895: Nachweisung..., Stettin, 8. Dez. 1866

220 Schlauer Kreisblatt, 1866 Nr 28. Przyjmowano jednorazowe wpłaty (w większych kwotach, np. 10 talarów), lub też zadeklarowane comiesięczne składki na okres najbliższego półrocza

221 Schlauer Kreisblatt, 1866 Nr 45

222 Tamże, 1868 Nr 29

223 Tamże, 1870 Nr 29

224 Extrabeilage zum Schlauer Kreisblatt Nr 29 pro 1870

225 Schlauer Kreisblatt, 1870 Nr 30

226 Amtsblatt, 1870 Nr31 (z 3 VIII 1870). Dowódcą pułku był wówczas baron von Salmuth

227 Tamże. Rozkaz szefa sławieńskiego batalionu Landwehry z 29 lipca 1870 r

228 Schlauer Kreisblatt, 1871 Nr 3

229 Tamże, 1871 Nr 23

Wydłużała się lista żołnierzy frontowych – mieszkańców Sławna i wsi podmiej-
skich, którzy zostali zabici, uznani za zaginionych, którzy zmarli w lazaretach polowych
w następstwie ciężkich ran a także wskutek chorób atakujących wycieńczone wojną
organizmy. Bogate żniwo zbierał zwłaszcza tyfus. Zgony wielu ciężko rannych lub
przewlekłe chorych żołnierzy odnotowywano jeszcze w 1872 roku. W bezpośrednich
działaniach wojennych Sławno straciło kilkunastu swoich obywateli. Walczyli oni pod
Ormes, Champigny, Vionville, pod Sedanem (1-2 IX 1870 r.). Najwięcej ofiar pochłonęła
krwawa bitwa 18 sierpnia 1870 roku pod Gravelotte²³⁰. Na podstawie jednej z zapisek
wiemy, że sławieńscy piechurzy z batalionu 6. pomorskiego pułku stoczyli bój 1 lutego
1871 roku pod miejscowością Pantarlier²³¹.

W obawie przed zagrożeniem francuską dywersją od strony morza, sformo-
wano ochotnicze drużyny, nadzorowane przez dawnych żołnierzy nie objętych mobi-
lizacją. Patrolowały one wybrzeże w obrębie powiatu sławieńskiego, strzegąc je tak-
że w nocy, tak samo jak i wejść do portu w Darłowie oraz przystanie rybackie, które
oświetlano ogniskami.²³² Powiat podzielono na siedem obwodów kampanijnych takich
zorganizowanych służb strażniczych. Na czele kompanii piątej stał radca sądu powia-
towego w Sławnie. Wyznaczonym miejscem zbiórki tej kompanii był Rynek sławieński.
Obwód obejmował poza Sławnem Warszkowo, Warszkówko, Bobrowice, Bobrowiczki,
Radosław i dalsze 20 okolicznych miejscowości (aż po Ostrowiec, Malechowo). W Sław-
nie głównym zadaniem służby ochronnej było pełnienie warty obserwacyjnej na wy-
niosłej wieży kościoła Mariackiego²³³.

Po formalnym zakończeniu wojny (preliminaria pokojowe 26 II, traktat pokojo-
wy 10 V 1871 r.) przez następne ponad dwa lata huzarzy ze Sławna wchodzili w skład
pruskich wojsk okupacyjnych na niektórych terytoriach północno-wschodniej Francji
(do czasu spłacenia przez Paryż olbrzymiej kontrybucji). Do Sławna żołnierze powrócili
dopiero w sierpniu 1873 roku²³⁴.

Nie zapomniano o trudnym położeniu rodzin, których główni żywicieli zostali
zmobilizowani i walczyli na odległym teatrze wojny. W Sławnie zawiązane zostało spe-
cjalne stowarzyszenie pomocy takim rodzinom z miasta. Do końca grudnia 1870 roku
np. zebrano na ten cel blisko 700 talarów, które rozdzielono pomiędzy 73 żony „fron-
towców” obarczonych 128 dziećmi²³⁵.

Istniejący od 1866 roku miejski komitet pomocy rannym i chorym żołnierzom
frontowym (Krieger) przekształcił się w komitet o zasięgu powiatowym z siedzibą
w Sławnie, na czele z ówczesnym landratem Reinholdem von Woedtke²³⁶. Do końca
1870 roku zgromadzono 3235 talarów, z czego wydatkowano 2929, w tym 1926 talarów
jako przekaz na konto centralnego komitetu w Berlinie, pozostałe pieniądze przezna-
czono na zakup odzieży i zaopatrzenie żywnościowe dla walczących żołnierzy, na le-
czenie rannych żołnierzy w najbliższych lazaretach, opłaty za przesyłki darów na front
od ludności²³⁷.

230 Listy ofiar wojny A. Stoebbe, Chronik, s. 109-113

231 Schlauer Kreisblatt, 1871 Nr 30 (Verlustliste Nr 220). Jeden z żołnierzy piechoty, mieszkający na stałe w Sławnie, zo-
stał wówczas ciężko ranny

232 Extra-Blatt zum Schlauer Kreisblatt Nr 31 pro 1870.

233 Tamże

234 J. Lindmajer, (w:) Dzieje Sławna, s. 251-252.

235 Schlauer Kreisblatt, 1871 Nr 3

236 Tamże, 1871 Nr 90

237 Tamże, 1871 Nr 10

Ożywioną działalność – w ścisłej współpracy z komitetem pomocy rannym i chorym żołnierzom – prowadziła sławieńska powiatowa filia Ojczyźnianego Związku Kobiet (Schlawer Zweig – Vereine des Vaterländischen Frauen – Vereins), w zarządzie którego widzimy żonę landrata, Emmeline von Woedtke, i żony wielkich posiadaczy ziemskich z terenu powiatu (np. Anna von Bonin, Marie von Kleist z Tychowa)²³⁸. Do Związku Kobiet należało 40 pań i panien ze Sławna, a do komitetu pomocy rannym i chorym żołnierzom frontowym (im Feide) 46 mężczyzn, w tym 14 kupców (największa grupa), 13 rzemieślników bądź właścicieli tutejszych zakładów produkcyjnych (np. trzech browarów).²³⁹

Aby zdobyć środki rzeczowe i finansowe dla walczącego wojska organizowano różne towarzyskie imprezy dobroczynne, połączone z loteriami, itp. (Bazar)²⁴⁰. W patriotycznych odezwach odwoływano się do uczuć i ofiarności kobiet, przedstawiając nieraz bardzo długie listy ze spisem najbardziej potrzebnych wojskowym szpitalom materiałów opatrunkowych, pościeli, bielizny, ciepłych okryć, ubrań, itd.²⁴¹. Do połowy października 1870 roku Związek Kobiet zebrał m.in.: 1040 koszul, 266 prześcieradeł, 1633 bandaże, 103 kurtki, 483 pary pończoch, 826 ręczników, 598 chustek, 966 zestawów z płótna lnianego do robienia kompresów rannym (itd., itp.). Pewną część przekazano bezpośrednio do siedziby dowództwa II. korpusu armijnego w Szczecinie, większość do dyspozycji zarządu centralnego Związku Kobiet w Berlinie.²⁴²

Z francuskimi żołnierzami – „odwiecznymi wrogami Rzeszy” – sławianie mogli się także zetknąć. Między 22 stycznia a 8 kwietnia 1871 roku przetrzymywano w Sławnie 400 francuskich jeńców wojennych; w jakich warunkach – łatwo sobie wyobrazić. Dla jeńców przeznaczono stajnie garnizonowe i prowizorycznie zaadaptowaną ujeżdżalnię koni, w której (prawdopodobnie) urządzono lazaret jeniecki dla większej części spośród 100 rannych i chorych. Pozostałych rozlokowano w różnych innych pomieszczeniach prywatnych i komunalnych. Prowizorium adaptacyjne wydaje się oczywiste, skoro na „inwestycje” (baulichen Einrichtungen) i urządzenie całego jenieckiego „punktu zbornego” (Kriegsgefangenen-Depot) wydano z kasy państwowej zaledwie 996 talarów.²⁴³ Na przełomie lutego i marca 1871 roku zmarł francuski jeniec Nicolas Ancery²⁴⁴. Czy był to pierwszy i jedyny, czy też jeden z wielu takich przypadków – trudno na razie ustalić.

Działalność opiekuńczo-dobroczynna Związku Kobiet nie zanikła i w latach następnych. Stała się podstawową codziennością na polu inicjatyw charytatywnych i pracy społecznej w wydaniu wielu żon i panien z najbogatszych rodzin obywateli miasta. Np. w 1872 roku wspomagano rekonwalescencję 4 żołnierzy z ostatniej wojny przebywających na leczeniu w Połczynie, przekazano datki finansowe na budowę szpitali w Kilonii i Wejherowie, udzielono rocznej zapomogi (w miesięcznych ratach) dla jednej z wdów po zmarłym żołnierzu (wskutek ran i długotrwałej choroby), a także

238 Tamże, 1871 Nr 30

239 Extra-Beilage zum Schlawer Kreisblatt, Nr 30 pro 1870

240 Schlawer Kreisblatt, 1871 Nr 30

241 Por. Extra-Beilage zum Schlawer Kreisblatt Nr 30 pro 1870 (lista zawiera 22 pozycje).

242 Szczegółowa lista w Schlawer Kreisblatt, 1870 Nr 43

243 A. Stoebbe, Chronik, s. 113.

244 Schlawer Kreisblatt, 1871 Nr 19.

wsparto kwotą 300 talarów ofiary powodzi sztormowej, jakiej doświadczyli mieszkańcy nadbrzeżnych terenów powiatu.²⁴⁵

Do trwałych obyczajów pułku huzarów weszły coroczne uroczystości z okazji urodzin jego patrona (od 1842 r.), tzn. feldmarszałka von Blüchera, przypadające 16 grudnia. W tym też dniu, względnie dzień – dwa wcześniej lub później, oficerowie ze sławieńskiego szwadronu urządzali spotkanie kończące się specjalnym obiadem (w sali jednego z hoteli), na które zapraszano także cywilnych „przyjaciół wojska” z miasta i z powiatu.²⁴⁶ Takie, i być może inne podobne kontakty postawnych huzarów ubranych w swoje oryginalne mundury, spotkania o dużym marginesie nieformalności, a więc nieobarczone bagażem surowej dyscypliny sprzyjały nawiązywaniu znajomości i trwalszych kontaktów towarzyskich także z rodzinami mieszczańskimi, inteligentkimi, nie wynajmującymi kwater w swoich domach, a nadto z... pannami na wydaniu. Kadrowy, wykształcony i dobrze wychowany oficer elitarnych huzarów (wolnego jeszcze stanu), zazwyczaj o rodowodzie szlacheckim, czy nawet – coraz częściej – z bogatych środowisk wielkomijskich, był poza zasięgiem małomiasteczkowej mieszczki na wydaniu. Ale huzarzy niższych stopni?

Oto wydobyta, z 1880 roku pochodząca, ciekawa zapiska, na razie jedna, ale być może nie jedyna o zbliżonej treści z XIX-wiecznych dziejów Sławna, jego ludności, konkretnej tutejszej rodziny. Rodzice panny Augusty Zoike ogłosili w prasie o jej zaręczynach z podoficerem sławieńskich huzarów o nazwisku Schalapski²⁴⁷ (Szalapski ?).

W październiku 1875 roku powstał w Sławnie oddział związku kombatantów (Kriegenverein)²⁴⁸. Związek ten wraz z dowództwem tutejszych huzarów, władz miejskich i powiatowych, innych stowarzyszeń (nie wyłączając niektórych cechów rzemieślniczych), był organizatorem corocznych uroczystości patriotyczno-wojskowych: tzw. dnia Sedanu 2 września (Sedantag), dla upamiętnienia decydującego zwycięstwa w wojnie z Francją (1870-1871 r.); urodzin cesarza Wilhelma II (27 stycznia); rocznic powstania Królestwa Pruskiego (1701 r.) i utworzenia II. Rzeszy Niemieckiej (1871 r.) – przypadające w obu przypadkach 18 stycznia.²⁴⁹ Powszechny zasięg miały w Sławnie uroczystości z okazji 90-tej rocznicy urodzin (25 X) feldmarszałka von Moltke’go zwycięzcy Austriaków pod Sadową- Königgratz (3 lipca 1866).²⁵⁰

Wycofanie na stale 1. sławieńskiego szwadronu huzarów słupek (5. pułk von Blücher’a) miało zostać dokonane w 1889 roku. Przeciwno temu zamiarowi wystąpiły z petycjami władze miejskie i w tym samym duchu wiele stowarzyszeń, organizacji i inne gremia społeczne Sławna²⁵¹. Wskutek prośby władz Sławna przedłożonej rządowi i – być może – „u tronu” (Allerhöchsten Orts) decyzja pruskiego ministerstwa wojny z 11 lipca o likwidacji garnizonu huzarów „z pilnych, służbowych względów” została cofnięta²⁵².

Huzarzy pozostali w Sławnie jeszcze ponad 10 lat. Niektóre małe garnizony, oparte w całości na tradycyjnych systemach kwaterunku rozproszonego – zwłaszcza

245 Tamże, 1872 Nr 99.

246 Por. np. Schlauer Kreisblatt, 1882 Nr 99; tamże, 1886 Nr 101; tamże, 1899 Nr 99

247 Tamże, 1880 Nr 14

248 A. Stoebbe, Chronik, s. 116

249 Dla przykładu Schlauer Kreisblatt

250 Por. AP Koszalin, Regierung Köslin, Acc. 16/44 Nr 31, f. 77-77v; Schlauer Kreisblatt, 1890 Nr 93.

251 AP Koszalin, Regierung Köslin, Acc. 16/44 Nr 30, f. 124

252 Tamże, f. 166 v

dla jednostek uważanych za elitarne – przeżyły się ostatecznie w latach formowania przez wilhelmińską II. Rzeszę Niemiecką nowoczesnych, dużych związków operacyjno-taktycznych, jednolicie i synchronicznie szkolonych, zdolnych do sprawnej i jak najszybszej mobilizacji bojowej. Budowano dla nich wielkie kompleksy koszarowe. Takie obiekty dla wojsk kawaleryjskich wybudowano w Słupsku w latach 1900-1901²⁵³. Szwadron sławieński miał być tam przeniesiony ostatecznie do 1 października 1901 roku. Był to również wiążący termin dla intendentury, która miała do tego terminu wypowiedzieć umowy na wszystkie dzierżawione „kwatery obywatelskie” na terenie Sławna. Huzarzy opuścili Sławno na stałe wcześniej – 17 sierpnia 1901 roku, odprowadzani z żalem przez „obywatelstwo”. Jeszcze w tym samym roku do Sławna został przeniesiony batalion piechoty Landwehry²⁵⁴.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 6, Sławno 1996, s. 20-43

253 J. Lindmajer, (w:) Historia Słupska, s. 278

254 AP Szczecin, Akta miasta Sławno Nr 17 (bez folio); AP Koszalin, Regierung Köslin, acc. 16/44 Nr 35, f. 298.

O szpitalnictwie Sławna w XIX i początkach XX wieku

1. Szpital św. Jerzego

Spośród najstarszych obiektów o charakterze i funkcjach opiekuńczo-szpitalnych znajdujących się w Sławnie, tj. pod wezwaniem św. Jerzego, św. Ducha i św. Gertrudy,²⁵⁵ istotne i trwałe znaczenie uzyskał i zachował w czasach nowożytnych i najnowszych przytułek dla ubogich i szpital św. Jerzego, znajdujący się poza obrębem murów miejskich, przed Bramą Koszalińską. Najstarsza wzmianka, że jest to także szpital, posiadający własny kościółek pochodzi z 1590 roku.²⁵⁶

Szpital ten został w 1754 roku postawiony właściwie od podstaw, pokryty dachówką ceramiczną, uzyskując status szpitala przykościelnego, jedyne w mieście.²⁵⁷ Była to solidna budowla murowana (parterowa), w czym utwierdza nas jej wyliczona z przełomu XVIII-XIX wieku w wysokości 1500 talarów, wpisana do hipoteki przeciwogniowej.²⁵⁸ Szpital św. Jerzego, posadowiony na starej parceli Przedmieścia Koszalińskiego, stał frontem do ulicy (dziś ul. Jedności Narodowej), prawie naprzeciw nowej poczty wybudowanej na początku XX wieku, i spełniał swoje funkcje aż do 1939/1945? roku.²⁵⁹

Źródłem i podstawą finansową działania szpitala była od początku osobna fundacja, która umiejętnie gospodarując (poprzez swój zarząd kontrolowany przez magistrat) – stale powiększała majątek trwały, czerpiąc z niego znaczną część niezbędnych środków na bieżące potrzeby leczniczo-opiekuńcze, wszelkie opłaty czy też na utrzymanie budynku szpitalnego.

255 Bliżej o tym A. Muszyński, (w:) *Dzieje Sławna*, Słupsk 1994, s. 111-113.

256 Revidirtes Verwaltungs-Statut für das St. Georgen-Hospital in Schlawe, Schlawe, den 20 Juli 1885 /druk inserowany: Archiwum Państwowe w Szczecinie, Kreis Ausschuss Schlawe, Nr 31

257 L. v. Böttger, *Die Bau- und Kunstdenkmäler d. Regierungs-Bezirks Koslin*. Bd 1: Die Kreise Koslin, Kolberg-Korlin, Belgard und Schlawe, Stettin 1892, s. 105; A. Stoebbe, *Chronik der Stadtgemeinde Schlawe i Pom.*, Schlawe 1898, s. 201.

258 H. Weber, *Die Hauseigentümer in der Stadt Schlawe*, (w.) *Ostpommersche Heimat*. Beilage der Zeitung für Ostpommern, 1938, Nr 1.

259 Por. Plan der Stadt Schlawe. Załącznik do publikacji *Der Kreis Schlawe*. Ein pommersches-Heimatbuch, 2. Band, Husum 1989.

W posiadaniu szpitala w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku znajdowało się ponad 80 działek, głównie gruntów ornych, wielkości 2-3 mórg (tj. 0,5-0,8 ha) oraz 18- morgowy (4,6 ha) teren zalesiony (Waldplan), rozmieszczonych w kilkunastu punktach wokół miasta: od granic ze Sławskiem na północy do południowych granic obszaru miejskiego na styku z majątkiem Kwasowo, i po północno-zachodniej stronie uprawnych pól i ogrodów (na południe od linii Moszczenicy). Poszczególne parcele (działki), osobno lub zblokowane po kilka, były wydierżawiane w drodze ofert publicznych na 4 do 8 lat/²⁶⁰

W bilansie szpitala za rok 1883-1884 po stronie wpływów, z pominięciem aktywów, przyjęto 12,5 tys. marek. A po stronie wydatków 13,1 tys. Z opłat za dzierżawy pochodziło wówczas najwięcej – ponad 4,1 tys., z odsetek od kapitału niecałe 4 tys. marek, z dotacji i darowizn (Einkaufsgelder) 1,2 tys. marek. Wśród wydatków koszty leczenia i utrzymania pacjentów pochłonęły 6,7 tys. marek, obsługa kapitałowa 3,9 tys., pensje tylko 456, remonty nieco ponad 900 marek.²⁶¹

W latach następnych – od 1887-1888 do 1906 roku – bilanse szpitala św. Jerzego wykazywały z reguły nadwyżki wpływów nad wydatkami w wysokości od 1,3 do 3,5 tys. marek. Stale zatem powiększały się zasoby aktywów (Kapitalvermögen) tej placówki: z 81,8 tys. marek w 1883-1884 roku do 124,8 tys. w 1906 roku.²⁶²

Liczba biednych, chorych i samotnych pensjonariuszy szpitala (kalek, starców) wyniosła w 1900 roku 58. Mieli oni darmowy dach nad głową, nie płacili za utrzymanie, za ogrzewanie, mogli użytkować przylegający do zaplecza ogród za roczną prowizję (Beneficien) 90 marek.²⁶³

2. Szpitalnictwo wojskowe

Po wojnach napoleońskich, od września 1817 roku w Sławnie ponownie umieszczono na stałe pierwszy szwadron kawalerzystów ze słupskiego piątego pułku huzarów.²⁶⁴ Zgodnie z zapisem obowiązujących nadal przepisów o służebnościach miasta garnizonowego względem wojska w nim rozmieszczonego na stałe (tzw. Serwis) Sławno urządziło na własny koszt lazaret.²⁶⁵

Ta niewielka placówka lecznicza mieściła się przy ulicy Mikołajskiej²⁶⁶, w budynku stanowiącym własność komunalną od 1810 roku, kiedy to miasto dokonało zakupu posesji za 627 talarów. W latach 1820-1830 lazaret zajmował tylko część pomieszczeń, w całości w latach następnych. Miasto pokrywało zawsze bieżące potrzeby adaptacyjne, wyposażeniowe, remontowe, itp.²⁶⁷

Służbę medyczną w lazarecie pełnił każdy z oddelegowanych tutaj służbowo lekarzy wojskowych, ale takowi z rzadka w Sławnie się pojawiali, zwłaszcza w pierwszej

260 Por. Schlauer Kreisbiatt, 1884 Nr 86; 1886 Nr 29

261 Verwaltungsbericht des Magistrats über die städtischen Verhältnisse pro 1883/84, s. 6

262 Tamże; tamże, 1888/89, s. 22; tamże, za lata 1891/1892, 1900/1901, 1901/1902, 1902/1903, 1904/1905, 1906.

263 Bericht des Magistrats zu Schlawe über die Verwaltungsverhältnisse der Stadt Schlawe für das Jahr 1. April 1900/1901, s. 14

264 J. Lindmajer, Wojsko w dziejach Sławna 1718-1901. Część druga: od końca wojen napoleońskich do likwidacji garnizonu huzarów w 1901 roku, (w:) Dorzecze Nr 6-/1996, s. 29

265 Tamże. Część pierwsza: od roku 1718 do końca wojen napoleońskich, s. 22

266 Była to ulica dochodząca do południowo-zachodniego narożnika Rynku

267 Archiwum Państwowe w Szczecinie (cyt. dalej AP Szczecin), Zespół: Naczelne Prezydium Prowincji Pomorskiej /cyt. dalej NPPP/ Nr 4134: Schlawe, den 22. Oktober 1903

połowie XIX-wieku z uwagi na małą liczebność garnizonu, głównie wskutek braków kadrowych w wojskowej służbie zdrowia.²⁶⁸ Dlatego najczęściej w okresie istnienia wyodrębnionego lazaretu wojskowego, leczenie chorych żołnierzy należało do obowiązków etatowego cywilnego lekarza miejskiego, być może otrzymującego dodatkowe wynagrodzenie za ten zakres czynności. Znaczenie i możliwości tej placówki zostały od 1845 roku z pewnością zawężone do pomocy doraźnej i leczenia mniej groźnych chorób czy likwidowania różnych lżejszych urazów powypadkowych, o które nie było trudno w formacji kawaleryjskiej. Ciężej poszkodowanych sławieńskich huzarów transportowano do Słupska, gdzie właśnie w 1845 roku – przekazano do użytku większy i nowocześniejszy lazaret pułkowy.²⁶⁹

W drugiej połowie XIX wieku każdy lekarz garnizonowy był z reguły także nominalnym lekarzem „królewskiego lazaretu wojskowego” (Chefarzt).²⁷⁰ Utrzymywanie osobnego lazaretu wojskowego w coraz większym stopniu obciążało ograniczony budżet niewielkiego miasta, mimo częściowego refundowania tych wydatków przez resort wojskowy. Suma ogólnych rocznych nakładów dochodziła w ostatnich zestawieniach budżetowych do blisko 8 tys. marek²⁷¹ Z tych to powodów (po pierwsze) i zatwierdzonych uzgodnień o prawach do odrębnego lecznictwa wojskowych w budowanym nowym szpitalu miejskim, w znacznie lepszych warunkach jakie miał zapewnić (po drugie) – sławieński lazaret wojskowy został zlikwidowany z dniem 1 X 1888 roku, gdy ten szpital, oddawano oficjalnie do użytkowania/por. niżej/.

W ramach przygotowań do wojny Prus z Austrią w 1866 roku w niektórych miastach, zwłaszcza garnizonowych, budowano i urządzano prowizoryczne lazarety rezerwowe dla przyjmowania rannych żołnierzy z frontu. W Sławnie jednak nie przewidziano funkcjonowania takiego szpitala; najbliższy rezerwowy lazaret mieścił się w Koszalinie.²⁷² Rezerwowy lazaret wojskowy w Sławnie powstał z chwilą rozpoczęcia wojny z Francją 1870-1871 roku. Nad jego utworzeniem i urządzeniem pracowała odrębna komisja miejska, ściśle współpracująca ze sławieńską filią Ojczyźnianego Związku Kobiet, którego członkinie stale nadzorowały jego funkcjonowanie, dbając o dopływ medykamentów, środków opatrunkowych, o aprowizację, itd.²⁷³ Rezerwowy lazaret tworzyło 5 pomieszczeń – po 6 do 19 łóżek – dla (z górą, jak zakładano) 58 rannych. W październiku 1870 roku przebywało w tym lazarecie 51 pacjentów (najwyższa liczebność), zimą na przełomie 1870-1871 roku już tylko od 16 do 19 rannych, bądź chorych żołnierzy z pól bitewnych.²⁷⁴ W tym samym czasie (koniec stycznia) w prowizorycznie zaadaptowanej garnizonowej ujeżdżalni koni urządzono dodatkowy lazaret dla około 100 rannych i chorych jeńców francuskich, którzy w ogólnej liczbie 400 byli w Sławnie przetrzymywani do początku kwietnia 1871 roku.²⁷⁵

268 W latach 1816-1821 (?) pracował w Sławnie chirurg batalionowy, przeniesiony następnie do Słupska. A. Stoebbe, Chronik, s. 99; Jahrbuch der Provinz Pommern, 1821, s. 45; J. Lindmajer, (w:) Dzieje Sławna, s. 248.

269 Allgemeines Pommersches Volksblatt, 1845 Nr 91 (Beilage zu Nr 91).

270 Por. np. Schlauer Kreisblatt, 1878 Nr 54

271 AP Szczecin, NPPP, Nr 4134/jak przypis 13/.

272 Tamże, Nr 3895: Stettin, den 18. Juni 1866; tamże: Berlin, den 15. Oktober 1868.

273 Tamże, Nr 3896: Schlawe, 31. August 1870; J. Lindmajer, jak przypis 10, s. 38.

274 AP Szczecin, NPPP, Nr 3896: Schlawe, 11. Oktober 1870; tamże: Schlawe, 1. Marz 1871.

275 Por. J. Lindmajer, jak przypis 10, s. 39. Tamże podstawa źródłowa.

3. Szpital miejski

Placówka szpitalno-opiekuńcza św. Jerzego w Sławnie była jedynym w tym mieście cywilnym obiektem tzw. zamkniętej służby zdrowia do połowy lat czterdziestych XIX wieku, utrzymywanym z fundacji, dzierżaw własnego majątku, okazjonalnych zapomóg i darowizn. Władze miejskie nie mogły ze względów finansowych (zubożenie po wojnach napoleońskich) spełniać oczekiwań i zaleceń organów zwierzchnich, zawartych w zarządzeniu z 22 XII 1816 roku, o tworzeniu szpitali (lazaretów) komunalnych. Wiemy o ich istnieniu do 1830 roku tylko w Białogardzie (od 1826 r.) i Miastku (od 1830 r.), natomiast w Darłowie o zakładzie leczniczym dla ubogich.²⁷⁶ Problem stał się bardzo aktualny w miastach całego regionu, gdy dotarła tu epidemia azjatyckiej cholery w 1831 roku.²⁷⁷ W istocie nadal tylko nieliczne miasta (bezpośrednio dotknięte epidemią) będą odtąd już na stałe utrzymywać w następnych latach własne lazarety. Według danych z 1843 roku posiadały je (Krankenhaus) Słupsk, Koszalin, Kołobrzeg, Białogard, Lębork, Darłowo, Miastko i Bytów.²⁷⁸

Dopiero kolejny nacisk władz rejencyjnych z 14 II 1844 roku (Circular Verfügung) spowodował, że w Sławnie rada i magistrat rozpoczęły na dobre starania o otwarcie własnego szpitala, zakończone efektywnie dopiero jesienią 1846 roku. Wówczas to magistrat wynajął 3 pokoje w budynku prywatnym, z przeznaczeniem dla chorych, dając tym początek skromnego lazaretu komunalnego. Mieścił się on u wylotu ówczesnej ul. Łąkowej, w pobliżu Kanału Drzewnego lub Młyńskiego²⁷⁹ (dziś. ul. A. Grottgera).

Brakuje zapisów źródłowych o liczbie osób przyjmowanych do tego lazaretu w pierwszych kilkunastu latach. Inne – z późniejszego okresu – zawarte w tabeli 1 budzą niekiedy wątpliwości. Np. w odniesieniu do 1858 roku mamy dwie liczby 29 i 38 pacjentów²⁸⁰ dla 1867 roku 47 i 87 pacjentów.²⁸¹ Biorąc pod uwagę dla celów porównawczych, nawet drugą wielkość z 1858 roku, dochodzimy do wniosku, że lazaret sławieński plasował się na przedostatnim miejscu wśród ówczesnych 12 lazaretów miejskich w rejencji koszalińskiej.²⁸² Wielkości przyjęć jak widać w tab. I były zmienne, różniące się nieraz bardzo znacznie między sobą: od 24 do 67 pacjentów w latach 1884-1889. Dopiero podsumowanie i uśrednienie wskaźników w dłuższym odcinku czasowym mogłyby wykazać miarodajnie jakie było usytuowanie lazaretu sławieńskiego na liście podobnych placówek na terenie rejencji koszalińskiej pod względem liczby przyjmowanych pacjentów.

Przy tej okazji można także nadmienić, że w 1856 roku w Darłowie został przekazany do użytku szpital miejski wybudowany kosztem 15 tys. marek.²⁸³ Przyjmowano

276 Archiwum Państwowe w Koszalinie (cyt. dalej: AP Koszalin). Zespół: Regierung Köslin (Rejencja Koszalińska), Abteilung I, Nr 2602 (passim).

277 Bliżej o tym J. Lindmajer, Epidemie cholery na terenie rejencji koszalińskiej w XX wieku /1831-1892/, "Rocznik Koszaliński" 1996.

278 Das öffentliche Gesundheitswesen im Regierungsbezirk Coeslin im Jahre 1881, Colberg 1883 s. 70.

279 Tamże, s.86.

280 Źródło tych danych pod tab. 1.

281 Por. Das öffentliche Gesundheitswesen, 1881, s. 87; tamże, 1882, s. 62; AP Koszalin, Reg., Köslin, Abt I Nr 2604; Kranken-Heil-Anstalten... (za 1867 r.)

282 Por. AP. Koszalin Reg. Köslin, Abt fl, Nr 2603 r. Coeslin, den 9 Mai 1859. Najwięcej pacjentów przyjął w tamtym roku lazaret w Białogardzie /326/, następnie słupski (190), koszaliński /176/

283 Das öffentliche Gesundheitswesen, 1881, s.87

w nim np. w latach 1858-1861, 1864 i 1867 dwu-trzykrotnie więcej chorych aniżeli w lazarecie sławieńskim.²⁸⁴

Na początku 1866 roku, po rozstrzygnięciu rozpisanego wcześniej przetargu, rozpoczęto rozbudowę lazaretu w Sławnie.²⁸⁵ Do użytkowanego dotąd budynku przy ul. Łąkowej (o 2 kondygnacjach), będącego własnością tutejszego mistrza bednarskiego, dobudowano (od strony północnej) także podobnej wysokości skrzydło z muru pruskiego (von Holz- und Steinfachwerk). Szpital dysponował własną studnią na podwórzu z dobrej jakości wodą. Latryny znajdowały się w odległości 10 m od studni; zaś nieczystości były odprowadzane zakrytymi rurami do pobliskiego Kanału Drzewnego i do Wieprzy.²⁸⁶

Szpital posiadał 6 izb chorych; wszystkie na 2 piętrze: 4 w starym budynku, 2 w dobudowanej części. Ogrzewano przy pomocy pieców kaflowych z odpowiednimi zabezpieczeniami i szczelną instalacją kominową. Lufty wentylacyjne były umieszczone ponad drzwiami. W izbach chorych mieściło się tylko 10 żelaznych łóżek z materacami wypełnionymi trawą morską, z prześcieradłem, wełnianym kocem przyobleczonym lnianą poszwą w szarym kolorze. Do oświetlenia stosowano lampy naftowe. W obiekcie frontowym znajdowało się mieszkanie dla rodziny dozorczy (Krankenwarter), pokój kąpielowy zaopatrzony w dwie drewniane wanny, w tym jedna przeznaczona wyłącznie dla zakaźnie chorych, dalej pomieszczenie z kuchnią służącą także do gotowania bielizny (als Speise – wie als Waschküche dient). Na podwórzu szpitalnym znajdowała się komórka, dokąd przenoszono zmarłych (prosektorium ?), oraz drwalnia.²⁸⁷ W międzyczasie (do pocz. 1888 r.) liczba łóżek dla chorych zwiększyła się do 13.²⁸⁸

Jedynym nieetatowym lekarzem szpitalnym był doktor Friedlander, posiadający od 1871 roku królewski dyplom radcy sanitarnego.²⁸⁹ Stałą opiekę i dozór nad chorymi sprawowali: mieszkający w szpitalu dozorca z żoną, jako pielęgniarką mającą do pomocy dziewczkę służebną (Magd). W skład ich uposażenia wchodziła roczna pensja w wysokości 300 marek w gotówce oraz równowartość rocznego, czynszu za mieszkanie służbowe wycenioną na 228 marek, a także kwota przeliczeniowa za pranie (Wasche), ogrzewanie i oświetlenie w wysokości 150 marek.²⁹⁰ W razie potrzeby wzywano akuszerkę. Do personelu pomocniczego wliczano – na stałe lub okresowo – felczera, o ile takowy aktualnie w Sławnie zamieszkiwał.²⁹¹

284 Reg. Köslin, Abt I, Nr 2604; Kranken-Heil-Anstalten (za odpowiednie lata)

285 Schlauer Kreisblatt, 1866 Nr 2

286 Jak przypis 29, s. 86-87.

287 Tamże str. 87

288 Fünfter Generalbericht über das Sanitäts- und Medicinal-Wesen im Regierungsbezirk Coeslin, umfassend die Jahre 1886, 1887, 1888, 1889, Berlin 1890, s.172

289 Schlauer Kreisblatt, 1874.Nr 49.

290 Jak przypis 33

291 Schlauer Kreisblatt, 1874.Nr 49.

TABELA 1
Liczba przyjęć pacjentów w sławieńskim lazarecie / szpitalu miejskim
w latach 1858-1895/96

| Rok | Liczba pacjentów | Liczba zgonów | Rok | Liczba pacjentów | Liczba zgonów |
|------|--------------------------|---------------|-------------|--------------------|---------------|
| 1858 | 29 ^x - lub 38 | | | | |
| 1861 | 49 | | 1879 | 37 | |
| 1864 | 24 | | 1880 | 44 | |
| 1867 | 67 | | 1881 | 48 | |
| 1967 | średnio 45 | | 1883 | | |
| 1881 | średnio 45 | | 1885 | średnio 42 | |
| 1868 | 59 | | 1884 | 40 | 6 |
| 1869 | | | 1885 | 36 | |
| 1870 | 64 | | 1889 | 59 | |
| 1871 | 58 | | 1890 | 95 | |
| 1872 | 49 | | 1891 | 121 ^{xx} | 9 |
| 1873 | 38 ^x | | 1892 | 114 | |
| 1874 | 34 | | 1893 | 124 ^{xxx} | 8 |
| 1875 | 30 | | 1894 | 127 | 10 |
| 1876 | 29 | | 1895 | | |
| 1877 | 30 | | 31 III 1896 | 172 | |
| 1878 | 35 | | | | |

Źródło: AP Koszalin, Reg. K. , Abt. I, Nr 2604 /Kranken-Heil-Anstalten... ,dla lat 1858-1867/; obliczenia własne na podstawie Das öffentliche Gesundheitswesen, 1881, s. 87 /dla lat 1867- 1881/; tamże, 1882, s. 62; Vierter Generalbericht, s. 198; Sechster Generalbericht, s. 144/1889 i 1890. r./; Verwaltungs-Bericht des Magistrats über die städtischen Verhältnisse pro 1883/84, s. 2; tamże, ... pro 1. April 1884/85, s. 2; tamże, 1891/92, s. 34; tamże, 1893/94, s. 5; tamże, 1894/95, s. 5; tamże, 1896/97, s. 2

Uwagi: x – dane o 38 pacjentach AP Koszalin, Reg. K. Abt. i, Ni 2603 /Coeslin, den 9. Mai 1859/; xx – w tym 87 ze Sławna; xxx- w tym 64 ze Sławna

Szpital sławieński był zakładem komunalnym utrzymywanym na bieżąco z budżetu, z opłat wnoszonych przez pacjentów (ich rodziny) i zapewne z datków dobroczynnych. Średni koszt dziennego pobytu chorego w tym szpitalu wyniósł np. w 1873 roku 6 srebrnych groszy (sgr) i 5 fenigów (=77 fenigów). W szpitalach największych miast rejencji te opłaty kształtowały się na wyraźniej wyższym poziomie.²⁹² Z kolei w 1881 roku stawka w szpitalu sławieńskim była mniejsza – wynosiła 58 fenigów (0,5 marki), mieszcząc się – mniej więcej – na poziomie średniej porównawczej dla regionu.²⁹³

292 Np. W szpitalu kotobrzezkim 7 sgr i 3 fenigi = 97 fenigów, w słupskim 9 sgr i 9 fenigów = 117 fenigów, w koszalińskim 10 sgr i 2 fenigi = 122 fenigi. Dane i przeliczenia na podstawie A. Bericht über die Verwaltung; 1873, s. 60; I. Ichnatowicz, Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku. Warszawa 1967 s. 90.

293 W pozostałych szpitalach miejskich rejencji opłaty wahały się od 30-50 fenigów (np. Polanów) do 80 fenigów – 1. marka (np. Okonek). Das öffentliche Gesundheitswesen, 1881, S. 87; tamże, 1882, s.82.

Do szpitala miejskiego w Sławnie przyjmowano, w razie stwierdzonej konieczności, pacjentów spośród najbiedniejszych mieszkańców. Trafiali tu także, z podobnych przyczyn medycznych, wędrujący bezdomni i poszukujący pracy (vagabondirenden Kranken), przede wszystkim w styczniu i w lutym każdego roku, obciążając dodatkowym kosztami leczenia budżet miejski.²⁹⁴ W koszt miasta wliczano ryczałt lekarza podejmującego się udzielania pomocy medycznej tej grupie ludności (besondere Arzene nartze angestellt).²⁹⁵

Zarówno warunki lokalowe (techniczny stan zabudowy, szczupłość pomieszczeń) moŹliwy do utrzymania tylko niski poziom sanitarny, jak i niewłaściwe usytuowanie szpitala w ciągu miejskiej, ciasnej zabudowy – przekonały z czasem władze Sławna o potrzebie wybudowania od podstaw odrębnego budynku szpitalnego. Licząc się z moŹliwością dotarcia i tutaj kolejnej fali epidemii cholery – która w 1883 roku ogarnęła pewne rejony Włoch i Francji rozważano w Sławnie postawienie, w pierwszym rzędzie, odizolowanego lazaretu barakowego.²⁹⁶ Na początku 1883 roku został opracowany wstępny projekt budowy w Sławnie szpitala powiatowego, zaopiniowany pozytywnie przez sejmik i przekazany do dalszego biegu wydziałowi powiatowemu (ciało wykonawcze władz samorządowych powiatu). Koncepcja ta przerodzi się z kolei w 1885 roku w plan wybudowania jednego szpitala powiatowego i miejskiego (eines combinirten Kreis und Communal Krankenhauses),²⁹⁷ co także pozostało tylko w sferze zamierzeń.

Wiemy, Źe genez budowy w Sławnie własnej, z prawdziwego zdarzenia placówki szpitalnej naleŹy – jak się wydaje – osadzić juŹ w latach trzydziestych XIX wieku i powiązać ją z dłuŹgoletnią obecnośc, prac zawodow i społecznikowskim charakterem pierwszego dyplomowanego lekarza w tym mieście dr J. H. Thomasa. Swój „patriotyzm lokalny” i niewątpliwy autorytet, także jako lekarza z naukowo-publicyjnym dorobkiem, wpręgnł on w praktyk tworzenia (gromadzenia) specjalnego, docelowego funduszu budowy szpitala. J. H. Thomas został lekarzem miejskim Sławna w 1815 roku. Piastował równieŹ funkcj (takŹe jako pierwszy) i urzędowego lekarza powiatowego; od 1821 roku tymczasowego, od 1824 roku nominowanego.²⁹⁸ Reprezentował na wysoki poziom teoretycznej wiedzy medycznej i stale doskonalił swoj codzienn, Źmudn, pełn poŹwicenia a zarazem niezbyt bezpieczn praktyk zawodow. Lekarz ten opisywał objawy i przypadki niektórych chorób i schorzeń, dawał ich analiz, wskazywał na metody leczniczo-chirurgiczne przez niego stosowane. Czść z takich materiał uczynnego, zdolnego i ambitnego lekarza małomiasteczkowego były zamieszczane w drukowanych sprawozdaniach Królewskiego Kolegium Medycznego Prowincji Pomorskiej w Szczecinie.²⁹⁹

J. H. Thomas przed śmiertcz w 1841 roku dokonał prawnego zapisu swoich oszczdnośc na rzecz kosztów budowy w przyszłosci szpitala w Sławnie, tworząc tym

294 Bericht ber die Verwaltung, 1873, s.67.

295 TamŹe s

296 Verwaltungsbericht, 1883/84, s. 2.

297 Extrablatt zum Schlauer Kreisblatt Nr 28 pro 1886; Vierter Generalbericht ber das Sanitats- und Medicinalwesen im Regierungsbezirk Koslin, umfassend die Jahre 1863, 1884, 1885, Kolberg 1887, s. 200.

298 A. Stoebbe, Chronik, s. 206 Jahrbuch der Provinz Pommern, 1821, s. 45; tamŹe, za rok 1825, s. 167.

299 Tytuł jednej z notatek naukowych dra J. H. Thomasa; Extirpation einer Geschwulst an der Unterlippe, /w:/ Provinzial – Sanifts – Bericht des Koniglichen Medicinal – Collegiums von Pommern. Fur das erste Semester des Jahres 1837, Stettin 1838. Druk inserowany: AP Szczecin, NPPP, Nr 2265.

samym jednoznacznie docelową fundację (Thomas- Stiftung).³⁰⁰ Współdziałającym lekarzem z J. H. Thomase, w mieście i najbliższym okręgu medycznym, był od 1824 roku chirurg powiatowy C. Fr. Pripnow, który na tym stanowisku pracował w Sławnie jeszcze w 1845 roku.³⁰¹

Kwota zapisu testamentowego J. H. Thomasa nie jest nam znana; z pewnością dała tylko trwałe podstawy funkcjonowania i powiększania fundacji, urealnając szanse zdobycia nowych funduszy. Tak też się stało. Zasób finansowy fundacji wzrastał powoli, ale systematycznie, dzięki oprocentowaniu wkładu, był zasilany dobrowolnymi składkami tutejszych mieszczan i dalszymi zapisami. Np. znany nam sławieński lekarz Friedlander wyodrębnił w swoim testamencie pewną kwotę na fundację budowy szpitala zmarł w 1882 r.)³⁰² W efekcie w początkach 1885 roku, a więc okresie nasilonych rozważań nad trzema wersjami szpitala w Sławnie (miejski, powiatowy lub pod zarządem powiatu i miasta) kwota aktywów na koncie fundacji szpitalnej J. H. Thomasa wyniosła blisko 19,5 tys. marek.³⁰³

Władze Sławna ponownie przystąpiły w połowie lat osiemdziesiątych do konkretnych prac organizacyjno-przygotowawczych, związanych z budową własnego szpitala.³⁰⁴ Czas ostatecznych decyzji o samodzielnej budowie szpitala należy powiązać z uzyskaniem przez miasto na ten cel nowego i większego źródła sfinansowania inwestycji, wynikającego z zapisu i warunków nowo powstałej fundacji. Sławieński rentier Albert Theodor Kuhl na początku 1884 roku, przekazał miastu pokaźne osobiste dobra do nowej fundacji swojego imienia, w formie kapitału w wysokości 42 tys. marek i budynku mieszkalnego na Słupskim Przedmieściu o wartości 18 tys. marek. Ta fundacja została założona 26 XI 1884 roku, a uzyskała wiążącą podstawę prawną na mocy decyzji króla pruskiego (Allerhöchste Kabinetts-Ordre) z 20 IV 1885 roku. W legacie fundacyjnym zawarto, jakże istotną klauzulę, o przeznaczeniu 30 tys. marek na rzecz budowy nowego szpitala miejskiego, który spełni życzenie ofiarodawcy o zwiększenie zakresu i poziomu opieki nad chorymi mieszkańcami Sławna.³⁰⁵

Na posiedzeniu rady miejskiej 27 X 1885 roku zapadła decyzją o wybudowaniu szpitala dla pacjentów z objawami „pospolitych chorób” i odrębnego szpitala (raczej oddziału – przyp. J. L.) zakaźnego. Istniejące jeszcze przeszkody formalno-administracyjne zlikwidowało ostatecznie rozporządzenie prezesa rejencji koszalińskiej z 18 XII 1885 r. Nadmienmy, że budowę i otwarciem szpitala w Sławnie, o jak najlepszych normatywach leczniczo-sanitarnych, było zainteresowane dowództwo 11. Korpusu Armijnego, przewidując likwidację w Sławnie prymitywnego lazaretu wojskowego, co – jak wiemy – nastąpiło.³⁰⁶

O opracowania wiążących założeń budowy szpitala przystąpiono w czerwcu 1888 roku, przewidując w kosztorysie przeznaczenie ogółem 43 tys. marek. Pod budowę wybrano wolny plac w północno-zachodniej części miasta, dopiero się urbanistycznie rozwijającej. Obiekt zaprojektowany posiadał 14 różnych pomieszczeń i mógł

300 A. Stoebbe, Chronik, s. 207.

301 Tamże; Allgemeines Pommersches Volksblatt, 1845. Beilage zu Nr 48 (nazwisko tego lekarza pisane: Prippnow).

302 Das öffentliche Gesundheitswesen, 1882, s. 89

303 Verwaltungsbericht, 1884/85, s. 7

304 A. Stoebbe, Chronik, s. 208-209

305 Verwaltungsbericht, 1883/84, s. 4; tamże, 1884/85, s. 5

306 Tamże, 1884/85, s. 2.

przyjąć jednorazowo 20-25 chorych.³⁰⁷ Prace ziemne ruszyły po rozstrzygnięciu wiosną 1887 roku przetargu publicznego na wykonanie inwestycji oraz dostawę niezbędnych materiałów.³⁰⁸ Kamień węgielny został położony 28 lipca, zaś budynek szpitalny w stanie surowym postawiono w październiku 1887 roku.³⁰⁹

Władze powiatowe, wiosną 1886 roku ponownie wystąpiły z ofertą oddania na rzecz budowy własnych środków, ażeby docelowo wznieść jeden szpital pod wspólną administracją. Gdy i tym razem miasto propozycji nie przyjęło, sejmik powiatowy na posiedzeniu 31 III 1886 roku sprowadził problem do starań o uzyskanie w budowanym szpitalu odpowiedniej i stałej liczby łóżek dla pacjentów spoza obszaru gminy miejskiej Sławno i wsi należących do sławieńskiego obwodu urzędowego (Amtsbezirk) – tj. Warszkowa, Warszkówka, Bobrowic i Bobrowiczek.³¹⁰ I takich gwarancji miasto nie udzieliło; chyba dlatego, że musiało – z chwilą uruchomienia szpitala – przyjąć do praktyki zlecenie wojska na urządzenie małego lazaretu w nowym szpitalu dla chorych żołnierzy z miejscowego garnizonu lub przejezdnych, czy też żołnierzy z jednostek odbywających nieraz manewry w okolicach Sławna (por. niżej).

Oficjalna ceremonia oddania do użytku szpitala miejskiego w Sławnie nastąpiła 1 X 1888 roku; koszty dotąd poniesione wyniosły ponad 57 tys. marek.³¹¹

Prace wykończeniowe, w tym urządzenie i estetyzacja terenu wokół szpitala, trwały jeszcze dwa lata. Między frontem szpitala a ulicą założono „ogród kwiatowy” o powierzchni ok. 70 arów, dojazd i plac przed budynkiem zostały wybrukowane (razem ok. 50 arów). Oddany i użytkowany szpital posiadał początkowo tylko 18 łóżek (Stellen).³¹²

Do końca 1890 roku koszt wzrósł do kwoty 61,7 tys. marek, na którą złożyły się przede wszystkim środki z dwóch fundacji: Thomasa 21,4 tys. i A. Kuhl'scha 35 tys. marek.³¹³ W podsumowaniu roku budżetowego 1893 / 94 uwidoczniła się kwota 62,4 tys. marek wydana na budowę i urządzenie szpitala, bez uwzględnienia spłat oprocentowania od kapitału budowlanego.³¹⁴

Wzrastająca liczba pacjentów nowo utworzonego szpitala sławieńskiego, co dało się już zauważyć w 1889 roku (por. tab. 1) przy ograniczonych możliwościach dotowania służby zdrowia z budżetu miejskiego stworzyła kolejną szansę powiększenia przyjęć chorych także spoza miasta dzięki funduszowi powiatowemu, który rodziły sejmik chciał przekazać w kwocie 12 tys. marek, ale pod warunkiem, wspólnego zarządzania obiektami szpitalnymi.³¹⁵ Umowy i tym razem nie sfinalizowano, i jak pokazuje nam przebieg i chronologia wydarzeń szpital sławieński jaszczce przez ponad 7 lat znajdował się wyłącznie w rękach władz samorządowych miasta. Przyjmowano jednak chorych ze wsi i obszarów dworskich powiatu mogących uiszczać wymagane opłaty.

W dniu 17 II 1889 roku proboszcz parafii sławieńskiej, superintendent Plänsdorf, dokonał ceremonii poświęcenia szpitala. Umożliwiło to pomyślnie zakończyć starania

307 Tamże, 1884/85, s. 2.

308 Schlauer Kreisblatt, 1887 nr 27.

309 AP Koszalin, Reg. Köslin, akcesja (Acc./16/44, Nr 29, f.180 v./Schlawe, 4. August 1887/, f. 227 v./Schlawe, 3. Nov. 1887).

310 Verwaltungsbericht bei Vorlegung des Kreis-Haushalts-Etats. für das Rechnungsjahr vom 1. April 1887 bis dahin 1888, s. 157; Schlauer Kreisblatt, 1886 Nr 29

311 A. Stoebbe, Chronik, s. 214; Ostpommersche Heimat, 1936 Nr 28 Verwaltungsbericht, pro 1. April 1888/89, s. 6

312 Fünfter Generalbericht, s. 123-124

313 Verwaltungsbericht, 1891/92, s. 4

314 Tamże, 1893/94 s. 6.

315 Verwaltungsbericht /Kreis/ für das Rechnungsjahr vom 1. April. 1889 bis dahin 1890, s. 156

o skierowanie tutaj dwóch siostr miłosierdzia z domu diakonis w Szczecinie (Diakonissenhaue Bethanien) na zasadzie umowy o wspólnocie służby zawartej ze sławieńską gminą kościoła Mariackiego.³¹⁶

Pierwszym (i jedynym) lekarzem w nowym szpitalu został nominalny chirurg powiatowy dr Vaselow. Ponadto w skład pomocniczej obsługi (nie licząc siostr) wchodziła dziewczka służebna i służący szpitalny (Hausdiener)³¹⁷ W 1891 roku, dzięki pomocy sławieńskiego Związku Kobiet (Frauerverein), zatrudniono w szpitalu jeszcze jedną siostrę (pielęgniarkę), gdyż dwie diakonise nie mogły podołać narastającym obowiązkom;³¹⁸ w latach 1889-1891 liczba pacjentów uległa podwojeniu (por. tab. 1).

Sławieński szpital wykazywał stale deficyt, w granicach 400-1100 marek rocznie, który pokrywały władze miejskie. W roku gospodarczym 1890-1891 wydatki szpitala wyniosły ogółem 6010 marek, z tego wydano na: opiekę i utrzymanie chorych oraz personelu 2787 marek (46%), narzędzia lekarskie 60 marek, lekarstwa w miejscowej aptece 187 marek (3% ogólnych kosztów), zakup węgla opałowego 471 marek. Na pozostałą część składała się opłata roczna za pracę dwóch diakonis, wnoszona na rzecz ich macierzystego domu w Szczecinie (Diakonissen-Anstalt Bethanien) w kwocie łącznej 400 marek, uposażenie lekarza szpitalnego w wysokości 500 marek oraz służącego szpitalnego 174 marki.³¹⁹

W roku 1893-1894 wydano 6303 marki, wpływy wyniosły tylko 5214 marek (minus 1088 marek); w roku 1894-1895 odpowiednio 6408 i 5611 (minus 797 marek); w roku 1895-1896 odpowiednio 5863 i 5496 (minus 367 marek)³²⁰ W wyszczególnieniach budżetu szpitala za rok 1895/1896 wydatki na opiekę i utrzymanie chorych oraz personelu wyniosły 3046 marek, tj. 55,5%. Na sumę wpływów złożyły się indywidualne opłaty za pobyt w szpitalu, w kwocie 3491 marek, co równało się 63,5 % ogólnych wpłat oraz: pokrycia (zwroty) kosztów leczenia ze strony miejscowej kasy chorych (Ortskrankenkasse) 844 marki, związków opieki nad ubogimi z miasta i powiatu 296 marek, z puli budżetu miasta na utrzymanie ubogich miejskich 158 marek. Ponadto wojsko wpłacało zawsze roczny ryczałt w kwocie 300 marek za prawo korzystania ze szpitala (Militar-Fiskus-Miethe) i konkretną kwotę wynikającą z kosztów leczenia określonej liczby chorych żołnierzy (Militar-Fiskus Kur Und Verpflegungskosten); w podanym roku wyniosła ona 387 marek.³²¹ Zgodnie z umową między magistratem a władzami wojskowymi, na wysokość opłaty za leczenie żołnierzy składała się: stawka dzienna w wysokości 1,25 marki (w obecności lekarza), koszt nadzwyczajny utrzymania wartownika wojskowego i tzw. extra diety.³²²

Z niekompletnego jeszcze materiału (ale dość reprezentatywnego, zwłaszcza dla pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych) uwidaczniają się nam rodzaje chorób, częściowo też następstwa różnych zdarzeń i wypadków, po których przyjmowano do szpitala miejskiego w Sławnie. Dane te są zawarte w tab. 2. Owa statystyka daje nam jednak ograniczone rozeznanie i przegląd w „strukturze” chorób w drugiej połowie XIX

316 Verwaltungsbericht /Kreis/ für das Rechnungsjahr vom. 1. April. 1889 bis dahin 1890, s. 156.

317 Verwaltungsbericht, 1888/89, s. 7; Schlauer Kreisblatt, 1889. Nr 14. Jedna z diakonis nazywała się Anna Schmadlowsky. Tamże, 1894/95, s. 6

318 Verwaltungsbericht, 1888/89, s. 7

319 Tamże, 1891/92, s. 4

320 Tamże, s. 28

321 Tamże, 1893/94, s. 6; tamże, 1894/95, s.5; tamże, 1896/97, s. 3

322 Tamże, 1888/89, s. 6.

wieku i innych przyczynach przyjęć do szpitala, nie tylko mieszkańców Sławna. Ponadto, z porównania dostępnych informacji o liczbie przypadków chorób zakaźnych tylko w Sławnie, w konkretnym roku, z liczbą przyjęć do szpitala osób z rozpoznaniem choroby zakaźnej widać, jaka niewielka część spośród nich (nie licząc terenów wiejskich) trafiała do leczenia w szpitalnych warunkach izolacji. Zatem zdecydowana większość – po rozpoznaniu medyczno-sanitarnym – pozostawała w odosobnieniu domowym, za wyjątkiem chorych na tyfus, bo właśnie takich pacjentów starano się poddawać ściślemu nadzorowi szpitalnemu, w obawie przed wybuchem epidemii.

W 1893 roku zanotowano w Sławnie 14 przypadków chorób zakaźnych (w 1892 r. tylko 2), w tym na błonicę 10, natomiast do szpitala trafiły 2 osoby z tym rozpoznaniem (por. tab. 2). W 1894 roku zanotowano 52 zachorowania, w tym na błonicę 23, na odrę 20, na tyfus 3, na czerwonkę 2 przypadki, gdy tymczasem do szpitala trafili tylko chorzy na tyfus i 2 osoby chore na błonicę³²³, przy czym nie wiadomo, czy byli to mieszkańcy Sławna (może żołnierze tutejszego szwadronu huzarów?). Takich przykładów i nasuwających się wątpliwości pozostaje nadal wiele.

TABELA 2
Rodzaje chorób i urazów w statystyce przyjęć do szpitala miejskiego w Sławnie w 1873 roku oraz w latach 1891, 1893, 1894

| Rodzaje choroby i inne przyczyny przyjęcia do szpitali | Rok 1873 | Rok 1891 | Rok 1893 | Rok 1894 |
|--|----------|----------|----------|----------|
| Choroby płuc i górnych dróg oddechowych: Suchoty/gruźlica/ Nieżyt oskrzeli | 1 2 | 124 | 117 | 113 |
| Zapalenie płuc | 1 | 7 | | |
| Katar żołądka i jelit | 3 | 5 | 4 | 7 |
| Zapalenie gardła (gruczołów) | 1 | 4 | 2 | |
| Owrzodzenie (skóry, kości, itp.) | 4 | 10 | 12 | 2 |
| Zapalenie stawów, reumatyzm | | 6 | 17 | 4 |
| Nieżyt pęcherza | 2 | | | |
| Grypa | | | 5 | 5 |
| Odra | | | | 6 |
| Błonica (dyfteryt) | | 1 | 2 | 2 |
| Czerwonaka (dysenteria) | 1 | | | |
| Tyfus | | 4 | 5 | 6 |
| Puchlina wodna | 1 | | | |
| Świerzb | 2 | 3 | | |
| Nowotwór | | 1 | | |
| Delirium tremens | 2 | | | |
| Inne, w tym różnorodne obrażenia (rany, poparzenia, złamania kończyn, itp) | 4 | 56 | 60 | 80 |

Źródło : Bericht über die Verwaltung, 1873, s. 61; Verwaltungsbericht... pro 1. April 1891/92 s. 4; tamże, ...pro 1. April 1893/94, s. 5; tamże, ...pro 1, April 1894/95 s. 5

323 Tamże, 1893/94, s. 5; tamże, 1894/95, s. 4.

4. Status szpitala powiatowego

W państwie prusko-niemieckim (II Rzesza) pod koniec XIX wieku nastąpiły bardzo istotne zmiany w zakresie uprawnień i dostępu do lecznictwa zamkniętego. Coraz więcej ludzi, bez względu na pozycję społeczną i materialną, mogło sobie pozwolić na leczenie szpitalne (o różnym poziomie usług medycznych i standardzie ogólnym). Reformy w ustawodawstwie socjalnym lat osiemdziesiątych i w początkach dziewięćdziesiątych zaowocowały m.in. rozwojem wielozakresowych ubezpieczeń pracowniczych: chorobowych od 1883 r., od nieszczęśliwych wypadków od 1884 r. Mnożyły się kasy chorych: miejskie, wielobranżowe – rzemieślnicze, fabryczne, itp. W budżetach miast, coraz pomyślniej się rozwijających gospodarczo, powiększono dotacje na dofinansowanie opieki nad kalekami, ubogimi, bezdomnymi i na ich leczenie.

Miejska kasa chorych w Sławnie została założona 27 X, a rozpoczęła funkcjonowanie od 1 XII 1884 roku.³²⁴ Liczba członków tej kasy wzrosła z 243 i 238 w latach 1887-1888 do 926 w 1900 roku i 988 (w tym 122 kobiety) w 1906 roku.³²⁵ Poza wypłatami za niezdolność do pracy, rekompensującymi w czasie choroby znaczną część utraconego uposażenia, z kasy pokrywano koszty leczenia i utrzymania szpitalnego, ponadto zniżkowe zakupy lekarstw i prywatne wizyty lekarzy w domach, posiadających umowy i upoważnienia od zarządu kasy chorych.³²⁶ Oprócz powszechnej miejskiej kasy chorych (pod nadzorem magistratu), istniała w Sławnie przez kilka lat, od 1906 roku, odrębna prywatno-zakładowa kasa chorych (Betriebskrankenkasse des Ingenieurs G. A. Dorn), grupująca ok. 220 członków, w tym 17 kobiet.³²⁷ Działała także kasa powiatowa posiadająca blisko 1,6 tys. członków w 1911 i 1913 roku. Po jej rozwiązaniu i reorganizacji, wg stanu na 1 I 1914 roku funkcjonowały dla powiatu: ziemska kasa chorych (Landkrankenkasse) i powszechna gminna kasa chorych (Allgemeine Ortskrankenkasse). Ogółem na terenie powiatu sławieńskiego było ówczesnie 8 kas chorych; poza tymi dwiema dla powiatu, kasy miejskie w Sławnie i Darłowie oraz cztery kasy zakładowe – dwie w Sianowie, po jednej w Darłowie i w Kościernicy.³²⁸

Dotychczasowe, małe zazwyczaj, szpitale komunalne nie mogły podolać narastającemu obowiązkowi. Zaczęto je rozbudowywać lub od podstaw budować większe i nowocześniejsze. Rozpoczął się zatem nowy rozdział w historii szpitalnictwa państwa prusko-niemieckiego, idący w parze z coraz wyższymi wymogami stawianymi przez codzienność wysokiego już poziomu kultury społeczeństwa, zarówno materialnej, jak widzianej także przez pryzmat dbałości o zdrowie, higienę osobistą, coraz wyższego poziomu sanitarnego otoczenia, ulicy, domów, poszczególnych mieszkań.

Takim wyzwaniom, naciskowi obiektywnych konieczności, tym razem władze miejskie Sławna już podolać nie umiały i nie mogły. W dniu 1 IV 1896 roku doszło do sfinalizowania (po sporządzeniu umowy notarialnej 7 II) transakcji przekazania

324 Bliżej o tym Schlauer Kreisblatt, 1884 Nr 92; tamże, 1885 Nr 103. Statut sławieńskiej kasy nosi datę 2 IX 1884. Według stanu na 1. I. 1890 r. w rejencji koszalińskiej było 76 kas chorych (ponad 19 tys. członków). Sechster Generalbericht über das Sanitäts- und Medizinal- Wesen im Regierungsbezirk Köslin, umfassend die Jahre 1889, 1890, 1891, Kolberg 1893, s. 142.

325 Verwaltungsbericht, 1888/89, s. 17; tamże, 1900/1901, s. 17; tamże, 1906, s. 19

326 Np. w latach 1900-1902 za pobyty w szpitalu kasa wypłacała rekompensaty w średniej wysokości 1,5 tys. marek rocznie, Verwaltungsbericht, 1900/1901, s. 17; tamże, 1901/1902, s. 14; tamże, 1902/1903, s. 17.

327 Tamże, 1906, s. 20.

328 Tamże, 1906, s. 20; tamże, 1911, s. 25; tamże, 1913, s. 4-5.

szpitala miejskiego władzom powiatu sławieńskiego za kwotę 45 tys. marek.³²⁹ Jeszcze w tym samym roku szpital zaopatrzone w dalsze 10 łóżek, zakupiono nowe narzędzia chirurgiczne do operacji.³³⁰

Już wówczas do maksymalnego stopnia została wykorzystana pojemność ogólnej kubatury, jak i rozplanowanie budynku szpitalnego, uwidaczniając coraz wyraźniej ewidentne błędy planistyczne, uniemożliwiające utworzenie odizolowanego oddziału zakaźnego, czy też niemal bezpośredniego przykrego oddziaływania na system wentylacyjny szpitalnych sanitariatów, umieszczonych niefortunnie w północno-zachodniej wąskiej stronie budynku, a więc tam skąd najczęściej wiały wiatry. Potrzebna była nowoczesna sala operacyjna, sterylizatornia, pomieszczenie dla stacjonarnego aparatu do dezynfekcji, większa pralnia, nowy system zaopatrzenia w wodę i ogrzewania.³³¹

Komisja szpitalna i nowe władze nadzorcze szpitala powiatowego wybrały do realizacji jeden z dwóch powstałych planów jego modernizacji i rozbudowy kosztem 85 tys. marek.³³² Prace rozpoczęto w sierpniu – wrześniu 1903 roku, a zakończono jesienią 1904 roku.³³³ Do północno-zachodniego szczytu starego budynku dobudowane zostało jedno skrzydło. W części piwnicznej (suterena z systemem korytarzowym) umieszczono kuchnię z podręcznym składem żywnościowym, spiżarnię (schładzaną zapewne bryłami lodu – przyp. J.L.) i myjnię, kotłownię centralnego ogrzewania, skład węgla i lodu. Na pierwszej kondygnacji (wyrównanej do poziomu w starym budynku, z korytarzem) umieszczono oddział zakaźny; na drugiej kondygnacji – także korytarzem połączeniowym – dużą męską salę chorych o kubaturze 304,5 m sześciennych, pokój pielęgniarski (Warterzimmer), salę operacyjną, sterylizatornię i poczekalnię.³³⁴

W piwnicy starego budynku szpitala (również połączonego z podobnym poziomem w budynku nowym) znajdowały się niezbędne pomieszczenia magazynowe, odrębny boks z motorem gazowym służącym do pompowania wody ze studni szpitala (35 m głębokości) do zbiornika wybudowanego poniżej fundamentów starego szpitala.³³⁵ Do miejskiej sieci gazowej szpital został podłączony w 1900 roku.³³⁶

Powyżej (pierwsza kondygnacja) usytuowane były dwie sale chorych, pokoje dla lekarzy i dla pielęgniarek, łazienka, pokój siostry przełożonej, który w razie konieczności spełniał rolę pomieszczenia do przyjmowania gości (Repräsentationszwecken). Rozplanowanie i przeznaczenie drugiej kondygnacji tej części szpitala nie uległy zmianie: były tu sale chorych, łazienka, nieco wysunięty „tylny pokój” oraz izolatki dla osób w obłądnie opilczym (Delirentenzeile)³³⁷

Wzrósł standard sanitarny i poziom zabezpieczania antybakteryjnego. Nowe ubikacje (po usunięciu dawnych ze starego budynku) umieszczono w ciągu korytarza dobudowanego skrzydła. Zastosowano już system spłukiwania bieżącą wodą ciśnieniową; nieczystości spływały przepustami rurowymi do centralnego szamba, które opróżniano co cztery tygodnie przy zachowaniu pełnej izolacji za pomocą specjalne-

329 Tamże, 1886/97, s. 4; A. Stoebbe, Chronik, s. 214; AP Koszalin, Reg. Koslin, Acc. 16/44, Nr 33, f. 145 v, 230

330 Verwaltungsbericht... (Kreis), 1896/97, s. 169.

331 Verwaltungsbericht des Kreises Schlawa für das Jahr 1904, s. 19

332 Verwaltungsbericht, 1904/1905, s. 2

333 Tamże; AP Koszalin, Reg. Köslin, Acc. 46/44, Nr 36, f. 307.

334 Verwaltungsbericht 1904/1905, s.19

335 Tamże

336 Haushaltsanschlag ... 1900, s. 10 (jako: Beilage zum Schlauer- Kreisblatt za 1900 r.).

337 Verwaltungsbericht des Kreises Schlawa für das Jahr 1904, s.19

go wozu z urządzeniem pneumatycznym (wóz asenizacyjny ?; einen pneumatischen Wagen/³³⁸

Centralne ogrzewanie (niskociśnieniowe) zainstalowano dopiero w 1908 roku jednocześnie z remontem zawilgoconych stale kilku sal w starym budynku i wymianą poszycia dachowego (Falzpape).³³⁹ Usprawniono system naturalnej wymiany powietrza przy pomocy nowych wentylatorów. Większości podłóg w starym budynku nie wymieniano, za wyjątkiem trzech pokoi dla chorych, które wyłożono – podobnie jak cały oddział zakaźny i blok chirurgiczny – jakimś tworzywem /?/ łatwo zmywalnym (Torgamentfussboden). Do wszystkich innych pomieszczeń szpitalnych zastosowano podłogowe wykładziny korkowe (Korklinoleum), w kuchni szpitalnej terakotę.³⁴⁰

Na oddział zakaźny składało się 5 pokoi chorych, z tym że jeden służył jako dzienny dla rekonwalescentów, odrębnej łazienki i sanitariatu. Z tego oddziału można było wyjść bezpośrednio do ogrodu. Celom rekonwalescencji służył jeszcze jeden pokój w starym budynku, zapewne i dla pacjentów po różnych złamaniach i urazach, bowiem był on zaopatrzony w niezbędne urządzenia i przyrządy rehabilitacyjne (gleichzeitig wieder mechanischen Zwecken dient). Sala operacyjna posiadała oświetlenie górne i boczne (początkowo gazowe), ściany wyłożono glazurą, a prowadzące do niej drzwi były żelazne, a zatem także łatwe do skutecznej dezynfekcji. W przyległym pokoju znajdował się aparat do sterylizacji narzędzi chirurgicznych i materiałów opatrunkowych.³⁴¹

Do pralni dochodziła gorąca woda z kotłowni centralnego ogrzewania albo (poza sezonem grzewczym) z odrębnego bojlera. Wszystkie pomieszczenia były pomalowane farbą olejną, zaś pokoje szpitalne w nowym budynku posiadały zaokrąglone kąty (abgerunderte Ecken). Poziomy dach nowego skrzydła szpitalnego został zastosowany do zażywania kąpeli słonecznych (als Sonnenbad einrichten).³⁴²

W zabudowaniach gospodarczych i pomocniczych szpitala mieściły się: pralnia, płuczkarka, magiel i prasownia, pomieszczenie ze stacjonarnym aparatem do dezynfekcji oraz przenośnym aparatem formalinowym w gestii sławieńskiej stacji sanitarnej -dezynfekcyjnej, wanna i natrysk do mokrej dezynfekcji, pokój do przeprowadzania sekcji zwłok, a w piwnicy prowizoryczna przechowalnia zmarłych (Leichenkeller). Poza tym na terenie należącym do szpitala nadal wykorzystywano stary barak zbudowany przed laty dla izolacji chorych na cholere.³⁴³

Do obiektów przeznaczonych i wykorzystywanych przez pacjentów zaliczono 10 sal (w tym jedną dla chorych, po zabiegach chirurgicznych) o łącznej kubaturze 1462 m sześciennych. Przy ówczesnym normatywie – przewidującym minimum 35 m sześciennych dla pacjenta – w szpitalu sławieńskim mogło przebywać jednocześnie 41-42 chorych.³⁴⁴ W ramach uszczegółowień należy zaznaczyć, iż w tej ogólnej statystyce mieściły się także trzy pokoje: izolatka po operacjach (do intensywnej terapii? – przyp. J. L.), tzw. pokój dzienny z przeznaczeniem na czytelnię i pokój pielęgniarski. Nie brano pod uwagę w tym przeliczniku izolatki dla chorych cierpiących na delirium

338 Tamże

339 Verwaltungsbericht, 1908, s. 23

340 Tamże

341 Tamże

342 Tamże

343 Tamże

344 Tamże

tremens (w starym budynku) i dwóch umeblowanych pokoi, które w okresie rozbudowy szpitala były zajmowane przez siostrę przełożoną (Lehrschwesier) lub przez pielęgniarki. W razie potrzeby mogły być one przystosowane do przyjęcia chorych, tak samo jak i w nadzwyczajnych przypadkach, np. epidemii, ogrzewane obszerne korytarze. W baraku znajdowały się pomieszczenia, w tym jedno o 152 m sześcienne mogące służyć za izbę dla 4-5 chorych, lecz tylko w cieplejszych porach roku, ewentualnie jako sala leżakowa dla chorych na płuca. Poszczególne pomieszczenia posiadały dzwonek elektryczny, nieco później w szpitalu zainstalowano telefon.³⁴⁵

Stała liczba łóżek szpitalnych wzrosła do 59 w 1912 roku. Ponadto 3 łóżka stale rezerwowano dla chorych dzieci oraz kilka dalszych dla ciężko chorych i na oddziale zakaźnym.³⁴⁶ W 1913 roku szpital otrzymał nowoczesną samochodową karetkę pogotowia (neue Kranken-Transportwagen)³⁴⁷

Nadzór formalny nad szpitalem sprawował wydział powiatowy (kilkuosobowe ciało wykonawcze sejmiku). Opiekę medyczną i nadzór nad całością sprawowali dwaj lekarze: specjalista od chorób wewnętrznych i chorób ogólnych, będący jednocześnie kierownikiem szpitala (leitende Arzt). Personel pomocniczy szpitala w 1900 roku to 3 siostry – diakonise, pracownica i dozorca³⁴⁸; po zakończeniu rozbudowy – 4 pielęgniarki (siostry szpitalne), 2 pomocnice, 2 mężczyzn (pielęgniarz i dozorca). Tuż po otwarciu rozbudowanego szpitala jedna z siostr szpitalnych wróciła do swojego macierzystego domu diakonis w Szczecinie. W razie konieczności do dyżurów nocnych angażowano jeszcze jedną pielęgniarkę.³⁴⁹ W 1908 roku w szpitalu pracowało ponownie 6 osób: 2 lekarzy (w tym jeden to funkcyjny lekarz powiatowy), 4 siostry, pomocnica, kucharka, dozorca.³⁵⁰

Każdy z lekarzy za pracę w szpitalu otrzymywał uposażenie roczne w wysokości 800 marek, a jeden z nich za funkcję kierowniczą – dodatek roczny w kwocie 200 marek.³⁵¹

Dokonując wyliczeń średniej statystycznej liczby pacjentów, na podstawie danych zawartych w tab. 3, otrzymujemy dla lat 1896-1904 wskaźnik 285, a zatem 2-2,5-krotnie wyższy niż w latach 1891-1895, gdy ten szpital podlegał jeszcze zarządowi miejskiemu. W pierwszym roku po rozbudowie (1905 r.) liczba przyjętych pacjentów wzrosła do 350, zaś w latach 1907-1913 przyjmowano średnio po ok. 370 chorych. Statystyka przyjęć w poszczególnych latach uwidacznia wyraźną przewagę mężczyzn, niekiedy blisko 3-krotną (1910 r.) ponad 3-krotną (1897 r.), a nawet blisko 4-krotną (1898 r.).³⁵²

Skrócony został wyraźnie czas średniego pobytu w szpitalach: z 24 dni w latach 1896-1905 do 17 dni dla pacjentów płci męskiej i 10 dni dla kobiet. Pomijając trudne a zawodne rozważania o wpływie rodzaju choroby i urazu z jakimi pacjenci byli przyjmowani do szpitala, można wysnuć dość – wydaje się – poprawny wniosek, że to coraz wyższy poziom usług lekarsko-medycznych, opieki pielęgniarskiej, ich uno-

345 Tamże, s. 20

346 Tamże, 1912, s. 4

347 Tamże, 1913 s. 4

348 Haushaltsanschlag für das Krankenhaus ..., 1900, s. 10

349 Verwaltungsbericht, 1908 s; 20

350 Haushaltsanschlag für das Krankenhaus ..., 1908, s. 11

351 Verwaltungsbericht, 1904 s; 20

352 Obliczenia w oparciu o dane w tab. 3

wocześnienie wraz ze stosowaniem lepszej diagnozy, nowych i właściwych leków oraz skuteczność niezbędnych zabiegów chirurgicznych i operacji, zadecydowały o poprawie i w tym względzie ważnej efektywności leczenia, wraz z obniżeniem jego kosztów w sławieńskim szpitalu powiatowym na początku XX wieku.

TABELA 3
Statystyka przyjęć pacjentów i zgonów w szpitalu powiatowym w Sławnie w latach 1896-1913

| Rok | Liczba przyjętych pacjentów | | | Średni okres pobytu (liczba dni) | Liczba zmarłych w szpitalu osób | | |
|------|-----------------------------|---------|------------------|----------------------------------|---------------------------------|---------|--------|
| | mężczyźni | kobiety | ogółem | | mężczyźni | kobiety | ogółem |
| 1896 | 152 | 59 | 211 | 23 | 5 | 5 | 10 |
| 1897 | 216 | 67 | 283 | 25 | 7 | 6 | 13 |
| 1898 | 201 | 53 | 254 | 24 | 8 | 3 | 11 |
| 1899 | 217 | 88 | 305 | 21 | 16 | 5 | 21 |
| 1900 | 199 | 111 | 310 | 22 | 8 | 7 | 15 |
| 1901 | 240 | 103 | 343 | 23 | 8 | 4 | 11 |
| 1902 | 212 | 101 | 313 | 24 | 5 | 14 | 19 |
| 1903 | 205 | 81 | 286 | 25 | 6 | 5 | 11 |
| 1904 | | | 263 | | | | |
| 1905 | 244 | 103 | 347 ^x | 28 | 13 | 8 | 21 |
| 1908 | | | 282 | | | | 23 |
| 1909 | | | 301 | | | | 18 |
| 1910 | 319 | 106 | 418 | | | | |
| 1911 | | | 403 | | | | 23 |
| 1912 | 238 | 118 | 356 | 17 m 17 k | 11 | 6 | 17 |
| 1913 | 295 | 138 | 433 | | | | |

Źródło: Opracowano i obliczono na podstawie *Verwaltungsbericht für die Zeit vom 1. Januar bezw. 1. April ...bis Ende März. /sprawozdania władz powiatu sławieńskiego/*: 1896/97, s.169; 1897/98, s. 156; 1898/99, s. 11; 1899/1900, s. 18; 1900/1901, s. 18; *Verwaltungsbericht für die Zeit vom 1. Januar bis Ende Dezember*: 1901, s. 16; 1902, s. 15; 1903, s. 15; *Bericht über die städtischen Verwaltungsverhältniss fur 1. April 1904/1905*, s. 2; *Verwaltungsbericht des Kreises Schlawe für das Jahr*: 1905, s. 19-20; 1907, s. 5-6; 1908, s. 23; 1910, s. 5; 1911, s. 23; 1912, s. . 4; 1913, s.3.

Uwaga x – w tym 164 ze Sławna

Posiadamy zresztą argument niemal wprost potwierdzający taką konstatację. Pod datą 12 IV 1910 roku wyszło zarządzenie ministerstwa o uznaniu szpitala sławieńskiego za placówkę szkolącą kadry pielęgniarskie (Krankenpflegeschule) dla służby zdrowia rejencji koszalińskiej. Szkolono tutaj pomocnicze siły medyczne od podstaw na kursach jednorocznych, następnie (1913 r.) przyjmowano m. in. na końcowy cykl praktyczny trwający 2 miesiące młode kobiety, chcące uzyskać uprawnienia siostry szpitalnej, co następowało po takim dodatkowym przeszkoleniu i zdaniu egzaminu

na miejscu, przed komisją w składzie: rejencyjny radca medyczny z Koszalina, wiodący lekarz sławieńskiego szpitala i dwaj inni tutejsi lekarze /(w tym lekarz powiatowy)³⁵³

Kształceniem koncesjonowanych pielęgniarek, pielęgniarzy i sanitariuszy obu płci, w ramach rozbudowanego systemu państwowego w Prusach na początku XX wieku, kierowała w rejencji koszalińskiej główna komisja koordynująca i egzaminacyjna z siedzibą w Szczecinku.³⁵⁴ To z jej rekomendacji rozpoczęto w Sławnie kursy szkoleniowe dla pomocniczej służby medycznej i utworzono odrębną komisję egzaminacyjną.

Wśród hospitalizowanych w sławieńskim szpitalu powiatowym (1896-1913 r. por. tab. 3) ok. 40-50% stanowili mieszkańcy miasta. W lecznictwie szpitalnym Niemiec na początku XX wieku obowiązywał podział chorych na trzy klasy lub stopnie płatności, co winniśmy wiązać ze zróżnicowanymi obowiązkowymi stawkami ubezpieczeniowymi, zależnymi od charakteru pracy i wysokości zarobków, jak i własnych możliwości dofinansowania leczenia, jednym zdaniem – od statusu społecznego pacjenta.³⁵⁵ Stawki łączne taryf kosztów leczenia i utrzymania w sławieńskim szpitalu były podawane na każdy rok z wyprzedzeniem do publicznej wiadomości w formie zarządzeń wydziału powiatowego, sprawującego – jak wiemy – formalne kierownictwo nad szpitalem. W klasie pierwszej opłata wynosiła (lata 1902-1908) 4 marki dziennie, w klasie drugiej 2 marki, w klasie trzeciej 1 markę.³⁵⁶ Stawka tylko dziennego utrzymania pacjenta wynosiła w 1905 roku 0,44 marki.³⁵⁷ Z danych przykładowych za 1905 rok wiemy, iż wśród pacjentów zmarłych w szpitalu sławieńskim nie było nikogo z klasy trzeciej, 3 z klasy pierwszej, a 18 z klasy drugiej³⁵⁸

W tabelach 4 i 5 sporządzono rejestry chorób, na które w latach 1905-1913 hospitalizowano w Sławnie. Nie odzwierciedlają one jeszcze 100-procentowej statystyki liczbowej, natomiast uwzględniają niemal wszystkie rodzaje chorób pacjentów szpitala sławieńskiego. W sumie, jest to interesujący materiał wyjściowy do przyszłych badań i porównań stanu zdrowotnego społeczeństwa Sławna i powiatu na tle innych miast regionu prowincji pomorskiej przed I wojną światową.

Wśród kilkunastu chorób zakaźnych (tab. 4) wciąż groźny był tyfus i dyfteryt. Chorobą społeczną o znacznym stopniu „ekspansji” i zagrożenia stała się gruźlica (przede wszystkim płuc), co potwierdza statystyka zgonów w szpitalu (tab. 6). Do walki z gruźlicą i – zapewne – zadań profilaktycznych w tym zakresie, otwarto w 1910 roku przy sławieńskim szpitalu bezpłatną poradnię dla najbiedniejszych chorych na płuca (podobnie w Darłowie).³⁵⁹

Wyeliminowane zostały ostatecznie inwazje epidemiczne cholery a nawet pojedyncze przypadki cholery rodzimej, podobnie jak i gorączki poługowej. Wzrastała liczba przyjęć do szpitala z powodu zarażeń wenerycznych. Ze świerzbem – będącym oczywistym potwierdzeniem braku elementarnej nieraz higieny osobistej i fatalnych

353 Verwaltungsbericht, 1910, s.5; tamże, 1913, s. 3; Amtsblatt der Koniglichen Regierung zu Koslin; 1910, Nr 22, s. 136; tamże, 1911, Nr 4, s.24/ Szkolenie było finansowane z budżetu państwowego

354 AR Szczecin, NPPP, Nr 2287, f. 109 v

355 Por. m. in. W. Stępiński, /w:/ Dzieje Szczecina /III/1806-1945, pod red. B. Wachowiaka, Szczecin, 1994, s. 476

356 Schlauer Kreisblatt 1902, Nr 3 i 57; 1903, Nr 67; 1906, Nr 58; 1907, Nr 4; 1908, Nr 4

357 Verwaltungsbericht des kreises Schlawe 1905, s. 20. W 1882 r. stawka była większa = 0,50 marki. Das öffentliche Gesundheitswesen, 1882, s.. 62

358 Verwaltungsbericht des Kreises Schlawe, 1905, s. 20.

359 Tamże, 1910, s. 6

warunków zamieszkania, trafiali do szpitala (np. w 1911 r.) głównie obcokrajowi robotnicy sezonowi w rolnictwie³⁶⁰ (przede wszystkim z Galicji, a także z zaboru rosyjskiego).

TABELA 4
Choroby zakaźne w statystyce przyjęć do szpitala powiatowego w Sławnie w latach 1905-1913, wg ówczesnej klasyfikacji (dane niepełne)

| Wyszczególnienie | 1905 | 1907 | 1908 | 1910 | 1911 | 1912 | 1913 |
|---------------------------------|------|------|------|------|------------------|------------------|-----------------|
| Ogółem | | | | 75 | 53 | 38 | 70 |
| w tym: | | | | | | | |
| tyfus | 21 | 6 | 20 | 5 | 20 | 4 | 9 |
| cholera | 21 | | | | | | |
| gruźlica /płuc, gardła, krtani/ | 1 | 12 | 5 | 28 | 13 | 18 | 30 ^x |
| dyfteryt 1 | | | + | | 8 | 4 | 10 |
| szkarlatyna | | | | | 3 | | 1 |
| różyczka | | | | | 5 | | |
| weneryczne | | | + | 6 | 3 | 10 | 12 |
| zapalenie opon mózgowych | | | + | | | | |
| angina | | | | | 5 | 1 | |
| odra | | | | | 1 | | |
| świerzb | | | | | 13 ^{xx} | 15 ^{xx} | + |
| grypa | | 7 | 4 | 4 | | 1 | 8 |

Źródło: Opracowano na podstawie: *Verwaltungsbericht des Kreises Schlawe für das Jahr 1905*, s. 20; 1907, s. 5; 1908, s. 23; 1910, s. 5; 1911, s. 23; 1912, s. 4; 1913, s. 3 Uwagi: + – oznacza przyjęcie pacjentów bez podania liczby;

x – w tym 19 z gruźlicą płuc; xx – w większości byli to sezonowi robotnicy obcokrajowi zatrudnieni w rolnictwie / przede wszystkim narodowości polskiej z Galicji/

TABELA 5
Rodzaje chorób niezakaźnych w statystyce przyjęć do szpitala powiatowego w Sławnie latach 1905-1908 i 1911-1913 (wg ówczesnej klasyfikacji; dane niepełne)

| Wyszczególnienie | 1905 | 1907 | 1908 | 1911 | 1912 | 1913 |
|--------------------------------------|------|------|------|------|------|------|
| Choroby i wady serca (+astma) | 4 | 10 | + | + | + | 20 |
| Choroby żołądka i układu trawiennego | | 31 | + | + | + | 19 |
| Nowotwory | + | | + | | 3 | |
| Zapalenie płuc | + | + | + | + | + | 10 |
| Zapalenie opłucnej | + | | | 1 | | 10 |
| Nieżyt oskrzeli | | 17 | | | | |

³⁶⁰ Tamże 1911, s 23

| Wyszczególnienie | 1905 | 1907 | 1908 | 1911 | 1912 | 1913 |
|--|------|------|------|------|------|------|
| Katar tchawicy | | | | | | 14 |
| Zapalenie wyrostka robaczkowego i otrzewnej | | | + | + | 10 | |
| Zerwanie przepukliny | | | | | + | |
| Zapalenie pęcherza i nerek | | | | + | | 5 |
| Przepuklina (pachwinowa, udowa) | | | | | 11 | |
| Zapalenie szpiku kostnego i stawu biodrowego | | | | | + | |
| Zapalenie rdzenia kręgowego | | | + | | + | |
| Zapalenie tkanki łącznej | | + | | | | + |
| Zapalenie żył i krwi | | | | | | + |
| Zapalenie ucha środkowego | | | | | | 4 |
| Suchoty rdzenia kręgowego | | | | 1 | | |
| Skręt kiszek | | | | | | |
| Czyraki | | | | 2 | | |
| Róża na twarzy | 2 | | | | | + |
| Gangrena | | | | | + | |
| Tracheotomia | | | | | + | |
| Ostre stany reumatyczne | | 9 | | + | + | 9 |
| Choroby nerwowe (np. newralgia nerwu kulszowego, histeria) | | 7 | | | 10 | |
| Choroby umysłowe | 3 | | 7 | | 4 | + |
| Delirium tremens | | | 7 | | | |
| Biała gorączka | 2 | 5 | | + | 5 | 6 |
| Uwład starczy | 1 | | | 2 | | |

Źródło: opracowano na podstawie : *Verwaltungsbericht des Kreises Schlawa für das Jahr 1905, s. 20; 1908, s.23; 1911, s. 23' 1912, s.4; 1913, s.3*

Uwagi: + – oznacza przyjęcie pacjentów z takim rozpoznaniem (bez konkretnej liczby). Pozostałe dane oznaczają liczbę zgonów na dana chorobę

TABELA 6
Przyczyny zgonów w szpitalu powiatowym w Sławnie
w latach 1905, 1908, 1911 i 1912

| Wyszczególnienie | 1905 | 1908 | 1911 | 1912 |
|---------------------------------|------|------|------|------|
| Ogółem zgonów | 21 | 18 | 23 | 17 |
| Wady i choroby serca (e. astma) | 5 | 2 | 2 | - |
| Nowotwory | 1 | 3 | - | 1 |
| Gruźlica | 4 | 1 | 1 | 2 |
| Zapalenie opłucnej | 1 | - | 1 | - |
| Uwład starczy | 1 | - | 2 | - |
| Szkarlatyna | 1 | - | - | - |
| Tyfus | 5 | 4 | 2 | 1 |
| Cholera (endenczna) | 1 | - | - | - |

| Wyszczególnienie | 1905 | 1908 | 1911 | 1912 |
|---------------------------------------|------|------|------|------|
| Róża na twarzy | 2 | - | - | - |
| Zapalenie opon mózgowych | - | 1 | 1 | - |
| Zakażenie krwi | - | 1 | - | - |
| Zapalenie rdzenia kręgowego | - | - | - | 2 |
| Zapalenie wyrostka lub otrzewnej | - | 3 | 2 | 1 |
| Zerwanie przepukliny i gangrena jelit | - | - | - | 1 |
| Wrzody żołądka | - | 1 | - | - |
| Nieszczęśliwe wypadki | - | 1 | 2 | - |
| Suchoty rdzenia kręgowego | - | - | 1 | 1 |
| Zapalenie płuc | - | - | 4 | 2 |
| Delirium alkoholowe | - | - | 1 | 1 |
| Zapalenie pęcherza | - | - | 1 | - |
| Apopleksja | - | - | 1 | 1 |
| Skręt kiszek | - | - | 2 | - |
| Wady noworodka | - | - | - | 1 |
| Błonica (tracheotomia) | - | - | - | 1 |
| Zapalenie szpiku kostnego | - | - | - | 1 |
| Zgorzel (gangrena) | - | - | - | 1 |

Źródło: Opracowano na podstawie: *Verwaltungsbericht des Kreises Schlawa für das Jahr 1905, s.20; 1908, s.23; 1911, s.23,1912, s.4.*

Uwagi: x – rak macicy; xx – rak przełyku (2) i żołądka

Hospitalizowani na oddziale chorób wewnętrznych i zewnętrznych (łącznie 27 rodzajów chorób i dolegliwości niezakaźnych; por. tab. 5) cierpieli najczęściej na serce, schorzenia żołądkowe i układu trawiennego, zapalenie płuc i górnych dróg oddechowych, zapalenie wyrostka i otrzewnej, przepukliny i dróg moczowych, reumatyzm, chorobę alkoholową (delirium tremens), choroby nerwowe i umysłowe. Umysłowo chorzy (po stwierdzeniu ich nieuleczalności i zakwalifikowaniu do grupy niepewnej dla otoczenia) byli najczęściej kierowani do specjalistycznego zakładu dla obłąkanych (irrenanstalt) w Lęborku.³⁶¹

Znaczącą grupę stanowiły osoby hospitalizowane z powodu różnych urazów: zwichnięć, ran, oparzeń, stłuczeń zewnętrznych lub ciężkich obrażeń organów wewnętrznych (np. zgniecenie klatki piersiowej pracownika kolei, przebicie rogami jamy brzusznej), a także – ze złamaniami kończyn, pojedyncze po zatruciu się gazem, z udarem słonecznym, itp.

Wśród pacjentów zamiejscowych (spoza miasta i powiatu) odnotujemy dwóch wędrownych czeladników, którzy zmarli w szpitalu w 1905 roku na serce i z powodu astmy, kilkunastu obcokrajowych robotników sezonowych, pracujących w pobliskich majątkach ziemskich (ze świerzbem), polską robotnicę żniwną z Galicji, która w 1913

³⁶¹ Tamże, 1905, s.20 (3 chorych); tamże, 1908, s. 23 (5 chorych spośród 7 hospitalizowanych).

roku trafiła do szpitala z zapaleniem stawu biodrowego, 5 żołnierzy w 1913 roku z jednostek odbywających manewry w okolicach Sławna.³⁶²

W pierwszym roku pracy szpitala powiatowego (1 IV 1896 – 31 III 1897) wpływy i wydatki budżetowe utrzymywały się jeszcze na zbliżonym poziomie do lat poprzednich.³⁶³ Poza tym władze i nowy zarząd wydały w 1896 roku ok. 15 tys. marek na prace adaptacyjne, które dały zwiększone możliwości hospitalizowania, o czym świadczy nabycie i wstawienie nowych łóżek, oraz na zakup nowoczesnych narzędzi do chirurgii operacyjnej.³⁶⁴

W latach 1897-1903 po stronie wpływów szpital uzyskiwał zaledwie 4,9 tys. (1898/ r.) do 9,2 tys. marek (1902 r.),³⁶⁵ „Nożyce” deficytu szpitala bywały niejednokrotnie szeroko rozwarte, zwłaszcza w latach nadzwyczajnych zakupów, nie ujętych wcześniej w budżecie, jak to było we wspomnianym roku 1896. W 1897 roku ogólne koszty utrzymania wyniosły prawie 25 tys. marek, w 1898 roku 14,4 tys., w 1900 roku 19,3 tys. w 1901 roku 20,3 tys., natomiast w latach 1902-1903 – 32,6 oraz 35 tys. marek, co wiążemy ze wstępnymi wydatkami na prace projektowo-inwestycyjne.³⁶⁶

Różnicę między wpływami i wydatkami na bieżące utrzymanie szpitala pokrywały władze powiatowe. W latach 1900-1908 były to kwoty rzędu 7,5 do 22 tys. marek.³⁶⁷ W 1913 roku szpital dofinansowano kwotą 12 tys. marek i była ona niewiele mniejsza niż subwencja na trzy pozostałe szpitale w powiecie – 12,9 tys. marek w Darłowie, Polanowie i Sianowie.³⁶⁸ W corocznym rejestrze po stronie wydatków nieznaczne kwoty rezerwowano na uzupełniające zakupy instrumentów, narzędzi medyko-chirurgicznych: np. w budżecie 1896/1897 było to 200 marek, w latach 1900-1908 po 250 marek, lub 400 marek z przeznaczeniem także na literaturę fachową.³⁶⁹

Pierwodruk: Dorzecze Nr 7, Sławno 1997, s. 27-51

362 Verwaltungsbericht des Kreises Schlawe, 1905, s.20

363 Wpływy blisko 5,5 tys. marek, wydatki prawie 5,9 tys. marek, deficyt – 426 marek; Verwaltungsbericht, 1896/97, s. 3.

364 Tamże

365 Verwaltungsbericht... (powiat), 1897/1898, s. 156; tamże, 1898/1899, s. 11; tamże, 1900/1901, s.18; tamże, 1901, s. 15-16; tamże, 1902, s. 15; tamże, 1903, s. 15.

366 Dane wg. źródeł jak w przypisie 111

367 Por. Haushaltsanschlag, 1900, s. 10; tamże, 1908, s. 11

368 Verwaltungsbericht... (powiat), 1913, s. 4.

369 Schlauer Kreisblatt (Extra – Blatt), 1897 Nr 35; Haushaltsanschlag, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1908 (jako: Beilage zum Schlauer Kreisblatt za odpowiednie lata)

JÓZEF LINDMAJER

Z życia politycznego w Sławnie i powiecie sławieńskim w latach 1890-1898

Zagadnienia związane z niektórymi cechami i przejawami politycznego życia zbiorowego w ostatniej dekadzie XIX stulecia w Sławnie i powiecie sławieńskim są ujęte w pewnym (nieodzownym) kontekście takiej problematyki charakteryzującej pełnoprawną obywatelsko społeczną trzecz powiatów: bytowskiego, miastecckiego i sławieńskiego. Tworzyły one od 1866 roku odrębny okręg wyborczy. Ustanowiono go przy podziale Niemiec przed wyborami do jednoizbowego parlamentu (Reichstagu) – najpierw Związku Północnoniemieckiego (Norddeutsche Bund) w lutym 1867 roku, następnie Reichstagu II Rzeszy Niemieckiej w latach 1871-1912.

Wszystkie okręgi wyborcze do Reichstagu były jednomandatowe i powinny były liczyć po ok. 100 tys. ludności. Ponieważ okręgi oparto na istniejących powiatach to nie wszędzie udało się sprostać obowiązującej regule proporcjonalności. Widać to wyraźnie na przykładzie okręgu wyborczego bytowsko-miasteczko-sławieńskiego. Ten okręg (Nr 2) był największy wśród pięciu na terenie rejencji koszalińskiej. W chwili utworzenia (1866 r.) zamieszkiwało go 132 tys. ludzi (wg spisu z 1864 r.), podczas gdy najmniejszy okręg szczeciński liczył wówczas zaledwie 72 tys. mieszkańców.³⁷⁰

Czteroprzymiotnikowa ordynacja wyborcza do Reichstagu należała do najbardziej postępowych w ówczesnej Europie. Wybory były powszechne (ale nie demokratyczne), tajne, bezpośrednie, proporcjonalne. Niedemokratyczność wynikała z pozbawienia takich politycznych uprawnień obywatelskich kobiet. Wyborcą mógł być tylko mężczyzna – obywatel od 24 roku życia,³⁷¹ deputowanym zaś każdy spośród nich, mieszkający przynajmniej przez trzy lata na terytorium jednego z państw należących do Związku/Rzeszy.

Reichstag Związku Północnoniemieckiego liczył 297 posłów, pierwszy Reichstag II Rzeszy Niemieckiej (1871 r.) 382 posłów, zaś od wyborów w 1874 roku 397 po-

370 Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej AP Kosz.). Zespół: Regierung Köslin (dalej Reg. K.), Acc. 16/44, Nr 39 (bez folio, passim); Wahlgesetz für den Reichstag des Norddeutschen Bundes. Vom 15. October 1866, (w:) Beilage zu Nr 2 der „Neuen Preussischen (Kreuz-) Zeitung“, Berlin, 3 Januar 1867.

371 W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, Historia Niemiec, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990 (wyd. drugie), s. 532. Natomiast J. Wąsicki, Związek Niemiecki i Druga Rzesza Niemiecka 1848-1914, Poznań 1989, s. 407 – że wyborcą każdy obywatel płci męskiej, który ukończył 25 lat.

słów.³⁷² Do 1887 roku (włącznie) kadencje Reichstagu były trzyletnie, od wyborów w 1890 roku pięcioletnie, nie licząc trzech skróconych kadencji po rozwiązaniu Reichstagu w 1878, 1893 i 1906 roku.³⁷³

Parlament Rzeszy posiadał ograniczone kompetencje ustawodawcze. Pomiędzy to był głównym reprezentantem społeczeństwa w federacji państw tworzących II Rzeszę Niemiecką na czele z Prusami. Z tych też powodów i dzięki wspomnianej procedurze wyborczej, a także z uwzględnieniem systemowej gwarancji swobód indywidualnych oraz publicznych, które przyniosły w Rzeszy rozwój i aktywizację masowych ruchów politycznych, każdorazowe wybory do Reichstagu uzyskiwały znaczenie o wiele większe niżby to wynikało z rzeczywistych możliwości oddziaływania tego parlamentu na najważniejsze dziedziny wewnętrznego życia państwowego czy też politykę zagraniczną cesarskiej II Rzeszy Niemieckiej.

W okresie istnienia II Rzeszy 1871-1918 na politycznej scenie tego państwa można naliczyć łącznie 22 partie i organizacje polityczne. Nie wszystkie one zdobywały odpowiednie poparcie elektoratu, aby wprowadzić do Reichstagu swoich reprezentantów. Najbardziej stabilnymi ugrupowaniami politycznymi – biorąc za podstawę oceny liczebność frakcji parlamentarnych w latach 1871-1912 – okazali się konserwatyści obu wyznań protestanccy (razem trzy ugrupowania) i katolicy (partia Centrum), mniejszości narodowe – przede wszystkim Polacy, lewica liberalna (choć rozczłonkowana i zmieniająca swoje oblicze). Systematycznie słabły siły narodowych liberałów (prawica liberalna), a rosły wpływy socjaldemokratów zwłaszcza od 1890, którzy po wyborach w 1912 roku stali się najsilniejszą frakcją w Reichstagu.³⁷⁴

* * *

Pod koniec XIX wieku najbardziej prężną miejscową organizacją polityczną, posiadającą wieloletnie doświadczenie i praktykę wyniesioną z poprzednich kampanii wyborczych do Reichstagu (od 1866 r.) i do Pruskiego Sejmu Krajowego (Landtag), był Związek Konserwatystów powiatu sławieńskiego i miastecckiego. Był on odpowiednikiem (komórką) Partii Niemieckokonserwatywnej, powstałej w 1876 roku po reorganizacji całej podzielonej dotąd partii konserwatywnej (staro i nowokonserwatyści).³⁷⁵

Od początku lat osiemdziesiątych kierował tym Związkiem (jako przewodniczący) von Massow, właściciel dóbr rycerskich Trzcinnno (powiat miasteccki). Bezspornie była to wyraźna osobowość prowincjonalnego polityka, konsekwentnego protestanckiego konserwatyście, cieszącego się trwałym zaufaniem swojego tradycyjnie środowiska wyborczego. To on, wystawiany jako kandydat na posła do parlamentu Rzeszy, aż pięciokrotnie z rządu wygrywał dla skrajnych konserwatystów batalię polityczno-parlamentarną w okręgu wyborczym obejmującym powiaty bytowski, miasteccki i sławieński; w latach 1881, 1884, 1887, 1890 i 1893.³⁷⁶

372 J. Wąsicki, *iw.*, s. 414, 456; J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871-1945*, Poznań 1878, s. 58 (tab.). Według autorów *Historii Niemiec* (wyd. 1981, s. 583 i wyd. 1990 s. 536) pierwszy Reichstag II Rzeszy liczył 384 posłów.

373 W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec* (jak przypis 2), s. 532.

374 Analiza na podstawie *iw.*, wyd. 1981, s. 583; tamże, wyd. 1990, s. 536; J. Krasuski, *Historia Rzeszy*, s. 58 (tab.); *Der Grosse Brockhaus*, Leipzig und Wien 1933, Bd. 15, s. 543 (widoczne nieznaczne różnice w liczebności poszczególnych ugrupowań w Reichstagu).

375 Por. W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec* (1990), s. 537.

376 Bliżej na ten temat w przygotowywanym do druku artykule (*Rocznik Koszaliński* 1998).

Von Massow kierował „polityczną centralą” konserwatystów protestanckich ze sławieńskiego i miastecckiego do połowy (?) lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Na pewno pozbył się tej funkcji przed upływem ostatniej swojej kadencji w Reichstagu 1893-1898. W 1897 i 1898 roku na czele Związku Konserwatystów widzimy von Natzmera z Borkowa (powiat sławieński).³⁷⁷ W tym samym czasie (pod koniec 1898 r. ?) nastąpiła reorganizacja. Został utworzony i ukonstytuowany jeden Związek Konserwatystów na obszar powiatów bytowskiego, miastecckiego i sławieńskiego, a zatem obejmujący w całości rejencji koszalińskiej okręg wyborczy Nr 2 (blisko 136 tys. mieszkańców wg spisu z 1867 r.).³⁷⁸ Na czele tego powiększonego Związku stał w 1899 roku generał von Lettow, właściciel Rzeczycy Wielkiej (powiat miasteczki).³⁷⁹

Zarząd Związku zwoływał walne zebrania, które odbywały się najczęściej w Sławnie (Hotel Lista, później Hotel Prahlowa), czasami w Miastku. Terminy zebrań wyznaczano w zależności od bieżących potrzeb organizacyjnych i wymogów statutowych (sprawozdawczo-wyborcze), najważniejsze – z punktu widzenia celów politycznych – zwoływano przed oraz w toku kampanii wyborczych do Reichstagu, względnie do Landtagu.

Na takich posiedzeniach wysłuchiwano sprawozdań z działalności na forum sejmowym swojego aktualnego posła (wielokrotnie von Massow, do 1898 r.). O swojej pracy parlamentarnej sprawozdawali też reprezentanci okręgu wyborczego sławieńsko-miastecckiego do Pruskiego Sejmu Krajowego, którymi byli zawsze politycy konserwatywni (np. von Puttkammer z Trzebielina, 1893 r.). Dokonywano nominowania nowych lub tych samych kandydatów na posłów do obu parlamentów – Rzeszy i Prus, wybierano delegatów na ogólnokrajowe zjazdy swojej partii (np. 1892 r.), omawiano sprawy proceduralne – jak (przykładowo) wybór przewodniczącego, dyskusje nad sprawozdaniem zarządu. Naradzano się na temat zwiększonej potrzeby oddziaływania ideologicznego na społeczeństwo w okręgu wyborczym, własnej prasy, analizowano aktualną sytuację polityczną w regionie i w kraju. Na zebrania zapraszano także sympatyków i zwolenników opcji konserwatywno-protestanckiej, nie będących członkami partii.³⁸⁰

Na początku XX wieku Związkiem kierował komitet na czele z przewodniczącym (der Vorsitzende des geschäftsführenden Ausschusses).³⁸¹

Formalnie do Związku Konserwatywnego przed rozszerzeniem jego zasięgu na teren całego okręgu wyborczego należały w 1898 roku 63 osoby. Byli to tzw. mężowie zaufania Związku (Vertrauensmänner des Vereins). Ze Sławna pochodziło 6 osób, z zawodu: dwóch kupców, mieszczanin – rolnik, rzemieślnik (mistrz ślusarski), rejencyjny rzeczoznawca budowlany, radca sądowy. Z Darłowa tylko dwie osoby – superintendent i przedsiębiorca. Z dwóch pozostałych miast powiatu sławieńskiego, Polanowa i Sianowa, nie było nikogo. Pozostali (odliczając jeszcze dwie osoby z Miastka, kupca i rzemieślnika) to przeważnie wielcy posiadacze ziemscy, oraz wiejscy pastory i nauczyciele, nieco gospodarzy chłopskich.³⁸²

Ta oficjalna czołówka organizacyjna wśród członków partii konserwatywnej nie odzwierciedlała rzeczywistego zasięgu i poparcia oraz przekroju społeczno-zawo-

377 Schlauer Kreisblatt (dalej: Sch.K.), 1897, Nr 96; 1898, Nr 45.

378 Annalen des Deutschen Reichs, s. 294.

379 Sch.K., 1898, Nr 63.

380 Por. przykładowo Sch.K., 1884, Nr 68; 1890, Nr 9; 1892, Nr 76; 1893, Nr 89; 1901, Nr 12; 1903, Nr 4

381 Por. Sch.K., 1908, Nr 34; 1909, Nr 106.

382 Por. Sch.K., 1898, Nr 91

dowego jej zwolenników w Sławnie. Wyraźnie widać to przed wyborami do Reichstagu na przykładzie z 1890 roku. Pod odezwą wyborczą konserwatystów, zawierającą apel o ponowne głosowanie na von Massowa (został wystawiony po raz czwarty) widnieją nazwiska 27 osób ze Sławna. Byli to: superintendent Plansdorf i pastor Baars, rektor progimnazjum dr Rogge, dwaj lekarze (Röhrich i Müller), właściciel apteki (H. Müller), księgarz, dwaj prawnicy (radca sądowy i adwokat-notariusz), trzech urzędnicy podatkowi, dwaj urzędnicy poczty, dwaj członkowie władz miejskich (zastępca burmistrza, Morkę i radny miejski, Prahlow) rentier, trzech rzemieślników (dwóch murarzy i piekarz), czterech kupców z grona największych w mieście (Raddatz, J. Darsow, R. W. Moll, C. A. Jasch), właściciele dwóch browarów (Schultz, Herr) i właściciel drukarni H. Moldenhauer. Ten ostatni wydrukował i rozesłał za darmo ulotki agitacyjne z nazwiskiem von Massowa³⁸³

* * *

Pewien kryzys ideologii prusko-niemieckiego konserwatyizmu protestanckiego, regres jego siły oddziaływania na społeczeństwo II Rzeszy, ujawniły się ponownie (od 1881 r.) w wyborach do Reichstagu w 1890 roku spadkiem liczby posłów tego ugrupowania (z 80 w 1887 r. na 73 mandaty).³⁸⁴ Za próbę budowy szerszego zaplecza elektoratu można uważać wyraźną ofensywę partii konserwatywnej na wieś chłopską która uchodziła za ostoję tendencji zachowawczych, lojalną wobec tronu i ołtarza w prusko-niemieckiej Rzeszy. Konserwatyści obawiali się ponadto wzrastającej z wolną infiltracji w tych środowiskach ugrupowań lewicy liberalnej, wówczas głównie tzw. wolnomyślnych (Freisinnige). W niedalekiej przyszłości (wybory 1893 i 1898 r.) miało się też okazać, że na prowincjonalną „zastygłą politycznie” wieś zaczęły przenikać idee socjaldemokracji niemieckiej (SPD), szukające dla siebie elektoratu wśród skupisk stałych i sezonowych robotników rolnych w wielkich majątkach junkierskich.

Zanim w 1893 roku powstał ogólnoniemiecki Związek Rolników (Bund der Landwirte) pewne kręgi aktywne politycznie w powiecie sławieńskim – wydaje się, że opalone przez konserwatystów – wykazały się skutecznością w realizacji planu budowy swojego politycznego zaplecza wiejskiego. W dniu 19 marca 1892 roku odbyło się w Sławnie zebranie (wstępne?) inicjatorów powołania do życia Niemieckiego Związku Chłopskiego (Deutschen Bauernbundes), a 2 kwietnia zebranie założycielskie Powszechnego Niemieckiego Związku Chłopskiego (Allgemeinen Deutschen Bauernvereins)³⁸⁵

Na razie nie posiadamy informacji o zasięgu oddziaływania, strukturze formalnej, założeniach i celach tej organizacji. Jedno wydaje się pewne. Gdy w roku następnym powstał ogólnokrajowy Związek Rolników, to ta miejscowa organizacja chłopska nie przestała istnieć pod tą nazwą (por. niżej) i współdziałała z tutejszym oddziałem Związku Rolników. Dokładnie nie ustalono jeszcze, kiedy doszło do jego zawiązania.³⁸⁶

383 Sch.K., 1890, Nr 14.

384 J. Krasuski, Historia Rzeszy Niemieckiej, s. 58 (tab.) Frakcja konserwatystów, protestanckich spod znaku Partii Niemieckokonserwatywnej traciła mandaty poselskie w Reichstagu do wyborów w 1903 r., kiedy to zdobyła ich tylko 52. Zob. J. Krasuski, j.w., s. 58 (tab.).

385 AP Kosz., Reg. K., Acc. 16/44, Nr 31, f. 335v.

386 Związek Rolników do 1914 r. skupił w całej Rzeszy ok. 300 tys. członków. Wśród nich junkrzy stanowili drobny odsetek, ale odgrywali dominującą rolę. Za pomocą hasła sojuszu „wielkich i małych rolników”, sprawnej organizacji (czego dowodzi rozwój tego związku i na terenie powiatu sławieńskiego; por. niżej), protestancka partia konserwatywna mogła liczyć na znaczne wzmocnienie swojej pozycji na wsi. W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, Historia Niemiec (1990), s. 537.

Pierwsza adnotacja źródłowa o tym, że Związek Rolników funkcjonuje i prowadzi działalność polityczną pochodzi z początku kwietnia 1893 roku. Wówczas (10 IV) odbyło się w Sławnie walne zebranie członków Związku Rolników obwodu sławieńskiego (Bund der Landwirte Distrikt Schlawe). Mówiono na nim m.in. o najbardziej aktualnych dążeniach i zadaniach Związku, w tym – zapewne – o udziale w nadchodzących wyborach do Reichstagu. Na zebranie zaproszono niezrzeszonych, kierując się zwłaszcza w stronę średnio – i małorolnych chłopów z miasta i okolicy.³⁸⁷ Data tego zebrania dowodzi, że Związek ten miał już za sobą procedurę założycielską i działał prawnomocnie, a zatem datę jego powstania w Sławnie, należy umieścić w pierwszych trzech miesiącach 1893 roku.

Z racji zbliżających się wyborów do Reichstagu (15 VI 1893 r.), na dzień 27 maja 1893 roku zwołano do Sławna walne zebranie członków Związku Rolników okręgu wyborczego Bytów – Miastko – Sławno. Zaakceptowano na nim kandydatów z tego okręgu do sejmiku Rzeszy z ramienia partii konserwacyjnej.³⁸⁸ Z kolei, 4 października 1893 roku doszło w Sławnie do walnego zebrania członków Związku Rolników z powiatów sławieńskiego i miastecckiego, stanowiących odrębny okręg w wyborach do sejmiku pruskiego. W programie zebrania przewidziano nominowanie 2 kandydatów do Landtagu. Dowiadujemy się także, iż przewodniczącym powiatowego Związku w Sławnie i jednocześnie na okręg wyborczy do Reichstagu był wówczas radca urzędowy Kutscher z Janiewic.³⁸⁹ Funkcję przewodniczącego Związku na okręg sprawował on do swojej śmierci w 1899 roku (Vorsitzen der Abtheilung Butów – Rummelsburg – Schlawe), natomiast oddziałowi powiatowemu przewodniczył – jak się wydaje – do 1895 roku.³⁹⁰

Wybory i związana z nimi mobilizacja, nie zakończyły „sezonu politycznego” w pierwszym roku działania nowej „partii wiejskiej” w powiecie sławieńskim, wykazującej od samego początku wyraźną sprawność organizacyjną (por. niżej), co spotkało się z uznaniem władz zwierzchnich. Związek Rolników okręgu wyborczego zwołał do Sławna w dniu 24 lipca 1893 roku walne zebranie członków i sympatyków tego politycznego ruchu (także spośród mieszkańców miast). Wzięli w nim udział i wygłosili referaty – dyrektor generalny Związku, dr Suchsland, oraz przewodniczący zarządu prowincjonalnego Związku, hrabia Conrad von Wangenheim.³⁹¹

Od roku 1895 (?) do 1899 przewodniczącym Związku Rolników powiatu sławieńskiego był Hubert von Michaelis, właściciel dóbr rycerskich Kwasowo. To następny po von Massowie wielki zaufany tutejszych konserwatystów, bowiem był on deputowanym do Reichstagu przez trzy ostatnie kadencje 1903-1907 (skrócona), 1907-1911, 1912 – do wybuchu wojny, ponadto posłem do Landtagu pruskiego i deputowanym powiatowym do sejmiku prowincjonalnego (1908 r.).³⁹²

Na terenie powiatu sławieńskiego utworzono wiele wiejskich grup lokalnych Związku Rolników. Wymienia się takowe w latach 1896-1898 w: Iwęcinnie, Karnieszewicach, Dobiesławiu, Jeżyczkach, Żukowie, Rusinowie, Pękaninie, Malechowcie, Słownie, Krupach, Sulechowcie, Barzowicach, Sławsku, Warszkwowie, Wierciszewie, Jarosławiu,

387 Sch. K., 1893, Nr 51

388 Sch. K., 1893, Nr 47.

389 Sch. K., 1893, Nr 89.

390 Sch. K., 1897, Nr 71; 1899, Nr 60.

391 Sch. K., 1893, Nr 67. C.v. Wangenheim został później prezesem Pomorskiej izby Rolniczej. A. Wielkopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800-1918*, Szczecin 1959, s. 154.

392 Sch. K., 1895, Nr 95; 1898, Nr 6; 1899, Nr 60; 1903, Nr 54; 1912, Nr 13; Bericht über die Verwaltung und den Stand der Gemeindeangelegenheiten der Stadt Schlawe im Geschäftsjahr 1906, s. 27; Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche. Provinz Pommern, Berlin 1910, s. 138.

Ściegnicy, Staniewicach, Ostrowcu, Kaninie, Łącku.³⁹³ Bieżące zebrania organizacyjne, sprawozdawcze bądź okolicznościowe, programowe i szkoleniowe odbywały się w wiejskich gospodach i karczmach.

Do takich zorganizowanych politycznie wiejskich społeczności trafiali także propagandyści spośród działaczy Związku spoza regionu. Większość z wymienionych powyżej grup lokalnych gościła na początku 1896 roku i w 1897 roku przedstawiciela władz naczelnych, niejakiego Mullera z Berlina. Tematyka jego wystąpień to:

1. Kryzys w rolnictwie a zadania Związku (21 I- 31 I 1896 r.);
2. Związek Rolników a Związek Chłopski „Nordost” (luty 1897 r.);
3. Związek rolników – jego przyjaciele i wrogowie (koniec 1897 r.).³⁹⁴

W Sławnie w latach 1895, 1897, 1898 (także w 1902 r.) na zebraniach oddziału powiatowego Związku Rolników (także osobno w Sławnie i w Darłowie; np. 24 i 25 V 1898 r.), na walnych zebraniach członków Związku z okręgu wyborczego trzech powiatów, lub też na wspólnych zebraniach przedwyborczych sławieńskiego Związku Konserwatywnego i tutejszego oddziału Związku Rolników, obecny był z prelekcjami redaktor Malkewitz ze Szczecina (na początku XX wieku poseł do Landtagu).³⁹⁵

* * *

Utworzenie Związku Rolników, jako politycznej przybudówki partii skrajnych konserwatystów protestanckich, uosabianej przez większość junkierstwa pomorskiego, a osadzonej wyraźnie w środowiskach bogatszych wsi chłopskich (co udowadniają przykłady z powiatu sławieńskiego), podziało mobilizująco na aktywnych i ambitnych politycznie działaczy wiejskich, dla których ta formacja – strzegąca przede wszystkim wspólnoty interesów i wpływów ekonomicznych zamożnych rolników oraz wielkich posiadaczy ziemskich – była obca ideologicznie i programowo. Wydaje się, iż także w łonie samego Związku Rolników wytworzyły się przesłanki secesji organizacyjnej inspirowanej przez reprezentantów chłopów mało- i średniorolnych, poszukujących własnej i skutecznej drogi politycznego oddziaływania w imię poprawy położenia materialnego tej warstwy ludności wiejskiej.

Wstępnej drogi prowadzącej do powstania nowej organizacji wiejskiej, stanowiącej przeciwagę konserwatywnego Związku Rolników – nie można na razie odtworzyć z powodu braku odpowiedniej podstawy źródłowej. Ale – co istotne – wiemy, że w dniu 6 września 1896 roku w Koszalinie doszło do zebrania konstytuującego nowy związek. Do Koszalina przyjechało ponad 400 „posiadaczy chłopskich” z prowincji pomorskiej, brandenburskiej, wschodnio i zachodniopruskiej. Doszło wówczas do założenia Związku Chłopskiego „Północny-Wschód” (Bauernverein „Nordost”). Na czele „Nordostu” stanął prowadzący zebranie założycielskie – W. Steinhauer, właściciel gospodarstwa (Hofbesitzer) w Młynarach koło Koszalina³⁹⁶ skarbnikiem wybrano H. Rubowa, majątnego rolnika ze Świeszyna, powiat koszaliński³⁹⁷

393 Sch. K., 1896, Nr 5; 1897, Nr 12 i 100; 1898, Nr 6

394 Sch. K. 1896, Nr 5; 1897, Nr 12 i 100.

395 Sch. K. 1895, Nr 95; 1897, Nr 19 i 71; 1898, Nr 45; 1902, Nr 71. Tematyka wystąpień: Związek Rolników a Związek Chłopski „Nordost” (Sławno, 13 II 1897); Związek Rolników a następne wybory do Reichstagu (Sławno, 29 VIII 1897).

396 Archiwum Państwowe w Szczecinie, Zespół: Naczelne Prezydium Prowincji Pomorskiej, Nr 5105. Insetowane wycinki „Cosliner Zeitung” 1896, Nr 209, 211, 212, (z 5, 8 i 9 IX), „Danziger Zeitung” 1896, Nr 22151, 22152 (z 7 i 8 IX).

397 Tamże. Insetowany wycinek z „Neuen Stettiner Zeitung” 1897, Nr 17 (z 12 I).

Z „deklaracji ideowej”, zaprezentowanej przez W. Steinhauera, oraz z podstawowych wytycznych do statutu „Nordostu” wynika, że ten Związek zamierzał samodzielnie reprezentować interesy chłopów średniorolnych i małorolnych, dla których Związek Rolników – w istocie, jak podkreślono, „związek junkierski” – okazał się nieprzydatny i obcy. Do priorytetowego zadania zaliczono połączenie gmin wiejskich i obszarów dworskich w jednym związku komunalnym. Dzięki temu miano doprowadzić m.in. do proporcjonalnego obciążenia wydatkami szkolnymi, na rzecz ubogich, na fundusz budownictwa drogowego.

Zamierzano domagać się liczniejszej reprezentacji chłopskiej w sejmikach powiatowych, w regionalnych izbach rolniczych zwiększenia nakładów melioracyjnych służących poprawie stanu użytków rolnych „małej własności chłopskiej”, obniżenia taryf kolejowych za przewóz nawozów i pasz, reformy krzywdzącego chłopów prawa łowieckiego, zwiększenia liczby gospodarstw zaliczanych do małej własności przez parcelację domen państwowych i likwidację fideikomisów³⁹⁸

O rodowodzie i założeniach programowych „Nordostu” wspomina się w tym miejscu dlatego, ponieważ Związek ten stał się istotnym elementem sceny politycznej na przełomie XIX-XX wieku także w okręgu wyborczym bytowsko-miasteczko-sławieńskim (por. niżej: wybory w 1898 r.).

* * *

Dla potrzeb wyborów do Reichstagu Sławno (1867 r. – 4,8 tys., 1890 r. 5,5 tys. mieszkańców) było podzielone na dwa obwody. Pierwszy obejmował wschodnią część miasta, drugi – zachodnią. Linią oddzielającą stanowił ciąg ulic w mieście tworzący oś przelotową trasy Koszalin-Słupsk.

Do 1890 roku lokale wyborcze mieściły się w jednej z klas publicznej szkoły podstawowej, wykorzystywanej na posiedzenia rady miejskiej i w sali magistrackiej Ratusza (dla obwodu zachodniego)³⁹⁹ Od wyborów w 1893 roku oba lokale były już umiejscowione tylko w Ratuszu; dla obwodu zachodniego w nowej sali posiedzeń rady miejskiej w dobudowanym skrzydle⁴⁰⁰

Spisy uprawnionych wyborców przedkładano w Ratuszu do sprawdzenia najczęściej przez okres 4 tygodni, ale np. przed wyborami w 1890 roku tylko przez 8 dni a przez następne 3 dni były przyjmowane reklamacje.⁴⁰¹ Od 1893 roku termin ten został ponownie wydłużony łącznie do 4 tygodni. W dniu głosowania lokale wyborcze były czynne 8 godzin, między 10⁰⁰ a 18⁰⁰.⁴⁰²

* * *

Kampanie wyborcze i wyniki wyborów w latach 1890, 1893, 1898. Od wyborów do pierwszego Reichstagu Związku Północnoniemieckiego 12 lutego 1867 roku (tzw. parlament konstytucyjny), poprzez następne wybory już do kadencyjnego Reichstagu Związku 31 sierpnia 1867 roku, i z kolei w siedmiu następujących po sobie wybo-

398 Tamże: „Cösliner Zeitung” 1896, Nr 209; „Danziger Zeitung” 1896, Nr 22

399 Por. Sch. K. 1884, Nr 83; 1887, Nr 15; 1890Q, Nr 13.

400 Sch. K., 1893, Nr 52.

401 Sch. K., 1887, Nr 15; 1890, Nr 8 i 43.

402 Sch. K., 1884, Nr 83; 1893, Nr 43 i 52.

rach do Reichstagu II Rzeszy Niemieckiej od 3 marca 1871 roku do 21 lutego 1887 roku (kadencje trzyletnie) – w okręgu wyborczym Bytów-Miastko-Sławno zwyciężali 8 razy (na 9 możliwości) kandydaci wystawieni przez partię konserwatywną. Byli to dwukrotnie w 1867 roku hrabia von Bumenthal z Żukowa Sławieńskiego, w 1871 roku von Below, właściciel dóbr Zaleskie, w 1874 i 1878 roku von Puttkamer, właściciel dóbr Kołczygłówek, w latach 1881, 1884 i 1887 wspomniany już von Massow. Raz tylko doszło do pewnego złamania monopolu skrajnych konserwatystów protestanckich. W 1877 roku zawiązała się w naszym okręgu taktyczna koalicja tzw. wolnych konserwatystów (freikonservativen) z grupowaniami zaliczanymi do liberałów (liberalen Parteien). W grę mogły wchodzić (uwzględniając partnera koalicyjnego) jedynie osoby deklarujące się jako zwolennicy prawicy liberalnej (Nationalliberale). Komitet wyborczy tej koalicji wystawił na posła do Reichstagu właściciela dóbr rycerskich Jasień (powiat bytowski), Kettego⁴⁰³

Partia wolnokonserwatywna (istniejąca od 1867 r.) to w parlamencie Partia Rzeszy. Wchodziła ona do bloku konserwatystów protestanckich, ściśle współdziałając z powstałą w 1876 roku Partią Niemieckokonserwatywną (Deutschkonservative) i wprowadziła do Reichstagu w 1877 roku 38 posłów⁴⁰⁴ Tak więc zwycięstwo wolnokonserwatysty Kettego z Jasienia nie było oznaką wyraźnego oderwania się głosującego nań elektoratu od postaw ideologiczno-programowych dominujących nadal w kręgu „starych” konserwatystów. Posłowanie Kettego i tak zresztą nie trwało długo, bowiem Reichstag został już po półtora roku rozwiązany, a w następnych wyborach startujący Kette nie przeszedł, przegrywając w drugiej turze z von Puttkamerem (3 sierpnia 1878 roku).⁴⁰⁵

W dwukrotnych wyborach 1867 roku von Blumenthal rywalizował ze swoim „kolegą partyjnym” von Denzinem z Dębczyna i liberałem – radcą handlowym i armatorem z Darłowa E. Hemptenmacherem.⁴⁰⁶ W 1871 roku przeciwko von Belowowi stanął do walki z tej samej listy hrabia von Kleist z Tychowa (koło Sławna). W 1874 roku von Puttkamer dopiero w drugiej turze zapewnił sobie zwycięstwo nad liberałem, którym był tajny radca rejencyjny i nadburmistrz Berlina o nazwisku Kieschke.⁴⁰⁷ Zwycięstwo Kettego w 1877 roku nad konserwatystą von Belowem z Zaleskich także można uznać za wewnętrzną rozgrywkę w ramach tej samej opcji politycznej, podobnie jak zwycięską rywalizację w 1878 roku von Puttkamera z Kołczygłówek nad Kettem. Konserwatysta von Massow wygrywał w walce wyborczej do Reichstagu w 1881, 1884 i 1887 roku z radcą sądu ziemskiego i właścicielem ziemskim Hildebrandtem z Koszalina (prawdopodobnie z prawicy liberalnej ?), za każdym razem z coraz większą przewagą.⁴⁰⁸

Wybory w 1890 roku, 20 lutego, potwierdziły jeszcze prymat i autorytet von Massowa w okręgu Bytów-Miastko-Sławno (już po raz czwarty), ale tym razem jego nowy przeciwnik polityczny wypadł nadspodziewanie dobrze. O ile von Massow uzyskał w 1887 roku aż 13588 głosów, a Hildebrandt zaledwie 885, to w wyborach 1890

403 Rummelsburger Kreisblatt, 1877, Nr 1. Tamże wymienione nazwiska osób w tym komitecie z terenu powiatu sławieńskiego i ze Sławna (m.in. rektor progimnazjum, dr Becker).

404 Por. J. Krasuski, Historia Rzeszy Niemieckiej, s. 58 (tab.); W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, Historia Niemiec (1990), s. 519, 537.

405 AP Kosz., Reg. K., Acc. 16/44, Nr 39: Stats-Telegramm über das Ergebniss der Wahlen am 3 August 1878 (Bütow).

406 Tamże: Schlawe, den 14. Febr. 1867 (telegram); tamże: Schlawe, 4. Sept. 1867 (telegram) i Coeslin, den 5. Sept. 1867; Bütower Kreisblatt, 1867, Nr 37, Sch. K., 1867, Nr 8.

407 Sch. K., 1874, Nr 5; Rummelsburger Kreisblatt, 1874, Nr 5.

408 Dane o wynikach: Sch. K., 1881, Nr 87; 1887, Nr 22 i 24; Bütower Kreisblatt, 1884, Nr 46.

roku von Massow zmierzył się z wystawionym tutaj reprezentantem Partii Postępowej, którym był prof. Rudolf Virchow z Berlina (urodzony w Świdwinie, 1821 r.), znakomity uczony, uznany polityk (założyciel tej partii), popularny zwłaszcza jako – swego czasu – jeden z najbardziej konsekwentnych krytyków Bismarcka na forum Reichstagu. Z ogółem 13926 oddanych głosów w okręgu (co stanowiło 54,3% uprawnionych) von Massow otrzymał blisko 9,8 tys., tj. 70,5%, R. Virchow 3,4 tys., co stanowiło 24,4% głosujących.⁴⁰⁹

Wybory 1893 roku. Tendencje proliberalne w analizowanym okręgu potwierdziły wybory z 15 czerwca 1893 roku. Uległy one utrwaleniu w końcu XIX i pocz. XX wieku, stając się wyraźnym składnikiem życia politycznego w tej części Pomorza Zachodniego.

Po raz pierwszy zaznaczyli też swoją obecność socjaldemokraci. Słusznie więc – z punktu widzenia obrony własnych nienaruszonych dotąd pozycji – postąpiła partia konserwatywna szukając pewniejszego oparcia na wsi, tworząc i tutaj oddziały i liczne grupy Związku Rolników.

Po raz piąty (i ostatni, jak się okaże) skrajna prawica protestancka wystawiła w 1893 roku do Reichstagu (po jego wcześniejszym rozwiązaniu),⁴¹⁰ kandydaturę von Massowa. Opowiedzieli się za nim w proklamacji (odezwie) wyborczej przywódcy Związku Konserwatywnego i nowego Związku Rolników okręgu Bytów-Miastko-Sławno, a także wymieniony już Związek Chłopski (Bauernbundes).⁴¹¹ Do czołówki działaczy w komitecie wyborczym von Massowa możemy zaliczyć Borchardta i Ulricha ze Sławna i przedsiębiorcę-fabrykanta Pluentscha z Darłowa⁴¹²

W szranki wyborcze stanął w 1893 roku kandydat Partii Postępowej Georg Schiffmann,⁴¹³ darłowski kupiec i armator. Został on wytypowany jako wspólny kandydat liberałów z ramienia „postępowców” i „wolnomyślnych”. Tzw. komitet liberalny okręgu wyborczego, informując o decyzji, apelował do zwolenników tej orientacji o pomoc finansową na pokrycie kosztów agitacji i promocji kandydata⁴¹⁴

W odezwie, anonsującej oficjalne wystawienie G. Schiffmanna, komitet wyborczy zamieścił tezy programowe tego kandydata na posła, zawarte w dwóch podstawowych punktach: 1. Sprawiedliwy rozdział podatków, przede wszystkim zmniejszenie ich dla robotników, rzemieślników, małych przemysłowców (Gewebetreibenden) i drobnej własności ziemskiej, dla gospodarstw chłopskich i urzędników. Celem miało być wykreowanie w Niemczech silnej klasy średniej i ograniczenie pozycji materialnej wielkich właścicieli ziemskich; 2. Skrócenie zasadniczej służby wojskowej z 3 do 2 lat.⁴¹⁵

Do wyborów w okręgu Bytów-Miastko-Sławno poszło 16136 osób (w tym 75 głosów nieważnych), co stanowiło łącznie 60,8% uprawnionych, a zatem frekwencja była o 6,5% wyższa niż trzy lata wcześniej.⁴¹⁶ Za von Massowem opowiedziało się w okręgu 8591 wyborców, tzn. 53,48%, za liberałem G. Schiffmannem 6541, tzn. 40,72%, za socjaldemokratą-redaktorem Nathusiusem ze Szczecina/Grabowa – 658 wyborców,

409 Dane i obliczenia na podstawie Sch. K., 1890, Nr 18.

410 O przyczynach skrócenia kadencji W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, Historia Niemiec (1990), s. 580.

411 Sch. K., 1893, Nr 53.

412 Pismo ulotne – inserat w AP Kosz., Reg. K., Acc. 16/44, Nr 217.

413 A. Wielopolski, Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku, Poznań 1965, s.151

414 Schlauer Zeitung”, 1893, Nr 126. Do liberałów popierających Schiffmanna zaliczał się m.in. właściciel młyna z Dąbrowy koło Pękanina.

415 Inserterowany druk odezwy przedwyborczej w AP Kosz., Reg. K., Acc. 16/44, Nr 217.

416 Obliczenia na podstawie Sch. K., 1893, Nr 57.

tn. 4,0%.⁴¹⁷ Von Massow otrzymał w powiecie sławieńskim (przypomnijmy, największym w okręgu) ok. 5 tys. głosów, liberał Schiffmann ok. 3,5 tys. (tj. ok. 53-54% wszystkich w okręgu), socjaldemokrata ponad 300.⁴¹⁸

Wybory 1898 roku. Kampania przed wyborami do Reichstagu w 1898 roku owocowała nieznanymi dotąd przykładami wzmożonej agitacji, propagandy, nasycenymi ostrością wymowy i wzajemnymi oskarżeniami, czy też posługiwaniem się nośną siłą i sugestią plotki, żeby tylko osłabić notowania swojego największego konkurenta z przeciwnego obozu politycznego. Wykorzystywanie do tego celu miejscowej prasy przybrało na sile zwłaszcza po nierozstrzygniętej w okręgu Bytów-Miastko-Sławno batalii wyborczej w dniu 16 czerwca 1898 roku, a przed drugą turą wyborczą 24 czerwca, kiedy pozostało dwóch kandydatów (konserwatywny i wystawiony przez liberałów), którzy uzyskali bardzo zbliżone wskaźniki, a co za tym idzie – stawiające jako kwestię całkowicie otwartą możliwość zwycięstwa zarówno jednego, jak i drugiego.

Dotychczasowy pięciokrotny poseł von Massow z Trzcinna nie przyjął propozycji kolejnego startu w wyborach 1898 roku. „Koalicjanci” spośród lokalnych przywódców partii konserwatywnej i Związku Rolników sięgnęli po innego kandydata, a został nim znany nam już przewodniczący Związku radca urzędowy Kutscher Janiewicz. Uczestniczył on w wielu zebraniach podczas kampanii przedwyborczej na terenie powiatu sławieńskiego. Odbyły się takowe m.in. w Sławnie 24 maja i w Darłowie 25 maja, w których wziął udział redaktor Malkewitz ze Szczecina.⁴¹⁹

Konserwatyści w okręgu nas interesującym byli chyba pewni wygranej i dlatego początkowo nie zaostrozali kampanii przedwyborczej. Sugeruje taką opinię treść i ton odezwy do swego potencjalnego elektoratu, jaką komitet wyborczy Kutschera opublikował w „Schlawer Kreisblatt”.⁴²⁰ Czytamy w niej: „Nasz dotychczasowy przedstawiciel w Reichstagu pan major von Massow z Trzcinna, który od 20 lat reprezentował nasz okręg, odmówił ponownego przyjęcia mandatu. Dlatego my – w związku z tym – zwróciliśmy się do pana radcy urzędowego Kutschera z Janiewicz, aby przyjął propozycję kandydowania do Reichstagu. Pan Kutscher mieszka 24 lata w okręgu i jest dobrze znany ze swojej gospodarności i postępowania na tym terenie. Pan Kutscher swój program polityczny przedkładał na wielu zebraniach Związku Konserwatywnego i Związku Rolników, jak i na innych zebraniach publicznych. Reprezentuje on takie same poglądy chrześcijańskie, społeczno-polityczne i gospodarcze za którymi tak skutecznie opowiadał się poprzedni deputowany, pan von Massow.(...)”.⁴²¹

Jako rywal konserwatysty w okręgu Bytów-Miastko-Sławno mógł się liczyć tylko W. Steinhauer z Młynar. Przewodniczącego „Nordostu” za swojego kandydata, oprócz własnej organizacji chłopskiej, przyjęła także Partia Wolnomyślnych (z bloku lewicy liberalnej), i to pod jej formalnie szyldem W. Steinhauer stanął do wyborów.⁴²²

Wybory do Reichstagu w dniu 16 czerwca 1898 roku nie wyłoniły zwycięzcy w okręgu Bytów-Miastko-Sławno. Oddano tu 18691 ważnych głosów, spośród których 8949 – tj. 47,87% padło na konserwatystę Kutschera, a 8598 – tj. 46,0% na W. Steinhau-

417 Dane o wynikach i obliczenia procentowe własne na podstawie Sch. K., 1893, Nr 57.

418 Szacunki w oparciu o AP Kosz., Reg. K., Acc. 16/44, Nr 217. Telegramy: Rummelsburg, 16.6.1893; Schlawe, 16.6.1893.

419 Sch. K., 1898, Nr 45.

420 W tym Komitecie znajdujemy 6 mieszkańców Sławna: Borchardt, A. Heisler, F.W. Moll (kupiec), M. Pentel (rentier), Schubner (pocztmistrz), Simmat, A. Ulrien i Moldenhauer (właściciel drukarni), Sch. K., 1898, Nr 50.

421 Sch. K., 1898, Nr 50.

422 Extra-Blatt zum Rummelsburger Kreisblatt, 1898, Nr 49; Sch. K., 1898, Nr 55

era. Na pozostałych kilku ubiegających się o mandaty w tym okręgu padło łącznie 1144 głosy.⁴²³

Z rozkładu liczby głosujących na dwóch głównych konkurentów w poszczególnych powiatach okręgu widać, że konserwatysta przegrał tylko w miasteczkim liczbą 300 głosów, czyli nieznacznie. W Miastku różnica na korzyść Steinhauera wyniosła 200 głosów na 528 ważnie oddanych, a zatem wyraźnie. Gdyby tylko w tym powiecie głosowanie w pierwszej turze przyniosło wynik odwrotny, zwycięstwo już wówczas przypadłoby Kutscherowi. W powiecie bytowskim obaj kandydaci uzyskali niemal identyczną liczbę głosów (Kutscher 1177, Steinhauer 1173). W powiecie sławieńskim na konserwatyście padło 5535, a na liberała 4888 głosów (różnica 647).⁴²⁴ Można zauważyć, że akcja propagandowa za Kutscherem w dobrze zorganizowanym i wydawałoby się wyraźnie zdominowanym przez konserwatystów powiecie sławieńskim nie przyniosła zamierzonego celu politycznego.

Wyznaczoną na 24 czerwca 1898 roku drugą turę wyborczą (Kutscher-Steinhauer) poprzedziła nowa kampania – z konieczności bardzo krótka, ale o konfrontacyjnej wymowie. Szczególną nerwowość, spowodowaną niepewnością, co do wyników drugiego starcia, wykazał sztab wyborczy konserwatysty. Naprędce poszukiwano argumentów, ażeby zdezawuować przeciwnika politycznego, zwłaszcza w środowisku wiejskich robotników – rolnych i leśnych, których głosy mogły zadecydować na którą stronę przechylili się szala zwycięstwa. W tym celu posłużono się informacją o zasłyszanej przez rolnika z Barcina wypowiedzi W. Steinhauera. Miał on podobno zwierzyć się swojemu przyjacielowi (młynarzowi Knaakowi z Kwisna, powiat miasteczki):

„Robotników (rolnych – przyp. J.L.) potrzebujemy obecnie do wyborów, dlatego musimy na swoich zebraniach przedwyborczych wszystko im obiecywać. Po wyborach, gdy chodzi o nas, robotnicy mogą się nawet powiesić” (Nach den Wahlen können sich die Arbeiter unsertwegen aufhängen).

Ta kompromitująca liberała i przywódcę Związku Chłopskiego „Nordost” notatka została nie bez powodu opublikowana na łamach największej gazety rejencji koszalińskiej.⁴²⁵ Inicjator wydrukowania tych dwóch krótkich, ale jakże nośnych zdań, zadał przy okazji pytanie wcale nie retoryczne, a ściśle obliczone na dodatkowy efekt polityczny:

„Robotnicy! Chciecie w tych ścisłych wyborach (chodzi o drugą turę – przyp. J.L.) wybrać jeszcze jednego Nordostlera?”⁴²⁶

To była bardzo dogodna sposobność dla komitetu wyborczego Kutschera z Janiewic i dla samego kandydata, ażeby raz jeszcze powtórzyć zwierzenie chłopa z Barcina w „Sławieńskiej Gazecie Powiatowej”. Stanowiły one tylko „motto” rozprawy politycznej ze Steinhauerem, mającą zapewne zbulwersować elektorat okręgu bytowsko-miasteczko-sławieńskiego. Oto pełne teksty tych dokumentów (apel -1; rozprawa polityczna – 2).

423 Dane oraz obliczenia własne na podstawie Sch K., 1898, Nr 53. Wśród pozostałych kandydatów liczył się tylko redaktor Wiktor Kulerski z Grudziądza, startujący z listy polskiej (wydawca wielonakładowej „Gazety Grudziądzkiej”), na którego głosowało 633 osoby z kaszubsko-polskiej mniejszości powiatu bytowskiego, i mistrz szewski z Koszalina (Henning) z ramienia SPD (?) – 211 głosów.

424 Dane i obliczenia własne na podstawie Rummelsburger Kreisblatt, 1898, Nr 51 i 52.

425 „Zeitung für Hinterpommern”, 1898, Nr 142.

426 Tamże.

1. (1.) „Czy nie otworzą się teraz oczy każdemu wyborcy – mieszczańinowi, właścicielowi, chłopu, robotnikowi, rzemieślnikowi. Kto rzeczywiście wstawi się za nimi jak nie radca urzędowy Kutscher? Dlatego niech wszyscy przystępują do wyborów i głosują na pana radcę urzędowego Kutschera z Janiewic”.
2. (2.) „Komu chcecie oddać swoje głosy? Wolnomyślnym i Nordostlerowi Steinhauerowi? Nigdy więcej! Wolnomyślicielstwo i „Nordost” doprowadziły do ruiny! (haben abgewirtschaftet!). Przez ich fałszywe mamienie i judzenie (falschen Vorspiegelungen und Hetzereien) przeciwko właścicielom majątków, przeciwko pracodawcom i chlebodawcom ludzi wiejskich i robotników, hodoją oni tylko niezadowolonych i socjaldemokratów.

Twierdzenia zawarte w ulotce Steinhauera, że:

- pan Kutscher jest zwolennikiem podatku od śledzi, a zatem zwiększenia kosztów życiowych biednego człowieka, dla którego jest to jeden z głównych artykułów spożywczych – jest nieprawdziwe!
- pan Kutscher chce odrzucić powszechne prawo wyborcze – jest nieprawdziwe!
- pan Kutscher chce tylko realizować egoistyczną, chciwą politykę w interesie wielkich właścicieli ziemskich – jest nieprawdziwe!

Tylko dwaj (!) wolnomyślni posłowie w całej Rzeszy zostali wybrani 16 czerwca. Prawdopodobnie przybędzie-ich jeszcze tuzin w wyborach uzupełniających.⁴²⁷ To będzie całe państwo dwóch partii wolnomyślących w nowym Reichstagu, wśród nich zaledwie 2 rolników!

Również na terenie rejencji koszalińskiej (Hinterpommern) „Nordost” i Wolnomyślni zbankrutowali. Np. w okręgu Kołobrzeg-Koszalin-Bobolice poseł Benoit, reprezentujący z ramienia Wolnomyślnych i „Nordostu” jako jedyny cały region Hinterpommern w poprzednim Reichstagu, przepadł z kretesem (mit Glanz hinausgeflogen) w wyborach 16 czerwca 1898 r.

Żaden chłop w powiecie koszalińskim nie chce nic wiedzieć o Steinhauerze i Rubowie,⁴²⁸ gdzie ci apostołowie „Nordostu” mieszkają. Zatem, czy dla chłopów naszego okręgu wyborczego to mają być dobrzy ludzie, skoro przegrali wybory we własnych wsiach?! Nigdy!

Naszym człowiekiem jest radca urzędowy Kutscher z Janiewic, człowiek wsi, Pomorzanie. Nasz kandydat w pierwszej turze uzyskał 9000 głosów. Potrzebuje jeszcze tylko kilkaset. Wolnomyślny (tu mowa o Steinhauerze – przyp. J.L.) może osiągnąć zwycięstwo nad naszym kandydatem tylko z pomocą Polaków⁶¹ i socjaldemokratów. Czy chcecie się zbratać z socjaldemokratami i Polakami? Nigdy!”

W podpisie: Zjednoczony Komitet Partii Konserwatywnej i Związku Rolników.⁴²⁹ Do drugiej tury wyborów 24 czerwca 1898 roku w okręgu Bytów-Miastko-Sławno poszło 21457 osób, tj. o 2710 więcej niż 16 czerwca, z tego 2 tys. przypadło na powiat sławieński. Spośród 21401 ważnych głosów na Steinhauera padło 10891 – czyli 50,89%, na Kutschera 10510 – tj. mniej tylko o 381,⁴³⁰ ale to wystarczyło, że przeszedł jednak reprezentant lewicy liberalnej.

427 W istocie do Reichstagu w 1898 r. weszło 13 posłów tzw. Zjednoczenia Wolnomyślnych (Freisinnige Vereinigung). Por. J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej*, s. 58 (tab.).

428 H. Rubow ze Świeszyna (powiat koszaliński) pełnił funkcję skarbnika „Nordostu”.

429 Sch. K., 1898, Nr 55.

430 Sch. K., 1898, Nr 58. Obliczenia procentowe własne.

Konserwatyści dobrze rozeznali sytuację i nastroje – przewidując niekorzystne dla siebie wyniki na terenie powiatu bytowskiego, gdzie mieszkał znaczący odsetek ludności kaszubsko-polskiej,⁴³¹ gdzie był najmniejszy w rejencji udział wielkiej własności w strukturze posiadania ziemi, a więc i odpowiednio ograniczone polityczne oddziaływanie konserwatywnych reprezentantów tej klasy społecznej. Tylko w tym powiecie wygrał W. Steinhauer i to bardzo wyraźnie – różnicą 1235 głosów, przy 1258 jakie oddano za Kutscherem. W powiecie miasteczkim tym razem doszło prawie do równowagi: Kutscher wygrał zaledwie 21 głosami. W samym Miastku zdecydowanie wygrał liberał – uzyskując 465 głosów, konserwatysta 227 głosów.⁴³² W powiecie sławieńskim wygrał konserwatysta różnicą 833 głosów; opowiedziało się za nim 6621 wyborców, za W. Steinhauerem 5788.⁴³³ Zanotowany wzrost poparcia w tym powiecie dla kandydata z ramienia konserwatystów przełożył się na zaledwie 186 głosów więcej aniżeli w pierwszej turze 16 czerwca. To stanowczo zbyt nikły zysk, gdy się uwzględni środki i sposoby użyte do rozprawy z konkurentem liberalnym.

Dopiero szczegółowa penetracja źródłowa może przynieść odpowiedź na pytanie: jak kształtowało się poparcie dla kandydatów niekonserwatywnych w miastach powiatu sławieńskiego w końcu XIX i na początku XX wieku. Zapewne środowiska proliberalne ugruntowały się także wśród małomiasteczkowego drobnomieszczaństwa i w niewielkich skupiskach robotniczych – jak na to wskazuje pośredni przykład z Miastka (1898 r.), i były one – być może – mniej podatne na efemeryczność polityczną. Największy elektorat wiejski okręgu Bytów-Miastko-Sławno, poddawany stałej infiltracji dobrze zorganizowanych konserwatystów – partii i Związku Rolników-wykorzystujących zaznaczającą się koniunkturę w rolnictwie niemieckim utracił częściowo swoje liberalne zabarwienie. Pokazały to trzy ostatnie wybory do Reichstagu II Rzeszy i przegrał się o tym W. Steinhauer, który po 5-letniej kadencji ponownie w 1903 roku stanął do walki o mandat poselski. Przegrał tym razem (8,4 tys. głosów) z nowym „silnym człowiekiem” prawicy w naszym okręgu, Hubertem von Michaelisem z Kwasowa (11,6 tys.).⁴³⁴ Wystawieni przeciwko niemu inni kandydaci z bloku liberalnego także przegrali wyraźnie rywalizację w wyborach 1907 (skrócona kadencja) i w 1912 roku.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 8, Sławno 1998, s. 4 - 19

431 W latach 1890-1905 odsetek ludności kaszubsko-polsko-języcznej wzrósł w powiecie bytowskim z 13 do 16,6% ogółu mieszkańców. Z. Szultka, Liczba Kaszubów na kaszubskim obszarze językowym Pomorza Zachodniego w XIX wieku, (w:) Pomorze – trudna Ojczyzna?, Red. A. Sakson, Poznań 1996, s. 56

432 Rummelsburger Kreisblatt, 1898, Nr 51

433 Tamże, 1898, Nr 52

434 Sch. K., 1903, Nr 54

JÓZEF LINDMAJER

Rzecz o Franzu Mehringu 1846 -1919

W dniu 29 stycznia 1919 r. zmarł w Berlinie Franz Mehring, jeden z najbardziej znanych działaczy i teoretyków lewicy inteligentkiej oraz politycznego ruchu robotniczego w Niemczech końca XIX i początku XX wieku.

Przypadająca 80-ta rocznica jego zgonu jest dobrą okazją do przynajmniej skrótego przybliżenia życiorysu tej nieprzeciętnej swego czasu jednostki, wybijającej się z niemieckich aktywnych środowisk i ognisk lewicowego nurtu społeczno-politycznego, a także – z tego samego pnia ideologicznego wyrastających kręgów publicystyczno-dziennikarskich, humanistyczno- estetycznych i naukowych.

* * *

Franz Mehring przyszedł na świat w Sławnie 27 lutego 1846 roku w domu mieszczańsko-urzędniczym. Rodzina Mehringów miała rodowód pomorsko-marchijski. W 1797 r. (?) osiedlił się w Sławnie 28-letni Carl Leonhard Mehring, syn świdwińskiego pastora i superintendenta. Założył on w Sławnie prywatną szkołkę dla małych dzieci, którą prowadził do 1803 r. Około 1800 r. urodził mu się syn, prawdopodobnie najstarszy, Carl (dalszych imion nie znamy), zajmujący się w dorosłym życiu udanie działalnością kupiecką. Dzięki temu zgromadził on znaczący – jak na warunki małego miasta – majątek; między innymi posiadał dom i parcelę przed Bramą Słupską (licząc od strony wewnętrznej miasta).

Około 1810 r. nauczycielowi Carlowi Leonhardowi Mehringowi urodziło się kolejne dziecko (czwarte ?), Carl Wilhelm. To ojciec Franza Mehringa. Carla Wilhelma rodzina przewidziała do zawodowej służby wojskowej. Z tej drogi kariery zrezygnował on w połowie lat trzydziestych. Odszedł z wojska w randze porucznika. Przez kilka następnych lat pracował w Płotach jako urzędnik podatkowy. W 1841 r. wrócił na stałe do Sławna i otrzymał posadę powiatowego poborcy podatkowego i skarbnika tutejszego państwowego urzędu podatkowego. Kierował powstałą w 1856 r. w Sławnie Powiatową Kasą Oszczędności. Zasiadał w radzie miejskiej, w latach 1860 -1863 piastował

stanowisko jej przewodniczącego. Był posiadaczem (od około 1855 r.) państwowego odznaczenia – „Orderu Czerwonego Orła” 4 klasy. Jego żona (matka Franza) pochodziła z rodu von Zitzewitz. Zmarł w maju 1877 r.

* * *

Franz Mehring, syn Carla Wilhelma i Ewy (z domu Zitzewitz), urodzony na początku 1846 r. miał jeszcze o trzy lata młodszą siostrę, Ewę (1849-1905). Dzieciństwo przeżył Franz w domu rodzicielskim, kończąc (zapewne) sławieńską miejską szkołę podstawową, ówczesnie 5-klasową. Dalszą naukę, do dwudziestego roku życia, kontynuował w gimnazjum w Gryficach, gdzie otrzymał solidne wykształcenie, dzięki wysokiej klasy nauczycielom – zwłaszcza języków klasycznych oraz historii (dr Hermann Riemann). Był sumiennym uczniem. Po latach wspominał – jakby nieco ironizując – że „w wypracowaniu maturalnym tak prawomyślnie rozwinąłem sławetny temat «Zasługi Prus względem Niemiec», że otrzymałem pierwszą lokatę”. Zaraz po ukończeniu gimnazjum, jesienią 1866 r. zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu w Lipsku, podejmując początkowo studia w zakresie filologii klasycznej. Z lakonicznych not encyklopedycznych dowiadujemy się, że miał za sobą studia z historii literatury i filozofii. Nie spełniły się wcześniejsze zamiary Franza Mehringa, zgodne całkowicie przez pewien czas z życzeniami najbliższych krewnych, wśród których byli pastory, aby podjąć studia teologiczne.

* * *

W wydawnictwach encyklopedycznych amerykańskich i zachodnioeuropejskich noty biograficzne o Franzu Mehringu zawierają przede wszystkim – nieraz wyłącznie – informacje dotyczące jego postawy i działalności politycznej. Istotnie, z pasją – dając dowody przykładowej pracowitości – poświęcił się propagowaniu wybranych przez siebie ideałów społeczno-politycznych. Stał się „bojowym politykiem dnia codziennego”, trwając niezmiennie na pozycjach ówczesnej lewicy niemieckiej – od liberalnej zaczynając, włączając się w nurty socjaldemokratyczne, a na komunistycznej kończąc u schyłku życia. Tak kształtującą się drogą, ku radykalizmowi lewicowo-społecznemu i politycznemu, szedł ze swoją żoną Ewą, którą określił „wierną towarzyszką pracy i walki”.

Od końca lat sześćdziesiątych XIX w. Franz Mehring rozpoczął w Berlinie publikować artykuły publicystyczno-literackie, będące początkowo dowodem jego akceptacji programu Powszechnego Niemieckiego Związku Robotniczego, powstałego w 1863 r. (Allgemeiner Deutscher Arbeiterbund), pod przywództwem Ferdynanda Lassallea, zwolennika reformizmu. Następnie związał swój życiorys polityczny z powstałą w 1869 roku niemiecką Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą (tzw. eisenachczycy), której założyciele przyjęli wiele tez z rewolucyjnego programu marksistowskiego. Od tego właśnie roku Franz Mehring pracował w gazecie demokratycznej „Die Zukunft” („Przyszłość”). Współpracował także z kilkoma redakcjami pism i gazet o charakterze narodowo-liberalnym (np. „Preussische Jahrbucher”, „Grenzboten”). W 1870 r., po po-

konaniu Francji, ostro sprzeciwiał się na forum publicznym zaborowi przez Prusy Alzacji i Lotaryngii.

W latach 1874-1875 Franz Mehring pisywał do demokratycznej „Frankfurter Zeitung”. Stał się współwydawcą radykalno-demokratycznego tygodnika „Die Wage” („Waga”). W tym okresie i w latach osiemdziesiątych drukował jędrne teksty wymierzone przeciwko niewybrednym atakom znanego historyka Heinricha v. Treitschke na socjaldemokratów i Żydów.

Nadmienić trzeba, iż w 1875 r. doszło do połączenia się dwóch nurtów socjaldemokracji niemieckiej (lassaiczyzy i eisenachczyzy) tworząc Socjalistyczną Partię Robotniczą Niemiec (SAPD), w której przewagę uzyskali przeciwnicy marksistowskiej teorii rewolucyjnej walki o prawa socjalne, a zwłaszcza polityczne dla niemieckiego świata pracy. Z tą partią związał się Franz Mehring.

Odwrotnie i z zacięciem publicysty politycznego walczył Franz Mehring, zwłaszcza od 1882 r., o zniesienie bismarckowskiej ustawy wyjątkowej przeciwko socjalistom i ich partii, którą parlament Rzeszy, jesienią 1878 r., zdelegalizował. Ustawa ta przestała obowiązywać dopiero na początku 1890 r. Wówczas to odbudowano już legalnie struktury Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), bo taką nazwę od tego czasu przyjęto.

W latach 1884-1890 współpracował Franz Mehring z wielkonakładową demokratyczną „Berliner Volkszeitung”, pisując do niej (między innymi) artykuły wstępne. W latach 1889-1890 był redaktorem naczelnym tej gazety, uważanej za najważniejszy dziennik socjaldemokracji niemieckiej, której zwolennicy i dawni funkcjonariusze – pozbawieni legalnego zaplecza organizacyjnego – działali nadal należąc do kilku stronnictw i partii bloku liberalnego, z którego list startując niejednokrotnie wygrywali wybory na posłów do ogólnoniemieckiego parlamentu (Reichstag).

Zdecydowanie sprzeciwiał się Mehring ekspansji i metodom w niemieckiej polityce kolonialnej (zgodnie z założeniami SPD). Swego czasu napisał, że jest ona „tak uboga w złoto, jak bogata w brudy”.

Franz Mehring złączył się z lewicą partii socjaldemokratycznej, ale oficjalnie wstąpił w jej szeregi dopiero w 1891 r. Lewicowy radykalizm, coraz wyraźniej charakteryzujący postawę polityczną Franza Mehringa, był zapewne przyczyną (jak sam to określił) usunięcia go z funkcji szefa redakcji „Berliner Volkszeitung” w 1890 r. W roku wstąpienia do SPD rozpoczął ożywioną, trwającą ponad 20 lat, pracę publicystyczno-polityczną w tygodniku „Die Neue Zeit”; zarazem jako redaktor, a także współwydawca tego organu teoretycznego partii socjaldemokratycznej. Stał się jednym z najaktywniejszych publicystów SPD.

Coraz bardziej radykalna lewicowość Franza Mehringa uwidoczniła się w miarę przyswajania sobie prac K. Marksa i F. Engelsa. Już w 1889 r. opublikował serię artykułów na temat materialistycznego pojmowania dziejów. Osiągnął cechy, dzięki którym uformował się jako jeden z najbardziej bojowych ludzi pióra wśród działaczy niemieckiego ruchu robotniczego i przywódców lewego skrzydła SPD aż do wybuchu I wojny światowej. Bronił rewolucyjnego marksizmu. Wraz z A. Bebelem, K. Kautskym i młodszymi od siebie o pokolenie, R. Luksemburg i W. Liebknechtem (z tymi ostatnimi związał się przyjaźnią) zwalczał tzw. rewizjonizm oraz centryzm w łonie SPD (uosabiany przez Edwarda Bernsteina).

W latach 1902-1913 dużo pisywał Franz Mehring do liczącego się dziennika „Leipziger Volkszeitung”, którym też kierował do 1907 r. (jako redaktor naczelny). Między 1906 a 1911 r. był wykładowcą w centralnej szkole partyjnej SPD. Jesienią 1913 r. Franz Mehring został wyrugowany z redakcji „Leipziger Volkszeitung” i z tygodnika „Die Neue Zeit” (razem z R. Luksemburg). Doprowadzili do tego tzw. reformiści (prawica) i centryści z kierowniczego grona klubu parlamentarnego SPD, którym – na walnym zjeździe SPD (sierpień 1913 r.) – udało się przegłosować odrzucenie, proponowanej przez lewicę od kilku lat, taktyki masowego strajku politycznego, w tym i na wypadek wybuchu wojny.

Jeszcze dwukrotnie podejmował się Franz Mehring samodzielnej pracy redakcyjno-wydawniczej, aby z uporem kontynuować (raczej niezbyt udanie) powszechne propagowanie swoich poglądów i przekonań politycznych. W latach 1913-1914 był współwydawcą pisma „Sozialdemokratische Korrespondenz” (razem z J. Marchlewskim). W 1915 r. wraz z R. Luksemburg wydał pierwszy numer pisma „Die Internationale” („Międzynarodówka”).

W 1916 r. Franz Mehring, z R. Luksemburg, K. Liebknechtem (i innymi działaczami lewicy socjaldemokratycznej) należał do założycieli rewolucyjnej organizacji – Związek Spartakusa. Po wyłonieniu się z SPD Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Unabhängigen Sozialdemokratischen Partei Deutschlands), zrzeszającej przede wszystkim centrolewicowych działaczy politycznych, Franz Mehring został z jej listy w 1917 r. (marzec) wybrany posłem do parlamentu pruskiego (Landtag), ostatecznie w historii królestwa Hohenzollernów.

Uzasadniał i uwypuklał Franz Mehring znaczenie przewrotu dokonanego w Rosji przez bolszewików, na który to temat opublikował w latach 1917-1918 wiele artykułów. Należał do najściślejszego grona założycieli Niemieckiej Partii Komunistycznej, powstałej w Berlinie 31 XII 1918-1 I 1919 r., a zatem na miesiąc przed swoją śmiercią.

* * *

Franz Mehring to historyk, filozof, historyk literatury i publicysta. Temperamentowi publicyście politycznego dawał upust zwłaszcza w rozlicznych artykułach rozsianych po wielu tytułach wielkonakładowych dzienników, w periodykach i czasopismach (niektóre z nich zostały wymienione) – zwłaszcza, drukowane najdłużej, w „Die Neue Zeit”. Należał do sumiennych badaczy dziejów i jest uważany za wybitnego historyka. Władze na wiele sposobów utrudniały mu pracę naukową, nie zawsze dopuszczając go do wykorzystania zbiorów w archiwach państwowych (itp).

Zarówno w publikacjach historycznych, szkicach teoretycznych, historyczno-literackich, w swojej twórczości estetycznej, dał się Franz Mehring poznać jako twórca rzeczowy a zarazem o dużym talencie erudycyjnym.

Główne jego prace to:

- Legenda o Lessingu. Przyczynek do historii i krytyki pruskiego despotyzmu i klasycznej literatury (1893 r.). Wyd. polskie 1960 r.

W książce tej zanalizował XVIII-wieczną kulturę niemiecką i dzieło G. Lessinga. Na tle biografii tego pisarza dał autor „żywy i pełny obraz ówczesnego życia obyczajowego”, zawarł obszerną i bardzo krytyczną charakterystykę pruskiego państwa

za panowania Fryderyka II (1740-1786). Ujawnił się Franz Mehring, poprzez to dzieło, jako przeciwnik prusactwa, mitu pruskiego i fryderycjańskiego, którymi karmiły się już dotąd pokolenia Niemców. Zapisał w nim Mehring i takie na ten temat zdanie: „W porównaniu z trwałością pruskich patriotycznych bajek nawet mumie egipskie mogą się wydawać jednodniowymi efemerydami”. Na marginesie tego wątku warto przytoczyć inne stwierdzenie Franza Mehringa, o jednoznacznie antypruskiej wymowie: „Wśród licznych ciemnych stron pruskiej historii z wielu względów polityka polska państwa pruskiego należy do najciemniejszych”.

- O materializmie historycznym (1893 r.). Wyd. polskie 1950 r.
- Karol Marks. Historia jego życia (1918 r.).Wyd. polskie 1951 r.
- Dzieje Niemiec od schyłku wieków średnich (1908 r.; uwagi wstępne autora do wydania następnego noszą datę – styczeń 1910 r.), Wyd. polskie 1951 r.
- Historia socjaldemokracji niemieckiej. Pierwsza wersja, wydrukowana w latach 1897 -1898, była 2-tomowa. W latach 1903-1904 ukazała się druga edycja tego dzieła w czterech tomach: Tom 1 – Do rewolucji marcowej. Wyd. polskie 1963 r.; Tom 2 – Do pruskiego kryzysu konstytucyjnego. Wyd. polskie 1964 r.; Tom 3 – Do wybuchu wojny francusko- niemieckiej. Wyd. polskie 1964 r.; Tom 4 – Do programu erfurckiego. Wyd. polskie 1965 r.

* * *

Był Franz Mehring, jak eksponują to znawcy jego życia i twórczości, przede wszystkim historykiem. W tej dziedzinie humanistyki to badacz, który, bez wątpliwej – adekwatnie do ugruntowujących się w nim coraz bardziej politycznych poglądów lewicowych, z czasem wyraźnie marksistowskich – uznał za swoje „zadanie nadrzędne”, w wytyczonym programie naukowo-upowszechniającym, i w dziełach, które były tego owocem, obalenie i wyplenienie mitów narosłych w dawniejszej oraz jemu współczesnej historiografii niemieckiej, zwłaszcza mitów na temat pruskiej przeszłości, związanych z gloryfikacją państwa hohenzollernowskiego.

Z perspektywy dnia dzisiejszego, po druzgocącej weryfikacji dziejowej, która pogrzebała z kretesem wybujałe nadzieje i nie zaspokoila części z pragnień zrodzonych przez mit komunistycznego ustroju państwowego, gospodarczego i społeczno-politycznej roli świata pracobiorców („dyktatura proletariatu”), trzeba – naturalnie – wymaganą dozą historycznej obiektywności, osadzonej w „owym czasie”, w czasie także Franza Mehringa (w jakimś ludzkim sensie marzyciela), oceniać transponowane idee, jakie temu wykształconemu przecież człowiekowi-humaniście, Mehringowi – jako historykowi, jako filozofowi, przyświecały.

Z zacisza swojego warsztatu naukowo-historycznego próbował obalać mity, zwalczać i rozpraszać groźne – jego zdaniem – dla osobowości i duszy obywatela niemieckiego, cienie przeszłości, za którymi jemu współcześni budowali coraz liczniejsze granitowe i spiżowe pomniki pangermanizmu wilhelmińskiej II Rzeszy Niemieckiej. Tak, czynił temu zadość – życząc dobrze swojej niemieckiej ojczyźnie – patrząc ufnie przez pryzmat ideologii, w którą uwierzył – jak wielu innych – a która sama okazała się być gigantycznym mitem czasów najnowszych i współczesnych, napiętnowanym i upodlonym przez niebywałych rozmiarów krzywdę, zniewolenie poszczególnych

osobowości, całych narodów – poddanych praktyce zbrodniczego eksperymentu stalinowskiego.

Podstawa materiałowo – źródłowa:

1. Materiały archiwalne i źródła publikowane zebrane i wstępnie opracowane przez profesora Zygmunta Szultkę (w odniesieniu do fragmentów poświęconych życiu rodzinnemu F. Mehringa), za co autor składa niniejszym serdeczne podziękowania.
2. Jahrbuch der Provinz Pommern für das Jahr 1855, Stettin 1857.
3. Schlauer Kreisblatt, 1848, 1856, 1870, 1877, 1905.
4. Czapliński W., Galos A., Korta W., Historia Niemiec, Wrocław (...) 1990 (wydanie drugie).
5. Czubiński A., Stosunek socjaldemokracji niemieckiej wobec polityki kolonialnej II Rzeszy w latach 1876-1914, Poznań 1966.
6. Czubiński A., Węzłowe problemy rozwoju socjaldemokracji niemieckiej (1847-1993), Poznań 1994.
7. Der Grosse Brockhaus. Zwölfter Band, Leipzig 1932.
8. Encyklopedia Powszechna PWN. Tom 3, Warszawa 1975; Tom 4, Warszawa 1976.
9. Meyers Neues Lexikon, Band 9, Leipzig 1974.
10. Morawski S., Słowo wstępne, (w:) Franz Mehring, Legenda o Lessingu, Warszawa 1960.
11. Müller E., Die Evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart, II. Teil, Stettin 1912.
12. Salmonowicz S., Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa, Poznań 1987.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 9, Sławno 1999, s. 13-18

Sławieńskie szkolnictwo prywatne w XIX wieku

1. Szkoły elementarne i placówki nauczania przedszkolnego

W Sławnie, przynajmniej od wprowadzenia reformacji (lata trzydzieste XVI wieku), główną rolę w kształceniu synów mieszczańskich odgrywała płatna 3-klasowa miejska szkoła łacińska (w Słupsku 4 klasy). W czwartym dziesięcioleciu XVIII wieku szkoła sławieńska, posiadając nadal 3 klasy, realizowała nauczanie wedle struktury 4-oddziałowej. W najniższym oddziale przeważała religia, nauka pisania i rachowania, w pozostałych trzech – zdecydowanie łacina.⁴³⁵

Dla dziewczynek była jedynie przeznaczona osobna jednoklasowa szkoła nauczania języka niemieckiego i religii.⁴³⁶ W początkach XVIII wieku rozpoczęła działać w Sławnie koedukacyjna szkoła elementarna (tak zwana „niemiecka”), bezpłatna, utrzymywana z kasy miejskiej, przeznaczona dla dzieci biedniejszych mieszczan (w 1742 r. 4 klasy)⁴³⁷

Zadać można pytanie, kiedy pojawiła się w Sławnie tak zwana szkoła pokątna (Winkelschule) – jedna lub więcej – o charakterze prywatnym. Szkoły takie istniały w Prusach często nielegalnie, bez wymaganej zgody władz miejskich, a nauczano w nich odpłatnie podstawowych przedmiotów na poziomie elementarnym: religii, pisania, czytania, rachunków. Szkoły pokątne nie zawsze były prowadzone przez zawodowych nauczycieli, co jednak nie musiało warunkować niższego poziomu przekazywanej wiedzy; częściej raczej była ona zawężana, dostosowana do perspektywicznych a praktycznych potrzeb dnia codziennego – na przykład synów mieszczan-rzemieślników, którzy nie myśleli o studiach, dlatego omijali szkoły łacińskie.

435 Von der mittelalterlichen Lateinschule zur modern Volksschule, (w:) Heimat – Beilage der „Schlawer Zeitung”. September 1931, s. 448. Liczba uczniów w tamtym okresie 32-38, w wieku 6 do 14/15 lat.

436 Więcej o szkolnictwie sławieńskim do połowy XVII wieku. A. Muszyński, /w:/ Dzieje Sławna, pod red. J. Lindmajera, Słupsk 1994, s. 125-128.

437 Der Kreis Schlawe. Ein pommersches Heimatbuch. 1. Band – Der Kreis als Ganzes. Hrsg. M. Vollack, Husum 1986, s. 357; Ostpommersche Heimat. Beilage der „Zeitung für Ostpommern”, 1931, Nr. 49.

Osobliwe szkoły pokątne zaczęto tolerować po wydaniu w 1738 roku specjalnego edyktu dla całego Pomorza, na podstawie którego władze przeprowadzały w nich wizytacje i dorywczo egzaminowały dzieci.⁴³⁸

Najstarsze potwierdzenie o istnieniu tego typu placówek szkolnych w Sławnie pochodzi z 1740 roku. Było ich wówczas trzy, w tym jedna bez formalnej akceptacji magistratu oraz pierwszego pastora sławieńskiej parafii ewangelickiej przy kościele Mariackim, będącego zarazem proboszczem (Praepositus) sławieńskiego synodu.⁴³⁹ Nic więcej teraz na ich temat w późniejszym okresie nie da się napisać. Bardzo prawdopodobne, że i one – jak w innych miastach regionu – upadły, może na skutek konkurencji bezpłatnej szkoły elementarnej⁴⁴⁰, bądź zostały zlikwidowane pod naciskiem administracji świeckiej, kościoła i szkół oficjalnych⁴⁴¹

Wiemy o prywatnej szkole dla małych dzieci w Sławnie, którą w latach 1797 (?) – 1803 prowadził Carl Leonhard Mehring, syn świdwińskiego pastora i superintendenta.⁴⁴²

Kolejny w czasie zapis źródłowy, znany nam obecnie, o prywatnym szkolnictwie najniższego szczebla w Sławnie, które miało charakter publiczny, funkcjonującym na podstawie zezwolenia władz, pochodzi z 1840 roku. Można jednak z całym przekonaniem datę początków takiego szkolnictwa w Sławnie przesunąć na rok 1832-1833. Upoważniają do tego informacje o długości stażu pracy w szkolnictwie Sławna osób w szkołach takich nauczających, zwłaszcza daty otrzymania przez nie koncesji nauczycielskich.

W latach 1840-1845 są wymieniane dwie jednoklasowe, koedukacyjne szkółki prywatne. Prowadziły je: Carolina Wegner, lat 43, dawniej żona kupca (aktualnie rozwódka), urodzona w Słupsku, mająca za sobą 9-letni okres pracy nauczycielskiej tylko w Sławnie (koncesja wydana 31 stycznia 1833 r.); Ernestine Johanne Beeske, lat 54, urodzona w Sianowie, pracująca w szkolnictwie 19 lat i cały czas w Sławnie (ale koncesja wydana dopiero 4 kwietnia 1832 r.).⁴⁴³

Od początku roku szkolnego 1845-1846 (październik 1845 r) nie było już szkółki prowadzonej przez drugą z wymienionych nauczycielek. Pojawiła się taka sama jednoklasówka należąca do 35-letniej Henrietty Simon, wdowy po konduktorze pocztowym (Postschirrmeister), urodzonej w Choszcznie, która zamieszkała w Sławnie w okresie organizowania własnej szkółki – jesienią 1845 roku. Miała za sobą 3 lata pracy w zawodzie nauczycielskim⁴⁴⁴

Z nieznanymi powodów, przejściowo – na pewno w latach 1849-1850 (być może i w 1848 r.) – nie działała szkółka C. Wegner.⁴⁴⁵ Ponownie znalazła się ona w rejestrze miejskim w 1852 roku⁴⁴⁶, i widnieje w sprawozdawczości przynajmniej do 1862 roku włącznie, kiedy to nauczycielka osiągnęła już wiek 66 lat⁴⁴⁷ W końcu lat pięćdzie-

438 D. Łukasiewicz, Pruska szkoła na Pomorzu Zachodnim w XVII-XVIII w., „Przegląd Historyczny” 1966, z.I, s.7.

439 Der Kreis Schlawe, 1, s. 357: Von der mittelalterlichen Lateinschule, s. 448.

440 W pokątnych szkołach sławieńskich trzeba było wówczas płacić tygodniowo 6 do 8 fenigów.

441 D. Łukasiewicz, Pruska szkoła, s. 7

442 J. Lindmajer, Rzecz o Franzu Mehringu 1846 1919, „Dorzecze” Nr 9, Sławno 1999, s. 13-14

443 Archiwum Państwowe w Koszalinie. Zespół: Regierung Köslin, Akcesja 69/40 (dalej: AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40. Nr 5221: Bericht über das Privat-Schulwesen zu Schlawe für das Jahr 1840 (bez daty szczegółowej).

444 Tamże: Bericht... 1846.

445 Por. tamże: Bericht... 1849 i 1850.

446 Tamże: Bericht... 1852.

447 Tamże: Bericht... 1854, 1856, 1858, 1860, 1862.

świąt XIX wieku zaprzestała działać szkoła prywatna H. Simon; prawdopodobnie w 1857 roku⁴⁴⁸

Wyżej wymienione placówki w okresie swego funkcjonowania, to tylko szkółki jednoklasowe (zapewne jednoroczne ?), a w zasadzie – biorąc za wskazówkę najczęściej używane określenia i nazewnictwo – rodzaj ochronek dla dzieci obu płci (Warteschule für Kinder beiderle Geschlechts), czy też przedwstępnych szkółek przygotowawczych i wychowawczych (Ersatz der Schule)⁴⁴⁹ Były one przeznaczone dla dzieci, które nie osiągnęły jeszcze wieku obowiązku szkolnego⁴⁵⁰, a ten rozpoczął się w Prusach – od 1825 roku – po ukończeniu pięciu lat.⁴⁵¹ Zatem – do sławieńskich prywatnych jednoklasówek przyjmowane były dzieci przedszkolne już między czwartym a piątym rokiem życia.

Do wieku dzieci, ich ograniczonych możliwości poznawczych, a także zadań takich jednoklasówek przedszkolnych, był dostosowany profil pedagogiczno-wychowawczy i przedmiotowy. Lekcje nie odbywały się według jakiegoś ustalonego i szczegółowo rozpisanego planu. Wypełniano je wiadomościami z Biblii, nauką prostych zasad religijnych, z czasem (lata pięćdziesiąte) wprowadzono naukę śpiewu liturgicznego (Horalgesange). Dzieci zapoznawały się z literami (Buchstaben) i cyframi, z najprostszym liczeniem, poprzez zapisywanie na tabliczkach. W dowolnym okresie rozwijano umiejętności wyrecytowania z pamięci łatwych tekstów, sylabizowania i wstępnego czytania.⁴⁵²

Za nauczanie i opiekę nad dziećmi w tych przedszkolnych jednoklasówkach trzeba było płacić. Wysokość chesnego, jednakowa w obu placówkach, nie zmieniała się i od 1840 do 1851 roku wynosiła: tygodniowo 1 srebrny grosz, miesięcznie 4 srebrne grosze, rocznie 1 talar i 22 srebrne grosze⁴⁵³. W 1852 roku opłata tygodniowa w szkółce H. Simon wzrosła do 1 srebrnego grosza i 3 fenigów, w 1856 roku była wyższa o dalsze 2 fenigi⁴⁵⁴, i to być może – zadecydowało o mniejszym do niej naborze, wreszcie o jej zamknięciu w 1857 roku (?).

W koedukacyjnej klasie każdej z tych szkółek przebywało w latach czterdziestych od 14 do 26 dzieci. Początkowo więcej było dziewczynek, potem nastąpiło – mniej więcej – wyrównanie liczebności, niekiedy zaś przeważali chłopcy (zdecydowanie np. w 1849 r. – 12 do 2)⁴⁵⁵. W latach pięćdziesiątych klasy liczyły od 15 dzieci (1854 r.) do 35 dzieci (1852 r.). Po reaktywowaniu działalności szkółka C. Wegner stale gromadziła więcej dzieci niż druga, nieco droższa, szkółka H. Simon⁴⁵⁶

Rozwiązanie jednej szkółki nauczania wstępnego w końcu lat pięćdziesiątych oraz coraz mniejszy lub stabilny na niższym poziomie nabór dzieci do jedynej tego profilu pozostałej na początku lat sześćdziesiątych (1858 r. – 11 chłopców i 14 dziewczynek; 1860 r. – odpowiednio 10 i 11; 1862 r. – odpowiednio 10 i 13)⁴⁵⁷ było potwierdzeniem,

448 Por. tamże: Bericht... 1856 (jest wymieniona); tamże: Bericht... 1858 (nie jest wymieniona).

449 Tamże: Bericht... 1840, 1842, 1844, 1846, 1852, 1854, 1860, 1862.

450 Tamże: Bericht... 1846, 1854.

451 M. Wehrmann, Geschichte von Pommern, Bd. II, Gotha 1921, s. 274; A. Wielopolski, Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku, Poznań 1965, s. 63.

452 AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht... 1840, 1844, 1846, 1852.

453 Tamże: Bericht... 1840, 1842, 1844, 1846, 1850, 1858. Jeden talar liczył 30 srebrnych groszy = 360 fenigów.

454 Tamże: Bericht... 1852, 1856

455 Tamże: Bericht... 1840, 1844, 1846, 1849.

456 Tamże: Bericht... 1852, 1854.

457 Tamże: Bericht... 1858, 1860, 1862.

że i w Sławnie już się one przeżywały. Jak długo jeszcze jednoklasówka prywatna typu elementarnego, dla „małych dzieci” utrzymywała się w Sławnie – nie można (aktualnie) uchwycić na podstawie zgromadzonych materiałów. Istniała ona w 1867 roku i jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku (nauczycielka i 20 dzieci, 1875 r.)⁴⁵⁸

Prywatne jednoklasówki podstawowego stopnia elementarnego ustępowały i w Sławnie, nauczaniu indywidualnemu od podstaw, prowadzonemu przez lepiej już wyedukowane matki, względnie dochodzących nauczycieli w bogatszych domach mieszczańskich; ustępowały zwłaszcza przed konkurencją rozwijającej się miejskiej szkoły publicznej (nieodpłatnej na poziomie jednej klasy dla dzieci z rodzin biedniejszych), gdzie istniał podział na klasy żeńskie i męskie.

Dopełnienie całości obrazu niepublicznego szkolnictwa elementarnego (podstawowego) w Sławnie w XIX stuleciu wymaga, poza dalszym wzbogaceniem wątków dotąd poruszonych, podjęcia odrębnych badań źródłowych dotyczących tutejszej szkoły gminy synagógicznej. Powstała ona, zapewne, jak w wielu innych miastach o przybliżonej wielkości i podobnym wskaźniku ludności żydowskiej, w połowie lat dwudziestych XIX wieku⁴⁵⁹, po stworzeniu w Prusach prawnych podstaw do zakładania szkół wyłącznie dla dzieci żydowskich, które też zostały objęte ogólnie obowiązującymi w tym państwie przepisami o przymusie szkolnym.

2. Sławińska prywatna „wyższa szkoła dla dziewcząt”

W Sławnie po raz pierwszy starania o otwarcie prywatnej szkoły dla dziewcząt podjęty jesienią 1834 roku dwie siostry – Adelajda i Luiza v. Prondzinskie, pierwsza lat 24, druga 18; obie rodowite chojniczanki, córki wdowy po oficerze w randze kapitana. Do Sławna przyjechały ze Słupska, gdzie w okresie 1833 – do marca 1834 roku – starsza z sióstr pracowała jako nauczycielka domowa, zajmując się edukacją czterech córek w rodzinie kapitana z tamtejszego garnizonu kawalerii (huzarzy). Pracę utraciła ponieważ wychowanki zostały zapisane przez rodziców do nowo powstałej w Słupsku, wiosną 1834 roku, prywatnej szkoły dla dziewcząt⁴⁶⁰

Przebywając już w Sławnie siostry Prondzinskie wystosowały list do urzędu rejencyjnego w Koszalinie (datowany 28 VIII 1834 r.) z prośbą o zezwolenie na założenie prywatnej szkoły i pensji dla dziewcząt (Privat-Töchterschule und Pensions-Anstalt). Zaznaczyły, iż temu projektowi jest przychylny lokalny inspektor szkolny, kaznodzieja Thym z kościoła Mariackiego.⁴⁶¹

Potwierdzenie sprzyjającego klimatu dla otwarcia w Sławnie takiej szkoły znajdujemy w piśmie miejskiej deputacji szkolnej do wydziału spraw wewnętrznych rejencji. Dowiadujemy się, że miasto nie będzie mogło udzielić wsparcia finansowego

458 A. Stoebbe, *Chronik der Stadtgemeinde Schlawe i. Pom.*, Schlawe 1898, s. 168. Uwaga. Wymienione w *Dziejach Sławna* (s.242) dwie szkoły prywatne to – uściślając teraz – 3-klasowa szkoła żeńska, tak zwana „wyższa”, o której historii pisze się obszernie poniżej, i owa jednoklasówka.

459 Por. na przykładzie Bytowa. J. Lindmajer, *Bytów w okresie przemian ustrojowo-prawnych i społeczno-gospodarczych Prus (1815-1918)*, (w:) *Historia Bytowa*, pod red. Z. Szulcki, Bytów 1998, s. 242-243.

460 AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5220: Schlawe, 20ten September 1834.

461 Tamże: Kóslin, 4. September 1834. Doktor filozofii Albert H. T. Thym, diakon sławińskiego kościoła Mariackiego w latach 1831-1835; ur. 1803 r., ukończył gimnazjum w Szczecinie, studia w Berlinie; święcenia luty 1831; w Sławnie od kwietnia 1831 r. W latach 1835-1870 pastor w Garczegorzu (pow. łęborski); od września 1835 r. także jako superintendent synody łęborskiej. Po przejściu na emeryturę (1 IV 1870 r.) wyjechał do Zulichau (Sulechów). E. Muller, *Die Evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart*, II. Teil, Stettin 1921, s. 250, 429.

projektowanej „wyższej szkole dla dziewcząt” i pensji dla uczennic spoza miasta. Zapewniano, iż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem deputacji do spraw kościelnych „rządu Pomorza” (Geistliche Deputation der Pommersche Regierung in Stargard) z 1812 roku – ostateczna decyzja o przyznaniu koncesji na otwarcie szkoły będzie zależała od wyniku egzaminu kwalifikacyjnego (Qualifications-Attest) przed wyznaczoną komisją w Sławnie. Miały taką próbę przejść obie siostry – starsza, która ukończyła w Chojnicach „wyższą szkołę dla dziewcząt” (höheren Töchter Unterrichts Anstalt) w 1832 roku, młodsza – mająca za sobą miejską szkołę podstawową i niepełną (wydaje się) chojnicką „szkołę dla dziewcząt” (dwa semestry).⁴⁶²

Poziom zaprezentowanej wiedzy, zwłaszcza filologicznej, czy umiejętności praktycznych (np. z rysunków) okazał się wysoki. Siostry Prondzinskie wiele w tym względzie zawdzięczały matce, która od najmłodszych lat przejęła na siebie dokształcanie córek w domu, do czasu otwarcia w Chojnicach wspomnianych szkół ponadelementarnych⁴⁶³

Egzamin kwalifikacyjny przeprowadziła 27 listopada 1834 roku 3-osobowa komisja, w składzie której był diakon kościoła Mariackiego dr Albert Thym i jego żona. We wstępie protokołu komisja zawarła ogólną a pozytywną opinię o walorach moralnych i cechach osobowości egzaminowanych. Wiedzę kandydatek sprawdzono z następujących zakresów przedmiotowych i problematyki, które to miały się znaleźć w programie nauczania projektowanej szkoły „wyższej”: historia czasów biblijnych i nauka biblijna, wiedza katechetyczna, podstawowe dane z historii Kościoła chrześcijańskiego; gramatyka i literatura niemiecka; język francuski; rachunki; historia, geografia i przyroda; kaligrafia i rysunki; śpiew i muzyka; kobiece prace ręczne⁴⁶⁴

Na sprawdzianie z języka niemieckiego Adelajda Prondzinska pisała na temat cech królowej Anglii – Elżbiety; Luiza opowiadanie, w formie listu, o przebiegu rodzinnego wieczoru wigilijnego. Po francusku pierwsza z sióstr pisała o cesarzu Fryderyku II (Hohenstaufie – przyp. J.L.), druga o wojnach grecko-perskich (o królu Dariuszu, bitwie pod Maratonem). Część następną tego sprawdzianu polegała na przetłumaczeniu tekstu z francuskiego na niemiecki.⁴⁶⁵

Pomimo formalnych zezwoleń władzy miejskiej i rejencyjnej, pozytywnych opinii lokalnej deputacji szkolnej (a więc i pastora), pomyślnego zaliczenia egzaminu kwalifikacyjnego, siostry Prondzinskie nie założyły w Sławnie swojej „wyższej szkoły dla dziewcząt”. O istotnych tego przyczynach dowiadujemy się z pisma magistratu skierowanego do urzędu rejencyjnego w kwietniu 1835 roku, kiedy upływał termin otwierania nowego roku szkolnego. Wskazywano na nikłe zainteresowanie wśród rodzin sławieńskich możliwością posyłania swych córek do projektowanej szkoły płatnej. Z miasta zgłosiło się do zapisu zaledwie 8 dziewczynek w różnym wieku i stopniu wstępnego przygotowania. Przy tej liczebności klasy początkowej opłaty chesnego musiałyby zostać znacznie podniesione, bez możliwości jakiegokolwiek wsparcia (zrekompensowania) z budżetu Sławna, gdzie ujmowano corocznie dofinansowanie tyl-

462 Tamże: Schlawe, den 24. September 1834; ... Schlawe, den 2. October 1834. Tamże potwierdzenia i odpisy świadectw ze szkół chojnickich.

463 Tamże: Schlawe, 20ten September 1834.

464 Tamże: protokół z egzaminu przeprowadzonego 27 XI 1834 r. Tekst protokołu liczy łącznie 12 stron rękopisu. Załączone są prace pisemne, rachunkowe, rysunkowe (dwa motywy kwiatowe wykonane ołówkiem oraz tuszem).

465 Tamże.

ko miejskiej szkoły publicznej (Stadtschule),⁴⁶⁶ która na początku XIX wieku wyrosła na gruncie nowych potrzeb szerszego upowszechniania, w państwie pruskim, podstawowej edukacji – zastępując dawną „elitarną” szkołę łacińską.

Po 12 latach od starań siostr Prondzinskich została w Sławnie założona w pełni profesjonalna niewielka szkoła tylko dla dziewcząt. W źródłach, a za nimi w literaturze, jest ona nazywana „szkołą dla dziewcząt”, od 1858 roku najczęściej „prywatną wyższą szkołą dla dziewcząt”. Przechodząc do odtworzenia fragmentów historii tej szkoły w XIX wieku autor chce sprostować dwie nieścisłości na temat jej początków, jakie zamieścił w „Dziejach Sławna”⁴⁶⁷

Nie była to (po pierwsze) szkoła szczebla ponadpodstawowego, tylko specyficzny rodzaj – z czasem kilkuoddziałowej – żeńskiej szkoły podstawowej, o zakresie i poziomie programowym (poszerzonym), uzasadniającym użycie przymiotnika „wyższa”, dla odróżnienia od ówczesnej publicznej miejskiej szkoły podstawowej. Błędem jest (po drugie) nazywanie jej „wyższą szkołą miejską”, była to bowiem od chwili założenia szkoła prywatna.

Szkoła powstała jesienią 1846 roku (pierwszy rok szkolny 1846-1847), dzięki zabiegom Marii Müller, lat 33, żony mistrza siodlarstwa. Założycielka szkoły urodziła się w Szczecinie (Alt Stettin). W stolicy prowincji pomorskiej przygotowywała się ona do zawodu nauczycielskiego pod okiem duchownego ewangelickiego (kaznodzieja), a następnie w Koszalinie u radcy kosystorialnego. Tam też zdała egzamin kwalifikacyjny przed odpowiednią komisją w październiku 1846 roku, a zatem w trakcie starań o uruchomienie własnej szkoły dla dziewcząt w Sławnie (o czym świadczy data opracowanego planu lekcyjnego; por. niżej), lub tuż przed rozpoczęciem pierwszego roku szkolnego, co miało nastąpić „przy końcu 1846 roku”⁴⁶⁸

Do oddziału wstępnego (Abteilung) pierwszej klasy tej szkoły przyjęto 14 dziewczynek. W opracowanym przez M. Müller planie lekcyjnym, przyjętym w styczniu 1847 roku przez sławieńską (miejską) deputację szkolną, przewidziano już funkcjonowanie klasy drugiej od następnego roku szkolnego 1847-1848. Ten przedmiotowy tygodniowy plan lekcyjny, zawarty w tabeli 1, potwierdza zasadność podstawowego warunku uwzględnianego przy rekrutacji i zapisach. Do tej szkoły przyjmowano uczennice, które miały za sobą etap nauczania elementarnego i posiadały określony zasób wiedzy (höhere Bildung)⁴⁶⁹

Od roku szkolnego 1847-1848, gdy trzeba było prowadzić zajęcia lekcyjne w klasie drugiej, została zatrudniona 21-letnia nauczycielka Agnes Cron, urodzona w Drawsku, córka tamtejszego lekarza powiatowego, która na początku marca 1847 roku uzyskała zgodę urzędu rejencyjnego w Koszalinie na podjęcie takiej pracy⁴⁷⁰

Więcej nauczycielek w tej szkole nie pracowało, mimo że od roku 1848-1849 weszła ze swoim programem klasa trzecia. Nie oznaczało to jednoczesnego wzrostu ogólnej liczby uczennic. Zauważamy raczej wyraźną fluktuację frekwencyjną, w sumie z coraz mniej licznymi klasami (por. dane poniżej), co dowodzi, że nie wszystkie „absolwentki” klasy pierwszej kończyły potem klasę drugą, tym bardziej trzecią. Regres szkoły, chyba z tego powodu, nastąpił szybko, a w ślad za nim zawieszenie działalności,

466 Tamże: Schlawe den 11. April 1835.

467 J. Lindmajer, (w:) Dzieje Sławna, s. 245.

468 AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht... 1846.

469 Tamże.

470 Tamże: Bericht... 1847.

ale nie od 1 kwietnia 1851 roku (jak czytamy w opublikowanej kronice miasta z końca XIX wieku)⁴⁷¹ lecz najwcześniej u schyłku 1852 roku, względnie na początku 1853 roku.⁴⁷²

TABELA 1
Tygodniowy plan lekcyjny w dwóch oddziałach klasy początkowej sławieńskiej „wyższej szkoły dla dziewcząt” (Marii Muller). Rok szkolny 1846-1847

| Godzina | Poniedziałek | Wtorek | Środa | Czwartek | Piątek | Sobota |
|---------|----------------------|------------------|--------------------|-------------------|-------------------|-------------------|
| 8-9 | 1. Religia | Ortografia | Liczenie na tabl. | Religia | Nauka pisania | Liczenie na tabl. |
| | 2. — | Nauka pisania | Czytanie | | Język niemiecki | Nauka ortografii |
| 9-10 | 1. Historia świata | Geografia | Język niemiecki | Historia świata | Geografia | Język niemiecki |
| | 2. Nauka pisania | | Nauka pisania | Nauka pisania | Liczenie na tabl. | Liczenie na tabl. |
| 10-11 | 1. Przyroda | Język francuski | Liczenie z pamięci | Czytanie | Język francuski | Nauka pisania |
| | 2. Liczenie na tabl. | — | — | Liczenie na tabl. | Prace ręczne | Czytanie |
| 11 - 12 | 1. Język francuski | Prace ręczne | — | Język francuski | Prace ręczne | — |
| | 2. Prace ręczne | Nauka ortografii | | Prace ręczne | Język francuski | |
| 12- 13 | 1. Nauka rysunku | Prace ręczne | — | Nauka rysunku | Prace ręczne | — |
| | 2. Czytanie | Czytanie | — | Czytanie | Czytanie | --- |

Uwaga: 1 oznacza oddział pierwszy; 2 oznacza oddział drugi

Źródło: AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Schlawe d. 27 ten Marz 1846

Rodzice uczennic w szkole M. Müller wpłacali czesne miesięczne: w klasie pierwszej 20 srebrnych groszy i 1 fenig, w klasie drugiej (i przypuszczalnie w trzeciej) 1 talar.⁴⁷³ Do klasy pierwszej w roku otwarcia szkoły przyjęto 14 uczennic, w końcu 1849 roku (3 klasy) było 20 uczennic, w 1850 roku tylko 12, w 1852 roku 22 uczennice⁴⁷⁴

Nowa prywatna „wyższa szkoła dla dziewcząt” została otwarta, po uzyskaniu koncesji 23 kwietnia 1858 roku z wydziału spraw wewnętrznych urzędu rejencyjnego, dnia 7 października 1858 roku⁴⁷⁵. Przyjmowano do niej uczennice w wieku 8 do 14 lat.⁴⁷⁶ Placówkę tego typu można zaliczyć do ówczesnych szkół średnich niższego stopnia.⁴⁷⁷

Szkołę w Sławnie założyła, była jej przełożoną i podstawową siłą pedagogiczną, Julia Emilia Agaty Bertling, urodzona w październiku 1823 roku w Królewcu, posiadająca za sobą 17-letnią praktykę nauczycielską. Uczyla się w dzieciństwie pod okiem

471 A. Stoebbe, Chronik, s. 104

472 Jeszcze w sprawozdaniu za 1852 r. trzyklasowa szkoła M. Muller jest ujęta. Najprawdopodobniej szkoła została rozwiązana wiosną 1853 r. AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht... 1852. m

473 Tamże: Bericht... 1846, 1849, 1850, 1852.

474 Tamże: Bericht... 1846, 1849, 1850, 1852.

475 A. Stoebbe, Chronik, s. 104; AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht... 1858.

476 Schlauer Kreisblatt, 1858, Nr 26

477 Por. E. Włodarczyk, (w:) Dzieje Szczecina 1806-1945, pod red. B. Wachowiaka, Szczecin 1994, s. 487.

nauczycielki domowej, następnie ukończyła jedną z prywatnych „wyższych szkół żeńskich” w Królewcu. W kwietniu 1846 roku zdała egzamin przed królewskim (państwowym) kolegium szkolnym prowincji brandenburskiej w Berlinie, otrzymując świadectwo nauczycielki stopnia elementarnego w szkołach dla dziewcząt, w tym prawo do nauczania języka francuskiego. O przebiegu pracy zawodowej w latach 1846-1858 brak jest informacji.⁴⁷⁸

TABELA 2

Liczba godzin tygodniowo na poszczególne przedmioty w dwóch oddziałach klasy początkowej sławieńskiej prywatnej „wyższej szkoły dla dziewcząt” (Marii Muller) według planu z końca 1846 roku

| Przedmiot | Od 1. | dział 2. |
|----------------------------------|--------------|-----------------|
| 1. Religia | 2 | 2 |
| 2. Historia świata | 2 | - |
| 3. Geografia | 2 | 1 |
| 4. Przyroda | 1 | - |
| 5. Język francuski | 4 | 2 |
| 6. Język niemiecki | 2 | 2 |
| 7. Ortografia | 1 | 2 |
| 8. Nauka pisania (kaligrafia) | 2 | 6 |
| 9. Nauka liczenia na tabliczkach | 2 | 3 |
| 10. Liczenie pamięciowe | 1 | 1 |
| 11. Nauka czytania | 1 | 6 |
| 12. Nauka rysunku | 2 | - |
| 13. Prace ręczne | 4 | 2 |
| Razem godzin tygodniowo | 26 | 27 |

Źródło: AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Schlawe d. 27ten Marz 1846

Przełożona szkoły zatrudniła dwie nauczycielki pomocnicze, które przepracowały w niej najwyżej rok lub dwa. Były to: 34-letnia Maria Gusen, córka radcy dworu (Hofrath) z Koszalina, która dotąd – po zdaniu w 1849 roku egzaminu przed królewską komisją rejencyjną – pracowała w jednej ze szkół prywatnych w Koszalinie; Ida Hase ze Sławna, córka zmarłego kupca, nauczająca tylko prac ręcznych.⁴⁷⁹

Cel generalny przyświecający właścicielce szkoły to – kształcenie chrześcijańskiej osobowości poprzez wdrażanie zasad prawości i prawdomówności oraz kształcenie umysłu. W osiągnięciu tych szczytnych zamierzeń miało też służyć, jako rodzaj zakładu wychowawczego, założenie przez przełożoną szkoły pensji dla swoich uczennic, z chwilą gdy pozwolą jej na to własne warunki mieszkaniowe.⁴⁸⁰ Stało się tak z początkiem 1860 roku. Informując o utworzeniu pensji, J. Bertling podkreślała, mając na myśli (sądzić wypada) rodziców potencjalnych pensjonariuszek, że nauka i wychowanie

478 AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht ...1858.

479 Tamże.

480 Tamże.

będą przez nią prowadzone metodycznie. Dodatkowo oferowała ona udzielanie lekcji muzyki.⁴⁸¹

Już po kilku pierwszych miesiącach działalności szkoły, w ocenie magistratu Sławna, na podstawie opinii miejskiej deputacji do spraw szkolnictwa, nauczanie z zakresu wiedzy biblijnej i zasad religijnych było prowadzone na poziomie bardzo dobrym, a na poziomie dobrym nauka śpiewu chorałowego. Również za bardzo dobre uważano lekcje z pozostałych przedmiotów, licząc i prace ręczne.⁴⁸²

Od roku 1860-1861 szkoła Agaty Bertling była już trzyklasowa. Biorąc pod uwagę strukturę organizacyjną podobnego typu szkół w innych miastach oraz informacje na ten temat pochodzące z lat nieco późniejszych (por. niżej), przyjmujemy, że pierwsze klasy dzieliły się na oddziały 2 i 1 (Abtheilungen). Od woli rodziców zależało, czy córki miały uczęszczać do tej szkoły przechodząc cykl nauczania niższego rzędu (oddział 2), a więc tylko 3 lata, czy też w pełnym wymiarze programowym przez okres 5 lat, później przez 6 lat. W szkole pracowali dwaj nowi nauczyciele pomocniczy. Po raz pierwszy mężczyzna, lat 23, po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Koszalinie, dającego uprawnienia nauczyciela „szkoły ludowej”, oraz 20-letnia absolwentka „wyższej szkoły dla dziewcząt” w Gdańsku (2,5-letni staż w zawodzie).⁴⁸³ W 1862 roku grono pedagogiczne szkoły (wraz z przełożoną) liczyło 5 osób. Nadal pracowali – wspomniany nauczyciel po seminarium koszalińskim i miejscowa nauczycielka prac ręcznych, ponadto 19-letnia panna, o której wiadomo, że odpowiednie wykształcenie i przygotowanie zdobyła w Koszalinie. Zatrudniony był pochodzący z Anglii niejaki Frances Jones, lat 23, zaangażowany do prowadzenia lekcji języka angielskiego oraz muzyki dla uczennic mieszkających na pensji przełożonej szkoły.⁴⁸⁴

Z niewiadomych przyczyn w 1864 roku przełożona szkoły wyprowadziła się ze Sławna. Jej miejsce zajęła, od 7 kwietnia, 38-letnia panna Maria Arndt, urodzona w Bytowie, która przybyła z Mierosławca, a mieszkała w Sławnie już od 1861 roku. Wraz z przejściem szkoły rozpoczęła ona przyjmować zapisy uczennic w swoim mieszkaniu wynajętym w domu sławieńskiego rentiera, stojącym przy Rynku.⁴⁸⁵

Nowa przełożona i właścicielka miała za sobą 14-letni okres pracy w zawodzie, w tym prawie 3 lata w Sławnie. Skończyła „wyższą szkołę dla dziewcząt” o profilu francuskim w Królewcu, następnie seminarium dla nauczycielek w Berlinie. W 1855 roku (listopad) – czyli w wieku 17 lat – uzyskała atest po zdaniu w Berlinie egzaminu przed państwowym kolegium szkolnym prowincji brandenburskiej, uprawniający do nauczania w różnych typach „szkół żeńskich”, z zaznaczeniem – o szczególnej przydatności do prowadzenia lekcji języka francuskiego.⁴⁸⁶

Inni czterej pracownicy w 1866 roku to: panna Helene Schultze, lat 26, urodzona w Berlinie, gdzie – mając 19 lat – ukończyła państwową wyższą szkołę (Bildungsanstalt) dla nauczycielek (to zapewne seminarium nauczycielskie), co dało jej uprawnienia, zgodnie ze świadectwem królewskiego kolegium do spraw szkolnych prowincji brandenburskiej, nauczycielki w szkołach dla dziewcząt, zwłaszcza języka francuskiego

481 Schlauer Kreisblatt, 1860, Nr 5.

482 AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht ... 1858. Ocena lekcji religii i wiedzy biblijnej po wizytacji w 1866 r. wypadła na stopień dobry. Tamże: Bericht... 1866.

483 Tamże: Bericht... 1860.

484 Tamże: Bericht... 1862

485 Tamże: Bericht ..1866; Schlauer Kreisblatt, 1864, Nr 11

486 AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht... 1866.

go. Przed zatrudnieniem w tej szkole przepracowała jako nauczycielka 7 lat, w tym ponad 2 lata w Sławnie (bez podania miejsca; może jako nauczycielka prywatna ?); panna Louise Arndt, lat 28, urodzona w Kołobrzegu. Skończyła w Królewcu prywatną „wyższą szkołę dla dziewcząt” i tamtejsze żeńskie seminarium nauczycielskie. Dwaj pozostali pedagodzy to mężczyźni, zatrudnieni (wydaje się) – używając współczesnego określenia – w niepełnym wymiarze godzin. Byli oni stałymi pracownikami tutejszej publicznej szkoły podstawowej, opłacanymi z kasy miejskiej (stadtsche Lehrer), a w szkole żeńskiej nauczali śpiewu.⁴⁸⁷

Od 1 maja 1867 roku miejsce H. Schultze zajęła panna Pauline Piatz, urodzona w Szczecinie w 1845 roku. Egzamin kwalifikacyjny, uprawniający do nauczania w „wyższych szkołach żeńskich”, zdała ona przy końcu marca 1866 roku w Stralsundzie.⁴⁸⁸

Do szkoły pod kierownictwem M. Arndt i jej następczyni (por. niżej) przyjmowane były uczennice w wieku 7-15 lat. Według ustalonego kryterium kwalifikacyjnego wpis do klasy początkowej (III) był poprzedzony sprawdzianem nabytej dotąd umiejętności czytania i pisania oraz znajomości podstawowego 4-rodzajowego liczenia od 1 do 20 (dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia).⁴⁸⁹ Pełny kurs nauki dla każdej z trzech klas – podzielonych na oddziały 2 i 1 – miał trwać dwa do dwóch i pół lat.⁴⁹⁰

Zakres przedmiotowy obowiązujący w szkole w 1866 roku jest podany w tabeli 3. W porównaniu do planu nauczania w dwóch oddziałach klasy początkowej (III) sprzed 20 lat (tabela 2) różnice okazują się niewielkie, chociaż istotne (pomijając nauczanie języka angielskiego, które przewidziano dopiero od wyższego oddziału klasy II). I tak, w 1866 roku w klasie początkowej (licząc razem oba oddziały): więcej godzin przeznaczano na religię, geografię, historię, język niemiecki, rysunki, prace ręczne, rachunki; nieco mniej (o 1 godz.) na język francuski i kaligrafię; nie przewidywano nadal na tym etapie lekcji z przyrody; weszła do programu nauka śpiewu.

Nauczyciele prowadzili lekcje z kilku przedmiotów i we wszystkich klasach, za wyjątkiem nauczających śpiewu. Na przykład w 1867 roku (wiosna, początek semestru letniego roku szkolnego 1867-1868) M. Arndt nauczwała religii, języka niemieckiego i francuskiego, historii, geografii i prac ręcznych; L. Arndt – przyrody, rysunku, historii, języka francuskiego, religii, rachunków i prac ręcznych; P. Piatz – języka angielskiego i niemieckiego, religii, geografii, rachunków, kaligrafii i prac ręcznych.⁴⁹¹

Wykazany skład nauczycieli uległ całkowitej wymianie w tymże samym roku – od października (początek semestru zimowego) z chwilą przejęcia szkoły przez kolejną przełożoną (Vorsteherin) – pannę Albertinę Leistikow. Wprowadziła ona swój „autorski” program i nowy podział przedmiotowo-lekcyjny; jest on zawarty w tabeli 4. Zatrudniła już tylko kobiety – 3 panny. Wszystkie one, jak poprzedniczki, nauczały w każdej z trzech klas, również po kilka przedmiotów (październik 1869 r., tj. w połowie roku szkolnego 1869-1870) przełożona 6 – religia, przyroda, rachunki, geografia, język niemiecki, rysunki; Gertruda Fame 8 – języki: niemiecki, francuski, angielski, historia, geografia, rachunki, religia i śpiew; Valesca Goldscheider 6 – język niemiecki (gra-

487 Tamże

488 Tamże: Schlawe, den 6. Mai 1867 (pismo pastora sławieńskiego, Rotha, do wydziału spraw wewnętrznych urzędu rejencyjnego w Koszalinie).

489 Tamże: Lehrplan der höheren Privat-Töchter Schule zu Schlawe; tamże: Grundlehrplan ... Schlawe, den 25. October 1867.

490 Tamże: Lehrplan ... (jw.).

491 Tamże: Schlawe, den 6. Mai 1867. Pismo pastora (jak przyp. 54).

matyka, literatura, recytacje), historia, geografia, rachunki, przyroda, religia; Johanne Getzschmann (nauczycielka pomocnicza) 2 – prace ręczne i język niemiecki (ortografia, doskonalenie czytania, kaligrafia), stylistyka.⁴⁹²

Odtworzenie dalszych dziejów sławieńskiej prywatnej wyższej szkoły dla dziewcząt w końcu XIX wieku nie jest jeszcze możliwe na takim, jak dotychczas zaprezentowano, poziomie nasycenia faktograficznego, ponieważ źródła są bardzo lakoniczne i rozproszone w czasie. Ciąg dalszy tych dziejów można rozpocząć od przełomu 1877-1878 roku. Szkołę prowadziła panna Hendess. Budynek trzyklasowej szkoły znajdował się na północno-wschodnim obrzeżu miasta, przy szosie do Słupska. Oprócz przełożonej szkoły, nauczającej (między innymi) języka angielskiego, pracowały jeszcze dwie nauczycielki przedmiotów ogólnych: panna Zelle (od listopada 1877 r. po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego przed komisją w Koszalinie); panna Syring, znająca język francuski. Ponadto zatrudniona była nauczycielka pomocnicza, prowadząca lekcje z prac ręcznych, oraz (jak w latach sześćdziesiątych) dwaj nauczyciele z powszechnej szkoły miejskiej, zarekomendowani przez lokalnego inspektora szkolnego – pastora Wentzela.⁴⁹³

TABELA 3

Zakres przedmiotowy i liczba godzin tygodniowo w sławieńskiej wyższej szkole dla dziewcząt (Marii Arndt). Rok szkolny 1866-1867

| Klasa Oddział | III | | II | | I | |
|---------------------------------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| | 2 | 1 | 2 | 1 | 2 | 1 |
| 1. Religia | 3 | 3 | 2 | 2 | 3 | 3 |
| 2. Język niemiecki | 7 | 7 | 6 | 6 | 4 | 4 |
| 3. Rachunki | 3 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 4. Język francuski | 2 | 3 | 5 | 5 | 5 | 5 |
| 5. Język angielski | - | - | - | 2 | 3 | 3 |
| 6. Geografia | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 7. Historia | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 8. Przyroda | - | - | - | 1 | 2 | 2 |
| 9. Nauka pisania (kaligrafia) | 3 | 3 | 2 | - | - | - |
| 10. Rysunki | - | 1 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 11. Śpiew | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 12. Prace ręczne | 4 | 4 | 4 | 4 | 3 | 3 |
| Liczba godzin tygodniowo | 28 | 29 | 30 | 30 | 30 | 30 |

Źródło: AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: *Lehrplan der höheren Privat Töchterschule zu Schlawe. Tamże cały plan opisowy z elementami tematycznymi i podstawą podręcznikową (łącznie 11 stron rękopisu).*

⁴⁹² Tamże: Schlawe, den 12. October 1869.

⁴⁹³ Tamże: Coeslin, den 20. Februar 1878.

TABELA 4

Zakres przedmiotowy i liczba godzin tygodniowo w sławieńskiej wyższej szkole dla dziewcząt (Albertiny Leistikow). Nowy program od roku szkolnego 1867-1868

| Klasa | III | | II | | I | |
|---------------------------------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| | 2 | 1 | 2 | 1 | 2 | 1 |
| 1. Religia | 4 | 4 | 4a | 4a | 3g | 3g |
| 2. Język niemiecki | 5 | 5 | 4b | 4b | 4h | 4h |
| 3. Język francuski | 3 | 3 | 4C | 4C | 4' | 4' |
| 4. Język angielski | - | - | 3d | 3d | 4J | 4J |
| 5. Historia z geografią | 3 | 3 | - | - | - | - |
| 6. Historia | - | - | 3e | 3e | 3k | 3k |
| 7. Geografia | - | - | 2f | 2f | 2f | 2f |
| 8. Rachunki | 3 | 3 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 9. Przyroda | 1 | 1 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 10. Nauka kaligrafii | 2 | 2 | 1 | 1 | 1 | 1 |
| 11. Rysunki | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| 12. Śpiew | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 |
| 13. Prace ręczne (kobiety) | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 | 2 |
| Liczba godzin tygodniowo | 26 | 26 | 30 | 30 | 30 | 30 |

Uwagi: a – w tym historia biblijna i katechizm po 2 godz.; b – w tym gramatyka 2 godz., przerabianie utworów poetyckich i recytowanie 1 godz., stylistyka (Styliibungen) 1 godz.; c – w tym gramatyka 2 godz. (nieco inny zakres przedmiotowy w 2 i 1 oddziale), lektury 2 godz. (nieco inny zakres materiałowy dla 2 i 1 oddziału); d – w tym gramatyka 2 godz. (inny zakres dla 2 i 1 oddziału), lektury 1 godz.; e – w tym historia starożytna i średniowieczna 2 godz., historia regionalna 1 godz.; f – wiadomości o wszystkich 5 kontynentach; g – po 1 godz. historia biblijna, nauka biblijna (Bibelkunde) i katechizm; h – po 1 godz. gramatyka, czytanie fragmentów z literatury, stylistyka, historia literatury; i – po 1 godz. gramatyka, lektury, stylistyka, konwersacja; j – w tym gramatyka 1 godz., lektury 2 godz., stylistyka i konwersacja 1 godz.; k – historia nowożytna 2 godz., historia regionalna 1 godz.; l – głównie geografia fizyczna.

Źródło: Opracowano na podstawie AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Grundlehrplan der Privat Tochterschule zu Schlawe. Schlawe den 25. Okt. 1867. Albertina Leistikow.

TABELA 5

Liczba uczennic w sławieńskiej wyższej szkole dla dziewcząt w latach 1858-1906

| Rok | Liczba klas | Liczba uczennic | | | | | Rok | Liczba klas | Liczba uczennic | | | | |
|------|-------------|-----------------|--------|-------|------|-------|------|-------------|-----------------|--------|-------|------|-------|
| | | KI IV | KI III | KI II | KI I | Razem | | | KI IV | KI III | KI II | KI I | Razem |
| 1859 | 2 | | | | | 25 | 1893 | 4 | | | | | 71 |
| 1860 | 3 | | | | | 49 | 1894 | 4 | | | | | 72 |
| 1862 | 3 | | | | | 47 | 1895 | 4 | | | | | 63 |
| 1866 | 3 | | | | | 40 | 1896 | 4 | 19 | 21 | 21 | 14 | 75 |
| 1869 | 3 | | 14 | 14 | 6 | 34 | 1898 | 4 | 23 | 20 | 21 | 10 | 74 |
| 1875 | 3 | | | | | 81 | 1899 | 4 | | | | | 82 |
| 1877 | 3 | | 28 | 25 | 12 | 65 | 1900 | 4 | 28 | 26 | 19 | 8 | 81 |
| 1878 | 3 | | 32 | 24 | 22 | 78 | 1901 | 4 | 29 | 21 | 16 | 8 | 74 |

| Rok | Liczba klas | Liczba uczennic | | | | | Rok | Liczba klas | Liczba uczennic | | | | |
|------|-------------|-----------------|--------|-------|------|-------|------|-------------|-----------------|--------|-------|------|-------|
| | | KI IV | KI III | KI II | KI I | Razem | | | KI IV | KI III | KI II | KI I | Razem |
| 1883 | | | | | | 75 | 1902 | 4 | 28 | 25 | 20 | 7 | 80 |
| 1884 | | | | | | 75 | 1903 | 4 | | | | | 102 |
| 1888 | 4 | | | | | 67 | 1904 | 4 | 30 | 27 | 31 | 12 | 100 |
| 1890 | 4 | | | | | 70 | 1906 | 4 | 31 | 24 | 24 | 13 | 92 |
| 1891 | 4 | | | | | 76 | | | | | | | |

Źródło: AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht... 1858, 1860, 1862, 1866; tamże: Schlawe, den 12. October 1869; tamże: Coeslin, den 20. Februar 1878; tamże: Schlawe, den 29. November 1878; Verwaltungsbericht des Magistrats zu Schlawe über die städtischen Verhältnisse pro 1883/84, s. 5; ...1884/85, s.6; ...1888/89, s. 16; ...1891/92, s. 13; ...1894/95, s. 17; ...1898/97, s. 15; Bericht des Magistrats zu Schlawe über die Verwaltungsverhältnisse der Stadt Schlawe für das Jahr: 1900/1901, s. 16; ...1901/1902, s. 16; ...1904/1905, s. 13; ...1906, s.22; A Stoebbe, Chronik, s. 168, 264; Siebenter Jahresbericht über das städtische Progymnasium zu Schlawe für das Schuljahr 1878/79, s. 8.

Następną przełożoną szkoły, przynajmniej od roku szkolnego 1880-1881, była panna C. Wendorff.⁴⁹⁴ Pracowała ona w Sławnie do końca roku szkolnego 1888-1889 a następnie przeniosła się do Okonka. Prowadzenie szkoły przejęła po niej wdowa Maria Otto, nauczycielka z Elbląga.⁴⁹⁵ Na tym stanowisku widzimy ją jeszcze w 1905 roku.⁴⁹⁶

Miarą rozwoju szkoły, poszerzania oraz pogłębiania programu przedmiotowego było przejście na 4-letni cykl nauczania. Nastąpiło to od kwietnia 1880 roku, gdy szkołą zarządzała już C. Wendorff. Do szkoły przyjmowano dziewczynki po ukończeniu 6-tego roku życia, nie wymagając od nich wstępnego, elementarnego przygotowania (ohne Vorkenntnisse).⁴⁹⁷ W klasie czwartej (w ówczesnej nomenklaturze jest oznaczona jako klasa I) uczyło się znacznie mniej dziewcząt niż w pozostałych (por. tabela 5.). Grono pedagogiczne składało się z 4 nauczycielek (wliczając przełożoną), w pewnym okresie na początku XX wieku z 5 (np. w 1904 i 1905 r.), lecz później ponownie pracowały 4 (1907 i 1908 r.).⁴⁹⁸

Nie dysponujemy jeszcze konkretnymi co do ewentualnych dalszych zmian w programie nauczania, zwłaszcza od czasu przejścia na system 4-letni, z podziałem na dwa oddziały w poszczególnych klasach. Wiadomo, na przykład, że w 1890-1891 roku języka angielskiego uczono od drugiej klasy (III), języka francuskiego od trzeciej (II).⁴⁹⁹ Od początku roku szkolnego 1902-1903 wprowadzono do planu obowiązkowe „lekcje gimnastyki”, które odbywały się na placu lub w sali sportowej sławieńskiego progimnazjum.⁵⁰⁰

Po kolejnej szczegółowej wizytacji szkoły w 1896 roku, dokonanej przed radcą rejencyjnym i inspektora z Koszalina, zostały wysoko ocenione zdolności pedago-

494 Schlauer Kreisblatt, 1880, Nr 22

495 Tamże, 1889, Nr 86; Verwaltungsbericht des Magistrats zu Schlawe über die städtischen Verhältnisse pro 1888/89, s. 16.

496 Schlauer Kreisblatt, 1905, Nr 23

497 Tamże, 1880, Nr 22.

498 Verwaltungsbericht des Kreises Schlawe für das Jahr 1904, s. 16; ...für das Jahr 1905, s. 17; ...für das Jahr 1907, s. 2; ... für das Jahr 1908, s. 20.

499 Verwaltungsbericht des Magistrats, 1891/92, s. 13.

500 Bericht des Magistrats zu Schlawe über die Verwaltungsverhältnisse der Stadt Schlawe für das Jahr 1901/1902, s. 13.

giczne nauczycielek, zwłaszcza kierowniczeki. Podkreślano dobrą organizację zajęć i „wydajne” udzielanie nauki.⁵⁰¹

Szkoła przeżywała jednak pod koniec XIX wieku swego rodzaju kryzys, a jej przyszłość na progu XX wieku stała się pod wyraźnym znakiem zapytania, wywołując zatroskanie władz miasta. Kryzys przejawiał się głównie pod postacią permanentnych trudności finansowych. Wskutek małej liczby uczennic (por. tabela 5) spadał podstawowy dochód z wpłat chesnego.⁵⁰² Pensje kierowniczeki i pozostałych nauczycielek⁵⁰³ były niskie, „niewspółmiernie do nakładu pracy”. Obarczone były one wyższym pensum godzinnym w tygodniu niż nauczyciele w miejskiej publicznej szkole podstawowej. Wobec braku środków szkoła nie odprowadzała składek na fundusz emerytalny. Z budżetu miasta pochodziła coroczna kwota dotacji docelowej w wysokości tylko 500 marek, przeznaczona „na utrzymanie miejsc” w tej szkole. Lekcje odbywały się w wynajmowanych salach sławieńskiej podstawówki, za co – pomimo dotacji magistrackiej – kierowniczka szkoły żeńskiej musiała płacić czynsz.⁵⁰⁴

Nacisk władz Sławna, zwłaszcza starania miejskiej deputacji szkolnej, spowodował zainteresowanie się problemami szkoły koszańskiego urzędu rejencyjnego, który rozpoczął w 1901 roku (?) starania o państwową dotację na podwyższenie uposażeń dla kierowniczeki i pozostałych nauczycielek.⁵⁰⁵ Nie wiemy (na razie) jakie były efekty owych zabiegów – wydaje się, że pozytywne.

W sumie, od około 1902-1903 roku prywatna szkoła żeńska w Sławnie weszła w korzystniejszy okres funkcjonowania. Wyraźnie wzrosła liczba uczennic, zwłaszcza w dwóch najwyższych klasach (por. tabela 5). Zarysowały się nowe perspektywy. Władze miejskie rozważały zmianę statusu prawnego tej szkoły i radykalne poprawienie jej warunków lokalowych, poniesienie, w związku z tym, znaczących kosztów. Wśród priorytetowych obiektów miejskich, planowanych do zbudowania w możliwie jak naj szybszym terminie, wymieniona została w 1903 roku „miejska wyższa szkoła dla dziewcząt” (einer städtischen höherer Töchterschule).⁵⁰⁶

Stojące aktualnie do dyspozycji zapiski źródłowe wskazują (pośrednio), że plany przejścia przez miasto prywatnej sławieńskiej szkoły dla dziewcząt nie zostały jednak zrealizowane do wybuchu I wojny światowej.⁵⁰⁷

Dodatkowe penetracje kwerendalne winny wnieść zasadniczą faktografię celem dokładniejszego odtworzenia historii tej szkoły w początkowych latach XX wieku i w okresie międzywojennym. Po 1918 roku sławieńska prywatna szkoła żeńska nie istniała. Wymieniany jest odrębny zespół wyższych klas mieszczący się przy miejskiej szkole podstawowej, przeznaczony tylko dla dziewcząt (gehobene Madchenklassen).

501 Verwaltungsbericht des Magistrats, 1896/97, s. 15.

502 Tamże, 1896/97, s. 15; Bericht des Magistrats, 1900/1901, s. 16. Brak informacji o wysokości chesnego w końcu XIX wieku. Na przykład w 1858 r. wynosił on miesięcznie w klasie II 1,5 talara, w klasie I 2 talary; w 1860 i 1866 r., także miesięcznie, od 1 do 1,5 talara w oddziałach klasy początkowej (tj. III), do 2 talarów od oddziału wyższego (I) w klasie II i tyle samo w obu oddziałach klasy najwyższej (I). AP Kosz., Reg. K., Acc. 69/40, Nr 5221: Bericht... 1858, 1860, 1866.

503 W 1898 r. zatrudnione były: pani Wagenknecht i dwie panny – van Alten i Hintze. A. Stoebbe, Chronik, s. 267.

504 Bericht des Magistrats, 1901/1902, s. 13.

505 Bericht des Magistrats, 1901/1902, s. 13.

506 Archiwum Państwowe w Szczecinie. Zespół: Naczelne Prezydium Prowincji Pomorskiej, Nr 4134: Schiawe, den 22. Oktober 1903. Ówczesnie (1900 r.) takie szkoły posiadały w rejencji koszańskiej tylko Kołobrzeg i Słupsk Yerzeichniss samtllicher Ortschaften der Provinz Pommern, Berlin 1900, s. VI.

507 Najnowsze potwierdzenie, że jest to szkoła prywatna, nadal kierowana przez M. Otto, pochodzi z 1905 r. Schlauer Kreisblatt, 1905, Nr 23.

Przekształcił się on po 1928 roku w samodzielną miejską średnią szkołę dla dziewcząt, którą przeniesiono do własnej siedziby, wybudowanej w północnej części miasta.⁵⁰⁸

Pierwodruk: *Dorzecze Nr 10, Sławno 2000, s. 4 - 19.*

508 J. Lindmajer, (w:) *Dzieje Sławna*, s. 284, 286. Na planie miasta z 1939 r. zaznaczona jako „szkoła średnia” (Mittelschule). Grono pedagogiczne przed II wojną światową liczyło 7 osób: 3 nauczycieli (z rektorem) i 4 nauczycielki. *Der Kreis Schiawe*, 1, s. 380.

JÓZEF LINDMAJER

Szkoła miejska w Sławnie od końca XVIII wieku do 1914 roku.

Cześć pierwsza

1. Uwagi wprowadzające. Reformy i administracja ogólna szkolnictwa w państwie pruskim i regionie pomorskim.

Niniejszy artykuł materiałowo-analityczny jest – w kolejności opublikowania – czwartym na temat szkolnictwa w Sławnie przed 1945 rokiem, ukazującym się po wydaniu (1994 r.) monografii historycznej tego miasta.⁵⁰⁹ Preferowana, jak z tego widać, problematyka o dziejach dawnego szkolnictwa, bądź szerzej – oświaty w Sławnie (poczynając od przełomu reformacyjnego, jaki dokonał się w latach trzydziestych XVI wieku w państwie pomorskim), jest świadomym wyborem, za którym kryją się systematyczne i dość konsekwentnie prowadzone czynności procesu kwardalnego, dające szansę przygotowania odrębnego studium – tomu szkiców na ten właśnie temat.

Opracowany teraz artykuł stanowi także istotne poszerzenie wiedzy o historii powszechnej szkoły miejskiej w Sławnie ujętej w okresie ponad 100 lat: od reformy szkolnictwa w państwie pruskim wprowadzonej na początku XIX wieku – do wybuchu I wojny światowej. Rodowód takiego typu placówki szkolnej w Sławnie trzeba jednak nieco przesunąć wstecz i powiązać z etapem „przeżywania się” istniejącej także w tym mieście szkoły łacińskiej, która ostatecznie już w końcu XVIII stulecia straciła swoje znaczenie edukacyjne.⁵¹⁰

Odchodzenie od łacińskiego modelu kształcenia dokonywało się w miastach Pomorza Zachodniego w dłuższym okresie – w zasadzie do początku XIX wieku, ale odrębne szkoły łacińskie były formalnie rozwiązywane o wiele wcześniej.⁵¹¹ Zależało to od uwarunkowań materialnych, zakładanych potrzeb edukacyjnych przez lokalne społeczności, postaw i zamierzeń władz miejskich, zarządów gmin kościelnych.

509 J. Lindmajer, Początki sławieńskiego progimnazjum 1872-1880, Rocznik Koszaliński 1995, s. 55-75; tenże, Uwagi o szkolnictwie w Sławnie od wprowadzenia Reformacji do końca XVIII wieku, Słupskie Studia Historyczne Nr 8, PAP Słupsk 2000, s. 81-92; tenże, Sławieńskie szkolnictwo prywatne w XIX wieku, Dorzecze Nr 10, Sławno 2000, s. 4-19.

510 Więcej o tym J. Lindmajer, Uwagi, s.91-92. Por. też uwagi niżej.

511 D. Łukasiewicz, Pruska szkoła na Pomorzu Zachodnim w XVII-XVIII w. Podstawy materialne. Programy nauczania. Nauczyciele, Przegląd Historyczny, 1966, z. 1, s. 2.

W Białogardzie, bardzo zubożałym po wojnie siedmioletniej (1756-1763), szkoła łacińska została rozwiązana decyzją odgórną w 1787 roku, a na jej miejsce pojawiła się szkoła miejska (Ratschule). Można przyjąć, iż była to typowa placówka „wyższego stopnia” nauczania w porównaniu do typowej 1-2-klasowej szkoły elementarnej, w której zakres przedmiotowy uległ poszerzeniu, i gdzie nadal można było uczyć się (fakultatywnie?) łaciny, w mniejszym wymiarze greki i hebrajskiego.⁵¹² W Koszalinie ostateczną likwidację szkoły łacińskiej w 1821 roku trzeba łączyć z utworzeniem królewsko-miejskiego gimnazjum.⁵¹³ W Słupsku nowa miejska szkoła powszechna ukształtowała się w latach 1816-1819.⁵¹⁴

Tradycyjny profil nauczania sławieńska szkoła łacińska utraciła już po wojnie siedmioletniej. Świadczy o tym chociażby zakres przedmiotowy i limit godzin lekcyjnych z 1774 roku.⁵¹⁵ Od początku lat osiemdziesiątych tamtego stulecia – wraz z obniżeniem się poziomu wykształcenia nauczycieli w tej szkole (funkcję rektora w latach 1780-1802 pełnił kantor kościoła Mariackiego)⁵¹⁶ – nauka łaciny, dawniej dominującego przedmiotu, uległa dalszej redukcji i z czasem – tak jak greka i hebrajski (przyswajane w znikomym wymiarze)⁵¹⁷ – stała się, jeszcze przez pewien czas, przedmiotem do wyboru, zaś po 1802 roku została ona wykreślona z programu szkoły. Odtąd nauczanie łaciny w Sławnie odbywało się albo na lekcjach prywatnych⁵¹⁸, względnie w miejskiej szkole powszechnej jako przedmiot fakultatywny (?), mieszczący się w programie jeszcze ok. 1830-1832 roku, podobnie i język francuski.⁵¹⁹

Łacina ustępowała miejsca przedmiotom nadającym sławieńskiej szkole miejskiej coraz wyraźniej cechy podstawowej placówki nauczania typu realnego. Elementy strukturalne oraz założenia programowe dla tego typu szkolnictwa podstawowego ugruntowane zostały ostatecznie od reformy oświaty w państwie pruskim w latach 1809-1812.

Pruski system szkolnictwa o rodowodzie z lat 1809-1812 (autorstwa Wilhelma von Humboldta, jako ministra stanu) przewidywał w pierwszym etapie obowiązkową edukację dzieci dla wszystkich klas społecznych na poziomie szkoły podstawowej – w zasadzie elementarnej. Dla dzieci szlachty, bogatszych mieszczan i urzędników stały otworem, powstające sukcesywnie w miastach, różne rodzaje szkół „średnich” (płatne) – jak „wyższe szkoły miejskie” (ponadelementarne), progimnazja realne zróżnicowane programowo, wreszcie, najmniej liczne gimnazja typu humanistycznego, dające tzw. dużą maturę. Ich ukończenie otwierało drogę do studiów uniwersyteckich.⁵²⁰ Ustawodawca gwarantował uniwersytetom pruskim (będących wzorem dla szkolnictwa wyższego wielu państw europejskich) pełną swobodę na polu badań i głoszenia nauki, co – najczęściej aż do końca lat pięćdziesiątych XIX wieku – nie było równoznaczne

512 J. Lindmajer, (w:) Dzieje ziemi białogardzkiej. Praca zbiorowa pod red. A. Czarnika, Poznań 1972, s. 140; F. Zuther, (w:) Kartki z historii Białogardu, Białogard 1998, s. 283 (tłum. z niemieckiego).

513 R. F. Hübner, Von Schulwesen Köslins, Unser Pommerland, 1931 Nr 11/12, s. 463.

514 J. Lindmajer, (w:) Historia Słupska. Praca zbiorowa pod red S. Gierszewskiego, Poznań 1981, s. 322-323.

515 Por. J. Lindmajer, Uwagi, s. 86-87.

516 K. Bock, Ein Beitrag zur Geschichte des Schlauer Schulwesens, (w:) Bericht über die Städtische Höhere Lehranstalt in Schlawe. Ostern 1873, Schlawe, s. 5.

517 A. Stoebbe, Chronik der Stadtgemeinde Schlawe i. Pom., Schlawe 1998, s. 152.

518 Tamże, s. 153.

519 Tamże, s. 154; Der Kreis Schlawe. Ein pommersches Heimatbuch. 2. Band. Die Städte und Landgemeinden. Hrsg. M. Vollaack, Husum 1989, s. 348.

520 Por. Uwagi B. Engelmann, Prusy. Kraj nieograniczonych możliwości, Poznań 1984, s. 226; W. Stępiński, (w:) Dzieje Szczecina 1806-1945, pod red. B. Wachowiaka, Szczecin 1994, s. 239.

z dowolnością publicznego preferowania poglądów naukowych, a tym bardziej myśli społeczno-politycznej, niezgodnych z prusko-dynastyczną, do gruntu konserwatywno-ewangelicką, ideologią państwową i z utrwalonymi na tych zasadach kanonami codziennej obyczajowości moralno-religijnej.

Zgodnie z dekretem królewskim opublikowanym w październiku 1817 roku, dotyczącym reorganizacji administracji szkolnej, powstało w Prusach Ministerstwo Wyznań Religijnych, Spraw Szkolnych i Medycznych. Drugą instancją władz szkolnych, usytuowaną na szczycie każdej prowincji, był konsystorz i kolegium szkolne⁵²¹, któremu podlegały szkoły „uczone” – gimnazja i seminaria nauczycielskie. Od 1825 roku sprawy szkolne właściwe dla tego typu placówek zostały wyłączone spod kompetencji konsystorza i przeszły formalnie tylko pod nadzór szkolnego kolegium prowincjonalnego.⁵²² Szkoły niższe edukacji powszechnej od 1817 roku podlegały odpowiedniej komórce administracji państwowej szczebla rejencyjnego; na naszym przykładzie – wydziałowi do spraw kościelnych i szkolnych w Koszalinie (Königlichen Regierung-Abteilung für Kirchen-und Schulwesen zu Köslin). W powiecie natomiast, bezpośredni nadzór nad niższym szkolnictwem sprawował landrat – urzędnik administracji państwowej I. stopnia.⁵²³

Rok 1819 przyniósł skonkretyzowanie zakresu obowiązującego programu w takim szkolnictwie pruskim, który został ograniczony do nauki czytania, pisania, rachowania, a przede wszystkim – religii.⁵²⁴ W kolejnej ustawie z 4 maja 1825 roku została zawarta klauzula o obowiązku powszechnego nauczania dzieci po ukończeniu piątego roku życia.⁵²⁵ W miarę upływu lat coraz rygorystyczniej egzekwowana była w Prusach obligatoryjność nauki dzieci do 14-tego roku życia; do tego czasu musiały one ukończyć szkołę powszechną przynajmniej stopnia elementarnego. Za dzień nieobecności w szkole bez racjonalnego powodu rodzice płacili kary pieniężne (tzw. żmudy szkolne) po 45 fenigów.⁵²⁶

O ile na terenie każdego powiatu opiekę i kontrolę nad szkołami niższymi sprawował landrat, to nadzór dydaktyczny i wychowawczy pozostawał w kompetencji inspektorów szkolnych (lokalnych lub powiatowych), którymi w Prusach aż do 1872 roku były osoby duchowne⁵²⁷ różnych wyznań (w odniesieniu do wyznaniowych szkół katolickich byli to księża tej konfesji).

Najczęściej utworzone obwody inspekcji szkolnej pokrywały się z granicami okręgów synodalnych. Przykładowo, w 1843 roku na czele synodu Sławno stał superintendent i jednocześnie inspektor szkolny w osobie pastora parafii Tychowo od roku 1833 – Karla Benjamina Krastinga.⁵²⁸

521 Königl. Konsistorium und Provinzial - Schul - Kollegium von Pommern. Por. Amts-Blatt der Königlichen Regierung zu Köslin, 1839 Nr 10, s. 56.

522 A. Stoiński, Organizacja i polityka szkolna Prus w XIX i XX wieku, (w:) Węzłowe problemy dziejów Prus, s. 175.

523 Por. Jahrbuch der Provinz Pommern, 1885, s. 431; Bończa-Bystrzycki, Parafia ewangelicka w Rzesznikowie w XIX wieku, Koszalin 1995, s. 145.

524 B. Engelmann, Prusy, s. 226; A. Stoiński, Organizacja, s. 175. Była to decyzja króla Fryderyka Wilhelma III.

525 M. Wehrmann, Geschichte von Pommern, Bd. II, Gotha 1921, s. 274; A. Wielopolski, Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku, Poznań 1965, s. 63.

526 W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, Historia Niemiec (wydanie drugie poprawione), Wrocław (...) 1990, s. 588.

527 L. Bończa-Bystrzycki, Parafia ewangelicka, s. 143.

528 Por. Jahrbuch der Provinz Pommern, 1846-1848, s. 155; E. Müller, Die Evangelischen Geistlichen Pommerns, II. Teil, Stettin 1912, s. 448.

Bezpośredni patronat nad miejską szkołą podstawową w Sławnie sprawował magistrat. W połowie XIX stulecia w skład kuratorium szkoły wchodził – oprócz reprezentantów pastora, aktualny superintendent synodu sławieńskiego, diakon kościoła Mariackiego i nauczyciele.⁵²⁹

Wyrazem nowej polityki szkolnej w Prusach było zniesienie od 1872 roku (doba tzw. Kulturkampf – walki o kulturę państwa świeckiego) wspólnej dotąd kontroli administracji rządowej oraz kościołów nad szkolnictwem w zakresie nadzoru pedagogicznego oraz zarządzania i przekazanie tego obowiązku tylko osobom świeckim (jako inspektorom szkolnym). Wyjątkowo duchowni mogli nadal hospitować lekcje nauki religii.⁵³⁰ W rzeczywistości udział duchownych w oficjalnym wizytowaniu szkół najniższych szczebli utrzymywał się w Prusach, chociaż stale redukowany, do początku XX wieku (1906 r.).⁵³¹ Stan taki – poświadczający istnienie wspólnej administracji szkolnej i kościelnej – odnotowywano nie tylko na terenach wiejskich czy w małych miastach (choć tam był nadal dominujący; por. niżej), gdzie być może brakowało nauczycieli świeckich z odpowiednim wykształceniem i praktyką zawodową, lecz i w dużych ośrodkach ludnościowych.

Powiat sławieński w 1885 roku dzielił się na trzy obwody szkolno – synodalne: dwa darłowskie (Rügenwalde I, II) i jeden sławieński. W tym ostatnim stanowisko przewodniczącego (Super-Verwaser) pełnił pastor parafii przy kościele Mariackim.⁵³²

Według danych z 1898 roku rejencja koszalińska była podzielona na 35 powiatowych obwodów inspekcji szkolnej i aż ok. 300 lokalnych (Kreis-und Lokalschulinspektionen).⁵³³ O wręcz dominującej roli duchownych w systemie nadzoru nad szkolnictwem podstawowym rejencji koszalińskiej jeszcze w końcu XIX wieku świadczy fakt, że wśród 35 powiatowych inspektorów (1898 r.) tylko jeden – na obszar powiatu bytowskiego – to osoba świecka, w dodatku o charakterze inspektora komisarycznego. Wszyscy pozostali to duchowni Kościoła ewangelickiego: superintendenci, proboszczowie, pastory i starsi pastory, starsi kaznodzieje.⁵³⁴

Na terenie powiatu sławieńskiego istniały wówczas 4 obwody: Darłowo I i II, Sławno I i II.⁵³⁵ Obwód Sławno I, na czele z inspektorem w osobie proboszcza parafii a zarazem superintendenta synodu sławieńskiego, obejmował łącznie 30 szkół, mianowicie: miejską szkołę podstawową (Schlawe I Land) oraz szkoły elementarne we wsiach – Bobrowice, Bobrowiczki, Radosław, Warszkowo i Warszkówko, a zatem obszar dawnych – sprzed uwłaszczenia – posiadłości miasta (wchodzące w skład parafii Sławno)⁵³⁶, ponadto lokalne jednostki inspekcji szkolnej z siedzibami w Pieszczu, Kwasowie, Tychowie, Rzyszczewie, Słonowicach i Żukowie (razem 24 szkoły wiejskie). Do obwodu Sławno II przynależał region południowy powiatu podlegający kompetencji pastora w Polanowie.“

529 Jahrbuch der Provinz Pommern, 1846-1848, s. 155

530 Bliżej o tym (m.in.) E. Włodarczyk, (w:) Dzieje Szczecina 1806-1945, s. 480; tamże, L. Bończa - Bystrzycki, Parafia ewangelicka, s. 143.

531 A. Wielopolski, Ustrój polityczny

532 Jahrbuch der Provinz Pommern, 1885, s. 432. n

533 Amtliches Schulblatt für den Regierungs-Bezirk Köslin, 1898 Nr 1, s. 2-9.

534 Tamże, passim. Jedynym inspektorem spoza duchowieństwa był z zawodu starszy nauczyciel z bytowskiego seminarium nauczycielskiego.

535 Amtliches Schulblatt, j. w., s. 6-7.

536 E. Müller, Die Evangelischen Geistlichen Pommerns, II, s. 426.

2. Struktura organizacyjna szkoły miejskiej w Sławnie

Przez długie lata od czasu swego formalnego powołania, miejska szkoła w Sławnie (Stadtschule) nie wychodziła poza status i poziom szkoły elementarnej. Świadczy o tym chociażby brak podziału na klasy chłopców i dla dziewczynek, jakie istniały w tworzonych oddziałach szkół miejskich tzw. stopnia wyższego, ponadelementarnego – tylko dla chłopców (höheren Knabenschule, lub Bürgerschule). Szkoły o takiej strukturze organizacyjno-dydaktycznej posiadały już, na przełomie drugiego i trzeciego dziesiątka lat XIX wieku, nie tylko większe miasta regionu – takie jak Słupsk – lecz i ośrodki powiatowe na terenie rejencji koszalińskiej o zbliżonej wielkości (na przykład w Świdwinie)⁵³⁷, a nawet miasta nie będące siedzibami władz powiatowych, czego dowodzi rozwój szkoły w Darłowie, mieście wówczas nieco większym, ale przede wszystkim notującym szybsze tempo rozwoju ogólnogospodarczego, opartego na handlu morskim.⁵³⁸

W końcu lat dwudziestych i na początku trzydziestych XIX wieku miejska szkoła w Sławnie – o sześciu nauczycielach, oferująca dwa zakresy nauczania: elementarny i odrębny w jednej klasie bezpłatnej dla dzieci z najuboższych rodzin – stała na niższym poziomie niż darłowska. Ta ostatnia, zatrudniająca łącznie 11 osób⁵³⁹, umożliwiawała uczniom dostęp do znacznie szerszego zakresu wiedzy, wykraczającego poza „średnią normę” ówczesnej miejskiej szkoły elementarnej.

Darłowska szkoła miejska posiadała już ok. 1830 roku trójpoziomą strukturę organizacyjną, mianowicie (od najniższego szczebla zaczynając): a – bezpłatną koedukacyjną klasę dla dzieci najbiedniejszych (Armenschule); b – po dwie klasy koedukacyjnego oddziału stopnia elementarnego (4 nauczycieli); c – oddział wyższy – trzyletni – z podziałem klasy męskie (Bürgerschule) i klasy żeńskie (höheren Töchterschule), w których pracowało 5 nauczycieli i jedna nauczycielka.⁵⁴⁰ W tym samym czasie (1832 r.) szkoła sławieńska składała się tylko z odrębnej klasy dla dzieci najuboższych i dwuletniej koedukacyjnej szkoły elementarnej (płatnej).⁵⁴¹

Kształtowanie się wyższego poziomu strukturalnego i edukacyjnego szkoły miejskiej w Sławnie postępowało bardzo powoli. Jeszcze między 1839 a 1846 rokiem zatrudniony był nadal jako pedagog zakrystian z kościoła Mariackiego i pomocnicza nauczycielka – prowadząca tylko lekcje robótek ręcznych dla dziewczynek.⁵⁴²

Znaczący wzrost liczby uczniów, zwłaszcza zaś poprawa stanu i poziomu kadry nauczycielskiej w latach czterdziestych XIX wieku umożliwiły podwyższenie oferty kształcenia na poziomie ponadelementarnym. Ta część szkoły miejskiej w Sławnie – z podziałem, jedynie, na klasę dla chłopców i dla dziewczynek – była nazywana „szkołą średnią” (Mittelschule) i kierowana przez tego samego rektora.⁵⁴³ Biorąc to pod uwagę można stwierdzić, że od tego czasu – a przez następne około 30 lat – pełny cykl,

537 Amtliches Schulblatt, s. 7. Obwód Darłowo I – inspektorem superintendent z Darłowa; obwód Darłowo II – inspektorem pastor z parafii Krupy.

538 Jahrbuch der Provinz Pommern, 1821, s. 218 (Świdwin), s. 225-226 (Słupsk).

539 Por. Skład osobowy nauczycieli szkoły w Darłowie. Jahrbuch der Provinz Pommern, 1828, s. 158; tamże, 1831, s. 167.

540 Jahrbuch der Provinz Pommern, 1831, s. 164, 167

541 K. Bock, Ein Beitrag, s. 7.

542 Por. Amtsblatt, 1839 Nr 52, s. 275; tamże, 1840 Nr 48, s. 266; tamże 1846, 1848, s. 212.

543 W 1843 r. w 23 miastach rejencji koszalińskiej było już 20 takich niższych „szkół średnich”. Beilage zu Nr 61. des allgemeinen Pommerschen Volksblatts von 31. Juli 1844.

odpłatnego po części, nauczania podstawowego w sławieńskiej szkole miejskiej trwał pięć lat, wiodąc przez poziom elementarny i drugi – „średni”.

W tym miejscu trzeba nadmienić o pruskiej ustawie dotyczącej szkolnictwa elementarnego z lutego 1872 roku. Znalazły się w niej ogólne wytyczne o typach szkół najniższego poziomu oraz podstawy co do zakresu programowego. Przyjęto możliwość tworzenia i funkcjonowania szkół elementarnych o trzech stopniach: posiadających jednego, dwóch i więcej nauczycieli. Ustawodawca przewidział, w sposób obligatoryjny, najwięcej godzin na naukę religii i język niemiecki. Zabroniona była m.in. nauka jakiegokolwiek języka obcego.⁵⁴⁴ Biorąc takie generalne kryterium pod uwagę, szkołę miejską w Sławnie na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku zaliczyć należy do placówki trzeciego stopnia. Z reguły, w tamtym czasie, szkoły o jednym lub – co najwyżej – dwóch nauczycielach znajdowały się we wsiach; z czasem, przy końcu XIX wieku – przybywało szkół wiejskich trzy, a nawet czteroletnich (np. w Tychowie, Warszkwie).

Władzom Sławna należy przypisać skuteczne starania, dość wcześnie podjęte, o rozwój samodzielnego szkolnictwa elementarnego we wsiach kamery miejskiej pomimo tego, że trwała procedura uwłaszczeniowa prowadząca z czasem do ich pełnej samodzielności prawnej jako odrębnych jednostek administracyjno-komunalnych (gminy chłopskie). W tych działaniach nasilonych od początku lat trzydziestych XIX wieku, kiedy do szkół w Warszkwie, Bobrowicach i Radosławiu powołano „nauczycieli ze stałym dochodem”, magistrat był wspierany przez zarząd parafii ewangelickiej. Zgodność i pozytywne rezultaty tych poczynań zostały przez władze rejencyjne wyeksponowane jako godne naśladowania.⁵⁴⁵ Do połowy lat czterdziestych szkoły elementarne (zapewne jeszcze jednoklasówki) pozyskały także rozbudowujące się nowe wsie powłaszczeniowe – Bobrowiczki i Warszkwóko. W programach wszystkich tych szkółek więcej czasu, niż w szkole miejskiej, dziewczynki spędzały przy nauce użytecznych prac ręcznych.⁵⁴⁶

Decyzją resortowego wydziału urzędu rejencji z 24 maja 1870 roku szkoła miejska w Sławnie uzyskała status „powszechnej szkoły wyższej” (Volkshochschule) o sześćdziesięcioletnim cyklu kształcenia. Nauczanie tym trybem rozpoczęto dopiero (z powodu wojny 1870-1871) od 14 października 1872 roku.⁵⁴⁷ W tym samym czasie otwarte zostały trzy pierwsze klasy (VI, V, IV) „wyższej szkoły miejskiej” (höhere Bürgerschule) razem z pierwszą klasą oddziału przedwstępного (Vorschule)⁵⁴⁸, zapoczątkowując w Sławnie etapowy rozwój męskiej szkoły średniej profilu realnego (do statusu progimnazjum).⁵⁴⁹ Najwcześniej o „wyższą szkołę miejską” postarały się władze Kołobrzegu. Istniała ona już w 1843 roku (6 nauczycieli).⁵⁵⁰

Wracając do struktury organizacyjnej powszechnej szkoły miejskiej w Sławnie po 1872 roku trzeba nadmienić o dwupoziomowej formie i zasadach nauczania. Obowiązujący dotąd sześćdziesięcioletni system uwzględniał profil elementarny – czteroletni w klasach VI, V, IV i IIIB. Uczniowie pragnący przejść pełny cykl nauczania podstawowego

544 A. Stroiński, Organizacja, s. 175.

545 A. Stroiński, Organizacja, s. 175.

546 Na tego rodzaju lekcjach nauczano wyrobu pończoch, skarpet, rękawiczek, koszul, chust, toreb, koronek, itp. Np. w 1845 r. w szkole w Warszkwie wytwórstwo dzieci dało 120 par pończoch, 215 par „Gestrickt”, 35 łokci koronek. Amts-Blatt, 1846 Nr 18.

547 J. Lindmajer, (w:) Dzieje Sławna, pod red. J. Lindmajera, Sławno 1994

548 Siebenter Jahresbericht über das städtische Progymnasium zu Schlawe für das Schuljahr 1878/79, s. 5.

549 Bliżej na ten temat J. Lindmajer, Początki sławieńskiego progimnazjum, s. 5657 in.

550 Beilage zu Nr 61. des allgemeinen Pommerschen Volksblatt von 31. Juli 1844.

po trzech latach nauki, czyli ukończeniu klasy IV, przechodzili do klasy III A o (zapewne) innym programie dostosowawczym, uwzględniającym wymogi edukacyjne w dwóch ostatnich klasach – II i I. Taka sama struktura i możliwości wyboru poziomu nauczania obowiązywała w osobnych klasach dla dziewcząt. Tak więc szkoła była sześcioletnia, ale posiadała łącznie 14 klas – 7 dla chłopców i 7 dla dziewcząt (Parallel-Klassen).⁵⁵¹

Na podstawie ujednoczonych bardziej norm wspomnianej reformy z 1872 roku szkoła podstawowa w Sławnie miała zatem strukturę dwustopniową. W pierwszych czterech oddziałach od VI do III B nauczanie w zakresie szkoły ludowej (elementarnej), w trzech pozostałych od III A do I według programu szkoły średniej niższego szczebla (in den oberen Klassen).⁵⁵²

W myśl przepisów pruskiej reformy szkolnej z 1892 roku został ostatecznie zlikwidowany podział na część miejską szkoły powszechnej i bezpłatne klasy elementarnego nauczania.⁵⁵³ Odtąd miała funkcjonować siedmiooddziałowa bezpłatna i siedmioletnia bezpłatna szkoła podstawowa z odrębnymi klasami dla chłopców i dziewcząt (razem 14), do której obowiązkowo musiały chodzić dzieci po ukończeniu sześciu lat.⁵⁵⁴ Nie nastąpiło to – jak można by sądzić – w tym samym czasie co w Słupsku, tj. od 1 października 1895 roku,⁵⁵⁵ czyli po trzyletnim okresie dostosowawczym (?).

Z przekazów sprawozdawczych władz miejskich wiemy, że szkoła powszechna w Sławnie realizowała jeszcze w roku 1896/97 nauczanie dwupoziomowe według cyklu sześcioletniego, zapoczątkowanego reformą z 1872 roku (było nadal po 7 klas dla chłopców i dziewczynek).⁵⁵⁶ Przejście na jednolity system siedmioletni w tej szkole mogło się dokonać od roku szkolnego 1897/98, lub dopiero w następnym. Pierwszy chronologicznie zapis potwierdzający jednolitą strukturę siedmioletnią i podział na odrębne klasy od VII do I (razem 14) pochodzi z 1899 roku.⁵⁵⁷

Pierwodruk Dorzecze Nr 11/12, Sławno 2002, s. 5 - 13

551 Por. Verwaltungsbericht des Magistrats zu Schlawe über die städtischen Verhältnisse pro 1883/84, s. 6; tamże, 1888/89.

552 A. Stoebbe, Chronik, s. 213.

553 W końcu lat sześćdziesiątych XIX w.: dwie klasy bezpłatne z odrębnym programem. Ok. 100 uczniów i uczennic. V. Hoyer, Territorial-Geschichte und statistische Beschreibung des Cösliner Regierungsbezirks, Cöslin 1868, s. 144: Der Kreis Schlawe, 2, s. 358.

554 Schlauer Kreisblatt, 1892 Nr 29.

555 Bericht über die Verwaltung u. den Stand d. Gemeinde-Angelegenheiten der Stadt Stolp i. P., 1895/96, s. 24.

556 Por. Verwaltungsbericht (jak przypis 43), 1896/97, s. 12-13. Nadal po 7 klas dla chłopców i dziewczynek.

557 Verwaltungsbericht, s. 1900/1901, s. 15-16.

JÓZEF LINDMAJER

Szkoła miejska w Sławnie od końca XVIII wieku do 1914 roku

Część druga⁵⁵⁸

1. Liczba dzieci i liczebność klas

Wzrost liczby dzieci uczęszczających do miejskiej szkoły powszechnej następował bardzo wyraźnie do połowy lat sześćdziesiątych XIX wieku. Jak łatwo wywnioskować na podstawie danych zawartych w tabeli 1 osiągnięta wówczas liczebność stanu uczniowskiego okazała się być już – pomijając niewielkie wahania – wielkością maksymalną odzwierciedlającą nie tyle aktualne możliwości kształtującego się potencjału demograficznego Sławna, który systematycznie przyrastał, co – przede wszystkim – informujący (pośrednio) o strukturze wiekowej mieszkańców tego miasta, unaoczniający konkretnie spadek odsetka dzieci w wieku szkolnym (do 14 lat), a zatem i postępujący z wolna proces starzenia się społeczeństwa miasta.

Między 1832 a 1867 rokiem wzrost liczby dzieci w sławieńskiej szkole powszechnej wyniósł 208 proc., a w tym czasie ludność Sławna zwiększyła się tylko o ok. 165 proc.; w latach 1867-1900 odpowiednio: 100-101 proc. i 124-125 proc.; w latach 1900-1905 odpowiednio: 103 i 105 proc., a więc był to już wskaźnik zrównoważony⁵⁵⁹.

Dokonane na rzecz szkoły dwie pierwsze inwestycje w XIX wieku (1821 i 1856 r.) okazały się już na bieżąco daleko niewystarczające, chroniące zaledwie przed groźną degradacją podstawowe warunki oraz możliwości kształcenia, należące i tak do bardzo niekorzystnych. W latach 1859 i 1869 roku wyszły zarządzenia władz rejencji koszalińskiej zawierające normatywy budowlane dla szkolnych obiektów dydaktycznych, dotyczące także standardów wyposażenia, sprzętu, mebli uczniowskich i ich ustalenia. W szkołach elementarnych izby lekcyjne powinny były mierzyć co najmniej 10 stóp wysokości (= 3,0-3,1 metra), posiadać powierzchnię nie mniejszą niż 200 stóp² (= ok. 63 m²) z przeznaczeniem dla – średnio – 33 uczniów⁵⁶⁰. Ustawodawstwo w tym

558 Część pierwsza zamieszczona w: „Dorzecze” Nr 11/12, Sławno 2001/2002, s. 5-13.

559 Obliczenie własne na podstawie danych o liczbie uczniów z tab. 1 i wielkości zaludnienia miasta, (w:) Dzieje Sławna, praca zbiorowa pod red. J. Lindmajera, Słupsk 1994, s. 233 (tab. 2).

560 Bericht über die Verwaltung und den Stand des Medizinal- und Veterinärwesens des Regierungsbezirks Cöslin für das Jahr 1873, Cöslin 1875, s. 37-38. Każda szkoła musiała posiadać własną studnię. Fünfter Generalbericht über das Sanitäts- und Medizinal-Wesen im Regierungsbezirk Coeslin, umfassend die Jahre 1886, 1887, 1888, 1889, Berlin 1890,

zakresie wyprzedziło aktualne możliwości i warunki inwestycyjno-kadrowe w pruskim szkolnictwie elementarnym. Bardzo szybko, bo już w 1872 roku, w nowych przepisach, odzwierciedlających rzeczywistość i praktykę dnia codziennego, władze zastrzegły, że w klasie o podanej minimalnej powierzchni nie może uczyć się jednocześnie więcej niż 80 dzieci; w przeciwnym razie należało przewidzieć prowadzenie lekcji i w godzinach popołudniowych⁵⁶¹. Przed 1872 rokiem w Prusach istniały szkoły, w których na jednego nauczyciela wypadało po 100, a nawet do 200 dzieci⁵⁶². Na terenie rejencji koszalińskiej jeszcze w 1882 roku było 106 szkół elementarnych, w których na jednego nauczyciela wypadało średnio powyżej 100 uczniów (z tego w 8 szkołach ponad 140 uczniów)⁵⁶³. Z tych przyczyn nauka była niekiedy trzystopniowa, trwająca po 2-3 lata, zwłaszcza w małych miastach, gdzie z braku nauczycieli, a także pomieszczeń, dzieci z nierównoległych oddziałów siedziały wspólnie w tych samych klasach, zaś nauczyciel zajmował się jednocześnie zróżnicowanymi grupami uczniów na zmianę.

Tabela 1
Liczba dzieci uczących się w sławieńskiej miejskiej szkole powszechnej w latach 1832-1906

| Rok | Chłopcy | Dziewczynki | Ogółem | Rok | Chłopcy | Dziewczynki | Ogółem |
|------|---------|-------------|--------|------|---------|-------------|--------|
| 1832 | | | 365 | 1895 | 384 | 347 | 731 |
| 1849 | | | 581 | 1896 | 409 | 378 | 787 |
| 1867 | | | 759 | 1898 | 396 | 364 | 760 |
| 1875 | | | 665* | 1899 | 393 | 373 | 766 |
| 1881 | | | 650* | 1900 | 394 | 369 | 763 |
| 1883 | 360 | 372 | 732 | 1901 | 375 | 388 | 763 |
| 1884 | 388 | 383 | 771 | 1902 | 378 | 384 | 762 |
| 1887 | | | 761 | 1903 | 394 | 393 | 787 |
| 1889 | 377 | 374 | 751 | 1904 | 402 | 388 | 790 |
| 1891 | 346 | 364 | 710 | 1905 | 427 | 361 | 788 |
| 1893 | 356 | 362 | 718 | 1906 | 427 | 370 | 797 |
| 1894 | 372 | 372 | 744 | | | | |

Uwaga: * – liczby te odnoszą się do dzieci z pięciu klas szkoły miejskiej; trzeba jeszcze uwzględnić ok. 100 dzieci uczących się w dwóch klasach elementarnej szkoły bezpłatnej.

Źródło: K. Bock, *Ein Beitrag, s. 7; Tabellen und amtliche Nachrichten über den Preussischen Staat für das Jahr 1849, Bd. II (Berlin 1851), s. 462-463; V. Hoyer, Territorial-Geschichte und statistische Beschreibung des Cösliner Regierungsbezirks, Cöslin 1868, s. 144; A. Stoebbe, Chronik, s. 168, 263; Siebenter Jahresbericht, 1878/79, s. 8; Verwaltungsbericht des Magistrats zu Schlawe über die städtischen Verhältnisse pro 1884/85, s. 6; tamże, 1888/89, s. 16; tamże, 1891/92, s. 13; tamże, 1893/94, s. 18; tamże, 1894/95, s. 16; tamże, 1896/97, s. 12-13; Bericht des Magistrats zu Schlawe über die Verwaltungsverhältnisse der Stadt Schlawe für das Jahr 1900/1901, s. 15-16; tamże, 1901/1902, s. 13; tamże, 1902/1903, s. 15-16; tamże, 1904/1905, s. 13; tamże, 1906, s. 22; Ostpommersche Heimat. Beilage der „Zeitung für Ostpommern“ 1936, Nr 28.*

s. 111. Przeliczenie stóp na metry według I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, 1, Warszawa 1967, s. 34.

561 Bericht, jw., s. 38.

562 W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, wyd. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 588.

563 Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej: AP Kosz.), Zespół: Regierung Köslin (dalej: Reg. K.), Acc. 16/44 Nr 29, f. 42 v.

Efektywność nauczania w sławieńskiej szkole powszechnej – mierzona średnią liczbą dzieci na jednego nauczyciela czy też na izbę lekcyjną – poprawiała się, lecz bardzo powoli – aż do początku ostatniego dziesięciolecia XIX wieku (1891 r. – dodatkowe klasy w rozbudowanej szkole). W 1832 roku brany tu pod uwagę wskaźnik na nauczyciela i klasę wyniósł 72 (średnia dla szkoły miejskiej i bezpłatnej), w 1849 roku na jednego nauczyciela 65⁵⁶⁴, w 1867 roku 63 uczniów, w 1875 roku na nauczyciela szkoły miejskiej 66-67, w szkole bezpłatnej ok. 50 dzieci⁵⁶⁵. Dla przykładu w 1858 roku w miejskiej szkole w Lęborku na jednego nauczyciela przypadało aż 115 dzieci⁵⁶⁶, w szkole miejskiej w Świdwinie w 1861 roku 86 dzieci⁵⁶⁷. Średnia dla szkół powszechnych na terenie rejencji koszalińskiej w 1878 roku to 66 uczniów, w 1882 roku 62⁵⁶⁸. W okresie 1896-1904 w szkole sławieńskiej liczba dzieci na jednego nauczyciela wzrosła z 52 do 61, co było wynikiem niekorzystnej fluktuacji wśród zatrudnionej kadry pedagogicznej (por. tab. 2). Następnie ten współczynnik, jakże ważny z punktu widzenia efektywności nauczania, ustabilizował się w granicach 50-53 (lata 1906-1910), a uległ wyraźnej poprawie w latach 1914-1916, kiedy to spadł z 45 do 40 uczniów⁵⁶⁹.

Za nieco mniej korzystne dla procesu nauczania należy uznać średnie dane o liczbie uczniów przypadających na jedną izbę lekcyjną. Obliczenia dowodzą, że zmieniały się one w ciągu XIX wieku. Do połowy lat siedemdziesiątych możemy odnotować pozytywny kierunek zmian; między 1832 a 1875 rokiem liczebność spadła z 72 do 64; ujmując razem uczniów w pierwszym bezpłatnym oddziale elementarnym i drugim – w szkole miejskiej. Wiemy też, że w 1875 roku nieco lepsze warunki do nauczania panowały w oddziale miejskim, bowiem przypadało tam po 55 uczniów na salę lekcyjną⁵⁷⁰. Oznaczało to zagęszczenie mniejsze niż istniejące, na przykład, w szkole miejskiej i bezpłatnej w Słupsku; licząc łącznie wynosiło ono tam w 1874 roku 67, w 1877 roku 71-72 uczniów na jedną izbę lekcyjną⁵⁷¹. Po rozbudowie w Sławnie szkoły w 1891 roku wskaźnik zagęszczenia spadł do 51, zaś w latach 1900-1906 wzrósł do 56. W publicznych szkołach podstawowych Słupska wyniósł on w 1910 roku 51⁵⁷², natomiast w dwuklasowej szkole wiejskiej w Tychowie (koło Sławna) w 1916 roku: 66 i 78⁵⁷³.

Podane dotąd średnie liczby dzieci uczących się w jednej klasie nie odzwierciedlają wyraźnego zróżnicowania na poszczególnych rocznikach. Im wyższa była klasa, tym mniejsza liczba dzieci, co niosło za sobą poprawę efektywności nauczania. Potwierdzimy to na podstawie dwóch ujęć statystycznych. Pierwsze – to ustalone przeciętne o liczbie uczniów i uczennic w klasie początkowej (VI), ostatniej elementar-

564 Przykładowo w 1849 r. na jednego nauczyciela szkoły elementarnej w rejencji kwidzińskiej wypadało po 72 uczniów. Z. Boras, R. Walczak, A. Wędzki, *Historia powiatu waleckiego*, Poznań 1961, s. 247.

565 Obliczenia własne na podstawie danych z tab. 1 i tab. 2.

566 *Heimat – Kalender für den Kreis Lauenburg i. P.*, 1929, s. 76.

567 A. Zechlin, *Geschichte der Stadt und des Kreises Schivelbein in chronologischer Form*, Schivelbein 1890, s. 73.

568 AP Kosz., Reg. K., Acc. 16/44 Nr 29, f. 42 v.

569 Obliczenie własne na podstawie danych z tab. 1 i tab. 2 przy założeniu (szacunek), że w latach 1906-1916 ogólna liczba wahała się nieznacznie w granicach 800-820.

570 Obliczenia własne na podstawie danych z tab. 1 i tab. 2.

571 Obliczenie własne na podstawie J. Lindmajer, (w:) *Historia Słupska*. Praca zbiorowa pod red. S. Gierszewskiego, Poznań 1981, s. 323-324 (w oparciu o Bericht über die Verwaltung u. den Stand der Stadtgemeinde Stolp; dalej: Bericht - Stolp), 1872-1874, s. 37-38; tamże, 1875-1878, s. 26. Pod tym względem miejskie szkolnictwo powszednie w Słupsku wyprzedziło Sławno po wybudowaniu dużego gmachu drugiej szkoły w latach 1884-1886 (24 izby lekcyjne). Bericht, jw., 1884-1887, s. 41 (szkoła w Słupsku przy dzisiejszej ul. Deotymy).

572 Obliczenie własne w oparciu o dane z tab. 1 i uwzględnieniu wszystkich klas w rozbudowanej szkole (dla Sławna) i na podstawie Bericht - Stolp, 1910/11, s. 93-94 (dla Słupska).

573 *Heimat-Beilage. Sonderbeilage der „Schlawer Zeitung“*. Februar 1932, s. 471.

nej (III B), dopóki ona istniała, i w klasie kończącej sześcioletni okres nauki w szkole powszechnej (I).

Średnia liczebność z lat 1888/89, 1891/92 i 1893/94 wyniosła: w klasie VI – 74 uczniów i 63 uczennic (= 100 proc.); w klasie III B odpowiednio – 53 i 55 (= 72 i 87 proc.); w klasie I odpowiednio – 23 i 27 (= 32 i 43 proc.). Średnia obliczona dla lat 1894/95, 1895/96, 1896/97 to: w klasie VI – 69 chłopców i 61 dziewczynek (= 100 proc.); w klasie III B odpowiednio – 63 i 54 (= 91 i 89 proc.); w klasie I odpowiednio – 25 i 35 (= 36 i 57 proc.)⁵⁷⁴. W jednolitej szkole siedmioklasowej (VII – I, bez zróżnicowanej klasy III na B i A) średnia dla lat 1899/1900 – 1901/1902 wyniosła: w klasie VII – 60 chłopców i 60 dziewczynek (= 100 proc.), w klasie I odpowiednio – 43 i 41 (= 72 i 68 proc.)⁵⁷⁵. I wreszcie średnia dla lat 1902/1903, 1903/1904 oraz 1904/1905 to w klasie VII – 68 chłopców i 61 dziewczynek (= 100 proc.), w klasie I odpowiednio – 43 i 50 (= 63 i 82 proc.)⁵⁷⁶.

Drugi przykład bardziej złożony i o pewnym marginesie szacunkowości unaczynia: (a) rozpiętość między stanem uczniów zapisanych do klasy początkowej (VI) a ich liczbą w ostatniej klasie oddziału elementarnego szkoły powszechnej (III B); (b) różnicę pomiędzy liczbą dzieci, które rozpoczęły trzyletnią naukę w oddziale wyższym szkoły powszechnej (w klasie III A, pomijając klasę III B), a liczbą uczących się w klasie ostatniej (I). I tak (a), jeżeli liczbę uczniów zapisanych do klasy VI w roku szkolnym 1888/89 przyjmiemy za 100 to, po upływie pełnych trzech lat, w roku szkolnym 1891/92 było ich w klasie III B w granicach 80-82 proc. – chłopcy i 85-86 proc. – dziewczynki; w roku szkolnym 1893/94 odpowiednio 70-71 i 80-81 proc. w porównaniu do liczby zapisanych na rok szkolny 1890/91 (= 100 proc.)⁵⁷⁷. Zakładamy (b), że w przebadanym okresie od roku szkolnego 1888/89 do 1895/96 ostatnią klasę (I) kończyło średnio około 70 proc. chłopców i około 60 proc. dziewczynek rozpoczynających naukę trzy lata wcześniej w klasie III A⁵⁷⁸.

Nie może być zatem wątpliwości co do zasadności wniosku generalizującego. Wykazany na obu przykładach trend dowodzi, że jeszcze przy końcu XIX wieku w Sławnie około 20 proc. chłopców i około 15 proc. dziewczynek rozpoczynających naukę w miejskiej szkole powszechnej nie kończyło nawet pierwszego jej etapu, tj. elementarnego, czteroklasowego. W dalszych kilku latach na początku XX wieku (1900-1906 r.) hipotetyczny wskaźnik liczby chłopców niekończących czwartej klasy szkoły podstawowej (VII-IV) zmniejszył się i wyniósł dla chłopców około 12 proc., dla dziewczynek około 7 proc. Poprawie uległy też wskaźniki kończenia szkoły podstawowej przez uczniów, którzy doszli do klasy IV; było to około 75 proc. chłopców (około 5 proc. więcej w porównaniu do średniej dla lat 1888/89 – 1895/96) i już około 80 proc. dziewczynek (około 20 proc. więcej od średniej dla lat 1888/89 – 1895/96)⁵⁷⁹. Większy był w tych latach odsetek niekończących nauki na poziomie „wyższych klas” – w granicach około 30 proc. chłopcy i 40 proc. dziewczynki.

574 Obliczenie własne na podstawie danych statystycznych w Verwaltungsbericht des Magistrats zu Schlawe, 1888/89, s. 16; tamże, 1891/92, s. 13; 1893/94, s. 18; tamże, 1894/95, s. 16; tamże, 1896/97, s. 12-13.

575 Obliczenie własne na podstawie statystyki w Verwaltungsbericht, jw., 1900/1901, s. 15-16; 1901/1902, s. 13; 1902/1903, s. 15-16.

576 Obliczenie własne na podstawie statystyki z Verwaltungsbericht, jw., 1902/1903, s. 15-16; 1904/1905, s. 13.

577 Obliczenie własne na podstawie Verwaltungsbericht, jw., za lata 1888/89, 1890/91, 1891/92, 1893/94.

578 Obliczenie własne na podstawie statystyki w Verwaltungsbericht (jw.) – pięć roczników z okresu 1888/89 – 1896/97 (zob. przypis 17).

579 Obliczenie własne na podstawie statystyki z Verwaltungsbericht, jw., 1901/1902, s. 13; 1902/1903, s. 15-16; 1904/1905, s. 13; 1906, s. 22.

Wykazane odsetki, zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku, nie musiały przekładać się na absolutną wielkość liczebną dzieci ze Sławna już dalej niekontynuujących nauki. Zakładamy, że jakaś część chłopców nawet bez zaliczenia całego programu elementarnego, na przykład po trzech klasach i w wieku 9-10 lat – posiadając ambitniejszą perspektywę edukacyjną – przechodziła, celem skrócenia czasu dostosowawczo-programowego, do tak zwanej przedszoły (3-letnia) – jak czynili to chłopcy z wiejskich, najczęściej tylko 2-3 klasowych, szkół elementarnych – a następnie do sławieńskiego progimnazjum. Podobnie być mogło z dziećmi płci męskiej kończącymi wyższe klasy miejskiego szczebla elementarnego. Dziewczynki z niektórych domów po ukończeniu klas elementarnych – pomijając doksztalcenie prywatne – mogły uczyć się w tutejszej prywatnej „wyższej szkole dla dziewcząt” (trzy, następnie czteroletniej)⁵⁸⁰.

2. Rektorzy

Kierownicy szkoły zawsze nosili tytuł rektora. Byli oni wybierani spośród zgłaszających się kandydatów, następnie mianowani przez radę i magistrat przy współudziale kuratorium szkoły, pastora gminy kościelnej (pełniącego też funkcję lokalnego inspektora „szkół ludowych”) oraz po uwzględnieniu opinii miejskiej deputacji szkolnej. Rektorzy zatrudnieni w Sławnie do końca lat trzydziestych XIX wieku to nadal duchowni ewangeliccy po uniwersyteckich studiach teologicznych (Halle, Berlin) i często się zmieniający; w latach 1802-1838 było ich aż 7⁵⁸¹. Niektórzy obejmowali kierownictwo szkoły rezygnując ze swoich parafii (zapewne za zgodą konsystorza bądź superintendenta)⁵⁸², aby po latach przejąć funkcję drugiego pastora (diakona) w sławieńskim kościele Mariackim⁵⁸³, względnie otrzymać – i to po bardzo krótkim czasie – samodzielną posadę pastora w jakiejś parafii wiejskiej⁵⁸⁴.

Ze szkołą związani byli przede wszystkim trzej kolejni rektorzy pracujący w Sławnie do wybuchu I wojny światowej. Najdłużej stanowisko to piastował Gustaw Albert F. Seemann, od 1838 roku do przejścia na emeryturę 1 grudnia 1882⁵⁸⁵. Po nim, przez następne dziesięć lat, do początku 1892 roku, rektorem był G. Lakoschus⁵⁸⁶. Zmienił go Hugo Bona (od 1 VII 1892) ostatni rektor przed I wojną światową. To człowiek o dogłębnym wykształceniu teologicznym, mający za sobą praktykę nauczyciela prywatnego i będący od 1888 roku rektorem szkoły w Choszcznie, skąd przeniósł się do Sławna⁵⁸⁷. Tutaj wypełniał także obowiązki kaznodziei i pierwszego katechety w kościele Mariackim⁵⁸⁸.

580 O tej szkole J. Lindmajer, Sławieńskie szkolnictwo prywatne w XIX wieku, „Dorzecze” Nr 10, Sławno 2000, s. 6-16.

581 Wymienia ich A. Stoebbe, Chronik der Stadtgemeinde Schlawe i. Pom., Schlawe 1898, s. 153-154.

582 W latach 1817-1819 rektorem był pastor C. Todt z Kosierzewa (pow. sławieński), A. Stoebbe, Chronik, s. 154.

583 F. R. Kirchner, z Mallnow koło Lebus (za Odrą na północ od Frankfurtu), rektor od 1802 r., diakon w kościele Mariackim od 1814 r., pastor od 1830 r., A. Stoebbe, Chronik, s. 153; E. Müller, Die Evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart, II. Teil, Stettin 1912, s. 428-429.

584 Przykładem Karl Kummer, ur. w Koszalinie (1806 r.). Ukończył tamtejsze gimnazjum i uniwersytet berliński. Rektorem w Sławnie zaledwie od końca IX 1837 do III 1838, po czym objął funkcję pastora w Świelubiu (synod kołobrzeski). A. Stoebbe, Chronik, s. 154; E. Müller, Die Evangelischen Geistlichen Pommerns, s. 229.

585 Studiował w Berlinie (1829-1832). Brak informacji, czy był to wydział teologiczny ani że otrzymał święcenia kapłańskie. Zmarł w Sławnie 2 IX 1887 r. Teologię obrał jego syn, Juliusz (studia w Halle i Greifswaldzie). A. Stoebbe, Chronik, s. 120 i 154; E. Müller, Die Evangelischen Geistlichen Pommerns, s. 442; Schlauer Kreisblatt 1877 Nr 79.

586 Schlauer Kreisblatt 1892 Nr 29.

587 A. Stoebbe, Chronik, s. 123.

588 AP Kosz., Reg. K., Acc 16/44 Nr 31, f. 369 v.; Verwaltungsbericht des Magistrats, 1893/94, s. 18.

3. Nauczyciele

Szkołę sławieńską z około 1820 roku trzeba jeszcze zaliczyć do elementarnej pierwszego stopnia, bowiem była to placówka zatrudniająca wprawdzie 5 osób, lecz tylko troje z nich posiadało potrzebne uprawnienia nauczycielskie⁵⁸⁹. W roku oddania do użytku nowej siedziby szkoły nie było obsadzone stanowisko rektora (vacat aż do września 1824 r.)⁵⁹⁰. Po raz pierwszy w publicznym szkolnictwie Sławna pracowała kobieta, wdowa po miejscowym diakonie, ucząca zapewne tylko dziewczynki robótek ręcznych (por. niżej)⁵⁹¹. Inni to, z uprawnieniami: kantor, bakałarz i nauczyciel, oraz zakrystianin⁵⁹². Oczywistą oznaką pozytywnych zmian kadrowych niezbędnych dla podniesienia poziomu nauczania w szkole sławieńskiej – warunkujących rozpoczęcie dalszego etapu kształcenia na poziomie „średnim” – było obsadzenie w 1843 roku stanowiska zastępcy rektora⁵⁹³ i wzrost ogólnej liczby nauczycieli do 8, w 1845 roku do 9 (w tym nauczycielka)⁵⁹⁴. Jak widać z zapisu statystycznego zawartego w tabeli 2, od połowy lat pięćdziesiątych do połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku grono nauczycielskie ustabilizowało się na poziomie 11-12 osób, w latach przełomu XIX i XX wieku osiągnęło liczbę 14-15⁵⁹⁵, w 1914 roku 18 (w tym 4 kobiety), w latach I wojny światowej 20 osób (w tym 5 kobiet).

Tabela 2
Liczba nauczycieli w sławieńskiej miejskiej szkole powszechnej w latach 1821-1918

| Rok | Liczba nauczycieli | | Rok | Liczba nauczycieli | |
|------|--------------------|---------------|------|--------------------|---------------|
| | Ogółem | W tym kobiety | | Ogółem | W tym kobiety |
| 1821 | 4* | 1 | 1875 | 11 | 1 |
| 1825 | 5 | | 1885 | 12 | |
| 1828 | 5 | | 1897 | 15 | 1 |
| 1831 | 6 | 1 | 1898 | 13** | 1 |
| 1837 | 7 | | 1902 | 14 | 1 |
| 1840 | 7 | 1 | 1904 | 13 | 2 |
| 1843 | 8 | | 1906 | 15 | 2 |
| 1845 | 9 | 1 | 1910 | 15 | 3 |
| 1849 | 9 | | 1912 | 16 | 3 |
| 1855 | 11 | | 1914 | 18 | 4 |
| 1867 | 12 | | 1916 | 20 | 5 |
| 1872 | 10 | | 1918 | 20 | 5 |

Uwagi: * w szkole powinno pracować łącznie 5 nauczycieli (vacat na stanowisku rektora);

** – w szkole przewidziane było 14 etatów (jeden był nieobsadzony).

589 Jahrbuch der Provinz Pommern, 1821, s. 220; A. Stoebbe, Chronik, s. 100.

590 Por. A. Stoebbe, Chronik, s. 154.

591 Była to Sophie Ch. Ventzke, z domu Wegener, córka sławieńskiego kupca. E. Müller, Die Evangelischen Geistlichen Pommerns, s. 429.

592 Jahrbuch der Provinz Pommern, 1821, s. 160, 220.

593 Amts-Blatt der Königlichen Regierung zu Köslin 1843, s. 116; Allgemeines Pommersches Volksblatt 1844. Beilage zu Nr 61.

594 Allgemeines Pommersches Volksblatt 1845. Beilage zu Nr 47.

595 Nie zawsze wszystkie etaty były obsadzone. Np. w 1898 r. pracowało 13 nauczycieli na 14 przewidzianych. A. Stoebbe, Chronik, s. 139-140.

Źródło: *Jahrbuch der Provinz Pommern für das Jahr 1821*, s. 160; 1825, s. 160; 1828, s. 161; 1831, s. 167; 1837, s. 150; 1840, s. 150; 1843, s. 152; 1855, s. 253; *Allgemeines Pommersches Volksblatt 1844. Beilage zu Nr 61*; tamże, 1845. *Beilage zu Nr 47*; *Tabellen ... für 1849, II, Berlin 1851*, s. 462-463; *Siebenter Jahresbericht, 1878/79*, s. 8; *Verwaltungsbericht des Magistrats zu Schlawe, 1884/85*, s. 6; V. Hoyer, *Territorial-Geschichte*, s. 144; *Der Kreis Schlawe, 2*, s. 357; A. Stoebbe, *Chronik*, s. 139-140, 168; *Schlawer Kreisblatt 1902 Nr 21*; *Verwaltungsbericht des Kreises Schlawe für das Jahr 1904*, s. 16; *Amts-Blatt des Königlichen Regierung zu Köslin 1840, Nr 48*, s. 266; *Extra-Beilage zu Stück 12 des Amtsblatt ... vom 24. März 1898*, s. 40; *Sonder-Beilage zu Stück 4 des Amtsblatt ... am 24. Jan. 1907*, s. 18; ... zu *Stück 10 des Amtsblatt ... vom 10. März 1910*, s. 40; ... zu *Stück 8 des Amtsblatt ... vom 22. Febr. 1912*, s. 40; ... vom 14. Jan. 1914, s. 11; *Verteilungsplan des Bedarfs der Alterszulagekasse der Lehrer und Lehrerinnen an den öffentlichen Volksschulen des Regierungsbezirks Köslin für das Rechnungsjahr 1917 (insetrowane w tomie Amtsblatt ... 1917)*, s. 8; tamże, ... *für das Rechnungsjahr 1919 (insetrowane w tomie Amtsblatt ...)* między Nr 34 i 35.

„Pierwszy nauczyciel” szkoły posiadał w końcu XIX wieku tytuł nauczyciela szkoły średniej (der erste Lehrer ist Mittelschullehrer) i piastował stanowisko zastępcy rektora. Niektórzy nauczyciele wiązali się ze szkołą sławieńską przez dziesiątki lat, aż do przejścia na emeryturę (jak wspomniany rektor Bona)⁵⁹⁶.

Zapewne stale korzystniejszy współczynnik obsady stanowisk nauczycielskich do liczby uczniów – zwłaszcza na początku XX wieku – posiadała publiczna szkoła powszechna w Darłowie. W połowie XIX wieku przewidywano w niej pracę dla 13 nauczycieli (chwilowo jeden vacat), w sławieńskiej 11⁵⁹⁷. Między 1897 a 1912 rokiem w szkole sławieńskiej pracowało od 4 do 8 nauczycieli mniej niż w darłowskiej, zaś w 1916 roku ta różnica zmniejszyła się do 3 osób. Na początku XX wieku więcej nauczycieli było zatrudnionych także w szkole powszechnej w Miastku⁵⁹⁸.

4. Wykształcenie nauczycieli

W ślad za ustawą o powszechności nauczania w Prusach z 1825 roku ukazało się (1 VI 1826 r.) zarządzenie ministerialne dotyczące metod ujednoczenia systemu kształcenia nauczycieli szkół elementarnych, bez których nie można było tworzyć we wsiach nawet jednoklasówek ani powiększać szkół w miastach; dlatego najczęściej przymus szkolny w peryferyjnych i rolniczych regionach państwa pruskiego przez wiele lat pozostawał niekiedy martwą literą.

Aż do końca lat pięćdziesiątych jedyną placówką w rejencji koszalińskiej kształcąca nauczycieli „szkół ludowych” – początkowo wiejskich, od lat trzydziestych XIX wieku także miejskich – było państwowe nauczycielskie seminarium ewangelickie w Koszalinie otwarte w 1816 roku⁵⁹⁹ dzięki inicjatywnemu wsparciu i pomocy naczelnego prezydenta prowincji Johanna Augusta v. Sacka⁶⁰⁰. Nie da się, z braku źródeł, przekrojowo ocenić stopnia zainteresowania tą szkołą wśród męskiej młodzieży Sławna. Na podstawie odosobnionych przekazów pochodzących tylko z początku lat czterdziestych XIX wieku wiemy, że wśród uczących się seminarzystów nie było nikogo ze Sławna⁶⁰¹.

596 W 1894 r. przeszedł na emeryturę nauczyciel, który w tej szkole przepracował 40 lat. Odznaczony „orderem domu Hohenzollernów” przyznawanym przez władzę Prus i Rzeszy. *Verwaltungsbericht des Magistrats, 1893/94*, s. 18.

597 *Jahrbuch der Provinz Pommern, 1855*, s. 252-253.

598 Przykładowa liczba nauczycieli w miejskich szkołach powszechnych:

599 Z. Gręźlikowski, (w:) *Dzieje Koszalina*. Praca zbiorowa pod red. B. Drewniaka i H. Lesińskiego, Poznań 1967, s. 199; *Jahrbuch der Provinz Pommern, 1825*, s. 42; ... 1837, s. 56.

600 *Heimat-Beilage. Sonderbeilage der „Schlawer Zeitung“*. September 1931, s. 450.

601 *Por. Amts-Blatt, 1840*, s. 104; tamże, 1844, s. 104.

Spółeczeństwo tego miasta i powiatu miało możliwość wspierania finansowego seminarium podczas dorocznych kwest publicznych odbywających się jeszcze na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku⁶⁰².

Nie powiodła się w 1846 roku próba wydawania miesięcznika dla nauczycieli szkół ludowych regionu, podjęta przez dyrektora seminarium w Koszalinie⁶⁰³. Z czasem jednak seminarium to stało się nie tylko szkołą przygotowującą nowych nauczycieli, lecz także ośrodkiem dokształcania zawodowego. Odbywały się tutaj okresowo konferencje metodyczne dla nauczycieli, a także rektorów miejskich szkół powszechnych oraz inspektorów szkolnych (lokalnych, powiatowych)⁶⁰⁴.

| Miasto | Rok | | | | |
|----------|------------|-------------|-------------|-------------|-------------|
| | 1897 | 1906 | 1910 | 1912 | 1916 |
| | a b | | | | |
| Sławno | 14 + 1/ 15 | 13 + 2/ 15 | 12 + 3/ 15 | 13 + 3/ 16 | 15 + 5/ 20 |
| Darłowo | 17 + 2/ 19 | 18 + 4/ 22 | 18 + 5/ 23 | 18 + 5/ 23 | 17 + 6/ 23 |
| Miastko | | 16 + 7/ 23 | 17 + 7/ 24 | 18 + 6/ 24 | 17 + 7/ 24 |
| Polanów | 9 + 1/ 10 | 9 + 1/ 10 | 9 + 1/ 10 | 8 + 2/ 10 | 6 + 1/ 7 |
| Słupsk | | 55 + 20/ 75 | 56 + 21/ 77 | 57 + 29/ 86 | 61 + 34/ 95 |
| Koszalin | 51 + 7/ 58 | 51 + 11/ 62 | 57 + 14/ 71 | 58 + 14/ 72 | 59 + 15/ 74 |

Uwaga: a – w każdym przypadku pierwsza wielkość oznacza liczbę nauczycieli, b – druga wielkość liczbę nauczycielek.

Źródło: Extra-Beilage zu Stück 12 des Amtsblatt... vom 24. März 1898 (Verteilungs Plan ...); Sonder-Beilage zu Stück 4 des Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Köslin am 24. Januar 1907; tamże, ... zu Stück 10 ... vom 10. März 1910; tamże, ... zu Stück ... vom 22. Februar 1912; Verteilungsplan des Bedarfs der Alterszulagekasse der Lehrern und Lehrerinnen an den öffentlichen Volksschulen des Regierungsbezirks Köslin für das Rechnungsjahr 1917 (inserowany druk w tomie Amtsblatt ... 1917)

Dwa dalsze państwowe nauczycielskie seminaria ewangeliczne powstały w Bytowie w 1859 roku i w Drawsku w 1867 roku⁶⁰⁵. W latach 1861-1908 seminarium bytowskie ukończyło 1042 osoby⁶⁰⁶, z których zapewne wiele trafiło do szkół powiatu sławieńskiego.

Nie można wykluczyć wyboru zawodu nauczyciela szkół powszechnych przez absolwentów sławieńskiego progimnazjum, którzy już dalej się nie kształcili. Za źródło rekrutacji kadry nauczycielskiej przedmiotów głównych – także i do szkoły miejskiej w Sławnie – można uznać dyplomantów (po dużej maturze), których nie stać było na studia, z gimnazjów w Szczecinku (od poł. XVII wieku, najstarsze), Koszalinie (1821 r.),

602 Por. Schlauer Kreisblatt 1843 Nr 24; 1844 Nr 39; 1858, s. 338; 1881 Nr 89.

603 Celem tego pisma (Monatsblatt für Pommerns Volksschullehrer) było danie nauczycielom podstaw do samokształcenia się w oparciu o zamieszczoną literaturę, historyczne i aktualne materiały informacyjne, opinie i uwagi metodyczne nadsyłane przez doświadczonych nauczycieli itd. Blżej o tym w AP Szczecin. Zespół: Naczelne Prezydium Prowincji Pomorskiej (dalej NPPP), Nr 2998: Coeslin, den 5ten Februar 1846.

604 W programie drugiej konferencji, jaka miała miejsce w 1884 r., uczestnicy wysłuchali wykładu na temat – „Cele etyczne nauczania języka niemieckiego”, zakończonego dyskusją. Wzięli udział w lekcji pokazowej z tego przedmiotu, przeprowadzonej w szkole ćwiczeń przy tym seminarium, a na zakończenie wysłuchali programu muzycznego. Koszty konferencji zostały częściowo pokryte z przyznanych środków państwowych. Schlauer Kreisblatt 1884 Nr 75.

605 Preussische Statistik, Bd. 101, 1889, s. 21; J. Lindmajer, (w:) Historia Bytowa, pod red. Z. Szulcki, Bytów 1998, s. 245 (tamże źródła na temat seminarium).

606 J. Lindmajer, jw., s. 247.

Kołobrzegu (1858 r.), Białogardzie (1872 r.) i Drawsku⁶⁰⁷; ewentualnie z tego typu szkół średnich w innych miastach i to nie tylko prowincji pomorskiej (jak dowodzą przykłady z historii sławieńskiego szkolnictwa prywatnego; por. niżej przypis 23) czy pedagogium szczecińskiego⁶⁰⁸. W 1903 roku zostało otwarte gimnazjum w Lęborku powstałe na bazie progimnazjum istniejącego od 1878 roku⁶⁰⁹.

5. Inwestycje

Ustawowe zaostrenie przymusu szkolnego w Prusach od reformy na początku XIX wieku, zwłaszcza zaś po 1825 roku, postawiło władze i społeczność obywatelską Sławna, jak i innych miast – bez wyjątku zubożałych po wojnach napoleońskich – przed problemem zapewnienia minimum odpowiednich warunków lokalowych dla coraz większej liczby uczniów, nie mieszczących się już w obiektach wzniesionych w odległej nieraz przeszłości (jak w Sławnie, druga połowa XVI w.). W Koszalinie miejska szkoła powszechna otrzymała nowy gmach dopiero w 1822 roku (8 izb); od 1816 roku zajmowała adaptowane pomieszczenia dawnego zamku⁶¹⁰. W Lęborku aż do końca lat pięćdziesiątych XIX wieku, kiedy przekazano do użytku odrębny budynek, lekcje dla dzieci z miejskiej szkoły (1823 r. tylko 3 klasy) odbywały się w siedzibie gminy ewangelickiej, a nawet w kościele⁶¹¹. W Słupsku na pierwszą miejską szkołę powszechną przeznaczono, po remoncie, część dawnego kościoła klasztorowego⁶¹².

W Sławnie budowę nowej szkoły ukończono w 1821 roku (podobnie w Białogardzie)⁶¹³. Szkoła sławieńska dzięki dalszej rozbudowie (od strony Bergstrasse) uzyskała w 1856 roku drugi obiekt (kiedy uczniów było ponad 600), dzięki czemu liczba izb wzrosła do 11⁶¹⁴. Działając przewidująco, a mając sposobność, miasto w 1858 roku kupiło dom graniczący z budynkiem nowej szkoły, który w 1879 roku został rozebrany⁶¹⁵, a powstały plac zaczął służyć za szkolny dziedziniec. Po zapowiedzi kolejnej reformy szkolnictwa powszechnego w Prusach, władze Sławna w 1890 roku kupiły jeden z większych domów mieszkalnych (za 12 tys. marek) przylegający do szkoły, który został rozebrany, a na pozyskanej parceli dobudowano (1891 r.) obiekt pomocniczy z dalszymi klasami⁶¹⁶. Rozbudowie i unowocześnieniu uległo także zaplecze sanitarne dla szkoły⁶¹⁷. Były to ostatnie inwestycje komunalne na rzecz szkoły powszecznej w Sławnie przed wojną 1914-1918. Władze miasta zdawały sobie jednak sprawę z postępującego pogarszania się warunków do nauczania; mając na myśli – wzrastające zagęszczenie klas, ich zróżnicowanie wielkościowe (w istniejących trzech częściach szkoły wzniesionych w ciągu 70 lat XIX w.) i niedostosowanie do aktualnych potrzeb edukacyjnych,

607 W nawiasach rok otwarcia szkoły. Do końca XIX w. nie powstały nowe gimnazja w miastach rejencji koszalińskiej. Por. Verzeichniss sämtlicher Ortschaften der Provinz Pommern, Berlin 1900, s. V-VI.

608 Wszystkich gimnazjów w prowincji było 6 w 1833 i 1843 r., 9 w 1855 r. Amtsblatt, 1834, s. 76; Jahrbuch der Provinz Pommern, 1846-1848, s. 53; tamże, 1855, s. 5.

609 F. Schulz, Geschichte des Kreises Lauenburg in Pommern, Lauenburg 1912, s. 249; Heimatkalender, 1930, s. 94.

610 Z. Gręźlikowski, (w:) Dzieje Koszalina, s. 199.

611 F. Schulz, Geschichte, s. 247; Heimatkalender, 1937, s. 45.

612 J. Lindmajer, (w:) Historia Słupska, s. 323.

613 J. Lindmajer, (w:) Dzieje Sławna, s. 241; tenże, (w:) Dzieje ziemi białogardzkiej. Red. A. Czarnik, Poznań 1972, s. 140.

614 Schlauer Kreisblatt 1856 Nr 8, 10; Der Kreis Schlawe. Ein pommersches Heimatbuch, 2. Band: Die Städte und Landgemeinden. Hrsg. M. Vollack, Husum 1989, s. 358.

615 A. Stoebbe, Chronik, s. 108.

616 Tamże, s. 122.

617 Nowe sanitariaty na dziedzińcu szkoły z 1856 r. Schlauer Kreisblatt 1890 Nr 53.

wymogów sanitarnych czy bezpieczeństwa. Wśród priorytetowych dla miasta inwestycji publicznych, umieszczona została – już na początku XX wieku – budowa jednego dużego gmachu szkoły⁶¹⁸.

Pierwodruk: Zeszyty Sławieńskie, t. II, Sławno 2003, s 5 – 18

618 AP Szczecin, NPPP Nr 4134: Schlawe, den 22. Oktober 1903.

HANS MARTIN MAJEWSKI

Sto jeden gram muzyki (Einhundert Gramm Musik)

Granie i ćwiczenie gry na pianinie w mieszkaniach czynszowych jest dzisiaj problemem. Muzyka rockowa dziś nie przeszkadza, należy do akustyki domu. Dawniej było inaczej. W pierwszej połowie stulecia, kiedy dziecko grało „Włazł kotek na płotek” lub inne trele i gamy sąsiedzi się uśmiechali.

Mam mało czasu. Mam jeszcze mniej czasu niż wtedy, kiedy zaczynałem grę na fortepianie w domu rodziców. Miałem dziewięć lat. Nauczyciel muzyki radził mojemu ojcu: „Jeśli syn ma grać na pianinie lub ma się zająć muzyką dla potrzeb domu, to należy zacząć zaraz. Później palce będą za sztywne”. Za nic na świecie nie chciałem być pianistą. Grać chciałem się nauczyć tylko dla potrzeb domowych.

Ojciec dał mi zielone światło. Tak więc zacząłem naukę gry na fortepianie u panny Herhy Schlüter, doskonałej nauczycielki muzyki po konserwatorium Sterna, córki kupca, która mieszkała przy rynku w Sławnie. Moja nauka gry zaczynała się poznaniem nut i gam, graniem etiid. Po prawie dwóch latach grałem etiudy Clementi’ego i Czerny’ego, po tym sonaty Mozarta. To był już sukces.

Muzyka była w naszym domu częścią dnia, szczególnie w niedzielę. Po mszy ojciec siedział przy fisharmonii grając fragmenty Wagnera z Lohengrina, Parsifala i Tannhäusera. Marsze i walce grał z pamięci. Ojciec posiadał łatwe opracowania oper Wagnera, był wielbicielem tego kompozytora.

W naszej rodzinie wszyscy grali na instrumentach. Siostra Ruth na pianinie, brat Traugott na wiolonczeli. Najstarsza siostra Alice brała lekcje śpiewu u córki kupca „Moll”. Nazywała się naprawdę Moll, ale przygotowywała przeważnie pieśni w „dur”. Matka bardzo lubiła muzykę. Byliśmy prawdziwą „kliką muzyczną”.

* * *

Nasza rodzina pochodziła z Gryfic (Pomorze), z Berlina i Prus południowo-wschodnich (Mazury). Ojciec był asystentem profesora Eggelinga w Wyższej Szkole Weterynarii w Berlinie. Za radą profesora przyjął propozycje objęcia pracy w Sławnie

nie. Sławno było wówczas największym powiatem z ogromnym obszarem rolniczym, z dużą ilością majątków i wielkich gospodarstw rolnych, ale prawie najmniejszym miastem powiatowym - tylko 10.000 mieszkańców.

Tu, na Pomorzu uczęszczałem do gimnazjum realnego i stawiałem pierwsze kroki w dziedzinie muzyki. Nauczyciel muzyki kazał mi grać na fisharmonii podczas nabożeństwa w auli szkolnej. Po odśpiewaniu chorału przysiadł się do mnie do instrumentu i obsługiwał inne rejestry niż ja, chcąc udowodnić, że ja fałszuję. Ja bawiłem się przy tym doskonale, gdyż uważałem moje rejestry za bardziej interesujące.

W kościele Mariackim grywałem na organach w zastępstwie organisty, a w domu starców na fisharmonii, szczególnie podczas świąt kościelnych. W Wigilię na przykład zastępowałem często, jeszcze jako gimnazjalista, zapracowanego pastora. Mieszkańcy domu starców głośno modlili się dalej, kiedy ja nie zawsze pamiętałem tekst. To był dla mnie bardzo wzruszający gest.

* * *

Ojciec pochodził z Grabowen koło Gołdapi, był synem superintendenta. Urodzony na Mazurach był synem Prus Wschodnich, tak jak jego bracia Gustaw (architekt w Osnabrück) i Hans (pastor). Rodzina matki pochodziła z Berlina. Ja urodziłem się w Sławnie - to pośrodku między Prusami Wschodnimi a Berlinem.

Po skończeniu drugiej klasy gimnazjalnej musiałem zmienić szkołę, gdyż w Sławnie nie było klasy maturalnej. Dostałem się do „Stabila” (państwowa szkoła średnia) w Koszalinie. W internacie panował podobny rygor jak w Królewskim Domu Dziecka, w którym po śmierci rodziców przebywał mój ojciec. W Stabila byłem dyrygentem szkolnej orkiestry.

W 1905 roku ojciec przeprowadził się z Berlina do Sławna. W czasie I wojny światowej 1914-1918 ojciec był na froncie wschodnim pełniąc funkcję weterynarza sztabowego w artylerii w randze majora. Po wojnie musiał jak wszyscy budować na nowo swoją egzystencję. By móc sfinansować wesele mojej siostry Alice w 1920 roku musiał sprzedać swoje auto, które przeczekało wojnę w garażu. Chcę nadmienić, że mój ojciec był drugim obywatelem miasta powiatowego Sławna, którego stać było na kupno auta. Wcześniej do zgłoszeń jeździł furmanką. Prędkość maksymalna samochodu wynosiła około 40 km/godzinę. Po sprzedaży „Stöwera” ojciec jeździł rowerem. Po jakimś czasie zamontował silnik za siodełkiem.

Dla nas było fascynujące widzieć jak ojciec „zapalał” rower. Najpierw musiał mocno kręcić, aby rozgrzać silnik, potem wyprowadzał pojazd na ulicę i wtedy z trudem sadzał swoje nie małe kilogramy na siodełku i mocno pedałowując ruszał na pełnym gazie. Zdarzyło się, że przychodził do domu bardzo zmęczony pchając rower. Kiedyś dostał się między duże stado krów, nie mogąc zahamować przewrócił się. Uszkodził rower, ale sam był cały. Takie epizody zdarzały się często, a ojciec zawsze opowiadał je z humorem.

Zaraz po I wojnie ojciec jeździł furmankami zakładów przewozowych. Pojazdy prowadził woźnica Neumann, zawsze w ojca czapce wojskowej na głowie. Po sprzedaży auta ojciec trzymał trzy konie, które nabył od wojska - od pułku ułanów ze Słupska.

Ojciec często spędzał dzień i noc na furmance. Po powrocie z jednego zgłoszenia, już czekało nowe. Wypijał tylko duży dzban kawy, zmieniał konia i jechał do chorego zwierzęcia. Ojciec był bardzo uczynny, pilny i był wzorowym ojcem. Nigdy nie chorował mimo wyjazdów w każdą pogodę i o każdej porze.

Chronił się przed chorobami na swój własny sposób. Na bryczce miał zawsze otwarty parasol, który chronił go przed słońcem i wiatrem i tak mógł spokojnie palić swoje ulubione cygaro lub spać.

* * *

Po wojnie nigdzie nie wyjeżdżaliśmy. Dopiero w 1924 roku po ustaniu inflacji ojciec miał trochę więcej gotówki. Wysłał nas z matką do Jarosławca nad Bałtykiem. Sam pozostał w domu i pracował. Odwiedzał nas jednak co tydzień przyjeżdżając słynnym autobusem pocztowym. Nasze przygody z tamtych wakacji z matką w Jarosławcu lub w Ustce to kąpiele w morskich falach, kopanie dołów w cudownym białym pomorskim piasku, łowienie ryb i gra w piłkę.

W Jarosławcu mieszkaliśmy w hoteliku plażowym. Plaża była bardzo szeroka, klif stromy, lazurowe morze, białe bałwany - wyjątkowa przyroda. Nie było luksusu, promenady lub koncertów. Była mała wieś rybacka z dziwnym brzegiem i przecudną okolicą. Zapach słonego powietrza morskiego pozostaje niezapomniany, tak samo wędrówki przez pobliskie lasy sosnowe i świerkowe. Takich lasów nie ma na przykład w Holsztynie. Ten zapach, wszystko jedno gdzie jesteśmy, zawsze nam przypomina Pomorze.

Pomorze to wielka kraina rolnicza z ziemią niewiarygodnie żyzną, ciężką i tłustą glebą, z uprawą ziemniaków, hodowlą gęsi, z lasami pełnymi dziczyzny i jeziorami pełnymi ryb. Mieszkańcy pomorskiego wybrzeża żyli głównie z połowu ryb i handlu pomorskimi rolniczymi produktami w całych Niemczech - co pochodziło z Pomorza było dobre. Wiedzano, że tu nie było zanieczyszczonych przez przemysł wód. Węgorze, śledzie, flądry należały do najznakomitszych delikatesów. Można je było kupić także na stoiskach rybnych w Sławnie. Sprzedawane były przez schludne pomorskie kobiety, żony rybaków. Nawet zimą tu siedziały, ogrzewając się przy garnkach z węglem drzewnym. Miały dobre zdrowie i były odporne na mróz.

* * *

Życie w małej miejscowości jest naturalnie inne, niż w wielkim mieście. Każdy zna tu każdego. Każdy wie wszystko o każdym, co robi, jaki ma zawód i jakie hobby. Tworzy to pewien rodzaj współzależności i wspólności, dobrego współczucia. Nie żyje się w anonimowości, nie wiedząc nic o drugim człowieku, jak to jest w dużym mieście. Ale do tego dochodzą też typowe małomiasteczkowe plotki, na przykład kto z kim, co się dzieje w związkach i klubach. Spotykano się na różnych uroczystościach, jak dożynki lub rozrywkach „Braci Kurkowych”, Związku Gospodyń Domowych, itd. Gospodynie organizowały targi ze sprzedażą domowych produktów za niskie ceny.

Orkiestra miejska pod kierownictwem kapelmistrza miejskiego Pollnau była znana i poza Sławnem. Kapelmistrz także uczył młodych muzyków, którzy mieszkali

w jego domu. Gdy nie ćwiczili, nie dostawali jedzenia. Kapela miejska dawała w niedzielę od 11. do 12. koncerty dęte na promenadzie przy pomniku ku czci poległych w I wojnie światowej.

Grupa muzyków grająca na instrumentach strunowych koncertowała w hotelu „Deutscher Hof” i „Birkenschlössen”. Koncerty symfoniczne wykonywano także przy udziale muzyków ze Słupska i Koszalina. Życie w miasteczku było pełne wrażeń, różnorodne i urozmaicone dzięki „Pani Muzyce”. Młodzież bawiła się na tańcach w niedzielę w „Birkenschlössen”, często pod opieką rodziców.

Wspominam także o Chrześcijańskim Związku Młodych Mężczyzn, który miał swoją siedzibę w Bramie Koszalińskiej. Związkowi przewodniczył niepełnosprawny Gerhard Pigorsch. W spotkaniach zawsze uczestniczył zespół młodych mężczyzn grających na puzonach i trąbach. Wykonywali oni także, gorzej lub lepiej, koncerty z różnych okazji, na przykład urodziny znanych osób, zasłużonych dla kościoła. Do nich należał także mój ojciec.

Dla dzieci były organizowane niedzielne spotkania, najpierw nabożeństwo w kościele między 14. a 16., potem rozrywki na Heesterkaten, zawsze pod opieką pomocnic. Po różnych zabawach i spożyciu ciasta i gofrów, odbywał się wspólny powrót do domu, po drodze śpiewaliśmy piosenki ludowe i kościelne. Ojciec mój był wszędzie chętnie widziany i bardzo lubiany, zaangażowany był w pracy kościelnej. W Sławnie służyło zawsze dwóch pastorów. Każdy z nich miał swoich zwolenników. Ojciec chodził do kościoła tylko na kazania „swojego” pastora, zawsze w niedzielę o 10. i to zawsze w towarzystwie członków rodziny.

Niezapomniany jest dla mnie dzień mojej konfirmacji w sławieńskim kościele. Podczas nabożeństwa nagle rozbrzmiał śpiew z galerii nad nawą. Oglądając się widziałem dyrygenta - mojego ojca - i grupę starszych osób, które dla nas śpiewały. Byłem wzruszony i zaskoczony, gdyż mój ojciec potajemnie zorganizował chór i ćwiczył chorały, żeby uświetnić naszą uroczystość.

Pomału dorastające dzieci zaczęły się oglądać za odmienną płcią. Kontakty były na początku bardzo niewinne, pełne zahamowań, ale także ciekawości. Jednak rodzice mieli baczne oko na wszystko i zauważali każdą zmianę w zachowaniu swoich dzieci.

Tak zaczął się problem sympatii i uczuć tajemnych, o których „władza” nie zawsze musiała wiedzieć. Należało znaleźć drogi i środki do rozwiązania tego delikatnego problemu.

Spotkania odbywały się na promenadzie, gdzie było mało ludzi i można się było trzymać za rączkę. O całowaniu nie było mowy, gdyż według mojej starszej siostry, od całowania się rodzą się dzieci. Było to ogromnie niebezpieczne. Jednak w latach 1922 - 24 już zaczęło być inaczej.

Teraz nastał okres łązиковania od Bramy Słupskiej do Koszalińskiej, dalej za pocztę, gdyż tam było mniej latarni ulicznych, i z powrotem. Chłopcy szli po jednej stronie chodnika, dziewczyny po drugiej, rzucając tylko zalotne spojrzenia na drugą stronę i uśmiechając się nieśmiało. Był to piękny, niewinny czas lat dwudziestych.

Potem zaczęły się potańcówki, bale i inne towarzyskie spotkania. Zawsze znajdowano sposób, żeby potajemnie opuścić dom rodziców i pójść na spotkanie.

Ojciec był dość srogi. Ale mimo swojej pozycji społecznej, swojego stosunku do kościoła i wiary, był człowiekiem pogodnym, gościnnym, przedsiębiorczym. Lubił zabawy lecz zawsze w kręgu rodziny. Dla znajomych, krewnych, dzieci i ich przyjaciół dom był do dyspozycji. Brał czynny udział w grach i zabawach. Kazał przygotowywać obfite posiłki i częstował wykwintnymi napojami, także beczką piwa.

Planowanie spotkań w naszym domu nie było łatwe. Ojciec zawsze wyrażał zgodę. Matkę musiałem ja, jako starszy syn, często długo namawiać i prosić. Mama bardzo dbała o pomieszczenia i meble; ale dom to nie muzeum, jak mawiał ojciec. W końcu otrzymywaliśmy zgodę. Mama była wyjątkowa. Przygotowywała wszystko, jedzenie, gry, lampiony, serpentyny, kapiszony; w ogóle wszystko. Ojciec był z tego powodu bardzo szczęśliwy. Mówił zawsze: mając tak duży dom, trzeba z niego korzystać, trzeba zaprosić dzieci i przyjaciół. Ja sam chętnie się bawię, szczególnie z własnymi dziećmi. On wytrwał zawsze do końca zabawy, do drugiej i trzeciej w nocy lub do ostatniego łyka piwa.

Interesujące były wieczory sylwestrowe. Najpierw był karp; polski karp w sosie piwnym. Obecna była obowiązkowo ciocia Martha, specjalistka od włośnia w rzeźni. W wigilie i sylwestra zawsze miała na sobie białą lub fioletową jedwabną bluzkę i czarne korale z drewna.

Z chwilą przyścia cioci Marthy spotkanie sylwestrowe mogło się zacząć. Bawiono się w gry dzisiaj już może nieznane, na przykład łapanie talerzy. Pod każdym talerzem na stole leżały różne symbole: krzyż, klucz, pieniądze i inne, które miały różne znaczenia. Inna zabawa to rzucanie butów za siebie. Najciekawsze jednak było lanie wosku. Tu ważna była fantazja w odgadywaniu odlanych figur i kompletna cisza podczas zabawy.

Koło godziny 10. dzieci musiały odpoczywać do godziny 12. O północy przy otwartych oknach wszyscy słuchali bicia dzwonów kościelnych. Dzieci skakały z krzesła w „Nowy Rok”. Następnie ojciec grał na fisharmonii, składaliśmy sobie życzenia i pół godziny po północy trzeba było kłaść się spać. Rodzice także się kładli. Ale dzieci tylko pozornie, miały bowiem inny plan, w którym pomagała im służąca Ema. Chciały trochę powędrować po noworocznej nocy. Z Emą Schnabel rodzina jest do dzisiaj zaprzyjaźniona.

Kiedy dzieci dorosły i mogły już brać udział w zabawach i balach noworocznych, Ema w dalszym ciągu im pomagała, wyłączając na przykład dzwonek i otwierając drzwi. Z czasem wyrosliśmy z tych młodzieńczych figli, rozrzuciło nas po świecie. Ja uczęszczałem do szkoły państwowej w Koszalinie, moja siostra do szkoły gospodarstwa domowego w Berlinie, później do szkoły handlowej pani Magull w Sławnie.

Ojciec odebrał surowe wychowanie. Chciał też, by jego dzieci stały się porządnymi obywatelami.

* * *

Ojciec zasłużył się wielce dla powiatu sławieńskiego. Krążyły legendy i anegdoty o jego bezinteresownej pracy dla ludności wiejskiej. Wygłaszał odczyty na różne tematy, na przykład o zdrowym wychowie zwierząt, czy jak zapobiegać prysz-

czy. Na odczyty przychodziła cała wieś, by wysłuchać referatu i później zaglądnąć do szklaneczek.

Ojciec był idealistą, próbował chronić dobra kultury, zachować i rozwijać wartości rolnicze. Chciał oszczędzić rolnikom dużych finansowych obciążeń. Po pewnym czasie ojciec zwrócił się do urzędu finansowego o częściowy zwrot wydatków związanych z tymi dodatkowymi wyjazdami. Niestety fiskus odmówił : „Nie ma pieniędzy”. Jak widać zwrot „Nie ma pieniędzy” istniał od zawsze.

Tłumaczyła: Brigida Jerzewska

Fragmenty dotyczące Sławna pochodzą z autobiografii Hansa Martina Majewskiego „Einhundert Gramm Musik” (Sto jeden gram muzyki). Braunschweig 1997. Wydanie II. (wydanie I. 1991).

Pierwodruk: Dorzecze Nr 11-12, Sławno 2002, s.22-27

JANE PEJSA

Misja na Pomorzu (Mission to Pomerania)

DZIEŃ TRZECI - SŁAWNO

„Pamięci Gminy Żydowskiej mieszkającej w okolicach Sławna od 1812 roku.
W roku 1938 naziści spalili wszystkie synagogi i zniszczyli nagrobki.
Do 1942 roku wszyscy Żydzi zostali wypędzeni ze Sławna, większość do obozów
śmierci na Wschodzie. Zostały tylko ruiny cmentarza.”

*Podróżnicy z Polski, Niemiec i Ameryki. Październik 1999 rok.
(polski tekst tablicy zainstalowanej na cmentarzu w Sławnie).*

W niemieckich czasach Sławno było małym miastem leżącym 40 kilometrów na wschód od Koszalina. Dzisiejsze Sławno jest także małym miastem. Najwcześniejszym zapisem żydowskiej obecności na tym terenie jest pozwolenie wydane przez magistrat: „Skoro nie ma ani kupca, ani Żyda zamieszkującego nasze miasto, jest bardzo pożądane, aby Philip Bernd otrzymał prawo zamieszkania. Dostęp do towarów, którymi on handluje byłby bardzo korzystny dla mieszkańców miasta”.⁶¹⁹

Philip Bernd natychmiast przeprowadził się z rodziną do Sławna. W roku 1737 rodzina liczyła siedem osób. Do roku 1752 ta liczba wzrosła do siedemnastu, włączając rodzinę pasierba Bernda – Moses Gottschlka. Przez następne dekady populacja żydowska wzrastała stopniowo. Do roku 1899 liczyła 265 osób, było to 5% populacji miasta. W obrębie tej małej wspólnoty w Sławnie funkcjonowały: Kobięca Organizacja Dobroczytna, Klub Mężczyzn, Koło Przyjaźni, Towarzystwo Pogrzebowe (Chewra Kadischa) i nawet Instytut Żydowskiej Historii i Literatury. Mała synagoga stała z tyłu placu przy ulicy Mühlenstrasse [obecnie: Rapackiego]. Żydowski cmentarz leżał obok cmentarza miejskiego wzdłuż drogi do Słupska. Dziś jego ruiny leżą obok ruin starego niemieckiego cmentarza.

⁶¹⁹ Heitmann, Margret and Schoeps, Juliusz H., eds., *Geschichte und Kultur der Juden in Pomeran*, Ein Sammelband. Hildesheim, Germany: Georg Olms Verlag, 1995, s. 63

Wraz z końcem XIX wieku sławieńska wspólnota żydowska zaczęła maleć, ponieważ młode pokolenie wyjechało dla lepszych karier zawodowych i handlowych do dużych miast. Do roku 1925 jej liczebność spadła do 120 osób, to jest 1,5 % populacji miasta.

Jednak narastająca nazistowska propaganda, która zatruwała te okolice wcześniej niż naziści przejęli władzę, zmieniła idylliczne małomiasteczkowe życie Żydów w miasteczkach takich jak Sławno, gdzie ich populacja była nieduża a mieszane małżeństwa z chrześcijanami były powszechne, tak jak nawrócenia na chrześcijaństwo, bądź dla wygody, bądź z przekonania. Zanim naziści przejęli władzę, żydowskie kroniki nie zaliczały takich osób do swojej gminy. Pod rządami nazistów nawróceni Żydzi, podobnie jak dzieci z mieszanych małżeństw zostali skategoryzowani i umieszczeni na listach. Periodyk nazistowskiej partii „Pommersche Zeitung” przyjął za obowiązek, takie osoby „wyeksponować”.

Podczas Kryształowej Nocy, 1938, kiedy synagoga i mała kaplica cmentarna zostały spalone, tylko bardzo nieliczni ośmielili się protestować.

W listopadzie 1942 roku policja stanowa sporządziła raport po masowej deportacji Żydów. Z ośmiu tysięcy, którzy zamieszkiwali Pomorze trochę mniej niż stu nie zostało policzonych. Zakładając, że policyjne zapisy były dokładne, to można sądzić, że tylko ci prześliznęli się przez sieć.

Z DZIENNIKA PODRÓŻY

Poniedziałek, 8.30, 3 października. To jest ostatni dzień naszej misji i tylko dwie tablice do zainstalowania. Jest taki odcień smutku, że nasza grupa podróżników, w której rozwinęła się przyjaźń, wkrótce się rozproszy. Przed nami 40 kilometrów podróży do Sławna.

Żydowski cmentarz leży w północno-wschodniej części miasta. Franciszek Polcyn prowadzi nas okrężną trasą przez miasto i w końcu na duży parking. Jesteśmy u stóp łagodnego wzgórza, na którym leży polski cmentarz. Tutaj praktycznie każdy grób jest otoczony przez zadbany kwiatowy ogródek. To jest prześliczny widok – białe pomniki wśród masy kolorów. Wspinamy się na wzgórze, zauważając stary płot, za którym leży zarośnięta dżungla drzew i krzaków. Dalej naszą uwagę zwraca piękna, nowoczesna kaplica na szczycie wzgórza i grupa mężczyzn i kobiet stojących przed nią. W tej grupie jest mer Sławna Wojciech Ludwikowski, inspektor Urzędu Miasta Zofia Waćkowska oraz Przewodniczący Rady Miasta. Z przyjemnością zauważamy także reportera i fotografa z „Głosu Koszalińskiego”, którzy byli wczoraj z nami w koszalińskim parku (Park Księżąt Pomorskich).

Mer wyjaśnia, że „dżungla”, którą widzieliśmy za płotem jest miejscem starego niemieckiego cmentarza. Żydowski cmentarz leży za nim. Przeprasza, że jest on w takim stanie, ale zarząd miasta nie ma środków, aby się w to zaangażować. Zofia Waćkowska napisała list do Żydowskiej Kongregacji w Gdańsku, ale do tej pory nie otrzymała odpowiedzi. Umieszczamy naszą tablicę z przodu cmentarnej kaplicy, aby nikt przy niej „nie majstrował”.

Franciszek znajduje elektryczne gniazdko w środku kaplicy i Zygmunt Wujek bierze się do pracy z wiertarką. Pozostali podróżnicy wędrują przez zarośla niemieck-

kiego cmentarza, aby odkryć na nim skarb starych żydowskich grobów, w większości zniszczonych, ale kilka cudownie nietkniętych. Wydaje się, że właśnie widzimy wierzchołek grobowca, ponieważ bardziej widoczne ślady są wkopane w ziemię. Widoczna inskrypcja jest po niemiecku i hebrajsku: „Sophie und Luis Aron 6. February 1857 Cullman Hirschfeld hier ruht in Friede”

Duży napis w całości po hebrajsku leży w pobliżu. Carolyn, nasza artystka jest już na kolanach pracowicie odsłaniając napis, podczas gdy inni robią zdjęcia. Nie ma już za wiele do odkrycia na tym zniszczonym, ale wciąż obecnym żydowskim nagrobku. Zaraz słyszymy głos Franciszka, że tablica jest już na swoim miejscu. Gromadzimy się przed kaplicą. Mer wygłasza przemówienie, ktoś z nas czyta angielski tekst na tablicy. Potem mer czyta tekst polski, następnie inna osoba z naszej grupy tekst niemiecki. Jasne jest, że mer chciałby wiedzieć, że jakaś międzynarodowa grupa zmienia stary żydowski cmentarz na cmentarz pamięci. Na Pomorzu niezwykle trudno jest znaleźć jakikolwiek cmentarz ze starymi niemieckimi napisami. Są zakopane lub zniszczone. Nasi podróżnicy zabiorą tę prośbę z powrotem do Niemiec i Ameryki.

Na dole, na parkingu Radosław Brzostek pokazuje nam egzemplarz dzisiejszego „Głosu Koszalińskiego”. Na pierwszej stronie jest duży artykuł o naszej pionierskiej misji wraz ze zdjęciem naszej gromadki, oglądającej tekst na nowym pomniku synagogi w Parku Książąt Pomorskich w Koszalinie.

TYCHOWO I WYSZKÓW / SIGURDSHOF

„Pamięci Dietricha Bonhoeffera (1906- 1945), chrześcijańskiego teologa, który stał niezłomnie przeciw Hitlerowi i został za to powieszony przez nazistów. W tym miejscu (Sigurdshof) w roku 1939 i 1940 Bonhoeffer nauczał kilku pastorów, którzy byli w opozycji wobec Hitlera.

Podróżnicy z Polski, Niemiec i Ameryki. Październik 1999 rok.”

Jesienią 1938 roku Dietrich Bonhoeffer dzielił swój czas pomiędzy dwie grupy seminarzystów – jedna grupa w Koszalinie, druga w wiosce Słonowice na wschód od Sławna. Grupa w Słonowicach mieszkała i studiowała w pustym, podniszczonym domu wikarego ofiarowanym przez Eduarda Blocka, kościelnego superintendenta w Sławnie. Był on sympatykiem Kościoła Wyznającego i szczególnie prac Bonhoeffera. Jako „przykrywkę” dla nauczania w domu wikarego wyznaczył on

Bonhoeffera na asystującego pastora w kościele. To było częścią farsy, aby trzymać z daleka policję.

Przez półtora roku podziemne seminarium Bonhoeffera funkcjonowało całkiem gładko, chociaż Kościół Wyznający był coraz bardziej atakowany przez rząd i konfliktowany wewnątrz siebie. Na szczęście dla tego seminarium nie tylko superintendent w Sławnie, ale także rodzina największych właścicieli ziemskich w okolicy była bardziej niż wspierająca. Była to rodzina von Kleist – Tychow, której posiadłości leżały w południowo-wschodniej części miasta. Major Gunnar von Kleist Wendisch-Tychow, oficer od rekrutacji w Sławnie, w styczniu 1939 roku podpisał rozkaz odraczający wezwanie Bonhoeffera do wojska.

Kiedy w kwietniu pastor ze Słonowic ożenił się i potrzebował wikarówki, Ewald von Kleist hrabia z rodu Wendisch-Tychow natychmiast zaoferował azyl dla tuzina seminarzystów. Tym miejscem był odnowiony dom należący do nieruchomości Kleista, ale usytuowany trzy kilometry od wioski. Ten przylegający do strumienia dom był kiedyś młynem. Później był używany przez pracowników posiadłości, którzy zajmowali się końmi i bydłem.

W roku 1920 cały budynek został odnowiony dla Sigurda von Kleist, młodszego brata hrabiego i stąd nazwa Sigurdshof (po 1945-Wyszków).

Kwietniowa przeprowadzka do Wyszkowa odbyła się pod osłoną nocy. Przez tygodnie nikt z okolic Tychowa poza Kleistem i rzecznikiem wioski nie wiedział, że Wyszków jest zamieszkiwany, chociaż prawie codziennie hrabia Ewald odwiedzał ich ze swoją małą córką Ortrun, aby upewnić się, czy tym młodym mężczyznom nie brakuje jedzenia, węgla, czy nie są niepokojeni przez obcych. Hrabia Ewald także się bał o swoje życie, o rodzinę, o dobra. Jeżeli SS wpadłoby na ślad zakazanego seminarium, to on poniósłby odpowiedzialność.

Z drugiej strony, dla Bonhoeffera i seminarzystów Wyszków był azylem spokoju i bezpieczeństwa. Byli pod czujną opieką Ewalda von Kleista. Później Eberhard Bethge napisze z nostalgią o tych miesiącach w Wyszkowie: „Ten mały dom był...najbardziej odosobnionym miejscem ze wszystkich, w których do tej pory mieszkali. Cztery małe okna pod spadzistym dachem przesłonięte wybujałymi pnączami, wychodziły na mało używane podwórko. Z tyłu płynęła idylliczna rzeka Wieprza. Pod najbliższymi drzewami była pompa do wody i dalej rozciągał się bezmierny las... Nie było elektryczności, a gospodyni Erna Struwe, wierna od czasów Finkelwalde musiała rozwiązywać problemy nie związane z czasem wojny. Ktoś, kto nawet w tych warunkach nie mógł znaleźć dosyć ciszy, mógł pójść do myśliwskiego domku, daleko w lesie. W lecie mogli oni wędkować w stawie i korzystać z kortów tenisowych hrabiego w Tychowie.”⁶²⁰

W Wyszkowie Dietrich Bonhoeffer był bardziej nieobecny niż obecny. Od listopada jego rozczarowanie słabością Wyznającego Kościoła wraz z uświadomieniem sobie agresywnego kierunku rządowych akcji przeciwko Żydom, zmusiły go do przemyślenia na nowo swojej przyszłości. Teraz Bonhoeffer bywał często w Berlinie pod pretekstem wizyt rodzinnych. Ten pretekst był konieczny, ponieważ jego brat Klaus i obaj jego szwagrowie Hans von Dohnanyi i Rudiger Schleicher byli zaangażowani w poważne plany obalenia nazistowskiego rządu. Jest zanotowane, że w styczniu Dohnanyi rozmawiał poważnie z Bonhoefferem o tych planach.

Potem, w czerwcu Bonhoeffer nagle wyjechał do Ameryki. Eberhard Bethge i Helmut Traub zastępowali go w Wyszkowie. Nagły wyjazd Bonhoeffera i powrót do Niemiec po zaledwie kilku tygodniach wykraczają poza ramy tej małej książki. Interesująca jest wypowiedź wykładowcy Helmuta Trauba pod wpływem tych wydarzeń. Później on napisze: „Wyszków był prawie idyllą, otoczony przez lasy, zapraszający do koncentracji i pracy. Był tam także mały myśliwski domek w lesie, który służył za schronienie podczas nieproszonych wizyt Gestapo. Robiliśmy z naszymi młodymi seminarzystami zajęcia z teologii i pracy duszpasterskiej. Prowadziliśmy pełne spokoju

620 Bethge, Eberhard, Dietrich Bonhoeffer, A Biography, Revised Edition, Erwin Robertson, trans. ed. Minneapolis: Fortress Press, 2000, s. 591

życie w kontraście do reszty Pomorza, które od lata 1939 stawało się coraz bardziej militarnym obozem...

Któregoś dnia, po krótkiej wiadomości, że wraca, Bonhoeffer pojawił się wśród nas. To było naprawdę nieoczekiwane – on zawsze roztaczał wokół siebie nadzwyczajną atmosferę, nawet jeśli okoliczności były całkiem zwyczajne. Gwałtownie zacząłem mówić, jak on mógł wrócić, skoro tak wiele kłopotów kosztowało zapewnienie mu bezpieczeństwa – bezpieczeństwa dla nas, dla naszej sprawy; tutaj i tak wszystko stracone. On bardzo spokojnie zapalił papierosa. Potem powiedział, że zrobił błąd wyjeżdżając do Ameryki, sam nie może zrozumieć, dlaczego tak zrobił... Dał nam dwa powody swojego powrotu. Po pierwsze, myśl o Wyznającym Kościele, który znaczy tak wiele dla młodych braci, nie dawała mu spokoju... Potem wymienił drugi powód, ten najbardziej decydujący. Powiedział wolno, paląc papierosa, tak jakby mówił coś mało znaczącego – wiem, co wybrałem⁶²¹

Kilka miesięcy później, w styczniu 1940 roku Bonhoeffer pisał z Wyszkowa: „Wczoraj wieczorem nie mogłem się powstrzymać od przyłączenia się do narciarzy w pokrytym śniegiem lesie. To było cudowne, tak pełne ciszy, że jakkolwiek przybysz wydawałby się zjawą. Ogólnie mówiąc, czuję coraz bardziej, że życie na wsi, szczególnie w tych czasach, ma dużo więcej ludzkiej godności niż w miastach... Leśniczy dał nam drewno i dwieście kilogramów węgla i to starczy na kilka tygodni. Oczywiście dostawy żywności są raczej trudne, ale wciąż nam wystarczają. Gdybym miał wybierać, myślę, że chciałbym opuścić miasto na dobre.”⁶²²

Do marca 1940 roku wszyscy seminarzyści zostali powołani do wojska. Kiedy Gestapo przybyło zamknąć tajne seminarium w Wyszkanie, znaleźli tylko pusty dom. Był to jednak wielki sukces – 60 młodych pastorów szkolonych przez półtora roku, a przez sześć miesięcy uczonych przez najlepszych z nich. A Dietrich Bonhoeffer? Angażując się w konspiracyjny krąg Dohnanyi rozwijał swoje podwójne życie – życie konspiratora, wkraczając na swoją drogą męczeństwa.

Z DZIENNIKA PODRÓŻY

Poniedziałek, 11.00 rano, 3 października. Nasza karawana dociera do wiejskiego kościoła w Tychowie, gdzie przyłącza się do nas ksiądz Feliks Samolak. Ten Kościół różni się bardzo od kościoła w Kikowie. Jego styl jest bardziej typowy dla tego regionu – gotyckie łuki z cegieł zaakcentowane prostotą białego gipsowego sklepienia.

Chociaż Dietrich Bonhoeffer prawdopodobnie nigdy nie odwiedzał tego kościoła i z pewnością nigdy w nim nie głosił kazań, jednak to tu kazano nam umieścić pamiątkową tablicę, nie na drewnianym słupie w Wyszkanie. „W lesie będzie ukradzioną” – tak mówi leśnik z Tychowa Stanisław Żukowski.

Zarówno ten kościół, jak i kościół w Kikowie należą do katolickiej diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. Jego ekscelencja biskup Marian Gołębiowski dał nam pozwolenie umiejscowienia naszych upamiętniających Bonhoeffera tablic na zewnątrz lub wewnątrz kościołów. On także nie chciał, aby tablica upamiętniająca tajne seminarium

621 Zimmermann, Wolf-Dieter, and Smith, Rondla Gregor, I knew Dietrich Bonhoeffer, translated from the German by the Kathie Gregor Smith. London: Collins, 1966, s. 167-170

622 Vollack, Manfred, ed., Der Kreis Schlawe, Ein pomemerschtes Heimatbuch, Vol 1. Husam, Germany: Der Heimatkreis Schlawe, 1986, 336

była umieszczona w tychowskim lesie. Ksiądz Samolak wybiera ścianę na tablice. Jako życzliwy gospodarz kieruje całym montażem. Zygmunt Wujek wspina się na krzesło i zaczyna swoją pracę. Kiedy wszystko jest gotowe, gromadzimy się, aby odczytać tekst tablicy. Ksiądz Samolak czyta tekst polski, pozostali niemiecki i angielski. I tak ostatnia z sześciu tablic znajduje swoje miejsce.

Jednak to jeszcze nie koniec naszej misji. Jeszcze nie odwiedziliśmy Wyszkowa. Przed podróżą, kiedy już było jasne, że ta tablica nie będzie umieszczona w samym Wyszkuwie, jedna z naszych towarzyszek, Mary Jean McGregor nie może sobie wyobrazić, że podczas naszego wędrowania nie zostawimy nic na miejscu, gdzie było seminarium. Zaprojektowała więc prosty znak, który przywiozła z Minnesoty. To jest kawałek polerowanego granitu z wykutym napisem, w drewnianej ramie. Nasze ostatnie zadanie to zamontować ten znak na ziemi w otoczeniu kamieni.

Dziesięć aut zmierza na południe do lasu. Ksiądz Samolak i leśniczy Żukowski na czele, za nimi Marzena Sutryk i Radosław Brzostek z „Głosu Koszalińskiego” plus nasze osiem aut. Przejeżdżamy przez mały strumień i na lewo jest już wyszkowski las. To, co zostało z Wyszkowa, to trochę otwartej przestrzeni z resztkami fundamentów i studnia. Franciszek i Noach zaczynają mieszać zaprawę murarską. Pozostali, razem z Zygmuntem Wujkiem wyjmują niektóre większe kamienie i cegły. Teraz wszystkim kieruje Zygmunt Wujek. Cały pomnik powstaje na naszych oczach. Noach i Franciszek trzymają kielnie, które przywieźli ze swoich domów. Wszyscy chcą mieć udział w tym cementowaniu, nawet Radosław Brzostek, niecierpliw, aby zrobić zdjęcie gotowego pomnika. Kiedy praca jest ukończona, stajemy przed naszym wspólnym dziełem.

Nie ma żadnej ceremonii, żadnych słów. Po prostu, stoimy zadumani przed tym, co zostało dokonane – Wyszków upamiętniony.

„Dietrich Bonhoeffer. +1939-1940. Seminarium”

Czas na nasze końcowe spotkanie na prywatnym bankiecie w Sławnie. Nasza grupa powiększyła się. Są z nami władze Sławna oraz ksiądz Samolak i leśnik Żukowski. Franciszek zorganizował wspaniały bankiet: owoce w galarecie, mięsa, soki owocowe wszystkich rodzajów, różne wina, nawet Vermouth i sherry. Głównym daniem był kurczak Kiev, a na deser koktajl z gruszek ze śmietanką i kawa. Podczas długiego posiłku Marzena Sutryk z „Głosu Koszalińskiego” robi wywiady z niektórymi z nas. Jej drugi artykuł ukaże się w tym tygodniu. Następnie były oficjalne podziękowania dla wszystkich ze Sławna i Tychowa, którzy uczynili ten nasz cały dzień sukcesem. Teraz pora na podziękowania dla naszego przyjaciela Zygmunta Wujka, od którego tak wiele zależało w tych wszystkich dniach. I w końcu podziękowania i wyrazy wdzięczności dla Franciszka Polcyna, bez którego nasza misja nie mogłaby się zakończyć sukcesem.

Naprzeciw restauracji stoi Kościół p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Piękna budowla, która została prawie całkowicie zniszczona w czasie sowieckiej inwazji. Przez lata była odbudowywana i restaurowana w swoim starym stylu pomorskiego gotyku, wszystko pod czujną opieką księdza Dziemianki. To jest ostatni cel naszej pielgrzymki.

Ksiądz Dziemianko stoi przy wejściu do Katedry, aby nas powitać. Inaczej niż jego młodszy kolega ks. Samolak i ks. Małys, jest on ubrany w tradycyjną czarną su-

tannę polskiego księdza. Ten kościół w Sławnie jest prawdopodobnie miejscem często odwiedzanym przez zagranicznych podróżników, którzy przyjeżdżają na Pomorze. W roku 1995 podczas międzynarodowych ekumenicznych uroczystości duża pamiątkowa tablica została zainstalowana w nawie tego kościoła. Wykonana z pięknego brązu i zaprojektowana przez towarzysza naszej podróży i przyjaciela Zygmunta Wujka z napisami po niemiecku i po polsku. Tekst z tablicy w kościele:

*„Jestem gościem na ziemi, nie kryj przede mną swych przykazań”
(Psalm, 119,19)*

Po zamknięciu we wrześniu 1939 r. przez tajną policję państwową III Rzeszy (Gestapo) Seminarium Kaznodziejskiego Kościoła Wyznającego w Szczecinie – Zdrojach (Fikenwalde), ewangeliccy superintendenci Friedrich Onnasch w Koszalinie (Köslin) i Edward Block w Sławnie (Schlawe) umożliwili dalsze prowadzenie kształcenia ewangelickich księży na Pomorzu poprzez utworzenie tzw. Wikariatów Zbiorczych na terenie ich okręgów kościelnych; jednak w marcu 1940 r. i ta działalność została zakazana przez tajną policję państwową.

Z wyrazami wdzięczności wspominamy prace Wikariatów Zbiorczych, jak również działalność rektora Seminarium Kaznodziejskiego Kościoła Wyznającego na Pomorzu księdza Dietricha Bonhoeffera ur. 4 lutego 1906 r. we Wrocławiu (Breslau), który – jako świadek Jezusa Chrystusa między swoimi braćmi – został przed 50 laty, dnia 9 kwietnia 1945 r. zamordowany w obozie koncentracyjnym we Flossenburgu.

Międzynarodowe Towarzystwo im. Bonhoeffera, 1995”.

*tłumaczenie tekstu
 Łucja Wanatowicz*

Nota o Autorce:

Tekst jest fragmentem książki „Misja na Pomorzu, tam gdzie Bonhoeffer spotkał się z holocaustem. Historia i dziennik podróży” Tytuł oryginału amerykańskiego: Mission to Pomerania. Where Bonhoeffer Met the Holocaust. A History and Traveler’s Journal.

Książka została wydana w 2000 roku przez wydawnictwo Kenwood Publishing.

Jane Pejsa ur.12.08.1929 roku jest amerykańską pisarką i badaczem historii. Mieszka i pracuje w Minneapolis w Stanach Zjednoczonych. Jest autorką 6 historyczno-biograficznych powieści, które zyskały duże uznanie czytelników i krytyków i zostały nagrodzone. Na uwagę polskiego czytelnika zasługują dwie książki: „W imię lepszych Niemiec. Życie Ruth von Kleist-Retzow 1867-1945”. Polskie wydanie ukazało się w maju tego roku. Jest to fascynująca biografia rodu von Kleist, związanego od wieków z Pomorzem, zaangażowanego w konspirację, której celem było zabicie Hitlera oraz obalenie dyktatury nazistów. Drugą książką związaną z dziejami Pomorza jest wyżej wspomniana „Misja na Pomorzu”, która jeszcze nie doczekała się polskiego wydania. Jest to bardzo ciekawy dokument i zarazem pełen ekspresji, osobisty dziennik podróży. Jane Pejsa pisze we wstępie, że inspiracją do odbycia tej podróży było odkry-

cie związków łączących rodzinę von Kleist i Dietricha Bonhoffera w historii słynnego nieudanego zamachu na Hitlera. Była pod dużym wrażeniem faktu, że to właśnie tu, na Pomorzu Bonhoeffer dojrzał do decyzji aktywnego włączenia się w działalność konspiracyjną. Ta szczególna misja na Pomorzu była wyrazem hołdu złożonego dziełu Bonhoffera oraz ofiarom Holocaustu.

Łucja Wanatowicz

Pierwodruk : Zeszyty Sławieńskie, t. I, Sławno 2003, s. 52 - 59

STANISŁAW POPRAWSKI

W blasku harcerskiej lilijki Rzecz o organizacji i działalności drużyn harcerskich na terenie powiatu Sławno w latach 1945-49

1. Wstęp

Mówić dziś o harcerstwie lat 1945-1949, to jakby mówić o czasach prehistorycznych. Sytuacja dla obu tych okresów wydaje się być podobna. Łączy je wspólna cecha, wyrażająca się brakiem w ciągu historycznych zdarzeń przekazów w formie opisowej. Wyróżnikiem jedynie jest to, że okres pierwotny archeolodzy potrafią opisać prawie bezbłędnie, na podstawie wykopalisk, znalezisk bądź też bezpośrednio opisać dzieje z profilów gruntów, nałożonych na siebie przez wieki warstw z poszczególnych kultur. Opisy historiograficzne, dotyczące lat bezpośrednio po II wojnie światowej, szczególnie w odniesieniu do harcerstwa, są na tyle skąpe, że bez przesady można powiedzieć, że ich nie ma.

Jaka jest tego przyczyna? Czy zbyt mało uwagi poświęcili nasi poprzednicy temu zagadnieniu, czy też nieludzki stosunek niektórych osób do dokumentów w ogóle, a dotyczących harcerstwa w szczególności, zaważył na tym. A może po trosze i jedno i drugie.

Jestem w posiadaniu pisma Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej ZHP w Szczecinie z dnia 6 września 1949 r., Nr-1979/os/49, zobowiązującego Andrzeja Trzeczczkowskiego – ówczesnego komendanta hufca sławieńskiego do przekazania agend Komendy Hufca pracownicy ZP ZMP w Sławnie – Krystynie Paradowskiej. Idąc śladem tej informacji otrzymałem od wymienionego wyżej hufcowego wyjaśnienie, z którego jednoznacznie wynika, że dokumenty te przekazał osobie wskazanej w piśmie. W tym miejscu kończy się sprawa, bowiem urywa się ślad tej dokumentacji. Być może zostały zniszczone lub też są gdzieś zdeponowane i czekają na ich odkrycie.

Istnieją natomiast szczątkowo dokumenty u osób prywatnych – dawnych harcerzy – w postaci różnych pism, zaświadczeń, notatek a nade wszystko w postaci książeczek służbowych. Te ostatnie stanowiły swego rodzaju dokument tożsamości harcerza, który ze względu na wpisy dot. np. daty składanych przyrzeczeń, uzyskanych stopni, zdobytych sprawności itp., stanowić mogą istną kopalnię wiedzy o ca-

łokształcie życia harcerskiego i przebiegu służby. Gdy do tego jeszcze dodać zdjęcia fotograficzne, które potrafią w znakomity sposób odświeżyć ludzką pamięć, to sytuacja wydaje się być nie tak beznadziejna, jak pierwotnie sądziłem. Tak więc możliwe jest odtworzenie historii harcerstwa sławieńskiego. Dlatego właśnie podjąłem się tego zadania. Rzecz całą zacząłem od wystosowania apelu do znanych mi byłych harcerzek i harcerzy w nadziei uzyskania interesujących mnie danych. Służyć temu miała opracowana w tym celu ankieta, która po wypełnieniu miała stanowić podstawowy bank danych. Na dzień dzisiejszy nie spłynęły jeszcze wszystkie odpowiedzi, ale te które otrzymałem, dają już jakieś wyobrażenie o organizacji. Z tej też racji artykuł ten nie wyczerpuje wszystkich zagadnień, ponieważ brakuje w nim jeszcze wiele ogniów, w tym łańcuchu harcerskich zdarzeń. Dla przykładu podaję, że rozpoznałem w miarę dobrze zaledwie 9 drużyn z terenu powiatu, a przecież hufiec w 1949 roku liczył 15 drużyn męskich i trzy żeńskie. Jeśli przyjąć średnio stan drużyny 30-35 harcerzy, to daje to liczbę 540-580 harcerzy i harcerzek. Jest to liczba zbliżona do podanej przez Stefana Żurawskiego w książce pt. „Dzieje Sławna”. Autor pisze, że: „W 1947 roku harcerstwo na Ziemi Sławieńskiej liczyło już 303 członków, a w rok później 350, a w końcu 1949 roku – 550 członków”.⁶²³

Cyfry te, w moim przekonaniu, oddają w pełni rzeczywisty stan liczbowy organizacji harcerskiej, bowiem w moich obliczeniach wychodzę na podobny wynik.

Można sobie w tym miejscu zadać pytanie, czy to jest dużo, czy to jest mało. Jak zatem na tym tle przedstawiał się w tym samym okresie 1949 roku stan liczbowy innych organizacji na terenie powiatu. I tak:

- Związek Walki Młodych (ZMW) posiadał 1250 członków;
- Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (OM TUR) posiadała 160 członków;
- Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW) WICI – posiadał 212 członków;
- Związek Młodzieży Demokratycznej (ZMD) – posiadał 67 członków.⁶²⁴

Z powyższego wynika, że harcerstwo pod względem liczebności stanowiło drugą liczącą się organizację młodzieżową w powiecie. Jeżeli uwzględnić to, że w tym okresie dochodzi do otwierania wielu nowych szkół i placówek oświatowych – co sprzyjało rozwojowi harcerstwa – to organizacja ta miała realne szanse przejścia prymatu w powiecie i w tej dziedzinie. Okolicznością sprzyjającą dynamicznemu rozwojowi harcerstwa były specyficzne, interesujące młodzież metody pracy, które mój więc najkrócej wyrażały się hasłem „praca przez zabawę”.

Ale tak się nie stało. Do zwielokrotnienia szeregów harcerskich nie doszło, gdyż już w 1947 roku zapadł, na najwyższym szczeblu władzy w naszym kraju, wyrok na ZHP.

Nad harcerstwem zawisły czarne chmury, chociaż my, szeregowi harcerze zdawaliśmy sobie z tego faktu sprawy. Przyjmowaliśmy szybko następujące po sobie zmiany, szczególnie komendantów na szczeblu chorągwi, jako rzeczy normalne, nie budzące żadnych wątpliwości, jako potrzebne i uzasadnione. Już od tego czasu notuje się obejmowanie władzy nad harcerstwem przez zupełnie nowych ludzi, którzy o spe-

623 „Dzieje Sławna – praca zbiorowa pod red. Józefa Lindmajera, Słupsk 1994, s. 341

624 „Dzieje Sławna” – praca zbiorowa pod red. Józefa Lindmajera, Słupsk 1994, s. 341.

cyfice harcerskiego życia praktycznie nie mieli żadnej wiedzy. Jeśli do tego dodać, że w grudniu 1948 roku na naradzie komendanci chorągwi, wśród których nie było już ludzi z lat poprzednich, uchwalają rezolucję: „zrywamy ze wszystkimi pozostałościami wychowania skautowego i harcerskiego, które są odbiciem ustroju kapitalistycznego i chcemy naszą robotę wykonywać na zasadach wychowania socjalistycznego...”⁶²⁵ to tylko cud mógł ocalić od likwidacji. Cudu jednak nie było. Likwidacja przypięczętowana została na początku 1950 roku uchwałą prezydium Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej – o przejściu kierownictwa nad Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Na tym też kończy się harcerstwo o ideologii Baden – Powellowskiej, a rozpoczyna nowy okres w życiu polskiego harcerstwa, w którym ulegają zmianie ideologia jak i symbolika, znaki i wszystko to, co dotychczas stanowiło harcerstwo.

Jerzy Miller, który po 1956 roku sprawuje funkcje komendanta Koszalińskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego, napisze później w swojej pracy pt. „Rola organizacji młodzieżowych w zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich”, iż „w szeregach ZHP znalazła się młodzież, której nie odpowiadały cele realizowane przez ideowo-polityczne związki młodzieży polskiej”⁶²⁶

Zdaniem autora tej myśli, harcerze pierwszego okresu po odzyskaniu wolności, to młodzież, której nie odpowiadały idee, jakie niosła ze sobą nowa rzeczywistość polityczna, to inaczej mówiąc, jeśli nie wrogowie, to przynajmniej element klasowo obcy. Dobrze jest znane hasło, robiące karierę w latach powojennych i funkcjonujące jeszcze w latach osiemdziesiątych, w czasach stanu wojennego: „kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam”.

Czy naprawdę byliśmy wrogami własnej ojczyzny? Czy harcerze tamtych lat, to rzeczywiście ideowo i politycznie obca Polsce młodzież. To polityczna herezja, która już dawno powinna się znaleźć tam – gdzie jej miejsce – na politycznym śmietniku!

Przypatrzmy się zatem niektórym naszym druhom i druhnom z drużyn sławieńskich i darłowskich. Kim są obecnie, albo kim byli, gdyż wielu z nich już nie żyje. Czy rzeczywiście zasłużyli na pogardliwy przymiotnik „obcy”.

1. Janusz Konopka – zastępowy 1 SDH im. gen. Wł. Sikorskiego, obecnie jest profesorem zwyczajnym w dziedzinie fizyki, członek PAN.
2. Robert Konopka – jego brat, był przybocznym tej drużyny, a później drużynowym 2 SDH im. Bolesława Chrobrego – obecnie jest również profesorem i wykładowcą jednej z wyższych uczelni.
3. Stanisław Kinelski z 1 SDH, to obecnie pracownik naukowy, katedra leśnictwa w SGGW.
4. Barbara Kisiel – Trzeszczkowska z 1 ŻSDH im. Emilii Plater, to absolwentka Akademii Muzycznej w Gdańsku, dziś profesor tej uczelni i wykładowca średniej szkoły muzycznej w tym mieście. Jest wychowawcą licznego zastępu młodych pianistów.
5. Anna Stylo – z tej samej drużyny, jest artystką, malarką i cenionym grafikiem. Ilustratorka licznych książek dla dzieci i młodzieży.

625 „Poradnik harcerski” pod red. hm. Adriana Łaskarzewskiego. Wyd. 41 DH im. Janka Bytnara w Szczecinie, str. 11.

626 „Dzieje Sławna” – praca zbiorowa pod red. Józefa Lindmajera, str. 341.

6. Gwidon Kożuch z DDM ZHP, był zastępowym w tej drużynie, to dziś ceniony lekarz, pracujący jeszcze obecnie m.in. w policyjnej przychodni lekarskiej w Darłowie.
7. Henryk Kuryj z tej samej drużyny do niedawna szef kapitanatu portu w Kołobrzegu.
8. Tadeusz Galik z 1 SDH, był w latach siedemdziesiątych wysokim urzędnikiem państwowym i działaczem politycznym. Przez szereg lat pełnił funkcję wicewojewody koszalińskiego.
9. Czesław Basa z 1 SDH, obecnie pułkownik WP w stanie spoczynku. Do niedawna piastował odpowiedzialne stanowisko w jednej z jednostek WP we Wrocławiu.
10. Jan Czapliński, Wiesław Stypuła, Andrzej Trzeszczkowski, Wiesław Woyczal, Marek Wilk, Krzysztof Dietrych, Robert Szanel, Stefan Mikołajewski, to tylko niektórzy spośród liczego grona inżynierów różnych branż i specjalności, pracujących w ministerstwach i urzędach centralnych, instytucjach naukowych, pracowniach specjalistycznych w wielu polskich miastach.

Można by jeszcze wymienić wiele nazwisk zarówno nauczycieli, inżynierów, dyrektorów różnych przedsiębiorstw państwowych i prywatnych jak chociażby Zbigniewa Trocia czy Jerzego Cabana. Poprzestanę na tych przykładach uznając, że są w pełni reprezentatywne i na tyle przekonujące, aby oskarżenie o obojętności i letniości harcerskich serc na sprawy Polski, móc skutecznie odeprzeć.

Informacja ta byłaby niepełna, gdybym do tego panteonu nie dodał jeszcze osoby Bogdana Chruślińskiego. Świadomie pominąłem tę postać we wstępnej części, aby teraz poświęcić nieco więcej miejsca, dla podkreślenia roli, jaką odegrał w całym procesie tworzenia struktur harcerskich w powiecie Sławno.

Bogdan Chruśliński urodził się w dniu 17 maja 1926 r. w Żyrardowie. Do harcerstwa wstąpił w dniu 15 września 1938 r., zaś przyrzeczenie złożył w dniu 20 sierpnia 1939 roku. Stopień harcerza orlego zdobywa 20 września 1945 r. A więc w wieku 19 lat uzyskuje ten wysoki stopień harcerskiego wtajemniczenia, co świadczy o sporym doświadczeniu w radzeniu sobie ze sprawami nie tylko swoich podwładnych, ale w radzeniu sobie z całym szeregiem skomplikowanych spraw, wynikających z tworzenia od podstaw zrębów harcerskiego życia.

Po przyjeździe do Sławna w 1945 r. z miejsca przystępuje do tworzenia organizacji harcerskiej. Mimo, że nie posiadał jeszcze w tym czasie nominacji na komendanta hufca, to jednak funkcje tę w istocie swojej pełnił. A więc nie posiadając jeszcze wtedy w pełni praw hufcowego, nawiązuje kontakt z kierownictwami nowo powstających szkół, zachęcając nauczycieli – dawnych harcerzy – do włączenia się w nurt pracy harcerskiej. Jeździ po terenie czym się da, najczęściej jednak rowerem, a nierzadko i pieszo, wobec braku środków masowej komunikacji. Jest wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i potrzebne, aby nieść pomoc i wsparcie oddalonym od ośrodków miejskich drużynom.

Komendantem hufca zostaje oficjalnie w dniu 15 kwietnia 1946 roku, na podstawie rozkazu Nr R.N.H.L. 5/46 komendanta Gdańskiej Chorągwi ZHP z siedzibą w Oliwie. Rozkazem tym uzyskuje prawne umocowanie do prowadzonej przez siebie dzia-

łałości, co pozwala śmieiej niż dotychczas występować do czynników oficjalnych w gminach, powiecie i województwie.

Już w czasie lata roku 1946 organizuje pierwszy obóz harcerski w Jackowie (obecnie Jarosławiec), będąc jego komendantem. W następnych latach, bądź to organizuje osobiście, bądź też współuczestniczy w organizacji obozów w Jackowie i Niechorzu. Organizuje szkolenia kadry instruktorskiej, inicjuje w drużynach biegi na stopnie i sprawności harcerskie. Czyni starania o zaopatrzenie w sprzęt, umundurowanie, a nade wszystko w żywność na obozy, której w tym czasie odczuwa się brak w sposób dotkliwy. Przy tej szczupłości informacji, jakie mam do dyspozycji, starałem się ukazać sylwetkę komendanta hufca na tle realiów tamtych czasów. Wyrażam przy tym pogląd, że hm. Bogdan Chruśliński, w czasie służby na tym stanowisku, dobrze przysłużył się organizacji harcerskiej.

Aby nie powstało wrażenie, że przez cały czas trwania Polski Ludowej nic innego nie czyniono, tylko niszczone harcerstwo, pragnę w tej sprawie wyjaśnić co następuje. Był czas niszczenia harcerstwa i bezlitosnej z nim walki, to prawda, ale był też i czas, w którym na powrót mogły odżywać i zaistnieć, choć w ograniczonym zakresie, znaki harcerskie, symbolika i zwyczaje harcerskie, czym nawiązywać można było – wprawdzie jeszcze nieśmiało – do tradycji harcerskiej i tych wszystkich elementów harcerskiego obyczaju. W tym też miejscu należy wspomnieć, że powołana do życia po 1956 roku Komenda Hufca w Sławnie, a w szczególności jej komendant Paweł Blum, który wytworzył taki klimat, że stał się możliwy powrót dawnych harcerzy, działaczy harcerskich i instruktorów do czynnego uczestnictwa w życiu organizacji. To właśnie tej sprzyjającej atmosferze należy zawdzięczać, że powrócił do służby przedwojenny harcerz hm Jan Folwarczyk. Powrócił również Henryk Furman – harcerz z 1 SDH im. gen. Wł. Sikorskiego. Powróciłem też i ja, obejmując funkcję drużynowego 17 DH im. Tadeusza Kościuszki. Komenda Hufca powierzyła mi jednocześnie pełnienie funkcji kapelmistrza chorągwianej orkiestry dętej ZHP, która działała w Sławnie w latach 1958-1963.

2. Formowanie się struktur organizacyjnych hufca

Przystępując do omawiania stanu organizacyjnego hufca należy na wstępie poczynić uwagę, że został on powołany do życia w sposób oficjalny – co już wcześniej zostało powiedziane – stosunkowo późno, bo dopiero w dniu 15 kwietnia 1946 roku. Stało się to na mocy rozkazu komendanta Gdańskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego z siedzibą w Oliwie. Rozkazem tym upoważniony został Bogdan Chruśliński – mieszkaniec Sławna – do tworzenia struktur harcerskich na obszarze powiatu Sławno. Jednocześnie na stałą siedzibę komendy hufca wyznaczono miasto Sławno, stanowiące w tym czasie również siedzibę władz administracyjnych powiatu. Biurem komendy było mieszkanie prywatne komendanta, położone przy ul. Gdańskiej 8 (d. Armii Czerwonej).

Wyjaśnić w tym miejscu należy przyczynę wydania rozkazu przez komendanta Gdańskiej Chorągwi ZHP, a nie Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi w Szczecinie. Otóż przez jakiś czas na przełomie lat 1945 i 1946 powiat nasz należał do województwa gdańskiego, ponieważ skomplikowała się w tym czasie sytuacja w samym Szczecinie,

w związku z roszczeniem strony niemieckiej prawa do lewobrzeżnej części miasta. Podstawę roszczeń stanowił układ graniczny zawarty na konferencji poczdamskiej w sierpniu 1945 roku. W tej to części, która praktycznie było potężnym zespołem dzielnic, w których funkcjonowały wszystkie urzędy, zakłady przemysłowe, gdzie też mieściła się cała infrastruktura techniczna jak gazownie, elektrownie, wodociągi itp., bez których prawobrzeżna część nie mogła funkcjonować, miała według tego układu przypaść Niemcom. Skarga Polski w tej sprawie została rozstrzygnięta – jak wiemy z historii – na naszą korzyść. Powstałe w międzyczasie komplikacje oraz niepewność losów miasta sprawiły, że władze polskie zmuszone były zarządzić ewakuację zainstalowanych tam już wielu polskich urzędów, w inne rejony kraju. Spowodowało to ten skutek, że w przeciągu niespełna półtora roku powiat nasz przechodził trzykrotną zmianę przynależności do województwa. Po wyjaśnieniu się tej kwestii, sprawy wchodzące w zakres administrowania harcerstwem, załatwiała odtąd Zachodnio-Pomorska Chorągiew ZHP w Szczecinie.

To, że komendę hufca powołano dopiero w kwietniu 1946 r. w niczym nie przeszkadzało we wcześniejszym powstawaniu w terenie drużyn. Kilka z nich bowiem powstało jeszcze w 1945 r., dzięki temu, że organizatorami ich byli nauczyciele, którzy niekiedy w momencie otwierania szkół, zawiązywali równocześnie drużyny harcerskie, nie czekając na żadne odgórne wytyczne.

Należy zauważyć, że na Ziemiach Zachodnich i Północnych początki były znacznie trudniejsze niż gdziekolwiek indziej w głębi kraju, ponieważ tu w sposób dotkliwszy odczuwany był brak ludzi przygotowanych do sprawowania funkcji kierowniczych.

Harcerstwo nie było pod tym względem jakimś wyjątkiem. Te same problemy trapiły harcerstwo, co i władze odpowiedzialne np. za zorganizowanie sprawnego aparatu administracji państwowej czy samorządowej. Skąd wziąć przygotowane kadry zdolne udźwignąć ten ciężar. W pracy na niwie harcerskiej to zapotrzebowanie na kadry było tym ważniejsze, że tu chodziło o kształtowanie prawidłowych cech osobowych młodych ludzi, których charaktery, skutkiem długotrwałej wojny uległy w pewnej części deprawacji. W pierwszym szeregu tej pracy w harcerstwie stali drużynowi i w związku z tym na nich spoczywała największa odpowiedzialność za powodzenie całej akcji.

Samo utworzenie komendy hufca, jakkolwiek stanowiło dobry krok postawiony we właściwym kierunku, to jeszcze nie przesądzało w sposób zasadniczy o powodzeniu całego przedsięwzięcia. O wszystkim dopiero mieli zdecydować właśnie ludzie.

Najodpowiedniejszymi ludźmi do sprostania tym zadaniom mieli okazać się nauczyciele. Również i przed wojną z tej grupy zawodowej wywodziło się najwięcej instruktorów harcerskich. Stąd i teraz pilnie oczekiwano pomocy właśnie od tej grupy ludzi.

W tym miejscu należy wspomnieć o nauczycielu Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Sławnie – Tadeuszu Łaszczu który w dopiero co otwartej szkole, doprowadził we wrześniu 1945 roku do zorganizowania dwóch drużyn harcerskich. Pierwszą z nich była drużyna męska, która przybiera sobie za patrona Zawiszę Czarnego. Druga to już żeńska drużyna. Patronką tej drużyny zostaje obrona Emilia Pla-

ter. Zrazu obie drużyny były o niepełnych stanach osobowych, gdyż np. w dniu 9 września 1945 roku, tj. w dniu otwarcia tej szkoły, było zaledwie 14 uczniów. Dosłownie z każdym dniem przybywało uczniów, a co się z tym wiąże i członków obu tych drużyn. Z końcem roku 1945 drużyny te skupiały w swoich szeregach z górą 70 harcerek i harcerzy. W tym miejscu należy sprostować błędną informację w zacytowanej już książce „Dzieje Sławna”, w której autor wymienia obie te drużyny, lecz nazwę męskiej podał niewłaściwie. Mianowicie wpisał imię Tadeusza Kościuszki, a przecież była to drużyna im. Zawiszy Czarnego. Uznać to należy za drobną i oczywistą pomyłkę. Dodam tylko tyle, że żadna z drużyn sławieńskich w tamtym okresie nie nosiła imienia tego wielkiego polskiego bohatera narodowego. A szkoda!⁶²⁷

W tymże 1945 roku, w miesiącach wczesnojesiennych dochodzi w Darłowie do powstania drużyny harcerskiej o specjalności morskiej. Organizatorem jej był przedwojenny harcerz Kalinowski. Drużyna ta, oprócz zagadnień typowo harcerskich, czynnie uczestniczy w tym, co kryje się pod ogólną nazwą „popularyzacja wśród młodzieży zagadnień morskich i wychowania morskiego”. Realizując to hasło prowadzi w zastępach szkolenie żeglarskie na sprawność sternika. Drużynie tej burmistrz miasta Jan Dulewicz przekazuje duży obiekt przy ul. Tkackiej 1, w tzw. zabezpieczeniu, aby uchronić budynek przed dewastacją i szabrownictwem, które były zmorą tamtego okresu. Harcerzy wywiązali się z tego zadania w sposób celujący.

„Ilekróć przechodzę koło tego obiektu – powiedział mi czas jakiś temu doktor Gwidon Kożuch – zawsze doznaję dziwnego uczucia, które pozwala mi być dumnym z faktu, że to dzięki mojej drużynie budynek ocalał i służy młodemu pokoleniu.”

W styczniu 1946 roku, przy jedynej jeszcze wtedy w Sławnie szkole powszechnej (później Szkoła Podstawowa Nr 2, obecnie Gimnazjum Miejskie), powstaje drużyna harcerska, której założycielem jest również wspomniany wyżej Tadeusz Łaszcz, który w tej drużynie pełnił funkcję drużynowego. Tak więc będąc kierownikiem szkoły i drużynowym w jednej osobie, godził jednocześnie tę funkcję z funkcją nauczyciela w gimnazjum, będąc przy tym opiekunem założonej przez siebie tam drużyny. Drużynie tej zostaje nadane imię Bolesława Chrobrego. Jest to liczna drużyna składająca się z czterech dziesięcioosobowych zastępów, co z zastępowymi, przybocznym i drużynowym wyrażało się liczbą znacznie przekraczającą 40 harcerzy.

W początkowym okresie – jak pamiętam – oprócz zabaw i gier terenowych, zdobywaliśmy wiedzę ogólnoharcerską, niezbędną do zaliczenia egzaminu na stopień młodzika. W terminologii harcerskiej, egzamin ten, jak zresztą wszystkie inne sprawdziany, nazywany był próbą. Tak więc próba na ten stopień miała być przeprowadzona jeszcze jesienią 1946 roku. Jednak w terminie tym do niej nie doszło. W takiej sytuacji drużynowy wyznaczył nowy cel – przyrzeczenie harcerskie. Mieliśmy złożyć przyrzeczenie, do którego i teraz należało się solidnie przygotować, tak indywidualnie jak i zbiorowo. Uroczystość przyrzeczenia była dużym wydarzeniem dla całego harcerstwa sławieńskiego. Nadszedł wreszcie dzień 29 maja 1947 r. Wieczorem tego dnia, na polance w lasku komunalnym, opodal wiekowego dębu, przy ognisku, składaliśmy przyrzeczenie na proporzec hufca (który pełnił rolę sztandaru). Przyrzeczenie przyjmował członek Komendy Chorągwi w Szczecinie phm. Antoni Błaszczak. Program artystyczny, uświetniający tę uroczystość prezentowały wszystkie sławieńskie drużyny.

627 „Dzieje Sławna” – praca zbiorowa pod red. J. Lindmajera, str. 341.

Składał się on głównie z recytacji, krótkich skeczy, no i oczywiście śpiewów, ze sztandarrową piosenka harcerską „Płonie ognisko i szumią knieje” – na czele.

Nieco później, ale jeszcze w 1946 roku, zawiązuje się w tej szkole drużyna żeńska. Jej historia nie jest mi bliżej znana. Znam pewne szczegóły, ale nie mając pewności co do ich prawdziwości, tak co do osób jak i działalności, poprzestanę jedynie na tej skromnej informacji. Prowadzę w tej sprawie korespondencję z jej członkiniami, ale do obecnej chwili nie udało mi się uzyskać istotniejszych informacji.

Również w roku 1946 powstaje w Darłowie druga drużyna. Tym razem jest to koedukacyjna drużyna, grupująca młodzież męską i żeńską z Państwowego Gimnazjum i Liceum Handlowego. Drużynowym jest Eugeniusz Strużyński. Również i losy tej drużyny nie są mi jeszcze dokładnie znane, dlatego tylko krótka o niej wzmianka. Jestem w posiadaniu kilku zdjęć drużyny i one będą moim przewodnikiem w rozmowach z osobami tam uwiecznionymi.

Kolejną drużyną powstałą tego roku, jest drużyna przy Szkole Powszechnej w Starym Sławnie (obecnie Sławsko). Założycielem był kierownik tej szkoły, Edmund Plank. Drużynowym został mianowany Zenon Klich – uczeń gimnazjum w Sławnie, który będąc członkiem drużyny Zawiszy Czarnego, był funkcyjnym w tej drużynie. Przybocznym był Jerzy Rudenko. Była to dwuzastępowa drużyna, która – jak obecnie wspomina jej przyboczny – większych sukcesów, poza zbiórkami, uroczystym ogniskiem z okazji przyrzeczenia i kilkoma próbami na „sprawności” – nie posiadała. Jerzy Rudenko jest skromny w swoich wypowiedziach, gdyż nie wspomina nic o próbie na pierwszy stopień – młodzika. Żeby dobrze przygotować się do tej próby należało przecież nauczyć się sporo, np. opanować samarytankę, traperkę, znać dobrze historię skautingu i harcerstwa. Gdy do tego jeszcze dodać znajomość topografii, sygnalizacji alfabetem Morsa i coś tam jeszcze, to ten rzekomy brak sukcesu wydaje mi się być ogromnym sukcesem.

W tymże 1946 roku powstają jeszcze dwie dalsze drużyny, a mianowicie: we Wrześnicy i Starej Warszawie (Warszkowo). Założycielami tej pierwszej drużyny byli: Robert i Wiesław Szanelowie i Tadeusz Gajewski – wszyscy mieszkańcy tej wsi. Drużynowym został Robert Szanel, uczeń sławieńskiego gimnazjum, który był też „Zawiszakiem”.

Nietypowa była to drużyna, gdyż różniła się od innych tym, że skupiała w swych szeregach harcerzy trzech bezpośrednio ze sobą graniczących wsi: Wrześnicy, Pałówka i Nosalina. Ta nietypowość wyrażała się m.in. i tym, że w każdej wsi funkcjonował mały oddział zwany plutonem, składający się z 3 do 4 zastępów. Warty odnotowania jest też fakt, że drużyna ta nie powstała przy ani z inicjatywy nauczycieli czy też bezpośrednio kierownika szkoły, lecz jakby poza nią. Drużyna przybiera sobie za patrona prezydenta miasta Warszawy – Stefana Starzyńskiego.

Jej rozwojem i działalnością spośród czynników miejscowych, w największym stopniu interesował się i wspomagał w miarę możliwości – wójt gminy Wrześnica Jankowiak.

W trakcie zbierania materiałów ustaliłem, że oprócz zagadnień typowo harcerskich, drużyna zajmowała się również wystawianiem przedstawień teatralnych. Pomocą reżyserską i przygotowaniem kostiumów i dekoracji służyli państwo Dykutowscy i Szymurowie. Widowiska te prezentowane były w pobliskich miejscowościach, wszę-

dzie wzbudzając wielkie zainteresowanie. Harcerze też byli inicjatorami wystawienia (jeszcze w 1946 roku) krzyża przydrożnego, który z pomocą społeczeństwa został wykonany i uroczystie poświęcony przez ks. Jęczkiewicza. Jak mi powiedział Zbigniew Szanel, b. członek tej drużyny, zarówno umundurowanie jak i wyposażenie harcerzy było bardzo zróżnicowane i bardzo złe. Mundurki typowo harcerskie rzadko kto posiadał. Przeważały więc ubrania cywilne, które starano się poprzez dodanie pasa głównego, furażerki lub w najlepszym razie jakiejś sfatygowanej rogatywki, stworzyć pozór umundurowania. Często też do pasa, zamiast finki, przypinano długie wojskowe bagnety, o które w tamtych latach było najłatwiej. Tak wyekwipowana drużyna maszerowała przez najbliższe wioski, wszędzie wzbudzając sensację z tej przyczyny, że bardziej przypominała oddział partyzancki, gdzieś z lasów kielecczyny niż drużynę harcerską. Ten stan trwał jednak niedługo, gdyż już w dniu 3-go maja 1947 widzimy tę samą drużynę regulaminowo umundurowaną.

Założycielem drużyny w Starej Warszawie był Leon Wielkopolan – nauczyciel w miejscowej szkole powszechnej. Jaki był stan organizacyjny tej drużyny, ilu i kto do niej należał, jakim sprzętem dysponowali i wiele jeszcze szczegółów, mam nadzieję poznać w najbliższym czasie. Sam na razie nie wiem, w jaki sposób mogę je zdobyć, ale liczę na nadzwyczajny przypadek.

Praca z drużynami wiejskimi, w porównaniu do drużyn miejskich, była bardzo ciężka. Tutaj o sukces było trudno, wymagało to wiele pracy i wyrzeczeń. Harcerze należący do tych drużyn nie mieli wiele czasu dla siebie. Musieli pomagać swoim rodzicom w gospodarstwach. W miesiącach jesienno-zimowych na powietrzu niewiele można zdziałać, stąd też pozostawały praktycznie tylko niedziele. Dlatego za sukces należy uważać, każdą ciekawą zbiórkę, każdą przeprowadzoną udanie próbę na stopień bądź sprawność. Natomiast dużym sukcesem było posiadanie przez cały stan osobowy drużyny w miarę kompletnego umundurowania. Z tym było w tamtych latach najtrudniej. W sklepach gotowych mundurków nie było, a zatem pozostawało szycie. Zielony dreluch od czasu do czasu można było kupić i on stanowił znakomity materiał na wymarzony mundurek.

Wreszcie słowo o dziewiątej z kolei drużynie, które jest zaledwie wzmianką, jakimś nie do końca pewnym sygnałem o istnieniu drużyny harcerskiej w Polanowie. Brak jakichkolwiek danych uniemożliwia w tym momencie wskazania podstawowych informacji na ten temat. Jedno wydaje się być pewne; drużyna harcerska w tym mieście funkcjonowała. Przekonywała mnie o tym pani Kucharska, emerytowana nauczycielka, która w tym okresie a więc od 1946 roku pracowała w tej szkole. Również z informacji pisemnej, jaką otrzymałem od ostatniego hufcowego A. Trzeszczkowskiego wynika, że wizytował osobiście tę drużynę. Innego zdania jest obecna dyrektorka szkoły podstawowej, która nie wie nic o istnieniu drużyny. Swoje stanowisko, które jest bardziej domniemaniem niż pewnością, wywodzi stąd, że w kronice szkolnej, prowadzonej od 1946 r. nie ma w tym zakresie żadnej wzmianki.

W 1947 roku wraz z rozwojem liczebnym drużyny przy Szkole Powszechnej w Sławnie zaszła konieczność dokonania przegrupowań, mających na celu usprawnienie funkcjonowania, poprzez utrzymanie stanu osobowego drużyny w granicach 45 harcerzy. I tak z dniem 11 stycznia 1947 r., dwa zastępy, wywodzące się ze starszych klas, a prowadzone przez zastępowych Bogusława Kociłowicza i Stefana Mikołajew-

skiego z 2 SDH im. Bolesława Chrobrego, przeniesione zostają do drużyny przy gimnazjum. Gimnazjalnej drużynie, noszącej dotychczas imię Zawiszy Czarnego, nadane zostaje nowe imię – generała Władysława Sikorskiego. W tym stanie organizacyjnym, obie te drużyny przetrwały do likwidacji, która nastąpiła jesienią 1949 roku.

Sama likwidacja harcerstwa nie nastąpiła nagle, tak z poniedziałku na wtorek. Była procesem trwającym około trzech lat, w ciągu których następował systematycznie demontaż organizacji. Proces ten rozpoczął się od wymiany kadry w Głównej Kwaterze w Warszawie i w komendach poszczególnych chorągwi. Jednym z następnych etapów na tej drodze przemian, było dokonanie zmiany tekstu przyrzeczenia harcerskiego. Rozwojem sytuacji... „próbują kierować różne siły i ośrodki od Związku Walki Młodych poprzez resort oświaty do ugrupowań wojskowych. To, co dla społeczeństwa jest świadectwem ciągłości i skuteczności wpajanych przez harcerstwo ideałów, staje się dla niektórych powodem podejrzeń lub nawet niechęci”⁶²⁸

Takim jaskrawym przykładem zaprowadzenia nowych porządków nawet na najniższym szczeblu harcerstwa, bo w drużynach była zmiana wielobarwnych chust i krajkę na czerwone chusty i także krawaty. Z tym nowym porządkiem harcerstwo sławieńskie spotkało się w lipcu 1949 roku na chorągwanym obozie harcerskim w Jasieniu koło Bytowa. Ten ogromny obóz był zorganizowany przez komendę Zachodnio-Pomorską w Szczecinie i składał się z kilku podobozów, po 3-4 hufce. Podobóz żeński zlokalizowany był w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań tej wsi, natomiast podobozy męskie były zlokalizowane w pobliskim lesie.

Hufiec sławieński, wspólnie z hufcami miasteczkim, choszczeńskim i gryfickim, stanowił wspólny podobóz. Komendantem grupy sławieńskiej był ćwik Robert Konopka, który był drużynowym 2 SDH.

Dzień 22 lipca był dniem świątecznym, a w związku z tym nie były prowadzone żadne zajęcia poza sportowymi i świetlicowymi. W tym to dniu komenda obozu postanowiła urozmaicić nieco porządek dnia zarządzając zbiórkę całego stanu osobowego na placu apelowym w Jasieniu. Przybyłe na tę zbiórkę hufce – jak wspomina uczestnik tego obozu Tadeusz Maciejuk – spotkała niespodzianka. Na dużym stole, stojącym tuż przy maszcie flagowym, leżały przygotowane do wręczenia czerwone chusty i krawaty. W pewnej chwili zjawiła się komenda obozu z komendantem na czele. Zabrał on głos wyjaśniając powód nadzwyczajnego spotkania i bez zbytej ceremonii poinformował, że z tą chwilą każdy harcerz i harcerka winni tę chustę założyć, podnosząc jedną wziętą ze stołu na wysokość wyciągniętej ręki. W tym momencie powstał pomruk w hufcach, który wzrastał się, gdyż coraz to nowe hufce włączały się do tego ogólnego tumultu. Trudno było zapanować nad porządkiem na placu, pomimo czynionych prób odmaszerowania ze śpiewem do swoich podobozów, pozostawiając na placu komendę z całym tym majdanem. Relacja naocznego świadka tego zdarzenia jest zgodna z opisem, jaki przedstawił mi wymieniany już hufcowy A. Trzeszczkowski.

Tak zakończyła się pierwsza próba narzucenia harcerstwu pomorskich hufców przez ośrodki polityczne o innej orientacji swojej dominacji. To niepowodzenie z chustami nie zniechęciło ludzi odpowiedzialnych za wdrażanie nowego modelu harcerstwa, a wręcz odwrotnie, wzmogło ich działania dla osiągnięcia zamierzonego celu. Skut-

⁶²⁸ „Poradnik harcerski” pod red. hm Adriana Łaskarzewskiego, str. 10,

kiem tych działań była owa słynna już uchwała prezydium Zarządu Głównego ZMP o przyjęciu kierownictwa nad Związkiem Harcerstwa Polskiego.⁶²⁹

Na tym kończy się też harcerstwo o ideologii Baden-Powellowskiej, a rozpoczyna się okres w życiu polskiego harcerstwa, w którym ulegają zmianie zarówno tradycja, symbolika, znaki, ideologia i wszystko to, co dotychczas stanowiło harcerstwo.

3. Praca w drużynach

Jakimi zagadnieniami żyły drużyny, czym się zajmowały, jak wyglądała na co dzień praca zastępu – tej najmniejszej komórki organizacyjnej w ramach struktury harcerskiej. Na te i na inne jeszcze pytania będę się starał odpowiedzieć, bazując głównie na przykładach zaczerpniętych z mojej macierzystej drużyny, którą była 1 SDH im. Wł. Sikorskiego. Zanim do niej jednak zostałem przeniesiony, należałem do 2 SDH im. Bolesława Chrobrego. Był to zatem zaledwie krótkotrwały epizod w całej mojej służbie, w trakcie której nie zdążyły mieć jeszcze miejsca istotne wydarzenia wynikające z przynależności do harcerstwa.

Ten krótki, bo w sumie zaledwie pięcioletni okres mojej przynależności, był wystarczająco długi, aby dać się zauroczyć tą organizacją. Ta fascynacja brała się stąd, że ideały zaszczerpione tam i wówczas zapadły głęboko w serca. Takie wartości jak: umiłowanie własnego kraju, praw boskich i ludzkich, szacunek dla pracy i ludzi pracy, prawdomówność, ofiarność i wiele innych cech wpajane były na co dzień, najczęściej w toku gier i zabaw, na biwaku, zbiórce, obozie czy przy ognisku harcerskim.

Tak więc najważniejsze wydarzenia w mojej i moich współdruhowych służbie odnoszą się do 1 SDH. Właśnie w tej drużynie, podobnie jak moi koledzy, złożyłem przyrzeczenie harcerskie, zdobyłem stopień młodzika, kontynuowałem naukę na kolejny stopień, uzyskałem 15 sprawności, uczestniczyłem w obozie harcerskim w Jackowie. Brałem też udział we wszystkich ważniejszych wydarzeniach podejmowanych przez moją drużynę i hufiec.

Przyrzeczeniu, jako ważnemu wydarzeniu w życiu każdego harcerza poświęciłem już wcześniej kilka zdań, przy okazji omawiania poprzedniego tematu. Obecnie dodam tylko, że aktowi temu starano się nadawać zawsze uroczysty charakter, poprzez stosowny ceremoniał. Miał on na celu dostarczenie ich uczestnikom takich wrażeń i przeżyć, które są zdolne wyrzeźbić piętno na psychikę młodych ludzi w najważniejszym okresie formowania się właściwych postaw.

Również ważnym zagadnieniem, któremu poświęcano wiele uwagi, to podniesienie wiedzy ogólnoharcerskiej, tak w zakresie teorii jak i praktycznych zajęć terenowych. I tak w ramach realizacji tego hasła, w czerwcu 1947 roku przeprowadzona była próba na kolejny stopień – wywiadowcę. Przystąpiło do niej z naszej drużyny kilkunastu harcerzy.

Należy przy tym dodać, że próby, czy to na stopnie czy też sprawności, najczęściej były przeprowadzane w czasie letnich obozów. Warunki obozowe, poprzez skoszarowanie, z jednej strony oraz brak obciążeń uczestników innymi zajęciami, sprzyjały pod każdym względem tego rodzaju przedsięwzięciom.

⁶²⁹ j.w.

Drużyny sławieńskie, gdyż z konieczności informacja ta została zawężona do nich, zorganizowały, bądź współorganizowały z innymi drużynami 5 obozów cztero-tygodniowych. Pierwszy z nich już miał miejsce w lipcu 1946 roku w Jackowie (Jarosławiec). Zorganizował go komendant hufca hm. Bogdan Chruśliński, pełniąc na nim jednocześnie funkcję komendanta obozu. W następnym roku zorganizowano już dwa turnusy (również w Jackowie), po cztery tygodnie każdy. Komendantem był drużynowy Witold Róg, a oboźnym Jan Czapliński. W 1948 roku obóz letni był również zorganizowany nad morzem, w okolicach Niechorza koło Trzebiatowa. Brak bliższych danych uniemożliwia podanie choćby składu osobowego komendy obozu. Ostatnim obozem, jaki był organizowany w 1949 roku, a więc prawie w przededniu rozwiązania harcerstwa, był chorągwiowy obóz w Jasieniu koło Bytowa. O tym obozie, na którym reprezentowany był cały hufiec, uczyniłem wzmiankę przy okazji opisywania próby wprowadzenia do harcerstwa czerwonych chust. Komendantem grupy Sławno był ćwik Robert Konopka, a oboźnym najprawdopodobniej jego brat Janusz.

Jeśli idzie o ciekawsze wydarzenia w całym pięcioleciu, które w sposób szczególnie utkwiły, to z całą pewnością do nich należy uroczystość – w jakiej uczestniczyli również harcerze w 1947 roku – z okazji święta 3 Maja. Uroczystość ta rozpoczęła się mszą św. polową, którą odprawił ówczesny proboszcz parafii ksiądz Ludwik Orestes Mazur. Ołtarz był usytuowany na rynku po jego wschodniej stronie, na zwałowisku gruzów, jakie powstały po wypalonych budynkach, skutkiem powojennej pożogi, która strawiła dużą część miasta, w tym całe śródmieście.

Harcerze w szyku drużyn zajmowali miejsce na placu w znacznym oddaleniu od ołtarza, przy którym zgrupowały się ówczesne władze administracyjne i polityczne, dorosła część społeczeństwa oraz młodzież szkolna. Po mszy nastąpiły okolicznościowe przemówienia, a po nich, na zakończenie uroczystości, harcerze zaprezentowali się w czasie defilady. Defilowały przed trybuną drużyny; męska i żeńska ze Sławna, drużyna morska z Darłowa, drużyny ze Sławska i Wrześnicy. Do tej defilady przygotowaliśmy się dłuższy czas. Myślę, że podobnie postąpili i inne drużyny, gdyż defilada wypadła imponująco. Według zgodnej opinii jej obserwatorów, cała uroczystość była wielkim wydarzeniem w powojennym Sławnie.

Również do ciekawszych wydarzeń z tamtego okresu należy zaliczyć uroczystość w Białogardzie, jaka miała miejsce z okazji poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo dla tamtejszego hufca ZHP. Była to uroczystość pomyślana i przeprowadzona z wielkim rozmachem organizacyjnym. O rozmiarze uroczystości może świadczyć chociażby to, że wzięło w niej udział kilka tysięcy harcerek i harcerzy z całego terenu działania Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP, tj. z 24 hufców. Żeby tylko przewieźć uczestników w obie strony, należało uruchomić kilka specjalnych pociągów z różnych kierunków ówczesnego województwa szczecińskiego.

Miasto Białogard, to jednak miasto kolejarzy z racji ważnego węzła kolejowego. W tym mieście funkcjonowały i miały swoją siedzibę kierownictwa decyzyjne wielu służb w zakresie utrzymania ruchu kolejowego, stąd też w tym środowisku łatwiej „przechodziły” te sprawy które w innych miastach powiatowych byłyby niemożliwe do załatwienia.

A więc udaliśmy się do Białogardu specjalnym pociągiem, wagonami towarowymi, który wyruszył ze Słupska. Nasz hufiec dołączył do tego pociągu, w którym

jechały hufce słupski, bytowski i miastecki. W Koszalinie dołączył miejscowy hufiec i w takim składzie dojechaliśmy do Białogardu. Z innych kierunków też nadjeżdżały pociągi przywożące harcerzy. W tym dniu w mieście było zielono od mundurków i wielobarwnie od kolorowych chust.

Uroczystość główna miała miejsce na stadionie sportowym położonym chyba daleko za miastem, ponieważ marsz ze stacji wydawał się nigdy nie kończyć. Sam stadion był położony w rozwidleniu torów kolejowych, usytuowanych na wysokich nasypach. Uroczystości poświęcenia, jak i wręczenia sztandaru nie jestem w stanie opisać. Jakkolwiek w niej uczestniczyłem, to jednak zdaje się, że zajmowaliśmy na nim gdzieś odległe miejsce i to chyba jest przyczyną, że tej części uroczystości nie pamiętam. Natomiast znakomicie pamiętam defiladę kończącą oficjalną część uroczystości. Włożyliśmy w nią wszystko, na co było nas stać. Byliśmy ogromnie z siebie zadowoleni, ale wnet miało się okazać, że każdy z hufców odczuwał to samo co my i tak samo był z siebie zadowolony, że odniósł sukces. Miernikiem tego sukcesu była spontaniczność publiczności zgromadzonej wzdłuż całej trasy przemarszu, która jak okazało się wszystkich jednakowo nagradzała oklaskami. Tak już chyba jest, że w sytuacji, gdzie nie ma wyraźnego lidera wszyscy uczestnicy określonej imprezy mają prawo czuć się zwycięzcami.

Po głównych uroczystościach nadszedł czas na tradycyjną grochówkę z wkładką. Po posiłku był czas wolny, a więc okazja do rozmów i zawierania nowych znajomości, wymiany adresów. Wieczorem wracaliśmy do domów pełni niezapomnianych wrażeń i oczarowani białogardzkim spotkaniem.

Warte wspomnienia są również poczynania naszej drużyny w kierunku utworzenia własnej orkiestry dętej. Bezpośrednim impulsem do tego był występ w Sławnie harcerskiej orkiestry dętej ze Słupska. Był to liczny, bardzo dobrze przygotowany i znakomicie umundurowany zespół, który w Sławnie zrobił prawdziwą furorę. Nie jest znana okazja z jakiej występowali w Sławnie, chociaż to dzisiaj nie jest ważne. Ważne jest natomiast to, że tym występem „zarazili” nas chęcią posiadania czegoś podobnego. Sprawa nie była tak skomplikowana, jakby się na pozór wydawało, gdyż wśród członków naszej drużyny było sześciu harcerzy, którzy na codzień grali w orkiestrze Powiatowego Domu Kultury w Sławnie, a mianowicie: Janusz Konopka – klarnet, Witold Róg i Ryszard Dietrich – trąbka, Bogdan Dec i Robert Konopka – tenor, Stanisław Poprawski – alt. Ponadto Zbigniew Jost – członek naszej drużyny – posiadał pewne doświadczenie w grze na werblu i on był uwzględniany w składzie nowoformowanej orkiestry. Było jeszcze co najmniej dwóch instrumentalistów spośród harcerzy, ale ich nazwiska uległy zapomnieniu. Tak więc dziewięć osób, tzw. czynnych orkiestrantów mógł z powodzeniem stanowić załóżek przyszłej orkiestry. Tak też się stało, gdyż jeszcze w 1949 roku orkiestra w składzie około 12-14 orkiestrantów, w której oprócz wymienionych grali również młodszy wiekiem członkowie ze wzmiankowanej wyżej orkiestry PDK np. Stanisław Szatkowski – puzon i inni, wystąpiła po raz pierwszy publicznie jako Orkiestra ZHP, prowadząc hufiec do kościoła na nabożeństwo. Z jakiej okazji to się działo trudno dziś dociec. Co się tyczy repertuaru, to nie było z tym żadnego kłopotu, gdyż w części był już opanowany. Pozostał jeszcze do opanowania repertuar tzw. oficjalny tj. hymn harcerski i kilka okolicznościowych melodii z repertuaru harcerskiego.

Według mojej orientacji Orkiestra ta tylko ten raz jeden wystąpiła, ponieważ likwidacja harcerstwa, która niebawem nastąpiła, położyła wszystkiemu kres.

4. Stan posiadania

Myślę, że nie od rzeczy będzie na zakończenie tego opracowania poświęcić kilka słów stanowi posiadania niektórych drużyn i ich zasobności w bazy i sprzęt. O ile drużyny wiejskie nie posiadały w zasadzie sprzętu typowo harcerskiego i ani też własnych harcówek, o tyle stan wyposażenia w sprzęt o tym charakterze przez drużyny miejskie był zgoła inny. Odniosę się tu do dwóch drużyn – wodniackiej z Darłowa i 1 SDH im. gen. Wł. Sikorskiego ze Sławna.

Darłowska drużyna morska, posiadała własną bazę w postaci wspomnianego już budynku przy ul. Tkackiej 1. Według zgodnej opinii jej członków, była ona wyposażona w sprzęt pływający w postaci 3 dużych łodzi wiosłowych przystosowanych do przybrzeżnych rejsów morskich. Posiadała ponadto znakomite wyposażenie mundurowe. Każdy harcerz posiadał trzy mundury marynarskie; jeden tzw. ćwiczebny, drugi – jesienno-zimowy i trzeci letni, wyjściowy, zwany też galowym.

Zapobiegliwość, to jakby wrodzona cecha, to szósty zmysł, którym dobry harcerz musi się kierować. Także i w przypadku tej drużyny, cechy te wyraźnie się uzewnętrzniają np. przy okazji gromadzenia sprzętu pływającego. W zasadzie poza trzema łodziami wiosłowymi (dwie czteroosobowe i jedna sześćosobowa) żadnego innego sprzętu, typowego dla drużyn lądowych, jak namioty i in., drużyna nie posiadała. Zresztą nie czyniła w tym kierunku żadnych starań czy zabiegów, uważając, że sprzęt pływający w zupełności wystarcza do realizowania nakreślonych zadań programowych.

Jak wspomina b. członek tej drużyny, dziś lekarz i szanowany obywatel tego miasta – Gwidon Kożuch – „wejście w posiadanie tych łodzi nie można do końca uznać za legalne, gdyż nieco kłóci się to z prawem harcerskim. Członkowie drużyny postanowili – wobec niemożności legalnego nabycia – czasowo zarekwirować kilka łodzi bez wyraźnego określenia terminu ich zwrotu. Czyniliśmy też próby nabycia łodzi, jednak bez rezultatu. Kupić nie było gdzie, a ci, co je posiadali, nawet w nadmiarze, nie wyrażali chęci ich zbycia. Nam bynajmniej nie chodziło o wyłączne prawo do posiadania ich, lecz o umożliwienie korzystania z nich. To by nas w zupełności zadowalało. A tak, to zrobiliśmy, co zrobiliśmy”.

Opowieść ta ze względu na ciekawą fabułę i napięcia dramaturgiczne, zastępuje na zacytowanie jej w całości. A więc po kolei:

W pobliskiej wsi Witowo (obecnie Wicie), w której stacjonował mały oddział wojsk radzieckich, stała przycumowana do słupów falochronu flotylla składająca się z kilkunastu łodzi wiosłowych. Kilka dalszych było wyciągniętych na brzeg. Od czasu do czasu żołnierze wypływali, wspólnie z rybakami niemieckimi na połów ryb. Wywieździeli się o tym harcerze i po przeprowadzeniu kilku wywiadów terenowych, wspólnie uznali, że jest możliwe uprowadzenie kilku łodzi. Ustalony został precyzyjny plan działania, w wyniku którego zostały przydzielone poszczególnym uczestnikom wyprawy wycinkowe zadania. Całością kierował osobiście drużynowy Kalinowski, Wybrali dla siebie korzystne warunki pogodowe. Zapadający wiosną wcześniej zmrok, był sprzymierzeńcem całej operacji, której nadany został kryptonim „WIOSŁO”.

Wszystko poszło gładko i sprawnie, zarówno dotarcie na miejsce, odcumowanie łodzi jak i odpłynięcie na bezpieczną odległość. Jakoś, po około pół godzinie wiosłowania „na najwyższych obrotach” spostrzegliśmy, że wyruszył za nami pościg. A więc cała operacja okazała się nie być wcale taka niezauważalna.

W tych warunkach pościg nie miał większych szans powodzenia. Widać zdali sobie z tego sprawę ścigający, bo zaprzestali dalszego pościgu, dając za wygraną. Jeszcze tylko w naszym kierunku oddali kilka serii z broni maszynowej i zawrócili do Wito-wa. Strzały te nie mogły uczynić nam nic złego, gdyż odległość dzieląca nas była zbyt wielka. W tych warunkach „pepesza” – podstawowa broń piechoty armii radzieckiej tamtych lat – przy prowadzeniu ognia w sposób ciągły, była bronią nieskuteczną. Tylko jasne ogniki na ciemniejącym nieboskłonie i głuchy huk wystrzałów, świadczyły o tym, że ścigający strzelają, ale już tylko dla formalności, nie wierząc w skuteczność swych poczynąń.

Późnym wieczorem minęliśmy główki falochronu, co oznaczało dla nas koniec wyprawy. Byliśmy w porcie. Dalej płynęliśmy kanałem portowym pod osłoną ciemności aż do kładki, gdzieś na wysokości kina „Bajka”. Tam zostały zacumowane i odpowiednio zamaskowane. Po upływie około tygodnia, w ciągu którego bacznie obserwowaliśmy cały teren, wyczekując na rozwój wydarzeń, nic nadzwyczajnego nie zaobserwowaliśmy, co wskazywałoby na poszukiwania, a zatem mogliśmy przystąpić do pracy. Najpierw dokonaliśmy oględzin stanu technicznego, a następnie zabraliśmy się do usuwania drobnych usterek no i oczywiście do przemalowania, przygotowując je do nowej służby na morzu pod banderą ZHP.

Z racji odmiennych funkcji, drużyna sławieńska im. gen. Władysława Sikorskiego posiadała wyposażenie odpowiednie do potrzeb. Wprawdzie nie posiadała trzech kompletów umundurowania, mając tylko jedno, to regulaminowe, za to posiadała znakomite wyposażenie w potrzebny sprzęt. Dysponowała harcówką, najpierw w bramie słupskiej, a gdy ta okazała się niewystarczająca, zajmowała dwa lokale mieszkalne w jednym budynku przy ul. Sienkiewicza. Dzięki zapobiegliwości i pomysłowości wnet stała się właścicielem typowego wyposażenia. Otrzymała z placówki Wojsk Ochrony Pogranicza w Darłowie 4 namioty 15-osobowe, 2 czteroosobowe, dużą ilość pałatek, saperek, kilofów, łomów i latarki elektryczne. Również otrzymała pewną ilość konserw mięsnych, co w owych czasach było bardzo cennym nabytkiem z racji występujących trudności aprowizacyjnych. Wszystko to stanowiło dar tej jednostki, do czego przyczynił się walenie dowódca tej placówki, były przedwojenny harcerz, który doskonale rozumiał potrzeby swoich młodszych kolegów. Nazwisko tego oficera, niestety, utonęło w ludzkiej niepamięci – a szkoda. Mam jednak nadzieję, że przy dołożeniu maksimum starań uda się tę lukę wypełnić i wpisać i tę osobę do panteonu harcerskiej chwały.

5. Post scriptum

Przedstawiony wyżej artykuł jest próbą całościowego ujęcia historii harcerstwa, działającego w latach 1945-49 na terenie powiatu Sławno. Wobec braku danych źródłowych opisane w tym artykule fakty i zdarzenia są rekonstrukcją dokonaną w oparciu o informacje i zdjęcia fotograficzne. Zdaję sobie sprawę, że mimo usilnych starań nie udało mi się zebrać na tyle dużo informacji, aby móc przystąpić do opracowania

pełnej monografii obrazującej całokształt harcerskiego życia w tamtejszym okresie. Znaków zapytań jest dużo i bez pomocy ze strony harcerzy „z tamtych lat” nie jest możliwe dokończenie rozpoczętej już pracy.

Artykuł ten ma za zadanie zachęcenie wszystkich, którym nieobojętne są te sprawy, aby zechcieli wzbogacić w tym zakresie „bank danych”, niezbędnych do zrealizowania zamierzenia. Jestem świadom również i tego, że opisane sytuacje i fakty mogą budzić u niektórych pewne wątpliwości czy wręcz dezaprobatę. Jest to kwestia braku, z jednej strony dostatecznej ilości materiałów, a z drugiej i sprawą pewnego punktu widzenia czytelnika. Jest również oczywistością, że każdemu z nas coś innego mogło utkwić w sposób szczególny w pamięci, coś, na co inna osoba nie zwróciłaby najmniejszej uwagi. Stąd posiadanie większej ilości wypowiedzi pozwoli na weryfikację faktów. Zapewni to eliminację w przyszłym opracowaniu elementów nie tylko nieprawdziwych, ale i wątpliwych. Z tej racji powyższy tekst jest materiałem dyskusyjnym, mający wywołać twórczy rezonans, a w jego konsekwencji, napływ wielu ciekawych wypowiedzi.

Zainteresowanych proszę o nadsyłanie swoich uwag i wypowiedzi, pism, zaświadczeń oraz szczególnie ważne – fotografii. Po wykorzystaniu, dostarczone mi materiały zwrócę właścicielom.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 8, Sławno 1998, s. 33- 50

Lokalizacja Sławna jako efekt przekształceń organizacji rodowej i terytorialnej społeczności środkowego dorzecza Wieprzy w I tysiącleciu n.e. (Zarys problematyki)

Problemy genezy i lokalizacji miasta należą do zagadnień szeroko dyskutowanych w literaturze historycznej (por. H. Łowmiański 1985). Z udziału w tej dyskusji nie rezygnują również archeolodzy (np. L. Leciejewicz 1968, 1970). Pomimo prowadzonych przez wiele dziesiątków lat dyskusji nad czynnikami miastotwórczymi nie sformułowano dotąd ogólnej teorii wyjaśniającej procesy powstawania miast. W dotychczasowych koncepcjach z reguły zwracano uwagę na jeden czynnik oddziałujący na procesy miastotwórcze. Podkreślano rolę kolonizacji, albo obecności targu, albo obecności pewnych elementów typograficznych itp. Natomiast źródła pisane i archeologiczne nie zawsze potwierdzały formułowane w ten sposób hipotezy.

Ostatnio najpełniejszą próbę sformułowania teorii procesów miastotwórczych podjął H. Łowmiański (1985). Korzystając z ogólnych założeń teorii materializmu historycznego rozwinął koncepcję miast konsumpcyjnych i miast produkcyjnych. Zgodnie z założeniami teorii materializmu historycznego szczególny nacisk położył na rolę czynników gospodarczych (rzemiosło, handel, targ itp.). W mniejszym stopniu natomiast uwzględnił rolę czynników politycznych i administracyjnych.

Nic negując zasadności propozycji teoretycznej H. Łowmiańskiego wydaje się, że zbyt małą rolę przypisywał warunkom społecznym w kształtowaniu ośrodków miejskich. Analizując przykład Sławna i jego lokalizacji możemy spojrzeć na proces miastotwórczy w trochę inny sposób. Niewątpliwie procesy gospodarcze i polityczne od X-XII w. do początku XIV w. miały istotną rolę w nadaniu praw miejskich Sławnu (1317), lecz wydaje się, że znacznie wcześniej kształtowały się warunki, które stworzyły możliwości, bazę, dla procesów, które zaowocowały później powstaniem Sławna. W naszym ujęciu więc nacisk położony zostanie na rolę czynnika społecznego, a zwłaszcza organizacji rodowej i terytorialnej społeczności pradziejowych i wczesnośredniowiecznych w kształtowaniu warunków dla procesu powstania miasta. Tak więc nasze główne założenie to twierdzenie, że w procesie genezy Sławna decydującą rolę odgrywały zmiany w organizacji społecznej i terytorialnej społeczności zamieszkujących w środkowym dorzeczu Wieprzy w I tysiącleciu n.e. Nie oznacza to, że zupełnie negujemy rolę czyn-

nika gospodarczego czy politycznego. Były one niewątpliwie istotne, lecz wydaje się, że raczej wtórne wobec roli organizacji społecznej.

Możemy teraz przejść do analizy zmian organizacji rodowej i terytorialnej społeczności środkowego dorzecza Wieprzy w 1 tysiącleciu n.e. Chcemy w ten sposób pokazać swego rodzaju ciągłość w rozwoju społeczności tego terenu i jej wpływ na tworzenie warunków sprzyjających powstaniu Sławna.

W pierwszych wiekach naszej ery (I-IV w.), dzięki wynikom badań archeologicznych, obraz zasiedlenia środkowego dorzecza Wieprzy mógł przedstawiać się tak. Możemy zaobserwować kilka skupień osadniczych obejmujących zarówno osady, cmentarzyska, jak i punkty o bliżej nieokreślonej funkcji. Żadne z tych skupień nie zostało zbadane w całości. Najbardziej zaawansowane badania archeologiczne dotyczą skupienia osadniczego w okolicach Warszkowa (por. W. Rączkowski 1992). Wydaje się, że możemy potraktować to skupienie jako modelowe i pewne ustalenia dotyczące okolic Warszkowa rozciągnąć na pozostałe, podobne skupiska osadnicze. Wnioski wypływające z badań w okolicach Warszkowa oraz analizy dyspersji punktów osadniczych na analizowanym obszarze można przedstawić następująco.

Obszar środkowego dorzecza Wieprzy zasiedlony był przez kilkanaście wspólnot, które możemy nazwać wspólnotami lokalnymi (wioskowymi). W literaturze anglosaskiej przyjmuje się, że przestrzeń użytkowana przez taką wspólnotę obejmowała obszar w promieniu 5 km od osady (C. Vita – Finzi, ES. Higgs 1970). Wydaje się że w okolicach Sławna szacunek ten jest zbyt duży, gdyż obszary poszczególnych wspólnot zachodziły na siebie. Zakładając, że tereny będącą 'własnością' poszczególnych wspólnot nie mogły się pokrywać, możemy stwierdzić, że obszar wspólnoty wyznaczony był (w ujęciu modelowym) przez okrąg o promieniu ok. 1,5 km. Na takim obszarze z reguły znajdowała się jedna osada (większa liczba pozostałości po osadach w niektórych wspólnotach może wynikać ze zmiany ich lokalizacji w ciągu około 400 lat), jedno cmentarzysko i kilka lub kilkanaście punktów osadniczych związanych najczęściej z gospodarczą eksploatacją środowiska.

Wewnętrzna struktura poszczególnych wspólnot lokalnych kształtowana była przez rodowe systemy pokrewieństwa (J. Żak 1975). Oczywiście sąsiadujące ze sobą wspólnoty również powiązane były określonymi więzami krewniczymi (choć przypuszczalnie słabszymi niż w ramach wspólnoty lokalnej). W takiej wspólnocie rodowej dominowała własność rodowa. Własność taka wyznaczyła zakres przestrzenny aktywności gospodarczej wspólnoty.

Podobieństwo organizacji poszczególnych wspólnot może sugerować, że społeczności zamieszkujące dorzecze środkowej Wieprzy były społecznościami egalitarnymi. Nie wydaje się to jednak możliwe. Organizacja pracy, rozwój handlu, kontakty ze wspólnotami sąsiedzkimi czy organizowanie obrzędów religijnych, a nawet posiadanie specjalnych umiejętności (np. kowalskich) musiało powodować wyodrębnienie się grup elitarnych, w większym stopniu niż inne, wpływających na życie wspólnot lokalnych (por. J. Wielowiejski 1981). Istnienie elit w tych społecznościami mogło wiązać się z ich rodową strukturą, a rolę naczelnika lub wodza wspólnoty mógł pełnić najstarszy w rodzie. On też mógł decydować zapewne o stosunku danej wspólnoty do wspólnot sąsiedzkich.

Archeologicznie nie możemy stwierdzić, czy istniały jakieś większe wspólnoty czy grupy plemienne organizujące działania wspólnot lokalnych. Z pewnością dochodziło do wielu kontaktów, spotkań czy wspólnych ceremonii religijnych, w trakcie których mogły się tworzyć związki ponad wspólnotami lokalnymi. Dla obszaru Pomorza Środkowego nie mamy na to jednak żadnych argumentów archeologicznych. Podobieństwo przestrzennej organizacji poszczególnych wspólnot lokalnych może sugerować, że nie istniał żaden silny ośrodek władzy centralnej. Istnienie wspólnot lokalnych na innych obszarach (por J.Żak 1975) może sugerować, że podobne zjawiska miały miejsce również na Pomorzu. Niewykluczone więc, że zaczynały się kształtować związki ponadrodowe, w którym najważniejszym kryterium przynależności stawało się miejsce zamieszkania (terytorium). Możemy się więc liczyć z pojawieniem się organizacji terytorialnych. Niewątpliwie tradycje rodowe oraz rodowa własność ziemi odgrywała w dalszym ciągu istotną rolę.

W początkach wczesnego średniowiecza obraz zasiedlenia środkowego dorzecza Wieprzy nie uległ zasadniczym zmianom. Możemy zaobserwować podobnie rozmieszczone obszary intensywniejszego i rozrzedzonego osadnictwa. Również strefy eksploatacji środowiska wydają się być podobne. Różnice ograniczają się do intensywności zasiedlenia obszarów poszczególnych wspólnot lokalnych. W niektórych przypadkach widzimy osłabienie wspólnoty, w innych wzmocnienie, a bardzo rzadko minimalne ich przesunięcie. Pojawia się też niewiele nowych osad, które znajdują się poza zasięgiem wcześniej rozpoznanych wspólnot lokalnych.

W tym miejscu warto, na marginesie naszych rozważań, ustosunkować się do problemu migracji społeczności zamieszkujących tereny Pomorza w IV-VI w. W dotychczasowej literaturze archeologicznej i historycznej podkreśla się istotną rolę migracji plemion germańskich i słowiańskich w zmianach kulturowych na progu wczesnego średniowiecza (por.J.Strzelczyk 1991). W okresie tym miało nastąpić wywędrowanie ludności zamieszkującej Pomorze i zastąpienie jej przez plemiona słowiańskie. W świetle zbieżności form zasiedlenia dorzecza środkowej Wieprzy pod koniec starożytności i początku wczesnego średniowiecza, teza ta nie do końca wydaje się słuszna. Oczywiście migracja w obie strony mogła w pewnym stopniu mieć miejsce, lecz wydaje się, że trzon miejscowej ludności pozostał w swoich siedzibach i był tym elementem, który decydował o podziale przestrzeni i formach zasiedlenia również we wczesnym średniowieczu.

Podobieństwo form zasiedlenia rejonu środkowego dorzecza Wieprzy pod koniec starożytności i na początku wczesnego średniowiecza może sugerować również zbliżoną organizację społeczną tych grup ludzkich. Podstawę organizacji stanowiły niewątpliwie rody oraz wspólnoty lokalne. Już jednak od VII w. można zaobserwować tworzenie się pewnych struktur ponad wspólnotami lokalnymi, czyli wspólnot wyższego szczebla (W. Łosiński 1982). To co mogliśmy obserwować już w okresie poprzednim staje się bardziej czytelne w początkach wczesnego średniowiecza. Najczęściej wspólnoty wyższego szczebla tworzone były przez 3-4 wspólnoty lokalne. Możemy się liczyć z tym, że były to wspólnoty rodowo-terytorialne.

W ramach poszczególnych wspólnot typu wiejskiego następował stopniowy rozwój własności prywatnej. Już nie cały obszar będący w posiadaniu wspólnoty lokalnej był użytkowany przez wszystkich jej członków. W dalszym ciągu największa po-

wierzchnia należała do dominującego rodu, lecz pojawiała się też własność poszczególnych małych rodzin. We wspólnym użytkowaniu znajdowały się najprawdopodobniej lasy, łąki i pastwiska (H. Łowmiański 1967).

Wspólnoty typu wiejskiego tworzyły wyższe związki oparte głównie na zasadzie sąsiedztwa, zorganizowane w terytorialne wspólnoty typu opolnego. W ramach wspólnoty opolnej istniała również wspólnota eksploatacji gospodarczej niektórych terenów.

O ile możemy się liczyć w tym okresie z ograniczeniem gospodarczej roli rodu, to wydaje się, że w dalszym ciągu odgrywał on istotną rolę w strukturze społecznej wspólnoty, również wspólnoty terytorialnej. Starszyzna rodowa (silna gospodarczo) miała zapewne dominujący wpływ na większość wspólnych działań wspólnoty typu opolnego, zwłaszcza w zakresie podejmowania wspólnych przedsięwzięć (np. budowa grodu) czy organizowania ceremonii religijnych lub kontaktów ze wspólnotami sąsiedzkimi. Dominacja jednego rodu nad kilkoma wspólnotami lokalnymi pozwalała na podejmowanie coraz to trudniejszych, wymagających większego potencjału ludzkiego przedsięwzięć. Liczyć się jednak należy z faktem, że działania starszyny rodowej musiały być akceptowane przez ogół członków wspólnoty.

Tworzenie się wspólnot rodowo-terytorialnych wyższego szczebla (wspólnot typu opolnego) niekoniecznie musiało wiązać się z prostym sumowaniem obszarów wspólnot lokalnych. Najprawdopodobniej dochodziło więc do rywalizacji i konfliktów między poszczególnymi rodami czy wspólnotami rodowo-terytorialnymi.

Możemy przypuszczać, że w dorzeczu środkowej Wieprzy powstaje wówczas około 5 wspólnot wyższego szczebla (żupy lub opola). Ludność niektórych z nich buduje osiedla obronne, czyli grody. Jest to możliwe właśnie dzięki wysiłkowi całej wspólnoty oraz potrzeb i możliwości organizacyjnych dominującego rodu (L. Leciejewicz 1976). Grody te mogły pełnić rozmaite funkcje. Najczęściej są to grody – osiedla wspólnot rodowo-terytorialnych, grody schronieniowe, grody o funkcjach administracyjnych lub kultowych (W. Hensel 1965). Podstawowa funkcja grodów to jednak funkcja obronna dla rodu lub wspólnoty terytorialnej. Grody z okolic Sławna wydają się jednak zbyt małe (por. W. Łosiński, J. Olczak, K. Siuchniński 1971) by mogły pełnić funkcje schronieniowe. Ze względu na wielkość możemy przypuszczać, że były to raczej grody – siedziby rodów dominujących w danej wspólnocie rodowo-terytorialnej.

W okolicach Sławna grody wspólnot rodowo-terytorialnych zostały zbudowane w ciągu VII-IX w. we Wrześnicy, Kczewie, Starym Krakowie i Gaci. Natomiast wyodrębniające się wspólnoty w okolicach Warszkowa – Tychowa oraz Pieńkowa nie posiadały własnych grodów. Budowa grodów jako siedzib rodowych wpływała na zmiany w systemie osadnictwa powodując coraz większą koncentrację osad w pobliżu ośrodków grodowych (por. T. i R. Kiersnowscy 1970). Szczególnie widoczne jest to w pobliżu grodów we Wrześnicy oraz w Kczewie. Wydaje się, że właśnie w tych dwóch rejonach następowała coraz większa koncentracja ludności. Wiązało się to zapewne z administracyjno-polityczno-gospodarczymi funkcjami grodów rodowych.

Pomimo pojawiających się zapewne konfliktów pomiędzy poszczególnymi jednostkami rodowo-terytorialnymi, mogły pojawiać się również czynniki integrujące wszystkie wspólnoty na tym obszarze. Jednym z istotniejszych czynników pełniących rolę integracyjną mogło być zagrożenie z zewnątrz. Efektem tego mogła być np. budo-

wa grodu w Sycewicach. Gród ten nie ma żadnego oparcia we wcześniejszej istniejącej tam wspólnotie lokalnej, brak też współczesnych mu, położonych w sąsiedztwie osad. Był to więc zapewne typowy gród obronny zbudowany w celu zabezpieczenia kilku wspólnot rodowo-terytorialnych przed ewentualnym zagrożeniem z zewnątrz. Fakt podejmowania wspólnych działań przez kilka wspólnot rodowo-terytorialnych może zaś świadczyć o kształtowaniu się jakiejś organizacji ponad wspólnotami rodowo-terytorialnymi. Zapewne więc można mówić tu o początkach wspólnoty plemiennej, lub może raczej o małym plemieniu (H Łowmiański 1967, W. Łosiński 1982).

Zatem w rejonie Sławna w VIII-IX w. kształtuje się zapewne małe plemię z dwoma wyraźnymi ośrodkami rodowymi o dużym znaczeniu – jednym w okolicach Sławna – Wrześnicy – Staniewic oraz drugim w rejonie Kczewa – Ściegnicy.

W X w. następuje jednak zmiana sytuacji. W dość krótkim czasie przestają być użytkowane wszystkie grody w okolicach Sławna. Nie jest to zjawisko wyjątkowe. Proces taki można zaobserwować na znacznie większych obszarach Pomorza (J. Olczak 1991). Niewykluczone, że wiąże się to z dalszymi procesami integracyjnymi powodującymi kształtowanie się większych związków plemiennych. W naszym przypadku może być to plemię obejmujące Pomorze Słupsko-Sławieńskie. Budowa nowego grodu w Sławsku w X w. może świadczyć, z jednej strony, że w nowej organizacji terytorialno-plemiennej właśnie wspólnocie w rejonie Sławna przypadła istotna rola polityczno-administracyjna. Nowo budowane w X wieku grody miały bowiem bardzo często odmienne niż poprzednio funkcje. Niewykluczone też, że w Sławsku lub w jego okolicy znajdowało się miejsce wiecu plemiennego decydującego o podstawowych kierunkach działań naczelnika plemiennego i starszyny (por. H. Łowmiański 1970). Z drugiej strony możemy się liczyć z rywalizacją w ramach wspólnoty rodowo-terytorialnej, która zakończyła się zwycięstwem rodu dominującego właśnie w Sławsku. Domniemana rywalizacja między rodami z Wrześnicy i Sławna nie osłabiła jednak całości wspólnoty, a być może nawet ją skonsolidowała, wzmocniła.

Przejęcie przez społeczności zamieszkujące okolice Sławna ważnej roli w nowej strukturze organizacyjnej związku plemiennego z pewnością nie było przypadkiem. Zdecydowało o tym z pewnością wiele czynników. Wydaje się, że duże znaczenie miał tu potencjał ludnościowy wspólnoty wyższego szczebla z okolic Sławna – Wrześnicy – Staniewic, a co za tym idzie również ważna rola lokalnego rodu wśród innych rodów nowego związku. Silniejsza pozycja społeczności z okolic Sławna w stosunku do wspólnoty z okolic Kczewa polegała zapewne również, na tym, że Sławsko położone było bardzo korzystnie nad Wieprzą, wygodnym szlakiem łączącym Pomorze Środkowe z morzem. Wieprza z pewnością stwarzała dogodne warunki dla wymiany handlowej lokalnej i dalekosiężnej (por. T. i R. Kiersnowscy 1970). Nic więc dziwnego, że korzyści z tego czerpał ród (rody ?) panujący początkowo we Wrześnicy, a później w Sławsku. Relatywnie duży potencjał ludnościowy oraz sprzyjające warunki dla handlu musiały wpływać równie korzystnie na rozwój gospodarczy tego rejonu. Nie może więc dziwić, że właśnie Sławsko stało się na długo siedzibą rodu odgrywającego istotną rolę w historii Pomorza Środkowego.

Ustabilizowana i silna pozycja wspólnoty ukształtowanej w rejonie Sławna znalazła swoje odzwierciedlenie we wszystkich późniejszych podziałach politycznych i administracyjnych Pomorza Środkowego. Ukształtowanie się w XII w. Księstwa Sła-

wieńskiego ze 'stolicą' w Sławnie (obecnie Sławsko) jeszcze bardziej wzmocniło rolę tego obszaru. Przez cały okres istnienia Księstwa Sławieńskiego właśnie w Sławsku znajdowała się siedziba księcia, być może potomka rodu panującego tu w X w. (por. dyskusję w G. Labuda 1972, J. Spors 1973).

Pomimo bardzo burzliwych dziejów Księstwa Sławieńskiego w XIII w., gdy na przemian znajdowało się pod władaniem Księstwa Zachodniopomorskiego, Księstwa Gdańskiego, Danii i Marchii Brandenburskiej (J. Spors 1973, K. Śląski 1960) ośrodek polityczny i gospodarczy w Sławsku odgrywał istotną rolę w skali Pomorza Środkowego. Przez długi okres znajdowała się tu siedziba kasztelana. Jest bardzo prawdopodobne, że w samym grodzie w Sławsku lub najbliższym jego sąsiedztwie znajdowało się miejsce stałego targu, z którego zyski czerpał zarówno kasztelan, jak i miejscowa ludność. Możemy już zatem mówić o istnieniu w tym miejscu tzw. miasta konsumpcyjnego wg. koncepcji H. Łowmiańskiego (1985). W tego typu ośrodkach przewagę miała ludność zajmująca się administracją, obroną, kultem (Zakon Joannitów w Sławsku), kulturą nad ludnością podejmującą gospodarczą działalność pozaagrarną (handel, transport, przetwórstwo).

Na przełomie XII i XIII w. pojawił się zwyczaj organizowania targów na miejscach otwartych poza grodami (G. Labuda 1972). Nie możemy wykluczać, że również w rejonie grodu w Sławsku pojawił się taki otwarty targ. Czy był on zlokalizowany w miejscu obecnego Sławna? Na to pytanie nie da się dzisiaj odpowiedzieć. Nie można jednak wykluczać takiej ewentualności. Byłaby to pierwsza, bardzo istotna, przesłanka wyjaśniająca lokację miasta Sławno właśnie w tym miejscu.

Podsumowując możemy powiedzieć, że najistotniejszym czynnikiem sprzyjającym powstaniu ośrodka miejskiego nad środkową Wieprzą była ciągłość i przekształcenia wspólnot lokalnych i terytorialnych w I tysiącleciu n.e. Stworzyły one bowiem warunki społeczne, organizacyjne i demograficzne dla wykształcenia się tu ważnego ośrodka plemiennego. Konsekwencją zaś tego były dalsze przekształcenia związane z rozwojem organizacji wczesnopaństwowych na Pomorzu. Naturalną kolejną rzeczą ważny ośrodek plemienny zaczął odgrywać równie istotną rolę w nowym układzie. Wiążące się z tym zmiany polityczno-administracyjno-gospodarcze musiały wcześniej czy później doprowadzić do powstania miasta.

Problem szczegółowej lokalizacji miasta to już zagadnienie odrębne, wymagające szczegółowej analizy źródeł pisanych, choć nie należy rezygnować z pomocy źródeł archeologicznych. Badania archeologiczne na terenie samego miasta mogłyby przynieść szereg interesujących danych dotyczących najstarszych dziejów osady przedlokacyjnej (?) i miasta lokacyjnego z XIV w.

Bibliografia

1. Hensel W, Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Warszawa.1965
2. Kiersnowscy T. i R., Życie codzienne na Pomorzu wczesnośredniowiecznym, wiek X-XIII, Warszawa.1970
3. Labuda G. Zwycięstwo ustroju wczesnofeudalnego na Pomorzu Wschodnim (1120-1310), [w:] Historia Pomorza, t. I pod red. G. Labudy, Poznań,1972, s. 346-580.
4. Leciejewicz L. Miasta Słowian północnopolabskich, Wrocław, Warszawa, 1968
5. Leciejewicz L. Kształtowanie się pierwszych miast u Słowian nadbałtyckich, Slavia Antiqua, t.I7, 1970, s.93-124.
6. Leciejewicz L. Słowiańszczyzna Zachodnia, Wrocław, Warszawa. 1976
7. Łosiński W. Osadnictwo plemienne Pomorza (VI-IX wiek), Poznań, 1982
8. Łosiński W, Olczak J., Siuchniński K. Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa koszalińskiego, t.4, Poznań 1971
9. Łowmiański H. Początki Polski, t. III, Warszawa, 1967
10. Łowmiański H. Początki Polski, t. IV, Warszawa, 1970
11. Łowmiański H. Początki Polski, t. VI, cz. 2, Warszawa, 1985
12. Olczak L. Formy osadnictwa na Pojezierzu Zachodniopomorskim we wczesnym średniowieczu, Toruń, 1991.
13. Rączkowski W. Z badań archeologicznych w rejonie Sławna, Dorzecze, nr 1, 1991, s. 68-73.
14. Spors J. Dzieje polityczne Ziemi Sławieńskiej, Słupskiej i Białogardzkiej XII - XIV w., Poznań, Słupsk. 1972
15. Strzelczyk L. Słowianie i Germanie w starożytności i wcześniejszym średniowieczu.
16. Rocznik Słupski 1988-1989, 1991, s. 162-180.
17. Śląski K. Podziały terytorialne Pomorza w XII - XIII wieku, Poznań 1960
18. Vila - Finzi C.,Higgs E.S. Prehistoric economy in the Mount Carmel area of Palestine : site catchment analysis, Proceeding of the Prehistoric Society, vol. 36, 1970, s. 1-37.
19. Wielowiejski J. Stosunki społeczne, [w:] Prahistoria ziem polskich, t. V, pod red. J. Wielowiejskiego, Wrocław, Warszawa, 1981, s. 411-428.
20. Żak J. Ziemie polskie w starożytności, [w:] Dzieje Polski pod red. J. Topolskiego, Warszawa, 1975, s. 13-76.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 2, Sławno 1993, s. 5-13

Tereny zieleni Sławna

1. Historia terenów zieleni

Z historią miasta nierozzerwalnie łączy się historia jego terenów zieleni. W okresie największego rozwoju Sławna, przypadającego na XVIII wiek, zaczęto coraz większą wagę przykładać do istnienia zieleni w mieście.

Od 1858 roku działało w Sławnie Towarzystwo Upiększania Miasta, którego zadaniem było zakładanie i wytyczanie promenad oraz porządkowanie zaniedbanych terenów. (Lindmajer 1994).

W latach 1895-1900 zalesiono część podmiejskiego terenu tworząc Lasy Komunalne przeznaczone dla mieszkańców Sławna na cele zdrowotno-wypoczynkowe. Na terenie lasów znajdowały się specjalne urządzenia i budowle mające służyć rekreacji odwiedzających. Obecnie zanikły zupełnie lub znajdują się w stanie nie nadającym się do użytkowania.

Z inicjatywy Towarzystwa Upiększania Miasta w roku 1858 na terenie istniejącego lasu utworzono park miejski o charakterze leśnym, który zachował się do dziś. W parku wytyczono aleje, wzdłuż których posadzono kasztanowce oraz – nad kanałem – wierzby płaczące (Sobisz i in. 2003).

W latach 20-tych i 30-tych na bagnistym terenie przy promenadzie wiodącej obok gimnazjum w kierunku rzeki Wieprzy utworzono Ogród Botaniczny. Jego twórcą był Karl Friedrich Marquardt, przyrodnik, autor wielu prac z zakresu flory Pomorza, na co dzień pracujący w sławieńskim urzędzie katastralnym.

Powstanie ogrodu poparło Towarzystwo Upiększania Miasta i dzięki zaangażowaniu władz miejskich oraz samych mieszkańców Sławna można było rozpocząć prace. W pracach szczególną aktywność wykazał dyrektor gimnazjum Erich Wolff, który wraz z kolegami założył ogród alpejski, układając ciężkie kamienie. Ogród rozrastał się. W naturalnych warunkach rosły tu rośliny leśne, polne, górskie oraz z wrzosowisk, wydm, torfowisk i lasów olchowych. W stawach pojawiły się rośliny wodne i przybrzeżne. Roślinność w ogrodzie pochodziła z całego Pomorza. Marquardt przywiózł także wiele

okazów z innych rejonów Niemiec, na przykład z Alp. Ogród otrzymał także „pomnik” – kamień narzutowy przywieziony z Kwasowa – który stoi tu do dziś. Karl Friedrich Marquardt mieszkał i działał w Sławnie do końca wojny. Po jej zakończeniu ratował zniszczone okazy roślin, zajmował się zbieraniem ziół, na bazie których tworzył lekarstwa i pomagał chorym. Jak wielu dawnych mieszkańców Pomorza musiał opuścić Sławno. W 1947 roku powódź zalała teren ogrodu i przyniosła duże straty dziele Marquardta (Sroka 2003). Wiarygodne informacje o istnieniu ogrodu pochodzą z kart zielnikowych datowanych na lata 1937-1947. Ogród po wojnie nosił nazwę Ogrodu Botanicznego przy Jedenastoletniej Szkole w Sławnie. W 1956 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie wzięło go pod swoją opiekę. W gabinecie biologicznym Liceum Ogólnokształcącego znajdują się notatki i zdjęcia wykonane w latach 1956-1961 przez nauczycielkę biologii Stefanię Figlarowicz. Obecnie na terenie dawnego Ogrodu utworzono „Szkolną Ostoję Przyrody”, którą opiekują się uczniowie Liceum Ogólnokształcącego (Sobisz i in. 2003).

W okresie międzywojennym w śródmieściu nie było zieleńców, a rynek otoczony był zwartymi ciągami kamieniczek. Porównując zdjęcia lotnicze z 1931 i z 2002 roku widoczne jest, że w wielu miejscach po dawnych kamieniczkach utworzono zieleńce.

Jedynym historycznym zieleńcem – założonym w okresie międzywojennym – jest zieleńiec przy obecnej ulicy Armii Krajowej (dawnej Hindenburg Straße). W miejscu dawnej fontanny, zlikwidowanej w latach 80-tych, postawiono czołg-pomnik, jako wyraz wdzięczności dla Armii Czerwonej. Część lip drobnolistnych, tworzących okrąg wokół fontanny, zachowała się do dziś. Wzdłuż wielu ulic w okresie międzywojennym posadzono drzewa – głównie lipy drobnolistne i robinie akacjowe.

Część z tych dwurzędowych alei przetrwała do dnia dzisiejszego, a część została – np. w wyniku poszerzania ulic – usunięta .

II. Charakterystyka i układ przestrzenny terenów zieleni ogólnodostępnej w Sławnie

Tereny zieleni w Sławnie mają układ pierścieniowo-plamowy. Na fragment pierścienia, otaczającego miasto od strony północno-wschodniej i południowo-wschodniej, składają się: Park Miejski, dawny Ogród Botaniczny oraz aleje o charakterze promenad, ciągnące się wzdłuż Kanału Miejskiego. Plamy zieleni tworzą zieleńce licznie występujące w historycznej części miasta.

W Sławnie zieleń ogólnodostępną tworzą różne rodzaje terenów zieleni. Według klasyfikacji terenów zieleni podawanej przez Pokorskiego i Siwca (1998) do terenów zieleni otwartych zaliczyć trzeba Park Miejski, teren dawnego Ogrodu Botanicznego i liczne zieleńce w różnych częściach miasta. Tereny zieleni specjalnego przeznaczenia w Sławnie to tzw. zieleń towarzysząca komunikacji – w postaci przyulicznych alei, a także zadrzewiony Cmentarz Komunalny oraz pracownicze ogrody działkowe. Zieleń w Sławnie towarzyszy również różnym obiektom użyteczności publicznej i występuje m. in. na terenie przykościelnym, przy szkołach, Liceum Ogólnokształcącym, szpitalu miejskim. Terenem zieleni wypoczynkowo-wycieczkowym i turystycznym jest Las Komunalny.

Jest to największy teren zadrzewiony w Sławnie. Jego powierzchnia wynosi około 23 ha. Gatunkiem panującym w drzewostanie lasu jest sosna pospolita, która w różnych jego częściach występuje z domieszką świerku pospolitego, daglezi zielonej, brzozy brodawkowatej, buka pospolitego i lipy drobnolistnej. W części południowo-zachodniej drzewostan tworzy dąb szypułkowy. Na terenie lasu rosną nieliczne stare, okazałe drzewa, m. in. okaz dębu szypułkowego, uznany za pomnik przyrody, którego pień osiągnął obwód 390 cm. Las Komunalny jest chętnie odwiedzany, zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim, przez mieszkańców Sławna i najbliższych okolic.

Park Miejski – o powierzchni – około 4 ha rozciąga się wzdłuż rzeki Moszczynicy. Układ alejek spacerowych z licznie rozmieszczonymi przy nich ławkami, umożliwia dogodnie korzystanie z parku. Główna droga parku obsadzona jest obustronnie drzewami różnych gatunków, m. in. modrzewiem europejskim, brzozą brodawkowatą, kasztanowcem pospolitym, lipą drobnolistną. W parku przeważają liściaste gatunki drzew, a najliczniej występują tu lipy drobnolistne (m. in. o obw. pni 180, 170 cm), dęby szypułkowe (m. in. o obw. pni 360, 320), buki pospolite (o obw. pni 120, 100 cm) oraz kasztanowce pospolite (o obw. pni 180, 160 cm). Z krzewów w parku rosną śnieguliczka biała, berberys Juliany, dereń biały, jaśminowiec wonny, ognik szkarłatny, bez czarny. Na jedną z brzoź brodawkowatych wspina się bluszcz pospolity. Roślin iglastych w parku jest niewiele; rosną tu głównie świerk pospolity oraz modrzew europejski. Do najcenniejszych należy cyprysik groszkowy odmiany nitkowatej, którego pień osiągnął obwód 90 cm.

Podczas prowadzonych w parku prac ziemnych, związanych z budową kolektora sanitarnego, przerwano istniejący system odwadniających teren rur drenarskich, czego efektem jest okresowe zalewanie – wczesną wiosną lub po obfitych opadach deszczu – fragmentu parku przy rzece.

Teren dawnego Ogrodu Botanicznego – zlokalizowany we wschodniej części miasta – nosi dziś nazwę „Ostoja Przyrody”. Obecnie teren ten jest zaniedbany, bez śladów dawnej świetności, zarośnięty samosiewami pospolitych gatunków drzew i krzewów. Na 1,5 hektarowym, częściowo podmokłym terenie, znajduje się staw, w otoczeniu którego rosną głównie olsze czarne. W innej części tego terenu, przy ul. Kąpielowej rosną lipy drobnolistne i jesiony wyniosłe. Jeden z nielicznie rosnących tu dębów szypułkowych, osiągnął 330 cm obwodu pnia, co kwalifikuje go do uznania za pomnik przyrody.

Jak już wspomniano, w rozdziale dotyczącym historii terenów zieleni, zieleńce w Sławnie – oprócz zieleńca przy obecnej ul. Armii Krajowej – zostały założone w historycznej części miasta, w miejscach po zburzonych w czasie ostatniej wojny kamienicach. Dawny układ przestrzenny zieleńca przy ul. Armii Krajowej został zachowany; ma on kształt trójkąta, do środka którego, z każdego z kątów, prowadziły trzy a obecnie dwie ścieżki. W centralnym miejscu zieleńca pierwotnie znajdowała się fontanna, którą w latach 80-tych zlikwidowano i zastąpiono czołgiem-pomnikiem, będącym symbolem wdzięczności dla Armii Czerwonej. Dużą część zieleńca zajmuje trawnik z rozmieszczonymi w luźnych grupach drzewami i krzewami. Z drzew liściastych rosną tu: jarząb pospolity, wierzba płacząca, dąb czerwony, jesion pospolity, robinia biała odmiany kulistej, głóg pośredni odmiany pełnokwiatowej różowej. Drzew iglastych jest niewiele i są to: świerk kłujący odmiany sinej, daglezi zielona oraz cyprysik Lawsona. Cały ziele-

niec otoczony jest niskimi (do 0,6 m wysokości) żywopłotami formowanymi z ligustru pospolitego i berberysu Thunberga odmiany ciemnoczerwonej. Omawiany zieleniec ma charakter bardziej reprezentacyjny niż wypoczynkowy, gdyż znajduje się przy drogach przelotowych o dużym natężeniu ruchu samochodowego. Świadczy o tym m. in. fakt, że na znajdujących się tu ławkach rzadko spotyka się odpoczywających ludzi.

Największy – o powierzchni 0,7 ha – i zarazem najbogatszy w różne gatunki drzew i krzewów jest zieleniec ciągnący się wzdłuż ul. Jedności Narodowej, na odcinku od Bramy Koszalińskiej do Placu ks. kard. S. Wyszyńskiego. Wzdłuż chodnika od strony ul. Jedności Narodowej rosną posadzone w rzędzie drzewa jabłoni jagodowej, której ozdobą są młode, zaczerwienione przyrosty z liśćmi oraz różowe kwiaty pojawiające się w maju. Rząd drzew od strony ulicy, podsadzony jest formowanym żywopłotem mieszanym, z pigwowca pośredniego i berberysu Thunberga w odmianie ciemnoczerwonej. Na zieleńcu zarejestrowano 30 drzew i krzewów. Z rzadziej uprawianych roślin są tu: ognik szkarłatny, robinia biała odmiany kulistej, oraz dwa okazy klonu tatarskiego podgatunku ginnala. We fragmencie omawianego zieleńca, u zbiegu ulic Jedności Narodowej i Kościuszki znajduje się niewielki skalniak z posadzonymi roślinami, głównie o pokroju płozącym. Rosną tu m. in. jałowiec płozący, irga Dammera oraz byliny okrywowe.

W sąsiedztwie gimnazjum, zlokalizowany jest zieleniec o charakterze rekreacyjno-wypoczynkowym, o powierzchni ok. 0,5 ha. Oddalony od ruchliwych ulic z pobliskim placem zabaw dla dzieci jest jednym z najchętniej odwiedzanych terenów zieleni w Sławnie. Zieleniec ten – o kształcie nieregularnego czworokąta, podzielonego w różnych miejscach prostymi liniami ścieżek w całości – objęty jest płaszczyzną trawnika. Granice zieleńca wyznaczają w różnych miejscach fragmenty żywopłotu z formowanego ligustru pospolitego oraz śnieguliczki koralowej. Na trawniku drzewa rosną w zwartych grupach; są to: jesiony pospolite (m. in. o obw. pni 130, 30 cm), brzozy brodawkowate, topole, osiki (m. in. o obw. pni 160, 20 cm), klony pospolite (m. in. o obw. pni 100, 80 cm). Przez pojedyncze okazy reprezentowane są: lipa drobnolistna (o obw. pnia 30 cm), klon jesionolistny, wierzba babilońska odmiany pogiętej, wierzba płacząca, wierzba biała odmiany czerwonokorej, robinia biała odmiany kulistej.

Pozostałych 10 zieleńców miejskich jest małych, o powierzchni ok. 0,2 ha i są one rozproszone w centrum miasta.

Położony w pobliżu kościoła zieleniec przy ul. Grottgera wyróżnia się ładnymi, młodymi okazami jarzębu mącznego, o obw. 90 cm i wys. ok. 10 m. Z drzew są tu młode okazy żywotnika zachodniego, robinii białej odmiany kulistej, brzozy brodawkowatej, oraz wiązu szypułkowego. Z dwóch stron zieleńca rosną, posadzone w rzędzie, krzewy karagany syberyjskiej odmiany zwisającej.

Obwód zieleńca przy placu ks. kard. S. Wyszyńskiego stanowi – tworzący kształt koła – formowany żywopłot z irgi pomarszczonej, po którego wewnętrznej stronie ustawione są ławki. Zieleniec przecina ścieżka, a na jego środku, po metalowej kracie, pnie się wiciokrzew pomorski. Rosną tu drzewa, takich gatunków jak: świerk srebrny odmiany sonej, jesion pospolity i klon jesionolistny, jarząb szwedzki i mączny.

Zieleniec na rogu ulic M. Skłodowskiej-Curie i Lipowej podzielony jest ścieżkami na 3 nierówne części. Na skalniaku urządzonym wzdłuż ul. M. Skłodowskiej-Curie rosną różne krzewy, m.in.: sosna kosodrzewina, pięciornik krzewiasty, irga Dammera,

trzmielina Fortune'a oraz byliny. Oprawę dla skalniaka tworzą topola biała, śliwa wiśniowa oraz oliwnik wąskolistny i tawuła van Houtte'a. Rosnące obok skalniaka drzewo topoli białej, osiągnęło obwód 480 cm, co jest wymiarem pomnikowym dla tego gatunku. Z drzew iglastych rosną tu: świerk pospolity, świerk kłujący odmiany sieniei i modrzew europejski. Wzdłuż jednej ze ścieżek jest żywopłot formowany z ligustru pospolitego.

Z omawianym wcześniej zieleńcem sąsiaduje inny, bardziej zaniedbany położony przy zbiegu trzech ulic: Lipowej, M. Skłodowskiej-Curie i Basztowej. W centralnej części zieleńca, na trawniku o owalnym kształcie rosną, m.in.: robinia biała odmiany kulistej, głóg jednoszyjkowy oraz krzewy – ognik szkarłatny, karagana syberyjska, dereń biały. Wzdłuż ul. M. Skłodowskiej-Curie rosną w rzędzie cztery ładne, młode okazy lipy holenderskiej, wyróżniającej się regularnym, stożkowatym kształtem korony; drzewa są podsadzone żywopłotem z berberysu Thunberga odmiany ciemnoczerwonej. Od strony ul. Lipowej zieleniec otoczony jest formowanym żywopłotem z ligustru pospolitego.

Do zieleńca przy ul. Kopernika bezpośrednio przylega parking, oddzielony od chodnika dla pieszych żywopłotem formowanym mieszanym ze śnieguliczki koralowej i ligustru pospolitego, z samosiewami klonu pospolitego. Po drugiej stronie zieleńca znajduje się rząd klonów jesionolistnych oraz kilka drzew wierzby płaczącej. Przeważają tu młode nasadzenia drzew i krzewów, rosną tu m.in. cis pospolity, koso-drzewina, jarząb pospolity i jarząb szwedzki, tawuła japońska i tawuła wierzbolistna oraz – rzadziej spotykany – suchodrzew Korolkowa.

Zieleniec przy Placu Wolności ma kształt prostokąta, po którego przekątnej poprowadzony jest chodnik z płyt betonowych. Cały zieleniec otacza żywopłot z ligustru pospolitego. Na trawniku rosną dąb szypułkowy (o obw. pnia 250 cm) i buk pospolity odmiany czerwonolistnej (o obw. pnia 250 cm), które mają rozległe korony. Rosną tu także młode okazy świerku pospolitego i świerku kłującego odmiany sieniei oraz – w grupach – krzewy forsycji pośredniej.

Na zieleńcu przy ul. Mickiewicza jest niewiele drzew; na trawniku rosną tylko żywotnik zachodni oraz wierzba płacząca. Wzdłuż chodnika rosną w rzędzie jarzęby pospolite podsadzone żywopłotem formowanym z ligustru pospolitego.

Zieleniec przy ratuszu otoczony jest ze wszystkich stron żywopłotem formowanym z berberysu Thunberga. Budynek ratusza częściowo porośnięty jest winobluszczem trójklapowym Niedawno posadzone tu cisy pospolite formowane są w kształcie stożka. W sezonie wiosenno-letnim zieleniec dodatkowo zdobią, sadzone w tym czasie w pojemniki, rośliny jednoroczne.

Zlokalizowany między Cmentarzem Komunalnym, a rzeką Wieprzą (przy wylocie z ulicy Gdańskiej) zieleniec otacza znajdujący się tu parking. Drzewa rosnące na zieleńcu są młode. Równoległe do rzeki ciągnie się rząd drzew jesionolistnego i klonu jesionolistnego. Poza tym rosną tu wierzby płaczące, lipy drobnolistne, robinie białe oraz krzewy karagany syberyjskiej i żylistka szorstkiego.

Teren wokół kościoła p. w. Wniebowzięcia NMP otacza rząd drzew, z przewagą lipy drobnolistnej. Poza nią rośnie tu również: jesion wyniosły oraz klon pospolity. Występują tu także gatunki takie jak: bukszpan wiecznie zielony, cis pospolity, złotlin japoński, sosna pospolita, świerk kłujący odmiany sieniei oraz jodła kaukaska. Szczególną

uwagę zwraca tu kwitnący obficie wiosną okaz pigwowca pośredniego. Droga do wejścia głównego kościoła obsadzona jest po obu stronach w dwóch rzędach żywotnikiem zachodnim odmiany Smaragd oraz jałowcem skalnym odmiany Skyrocket.

Rosnące w parku miejskim, na terenie stawów miejskich oraz wzdłuż kilku ulic w mieście, drzewa tworzą 1- lub 2-rzędowe aleje. Spośród alei jednorzędowych na terenie miasta występują: aleja przy ulicy Koszalińskiej złożona z klonu pospolitego, aleje położone przy ulicach Okrzei, 3-go Maja i Traugutta utworzone z gatunku głóg pośredni odmiana pełnokwiatowa różowa oraz aleja mieszana znajdująca się przy ul. Dworcowej, w skład której wchodzi: lipa drobnolistna, klon pospolity oraz kasztanowiec zwyczajny. Wśród alei jednogatunkowych, dwurzędowych przeważającym gatunkiem jest lipa drobnolistna, która tworzy aleje przy ulicy Wojska Polskiego, ulicach Armii Krajowej, Kopernika, Matejki, Mireckiego oraz na Cmentarzu Komunalnym. Pozostałe aleje jednogatunkowe, dwurzędowe utworzone są z następujących gatunków: klon pospolity – aleja przy ul. Kosynierów, kasztanowiec zwyczajny tworzący aleję przy Domu Kultury, brzoza brodawkowata w alei na terenie stawów miejskich, głóg pośredni odmiana pełnokwiatowa różowa przy Placu Wolności, jesion wyniosły – ul. Staszica oraz dąb czerwony wchodzący w skład alei na Cmentarzu Komunalnym. W alejach mieszanych, dwurzędowych przeważające gatunki to: lipa drobnolistna, brzoza brodawkowata, jesion wyniosły, klon pospolity, olsza szara, kasztanowiec zwyczajny, głóg pośredni odmiana pełnokwiatowa różowa, topola osika oraz buk pospolity. Aleje utworzone z tych gatunków występują przy ulicach: Kąpielowej, Powstańców Warszawskich, Buczka, na cmentarzu komunalnym, w parku miejskim. Gatunki te wchodzi również w skład alei wzdłuż Kanału Miejskiego oraz na Alei Zachodniej.

Zieleń na terenie szpitala charakteryzuje się zróżnicowanym składem gatunkowym. Spośród gatunków, które tylko tu występują wyróżnia się leszczynę turecką, której obwód pnia wynosi 220 cm, kwalifikuje się jako okaz pomnikowy, skrzydłorzech kaukaski oraz klon srebrzysty. Pozostałe gatunki drzew rosnące na terenie szpitala to: jodła pospolita, daglezja zielona, żywotnik zachodni, klon jawor, klon pospolity, buk pospolity, jesion zwyczajny, topola czarna odmiana włoska (o obwodach pni 200 i 180 cm), wiąz polny, a także dąb szypułkowy o obwodzie pnia 400 cm, lipa drobnolistna, jabłoń domowa oraz robinia biała. Krzewy stanowią nieliczną grupę. Występują tu forsycja pośrednia, berberys Thunberga, lilak pospolity oraz żywopłoty utworzone ze strzyżonych gatunków ligustru pospolitego i śnieguliczki białej.

Na terenie przy Liceum Ogólnokształcącym zarejestrowano 3 gatunki kwalifikujące się na pomniki przyrody. Są to 4 okazy cisu pospolitego o obwodach pni 110, 120, 150, 160 cm, 2 okazy buka pospolitego odmiany czerwonolistnej o obwodach 295, 315 cm oraz dąb szypułkowy o obwodzie pnia 330 cm. Poza tym rosną tu: świerk pospolity, świerk kłujący odmiany sinej, jesion wyniosły odmiany zwisającej, kasztanowiec zwyczajny, dąb szypułkowy odmiana stożkowata oraz lipa drobnolistna i wierzba płacząca.

Targowisko miejskie otaczają wokół: klon pospolity, klon jawor oraz jarzęb pospolity. Obwód pni tych drzew waha się w granicach od 50 do 70 cm. Na terenie tym występują poza tym: olsza szara o obwodzie pnia 180 cm oraz brzoza brodawkowata o obwodzie pnia 170 cm.

III. Stan zadrzewienia terenów zieleni ogólnodostępnych w Sławnie

W Sławnie, na terenach zieleni ogólnodostępnej zarejestrowano 102 gatunki i odmiany drzew i krzewów ozdobnych. Wśród nich jest 19 (18,6 %) roślin nagozalążkowych i 83 (81,3 %) roślin okrytozalążkowych. Z drzew liściastych na terenach zieleni – wyłączając aleje – najliczniej występują: klon pospolity, kasztanowiec pospolity, brzoza brodawkowata, jesion wyniosły, dąb szypułkowy, jarząb pospolity oraz lipa drobnolistna. Do rzadko uprawianych w Polsce drzew liściastych rosnących w Sławnie należą: klon ginnala (rosnący na zieleńcu przy Bramie Koszalińskiej) oraz klon cukrowy (na terenie szpitala). Z krzewów najczęściej spotyka się karaganę syberyjską, dereń biały, śnieguliczkę białą oraz forsycję pośrednią a także rosnące w formie żywopłotów: ligustr pospolity, pigwowiec pośredni, berberys Thunberga odmiana purpurowa oraz śnieguliczka koralowa. Spośród drzew iglastych występujących powszechnie w Sławnie wymienić należy: świerk pospolity, świerk kłujący odmiany sienie, sosnę pospolitą oraz żywotnik zachodni.

Na terenie miasta zadrzewione są 24 ulice. Przyuliczne aleje w Sławnie tworzą najczęściej: lipa drobnolistna, klon pospolity, kasztanowiec pospolity, jesion wyniosły oraz głóg pośredni odmiany pełnokwiatowej różowej. Są to stare aleje sadzone w okresie międzywojennym. Ze względu na stan zdrowotny jak i ogólny wygląd, najbardziej efektowne są aleje występujące na ul. Kąpielowej oraz wzdłuż Kanału Miejskiego.

Wśród drzew i krzewów Sławna, 9 jest uznanych za pomniki przyrody. Są to dęby szypułkowe (4 okazy), lipy drobnolistne (2 okazy), buk pospolity odmiany zwiśającej, cis pospolity oraz tulipanowiec amerykański.

W wyniku badań odnaleziono drzewa, które wg Kasprzaka (1998) osiągnęły wymiary drzew pomnikowych, a nie są dotąd uznane za pomniki przyrody. Są to: cis pospolity odmiany Dovastona, buk pospolity odmiany czerwonolistnej, dąb szypułkowy, wiąz polny i topola kanadyjska.

Z rzadko uprawianych w Polsce gatunków drzew iglastych, rosnących na terenach zieleni w Sławnie wymienić należy: żywotnikowiec japoński i choinę kanadyjską.

TABELA. 1

Wykaz najcenniejszych drzew pod względem osiągniętych wymiarów lub rzadkości uprawy w Sławnie.

| Lp | Gatunek nazwa łacińska, nazwa polska | Obwód pni [cm] mierzony na wys. 130 cm | Miejsce występowania |
|-----------------------------------|---|--|--|
| 1 | 2 | 3 | 4 |
| Drzewa uznane za pomniki przyrody | | | |
| 1 | Taxus baccata L. Cis pospolity | 120 | ul. Gdańska |
| 2. | Fagus sylvatica 'Pendula' Buk pospolity odm. zwisająca | 410 | ul. Gdańska |
| 3 | Liriodendron tulipifera L. Tulipanowiec amerykański | 200 | ul. Wojska Polskiego |
| 4 | Quercus robur L. dąb szypułkowy | 550 | ul. Buczka |
| 5 | Quercus robur L. dąb szypułkowy | 470 | ul. Buczka |
| 6 | Quercus robur L. dąb szypułkowy | 390 | Las komunalny |
| 7 | Quercus robur L. dąb szypułkowy | 580 | ul. Cieszkowskiego |
| 8 | Tilia cordata Mili., lipa drobnolistna | 450 | ul. Gdańska |
| 9 | Tilia cordata Mili., lipa drobnolistna | 470 | ul. Cieszkowskiego |
| Drzewa o wymiarach pomnikowych | | | |
| 10 | Taxus baccata L. 'Dovastoniana' Cis pospolity odm. Dovastona | 110 | teren Liceum Ogólnokształcącego |
| 11 | Taxus baccata L. 'Dovastoniana' Cis pospolity odm. Dovastona | 150 | teren Liceum Ogólnokształcącego |
| 12 | Taxus baccata L. 'Dovastoniana' Cis pospolity odm. Dovastona | 160 | teren Liceum Ogólnokształcącego |
| 13 | Taxus baccata L. 'Dovastoniana' Cis pospolity odm. Dovastona | 120 | teren Liceum Ogólnokształcącego |
| 14 | Corylus colurna L. Leszczyna turecka | 220 | teren szpitala |
| 15 | Fagus sylvatica 'Purpurea' Ehrh. buk pospolity odm. czerwonolistna | 250 | Plac Wolności |
| 16 | Fagus sylvatica 'Purpurea' Ehrh. buk pospolity odm. czerwonolistna | 295 | teren Liceum Ogólnokształcącego |
| 17 | Fagus sylvatica 'Purpurea' Ehrh. buk pospolity odm. czerwonolistna | 315 | teren Liceum Ogólnokształcącego |
| 18 | Populus canadensis Moench Topola kanadyjska | 480 | Zieleniec przy ulicy Skłodowskiej - Lipowej |

| Lp | Gatunek nazwa łacińska, nazwa polska | Obwód pni [cm] mierzony na wys. 130 cm | Miejsce występowania |
|--|---|--|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 |
| 19 | Quercus robur L. dąb szypułkowy | 330 | teren Liceum Ogólnokształcącego |
| 20 | Quercus robur L. dąb szypułkowy | 400 | teren szpitala |
| 21 | Quercus robur L. dąb szypułkowy | 300 | Park Miejski |
| 22 | Quercus robur L. dąb szypułkowy | 330 | teren dawnego Ogrodu Botanicznego |
| 23 | Ulmus carpinifolia Gleditsch wiąz polny | 340 | ul. Dworcowa |
| 24 | Ulmus carpinifolia Gleditsch wiąz polny | 320 | ul. Dworcowa |
| Drzewa o wymiarach zbliżonych do pomnikowych | | | |
| 25 | Chamaecyparis pisifera Endl. 'Filifera' cyprysik groszkowy odm. nitkowatej | 90 | Park Miejski |
| 26 | Juglans nigra L. orzech czarny | 240 | ul. Buczka |
| 27 | Sorbus aria (L.)Crantz jarząb mączny | 90 | zieleniec przy ul. Grottgera |
| 28 | Sorbus aucuparia L. jarząb pospolity | 95 | zieleniec przy kościele p. w. Wniebowzięcia NMP |
| Drzewa rzadko uprawiane | | | |
| 29 | Thujaopsis dolabrata (L.f.)Siebold et Zucc. żywotnikowiec japoński | - | Cmentarz Komunalny młody okaz |
| 30 | Tsuga canadensis (L.)Carriere choina kanadyjska | 130 | Cmentarz Komunalny |
| 31 | Acer tataricum L. subsp. ginnala (Maxim.) Wesm. klon ginnala | 50 | zieleniec przy Bramie Koszalińskiej |
| 32 | Acer saccharinum L. klon srebrzysty | 120 | teren szpitala |

Literatura:

1. Bac S., Koźmiński Cz., Rojek M. Agrometeorologia. Wyd. II. PWN, Warszawa 1998
2. Borówka R., Friedrich S., Heese T., i inni Przyroda Pomorza Zachodniego. Wyd. Oficyna In Plus, Szczecin. 2002
3. Bugała W. Drzewa i krzewy. PWRiL, Warszawa, 2000
4. Bugała W. Drzewa i krzewy iglaste. PWRiL, Warszawa, 2002.
5. Celka Z., Sobisz Z., Morka D. Materiały do flory Ogrodu Botanicznego w Sławnie, [w:] Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej, t. 2, red. W. Rączkowski, J. Sroka, s. 117-127. Sławno: Fundacja „Dziedzictwo”, Wydawnictwo „Margraf”, 2003

6. Chachulski Z. „Chirurgia i pielęgnacja drzew”. Wyd. Legraf, Warszawa, 2000.
7. Chachulski Z. Wyniki prób zastosowania do zwalczania szrotówka kasztanowcowiaczka pułapek feromonowych [w:] Drzewa krzewy park. Czasopismo Polskiego Towarzystwa Chirurgów Drzew – NOT nr 10, rok VI Łódź: 2-8, 2003
8. Cieplik J. Gminy Sławno i Postomino – bliscy sąsiedzi Słupska (spojrzenie geograficzno-przyrodnicze) [w:] Materiały do poznania regionalizmu słupskiego t. IV. Słupsk. 2001
9. Cieplik J., Narkowicz J., Spiewakowski R. Przyroda i krajobraz ziemi koszalińskiej. Koszalin, 1970
10. Ellwart J.. Pomorze Środkowe przewodnik krajoznawczy. Region Wyd. II, Gdynia, 2003
11. Groß W. European treeworker. Patzer Verlag, Berlin – Hanover, 2002
12. Kasprzak K. Ochrona pomników przyrody – zasady postępowania administracyjnego. Przegląd komunalny Nr 3. Wyd. IV. Dodatek branżowy. Poznań, 2001
13. Konarski B. Sławno i okolice. KAW, Szczecin. 1981
14. Kondracki J. Geografia Polski, mezoregiony fizyczno-geograficzne. PWN, Warszawa, 1994
15. Kondracki J. Geografia regionalna Polski. Wyd. II. PWN, Warszawa, 2000.
16. Kosiński. Ogólna charakterystyka klimatologiczna województwa słupskiego. Raport o stanie środowiska województwa słupskiego w 1994 r. Biblioteka Monitoringu Środowiska, Słupsk, 1995
17. Kozłowska-Szczęśna T., Limanówka D., Niedźwiedz T., Ustmul Z., Taczos S. Charakterystyka termiczna Polski. Nr 18. Zeszyty Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa, 1993
18. Koźmiński C., Michalska B. Ćwiczenia z agrometeorologii. PWN, Warszawa, 1999
19. Lindmajer J. Dzieje Sławna, Urząd Miejski w Sławnie, WSP w Słupsku, Słupsk 1994
20. Lindmajer J. Z historii dawnych cmentarzy. Gazeta sławieńska nr. 1(83), Wyd. Sławieński Dom Kultury, Sławno, 1999
21. Łabanowski G. Jak chronić kasztanowce? [w:] Drzewa krzewy park. Czasopismo Polskiego Towarzystwa Chirurgów Drzew – NOT nr 10, rok VI Łódź: 2-8, 2003
22. Marczyński S. Pnącza [w:] Katalog roślin, drzewa, krzewy, byliny polecane przez Związek Szkółkarzy Polskich. Wyd. Agencja Promocji Zieleni, Warszawa., 2001
23. Muras P. Rośliny wrzosowate [w:] Katalog roślin, drzewa, krzewy, byliny polecane przez Związek Szkółkarzy Polskich.. Wyd. Agencja Promocji Zieleni, Warszawa., 2001
24. Pokorski, Siwiec M. Kształtowanie terenów zieleni. PWN, Warszawa, 1998
25. Poprawska M., Sroka J. Sławno. Dawne fotografie i pocztówki. Wyd. Sławieński Dom Kultury, Sławno, 2002
26. Seneta W. . Drzewa i krzewy liściaste. A-B. PWN, Warszawa, 1991
27. Seneta W. . Drzewa i krzewy liściaste. C. PWN, Warszawa, 1991
28. Seneta W. Drzewa i krzewy liściaste. D-H. PWN, Warszawa, 1991
29. Seneta W., Dolatowski J. Dendrologia. PWN, Warszawa, 2000

30. Skup A. Pielęgnacja i ochrona drzew, Opole, 1995
31. Sroka J. Początki sławieńskiego Ogrodu Botanicznego. Gazeta Sławieńska nr 6 (117). Wyd. Margraf, Sławno, 2003
32. Szydło W. Drzewa i krzewy iglaste. Wyd. Agencja Promocji Zieleni, Warszawa 2001
33. Strategia Rozwoju Powiatu Sławieńskiego do roku 2015, opracowanie 2001-2002, Załącznik do Uchwały Nr XXX/252/2002 Rady Powiatu w Sławnie z dnia 27 czerwca 2002 r
34. Plan der Stadt Schlawe (Pommern) 1939, ukazał się jako wkładka do Der Kreis Schlawe. Ein pommersches Heimatbuch. 1 Band – Der Kreis als Ganzes, pod red. Manfreda Vollacka, Husum 1986.
35. Plan der Stadt Schlawe 1913. Opracowanie E. Weidemann. Wydawca Friedrich Sundelin. Schlawe 1913.

Pierwodruk: Zeszyty Sławieńskie, t. 2, Sławno, 2004, s. 51-65

JAN SROKA

Dyskusyjny Klub Filmowy w Sławnie – kronika

Dyskusyjny Klub Filmowy w Sławnie powstał w 1963 roku. Były to lata bardzo dużego zainteresowania kinem, które było rozrywką, ale także bardzo często dyskursem filozoficznym czy socjologicznym. Klub filmowy dawał możliwość wzbogacenia repertuaru o filmy z puli specjalnej „tylko dla DKF” oraz o filmy archiwalne.

Zebranie organizacyjne odbyło się w kwietniu 1963 roku w Powiatowym Domu Kultury. Uczestniczył w nim mgr Jerzy Zagórski z Koszalina, członek Rady Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych w Warszawie. Patronat nad klubem przyjął Komitet Powiatowy Związku Młodzieży Socjalistycznej. Wybrano Radę Klubu. Przewodniczącym został Zenon Woźniak, zastępcą Jan Misiewicz, sekretarzem Jan Sroka, skarbnikiem Halina Witaszek, a członkami Rady: Irena Lisowska, Elżbieta Woźniak i Andrzej Piątkowski. Projekcje rozpoczęły się w czerwcu w kinie „Sława”, jedynym kinie w Sławnie. Członkowie Rady przygotowywali prelekcje, dyskusje, przywozili filmy z dworca, pełnili dyżury bileterskie, by zmniejszyć koszty. A koszty były wysokie, bo klub filmowy traktowany był jak konkurencja. Stąd wysokie ceny za udostępnienie sali, w bardzo niedogodnych godzinach projekcji – środa o 22.30 lub niedziela o 14.00.

Od początku istnienia klubu Rada lansowała ambitny repertuar – preferując filmy puli specjalnej i ambitne filmy premierowe. W 1964 roku podpisano umowę z Centralnym Archiwum Filmowym w Warszawie. Repertuar wzbogacił się o klasykę, np. w 1965 roku prezentowano filmy ze szwedzkiej szkoły filmu niemego.

Jesienią 1964 roku wyjeżdżają ze Sławna Elżbieta i Zenon Woźniakowie. Prezesami klubu będą kolejno: Wiesław Fuerst i Marek Wilk. W prace klubu angażowali się sekretarze KP ZMS: Kazimierz Pietrzak, Zenon Truszkiewicz, Piotr Lipski. DKF z przerwami działał do czerwca 1965 roku.

W 1967 roku następuje próba reaktywowania działalności klubu. DKF wznawia działalność w październiku pod patronatem Powiatowego Domu Kultury. Projekcje odbywają się w niedziele o godz. 14.00. Prezesem zostaje Kazimierz Fronc, zastępcą Jan Sroka. Na projekcje przychodzi 50-120 osób. Zważywszy niezbyt odpowiednią porę

– to dobra frekwencja. Ale za mała, by pokryć wysokie koszty wynajmu sali i innych świadczeń. Dlatego w kwietniu 1968 roku odbyła się ostatnia projekcja.

Działacze DKF rozpoczęli w 1969 roku starania o wprowadzenie w kinie „Sława” Dnia Studyjnego – znowu z oporami w Sławnie i w Koszalinie. Po niezliczonych interwencjach w kwietniu 1970 roku Dni Studyjne stały się faktem. W skład 3-osobowej Rady Programowej wchodził: Romualda Kwiatkowska, Jan Misiewicz i Jan Sroka (przewodniczący). Członkowie Rady przygotowywali prelekcje i wydawali miesięczny program.

W 1971 roku jeszcze raz podjęto próbę zorganizowania Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Tym razem Klub przetrwał wiele lat organizując wiele udanych imprez i zdobywając ogólnopolskie uznanie. Był to klub dla dzieci i młodzieży pod patronatem Powiatowego Domu Kultury. Zorganizowanie Klubu poprzedziło I Seminarium Filmowe pn: „Rola filmu w procesie dydaktyczno-wychowawczym”. Odbyło się ono w Darłowie w dniach 20-22 lutego 1971 roku. Wykłady wygłosili: doc. Janina Koblewska, dr Adam Kulik z Warszawy oraz mgr Piotr Jaroszyk z Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie – przez wiele następnych lat przyjaciół sławieńskiego klubu. Wyświetlono filmy: „Szkoła grzeszników”, „Żegnajcie przyjaciele”, „Abel twój brat”.

DKF dla dzieci i młodzieży zarejestrowany został w Polskiej Federacji DKF w Warszawie w końcu października 1971 roku pod numerem 540. Projekcje rozpoczęły się w listopadzie 1971 roku. Odbywały się w niedziele przemienne dla grupy dziecięcej i młodzieżowej. W listopadzie 1971 roku wyświetlono dla dzieci: „Małego zbiega” i „Sieriożę”, a dla młodzieży: „Popiół i diament” i „Tristanę”.

W skład pierwszej Rady Klubu wchodził: Jan Sroka (przewodniczący), Maria Poprawska (z-ca przewodniczącego), Czesława Jaracz, Mieczysława Socha, Mieczysław Ostojski, Henryk Jankowski, Janina Olencka, Jadwiga Strześniewska i Roman Grzelewski.

W marcu 1972 roku odbyło się II seminarium dla nauczycieli pn.: „Praca z filmem w szkole podstawowej”, na którym wykład wygłosiła doc. Janina Koblewska z Instytutu Pedagogiki w Warszawie.

27 kwietnia 1972 roku odbyło się pierwsze spotkanie z reżyserem. Była to Maria Kaniewska, której filmy wyświetlane były w kwietniu i w maju. W czasie spotkania wyróżniono prace – recenzje z filmów Marii Kaniewskiej. Autorzy wyróżnionych prac otrzymali książki z dedykacją reżyserki. Byli to: Jolanta Poprawska (kl. IV a), Jarosław Koperski (kl. V b) i Jolanta Wrońska (kl. VII b).

Po wakacyjnej przerwie DKF wznowił działalność 18 września 1972 r. W sekcji dziecięcej wyświetlono na pierwszej projekcji „Przygody Misia Yogi”, a w sekcji młodzieżowej „Ostatni etap”. Klub został też członkiem stałym PF DKF i uzyskał możliwość podpisania umowy z Filmoteką Polską.

16 października gościła w Klubie Beata Tyszkiewicz. Spotkanie prowadził Piotr Jaroszyk. Wzięło w nim udział ponad 100 członków klubu.

W sekcji dziecięcej rozpoczęto projekcje filmów J. Nafetera oraz cykl filmów grozy i komedii.

W styczniu 1973 roku rozpoczęto wyświetlanie filmów z Filmoteki Polskiej. Na inaugurację pokazano zestaw – Początki kina. W klubie gościli red. Danuta Karcz

(Kino), która mówiła o nowym w filmie amerykańskim, dr Jerzy Płazewski (Kino), który mówił o festiwalach filmowych oraz aktorka Halina Golanko.

W sekcji młodzieżowej nie było zbyt wielu widzów. Za to kwitła sekcja dziecięca. 360 miejscowa sala nie mieściła wszystkich chętnych. Dzieci oglądały filmy J. Tati, radzieckie komedie filmowe, westerny.

W czerwcu 1973 roku nadano klubowi imię długoletniego przewodniczącego PF- DKF prof. reż. Antoniego Bohdziewicza. DKF wydał też znaczek wg projektu sławnianina Stanisława Galika.

W sierpniu 1973 roku po raz pierwszy odbyły się w Koszalinie Międzynarodowe Spotkania Filmowe pn. „Młodzież na ekranie”. W Sławnie mimo wakacji także się odbyły spotkania, na które przyjechali: Halina Golanko, Janusz Zaorski, Maria Kowalik i Jan Batory.

We wrześniu prelekcję do filmu S. Jędryki „Podróż za jeden uśmiech” wygłosił uczeń klasy VII ze Szkoły Podstawowej Nr 2 Jarosław Koperski. Także we wrześniu wybrano dziecięcą Radę Klubu. W skład Rady weszli: Jarosław Koperski (przewodniczący), Jarosław Mostek (z-ca przewodniczącego), Janusz Janowicz (sekretarz) oraz Władysław Leśniewski, Andrzej Kowalczyk, Wojciech Ludwikowski, Marek Tousty.

W konkursie na najlepszy film sezonu 1972/73 wzięto udział 78 członków klubu. Wygrała: „Ucieczka King-Konga” (29 głosów) przed „Szerokością geograficzną zero” (27) i „Motylami” (8). Za najciekawsze uzasadnienie wyboru nagrody książkowe otrzymali: Jolanta Suskiewicz, Krzysztof Socha, Władysław Leśniewski, Maciej Poprawski.

4 listopada 1973 roku odbyła się w sekcji dziecięcej 50. projekcja filmowa („Bezdomni” M. Ekka), a 18 listopada gościli w klubie Tomasz Zygadło i Krzysztof Kieślowski. Także w listopadzie wyświetlono cykl: Radziecka klasyka filmowa.

W lutym 1974 roku gościł w klubie Janusz Nasfeter. W maju klub przyznał nagrody książkowe wyróżniającym się członkom. Byli to: Elżbieta Langiewicz, Barbara Baćko, Halina Flik, Anna Zamiara, Wiesława Lasek, Bogumiła Krawczyk, Maciej Poprawski, Jacek Wajszczyk, Władysław Leśniewski, Witold Poprawski, Andrzej Kowalczyk, Jarosław Mostek, Zdzisław Mickiewicz, Witold Miłaszewicz, Zbigniew Wiewiórski, Janusz Sokołowski, Marek Tousty, Wojciech Ludwikowski, Robert Lipowski, Krzysztof Mierzwa, Jerzy Bobko, Maria Kuś, Grażyna Tomaszewska, Krystyna Daniluk, Bogdan Tomaszewski, Janusz Janowicz, Zdzisław Jakubas, Jarosław Koperski, Cezary Mazur, Elżbieta Michałowska, Jarosław Włodarczyk, Leszek Ciach.

W sierpniu z okazji II Międzynarodowych Spotkań Filmowych „Młodzi i film” w Sławnie gościli: Maria Kowalik, Ryszard Pietruski, Mieczysław Waśkowski, Jacek Mirosławski Krzysztof Wojciechowski, Franciszek Trzeciak. Pokazano nowe filmy M. Waśkowskiego „Jej portret” i K. Wojciechowskiego „Kochajmy się”.

5 i 6 października 1974 roku odbyły się III Seminarium filmowe dla nauczycieli i działaczy kultury. Wykłady wygłosiła doc. Janina Koblewska (Analiza i interpretacja utworu filmowego i Współczesne problemy wychowania filmowego). Wyświetlono filmy: „Solaris”, „Nocny kowboy”, „Znikający punkt”, „Osobliwa miłość”.

Za najlepszy film wyświetlony w klubie w roku 1973/74 młodzi widzowie uznali „Hibernatus”, drugie miejsce zajęły: „Pierścień księżnej Anny” i „W samo południe”.

We wrześniu 1974 wybrano nową dziecięcą Radę klubu w składzie: Elżbieta Langiewicz (przewodnicząca), Jarosław Mostek (z-ca przewodniczącej), Władysław

Leśniewski, Wojciech Ludwikowski, Bogdan Tomaszewski, Barbara Baćko, Jarosław Koperski.

W listopadzie odbyły się w klubie filmowe Andrzejki.

Od 21 do 23 stycznia 1975 roku odbyło się IV Seminarium filmowe dla nauczycieli i działaczy kultury. Tematem seminarium były problemy kina politycznego. Wykłady wygłosił red. Czesław Dondziło (Film). W imprezie uczestniczył także reżyser Mieczysław Waśkowski. Wyświetlono filmy: „Zmierzch Bogów”, „Słońce wschodzi raz na dzień”, „Trąd”, „Konformista”, „Incydent”, „Jej portret”, „Kamienne gody”, „Porwanie”, „Siedzący po prawicy”. Prelekcje do filmów wygłosił Piotr Jaroszyk (Centrala Rozpowszechniania Filmów w Koszalinie).

W zjeździe PF DKF uczestniczyli: Maria Poprawska, Jan Sroka i Wojciech Ludwikowski. Jan Sroka wybrany został zastępcą członka PF DKF.

2 lutego 1975 r. w Przedszkolu Nr 1 zainaugurowano zajęcia w sekcji przedszkolnej DKF.

16 lutego 1975 Szczepan Żaryn (Ekran) wygłosił w klubie prelekcję na temat istoty i zadań krytyki filmowej. Miesiąc później w klubie gościła red. Barbara Mruklik (Kino).

18 i 19 lutego dla młodzieży Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Wodnych Melioracji odbyło się seminarium filmowe poświęcone twórczości A. Wajdy. Wykłady wygłosił red. Marek Pawlukiewicz (Film na świecie). Wyświetlono filmy: „Kanał”, „Brzezina”, „Wszystko na sprzedaż”, „Polowanie na muchy”, „Ziemia obiecana”.

DKF przystąpił do konkursu „Film radziecki – filmem dla wszystkich”. Drużyna Klubu w składzie: Barbara Baćko, Elżbieta Langiewicz, Janusz Sokołowski wygrała 13 maja 1975 r. eliminacje wojewódzkie w Koszalinie i zakwalifikowała się do finału w Warszawie. Druga drużyna DKF (Władysław Leśniewski, Wojciech Ludwikowski, Marek Tousty) zajęła III miejsce.

18 maja 1975 r. odbyła się projekcja filmu Witolda Orzechowskiego „Jej powrót”. Po projekcji z widzami spotkali się reżyser i Beata Tyszkiewicz.

Członkowie klubu wzięli udział w seminariach filmowych: w Wiśle Elżbieta Langiewicz i Lidia Kostrzewa, a w Koszalinie: Barbarą Baćko, Elżbieta Langiewicz, Marek Tousty i Wojciech Ludwikowski.

W ramach III Międzynarodowych Spotkań Filmowych „Młodzi Film” w sierpniu 1975 r. odbyły się kolejne spotkania i projekcje. Gościli w Sławnie: Barbara Brylska, Marek Frąckowiak Sylwester Chęciński, Janusz Nasfeter, Grażyna Michalska, Piotr Łysiak, Andrzej Szczygieł. Pokazano filmy: „Olimpijczycy” Zygadły, „Co jest grane” A. Szczygła, „Moja wojna, moja miłość” J. Nasfetera. Jadwiga Galik zaprezentowała się z monodramem „Ino granie”, a Henryk Giżycki z monodramem „Nakaz aresztowania”.

Po wakacjach wyświetlono w klubie kilka filmów z cyklu „Neorealizm włoski” („Rzym miasto otwarte”, „Gorzki ryż”, „Umberto D”).

Drużyna DKF uczestniczyła w finale ogólnopolskim turnieju „Film radziecki – filmem wszystkich”. Była najmłodszą drużyną i zdobyła wyróżnienie.

30 listopada odbyły się w klubie filmowym Andrzejki, a rok 1975 zakończono Kostiumowym Balem Sylwestrowym dla młodzieżowego aktywu.

W dniach 19-21 stycznia 1976 roku odbyło się VI Seminarium Filmowe pn: „Hollywood wczoraj i dziś”. Wykłady wygłosili Marek Pawlukiewicz i Piotr Jaroszyk. Semi-

narium towarzyszyła wystawa plakatu filmowego i stoisko z książkami. Wyświetlono filmy: „Garsoniera”, „Wieczór kawalerski”, „Wojna i pokój”, „Absolwent”, „Rozmowa”, „Goście”, „Nocny kowboj”, „Pat Garret i Billy Kid”.

W plebiscycie „Głosu Pomorza” na najlepszy film roku 1975 w klubie w Sławnie zwyciężył „Jeremy” – 91 głosów, przed filmami: „Noce i dnie” (67) i „Ziemia obiecana” (52).

W lutym 1976 rozegrano w klubie turniej wiedzy o filmie polskim dla uczczenia 30 rocznicy powstania kinematografii polskiej. Zwyciężyli: Elżbieta Langiewicz, Janusz Sokołowski, Wojciech Ludwikowski.

W maju 1976 gościł w klubie red. Bogdan Zagroba.

W sierpniu 1976 roku odbyły się w Koszalinie IV Koszalińskie Spotkania Filmowe „Młodzi i film”. W Sławnie gościli: Alicja Jachiewicz, Janusz Nowicki, red. Andrzej Lipiński, delegacja filmowców radzieckich (aktorzy: J. Kindinow, N. Jeremienko i reżyser: I. Wozniesiewskij).

We wrześniu 1976 roku rozpoczęła się działalność klubu po wakacyjnej przerwie. Po raz pierwszy we własnym kinie, w Domu Kultury. Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów przekazało klubowi aparaturę kinową. W sekcji młodzieżowej wyświetlono cykl filmów z G. Phillipem („Diabeł wcielony”, „Urok szatana”, „Fanfan Tulipan”).

Odbyły się tradycyjne już andrzejki filmowe i wieczór sylwestrowy dla aktywu klubu.

W lutym 1977 roku odbył się w klubie przegląd filmów Marka Piwowskiego i Tadeusza Konwickiego.

W ramach spotkań „Młodzi i film” w Sławnie gościli w sierpniu: J. Gajos, Z. Małanowicz, M. Potocka, J. Passendorfer.

7 i 8 października odbył się przegląd filmów Mikłosa Jancso („Gwiazdy na czapkach”, „Cisza i krzyk”, „Dopóki lud prosi”). Prelekcje wygłosił Seweryn Górski.

W listopadzie z członkami Klubu spotkał się red. Czesław Nowicki „Wicherek” (popularny prezenter pogody).

11 i 12 lutego 1978 roku odbyło się VIII Seminarium Filmowe pn: „Film polski jako świadek i rejestrator rzeczywistości”. Wykłady wygłosili: prof. Janina Koblewska, Jerzy Zagórski i Piotr Jaroszyk. Wyświetlono filmy: „Dwie brygady”, „Człowiek na torze”, „Nóż w wodzie”, „Okrągły tydzień”, „Zagubione uczucia”, „Struktura kryształu”.

Na kolejnym Zjeździe DKF w Warszawie Jan Sroka wybrany został z - cą członka Rady PF DKF, a Dyskusyjny Klub Filmowy otrzymał Dyplom Honorowy Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury.

W kwietniu odbyło się spotkanie z prozaikiem słupskim Zbigniewem Kwiką oraz przegląd filmów Wasilija Szukszyna. Zaprezentowano filmy: „Kalina czerwona”, „Wasz syn i brat”, „Pogwarki”. Prelekcję o twórczości reżysera wygłosił Adam Horoszczak.

W maju odbył się finał międzywojewódzki turnieju wiedzy o filmie krajów socjalistycznych. Województwo słupskie reprezentowali członkowie DKF ze Sławna. Zwyciężył Jarosław Łomnicki, a trzeci był Wojciech Ludwikowski.

W czasie VI Spotkań Filmowych „Młodzi i film” w Sławnie gościli: reżyser Lech Majewski i aktorzy Zbigniew Bielski i Bruno O’ya.

W II i III kwartale prezentowano w klubie filmy F. Felliniego („Osiem i pół”, „Noce Cabirii”, „Giuletta i duchy”, „Niebieski ptak”, „Wałkonie”).

19 i 20 października zorganizowano przegląd pn. „Kino węgierskie”. Prelekcje wygłosił Jerzy Zagórski. Kopie uzyskano z Węgierskiego Instytutu Kultury („W górę rzucony kamień”, „Podróż w nagrodę”, „Akcent”, „Agnus Dei”, „Futbol naszych czasów”). W czasie przeglądu czynna była wystawa węgierskiego plakatu filmowego.

13 i 14 marca 1979 roku odbył się przegląd filmów czechosłowackich. Pokazano: „Sufit”, „Owoce rajszych drzew spożywamy” V. Chitilovej oraz „Kapryśne lato” i „Przypadek początkującego kata”. Prelekcje przed filmami wygłosił Mikołaj Wojciechowski.

24 marca 1979 zainaugurowała działalność Mała Akademia Filmowa dla województwa słupskiego. Jej organizatorami byli Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Wydział Kultury i Sztuki UW w Słupsku, Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Koszalinie i DKF w Sławnie. Uczestnikami MAF-u byli pracownicy kultury, działacze ZSMP, członkowie klubów filmowych z województwa słupskiego. Wykłady wygłosili: Marek Pawlukiewicz, Czesław Dondziłło, Piotr Jaroszyk. Wyświetlono filmy: „Awantaz”, „Człowiek z marmuru”, „Wezwij mnie w świetlistą dal” oraz filmy krótkometrażowe o języku filmowym: „Patrzmy na film”, „Technika zdjęć filmowych”.

Kolejne zajęcia MAF-u odbyły się w kwietniu. Wykłady wygłosiła red. Wanda Wertenstein.

W maju z uczestnikami MAF-u spotkał się red. Leon Bukowiecki i reżyser Mieczysław Waśkowski.

W klubie wyświetlano filmy L. Viscontiego („Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy”, „Rocco i jego bracia”, „Opętanie”).

22 czerwca 1979 roku dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego zorganizowano seminarium filmowe pn. „Adaptacje filmowe prozy Jarosława Iwaszkiewicza”. Wyświetlono filmy: „Brzezina” i „Kochankowie z Marony”. Wykład nt: Problemy adaptacji filmowych dzieł literackich na przykładzie ekranizacji filmowych prozy Jarosława Iwaszkiewicza wygłosiła dr Anna Więch.

Kolejne zajęcia MAF-u odbyły się po wakacyjnej przerwie w październiku. Wykładowcą był red. C. Dondziłło. W listopadzie z uczestnikami MAF-u spotkał się red. Bogdan Zagroba, a w grudniu: red. Marek Pawlukiewicz, Jerzy Zagórski, dr Ewa Jakus – Dąbrowska oraz mgr Elżbieta Jagielska-Zieleniewska.

W styczniu 1980 roku w ramach Małej Akademii Filmowej odbył się kurs obsługi projektora 16 mm.

Uroczyste zakończenie rocznego kursu MAF miało miejsce 2 maja 1980 roku.

Także w maju odbył się w klubie przegląd pn: „Kino Carlosa Saury”. („Mrożony peppermint”, „Polowanie”, „Elizo moje życie”, „Kuzynka Angelica”).

W sierpniu 1980 r. w ramach Spotkań Filmowych „Młodzi i film” gościli w Sławińskim Domu Kultury Bruno O’ya, Grażyna Barszczewska i Piotr Szulkin.

Pod koniec września 1980 roku zainaugurowano drugi cykl zajęć Małej Akademii Filmowej. Był to roczny kurs realizacji filmu amatorskiego. Zajęcia prowadzili: Jerzy Zagórski i Bogdan Siwiński.

Po projekcji filmu K. Kutza „Paciorki jednego różańca” uczestnicy spotka się z Martą Straszną, odtwórczynią głównej roli w filmie.

W listopadzie 1980 w ramach przeglądu „Współczesne kino węgierskie” wyświetlono filmy: „Niedzielni rodzice”, „Vera Angi”, „Diabeł bije żonę”.

W dniach 28 II – 1 III 1981 odbyło się kolejne seminarium filmowe pn. „Nowe fale filmowe po latach”. Wykładowcą był red. Czesław Dondziłło. Wyświetlono filmy: „Miejsce na górze”, „Do utraty tchu”, „Hiroszima moja miłość”, „Miłość blondynki”, „Taksówkarz”.

W marcu 1981 w klubie gościł Karol Strasburger. W marcu i kwietniu zorganizowano przegląd: „Kino moralnego niepokoju”. Wyświetlono: „Wodzireja”, „Amatora”, „Kung-fu” i „Aktorów prowincjonalnych”.

W maju 1981 roku odbył się w Warszawie kolejny, XVI Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy DKF. Prezes sławieńskiego klubu został po raz kolejny z-cą członka PF DKF. Otrzymał też pamiątkowy medal za zasługi na polu upowszechniania filmu w 25 rocznicę powstania Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych. Z okazji Dnia Działacza Kultury prezes DKF otrzymał Dyplom Honorowy Ministra Kultury i Sztuki za zasługi w upowszechnianiu filmu.

W końcu czerwca 1981 roku odbyło się tradycyjne seminarium filmowe dla młodzieży licealnej pn.: „Film dokumentalny lat 70-tych”. Prelekcję wygłosił dr Maksymilian Werwicki. Wyświetlono filmy: „Dworzec”, „Krowom niebo do pyska”, „Wisienka kat III”, „Autoportret”, „Do przodu”, „Robotnicze głosy”, „Skupisko”, „Wznoszę pomnik”, „Korkociąg”, „Robotnice”, „Zanik serca”, „Narodziny Solidarności”.

W sierpniu odbyły się w Koszalinie IX KSF „Młodzi i Film”. Przewodniczącym jury był prezes DKF-u Jan Sroka.

W grudniu 1981 i w początkach 1982 roku działalność klubu ze względu na wprowadzenie stanu wojennego oraz braku opału była nieregularna.

W listopadzie 1982 r. w klubie odbyły się filmowe andrzejki przygotowane przez Krystynę Daniluk.

W styczniu 1983 roku odbyła się w sekcji dziecięcej impreza karnawałowa dla dzieci.

28 i 29 stycznia 1983 r. odbyło się seminarium poświęcone twórczości Andrzeja Tarkowskiego. Pokazano filmy: „Dziecko wojny”, „Solaris”, „Stalker”, „Zwierciadło” oraz premierowy film amerykański „Cały ten zgiełk”. Z uczestnikami imprezy spotkał się Piotr Jaroszyk – dyrektor OPRF- w Koszalinie. Wzięli w mm udział pracownicy kultury z województwa słupskiego oraz studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej ze Słupska.

W dniach 18-20 maja 1984 roku odbyła się pierwsza sesja Studium Wiedzy o Filmie zorganizowanego przez DKF oraz ZW ZSMP i WDK w Słupsku. Uczestnikami Studium byli działacze i pracownicy kultury z województwa słupskiego. Sesja poświęcona była powojennej kinematografii polskiej. Wykłady wygłosili: Waldemar Chołodowski i Piotr Jaroszyk. Wyświetlono filmy: „Seksmisja”, „Był jazz”, „Matka Joanna od Aniołów”, „Bariera”, „Struktura kryształu” i „Wojna światów”.

Po trwającym trzy lata remoncie w październiku 1984 roku rozpoczęto działalność. DKF-u w sali widowiskowo-kinowej SDK. Wyświetlono cykl filmów A. Hitchcocka: „Dama zniknęła”, „Bałkany”, „Tajny agent”, „Podejrzenie”.

1 marca 1985 roku odbyło się spotkanie z Bogdanem Porębą poprzedzone projekcją filmu „Katastrofa w Gibraltarze”. W dniach 18-24 marca 1985 roku odbyło się seminarium filmowe pn. „Kino Andrzeja Wajdy”. Pokazano filmy: „Pokolenie”, „Kanał”,

„Wszystko na sprzedaż”, „Na planie”, „Pan dziad z lirą”, „Popioły”, „Polowanie na muchy”, „Brzezina”, „Krajobraz po bitwie”, „Ziemia obiecana”, „Lotna”, „Bez znieczulenia”, „Panny z Wilka”, „Dyrygent”, „Danton”. Wykłady: odczytano tekst śp. prof. B. Lewickiego „Naczelny u nas artysta – Uwagi o artystycznej randze twórczości A. Wajdy”. dr Jan Ciecchowicz (UG) mówił o teatrze A. Wajdy. red. Waldemar Chodorowski wygłosił wykłady na temat „Spojrzenie na historię w filmach A. Wajdy” i „Temat współczesny w filmach A. Wajdy”, a dr Maksymilian Werwicki mówił nt: „Twórczość A. Wajdy a szkoła polska”.

Od 23 marca do 10 kwietnia w salonie wystawowym SDK czynna była wystawa prac malarskich A. Wajdy z lat 1942-1953. Ekspozycja zawierała 21 obrazów. Była to pierwsza wystawa tych obrazów w Polsce.

W maju 1985 roku odbył się przegląd: „Kino węgierskie lat 80-tych”. Pokazano filmy: „To cholerne życie”, „Łysy pies”, „Sabat czarownicy”, „Daniel Szcześciarz”, „Popołudniowi kochankowie”, „Gra chmur”.

19 i 20 września 1985 roku odbyła się impreza filmowa dla dzieci pn: „Nasi ulubieńcy – bohaterowie filmów animowanych”. Wyświetlono filmy: „Piękna i potwór”, „Coralgol i cudowna walizeczka”, „Mapety jadą do Hollywood”, „Rycerzyk Czerwonego Serduszka”. Odbyły się również spotkania z: Zenonem Sawą – kierownikiem produkcji Studia Miniatur Filmowych w Warszawie i reżyserem Władysławem Matuszewskim. Pokazali oni filmy z wytwórni warszawskiej: „Jacek i Placek”, „Ziarenko”, „Historia piżmaków”. Imprezę zorganizowała Krystyna Daniluk.

W listopadzie w ramach Studium Wiedzy o Filmie gościł w Klubie doc. Henryk Depta.

W styczniu 1986 w ramach Studium Wiedzy o Filmie gościli w Klubie red. Czesław Dondziło, dyrektor OPRF w Koszalinie mgr Piotr Jaroszyk i aktorka Anna Kaźmierczak (z okazji pokazania filmu „Yesterday”).

W lutym 1986 odbył się przegląd polskich filmów muzycznych zrealizowanych w latach 80-tych („Koncert”, „Czuję się dobrze”, „To tylko rock”, „Wielka majówka”) oraz przegląd filmowy dla dzieci: „Fantastyczny świat baśni” przygotowany przez K. Daniluk. Wyświetlono filmy: „Śnieżyczka i różyczka”, „Bajka o smoku i pięknej królewnie”, „Tajemniczy starzec”, „Deszczowa pani”, „Niedźwiedź Gawryła”. Przeglądowi towarzyszyła wystawa rysunków dzieci: „Fantastyczny świat baśni”.

4 kwietnia w SDK rozpoczęło działalność kino video wyświetlając film „Karatecy z Żółtej Rzeki”.

W dniach 12-14 grudnia 1986 r. odbył się przegląd filmowy pn: „Polskie premieiry 1986 roku”. Pokazano filmy: „Siekierozada”, „Kronika wypadków miłosnych”, „Ga-ga chwiała bohaterom”, „Cudzoziemka”, „Spowiedź dziecięcego wieku”, „Jezioro Bodeńskie”. Z magnetowidu wyświetlono: „Błaszany bębenek” i „Przesłuchanie”, głośny film R. Bugajskiego.

Odbyło się też spotkanie z prof. Wiktorem Głuszczenko – dyrektorem Sovek-sportfilmu w Warszawie.

W dniach 21-22 lutego 1987 r. odbyło się seminarium poświęcone twórczości Tarkowskiego. Wyświetlono: „Dziecko wojny”, „Andreja Rublowa”, „Solaris”, „Stalkera”, „Zwierciadło”, „Nostalgję”, „Ofiarę” oraz dwa filmy dokumentalne o Tarkowskim. Wykłady wygłosił Seweryn Kuśmierczyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Imprezę przygotował Jerzy Młynarski, pracownik SDK.

W marcu 1987 r. odbył się przegląd pn: „Współczesne kino węgierskie”. Wyświetlono: „Dzień dobry panie Budzik”, „Popołudniowi kochankowie”, „Dziennik dla moich dzieci”. „To cholerne życie”, „Kraj fatamorgany”, „Król Stefan”. Jerzy Młynarski opracował okolicznościową broszurę.

W kwietniu odbyło się seminarium: „Literatura i film”. Wykład wygłosił dr Maksymilian Werwicki. Pokazano następujące filmy: „Noce i dnie”, „Panny z Wilka”, „Ryś”, „Baza ludzi umartwych”, „Pętla”, „Sanatorium pod Klepsydrą”, „Słońce wschodzi raz na dzień”.

W maju odbył się przegląd twórczości Krzysztofa Zanussiego. Wyświetlono: „Góry o zmierzchu”, „Sinobrodny”, „Przyszedłem z dalekiego kraju”, „Spirala”, „Iluminacja”, „Paradygmat”, „Hipoteza”, „Drogi pośród ciszy”, „Zabójstwo w Calamout”, „Constans” i „Kontrakt”.

W październiku 1987 odbył się przegląd pn.: „Udręka i ekstaza – filmowy portret artysty”. Pokazano filmy zgrupowane w trzech blokach tematycznych poświęcone: muzykom („Beethoven”, „Amadeusz”), malarzom („Goya”, „Andrej Rublow”, „Pasja życia”, „Udręka i ekstaza”), aktorom i reżyserom („Noc amerykańska”, „Isadora”).

W listopadzie 1987 zaprezentowano filmy z cyklu: „Biblia i film”. Były to: „Mojżesz”, „Dziesięcioro przykazań”, „Życie publiczne Jezusa”, „Barabasz”, „Szata” (projekcje z magnetowidu).

W grudniu odbył się przegląd pn.. „Nowe kino radzieckie”. Wykład wygłosił dr M. Werwicki. Pokazano filmy: „Pokuta”, „Oskarżony”, „Obca Biała i Pstrokaty”, „Goniec”.

W dniach 12-14 lutego 1988 r. z cyklu „Penetracje kulturowe” odbyło się ogólnopolskie seminarium filmowe „Temat żydowski w kinie”. Przygotował je Jerzy Młynarski.

W marcu 1988 roku odbył się przegląd filmów dla dzieci pn. „Dzieci naprawiają świat dorosłych”. Pokazano filmy: „Gry wojenne”, „Biały smok”, „Niekończąca się opowieść”, „Cudowne dziecko”. Także w marcu odbyła się II część przeglądu „Biblia i film”. Wyświetlono filmy (z magnetowidu): „Sodoma i Gomora”, „Samson i Dalila”, „Jezus z Nazaretu”, „Quo vadis”, „Ben Hur”.

W końcu kwietnia 1988 r. odbył się przegląd filmów grozy pn: „W tym domu straszy”. Pokazano filmy: „Pogromcy duchów”, „Lśnienie”, „Rzecz i Horror na ulicy R”.

W czerwcu 1988 r. odbyło się seminarium pn: „Kaskaderzy literatury – próba filmowego opisu”.

W listopadzie i grudniu 1988 roku odbył się w dwóch częściach przegląd filmowy pn. „Kino i parapsychologia”.

Od 3 do 5 lutego 1989 roku odbywała się kolejna impreza z cyklu „Penetracje Kulturowe” pn: „Jadą wozy kolorowe, czyli temat cygański w kinie”.

Rok później odbyła się ostatnia impreza z tego cyklu poświęcona kulturze Ukraińców, Łemków, Hucułów. Zorganizował ją niezmiernie Jurek Młynarski.

Na projekcje filmowe w klubie przychodziło coraz mniej ludzi. Ostatni seans filmowy w Dyskusyjnym Klubie Filmowym miał miejsce 24 kwietnia 1991 roku. W sekcji dziecięcej wyświetlono „Piotrusia Pana”. W grudniu tego roku przestało działać kino „Sława”. Rozpoczął się ostry kryzys widowni i repertuaru. Zaczęła się zaś era kaset magnetowidowych i telewizji satelitarnej. Zaczął się okres filmowej pop-kultury zdominowanej przez trzeciorzędne kino amerykańskie. DKF w Sławnie zawiesił działalność.

* * *

Prawie trzydzieści lat działalności klubu nie byłoby możliwe bez ludzi, entuzjastów X Muzy. Jeszcze raz na zakończenie tej krótkiej historii wymienię niektórych: małżeństwo Elżbieta i Zenon Woźniakowie, krótko bo tylko w 1963 mieszkające w Sławnie, Irena Lisowska, Halina Witaszek, Jan Misiewicz, później Romualda Kwiatkowska, Maria Poprawska. Jadwiga Strzeźniewska, Mieczysława Socha, nieżyjąca już Jadwiga Poprawska-Witt, Krystyna Daniluk, czy pełen pomysłów Jurek Młynarski. Także: Mieczysław Ostojski, Janusz Sokołowski, Elżbieta Langiewicz, Basia Baćko i wielu innych.

* * *

19 stycznia 1994 odbyła się w ramach Klubu Filmowego projekcja filmu „Europa, Europa” Agnieszki Holland. Przyszło ponad 60 osób. W lutym zaplanowano projekcję filmu „Caravaggio”. Może DKF się odrodzi?

Bibliografia:

1. Kroniki Dyskusyjnego Klubu Filmowego za lata 1963-1990

Pierwodruk; Dorzecze Nr 4, Sławno 1994, s. 22 – 35

Hans Martin Majewski

Hans Martin Majewski – jeden z najbardziej znanych po II wojnie światowej niemieckich kompozytorów muzyki filmowej pochodził – ze Sławna.⁶³⁰ Ojciec kompozytora, Walter Majewski był synem pastora w Prusach Wschodnich. Urodził się w Grabowie k. Gołdapii w 1876. Po studiach z zakresu weterynarii, które odbył w Berlinie z rekomendacji swego profesora znalazł się w 1905 roku w Sławnie, gdzie został weterynarzem wojskowym, a później powiatowym. Matka kompozytora – Margarethe z domu Koeppen (urodzona w 1876 roku) pochodziła z rodziny berlińsko-pomorskiej.

Rodzina Majewskich mieszkała w Sławnie przez ponad 30 lat w tym samym domu przy ul. Lindenpromenade 1 (obecnie Wojska Polskiego), który zaprojektował w 1905 roku brat Waltera Majewskiego – Victor, architekt z Osnabrück. Budynek istnieje do dziś – mieściła się tu przez wiele restauracja „Pod Lipami”.

Hans Martin Majewski przyszedł na świat 14 stycznia 1911 roku. W Sławnie skończył szkołę podstawową. Do gimnazjum uczęszczał – najpierw w Sławnie (1920-26), a następnie w Koszalinie (1926-30). Po maturze rozpoczął studia medyczne w Królewcu zapisując się jednocześnie na teorię muzyki i kompozycję u Joachima Ansonge i Traugotta Fedtke. Po dwóch latach rezygnuje z medycyny by poświęcić się całkowicie muzyce. Przenosi się do Lipska i tu studiuje w latach 1932-1936 dyrygenturę, teorię muzyki i kompozycję. Nauczycielami H.M. Majewskiego byli znani dyrygenci i kompozytorzy: Herman Grabner, Sigfrid Karg-Ehlert, Herman Abendroth, Bruno Walter, a także: Kurt Thomas, Robert Teichmüller, Max Hochkoffler, Max Ludwig i Hjalmar Arlberg.⁶³¹ W 1935 roku rozpoczyna pracę w „Theater des Volkes” w Berlinie jako korepetytor i kapelmistrz.

630 Dane biograficzne o kompozytorze na podstawie tekstu Hildegard Gobber „Portrait eines Jahre alt gewordenen Musikers aus Pommera”, maszynopis

631 Herman Grabner (1886-1969) – niemiecki pedagog, teoretyk i kompozytor, uczeń M. Regera (kompozycja) i H. Sitta (dyrygentura). Pisma teoretyczne poświęcone głównie zagadnieniom harmoniki funkcyjnej i sztuce komponowania. W twórczości widoczne są silne wpływy M. Regera.; Bruno Walter (1878-1962) – niemiecki dyrygent zaliczany do najwybitniejszych współczesnych dyrygentów. Zasłynął z wykonań dzieł W.A. Mozarta i J. Brahmsa.; Herman Abendroth (1883-1956) – niemiecki dyrygent, zasłynął głównie jako interpretator utworów : W.A. Mozarta, L. v. Beethovena, J. Brahmsa i A. Brucknera. Koncertował w wielu krajach Europy, m.in. wielokrotnie w Polsce.; Sigfrid Karg-Elert (1877-1933) – niemiecki kompozytor, organista i teoretyk. Z obfitej twórczości Karg-Elerta za najbardziej wartościowe uważa się kompozycje organowe i na harmonium.

W 1938 roku komponuje muzykę do operetki „Wyspa snów” (Insel der Traume), która wystawiona zostaje w teatrze miejskim w Oldenburgu oraz w Berlinie i Zwickau. Dla swojego, berlińskiego teatru, komponuje „Der widerspenstigen Zähmung” (Poskromienie złościcy). Pisze także muzykę do wielu piosenek.

W 1938 roku rozpoczyna się jego – na razie krótka – przygoda z filmem. Arthur Maria Rabenaut zaproponował mu napisanie muzyki do filmu, „Flucht im Dunkel” (Ucieczka w ciemność). Film ukończony został w 1939 roku, ale zamiast na ekrany kinowe powędrował na półki do archiwum. Lada dzień miała wybuchnąć wojna, a tematem filmu było współpraca niemiecko-francuska, także nazwisko kompozytora brzmiało jak polskie i było dla Ministerstwa Propagandy jak cierni w oku.⁶³² Zastrzeżenia Ministerstwa budziła też sama muzyka do filmu – uważano, że jest zbyt „destrukcyjna”. Sam Majewski uważał, iż była trochę w stylu Hindemitha⁶³³, ale tylko trochę. W owym czasie muzyka musiała być albo uspokajająca albo fascynująca, w żadnym wypadku nie mogła być niszczycielska.⁶³⁴

W 1940 roku kompozytor powołany został do wojska. Był żołnierzem na froncie wschodnim do 1945 roku. Po powrocie z niewoli w 1946 roku zamieszkał w Hamburgu, w dalszym ciągu komponując dla sceny i radia. Powstają kompozycje dla kabaretów literackich Hamburga „Kaleidoskop”, „Bonbonniere” i „Kabarett der Zeit”. W 1947 roku komponuje muzykę do słuchowiska Elmara Rice „Die Rechenmaschine”(Maszyna do liczenia). Wolfgang Liebeneier zwrócił uwagę na jego muzykę do tego słuchowiska emitowanego przez Radio Północnoniemieckie i zaproponował mu skomponowanie muzyki do filmu „Liebe 47” (Miłość 47). Tak zaczął się drugi etap przygody kompozytora z filmem, który tym razem trwał będzie przez wiele lat. Według Majewskiego „Liebe 47” to jeden z najlepszych filmów jakie powstały po wojnie w Niemczech. W jednym z wywiadów mówił, iż będzie tak długo pisał muzykę filmową, aż nie zbada jej wszystkich możliwości i granic. Komponowanie muzyki filmowej stało się jego głównym zawodem. Tu odnosił główne sukcesy, choć uprawiał także inne formy muzyczne.

Po tym filmie posypały się następne propozycje. Napisał muzykę do około 220 filmów fabularnych, a ponadto komponował muzykę do filmów telewizyjnych, dokumentalnych i o sztuce. Komponował też dla potrzeb sceny teatralnej, estrady, widowisk telewizyjnych (około 150) i słuchowisk radiowych (około 100). Jest również autorem muzyki symfonicznej, baletowej m.in. Simfonische Skizzen, Suite 52, Synopsis 74, Valse romantique, Dance Exorcisme, Danse Macabre, Pariser Impressionen, Ägyptische Suite, Algerische Impressionen, Lost Life, Stars in the Morning.

Skomponował dwa musicale: „Zwei Berliner in Paris (1958) i „Die Jag nach dem Glück” (1948 – dla Berliner Metropol – Theater).

Nagrał kilkanaście płyt, m.in. „Ohne dich wird es Nacht” „Weg ohne Umkehr”, Hans „Martin Majewski Musik”(1965), Die Verfolgung und Ermordung des Jean Paul

632 Wegbereiter einer Modern Filmkomposition. Hans Martin Majewski wurde 80 (w): Film Dienst, Nr 3 z 5 II 1991, s. 8.

633 Paul Hindemith (1895-1963), niemiecki kompozytor, altowiolinista i dyrygent. Współtwórca kierunku nowej rzetelności w muzyce (neue Sachlichkeit), który wyrażał się w obiektywnym antyromantycznym charakterze twórczości, nawrocie do form i środków konstrukcyjnych baroku. Dążył do stworzenia nowoczesnej polifonii opartej na harmonice niefunkcyjnej. Najwszechstronniej z kompozytorów XX w. wykorzystał formę fugi. Największe dzieła operowe i symfoniczne stworzył po 1930 r. Powstały wtedy m.in. opera Mathis der Maler (1934-35), balet Nobilissima Visione (1938), symfonia Die Harmonie der Welt (1951).

634 Z wywiadu z kompozytorem przeprowadzonym przez Raimonda Gerza: Hans Martin Majewski im Gesprächen mit Raimund Gerz (w): EDP Film Nr 6/1993, s. 20.

Marat..." (1966 – muzyka do dramatu P. Weisa „Męczeńska śmierć Jeana Paula Marata”), „Intermezzo-Swing-Romance” (1970), „Majewski Melodien” (1986), „Original Filmmusik von Hans Martin Majewski” (1987), „Casablanca” (1989).

Lista reżyserów filmowych i teatralnych, z którymi współpracował jest bardzo długa. Byli to m.in. Kurt Hoffman, Carl Boese, Wolfgang Liebener, Kurt Neuman, Alfred Weidenmann, Paul May, Geza von Radvanji, Wolfgang Staudte, Eugen York, Franz Josef Wild, Wolfgang Schleif, Ottokar Runze Victor Vicas, G. Oswald, Robert Siodmak, Bernard Wicki, Ingmar Bergman, Peter Ustinow.

Najbardziej znane przedstawienia teatralne, do których napisał muzykę to inscenizacje: „Prosesu” Franza Kafki, „Pluskwy” Włodzimierza Majakowskiego, „Peer Gynt” Ibsena, „Niebieskiego Ptaka” Maeterlinka. W 1964 roku napisał muzykę do „Męczeńskiej śmierci Jeana Paula Marata” Petera Weisa, którą na scenie Teatru Schillera w Berlinie inscenizował wybitny polski reżyser Konrad Swinarski. W 1967 na scenie tego samego teatru Konrad Swinarski wystawił „Pluskwę” Włodzimierza Majakowskiego, także z jego muzyką. Jest też autorem muzyki do inscenizacji „Operetki” Witolda Gombrowicza w Teatre de la Ville w Paryżu w 1972 roku.

Niektóre z filmów z jego muzyką trafiły na polskie ekrany – „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla” na podstawie prozy Tomasza Manna (reż. Kurt Hoffman, 1957) i „Wizyta starszej pani” wg dramatu F. Dürrenmatta (reż. Bernard Wicki, 1963).

Za kompozycje filmowe wielokrotnie uzyskiwał nagrody. Pierwszą w 1954 roku. Była to Złota Nagroda Filmowa (Bundesfilmpreis Gold) za muzykę do filmu „Weg ohne Umkehr” (Droga bez powrotu) reż. Victor Vikas. Kolejne Złote Nagrody uzyskał w 1960 roku za najlepszą w sezonie 1959/60 muzykę do filmu „Die Brücke” (Most), reż. Bernard Wicki oraz w 1974 roku za muzykę do filmu „Der Lord von Barmbek”. W 1958 nagrodzono go Srebrną Nagrodą Filmową za muzykę do „Naser Asphalt”. Dwukrotnie wyróżniali go niemieccy krytycy filmowi (Preis der deutschen Filmkritik): w 1957 roku za muzykę do filmu „Ohne dich wird es nacht” oraz w 1960 roku za muzykę do filmu „Die Brücke”.

W 1977 roku otrzymał Złotą Niemiecką Nagrodę Filmową za zasługi dla niemieckiego filmu. Ponadto w 1959 uhonorowany został za muzykę do słuchowiska „Allah hat Hundert Namen”, w 1963 roku nagrodą ministra spraw wewnętrznych za film „Schwart-Weiss-Blues”, w tym samym roku otrzymał nagrodę miasta Bergamo za ten sam film, a w roku 1986 uhonorowany został Medalem Honorowym Gema (Gema-Ehren Medaille).⁶³⁵

Majewski bardzo wczesnie wprowadził do filmu muzykę elektroniczną i technikę dodekafoniczną. W jednym z wywiadów tak mówił o roli muzyki filmowej: „każda muzyka musi mieć zadanie, często muzyka filmowa nazywana jest muzyką stosowaną lub tendencyjną, gdyż ma do spełnienia pewną funkcje, np. przerwana akcja może być podjęta przez muzykę czy określony instrument, który powtarza przewodni motyw. Muzyka może prowadzić dalej temat bez odpowiednich obrazów i słów. (...) Najlepsza muzyka to ta, której nie dostrzega się, a mimo to spełnia funkcję dramaturgiczną”.⁶³⁶ Kompozytor był przeciwnikiem muzyki ilustracyjnej. Muzyka filmowa powinna być zawsze sprzymierzeńcem akcji.

⁶³⁵ Hans Martin Majewski: Einhundert Gramm Musik. Braunschweig 1997, s. 351
⁶³⁶ z wywiadu Raimunda Gerza z kompozytorem w EDP Film nr 6, 1993

Dla Majewskiego ważna była muzyka Hindemitha i muzyka dodekafoniczna, ale także np. neobarokowa. Kiedy zaczynał karierę kompozytora filmowego w muzyce filmowej dominowała tradycja XIX wiecza. Muzyka do „Drogi bez powrotu” (Weg ohne Umkehr) – z tematem z pięcioma kotłami, która najpierw cicho potem coraz głośniej towarzyszył akcji początkowej – była u progu lat pięćdziesiątych nowością. Podobnie było z muzyką do „Mostu” (Die Brücke) Bernharda Wickiego. Kompozytor oglądając film zauważył pewne kilkusekundowe luki. Na te krótkie chwile starał się coś wymyślić. Zrobił to za pomocą elektroniki – umieszczając muzykę w kilkusekundowych lukach. Tak powstał słynny temat „Mostu”.

Zmarł w wieku 86 lat – 1 stycznia 1997 r w Bötersen koło Rotenburga.

* * *

W listopadzie 2001 roku w Sławieńskim Domu Kultury odbył się wieczór filmowo-muzyczny poświęcony pamięci Hansa Martina Majewskiego. Kompozycje Majewskiego grał Witold Poprawski. Pokazano dwa filmy z jego muzyką udostępnione przez Filmotekę Narodową w Warszawie – „Wyznania Hochsztaplera Feliksa Krulla” i „Wizytę starszej pani”. Można było także obejrzeć wystawę poświęconą kompozytorowi, na której znalazły się zdjęcia, płyty, nuty, programy filmowe, itp. udostępnione przez syna kompozytora mieszkającego w Hamburgu.

Bibliografia:

1. Reiner Boiler: Preis – Wert. Hans-Martin Majewski (w:) The Limited Edition Nr 011/012, Juli-Dez. 1995, s. 54-56
2. Raimond Gerz: Hans Martin Majewski im Gespräch mit Raimund Gerz (w:) EDP Film Nr 6/1993, s. 20-22
3. Hildegard Gobber : Portrat eines Jahre alt gewordenen Musikers aus Pommern, maszynopis
4. Thomas Karban: Wegbereiter einer Modernen Filmkposition (w:) Filmdienst, Nr 3/1991, s. 8-9
5. Hans Martin Majewski: Einhundert Gramm Musik, Braunschweig 1997
6. Gudrun Quer: Der Musiker und Komponist Hans Martin Majewski (w:) Der Kreis
7. Schlawe pod red. Manfreda Vollacka, T. 1, Husum 1986, s. 448-450
8. Porträt eines 70 Jahre alt geworden Musikers aus Pommern von Hildegard Gögber (w:)
9. Die Pommersche Zeitung -14 März 1981, s. 11

Pierwodruk: Dorzecze Nr 11-12, Sławno 2002, s. 14-21

Pomorskie ślady Wilhelma Grossa

I. Życie

Wilhelm Gross urodził się w prowincjonalnym pomorskim miasteczku – Sławnie (do 1945 roku – Schlawe) 12 stycznia 1883 roku. Nauki pobierał w miejscowej szkole podstawowej, a następnie progimnazjum. Gdy miał 12 - 13 lat zaczął rzeźbić w drewnie. Wiele godzin spędzał w warsztacie miejscowego stolarza Wöhlera. To dziecięce zainteresowanie stało się jego zawodem, ale nim to nastąpiło próbował pracy w różnych profesjach.

Po ukończeniu sławieńskiego progimnazjum rozpoczął naukę zawodu w fabryce mebli w Słupsku. Tu jednak zamiast toczyć wymarzone ornamenty musiał nosić deski, przygotowywać śniadania dla czeladników, biegać po wódkę. Po kilku miesiącach wrócił do Sławna i ojciec załatwił mu pracę pomocnika pisarza. Zajęcie urzędnika nie odpowiadało jednak młodemu Grossowi. Znowu zajął się rzeźbieniem u stolarza Wöhlera. Na jego prace zwróciła uwagę radczyni Schreiber i spróbowała je sprzedać na dobroczynnym kiermaszu zorganizowanym przez Ojczyźniany Związek Kobiet. W gazecie przeczytała też ogłoszenie, iż berliński rzeźbiarz Louis Lessing poszukuje ucznia. Był rok 1900, kiedy Gross udał się z 50 markami w kieszeni pod opieką starszego brata Fritza do Berlina. Brat wynajął mu skromne mieszkanie i zapisał do Chrześcijańskiego Związku Młodych Mężczyzn, co miało go chronić przed niebezpieczeństwami czyhajęcymi w stolicy.

W atelier profesora Louisa Lessinga, które znajdowało się w pobliżu szpitala Marcina Lutra pracowali także artyści August Gaud i Paul Nisse – twórca fontanny w Getyndze. Gross na początku wykonywał prace techniczne – mieszał włosy cielące z gipsem przygotowując masę, którą obrzucano olbrzymie figury aniołów przygotowywane do kaplicy w berlińskiej katedrze. Paul Nisse zachęcał go do wędrówek do ogrodu zoologicznego i rysowania żywych zwierząt. Rysunki Grossa wysłał na konkurs do Akademii Sztuk Pięknych w Karlsruhe Na ich podstawie Gross został słuchaczem akademii w 1902 roku.

Jego nauczycielami byli tu malarz - Hans Thoma i rzeźbiarz –Wilhelm Gerstel.

W 1903 roku zmarł ojczym artysty i Wilhelm musiał wrócić do Sławna. Zajął się malowaniem i rysowaniem. Wtedy powstał m.in. portret matki i portret córki stolarza Wöhlera. Jego talentem zainteresowała się pani Otto – dyrektorka prywatnej szkoły żeńskiej. Dzięki jej staraniom uzyskał jednorazowe stypendium w wysokości 300 marek, które umożliwiło mu ponowny wyjazd do Berlina, gdzie wspólnie z malarzem Tappertem wynajął małą pracownię.

Krótkie studia akademickie i terminowanie w pracowniach artystów dały Grossowi podstawy techniki rzeźbiarskiej. Problemy formy omawiał ze znanym artystą malarzem prof. Maxem Liebermanem i rzeźbiarzem Tuallonem. Liebermanowi podobały się rysunki Wilhelma Grossa. Zainteresował jego pracami tajnego radcę Eduarda Arndholda i prosił o objęcie mecenatu nad młodym artystą. Arndhold był właścicielem górnośląskich kopalń węgla i protektorem wielu artystów. Miał własną galerię. W notecie obok nazwiska Grossa napisał: „duże możliwości, posiada talent, przyszłość!”. Dzięki jego pomocy Gross mógł odlać w brązie rzeźbę dyskobola na konkurs organizowany przez Niemieckie Stowarzyszenie Artystów w Dreźnie.

Gross otrzymał także pomoc od artysty rzeźbiarza Augusta Gaula i często przebywał w jego pracowni. Tu spotykał się z francuskim artystą Tuallonem, który tworzył w nawiązaniu do form klasycystycznych. Wywarł on duży wpływ na młodego Grossa podobnie jak malarz Max Beckmann, którego żonę dwukrotnie portretował. Miał też możliwość poznania Norwega Edvarda Munka. Beckmann i Munk byli wtedy u szczytu twórczego rozwoju i robili ogromne wrażenie na młodym artyście, budząc w nim pragnienie stworzenia własnego stylu. Młody Gross powiedział kiedyś do Tuallona: „Chciałbym stworzyć formę idealną, pokazując jednocześnie przejaw wewnętrznego życia”.

Za rzeźbę „Dyskobol” otrzymał roczne stypendium na studia we Florencji i Rzymie (1908). Zamieszkał we Florencji w Bocklin Villa. Przebywali tu także artyści rzeźbiarze Ernst Barlach i prof. Max Klinger z Lipska, który pracował nad pomnikiem Beethovena z kolorowego marmuru. Zabytki – kościoły i muzea ze wspaniałymi zbiorami sztuki - wywarły wielki wpływ na młodego Grossa. Zwłaszcza Michał Anioł i Giotto.

E. Arndhold odwiedzając go w Italii przekazał mu zlecenie wykonania rzeźby chłopca z Sabiny dla parku w Werneuchen. To zlecenie pozwoliło mu na pobyt we Włoszech przez następne dwa lata. Wykonał wtedy m.in.: popiersie córki malarza Drehera z Drezna (brąz), popiersie w kamieniu francuskiego historyka sztuki Friedländera, popiersie z brązu włoskiego chłopca Pasquale - zakupione przez w Muzeum w Poznaniu.

W latach 1911 – 1913 Gross często gościł u matki w Sławnie. Był już wtedy znanym artystą i szybko nawiązywał liczne przyjaźnie z miejscową elitą. Przyjaźnił się m.in. z Wernerem Roloffem nauczycielem gimnazjalnym, asesorem sądowym Karlem von Baumbachem. Razem bywali w domu Karla Schimmelphenniga dawnego posiadacza majątku w Wusterwitz (obecnie Ostrowiec). Nawiązał też kontakty z malarką Agnes Wally, której rodzice byli właścicielami majątków w Rötzenhagen (obecnie Boleszewo), z dziennikarką Else Hoffmann, córką profesora gimnazjalnego i z poetką Gerdą von Below z Zaleskich. Beztroskie lata przed I wojną światową spędzał na bankietach, polowaniach, wieczorach muzycznych, przedstawieniach teatralnych. Bywał w rezydencji Belowów w Zaleskiem położonej w przepięknym parku. Portretował wielu swoich

przyjaciół, sporządzał - bardzo wtedy modne – wycinanki, wygłaszał pogadanki na temat włoskiej sztuki i architektury.

Na początku 1913 roku wrócił do Berlina, gdzie wynajął obszerny warsztat przy Grunewald. Zakupy dokonywane m.in. przez muzea w Poznaniu i Szczecinie pozwalały mu na zajmowanie się wyłącznie sztuką.

W lipcu 1915 roku zawarł związek małżeński z Friedą Pumplum z Koszalina, która od 1910 roku wraz ze swymi zamożnymi rodzicami mieszkała w Berlinie. Frieda była siostrzenicą Hermana Pumpluma, właściciela sławieńskiego tartaku, który znajdował się przy Kösliner Vorstadt 19 (Osiedle Koszalińskie). Ślub odbył się w kościele św. Anny w Berlinie-Dahlen. Do 1919 roku artysta z żoną mieszkali w niewielkim trzyrodzinnym domku w Dahlen. Później przenieśli się do Eden koło Oranienburga, gdzie mieszkali do końca życia. Tu ze starych czółen, kiedyś pływających po Szprewie, artysta zbudował atelier o wymiarach 7 na 5 metrów i przykrył je trzcina.

I wojna światowa była dla Grossa dużym przeżyciem. Frieda Gross pisała o trwającym długo niepokoju, który ogarnął artystę tak mocno, iż odstąpił od wielu rzeczy, które wcześniej uważał za istotne. Wtedy zbliżył się do Boga oraz do Proroków i Apostołów, a więc tych, którzy „wołają do Boga”. Nawrót do wartości chrześcijańskich w sztuce i inspiracja Biblią w tym czasie było bardzo częste. Problematyka formy stała się dla artysty mniej ważna, ustąpiła miejsca tematowi. W pracach zaczęły dominować wydarzenia biblijne i męczeńska śmierć Chrystusa. Prace Grossa – niekiedy przypominające dzieła ekspresjonisty Ernsta Barlacha – są pełne wewnętrznego napięcia, ale inaczej niż u Barlacha – są też przepojone żarliwą wiarą, chęcią zbliżenia do Boga. W rzeźbie „De profundis” czuje się wiarę artysty. Postać modlącego się, jego twarz, ciało, gesty wzniesione są ku niebu. Styl jest bardzo ekspresyjny, bez zbędnego detalu. Jest to styl, którego siłą wyrazu jest wiara – jak pisali autorzy pracy o Grossie Günter Hanisch, Kurt Kallensee. W innej pracy – „Mojżesz z tablicami dekalogu” – twarz proroka jest podniesiona i jakby nieco ukryta, nosi ślady spotkania z Bogiem. Rzeźba tknie prostotą. Powstała z pnia wierzby o długości 3 metrów.

Otoczenie, pory roku, przyroda miały duży wpływ na artystę. Gross doskonale rozumie język drzew. Są dla niego alegorią utajnionego życia. Wiele jego rzeźb - postaci proroków – są w pewnym stopniu formami natury. Na przykład w rozwidleniu gałęzi klonu Gross widział kształt postaci Amosa, która wznosi ręce ku niebu.

Podobna tematyka dominuje także w jego szkicach, pracach ceramicznych, rysunkach.

Artysta realizuje wiele nadnaturalnych krucyfiksów do kościołów i kaplic m.in. w Weissenfels, Schneidemühl (Piła), Giesebeitz (Izbica), Körlin (Karlino), Halle.

Lata narodowego socjalizmu nie były dla Grossa łatwe. W jego żyłach płynęła żydowska krew (ojciec Grossa był z pochodzenia Żydem). Ponadto jego sztuka nie znajdowała uznania w oczach władców III Rzeszy. W pracach artysty dopatrywano się związków z niemieckim ekspresjonizmem – kierunkiem, który znalazł się na indeksie. Gazeta związana z SS „Das Schwarze Korps” z 23 XII 1937 roku pisała o jego pracach, że są „żydowskie i zdegenerowane”.

W. Gross angażował się także jako artysta i kaznodzieja w działania Kościoła Wyznającego (Bekennende Kirche), będącego w opozycji do narodowego socjalizmu i jego metod.

W czasach nazizmu artyści zmuszani byli do zrzeszania się w Izbie Kultury Rzeszy, założonej 29 września 1933 roku i kierowanej przez Josepha Goebbelsa, w ramach której działało 7 branżowych izb o szerokich kompetencjach. Przynależność do Izby gwarantowała możliwość wykonywania zawodu. Musiał do niej należeć każdy artysta, jeśli chciał otrzymywać zlecenia, wykonywać prace i móc kupować materiały. Nie było w Izbie miejsca dla osób, które nie mogły się wykazać aryjskim pochodzeniem. Wilhelm Gross został wykreślony z Izby Kultury Rzeszy i obłożony zakazem wystawiania prac.

W tym trudnym dla artysty czasie powstaje szereg interesujących rzeźb o tematyce religijnej. „Chrystus expulsus” – drewno, 1933, „Rozpaczający Hiob” – drewno, 1933, „Prorok Amos”, drewno, 1935.

Dla seminarium duchownego Kościoła Wyznającego w Finkenwalde (obecnie Szczecin-Zdroje) wykonał okładki na biblię ołtarzową. Jego atelier w niedziele „przekształcało się” w kaplicę, gdzie odbywano spotkania i odprawiano msze. Artysta wygłaszał tu kazania. Stąd atelier nazywano „słomianym kościołem” (pokryte było słomianą strzechą). W uznaniu zasług w 1946 roku biskup dr Otto Dibelius zaordynował Grossa na urząd kaznodziei.

Oprócz rzeźby i rysunku w latach trzydziestych artysta zajął się grafiką – drzeworytem. Drzeworyty wyglądały często jak duplikaty jego rzeźb – miały ten sam biblijny temat.

Częstym tematem jego dzieł była męka Chrystusa. Stąd często nazywano go rzeźbiarzem „ars crucis”. Krzyż i Męka Chrystusa były dla W. Grossa znakiem ofiary i zwycięstwa, a także powodem wiecznej radości. Do końca życia swoimi dziełami dowodzić chciał, że Ukrzyżowany Chrystus prowadzi do Zbawienia. Jego prace przeznaczone były nie tylko dla oka estety (choć także), ale poprzez piękno miały trafić do tych, którzy potrzebują pomocy. One nawołują do zwrócenia się ku Bogu.

W latach trzydziestych Gross realizuje szereg prac portretowych. Prace te po 1945 roku uległy intensyfikacji. Powstają przede wszystkim portrety ewangelicznych teologów, m.in.: dr Martina Niemöllera (1946, brąz), profesora Alderta Schädelina, profesora Juliusa Schniewinda (1950, brąz), dr Otto Nusche (1957/58), prof. Alberta Schädelinna (1947/48, rysunek kredką).

W 1953 roku – 70 –letniemu artyście - Wydział Teologiczny Uniwersytetu K. Ruperta w Heidelbergu nadał tytuł Doktora Honoris Causa. Wtedy też powstaje cykl rysunków węglem „Sceny z Biblii”.

Kilka lat później w Heidelbergu W. Gross wygłosił odczyt: „Sztuki piękne jako Zwiastowanie”, w którym mówił o swoim dziele, którego centralnym punktem była męka Chrystusa i wezwani do jej zwiastowania Prorocy Starego Testamentu, jak również wskazanie na zaszyfrowane czyny Boga.

Z okazji 80-tych urodzin ukazała się książka Günтера Hanischa i Kurta Kallensse „Die zu Gott ruffen” (Wołający do Boga) przedstawiająca życie i dzieło Grossa od 1903 do 1962 roku.

Artysta do końca życia pozostawał aktywny. W późniejszym okresie przede wszystkim rysował i czytał pisma teologów: Rudolfa Bultmanna, Ernsta Kasemanna, Jürgena Moltmanna, Harveya Coxa.

Zmarł w Eden, dożywając 91 lat, 9 lutego 1974 roku.

II. Twórczość na Pomorzu

Wilhelm Gross wykonał wiele prac na Pomorzu. Tylko nieliczne do dziś przetrwały.

Kilka prac wykonał artysta dla miasta swojego dzieciństwa i wczesnej młodości - Sławna i jego okolicy.

Dla Sławna powstały dwie prace poświęcone pamięci ofiar I wojny światowej.

Pomnik z kamienia poświęcony pamięci żołnierzy pochodzących ze Sławna, którzy zginęli podczas I wojny światowej. Pomnik powstał z inicjatywy Stowarzyszenia Kombatantów Wojennych, które w ten sposób chciało uczcić poległych w I wojnie sławian. Na ich wniosek Rada Miejska wyraziła zgodę na budowę pomnika i ogłosiła w 1923 roku konkurs na wykonanie koncepcji i projektu pomnika. Na konkurs wpłynęło kilka ofert. Komisja i Rada Miejska jednogłośnie opowiedziały się za projektem wykonanym przez Wilhelma Grossa, który w tym czasie mieszkał w Eden k. Oranienburga. Koncepcja zaproponowana przez Grossa była zbyt droga, dlatego artysta wykonał drugi, tańszy projekt. Części pomnika powstały w warsztacie rzeźbiarza Ernsta Rutzena w Sławnie (mieszkał przy Kösliner Vorstadt 9 – obecna ulica Jedności Narodowej) wg koncepcji Grossa, który też dokonał ostatecznego szlif. Prace budowlane wykonał Miejski Wydział Budownictwa pod nadzorem architekta Theodora Suhra. Uroczystość odsłonięcia pomnika miała miejsce 10 sierpnia 1924 roku.

Pomnik usytuowany został skwerze w parku miejskim obok promenady nad Moszczenicą. Zbudowany był z kamienia. Na kolistej podmurówce wznosił się zaokrąglony bęben, a w nim zwężające się ku górze prostokątne filary zwieńczone maskami żołnierzy w hełmach. Na czterech ścianach umieszczone były tablice z inskrypcjami (nazwiska mieszkańców miasta, którzy zginęli podczas wojny). Całość wieńczyła misa ofiarna w kształcie korony z miejscem na znicz.

Pomnik stał w parku do końca lat 60-tych XX wieku (został wtedy rozebrany, a fragmenty zostały zasypane na skraju parku). Dziś w tym miejscu stoi altana parkowa wykonana w 1999 roku przez niemieckich „wędrujących czeladników”.

Druga praca, którą wykonał artysta dla swego rodzinnego miasta, – to płaskorzeźba z drewna umieszczona na tylnej ścianie auli gimnazjum (obecne Liceum). Miała kształt prostokąta ze sceną przedstawiającą trzech półnagich mężczyzn i cytatem z Ewangelii św. Jana: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół”. Płaskorzeźbę artysta poświęcił pamięci uczniów gimnazjum, którzy polegli podczas I wojny światowej. Po roku 1945 płaskorzeźba zaginęła.

W ratuszu sławieńskim znajdowała się wykonana w pomorskim dębie rzeźba – popiersie ministra Herman Kühna. Popiersie wykonał artysta w 1916 roku. H. Kühn – pruski minister finansów - pochodził ze Sławna (urodził się w 1851 roku). W 1915 roku Rada Miejska nadała Kühnowi honorowe obywatelstwo miasta, m.in. za pomoc udzieloną Sławnu w przejęciu przez państwo gimnazjum. Z wdzięczności za piękny gest miasta Kühn podarował Sławnu swoje popiersie.

Rzeźba do 1945 roku znajdowała się w ratuszu i została najprawdopodobniej zniszczona wraz z ratuszem w marcu 1945 roku.

Dla pobliskiego Darłowa artysta wykonał dwie prace. Obie zachowały się do dziś.

W 1913 roku powstała fontanna z kamienia wapiennego usytuowana na rynku w Darłowie przed ratuszem. Jej zleceniodawcą była rodzina armatora Hemptenmachera mieszkająca przy Langerstrasse (dziś Długa). W XIX wieku był największym armatorem na Pomorzu Środkowym.

Podstawę fontanny stanowi owalny basen opięty czterema małymi basenikami, które zamknięte są ściankami parawanowymi, w które wmurowano cztery tablice reliefowe tematycznie związane z dziejami miasta oraz osobą armatora. Na pierwszej tablicy artysta przedstawił budowę statku, na drugiej widać żaglowiec. Takie statki, jak żaglowiec na reliefie, od stuleci budowano w Darłowie. Trzeci relief przedstawia pasterza owiec i pasterkę gęsi, w dali widać wieżę darłowskiego kościoła. Jeszcze na początku XX wieku pasterstwo było jednym z zajęć mieszkańców Darłowa, z miejscowych zakładów mięsnych eksportowano ponad 100 tysięcy wędzonych gęsi. Na czwartej tablicy widzimy rycerza ogłaszającego akt o lokacji, kronikarza zapisującego to wydarzenie oraz budowniczych murów obronnych. Pośrodku basenu znajduje się kolumna zwieńczona kamienną misą z centralnie ustawioną rzeźbą rybaka odlaną w brązie, który trzyma w rękach kadłub łodzi.

Pomnik bez uszkodzeń przetrwał II wojnę światową. Nie ucierpiał także w latach PRL, kiedy niszczone świadectwa niemieckiej kultury na tych ziemiach. Nie jest bowiem związany z wydarzeniami politycznymi, przedstawia dzieje miasta.

W Darłowie znajduje się jeszcze jedna praca Grossa. Jest to chrzcielnica wykonana dla Kościoła Mariackiego i ustawiona w jego kruchcie. Ma ona kształt walca o wymiarach 105 x 75 cm i wykonana jest z kutej blachy. Na chrzcielnicy znajduje się scena chrztu, symbole wiary oraz napis „Ein Herr - Ein Glaube - Eine Taufe” (Jeden Pan - Jedna Wiara - Jeden Chrzest).

W powiecie sławieńskim powstał jeszcze jeden pomnik poświęcony ofiarom I wojny światowej wykonany przez Grossa. To pomnik w Słowniu. Powstał w 1926 roku z inicjatywy miejscowego pastora Wilhelma Zühlsdorfa. Ustawiono go obok kościoła.

Na cokole pomnika umieszczona została rzeźba, która przedstawia postać kłęczącego żołnierza, który trzyma w rękach hełm i wieniec. Postać miała około 1 metra wysokości. Cokół wykonany był z kamienia na podstawie kwadratowej z czterema płycizmami, w których znajdowały się tablice inskrypcyjne. Na dwóch tablicach znajdowały się 42 nazwiska poległych, a na dwu pozostałych inskrypcje: „Poległym z wdzięczną pamięcią, a żywym ku poważnej przestrodze !” i „ Znowu Was zobaczę i rozraduje się serce Wasze”.

Projekt W. Grossa wykonali Reinhold i Friedrich Bahr i August Wittig ze Słownia.

Po 1945 roku pomnik został uszkodzony. Zrzucono z cokołu postać kłęczącego żołnierza. Zdjęto tablice inskrypcyjne, a cokół zwieńczono kapliczką z figurą Chrystusa.

W 2007 roku z inicjatywy Marii i Waldemara Witków i Gminy Darłowo opracowany został projekt „Znaki pamięci ziemi darłowskiej”, w ramach którego przy kościele w Słowniu zbudowane zostało lapidarium. Wyeksponowano pomniki z dawnego niemieckiego cmentarza oraz figurę żołnierza z cokołu pomnika Grossa. Pomnik jest uszkodzony – postaci brak głowy i lewego przedramienia.

Otwarcium lapidarium towarzyszyła w kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego wystawa drzeworytów Grossa. Obecni byli goście z Niemiec, m.in. syn artysty Andreas.

Kilka kilometrów od Słowina znajduje się Boleszewo (niem. Rötzenhangen). W miejscowym kościele zachowała się płaskorzeźba, którą wykonał Wilhelm Gross a ufundowali ją miejscowi właściciele majątku ziemskiego – rodzina Wally, z którymi artysta był zaprzyjaźniony. Płaskorzeźba o wymiarach 100 x 200 cm znajduje się nad wejściem do zakrystii i przedstawia Chrystusa błogosławiącego żniwiarzy. Powstała w latach 20-tych XX wieku.

Z tego samego okresu (ok. 1925) pochodzi wykonany dla zaprzyjaźnionej rodziny von Below grobowiec rodzinny w Zaleskich, dziś już nieistniejący. Kompozycja parkowa wykonana przez Grossa umieszczona była przed wejściem na cmentarz rodowy. Główne elementy stanowiły dwa cokoły na których umieszczone były figury zasmuconych aniołów wykonane z piaskowca. Między cokołami znajdowały się dwa stopnie i dalej droga do wysokiego czarnego krzyża na jasnym cokole. Krzyż wystawał ponad groby rodzinne porośnięte kwiatami. Ściana pięknych, starych drzew tworzyła tło.

Spadkobiercy rodziny Belowów mieszkający w Niemczech posiadają szkice do figur aniołów wykonane przez Grossa.

Wcześniej, gdy w latach 1911 – 1913 często gościł u matki w Sławnie, artysta wykonał także medalion w brązie poetki z Zaleskich Gerdy von Below. Płaskorzeźba zaginęła. Jeden z mieszkańców powiatu sławieńskiego posiedział mi przed kilku laty, że praca ta znajdowała się w jego posiadaniu i została przez niego sprzedana w latach 50-tych ubiegłego wieku w Trójmieście.

Z tego okresu pochodzą też jego kontakty z malarką Agnes Wally, której rodzice byli właścicielami majątków w Rötzenhangen (Boleszewo). Artysta wykonał dla nich rzeźbę w drewnie *Grasendes Pferd* [Pasący się koń].

* * *

Wilhelm Gross wykonał także inne projekty na Pomorzu.

W Pile w 1929 roku przy budowie kaplicy cmentarnej współpracował z architektem Konstantinem Eichhornem i berlińskim malarzem Erichem Waske. Grossowi zlecono wyrzeźbienie krucyfiksu w prezbiterium kaplicy i wykonanie drzwi wejściowych. Krucyfiks wisiał przed freskiem „Sąd Ostateczny” Waskego i stanowił jego dopełnienie.

Rzeźba wykonana w miedzi na drzwiach wejściowych ukazywała anioła z mieczem, jako symbol sądu i anioła z kielichem jako symbol przebaczenia. Tematyka ta korespondowała z treścią fresku ołtarzowego, na którym zostało przedstawione potępienie i odkupienie.

Kaplica została zniszczona w 1945 roku.

Dla Słupska realizuje popiersie w brązie ministra poczty von Stephana, a także niezachowanie do dziś prace dla kasy oszczędności i przedszkola oraz nagrobek (1930, drewno).

7 stycznia 1931 roku w gimnazjum przy Wasserstrasse (obecnie Szarych Szeregów) w Słupsku odsłonięto – w 100 rocznicę urodzin - popiersie Heinricha von Stephana

na. Popiersie zostało zniszczone najprawdopodobniej w marcu 1945 roku, po wkroczeniu do miasta żołnierzy radzieckich.

Dzięki staraniom Isabel Sellheim- Niemki urodzonej w Stolp (obecnie Słupsk), która po latach wróciła do Słupsku - Jan Konarski, słupski artysta wykonał w 2002 roku na podstawie zachowanych zdjęć nowe popiersie ministra von Stephana, które znów znajduje się w dawnym Gimnazjum im. von Stephana (dziś I Liceum Ogólnokształcące).

Inne prace wykonane przez artystę na Pomorzu, to m. in.: nadnaturalne krucyfikszy dla kościołów i kaplic w Giesebitz (Izbica) i Körlin (Karlino), a także drzwi do kaplicy cmentarnej w Karlinie i płaskorzeźba z okazji jubileuszu 400 - lecia reformacji w Kołobrzegu (1930).

Los dość okrutnie obszedł się z pracami Grossa zrealizowanymi na Pomorzu. Wiele z nich uległo zniszczeniu po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1945 roku, a niektóre zostały zniszczone przez czas i ludzi znacznie później.

Bibliografia:

1. Karl Bartes: Wilhelm Gross - 50 Jahre (w:) Eden. Monatschrift mit Bildern. 28 Jahrgang, Nr 1, Januar 1933, s. 2-7
2. Gommert Natalie, Wendland Dieter: Wilhelm Gross. Bildhauer und Prediger, 1883-1974, Berlin 2004
3. Gross Frieda: Der Lebensweg Eures Vater nach seinen Erzählungen und meinen Erinnerungen. Maszynopis. Eden 1974
4. Gross Wilhelm: Kunst im Heiligtum, Verlag Ernst Kaufmann, Lahr 1956
5. Gwiazdowska Ewa: O twórczości Julio Levina i Wilhelma Grossa. Dwa oblicza ekspresji (w:) Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku pod red. Mieczysława Jaroszewicza i Włodzimierza Stępińskiego, Warszawa 2007, s. 175-192
6. Hoevel Ruth: Beschreibung einiger Werke der Künstlers Wilhelm Gross aus den Schlawe Raum (w:) Der Kreis Schlawe, 1. Band, Der Kreis als Ganzes pod red. Manfreda Vollacka, Husum 1986, s. 431-434
7. Kallensee Kurt, Hanisch Günther: Die zu Gott rufen. Weg und Werk des Bildhauers Wilhelm Gross, Berlin 1962
8. Quer Gudrun: Wilhelm Gross – Künstler und engagierter Christ (w:) Pommern, 4/1983, s. 26-30. Przedruk w: Der Kreis Schlawe, 1. Band, Der Kreis als Ganzes pod red. Manfreda Vollacka, Husum 1986, 424-430
9. Selheim Isabel: Der Bildhauer Wilhelm Gross – Schöpfer der Stephan – Büste im Stolp (w:) Stolper Heimatkreise e.V. Mitteilungsblatt, 2003
10. Sroka Jan: O sławieńskim pomniku Wilhelma Grossa (w:) Szkice sławieńskie. Ludzie. Wydarzenia. Miejsca. Obiekty, Sławno 2007, s. 122-124

*Pierwodruk: Wilhelm Gross 1883-1974 [katalog wystawy],
Darłowo-Sławno 2003, s. 3-10*

DERK STEGGEWENTZ (SENIOR)

To były czasy (fragment)

Lata szkolne nie należą do okresu, którym mogę się w szczególny sposób pochwalić. Gdy nauczyciele gimnazjalni przechodzili ze mną męki, moi rodzice cieszyli się dziećmi mojej siostry i zatroskani byli dwoma moimi starszymi braćmi - radosnymi studentami, tym samym nie mieli zbyt wiele czasu, by poświęcić odrobinę uwagi ich późnemu dziecku i jego złym świadectwom.

Za moich szkolnych czasów istniała instytucja pracownika sezonowego. Był to człowiek, który pracował tylko okresowo, np. murarz, pracownik cegielni. Otrzymywał on wynagrodzenie w wysokości 50 fenigów za godzinę. W okresie zatrudnienia musiał zaoszczędzić tyle, by móc za zarobione pieniądze przeżyć miesiące zimowe. W sytuacjach krytycznych dorabiał wyplataniem koszy. Dziś tacy ludzie otrzymują zasiłki dla bezrobotnych, a przy złej pogodzie uniemożliwiającej pracę - odszkodowania. Nie muszą już oszczędzać i mogą często robić sobie przerwy, bo przecież jest chorobowe. Rzeczy godne pochwały, ale prowadzące w przypadku tych ludzi do lenistwa. Moi nauczyciele już w pierwszych klasach gimnazjum zwykli do mnie mawiać: „Steggewentz, ty jesteś pracownik sezonowy!”. Chcieli przez to powiedzieć, że zaczynałem się uczyć w czwartym kwartale (tzw. Quinta) tuż przed promocją do klasy następnej. Z tegoż powodu ci, którzy później otrzymali tytuł profesora gimnazjalnego, rzucali mi w „Quintcie” kłody pod nogi.

W rezultacie na Boże Narodzenie - biedni moi rodzice - przyniosłem do domu bardzo złe świadectwo. Był to moment, w którym zacząłem jeść mądrość łyżkami, lecz mimo tego, że napisałem bardzo dobrze pracę z łaciny, dostałem ocenę mierną i nie otrzymałem promocji do klasy następnej. „Pracownikowi sezonowemu” chciano w ten sposób przemówić do rozsądku. Mój ojciec przekonany, że zostałem niesłusznie usadzony, wysłał moją pracę z łaciny wraz ze skargą do prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Kassel (w latach następnych podlegało nasze gimnazjum pod Hannover). W tym czasie udzielał mi korepetycji pan Kolbe, rektor Volksschule (szkoły ludowej). Był on zdania, że mógłbym zostać ponownie przeegzaminowany. Tatuśko potrafił wyśmienicie formułować pisma i to zapewne zrobiło wrażenie na urzędnikach w Kassel.

Krótko przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego mój ojciec otrzymał wiadomość, że zostałem promovany do klasy następnej. Oczywiście z uczniowskiego punktu widzenia musiało się to kiedyś na mnie odbić. Szanowni panowie raczyli zostawić mnie w klasie następnej.

Gdy dziś donosi jakaś gazeta o skardze ojca na niesłuszny wyrok nauczyciela i komentuje to stwierdzeniem, że tego typu przypadki nie miały miejsca w „starych dobrych czasach”, to nie ma racji. Miały one miejsce już przed 60 laty i nie bez powodu o nich wspominam. Dziś nie ma prawa natomiast się zdarzyć, by uczeń gimnazjalny otrzymał tyle różg od nauczyciela, że tygodniami nie mógł chodzić, pływać, nie chcąc ściągać na siebie kpin swoich starszych kolegów.

Razu pewnego nasz dobry nauczyciel Pulch, zwany przez nas „Pluto pies piekielny” (Pluto der Höllenhund), przeciągnął mnie z jakiejś - z pewnością istotnej - przyczyny przez kolano, chcąc wymierzyć mi z powodów wychowawczych porcję batów. Walcząc rękoma i nogami, dając tym samym wyraz swoim zdolnościom obronnym, wyładowałem na tylnej podporze drewnianej sztalugi, na której stała tablica. Spadła ona oczywiście na głowę Pluto w chwili, gdy schylał się nade mną by dać upust swojemu wzburzeniu. Na domiar wszystkiego, jakby mało było jeszcze nieszczęścia, przewróciła się napełniona spluwaczka - w tamtych czasach stały one w każdej klasie. Gniew Pluta spłynął na mnie, jak zawartość spluwaczki na jego ubranie. Gdy parę dni później nic nie przypuszczając szedłem pływać, starsi uczniowie radośnie wskazywali na moje pręgi rycząc przy tym: „To jest pismo Pluta”. Na parę dni odpuściłem sobie pływanie.

Przywołuję w pamięci jeszcze jeden krótki epizod z czasów, jak już wcześniej zaznaczyłem, niechwalebnych. W ostatnim kwartale w „Obersekundzie” znów przykładałem się pilnie do wszystkich przedmiotów, co zresztą mogłem pokazać, ilekroć mnie pytano. Nie robiono tego zbyt często. Profesor Regener, nauczyciel matematyki i fizyki, u którego byłem zawsze najlepiej przygotowany i aż gotowałem się wewnątrz, by móc mu zaprezentować stan mojej wiedzy, postąpił ze mną na lekcji w takiż to sposób: „Steggewentz, niech Pan podejście do tablicy!”. W tym miejscu nie mogłem oczekiwać pomocy z żadnej strony. „Proszę mi powiedzieć, o czym to rozmawialiśmy w zeszłym tygodniu?” „O cieple, Panie Profesorze” odpowiedziałem pośpiesznie i czekałem z pożądaniem na następne pytania. „Bardzo dobrze”, powiedział Regener, „ale niech mi Pan przynajmniej powie, co to jest ciepło?”. Dziś powiedziałbym: „Przedni temat na pracę doktorską przyszłego laureata Nagrody Nobla”. Wtedy powiedziałem: „Ciepło jest, gdy...” Tu przerwał mi i powiedział: „Tak, gdy pół roku się leniuchuje, nie można udzielić odpowiedzi na najprostsze pytania. Niech Pan usiądzie, w przyszłym roku przećwiczmy to jeszcze raz wspólnie”.

Od „Unterprimy” należałem do dobrych uczniów. Powodem był respekt i obawa przed dyrektorem, tajnym radcą Haldmann'em, który prowadził zajęcia od „Unterprimy”. W klasach niższych podczas hospitacji naszych zajęć miał w zwyczaju robić uszczypliwe spostrzeżenia o hodowli kur i tresurze psów. Z pewnością czytał wielokrotnie moje nazwisko jako „laureata konkursów hodowlanych” w gazetach. Od „Primy” darzyliśmy się nawzajem wielkim szacunkiem.

Na Wielkanoc roku 1914 zrobiłem całkiem dobrą maturę i to w wieku lat 19, a więc planowo. Staruszek wysłał mnie po prostu wcześniej do budy. Czas spędzony

w szkole sprawił mi wiele radości. Nie jest to wcale opinia wyrażana z perspektywy czasu, już wtedy byłem zwolennikiem tego poglądu.

Marzec 1945 - Rosjanie zbliżają się do Słupska

Po powrocie do Sławna żyłem wciąż myślą i życzeniem zarazem, by wysłać Annie i Gerda na Zachód. Annie wzbraniała się uporczywie przed opuszczeniem mnie, nawet wtedy gdy kupiłem dwa bilety - jeszcze dziś jestem w ich posiadaniu - i prosiłem, by wraz Gerdem pojechała do Rinteln jednym z jeszcze jeżdżących pociągów - data na bilecie 22.01.1945.

Nie chciała zostawić mnie samego, mimo że nikt nie wiedział, co nas czeka, a w szczególności jaki los spotka kobiety po wkroczeniu Rosjan. Czemu miało służyć to, że zostaliśmy w trójkę w Sławnie nie wiedziałem, lecz dziś jestem jej za to z całego serca wdzięczny.

Im bardziej zbliżała się do nas Armia Czerwona, wzrastały pogłoski o przemocę stosowanej przez żołnierzy wobec ludności cywilnej. Coraz częściej rozważałem plany ucieczki Annie i Gerda. Mieli wziąć samochód, potem konie i wóz, ale Annie ciągle wzbraniała się przed opuszczeniem mnie. Z drugiej zaś strony byłem wewnętrznie spokojny, że nie musiałem wysłać jej na mróz i śnieg, narażać na zepchnięcie z drogi przez „dzikie tłumy” podążającej na Zachód ludności, lub co gorsze, że zostanie obrabowana daleko ode mnie w nieznannej okolicy przez nazistowskich funkcjonariuszy, którzy nie patrząc na ludność cywilną chcieli w pierwszej kolejności znaleźć dla siebie schronienie. Zostali ze mną.

Trzy dni przed wkroczeniem Rosjan wysłaliśmy Gerda do bierzmowania. Na uroczystość przybyło wielu drogich nam gości. Mogliśmy rozmawiać otwarcie, ponieważ „nazistowscy bonzowie” opuścili nas. Gdy na krótko włączyliśmy radio, usłyszeliśmy słowa: „walki w rejonie Sławna”. Nikt z nas nie przypuszczał wtedy, że trzy dni później zabawki Gerda z częścią naszego wyposażenia zostaną wyrzucone przez okno i leżeć będą w śniegu, reszta zaś rozbita i okropnie brudna walać się będzie po mieszkaniu, a mój brygadzysta Grüdler wraz ze swoją żoną leżeć będą martwi w ogrodzie.

Około 3 marca, gdy w pobliżu Sławna padały pojedyncze strzały, wysłaliśmy naszą dobrą Fridę do jej rodziców mieszkających w pobliżu. Duża część społeczeństwa uciekła w obawie przed Rosjanami w grupkach do pobliskich lasów.

Zadzzwoniłem do zarządu miasta po wskazówki dotyczące pracowników, a także żywych i ubitych świń będących na składzie. Zgłosił się posterunkowy Stasat i powiedział, że burmistrz - jak i inni nazistowscy prominenci - dawno już wyjechał nie zostawiając ani jednego zalecenia dla miasta. No cóż, niczego innego nie można było oczekiwać.

W miasteczku pozostał tylko splajtowany hodowca kur, który w niedługim czasie otrzyma za swoje nazistowsko - mieszczańskie zasługi należyłą zapłatę.

Około 14.00 wpadł Gerd z brygadzystą Gründlerem na górę i powiedzieli, że mam zejść na dół. Na dole oczekiwał na mnie oficer SS i rozkazał zatruć wiszące w ubojni mięso. Powiedziałem mu, że tego nie uczynię, ponieważ wielu mieszkańców pozostało w mieście, lub też ukryli się w okolicach. Co stało by się z nimi, gdyby po wkroczeniu Rosjan choć jeden żołnierz Armii Czerwonej zmarł od zatrutego mięsa.

Nie było to żadnym wytłumaczeniem. Ten esesmański pętał zagroził, że mnie powiesi. Wiedziałem, że mówi prawdę, gdyż naziści powiesili już wielu ludzi, którzy nie wypełniali ich poleceń. Powiedział, że jak zrobi porządek w znajdującym się w pobliżu składzie żywności, wróci tu i będzie ze mną nienajlepiej, jeżeli do tego czasu nie wykonam jego rozkazu.

W tych ostatnich burzliwych tygodniach wojny spadła z tych esesmańskich włóczęgów mizerna powłoka kultury i przyzwoitości. Pół godziny później zjawili się u mnie dwaj oficerowie Wehrmachtu pytając, czy mogą zadzwonić, gdyż chcieli znaleźć stanowisko dla dwóch armat i faktycznie udało im się otrzymać połączenie ze swoją formacją. W tym momencie weszła Annie ze szklankami i napojami orzeźwiającyymi, żołnierze zapytali zaskoczeni, kto to jest. Po uzyskaniu odpowiedzi powiedzieli, że jeszcze dziś musimy opuścić ten duży, leżący samotnie kawałek ziemi. Faktycznie byliśmy sami, gdyż panna Scharffe, która zajmowała się kontrolą badania mięsa, jak i Gründlersowie dawno już odeszli.

Oficerowie mówili tak przekonująco, tak poważnie spoglądając przy tym wciąż na nas, że zdecydowaliśmy się na ucieczkę. Każdy spakował swój plecak zabierając tylko parę drobiazgów, między innymi butelkę koniaku, likieru i to co wpadło nam w pośpiechu w ręce. Później odkryłem, że znalazły się wśród tych rzeczy - nie wiadomo skąd - wieszaki. Być może były już wcześniej w plecakach. Porucznik zlecił jakiemuś podoficerowi, by zajrzał do mojego samochodu i sprawdził go. O zmierzchu, przy zamieci śnieżnej i bez pośpiechu wsiedliśmy do samochodu. Nie mieliśmy już się z kim pożegnać. Dom był pusty. Jakiś czas później wrócili Gründlersowie, co okazało się fatalne w skutkach, gdyż stali się ofiarami Rosjan. Odnalazłem ich zwłoki potem w ogrodzie i to tylko dzięki temu, że ilekroć przemykałem się do rzeźni, widziałem ich psa ciągle w tym samym miejscu. Poszedłem tam w końcu. Nauczyciel gimnazjalny Petronke, który musiał zbierać i grzebać zmarłych, zajął się nimi.

Panna Scharffe też się z nami dzień wcześniej pożegnała, dokąd chciała się udać, nie wiem. Słyszałem tylko, że jej zwłoki wyłowiono z Wieprzy. Krótko przed naszym odjazdem do Słupska Gerd wykopał i zabrał ze sobą jeden z najbardziej ulubionych prezentów z bierzmowania - przedni budzik podróżny, który wcześniej zalutował w metalowej puszcze i zakopał w ogrodzie. Było to dla nas wstrząsające przeżycie. Potem ów budzik został gdzieś w Słupsku. Podczas nocnej jazdy do Słupska na drodze krajowej nr 1 - mogliśmy się tylko kierować na Wschód, gdyż droga na Zachód była odcięta - nie napotkaliśmy żywej duszy. Była to upiorna podróż. Gdy dotarliśmy do pierwszych domów Słupska, zastrajkował samochód. Przy Immelmannstrase mieszkała przyjaciółka mojej żony, która była żoną superintendenta (ewangelicki duchowny sprawujący nadzór nad duchowieństwem i zborami danej diecezji) Reinke. Dom państwa Reinke zastaliśmy pusty. Parę minut później pokazał się na chwilę pan Reinke. Sam, gdyż odstawił swoją żonę i dzieci na statek w Ustce. W przypiływie wisielczego humoru przekazał nam cały dom i wszystkie jego dobra w uczciwe ręce. Obdarował mnie jeszcze dużą ilością papierosów i opuścił nas w pośpiechu. Był kapitanem i do jego obowiązków należała opieka nad dużą grupą rosyjskich jeńców wojennych, z którymi musiał udać się teraz na Wschód. Jedliśmy resztki jego zapasów, a potem położyliśmy się do jego małżeńskiego łóżka. Nasz nowy DKW, który przejechał zaledwie 7 000 km, został na ulicy. Reinke powiedział,

że pomoc nam może radca sanitarny (Medizinalrat) dr Reich, który wcześniej mieszkał w Sławnie i z którym znaleźliśmy się dobrze, gdyż decyduje on o miejscach w pociągu szpitalnym, który stoi na dworcu w Słupsku gotowy do odjazdu na Wschód. Zadzwoniłem do niego, dał mi do dyspozycji miejsca w pociągu. Jednak cel podróży był nieznanym. Nie chciałem z żoną i dzieckiem zostać napadnięty przez Rosjan na jakimś nieznanym odcinku na Wschodzie i odmówiłem. Dr Eich powiedział mi podczas rozmowy telefonicznej, że nasz wcześniejszy szef Urzędu Powiatowego Mittelstädt zajmuje się ewakuacją ludności w Ustce i otrzymał 3000 miejsc na statkach. Zadzwoniłem do Mittelstädt i poprosiłem go przez wzgląd na mojego bezradnego syna, który musiał być karmiony, o miejsca dla Annie i Gerda. „Dla pańskiej żony nie mam miejsca.”, powiedział. Tym samym rozstrzygnięto się nasze pozostanie w Słupsku. Jeżeli mamy zostać napadnięci, to tu, gdzie z wyłączeniem nazistów – których już dawno nie było - nie mieliśmy żadnych wrogów. Potem chcieliśmy spróbować znaleźć jakąś szansę przeżycia w Sławnie.

6 marca dotarliśmy do Słupska.

7 marca miasto, które liczyło zazwyczaj 50 000 mieszkańców, a liczba ta w ostatnim czasie wzrosła do 150 000, opustoszało. Tysiące ludzi, którzy utracili nadzieję, starców, dzieci, zdrowych i chorych udawało się przy lodowatym zimnie i zadymce śnieżnej z wózkami i sankami bez wyznaczonego celu na Wschód. Na naszej ulicy, o ile sobie przypominam, pozostało tylko jedno starsze małżeństwo i pielęgniarka, która nie chciała opuścić leżącej w pobliżu ciężko chorej. Wokół nas zrobiło się pusto i cicho. Szedłem przez opuszczone mieszkanie i usuwałem przedmioty, które ściągnęły by na pewno rosyjskie spojrzenie, między innymi mundur kapitana Reinke, który wisiał zaraz przy wejściu na wieszaku, nazistowskie obrazy, które wisiały w sali zebrania zboru. Następną noc w obawie przed obstrzałem spędziliśmy w piwnicy. Myśleliśmy wtedy o Derku, który był gdzieś wśród żołnierzy i o Hermann'nie, który leżał w gipsie w szpitalu i nie mógł sam jeść.

Nasłuchiwałem zbliżających się odgłosów walki, ale poza pojedynczymi strzałami karabinów maszynowych i małym ostrzałem artyleryjskim, nie było nic.

Marzec 1946

O świcie pożegnałem się z Anni i Gerdeem, by, jak to się nazywa, sprawdzić nasze położenie Szedłem opustoszałymi ulicami przez wyludnione miasto w kierunku ulicy Sławieńskiej. Po drodze natknąłem się na uzbrojonych radzieckich żołnierzy idących ostrożnie wzdłuż domów. Zaprowadzili mnie do swojego dowódcy, który zapytał mnie po niemiecku o blokady przeciwpancerne i lotnisko. Nie potrafiłem udzielić mu odpowiedzi. Zaczęli grozić mi bronią, zabrali zegarek i papierosy, a jeden z nich spojrzawszy na moje skórzane buty, powiedział: „Du Soldat”.

Nakazali odejść z podniesionymi rękoma. Oczekiwany strzał w plecy nie nadszedł. Zaraz za rogiem zdjąłem buty i z promiennym uśmiechem wróciłem do swoich. Powiedziałem, że Rosjanie wyglądają na miłych ludzi. Chcieliśmy zaczekać aż nadejdą i wtedy udamy się do Sławna. Niedługo po tym zrobiło się w domu głośno od wystrzałów z broni. Rosjanie wpadli do piwnicy i zaczęli wytrząsać zawartość naszych plecaków. Byłem ciągle jeszcze pełen ufności. Udałem się na górę, gdzie spotkałem oficera

z szeroką czerwoną opaską na czapce. Zdołałem mu tylko wytłumaczyć, że jestem lekarzem weterynarii i chciałbym wrócić do Sławna i w tym celu potrzebuje jakieś zaświadczenie od niego. Napisał coś na kartce, a ja uszczęśliwiony wróciłem do piwnicy, w której przebywali moi ludzie. Zapakowaliśmy do plecaków to, co nam pozostało. Gdy wyszliśmy z piwnicy, stał ów oficer w pobliżu. Zobaczył moją żonę, porwał wystawione przez siebie zaświadczenie i zagnał nas z powrotem. Siedzieliśmy w piwnicy, spodziewając się najgorszego. Po krótkim czasie zakradłem się na górę. Żołnierza tego przy wejściu nie było. Przez drzwi zobaczyłem, jak zdrowo napity ściągnął obrus ze stołu wraz ze wszystkim, co na nim stało. Szybko zszedłem do piwnicy i udało się nam w wielkim pośpiechu i strachu opuścić niepostrzeżenie okolice. Postanowiłem pozostać na głównej drodze i jak się później okazało, było to słuszne. Przy zamieci, przez śnieg maszerowaliśmy jako jedyni cywile do Sławna. Byliśmy wielokrotnie zatrzymywani i przeszukiwani. Podczas każdej rewizji powtarzałem swój tekst o weterynarzu. Dochodziło przy tym do zabawnych nieporozumień. Składane wieszaki na ubrania brali za instrumenty medyczne. Małą butelkę koniaku dawno już zarekwirowali. Natomiast butelkę ajerkoniaku uważali za lekarstwo. Smakował wspaniale podczas mrozów. O zmierzchu dotarliśmy do Warszówka i w zasadzie było dla nas szczęśliwym zbiegiem okoliczności, że wkroczyła tam duża formacja rosyjskich żołnierzy. Tym samym nie dotarliśmy do rzeźni (Schlachthof), gdzie być może spotkałby nas ten sam los, co biednych Gründlerów. Udaliśmy się ulicą Śliwową w kierunku domów dla pracowników Drafeh - Kuckucksmühle (młyn nad Kukułką). Drafeh widząc nas wyskoczył przez okno i przywitał się. Na jakiś czas zatrzymaliśmy się u niego. Przez kilka pierwszych dni i nocy pozostaliśmy ukryci pod sianem. Wystarczająco często przychodzili Rosjanie ze świecami i zapalkami w poszukiwaniu kobiet. Nie znaleźli nas. Cudem jest, że siano nie zajęło się od ognia. Po kilku dniach mężczyźni wyszli z ukrycia. W ukryciu pozostały tylko kobiety. Leżały w pomieszczeniu, którego drzwi nie mogły być zamknięte, by nie wzbudzać podejrzeń. Najstarsze kobiety leżały obok drzwi, młodsze z tyłu, ale ucharakteryzowane na starsze. Często nie przynosiło to pożądanego efektów. Następne tygodnie były czasem fali samobójstw. Starzy rodzice Drafeh'a leżeli pod drzewem, na którym wisały nauczycielki: panna Müller i panna Krebs. Drafeh, ja i jeszcze dwóch ludzi zabraliśmy ich wózkami i pogrzebaliśmy w ogrodzie Drafehów, zawiniętych w papier używany do zaciemnień. O śmierci z wyboru dr Schmidta już wspominałem. Mój kolega dr Scharz zastrzelił w Postominie swoją żonę, obie córki, wnuczki i siebie. Parę tygodni wcześniej promieniejąc z radości, że zarząd powiatu zezwolił jemu, jego córkom z wnuczkami, córce dr Schmidta z jej małymi dziećmi udać się samochodem na Zachód, jak tylko zdobędzie potrzebną benzynę. Dr Schwarz zorganizował w krótkim czasie wstarczającą ilość paliwa, a gdy udał się do urzędu po wymagane zezwolenie, zarekwirowano mu benzynę. Doprowadziło to do śmierci kobiet i małych dzieci, ale cóż może to znaczyć wobec ucieczki jednego nazistowskiego funkcjonariusza, który chce udać się w bezpieczne miejsce. Ten kto to przeżył, wie, że nie był to pojedynczy przypadek i może zrozumieć, dlaczego w moich oczach nazistowscy funkcjonariusze są gorsi od Rosjan, którzy nie byli na tym samym poziomie cywilizacyjnym i kulturowym, co Niemcy. Poza tym rosyjski naród został napadnięty przez nasz rząd i sponiewierany w najgorszy sposób.

Przełożył Sebastian Dereń

Autor wspomnień Derk Steggewentz był lekarzem weterynarii w Sławnie od października 1923 roku do listopada 1946 roku. Mieszkał w budynku rzeźni przy obecnej ulicy Gdańskiej. Od swego najmłodszego syna Hermana na Boże Narodzenie 1947 roku dostał niezapisany pamiętnik z prośbą by spisał swoje wspomnienia. Zrobił to kilkanaście lat później, między grudniem 1961 roku, a styczniem roku 1962. Pisane były najczęściej w poczekalni doktora Krane Puhla, a także w innych sytuacjach, gdy ich autor musiał na coś czekać. Obejmują one okres rintelski, gdzie ich autor przed przyjazdem do Sławna mieszkał, sławieński i znów rintelski. Do Rinteln Derk Steggewentz wrócił w końcu 1946 roku po wyjeździe ze Sławna.

Maszynopis pamiętnika zawiera 75 stron formatu A5.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 9, Sławno 1999, s. 39-44

PIOTR WAWRZYNIAK

Odkrycie reliktyw miejskich umocnień obronnych w Sławnie. Badania archeologiczne na Starówce sławieńskiej w 1997 r.

Jakkolwiek na ziemi sławieńskiej już od kilkunastu lat goszczą archeolodzy, to sama stolica regionu raczej pozostawała poza kręgiem ich zainteresowań. Podjęte w początkach lat 90- tych decyzje władz miasta o modernizacji i rozbudowie kanalizacji sanitarnej spowodowały - w myśl Ustawy i odpowiednich przepisów o ochronie zabytków - wszczęcie od 1993 r. nadzorów archeologicznych nad wszelkimi robotami ziemnymi⁶³⁷ związanymi z wymianą starej i instalacją nowej sieci. Wg harmonogramu budowy, w 2 - ej połowie 1997 r. zamierzano podjąć prace montażowe w północno-wschodniej partii Starego Miasta, tj. na ul. Basztowej, A. Grottgera, R. Mielczarskiego i A. Rapackiego. Projekt przewidywał m.in. poprowadzenie wykopu pod kanalizację w rejonie dawnych umocnień miejskich u wylotu ul. R. Mielczarskiego na most przez rzekę Moszczenicę. Zaistniała zatem konieczność wykonania w tym miejscu - w celu zadokumentowania zagrożonych zniszczeniem, ukrytych pod ziemią reliktyw muru miejskiego - wyprzedzających badań archeologicznych. Ponadto Wojewódzki Konserwator Zabytków polecił⁶³⁸, dla uchwycenia ewentualnych pozostałości starej, średniowiecznej i nowożytnej zabudowy mieszkalnej, założenie sondaży kontrolnych na „skwerze” przy ul. Basztowej i A. Rapackiego oraz obowiązek prowadzenia ciągłego nadzoru nad całością robót ziemnych.

Powyższe zadanie powierzono mgr P. Wawrzyniakowi z Pracowni Naukowo-Badawczej Konserwacji Zabytków, Sp. z o.o. w Poznaniu - autorowi niniejszego komunikatu.

Badania - poprzedzone niezbędną kwerendą archiwalną - wykonano wg powszechnie przyjętych w nauce reguł, łącząc sposoby klasycznej prospekcji archeologicznej prowadzonej przy pomocy metody wykopaliskowej z analizą odkrywanych murów typową dla warsztatu historyka architektury. Do analiz specjalistycznych skierowano kilkanaście prób drewna (dla określeń gatunkowych oraz chronologicznych)

637 Nadzory prowadzi nieprzerwanie dr W. Rączkowski z Instytutu Archeologii UAM w Poznaniu, a od końca 1997 r. również mgr P. Wawrzyniak.

638 Decyzja nr 8/97 z dnia 4 sierpnia 1997 r.

i cały materiał osteologiczny. Znalezione przedmioty z materiałów organicznych poddano odpowiednim zabiegom konserwatorskim.

W założonych na „skwerze” przy ul. Basztowej i A. Rapackiego niewielkich, o przeciętnych wymiarach 2.50 x 2.50 m sondażach, zarejestrowano jedynie pozostałości XIX - XX-wiecznej zabudowy mieszkalnej i gospodarczej. Były to fundamenty kamienno-ceglane bądź ceglane na zaprawie wapiennej stosunkowo niewielkich budowli, zniszczonych zapewne w 1945 r. Poniżej, na głębokości około 0.80-1,20 m od obecnego poziomu użytkowego terenu zalegał żółty, drobnoziarnisty piasek pochodzenia rzeczno-calec. Zwraca uwagę brak wcześniejszych, średniowiecznych i nowożytnych, nawarstwień kulturowych.

W sondażach znaleziono zaledwie 124 fragmenty różnych przedmiotów (ułamki naczyń glinianych, kafle piecowe, szkło, kości zwierzęce), głównie z 2-jej połowy XIX - 1-jej połowy XX-go wieku. Odnotowano ułamki fajki piankowej z końca XVIII-go wieku, zapewne wyprodukowanej w Rościnnie (obecnie woj. gorzowskie) lub Groningen (Holandia)⁶³⁹ oraz fragment ucha bliżej nieokreślonego, średniowiecznego (?) naczynia stalowoszarego.

W przeciwieństwie do wyżej opisanych, prace wykopaliskowe na ul. R. Mielczarskiego zakończyły się pełnym sukcesem.

Wykop - sondaż zlokalizowano w świetle ulicy, na podejściu do mostu, w odległości około 4.70-4.95m od bocznej (wschodniej) pierzei budynku przy ul. R. Mielczarskiego nr 1, będącego obecnie siedzibą Przychodni Rejonowej. Wymiary wykopu wynosiły około 7.75 x 2.75 m, tj. 21,20 m² powierzchni. Eksplorację rozpoczęto od poziomu 20.36- 20,08 m n.p.m. (teren - opadał mocno w kierunku północnym, tj. ku rzece Moszczenicy) i zakończono na głębokości około 17.64-17.90 m n.p.m. W części południowej wykopu osiągnięto calec, natomiast w północnej - wobec gwałtownego napływu wody - zaniechano dalszego postępowania badawczego na głębokości około 17.64-17.72 m n.p.m., czyli około 0.45/0.55 m poniżej poziomu stałego (18.18 m n.p.m.) wody gruntowej; calca nie osiągnięto. Zrezygnowano ponadto - po odkryciu instalacji wodociągowych i gazowych - z eksploracji naroża północno-zachodniego wykopu, a po osiągnięciu poziomu stałego wody gruntowej również naroża północno-wschodniego. Układ nawarstwień horyzontalny, aczkolwiek poszczególne warstwy stosunkowo łagodnie opadały w kierunku północnym; wkopy pod instalacje komunalne sięgały maksymalnie do głębokości około 1.30/1.40 m. Wyróżniono :

- nr 1** – asfalt 0.00-0.07 m;
- nr 2** – asfaltowo-betonowa podbitka pod właściwy asfalt – 0,07 0.10/0.17 m;
- nr 3** – bruk z kostki kamiennej (wymiar: 0.11x0.11 m) na podsypce żółtoszarego, drobnoziarnistego piasku – 0.10/0.17-0.25/0.35 m;
- nr 4** – żółty, drobnoziarnisty piasek przemieszany ze żwirem 0,25/0.35-0.40 m;
- nr 5** – bruk z łamanego kamienia o średnicy do 0.15 m na podsypce żółtego, drobnoziarnistego piasku przemieszanego ze żwirem; gdzieś drobny gruz ceglany – 0.40-0.50 m;
- nr 6** – szarozółty, drobnoziarnisty piasek (w partii północnej wykopu) 0,50-0.60 m;

⁶³⁹ Wedle opinii mgr B. Walkiewicz z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Za udzieloną informację autor składa serdeczne podziękowania.

- nr 7** – szara, bardzo silnie spłaszczona próchnica i żwir (tylko w partii-północnej wykopu) – 0.60-0,65/0.75 m;
- nr 7a** – szarżółty, drobnoziarnisty piasek (tylko w partii zachodniej-środkowej wykopu) – 0.58/0.70-0.80 m;
- nr 8** – ciemnoszara, spiaszczona próchnica ze żwirem – 0.55/0.75 - 0.65/1,10 m;
- nr 8a** – ciemnoszara, bardzo silnie spiaszczona próchnica ze żwirem (tylko w partii północno-wschodniej wykopu – 1.05/1.10- 1.50/1.7 m;
- nr 9** – ciemnoszara, spiaszczona próchnica z nielicznym gruzem ceglany (tylko w partii południowej i zachodniej wykopu) - 0.52/1.10-0.60/1.22 m;
- nr 10** – żółty, drobnoziarnisty piasek (tylko w partii zachodniej - środkowej wykopu) - 1.11/1.22- 1.16/1.32 m;
- nr 11** – czarna próchnica z elementami organicznymi (tylko w partii zachodniej - środkowej wykopu). Warstwa powodziowa (?) – 1.16/1.32-1.30/1.50 m;
- nr 12** – szarżółty, gruboziarnisty piasek przemieszany ze żwirem (tylko w partii zachodniej - środkowej wykopu) – 0.88/1.46 0.90/1.54 m;
- nr 13** – drobny gruz ceglany z zaprawą wapienną, wielkie głązy kamienne (tylko w partii południowej i środkowej wykopu). Warstwa powstała w trakcie rozbiórki murów miejskich i zarazem formowania brzegu rzeki Moszczeniicy 0.60/1.60-f.55/1.95 m;
- nr 13a** – jw., lecz z mniejszą ilością głązów kamiennych (tylko w partii południowo-wschodniej wykopu). Warstwa rozbiórkowa – 1.05/1.12-1.25/1.65 m i- niżej;
- nr 14** – czarna, „tłusta” próchnica z mierzwą i innymi szczątkami organicznymi; w niej i w warstwach
- nr 17-20** – tkwią konstrukcje drewniane –1.65/1.74 -1.97/2.33 m i niżej;
- nr 15** – drobny gruz ceglany z zaprawą wapienną (tylko w partii środkowej i północnej wykopu) – 0.55/0.72 - 0.58/0.76 m;
- nr 15a** – drobny gruz ceglany z zaprawą wapienną przemieszany z drobnoziarnistym piaskiem barwy żółtej (tylko w partii wschodniej - środkowej wykopu) – 0.58 -0.61 m;
- nr 16** – żółty, drobnoziarnisty piasek z próchnicą (tylko w partii wschodniej-środkowej wykopu) – 0.68-0.75/0.85 m;
- nr 17** – czarna, „tłusta” próchnica z szarą gliną mierzwą i innymi szczątkami organicznymi (tyłków partii środkowej i północnej wykopu). Wypełnisko fosy 1.90/1.97 2.10/2.13 m;
- nr 18** – czarna, „tłusta” próchnica z mierzwą i innymi szczątkami organicznymi (tylko w partii środkowej i północnej wykopu). Wypełnisko fosy 2,10/2.13-2.40/2.50 m;
- nr 19** – biały, drobnoziarnisty piasek pochodzenia rzecznoego, silnie uwodniony (tylko w partii południowej wykopu). Calec – 1.90/2.35-2.40/2,45 m i niżej;
- nr 20** – brunatna próchnica z gruzem ceglany, elementami drewnianymi i mierzwą (tylko w partii południowej wykopu). Związana z destrukcją (?) konstrukcji drewnianej – 1.20/1.85-1.25/1.95 m.

W wykopie odkryto doskonale zachowane konstrukcje drewniane. Zostały one zlokalizowane w partii środkowej sondażu i przebiegają po osi wschód - zachód,

z niewielkim odchyleniem w kierunku północnym. Strop konstrukcji zarejestrowano na wysokości około 18.51/17,97 m (element główny - „skrzynia”) -18.24/18.62 m n.p.m. (elementy towarzyszące - pale stabilizujące „skrzynię”), tj. około 1.65 - 2.15 m poniżej obecnego poziomu użytkowego terenu. Spągu konstrukcji nie odnotowano z racji gwałtownego napływu wód gruntowych. Wydaje się, że element główny – „skrzynia” zalega na głębokości około 17.50/17.70 m .n.p.m.; pale wbito znacznie głębiej.

Jak już wspomniano, konstrukcja składa się z dwóch podstawowych części:

- a) rodzaju „skrzyni” (może „kesonu” ?), czyli elementu głównego, wykonanej z potężnych dranic o długości przynajmniej 2.60 m, szerokości około 0.12 -0.26 m i grubości około 0,05-0.06 m każda, ograniczonych i zabezpieczonych przed rozsunięciem wzdłuż dłuższych (od południa i północy) boków takimi samymi dranicami, ustawionymi na „sztorc”. Konstrukcję - osadzoną bezpośrednio na calcu - wzmocniono ponadto zastrzałami oraz nałożoną na te zastrzały kolejną dranicą i całość połączono odpowiednimi kołkami o długości około 0.10-0.12 m i średnicy 0.02-0.03 m. Wydaje się, że owa dranica stanowi granicę pomiędzy dwoma osobnymi „skrzyniami” czy też „kesonami”. Szerokość „skrzyni” wynosi około 1.65~1.68 m; innych wymiarów nie określono. Z uzyskanych w wyniku analizy dendrologicznej informacji wynika, że „skrzynię” zbudowano z drewna sosnowego⁶⁴⁰;
- b) potężnych pali (elementy towarzyszące) z drewna dębowego⁶⁴¹, które otaczają - prawdopodobnie w dwóch rzędach - od południa i północy „skrzynię”. Średnice tych pali wahają się w granicach 0,20-0.30 m, ich przekroje są okrągłe bądź kwadratowe. Pale wbito w całość na głębokość co najmniej kilkudziesięciu centymetrów. Przestrzeń pomiędzy palami w południowym rzędzie „zewnątrznym” zabezpieczono - zapewne przed wymywaniem gruntu - umiejętnie wklonowanymi niewielkimi „beleczkami”.

Nad konstrukcją drewnianą zalega rumowisko kamienne, złożone z olbrzymich głazów o średnicy przekraczającej 1.20 m, tkwiących w gruzie ceglano-wapiennym (warstwy nr 13 i 13a). Większość kamieni zarejestrowano w narożu południowo-wschodnim wykopu na poziomie około 18.88-19.58 m n.p.m. (strop; spąg około 1.00 m niżej). Głazy z partii południowo-zachodniej wykopu zapewne usunięto w trakcie instalowania sieci wodociągowej i gazowej jeszcze przed II -gą wojną światową. W tej części wykopu prace badawcze odbyły się więc bez większych przeszkód, natomiast rumowiska z naroża południowo-wschodniego z przyczyn oczywistych nie usunięto.

Od północy, w części zachodniej wykopu, niemal bezpośrednio do konstrukcji drewnianej przylegała XIX/XX-wieczna studzienka kanalizacyjna (?), zbudowana z cegieł na słabej, częściowo wyplukanej zaprawie wapiennej. Jej wymiary wynosiły 1.10 x 1.10 m, strop zarejestrowano na poziomie około 18.75 m n.p.m., a stopę fundamentową 18.07 m n.p.m. Studzienkę posadowiono na ruszcie drewnianym z gęsto bitych, niewielkich palików, w przekroju zbliżonych do kwadratu, o wymiarach 0.15 x 0.10 m.

W wykopie znaleziono stosunkowo niewiele źródeł ruchomych, przede wszystkim mało charakterystycznych ułamków naczyń glinianych, szklanych i kafli piecowych,

640 M. Krąpiec, Dendrochronologiczne datowanie prób drewna z konstrukcji drewnianych odkrytych w Sławnie, Kraków 1997, m. pis w Archiwum WK2 PS02 w Słupsku, s.2.

641 tamże, s. 1-2.

głównie XIX, a nawet XX-wiecznych. Ponadto odnotowano fragmenty przedmiotów metalowych, glinianych (płytki, cegły, fajki piankowe, lampka oliwna lub świecznik [?]), skórzanych, także kości zwierzęcych; łącznie 760 sztuk.

Na szczególną uwagę zasługuje niewielki zbiór, zachowanych niestety fragmentarycznie, późnorenesansowych kafli piecowych z końca XVI-go - początków XVII-go wieku, płytowych i miskowych. Wszystkie pokryte polewą ołowiową (?) barwy zielonej lub ciemnozielonej, ozdobione motywami figuralnymi i roślinnymi, a w przypadku kafła miskowego charakterystyczną rozetą powstałą przez wyduszanie wzoru palcami. Kafle znaleziono w warstwach XIX-wiecznych, na złożu wtórnym.

Fragment glinianej lampki oliwnej (bądź świecznika) wydobyto z naroża południowo-zachodniego wykopu, z przedziału głębokościowego 1.80-2:50 m, a więc z warstw sięgających średniowiecza. Między elementami konstrukcji drewnianej natrafiono na części obuwia skózanego i bardzo ciekawą cegłę - kształtkę (parapetową - ?, raczej na złożu wtórnym). W warstwach XIX-wiecznych odnotowano kilka ułamków naczyń kamionkowych, możliwe, że nowożytnych lub nawet średniowiecznych.

Wśród kości zwierzęcych wyróżniono zespoły osteologiczne, pochodzące ze szkieletów pojedynczych osobników - ssaków domowych⁶⁴², które nie były skonsurowane (padłe wskutek zarazy [?], lub ofiary zakładzinowe pod mur miejski [?]).

Analiza nawarstwień kulturowych w wykopie na ul. R. Mielczarskiego prowadzi do następujących wniosków:

1. odkryte konstrukcje drewniane stanowią relikwiny średniowiecznych umocnień obronnych miasta Sławna, Z ekspertyzy dendrochronologicznej wynika, że wzniesiono je w ostatnich latach 1-szej połowy XIV w. (po 1347 r.)⁶⁴³. Wobec, poświadczonych odpowiednimi dokumentami, lokacji miasta na dzień 22 maja 1317 r.⁸ odpada wariant, iż były to pozostałości pierwotnego wału drewnianoziemnego otaczającego miasto, zbudowanego tuż po jego założeniu. Autor skłania się do tezy, że owe konstrukcje stanowiły rodzaj „moszczenia” pod właściwe mury miejskie, zbudowane m.in. z potężnych głazów kamiennych (zastosowanych najpewniej w partiach fundamentowych). Niewykluczone, że konstrukcje zabezpieczały także mury przed podmyciem przez wody rzeki Moszczenicy; która pełniła na odcinku przylegającym do murów również funkcję fosy miejskiej;
2. wyróżniono - analizując układ nawarstwień kulturowych - następujące sekwencje czasowe:
 - warstwy **nr 1-2** - ulica. Czasy teraźniejsze;
 - warstwy **nr 3-4** - ulica. 1-sza połowa (może ćwierć) XX-go wieku;
 - warstwa **nr 5** - ulica. Koniec (? - może nieco wcześniej) XIX-go wieku;
 - warstwy **nr 6-10,12,15-16** - wyrównawcze, związane zapewne z regulacją koryta rzeki Moszczenicy, a przez to m.in. likwidacją zagrożenia powodziowego. 2 połowa XIX-go wieku (wyjąwszy warstwę **nr 12** - nieco wcześniej - szą przed 1850 r. ?);
 - warstwa **nr 11** - „powodziowa”. Około połowy XIX-go wieku;

642 D, Makowiecki, Aneks nr 1. Zwierzęce szczątki kostne z archeologicznych badań wykopaliskowych w obrębie Starego Miasta w Sławnie, [w:] P. Wawrzyniak, Badania archeologiczne na Starym Mieście w Sławnie, woj. śląskie w 1997 r. Wyniki, Poznań 1998, maszynopis w Archiwum WKZ PSOZ w Słupsku, s. 16.

643 M, Krąpiec, Dendrochronologiczne datowanie s. 3.

- warstwy **nr 13-13a** - „rozbiórkowe” (mur miejski). Wydaje się, że głazami kamiennymi z muru umacniano brzeg rzeki Moszczenicy. 1 połowa (2 ćwierć) XIX-go wieku;
- warstwy **nr 14,17-18,20** - „użytkowe”, m.in. stanowiące wypełniko fosy miejskiej. 2 połowa XIV-go - XV-ty wiek;
- warstwa **nr 19** - calec.

Uderza brak nawarstwień nowożytnych (XV - XVIII-wiecznych), możliwe, że wybieranych bądź niwelowanych w trakcie kolejnych czyszczeń fosy, rozbiórki murów miejskich i regulacji rzeki Moszczenicy.

3. wyjąwszy dosłownie kilka ułamków kafli piecowych i innych przedmiotów (m.in. fragment lampki - ?) oraz zbiór kości zwierzęcych, pozostały ruchomy materiał źródłowy nie przedstawia większej wartości poznawczych.

Badania archeologiczne w 1997 r. w Sławnie miały - obok aspektu ściśle konserwatorskiego (ratownicze - wyprzedzające, związane z planowanymi robotami ziemnymi przy zakładaniu kanalizacji sanitarnej) - charakter wstępny, sondażowy. Były to pierwsze w historii miasta tego typu badania. Zakończyły się sukcesem. Odsłonięto - na ul. R. Mielczarskiego - bardzo ciekawe relikty miejskich umocnień obronnych z około połowy XIV-go wieku, uchwycono także w nawarstwieńiach kulturowych moment ich rozbiórki w 1-szej połowie XIX-go wieku. W rejonie „skweru” przy ul. Basztowej i A. Rapackiego zarejestrowano relikty murowanej zabudowy mieszkalnej z końca XIX-go wieku. Niżej, pod stopami fundamentowymi XIX-wiecznych murów zalegały jedynie warstwy calowe.

Wobec powyższego należy rozpatrzyć - po przeprowadzeniu na znacznie większą skalę badań wykopaliskowych jak również studiów archiwalnych - tezę o mniejszym zasięgu miasta średniowiecznego od wschodu, niż to zakładał w swojej rekonstrukcji Bottger⁶⁴⁴, tym bardziej, że w wykopie pod kanalizację sanitarną na ul. A. Rapackiego (odcinek od skrzyżowania z ul. R. Mielczarskiego do „skweru” przy ul. Basztowej i A. Rapackiego) nie stwierdzono wcześniejszych niż z końca XIX-go wieku nawarstwień kulturowych.

Wobec planów władz miasta o zagospodarowaniu i odbudowie jego historycznego centrum winny być przeprowadzone na przynajmniej kilkunastu wybranych działkach mieszkalnych systematyczne badania archeologiczne. Badaniami trzeba także objąć kolejne punkty z systemu miejskich umocnień obronnych.

Niniejszy komunikat jest obszernym streszczeniem sprawozdania przedłożonego Inwestorowi badań - Zarządowi Miasta w Sławnie i Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Słupsku⁶⁴⁵.

Pierwodruk: Dorzecze, Nr 8, Sławno 1998, s. 59-70

644 L. Bottger, Die Bau- und Kunstdenkmäler d. Regierungs-Bezirks Köslin, Kolberg - Korlin, Belgard und Schlawe, Stettin 1892, s. 102.

645 P. Wawrzyniak, Badania archeologiczne

STEFAN ŻURAWSKI

Przemiany społeczno-gospodarcze i ludnościowe w Sławnie w latach 1945-1990

Zajęcie Sławna w dniu 7 marca 1945 r. przez wojska radzieckie II Frontu Białoruskiego otwiera nowy okres w historii miasta. Władze polskie przygotowując się do przejęcia administracji na ziemiach zachodnich i północnych dokonały już 14 marca 1945 r. podziału tego obszaru na okręgi i obwody. Pomorze Zachodnie zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 marca stanowiło III okrąg, w skład którego wchodził obwód sławieński. Jednak kolejną uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1945 r. obwód sławieński, miasteczki, bytowski i słupski włączono do województwa gdańskiego. Podział ten utrzymał się tylko do maja 1946 r., kiedy to rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 r. powiat sławieński został ponownie włączony do województwa szczecińskiego⁶⁴⁶

Zgodnie z podziałem ziem zachodnich i północnych z marca 1945 roku obwód (powiat sławieński) składał się z 4 miast, 9 gmin wiejskich i 175 gromad. Miasta: Sławno, Darłowo, Polanów i Sianów, który w granicach powiatu pozostawał do lipca 1945 r. i w wyniku zawartego porozumienia między pełnomocnikami rządu na obwód sławieński i obwód koszaliński został włączony do powiatu koszalińskiego.⁶⁴⁷ Wojewoda szczeciński obwieszczeniem z 5 sierpnia dokonał tymczasowego podziału powiatu na gminy i gromady wiejskie. W powiecie powołano 9 gmin wiejskich i 160 gromad. W skład gminy Sławno weszło 17 gromad: Bobrowice, Bobrowiczki, Boleszewo, Karwice, Kwasowo, Malechowo, Malechówko, Paprotki, Paproty, Ryszczewo, Ryszczewko, Sławsko, Smardzewo, Stary Kraków, Warginie i Warszkowo.⁶⁴⁸

Zgodnie z ustawą Sejmu z dnia 28 czerwca 1950 r. utworzono nowe województwo koszalińskie, w którego składzie znalazł się powiat sławieński. Dalsze zmiany w podziale administracyjnym powiatu dokonano w oparciu o ustawę Sejmu z dnia 25 września 1954 r. w sprawie reformy podziału administracyjnego wsi. W miejsce gmin utworzono gromady. W powiecie sławieńskim utworzono w miejsce 9 gmin

646 K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944- 1945*, Poznań 1964, s. 142-143

647 Archiwum Państwowe w Słupsku (dalej AP Słupsk), zespół- Starostwo Powiatowe, sygn. 22, Pismo Pełnomocnika Rządu na Okręg .Pomorze Zachodnie z dnia 3 lipca 1945 roku.

648 Szczeciński Dziennik Wojewódzki z dnia 5 sierpnia 1948 roku, nr 13, poz. 103.

27 gromadzkich rad narodowych. Jednocześnie dokonano zmiany granic powiatu. Wyłączono z powiatu wsie Garbno, Naclaw, Powidz i Słowinko i włączono do powiatu koszalińskiego, a wsie Komorczyn, Redęcin, Reblino i Runowo wyłączono z gminy Wrześnica i włączono do powiatu słupskiego oraz wieś Osieki przyłączono do gromady Barcino powiat miastecki. Z dniem 1 stycznia 1956 r. dokonano dalszych korekt granic powiatu sławieńskiego, wyłączono gromadę Wrząca i przyłączono do powiatu słupskiego, gromadę Wierciszewo do powiatu koszalińskiego.⁶⁴⁹

W latach 1958 -1972 liczba gromad w powiecie sławieńskim ulegała systematycznemu zmniejszaniu. Uległy likwidacji gromadzkie rady w Łącku, PałóWKu, Bukowie, Bobrowicach, Warszkowie, Boleszewie, Kopnicy, Niemicy, Sławsku, Masłowicach, Staniewiczach, Dobiesławiu, Krupach, Wrześnicy, Żydowie i Siecieminiu.⁶⁵⁰

W oparciu o ustawę z dnia 29 września 1972 r. o powołaniu w miejsce gromadzkich rad narodowych rad gminnych, powołano w powiecie 6 gmin: Darłowo, Lejkowo, Malechowo, Polanów, Sławno, Postomino.

Natomiast ustawa z 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym kraju zlikwidowała powiat sławieński. Nowe gminy zostały podzielone między województwo koszalińskie i słupskie. Miasto Sławno, gmina Sławno i Postomino znalazły się w województwie słupskim.⁶⁵¹

Miasto Sławno zostało zajęte przez wojska II Frontu Białoruskiego w dniu 7 marca bez większych walk. Oddziały niemieckie opuściły miasto bez walki. Miasto uległo zniszczeniu już w pierwszych dniach po wkroczeniu wojsk w wyniku bezmyślnej polityki żołnierzy radzieckich i grup dywersyjnych. Według oceny władz polskich miasto uległo zniszczeniu w około 40 %. Szczególnie duże zniszczenia były w centrum.⁶⁵²

Według spisu niemieckiego z 17 maja 1939 r. ludność powiatu sławieńskiego liczyła 77 520 osób, w przeliczeniu na 1 km² wynosiło to 49 osób, podczas gdy w całej rejencji koszalińskiej tylko 45 osób.

W latach II wojny światowej nastąpiły duże zmiany ludnościowe na ziemi sławieńskiej wynikające z przemieszczeń ludności. Na obszar powiatu sławieńskiego przybyła ludność niemiecka z Prus Wschodnich, Pomorza Gdańskiego i obszarów zachodnich - jako efekt przesiedleń przed nalotami lotnictwa alianckiego. Część ludności opuściła powiat w ostatnich tygodniach przed wkroczeniem armii radzieckiej. Wyludnienie powiatu szacuje się od 25,8 do 29,5 %. Stan ludności w pierwszych dniach po zajęciu miasta przez Rosjan nie jest w pełni znany. Pełnomocnik rządu na obwód Sławno oceniał, że miasto Sławno zamieszkiwało w maju 1945 r. około 2 000 Niemców i 200 Polaków.⁶⁵³

Kolejne tygodnie przynosiły kolejne zmiany w zaludnianiu ziemi sławieńskiej wynikające z przemieszczania się ludności polskiej i niemieckiej. W czerwcu 1945 r. w powiecie sławieńskim mieszkało ponad 75 000 osób, co oznaczało, że było ono mniejsze tylko od 3,4 % od roku 1939.⁶⁵⁴ We wrześniu tegoż roku Sławno zamieszkiwało już 4 123 Polaków, 1035 Niemców, i 35 osób innej narodowości. Natomiast w gminie

649 Informator o szczegółowym podziale administracyjnym województwa koszalińskiego; Koszalin 1967

650 Tamże; Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie za lata 1954 - 1973

651 Dziennik Ustaw z 1975 roku

652 AP Słupsk. Starostwo Powiatowe, sygn. 20. Sprawozdanie Pełnomocnika Rządu na obwód Sławno od 3 maja do 15 czerwca 1945 roku

653 Tamże; B. Czarta, Ludność powiatu sławieńskiego w latach 1945 - 1950. Praca magisterska. Słupsk, s.19 i dalsze.

654 S. Łach, Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1845 - 1950. Poznań 1978, s. 26

Sławno mieszkało 461 Polaków, 2 400 Niemców i 10 osób innej narodowości. Zmiany te wynikały z przesiedlenia ludności niemieckiej z miast na wieś i osiedlaniu ludności polskiej.⁶⁵⁵

Przeprowadzony w dniu 14 lutego 1946 r. spis ludności wykazał, że powiat sławieński zamieszkiwało 68 500 osób, co oznaczało, że na 1 km² przypadały 44 osoby, z tego w Sławnie 4 845 osób, w tym 2 895 kobiet. Ludność niemiecka stanowiła jeszcze 2 646 osób, tj. 54,5 % ogółu mieszkańców. Jednocześnie w tym okresie w gminie Sławno mieszkało 7 181 osób, w tym 4 797 Niemców, co stanowiło 66,8 % ludności gminy.⁶⁵⁶ Jesienią 1945 r. możliwości osadnicze Sławna i powiatu zostały wykorzystane. Dalszy napływ ludności polskiej uzależniony był od przesiedlenia ludności niemieckiej. Zgodnie z ustaleniami „wielkiej trójki” w Jalcie, ludność niemiecka miała być wysiedlona z obszarów, które wejdą w skład państwa polskiego i czechosłowackiego. Do końca 1945 r. następował proces dobrowolnego wyjazdu Niemców z miasta i powiatu. Łącznie w sposób planowany opuściło powiat około 13 000 osób.

Nasilenie akcji przesiedlenia Niemców nastąpiło dopiero od kwietnia 1946 r. Planowano, że do września 1947 r. przesiedli się z ziemi sławieńskiej 46 500 Niemców. W realizacji planu wystąpiły jednak pewne trudności wynikające ze wstrzymania przyjmowania przesiedleńców w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Łącznie w 1946 r. przesiedlono 12 379 osób, co stanowiło 97,8 % planu. Oficjalne zakończenie akcji przesiedleńczej Niemców z ziemi sławieńskiej nastąpiło w październiku 1947 r. Ogółem w 1947 r. opuściło powiat sławieński 20 578 Niemców. Większość przesiedlonej ludności niemieckiej to kobiety (stanowiły one 45,9%) i dzieci (20,9%). Przeprowadzona w końcu 1947 r. akcja rejestracyjna ludności niemieckiej wykazała, że powiat sławieński zamieszkuje jeszcze 7 683 Niemców z tego 6 309 w oparciu o różne reklamacje składane przez instytucje i zakłady pracy, jako pracownicy niezbędni dla ich właściwego funkcjonowania. Kolejne lata przynoszą dalszy okres ograniczonej już repatriacji, a przesiedlani Niemcy kierowani byli przede wszystkim do radzieckiej strefy okupacyjnej. W latach 1948 - 1950 opuściło powiat sławieński 1 296 Niemców. Nadal jednak na ziemi sławieńskiej było 5 012 osób narodowości niemieckiej, z tego w miastach mieszkały tylko 173 osoby.⁶⁵⁷

W samym Sławnie w/g informacji Urzędu Miejskiego przesiedlania Niemców rozpoczęto w lutym 1946 r. W końcu października tegoż roku mieszkało w mieście jeszcze 502 Niemców, a w grudniu nawet 591 osób narodowości niemieckiej, w tym 331 kobiet i 152 dzieci, a w gminie 1 444 Niemców. W końcu maja 1947 r. w/g oceny władz miejskich w Sławnie mieszkało 631 osób ludności niemieckiej. Natomiast we wrześniu 1947 roku stwierdzano, że w Sławnie nie ma już ludności niemieckiej. Jednak w sprawozdaniach Urzędu Miejskiego w roku 1948 ponownie wykazuje się, że miasto zamieszkuje pewna liczba Niemców - w marcu - 259 osób, w czerwcu 260 i w grudniu 1948 r. - 147 osób. Jeszcze w czerwcu 1949 r. w mieście mieszkało 150 Niemców i 22 osoby innych narodowości. W grudniu tegoż roku w Sławnie mieszkało jeszcze

655 AP Słupsk. Starostwo Powiatowe Sławieńskie. sygn. 44. Pismo Pełnomocnika Rządu na obwód Sławno do Prezesa Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 25 września 1945 roku

656 Tamże, sygn. 7. Dane spisu ludności z dnia 14 lutego 1946 roku. Dane dotyczące powiatu sławieńskiego mogą być niepełne - gdyż komendanci wojenni Armii Radzieckiej utrudniali spis w wielu majątkach m.in. Borkowie, Sownie, Kręgu.

657 B. Czarta, Ludność powiatu ... s. 56

60 osób narodowości niemieckiej, a w gminie Sławno 1157 osób w tym 763 kobiety, najwięcej w Kwasowie, Starych Paprotach i Smardzewie.⁶⁵⁸

Podpisanie w 1950 r. układu w Zgorzelcu między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną otwierało nowe możliwości przesiedlania ludności niemieckiej. Wg oceny powiatowej rady jeszcze w kwietniu 1953 r. w powiecie sławieńskim, mieszkało 5 600 osób narodowości, niemieckiej, w tym w gminie Sławno 735 osób, a w gminie Żukowo 1 148 osób⁶⁵⁹ Ostateczne przesiedlenie ludności niemieckiej z powiatu sławieńskiego nastąpiło dopiero po 1956 r.

W miarę przesiedlania ludności niemieckiej, jej miejsce zajmowała ludność polska. Pierwszy okres akcji osiedleńczej zakończył się jesienią 1945 r. i był rezultatem ciężkiej zimy 1945/46 i braku możliwości osiedleńczej w miastach i na wsi. Kolejny okres to rok 1946, kiedy to skierowano na teren ziemi sławieńskiej duże grupy przesiedleńców zza Bugu. Istotnym czynnikiem utrudniającym prowadzenie szybkiej akcji osadniczej był fakt, że poważna część majątków ziemskich była w rękach żołnierzy wojsk radzieckich. Zgodnie z podpisanymi w lipcu 1944 r. umowami między ZSRR a Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego na wyzwalanych obszarach ziem zachodnich i północnych władze obejmowały radzieckie komendantury wojenne. Za podstawę prawną przyjęto art. 42 konwencji haskiej z 18 października 1907 r. Zadaniem komendantur było kierowanie wojskiem na zapleczu frontu, sprawowanie władzy cywilnej oraz zabezpieczenie mienia poniemieckiego, szczególnie tej części, które władze radzieckie uznawały za zdobycz wojenną.

Na ziemi sławieńskiej w marcu 1945 r. władze przejął radziecki komendant wojenny mjr Kabanow oraz komendanci wojenni w poszczególnych gminach i miejscowościach.⁶⁶⁰ W dniu 3 maja przybyła do Sławna grupa operacyjna Pełnomocnika Rządu na obwód Sławno z Józefem Czerneckim. Pierwsze spotkanie Pełnomocnika Rządu z komendantem wojennym odbyło się w dniu 4 maja 1945 r. W sprawozdaniach swych do władz okręgowych J. Czernecki podkreśla duże trudności we współpracy z radzieckim komendantem miasta, w tym trudności z przejmowaniem władzy w powiecie, skarży się on na ograniczenie swobody poruszania się po powiecie, kłopoty z zajmowaniem odpowiednich lokali dla tworzących się urzędów i instytucji. W wyniku interwencji Pełnomocnika Rządu na okręg Pomorze Zachodnie u władz radzieckich nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta. Nowym został mjr gwardii Borys Jakowlew Chodakow. Oficjalne przekazanie władzy przez radzieckiego komendanta wojennego Pełnomocnikowi J. Czerneckiemu nastąpiło w dniu 5 maja 1945 r. a faktycznie kilka miesięcy później. W dniu 10 lipca 1945 r. władze radzieckie powiadomiły pełnomocnika o opuszczeniu Sławna przez komendanturę radziecką. Doprowadziło to do nowego sporu, gdyż komendant wojenny zabierał wiele mienia, które trudno było uznać za zdobycz wojenną, w tym meble i inne niezbędne wyposażenie mieszkań. Po opuszczeniu miasta przez radzieckiego komendanta wojennego, jeszcze w wielu miejscowościach stacjonowały radzieckie wojska. W 1948 roku wojska radzieckie posiadały na obszarze

658 AP Słupsk. Starostwo Powiatowe Sławieńskie. sygn. 52, 57,68,72 i 73, Dane o ludności miast i gmin za poszczególne miesiące zawarte w sprawozdaniach miesięcznych Pełnomocnika Rządu i Starosty Powiatowego.

659 AP. Słupsk. Zespół Prezydium PRN w Sławnie, sygn. 696. Sprawozdanie PPRN w Sławnie z dnia 25 kwietnia 1953 roku do PWRN w Koszalinie

660 W aktach Pełnomocnika Rządu na obwód Sławno występuje nazwisko Kabanow lub Baków (sygn. 19 i 20) Sprawozdania Pełnomocnika

powiatu 27 majątków ziemskich o areale ok. 4000 ha. W gminie Sławno były to Karwice, Smardzewo, Kwasowo o obszarze ponad 1 400 ha.⁶⁶¹

Stosunki między wojskami radzieckimi a ludnością polską układały się bardzo różnie. Tam, gdzie dochodziło do różnorodnych sporów i kłótni ludność polska odnosiła się do żołnierzy radzieckich źle, widząc w nich tych, którzy zabierają im niezbędne mienie potrzebne do zagospodarowania. Stosowanie przez żołnierzy „prawa wojennego” utrudniało proces zagospodarowania danych miejscowości. W sprawozdaniach z działalności sołtysów i wójtów podkreślano wiele wypadków, kiedy żołnierze radzieccy zabierali polskim osadnikom inwentarz żywy i martwy, pasze i inne produkty rolne oraz wyposażenie mieszkań. W rezolucji Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej z 13 października 1945 r. podkreślano, że wojskowe władze radzieckie utrudniają osiedlanie się polskim osadnikom. Żołnierze radzieccy domagali się pod groźbą użycia broni, oddania już przekazanego mienia z powrotem, samowolnie dokonywali konfiskaty sprzętu, plonów z pól należących do polskich osadników.⁽¹⁷⁾ Podobne sygnały przekazywano władzom polskim z gminy Wrześnica, Naćmierz, Żukowo, Lejkowo i innych. Jednocześnie nie zawsze pozytywnie oceniano działalność gospodarczą I Pułku Ułanów Wojska Polskiego. Żołnierze nie respektowali zarządzeń władz cywilnych. Sytuacja uległa poprawie po Rozkazie Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich z dnia 3 lipca 1945 roku, w którym podkreślono pełne podporządkowanie się władzom cywilnym w sprawie osiedlania żołnierzy w miastach i na wsi. Były przypadki samowoli żołnierzy polskich. W Sławsku żołnierze zabrali osadnikom w czasie żniw 4 krowy i 4 świnie na rzeź i nie pozwolono zwozić do stodół skoszonych zbóż⁶⁶².

W miarę stabilizacji życia społeczno-politycznego i poprawy bezpieczeństwa publicznego rośnie liczba ludności polskiej w mieście i powiecie. Systematycznie wzrasta liczba zasiedlonych gospodarstw rolnych na wsi, rośnie także liczba ludności w miastach. Od 1947 roku do powiatu sławieńskiego skierowano także część ludności ukraińskiej przesiedlonej z terenów wschodnich w ramach akcji „Wisła”. Część tej ludności osiedliła się głównie w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich, według oceny PPRN w Sławnie w kwietniu 1953 roku mieszkało w powiecie sławieńskim 2059 osób narodowości ukraińskiej⁶⁶³.

Charakter ziemi sławieńskiej powodował, że obszar powiatu zamieszkiwała niewielka grupa ludności rodzimej. Po przeprowadzonej weryfikacji tej ludności w latach 1946-1948. zamieszkiwało powiat tylko 325 osób, z tego zaledwie 48 osób w Sławnie i 25 w Darłowie.⁶⁶⁴

Kolejnym etapem intensywnego osadnictwa był rok 1946. W latach 1945-1946 osiedliło się na ziemi sławieńskiej ponad 86,5% całej ludności według stanu z 1950 roku. Najwięcej osadników przybyło na ziemię sławieńską z województwa kieleckiego - 40,5%, następnie poznańskiego - 12,9%, z łódzkiego - 11,1%, z rzeszowskiego - 11,1%, z bydgoskiego - 10,4%, z warszawskiego - 8,6%. i z gdańskiego - 2,4%. Wśród repatrian-

661 AP Słupsk, sygn. 83. Wykaz majątków zajętych przez Armię Radziecką w powiecie sławieńskim w 1948 roku.

662 Tamże sygn. 44. Rezolucja Powiatowego Związku Samopomoc Chłopska w Sławnie z dnia 13 października 1945 roku.

Podkreśla się, że ludność niemiecka współpracuje z wojskami radzieckimi i jest niechętna Polakom. Tamże, sygn. 19.

Pismo sołtysa wsi Stare Sławno do Pełnomocnika Rządu na obwód Sławno.

663 Tamże.. Zespół PPRN sygn. 696. Sprawozdanie PPRN w Sławnie z dnia 25 kwietnia 1953 roku do PWRN w Koszalinie.

Podkreśla się że w mieście mieszkają 2 osoby a w gminie Sławno 16 osób narodowości ukraińskiej.

664 B. Czarra, Ludność powiatu ... s. 53. W gminie Sławno mieszkało 38 osób autochtonów a w gminie Wrześnica 27.

tów powiatu 35,1 % stanowili powracający z Niemiec, a 10,8% z terenów zajętych przez ZSRR⁶⁶⁵.

Kolejne lata to okres wzrostu ludności w oparciu o naturalny ruch ludności oraz zachodzące zmiany w ruchu wędrownym. Rozwój ludności miasta Sławna w okresie 45- lecia obrazuje tabela 1

Jak wynika z analizy tabeli w okresie od 1950 do 1990 roku ludność miasta wzrosła o prawie 8000 osób. Przy czym przez cały okres utrzymywała się przewaga kobiet nad mężczyznami.

Tabela 2 ukazuje liczbę małżeństw, urodzeń i zgonów zarejestrowanych przez Urząd Stanu Cywilnego w Sławnie. Analiza danych wskazuje, że obejmują one także część ludności wiejskiej w rejonie miasta. Z przeprowadzonych porównań częściowych w oparciu o dane statystyczne dla miasta wynika, że od 1975 roku z zarejestrowanych urodzeń średnio tylko około 25% dotyczyło samego miasta, w małżeństwach odsetek ten kształtował się na poziomie około 50% i w zgonach od 40 do 50 procent. Niestety, nie zachowały się dane obrazujące te zagadnienia w okresie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.⁶⁶⁶

Autor nie dotarł także do danych statystycznych obrazujących ruch wędrowny ludności miasta w okresie całego powojennego czterdziestopięcioletnia. Dane z okresu pierwszych lat powojennych należy rozumieć jako dane szacunkowe. Przy ówczesnych bardzo dużych przemieszczeniach ludności możliwości uzyskania pełnych wiarygodnych danych są faktycznie niemożliwe. Ruch wędrowny w latach 1975-1990 obrazuje tabela 3. Według przeprowadzonych badań przez Główny Urząd Statystyczny w 1973 roku miasto zaliczono do grupy miast, w których istniały możliwości zaspokojenia miejsc pracy dla całej ludności.⁶⁶⁷

Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że miasto Sławno było miastem ludzi młodych. W grudniu 1948 w mieście było 1421 osób do lat 14, w tym dziewcząt 675 i 848 chłopców, a w lipcu 1949 odpowiednio 932 chłopców i 749 dziewcząt. Natomiast powyżej 60 roku życia było odpowiednio w grudniu 1948 roku 107 kobiet i 85 mężczyzn⁶⁶⁸. Tendencje te utrzymały się przez kolejne dziesięciolecia. We wrześniu 1974 roku w szkołach podstawowych uczyło się 1661 uczniów, a w roku następnym 1843 osoby. W 1980 już 2089 uczniów, a w 1990 roku 2411 uczniów⁶⁶⁹.

Z pierwszych lat powojennych i lat pięćdziesiątych nie zachowały się materiały prezentujące ruch wędrowny ludności miasta. Pierwsze pełniejsze dane dotyczą dopiero połowy lat sześćdziesiątych. Sytuację w latach następnych ilustruje tabela 3.

Jak wynika z przytoczonych danych saldo ruchu wędrownego kształtowało się w tym okresie różnie. Minusowe saldo w latach osiemdziesiątych zostało zahamowane dopiero w roku 1990. W roku 1988 w ramach tych zmian aż 103 osoby wyjechały za granicę. Także różnie kształtował się ruch wędrowny w skali powiatu. W 1958

665 S. Stanisławski, Powstanie i działalność PPR w powiecie sławieńskim w latach 1945 - 1948. Słupsk 1978, s. 42.

666 Zgodnie z przepisami o Urzędach Stanu Cywilnego rejestrowały one zachodzące zdarzenia zgodnie z ich miejscem. Dlatego przykładowo urodzenia i zgony w Szpitalu w Sławnie rejestrowano w USC w Sławnie, mimo, że dotyczyły one także mieszkańców okolicznych wsi a nawet całego powiatu.

667 Statystyczna charakterystyka miast. Funkcje dominujące, Warszawa 1977. GUS. Statystyka Polski nr 85, s. 106-107.

668 AP Słupsk. Zespół Starostwo, sygn. 67 i 73. Sprawozdania statystyczne Starostwa za grudzień 1948 i lipiec 1949 roku;

669 Rocznik statystyczny województwa słupskiego 1976, 1981 i 1991, s. 245; 50 i 81.

roku saldo tego ruchu wynosiło +815 osób, w 1962 saldo wynosiło + 794, a w roku następnym tylko - 41, w 1970 saldo było ujemne i wynosiło - 492 osób ⁶⁷⁰.

Dla przybywającej ludności należało stworzyć właściwe warunki zamieszkania i zatrudnienia. Te bardzo trudne zadania stanęły przed tworzącymi się władzami polskimi. W dniu 3 maja 1945 roku przybyła do Sławna grupa operacyjna Pełnomocnika Rządu na obwód Sławno, licząca 35 osób. Wraz z napływem ludności polskiej tworzone dalsze organy administracji państwowej i samorządowej oraz niezbędne instytucje i urzędy. Pełnomocnik już w początkach maja powołał burmistrza miasta, którym został Władysław Buchelt, zastąpił on tymczasowego burmistrza powołanego przez władze radzieckie. Zorganizowano Urząd Miejski. W dniu 10 lutego 1946 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie⁶⁷¹. Delegatów do rady kierowały poszczególne partie i stronnictwa polityczne oraz organizacje społeczne i młodzieżowe.

Istniejąca w latach 1945 - 1949 dwutorowość: organy administracji państwowej i samorządu terytorialnego została zastąpiona zgodnie z ustawą z 20 marca 1945 roku organami władzy państwowej w postaci rad narodowych i ich prezydów. Rady miały kierować na swoim terenie całokształtem działalności gospodarczej, społeczno-kulturalnej, utrzymywać ład i porządek publiczny oraz troszczyć się o rozwój oświaty, kultury i ochrony zdrowia. Inauguracyjne posiedzenie nowej rady odbyło się 26 czerwca 1950 roku. Pierwsze wybory do rad narodowych odbyły się dopiero 5 grudnia 1954 roku. Kandydatów na radnych desygnowały partie i stronnictwa polityczne. Głosowano na listę Frontu Narodowego. Kolejne wybory do rad narodowych odbyły się w dniu 2 lutego 1958 roku a ich kompetencje rozszerzała ustawa z 25 stycznia 1958 roku.

TABELA 1

Ludność miasta Sławna w latach 1945 – 1990 według stanu na koniec roku

| lata | ogółem | w mężczyźni | tym kobiety |
|------|--------|----------------|----------------|
| 1945 | 4941 | 3010 | 2931 |
| 1946 | 4845 | 3012 | 2833 |
| 1947 | 4869 | 2157 | 2712 |
| 1948 | 5407 | 2620 | 2787 |
| 1949 | 5845 | 2800 | 3045 |
| 1950 | 5984 | 2856 | 3130 |
| 1955 | 7472 | - | - |
| 1960 | 8599 | 4193 | 4406 |
| 1964 | 9542 | 4713 | 4829 |
| 1965 | 9772 | 4804 | 4968 |
| 1967 | 9891 | 4836 | 5655 |
| 1970 | 10714 | 5198 | 5516 |
| 1971 | 11036 | 5351 | 5685 |
| 1973 | 11128 | 5458 | 5670 |

670 Rocznik statystyczny województwa koszalińskiego 1959, 1964 i 1970, s; 23, 30-31, 44.

671 AP Słupsk, zespół MRN. sygn. 2 Protokół z posiedzenia MRN w Sławnie z dnia 10 lipca 1946 roku.

| lata | ogółem | w mężczyźni | tym kobiety |
|-------------|---------------|------------------------|------------------------|
| 1975 | 11485 | 5550 | 5936 |
| 1976 | 11746 | 5698 | 6057 |
| 1977 | 11993 | 5834 | 6159 |
| 1979 | 12506 | 6054 | 6452 |
| 1980 | 12672 | 6120 | 6552 |
| 1983 | 13385 | 6422 | 6963 |
| 1984 | 13507 | 6481 | 7126 |
| 1986 | 13462 | 6519 | 6945 |
| 1988 | 13523 | 6554 | 6969 |
| 1990 | 13967 | 6690 | 7277 |

TABELA 2
**Urodzenia, małżeństwa i zgony zarejestrowane w Urzędzie Stanu Cywilnego
w Sławnie
w latach 1945-1990**

| Lata | Urodzenia | Małżeństwa | Zgony |
|-------------|------------------|-------------------|--------------|
| 1945 | 14 | 10 | 5 |
| 1946 | 79 | 55 | 23 |
| 1947 | 245 | 63 | 133 |
| 1948 | 377 | 62 | 128 |
| 1949 | 450 | 58 | 115 |
| 1950 | 614 | 82 | 175 |
| 1953 | 795 | 83 | 260 |
| 1952 | 862 | 142 | 214 |
| 1953 | 734 | 145 | 177 |
| 1954 | 876 | 134 | 191 |
| 1955 | 830 | 106 | 173 |
| 1956 | 1163 | 44 | 176 |
| 1957 | 1103 | 159 | 167 |
| 1958 | 1174 | 144 | 222 |
| 1959 | 1164 | 138 | 205 |
| 1960 | 1067 | 174 | 169 |
| 1961 | 980 | 150 | 202 |
| 1962 | 921 | 159 | 218 |
| 1963 | 830 | 143 | 163 |
| 1964 | 528 | 162 | 173 |
| 1965 | 681 | 137 | 149 |
| 1966 | 878 | 179 | 161 |
| 1967 | 951 | 178 | 181 |
| 1968 | 989 | 20 | 217 |
| 1969 | 1053 | 231 | 228 |
| 1970 | 1057 | 244 | 206 |

| Lata | Urodzenia | Małżeństwa | Zgony |
|------|-----------|------------|-------|
| 1971 | 1057 | 256 | 239 |
| 1972 | 941 | 251 | 180 |
| 1973 | 1126 | 216 | 180 |
| 1974 | 1141 | 247 | 186 |
| 1975 | 1216 | 210 | 203 |
| 1976 | 1222 | 227 | 203 |
| 1977 | 1233 | 226 | 236 |
| 1978 | 791 | 243 | 198 |
| 1979 | 1324 | 229 | 188 |
| 1980 | 1305 | 237 | 189 |
| 1985 | 1295 | 176 | 223 |
| 1990 | 732 | 200 | 244 |

TABELA 3
Ruch wędrówkowy ludności Sławna w latach 1960 - 1990

| Lata | Napływ | | | Odływ | | | Saldo |
|------|--------|---------|--------|--------|----------|---------|-------|
| | Ogółem | z miast | ze wsi | Ogółem | do miast | na wieś | |
| 1960 | 649 | 284 | 365 | 549 | 322 | 217 | + 100 |
| 1965 | 294 | 114 | 180 | 323 | 215 | 108 | - 29 |
| 1970 | 311 | 121 | 190 | 298 | 152 | 146 | + 13 |
| 1975 | 320 | 96 | 224 | 279 | 222 | 57 | -251 |
| 1977 | 455 | 186 | 269 | 372 | 289 | 83 | + 83 |
| 1979 | 534 | 127 | 406 | 416 | 234 | 182 | + 118 |
| 1980 | 355 | 108 | 247 | 388 | 236 | 152 | 33 |
| 1983 | 243 | 96 | 147 | 331 | 179 | 152 | - 88 |
| 1984 | 279 | 83 | 196 | 298 | 183 | 115 | -19 |
| 1986 | 211 | 73 | 138 | 255 | 155 | 100 | -44 |
| 1988 | 248 | 71 | 177 | 325 | 147 | 75 | - 77 |
| 1990 | 381 | 102 | 279 | 230 | 131 | 92 | + 151 |

Źródło: Statystyka miast i osiedli 1945 - 1965. Roczniki statystyczne województwa śląskiego za lata 1976 - 1991

Mimo rozszerzenia zakresu działania i kompetencji rad ich samodzielność była jednak ograniczona. Ograniczenie to wynikało z faktu, że budżet rady uwarunkowany był uzyskaniem dotacji władz nadrzędnych i istniejącym centralnym planowaniem. Wybory do rad odbyły się kolejno: 16 kwietnia 1961, 30 maja 1965, 1 czerwca 1969, 9 grudnia 1973, 21 marca 1976, 5 lutego 1978, 17 czerwca 1984, 19 stycznia 1988 roku i 27 maja 1990 roku już w oparciu o nową ordynację wyborczą. Jednocześnie w okresie lat 1958 - 1990 starano się nadać radom narodowym rolę właściwego gospodarza na swoim terenie. Podejmowane próby nowelizacji ustawy o radach narodowych w czerwcu 1963 roku, a następnie rozdzielenie funkcji wykonawczych od ustawodawczych przez powołanie od 1973 roku funkcji naczelników miast i gmin, nie przyniosły spodziewanych

rezultatów. Podstawową przyczyną był brak samodzielności finansowej rad. Dopiero przyjęcie ustawy o samorządzie terytorialnym w dniu 8 marca 1990 roku stwarzało nowe warunki do rozwijania samorządności lokalnej. Wybory 27 maja 1990 roku otwierały nową kartę polskiego samorządu terytorialnego, a nowa ordynacja wyborcza dawała gwarancję, że społeczeństwo mogło dokonywać wyboru radnych.

Rozwój miasta uzależniony był od napływu ludności i stworzenia społeczeństwu niezbędnych warunków jego rozwoju. Podstawowym zadaniem było zapewnienie mieszkań i sprawne funkcjonowanie instytucji gospodarki komunalnej. Zniszczenie miasta w pierwszych dniach po wojnie stwarzało bardzo duże trudności w zapewnieniu przybywającej ludności mieszkań. W pierwszych latach powojennych uzyskiwano mieszkania przede wszystkim drogą remontów istniejących budynków mieszkalnych. Rada Narodowa starała się zabezpieczyć niezbędne środki finansowe na te cele. Faktycznie zawsze brakowało środków na remonty kapitalne mieszkań i ich modernizację. Dodatkową trudnością był istniejący system rozdziału materiałów budowlanych i niezbędnych urządzeń. W latach pięćdziesiątych problem mieszkaniowy starano się rozwiązać przez zmniejszenie normy mieszkaniowej na 1 mieszkańca i zamiany niektórych biur na mieszkania. Uzyskiwane rezultaty nie rozwiązywały coraz bardziej trudnego problemu mieszkaniowego. Przykładowo w latach 1956 - 1958 złożono 1046 wniosków o przydział mieszkań, a załatwiono pozytywnie tylko 539, co stanowiło 51,5%. Podobnie problem kształtował się w kolejnych dziesięcioleciach. W 1973 roku złożono 365 wniosków a 145 komisja mieszkaniowa uznała jako bardzo pilne⁶⁷².

Sytuację mieszkaniową miasta mogło rozwiązać tylko szybkie budownictwo mieszkaniowe. Jednak pierwszy budynek mieszkalny z budownictwa komunalnego (rad narodowych) oddano w Sławnie dopiero w 1959 roku. W latach 1962 - 1965 oddano do użytku 240 mieszkań o 699 izbach⁶⁷³. W tym samym czasie rozpoczęto budownictwo mieszkań przez zakłady pracy. Pierwszy budynek z budownictwa zakładowego - Przedsiębiorstwa Budowlanego - oddano w Sławnie w 1961 roku. Mimo pewnego postępu sytuacja mieszkaniowa w mieście była nadal bardzo trudna. W celu złagodzenia istniejącej sytuacji założono w 1965 roku Spółdzielnię Mieszkaniową „Wybrzeże”, a jej prezesem został Józef Mirowski. Liczyła ona w 1966 roku 155 członków. Pierwszy budynek z budownictwa spółdzielczego oddano w Sławnie w 1967 roku. Był to budynek o 45 mieszkaniach. Budownictwo mieszkaniowe kontynuowano wówczas na osiedlu Armii Czerwonej (obecnie Gdańska). Druga połowa lat sześćdziesiątych przyniosła dalsze postępy w budownictwie mieszkaniowym w mieście. W latach 1971 -1975 wybudowano w Sławnie 205 mieszkań. Rekordowy był rok 1976, kiedy to oddano do użytku w mieście 128 mieszkań, w tym 18 z rad narodowych⁶⁷⁴. Podstawowym czynnikiem złagodzenia głodu mieszkaniowego był rozwój budownictwa spółdzielczego, mimo jego postępu wiele rodzin oczekiwało długie lata na własne mieszkanie. W latach 1978 - 1983 spółdzielczość mieszkaniowa zbudowała 355 mieszkań. Jednocześnie w budownictwie indywidualnym wybudowano 68 budynków. Średnio oddawano około 60 mieszkań rocznie w budownictwie spółdzielczym i 12 w budownictwie indywidualnym⁶⁷⁵.

672 Tamże zespół PMRN. sygn. 8112. Sprawozdanie z działalności PMRN w Sławnie od 1 stycznia 1955 roku do 29 listopada 1957 oraz sprawozdanie z działalności rady za lata 1958 - 1960.

673 Tamże; Sprawozdanie z działalności MRN za lata 1961 - 1964, Statystyka miast i osiedli... s. 160.

674 Archiwum MRN Sławno. Ocena działalności RMRN za lata 1973 - 1977

675 Na podstawie roczników statystycznych województwa śląskiego

Przeprowadzona w 1981 roku analiza zasobów mieszkaniowych miasta wykazała, że w 1981 roku miasto dysponowało 3418 mieszkaniami, w tym w budownictwie spółdzielczym 550 mieszkań⁶⁷⁶, w budownictwie rad narodowych - 1348 mieszkań i prywatnym (indywidualnym) - 1108. Z wymienionych mieszkań 506 było wybudowanych przed rokiem 1918; 1400 mieszkań to budownictwo lat 1918 - 1944, 926 mieszkań zostało wybudowanych od 1945 do 1975 i 586 po roku 1975. Z mieszkań wybudowanych do 1945 roku aż 907 to mieszkania w budownictwie indywidualnym. Stanowiło to prawie 82% tego budownictwa w całym mieście do 1981 roku.⁶⁷⁷

Istotnym problemem, który należało rozwiązać, to zapewnienie przybywającej ludności niezbędnych miejsc pracy. Poważne zniszczenia obiektów przemysłowych oraz ich zarządzanie przez wojska radzieckie utrudniały szybką odbudowę i podjęcie produkcji. Przekazywane zakłady przez wojska radzieckie były w poważnym stopniu zdewastowane. Strona polska prowadziła obliczenia strat poniesionych w wyniku eksploatacji zakładów przemysłowych przez stronę radziecką. Referat Przemysłu Starostwa Powiatowego dokonał w czerwcu 1946 szacunku strat i ocenił je na kwotę 555 mln zł. Ogółem do sierpnia 1946 roku do wojsk radzieckich należało w powiecie sławieńskim 18 gorzelnia, 3 cegielnie, 2 młeczarnie, tartak, fabryka przetworów mięsnych i rzeźnia. Władze radzieckie większości zakładów nie wykorzystywały do prowadzenia działalności produkcyjnej⁶⁷⁸.

Do końca 1946 roku zdołano przejąć od wojsk radzieckich około 20 zakładów przemysłowych różnych branż, w tym cegielnie, warsztaty mechaniczne, młyn, fabrykę konserw mięsnych, tartak i inne zakłady. W większości były to zakłady ze zdekompletowanymi urządzeniami, wymagające dość sporych nakładów inwestycyjnych w celu przywrócenia im właściwych zdolności produkcyjnych⁶⁷⁹.

W październiku 1946 roku w przemyśle państwowym było zatrudnionych w Sławnie 141 osób, a w Darłowie 102 osoby. W końcu 1947 roku na terenie powiatu działało 15 zakładów zatrudniających więcej niż 15 pracowników. W Sławnie najwięcej pracowników zatrudniały:

- Państwowe Warsztaty Samochodowe zatrudniające 16 pracowników
- Państwowa Stacja Traktorów zatrudniająca 32 pracowników
- Tartak Państwowy zatrudniający 36 pracowników
- Młeczarnia Powiatowa zatrudniająca 8 pracowników
- Stolarnia Mechaniczna (ul. Matejki) zatrudniająca 8 pracowników
- Gazownia i Wodociągi zatrudniające 10 pracowników
- Rozdzielnia Prądu zatrudniająca 20 pracowników⁶⁸⁰.

Kolejne miesiące i lata przyniosły stopniowy rozwój istniejącego przemysłu. Rolniczy charakter powiatu powodował, że w pierwszym okresie koncentrowano się na uruchomieniu zakładów służących przetwórstwu rolniczemu, w tym młynarstwu, gorzelnictwu i młeczarstwu. Istniejące zakłady borykały się z wieloma trudnościami,

676 AP Słupsk zespół PMRN. sygn. 12. Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Mieszkaniowej w Sławnie złożone na posiedzeniu MRN w dniu 16 grudnia 1966 roku.

677 Archiwum MRN. Stan gospodarki komunalnej miasta w 1981 roku przedstawiony na sesji rady w dniu 31 marca 1981 roku.

678 Z. Kawiński, Gospodarka powiatu sławieńskiego w latach 1945 - 1950. Słupsk 1982

679 AP. Słupsk, zespół Starostwo Powiatowe, sygn. 23. Sprawozdanie referatu przemysłu za rok 1946.

680 Z.. Kawiński, Gospodarka ..., s. 43

jak brak wykwalifikowanej kadry - dlatego w pierwszych latach zatrudniano wielu Niemców, braki materiałów i surowców oraz trudności uzyskania niezbędnego kredytu. Przykładowo Techniczna Obsługa Rolnictwa w Sławnie prowadząca naprawy maszyn rolniczych i ciągników miała bardzo duże trudności przy naprawie silników. Sytuacji nie poprawiło w tej dziedzinie utworzenie w 1949 roku Państwowego Ośrodka Maszynowego w Sławnie⁶⁸¹.

W tych warunkach istotne znaczenie dla zaspokojenia miejsc pracy miał rozwój handlu i rzemiosła. Już w maju 1945 zaczęto organizować zakłady rzemieślnicze, w tym fryzjerskie i fotograficzne. Do końca 1945 roku zarejestrowano 9 zakładów rzemieślniczych. Kolejne miesiące i dalszy napływ ludności polskiej powodował konieczność organizowania dalszych zakładów rzemieślniczych. Władze miejskie podjęły szereg działań zmierzających do poprawy funkcjonowania rzemiosła. W lutym 1946 roku zorganizowano szkolenie rzemieślników, prowadzono okresowe lustracje. W końcu 1947 roku w powiecie sławieńskim działały 154 warsztaty rzemieślnicze.⁶⁸²

Do pionierów rzemiosła należeli w Sławnie - Słowikowski, Balcerek, Stefan Król, Leon Piechowiak. W 1946 roku powołano Powiatowy Związek Cechów, na którego czele stanęli Lisowski, Kowalski i Zielka. W maju 1947 roku otwarto w Sławnie Dom Rzemiosła. W 1948 roku działało w mieście ponad 30 zakładów rzemieślniczych, 8 zakładów państwowych i 20 spółdzielczych⁶⁸³.

W 1948 roku zatrudnienie w mieście kształtowało się od 2455 osób pracujących w końcu marca do 2797 osób zatrudnionych w końcu roku, w tym było 88 rolników, 1015 robotników, 110 handlowców, 690 osób zatrudnionych w rzemiośle, 674 osoby to pracownicy umysłowi, 33 wolne zawody i 189 osób określono jako inne⁶⁸⁴.

Jednocześnie należy odnotować fakt, że miasto Sławno miało także w 1946 roku 64 rolników, powołano w mieście nawet sołtysa. Pierwszym sołtysem był J. Kostrzewiński. Uprawiali oni ponad 360 ha w 1946 i 542 ha gruntów rolnych w 1947 roku. W większości były to gospodarstwa od 2 do 10 ha (43)⁶⁸⁵.

W procesie odbudowy i stabilizacji życia społeczno-gospodarczego istotne znaczenie spełnił handel. W pierwszych latach zapewniał on zaopatrzenie ludności w podstawowe towary przemysłowe i artykuły spożywcze. Należy podkreślić fakt dużego zniszczenia lokali sklepowych, który oceniano w Sławnie i powiecie na 75% i był on największy ze wszystkich powiatów byłego woj. koszalińskiego⁶⁸⁶. Mimo istniejących trudności dynamika rozwoju handlu była w mieście duża. Już w 1947 władze miejskie oceniały stan placówek handlowych jako zadowalający, a zaopatrzenie ludności w podstawowe produkty żywnościowe jako w miarę dostateczne.⁶⁸⁷

W latach pięćdziesiątych działało na terenie miasta ponad 35 punktów sprzedaży różnej branży. Po przekształceniach własnościowych końca lat czterdziestych działalność tę prowadził w tej dziedzinie: Miejski Handel Detaliczny, Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Samopomoc Chłopska i Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska. Władze miasta starały się kontrolować i inspirować instytucje handlowe do poprawy

681 B. Gofryk, Społeczno-gospodarczy rozwój miasta Sławna w latach 1945-1978. Słupsk 1979, s. 132.

682 Z. Kawiński, Gospodarka ..., s. 45.

683 B. Gofryk, Społeczno-gospodarczy ..., s. 81.

684 AP Słupsk, zespół MRN, sygn. 18. Sprawozdanie Zarządu Miejskiego na I, II, III i IV kwartał 1948 roku.

685 B. Gofryk, Społeczno-gospodarczy ..., s. 81

686 Z. Kawiński, Gospodarka ..., s. 38

687 AP Słupsk, zespół MRN, sygn. 18, Sprawozdanie burmistrza na sesje rady w dniu 17 listopada 1947 r.

funkcjonowania placówek sklepowych. Systematycznie oceniano działalność tych placówek na sesjach rady.⁶⁸⁸

Lata sześćdziesiąte były okresem szybkiego rozwoju miasta i postępu społeczno-gospodarczego. Wiele problemów starano się rozwiązywać w okresie przygotowań do obchodów 650- lecia miasta. Podjęto wiele prac w ramach czynów społecznych, w tym szereg prac zmierzających do poprawy estetyki miasta, dbając o zieleńce i place miejskie. Miasto odnosiło także sukcesy w konkursie mistrza gospodarności.⁶⁸⁹

W 1970 roku udział Sławna w globalnej produkcji powiatu kształtował się na poziomie około 35 procent. Miasto dysponowało 82 punktami sprzedaży detalicznej, 7 zakładami gastronomicznymi. Poprawiało się zaopatrzenie ludności w wodę i gaz oraz stan ulic i chodników.⁶⁹⁰

W latach 1980-1990 nastąpiły zmiany w strukturze zatrudnienia w poszczególnych sektorach gospodarki narodowej. W 1980 roku w gospodarce uspołecznionej zatrudnionych było 5817 osób, w tym w sferze produkcji materialnej 4463. Pracowało 2865 kobiet, co stanowiło ponad 49 procent ogółu zatrudnionych. Natomiast w 1990 roku w jednostkach gospodarki państwowej, spółdzielczej i organizacjach społecznych było zatrudnionych w mieście 4503 osoby, w tym w sferze produkcji materialnej 3089 osób. Pracowały 2534 kobiety, co stanowiło prawie 54 procent ogółu pracujących⁶⁹¹.

W okresie od początku lat sześćdziesiątych podejmowano starania w celu zapewnienia nowych miejsc do pracy dla szybko rosnącej ludności miasta. W styczniu 1962 roku podjęły działalność Zakłady Drobiarskie, rozwijały się zakłady spółdzielcze - Spółdzielnia Pracy „Zjednoczenie”, Spółdzielnia Inwalidów „Przymorze”, Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Wielobranżowa, Spółdzielnia Ozdób Choinkowych, Spółdzielnia Mleczarska, Spółdzielnia „Sławianka”. W 1974 roku rozpoczęto budowę „Sławodrzewu”.

Zaprezentowane materiały ukazują tylko niektóre elementy zachodzących przemian społeczno-gospodarczych i ludnościowych miasta. Stanowią wstępny materiał do refleksji nad dokonaniem miasta w minionych latach. Na pełną ocenę minionych lat należy jednak jeszcze poczekać. Tylko perspektywa czasu pozwala na pełniejsze spojrzenie i zrozumienie ludzkich czynów, które stanowią przeszłość.

688 Tamże oraz materiały na sesje w dniu 29 listopada 1957 roku.

689 B. Gofryk, Społeczno-gospodarczy ..., s. 150 i dalsze.

690 Rocznik statystyczny powiatu Sławno. Sławno 1971, s. 37

691 Rocznik statystyczny woj. śląskiego 1981 i 1991. s. 28 i 48

Aneks 1

Burmistrzowie Sławna w latach 1945-1950 i od 1990

Władysław Buchelt 10 maja 1945 - 20 czerwca 1945
Antoni Łączyński 21 czerwca 1945 - 28 lutego 1949
Antoni Szymański 1 marca 1949 - 31 października 1949
Feliks Kocbus 1 listopada 1949 - 26 czerwca 1950
Wojciech Ludwikowski od 12 czerwca 1990

Naczelnicy miasta Sławna w latach 1973-1990

Zdzisław Kępa 1 stycznia 1973 - 21 października 1976
Piotr Ławrynówicz 21 października 1976 - 11 marca 1977
Karol Frątczak 11 marca 1977 - 25 marca 1979
Jan Borkowski 25 października 1979 - 30 listopada 1981
Tadeusz Zawora 30 listopada 1981 - 30 listopada 1983
Henryk Lompert 30 listopada 1983 - 26 maja 1990
Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie 1946 - 1950
Henryk Kostian 10 lutego 1946 - 28 lipca 1947
Wacław Badower 28 lipca 1947 - 26 czerwca 1950
Przewodniczący MRN w Sławnie w latach 1973 - 1990
Piotr Lipski 1 stycznia 1973 - 7 czerwca 1975
Leon Mirowski 7 czerwca 1975 - 21 października 1976,
Bolesław Malecha 21 października 1976 - 29 grudnia 1980
Adam Zimny 29 grudnia 1980 - 27 kwietnia 1990
V. Przewodniczący Rady Miejskiej
Jan Sroka od 5 czerwca 1990
VI Przewodniczący Prezydium MRN w Sławnie w latach 1950 - 1972
Feliks Kocbus 26 czerwca 1950 - 1 czerwca 1952
Kazimierz Jałowicz 5 grudnia 1952 - 25 lipca 1953
Andrzej Muszyński 25 lipca 1953 - 28 lipca 1954
Miroslaw Branda 27 września 1954 - 28 grudnia 1955
Mieczysław Błachnia 28 grudnia 1955 - 21 marca 1957
Bronisław Kowalski. 21 marca 1957 - 28 kwietnia 1961
Kazimierz Purczyński 28 kwietnia 1961 - 5 lipca 1962
Henryk Kaczmarek 26 października 1963 - 12 czerwca 1969
Wacław Kalinowski 12 czerwca 1969 - 4 lutego 1972
Sławoj Zawada 4 lutego 1972 - 31 grudnia 1972

Pierwodruk: Dorzecze, Nr 2, Sławno 1993, s. 26-37

STEFAN ŻURAWSKI

50 lat Rady Miejskiej w powojennym Sławnie

Zajęcie miasta 7 marca 1945 roku miasta przez wojska radzieckie otwierało nowy powojenny okres dziejów Sławna. W pierwszych miesiącach władze w mieście przejęła radziecka komendantura wojenna, która powołała także tymczasowego burmistrza miasta spośród ludności niemieckiej. Został nim mieszkający w Sławnie od 1918 roku Ukrainiec z Połtawy Peter Krusch, znany z wrogiego stosunku do Polaków.⁶⁹²

Przybycie w dniu 3 maja 1945 roku do Sławna pełnomocnika Rządu na obwód Sławno - Józefa Czerneckiego było początkiem przejmowania władzy w mieście. Choć oficjalnie przekazanie władzy dla J. Czerneckiego odbyło się już 5 maja 1945 roku, to faktycznie władza należała do komendanta wojennego miasta. Dopiero zmiana na stanowisku komendanta wojennego i powołanie na to stanowisko Borysa Jakowlewa Chodakowa umożliwiła w początkach czerwca faktyczne funkcjonowanie władzom polskim. Dopiero wówczas mianowani przez pełnomocnika sołtysi i burmistrzowie miast mogli przejąć władzę. Pierwszy burmistrz Sławna Władysław Buchelt z dużymi trudnościami objął władzę w mieście, gdyż dotychczasowy burmistrz P. Krusch odmówił przekazania posiadanych agend i majątku miasta.⁶⁹³ Faktycznie dopiero 6 czerwca 1945 roku można mówić o tworzeniu polskiej administracji miasta.

Podstawą prawną funkcjonowania władz polskich były ustawa KRN z 11 IX 1944 r. i dekret PKWN z 23 XI tegoż roku o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego.⁶⁹⁴ Na ziemiach zachodnich i północnych Polski władza należała do pełnomocników rządu, którzy powoływali wójtów i burmistrzów. Według ustawy z 23 III 1933 r. burmistrz był kierownikiem całej administracji i gospodarki miejskiej oraz zwierzchnikiem wszystkich pracowników miejskich i sprawował nadzór nad biurem zarządu miejskiego. W październiku 1945 roku przyjęto regulamin Zarządu Miejskiego w Sławnie.⁶⁹⁵

Proces tworzenia rad narodowych na ziemiach zachodnich i północnych przebiegał odmiennie niż na pozostałych terenach ziem polskich. Zgodnie z ustawą rady

692 S. Żurawski, *Administracja (w:) Dzieje Sławna. Praca zbiorowa pod red. J. Lindmajera. Słupsk 1994, s.316.*

693 S. Żurawski, Peter Krusch - tymczasowy burmistrz Sławna (marzec - 5 VI 1945) (w:) *Gazeta Sławieńska* Nr 2. Luty 1966

694 *Dziennik Ustaw* nr 3 z 1946 r.; *Dziennik Ustaw* nr 14 z 1944 r. poz. 74.

695 S. Żurawski, *Administracja (w:) Dzieje Sławna, s. 318*

tworzono w oparciu o delegowanie do jej składu swoich przedstawicieli przez instancje partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz rad niższego szczebla. Dlatego biuro KRN wydało w dniu 19 marca 1945 roku instrukcje w sprawie powoływania tymczasowych organów władzy na Ziemiach Odzyskanych, w której uzależniła tworzenie rady od zorganizowania się partii politycznych i organizacji społecznych oraz osiągnięcia odpowiedniego stanu zaludnienia ludnością polską. Jednocześnie podkreślano tymczasowość tak powoływanych rad.⁶⁹⁶ W Sławnie tymczasową radę doradczą miasta powołano we wrześniu 1945 roku. W jej skład weszli: Tadeusz Gabrysiewicz, Julian Kubiński - PPR, Władysław Lonatowski - Spółdzielnia Spożywców, Jakub Kowalenko - PPS, Franciszek Meyza - kupiectwo, Jan Sawka - kupiectwo, Marian Słowikowski - rzemiosło, Henryk Treczke - Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, Józef Ulatowski - SD i Bolesław Wojtczal - SD.⁶⁹⁷ Jej funkcjonowanie nie jest jednak bliżej znane.

Dopiero pismo okólne wojewody gdańskiego z września 1945 roku o trybie powoływania rad narodowych w powiatach włączonych 7 lipca tegoż roku do województwa gdańskiego przyspieszyło proces powoływania rad narodowych na terenie powiatu sławieńskiego. W oparciu o w/w okólnik zwrócono się do partii politycznych i organizacji społecznych o delegowanie przedstawicieli do powoływanych rad.⁶⁹⁸ Dopiero 10 listopada 1945 roku odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych, która ustaliła liczbę radnych dla rad miejskich oraz parytet dla poszczególnych partii i organizacji społecznych. Przyjęto, że miejska rada liczyć będzie 16 osób, z czego po 3 przedstawiciele delegują PPR, PPS i SL oraz związki zawodowe, po dwóch przedstawiciele - SD i spółdzielczość. Powyższą decyzję oprotestowało Stronnictwo Demokratyczne, które było liczącym się stronnictwem w mieście.⁶⁹⁹

W okresie od listopada 1945 do stycznia 1946 roku partie i organizacje społeczne delegowały swoich przedstawicieli do rady. Tryb ich delegowania był różny. Były to decyzje kierownictw poszczególnych partii i organizacji lub dokonywano tego na zebraniach. Tak odbyło się w organizacjach związkowych. Na zebraniu w dniu 19 listopada 1945 roku związku zawodowego kolejarzy, skarbowców i samorządowców dokonano wyboru 3 przedstawicieli do rady miejskiej.⁷⁰⁰

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie odbyło się w dniu 10 lutego 1946 roku. Uczestniczyło w nim 14 radnych, nieobecni byli Eugeniusz Nowak z OM TUR i Helena Szawłowska z SD. W posiedzeniu uczestniczyli: Władysław Buchelt ze związku zawodowego Pracowników Skarbowych, Józef Bińczyk - SL, Roman Dąbrowski - PPR, Józef Głowacki ze Związku Zawodowego Kolejarzy, Antoni Gorlach z PPS, Jan Karliński z SL, Franciszek Koprowski i Henryk Kostian z PPR, Tadeusz Łaszcz z SD, Jadwiga Lewandowska z PPS, Antoni May - SL, Stanisław Rzepecki

696 S. Łach, Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Zachodnim 1945-1950. Poznań-Słupsk 1978, s.202

697 Oddział Archiwum Państwowego w Słupsku (dalej OAP Sł-k). Zespół Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Sławnie (dalej: MRN i ZM), sygn. 2. Lista członków Rady Doradczej. Za powołaniem rady we wrześniu świadczą pisma PK PPS, PK SD i Rejonowej Spółdzielni Spożywców z 4 i 7 IX 1945 r.

698 Archiwum Państwowe w Szczecinie. Zespół Biuro Prezydzialne WRN, sygn. 394. Pismo okólne Wojewody Gdańskiego nr 22/2 z 18 IX 1945 r.

699 OAP Sł-k. Zespół Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Sławnie, sygn. 1. Protokół z posiedzenia Komisji Porozumiewawczej Międzypartyjnej z 10 XI 1945 odbytej w lokalu PK PPR.

700 Tamże, Zespół MRN i ZM, sygn.2. Protokół z zebrania związków zawodowych z dnia 19 XI 1945 r.

ze Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego, Henryk Treczke ze Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i Marian Ziółkiewicz z PPS.⁷⁰¹

Otwarcia obrad dokonał burmistrz miasta Antoni Łączyński, pełniący obowiązki od 10 sierpnia 1945 roku.⁷⁰² Kandydatury do prezydium rady zgłosiła Komisja Międzypartyjna. Przewodniczącym MRN wybrano H. Kostiana, wiceprzewodniczącym został J. Głowacki, a członkami prezydium - A. Gorlach, J. Bińczyk i S. Rzepecki. Delegatem do PRN wybrano H. Kostiana. Na kolejnym posiedzeniu w dniu 14 marca tegoż roku radni złożyli ślubowanie zgodnie z art. 9 ustawy o radach narodowych. „Ślubuję uroczyście, jako członek Rady Narodowej według najlepszego mego zrozumienia i zgodnie z sumieniem, rzetelnie pracować dla dobra Narodu Polskiego, stać na straży jego praw demokratycznych, czynić wszystko w miarę swoich sił i uzdolnień dla wzmocnienia niepodległości i pomyślności Rzeczypospolitej Polskiej”.⁷⁰³

W toku obrad rada wysłuchiwała sprawozdania burmistrza z dotychczasowej działalności Zarządu Miejskiego, dokonała wyboru Komisji Kontroli Społecznej z Antonim Gorlachem jako przewodniczącym oraz rozpatrzyła sprawę zwrotu dla miasta Elektrowni Miejskiej przekazanej przez Starostwo Powiatowe Związkowi Energetyków Ziemi Pomorskiej w Gdańsku-Wrzeszczu. W okresie 1946 roku rada odbyła 9 sesji, w toku których omawiano wszystkie najważniejsze problemy miasta. Omawiano problemy przedsiębiorstw miejskich, działalności Domu Kultury oraz zatwierdzono uchwały prezydium rady. Sesje rady odbywano zgodnie z ustawą raz w miesiącu, przy frekwencji od 11 do 15 osób.⁷⁰⁴

Na sesji w dniu 28 lipca 1947 roku dokonano zmian w składzie rady i jej prezydium. Po ustąpieniu H. Kostiana nowym przewodniczącym został Wacław Badower z PPR, funkcję wiceprzewodniczącego przejął A. Gorlach a członkami prezydium wybrano Bolesława Jarzmika z ZWM, Jana Brewińskiego z SL. Nowymi radnymi zostali także Franciszek Kajder z SL i Maria Bednarska z Ligi Kobiet.⁷⁰⁵

Z najważniejszych problemów będących przedmiotem prac rady były sprawy targowiska miejskiego, oświetlenia ulic, odgruzowywania miasta, zorganizowania Straży Pożarnej, Gimnazjum dla Pracujących i budżetu miasta. Na sesji w dniu 10 lutego 1947 roku rocznicę powołania rady uczczono odśpiewaniem „Roty”. Wniosek w tej sprawie zgłosił radny Stanisław Bambot.⁷⁰⁶ Skład rady według stanu z 30 sierpnia przedstawia załącznik 1. W jej skład wchodziło po 5 przedstawicieli PPR i PPS oraz 3 z SD i SL.

Kolejne zmiany w składzie rady dokonano w listopadzie 1948 roku; było to wynikiem zachodzących zmian w życiu społeczno-politycznym przed zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego. Na sesji rady 17 listopada 1948 roku ustąpili z rady. A. Gorlach, F. Koprowski, M. Bednarska, Fr. Kajder, J. Karliński i M. Ziółkiewicz. W ich miejsce powołano osoby ze środowiska robotniczego. Nowym wiceprzewodniczącym został Zygmunt Milczak - pracownik Elektrowni. Ustępującym radnym przewodniczący W. Badower złożył podziękowanie za aktywną działalność na rzecz miasta. Podobnie jak

701 Tamże, sygn. 3. Protokół z inauguracyjnej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie z 10 II 1946 r.

702 Tamże, sygn.20. Wykaz burmistrzów, wójtów i sołtysów z 10 VII 1947 r. podaje, że A. Łączyński objął urząd 10 VIII, natomiast w wykazie pracowników samorządowych Zarządu Miejskiego z 27 VIII 1946 r. (sygn. 19) wykazano, że A. Łączyński został mianowany burmistrzem 21 VI 1945 r.

703 Tamże, sygn. 3. Protokół z sesji MRN z 14 III 1946 r.

704 A. Gwiżdż, Z. Jarosz, W. Polkowski, Ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybór materiałów. Warszawa 1961, s. 46

705 OAP Sl-k. Zespół MRN i ZM Sławno, sygn.4. Protokół z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie z 28 VII 1947 r.

706 Tamże. Protokół z posiedzenia MRN w Sławnie z 10 II 1947 r.

w ubiegłych latach rada koncentrowała się na rozwiązywaniu problemów gospodarki miejskiej, poprawy funkcjonowania gazowni, wodociągów miejskich i usprawnień handlu.⁷⁰⁷

Przemiany polityczne i gospodarcze w Polsce po 1948 roku wpłynęły także na kierunek i zakres działania MRN. Rada obok problemów miasta podejmowała szereg działań politycznych. Na forum rady zajmowano się także problematyką realizacji zadań w zakresie uspołdzielczania wsi, współzawodnictwa pracy, budowy pomnika z okazji zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.⁷⁰⁸

Realizując leninowską koncepcję „cała władza w ręce rad” KRN uchwaliła w dniu 20 marca 1950 roku ustawę o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. W jej wyniku prezydium rad stały się organami wykonawczymi rad i organami administracji państwowej. Uległy likwidacji urzędy wojewodów, starostów, burmistrzów i wójtów. Ich miejsca zajęli przewodniczący prezydium danej rady.⁷⁰⁹ Nadal jednak rady pozostały organami władzy pochodzącymi z delegowania, a nie wyborów.

Zgodnie z ustawą ostatnie posiedzenia rad odbyły się w czerwcu 1950 roku. Ostatnia sesja MRN odbyła się 26 czerwca 1950 roku. Rada przyjęła rezygnację z mandatu radnego Wacława Badowera, Edwarda Borowskiego, Franciszka Balsama, Edwarda Janowskiego, Hilarego Radzywińskiego, Anny Rozbiewskiej, Tomasza Zająca i Tadeusza Zielińskiego. W ich miejsce powołano: Benedykta Budycha, Franciszka Czyżę, Zofię Grzeleńską, Jana Kociłowicza, Stanisława Kosierkiewicza, Franciszka Iwankowskiego, Bronisława Kruszelnickiego, Wacława Szczesika i Kazimierza Wykę. Dokonano także oceny działalności MRN za okres od lutego 1946 do czerwca 1950. W tym okresie odbyło się 51 sesji rady, na których omawiano wszystkie najbardziej istotne problemy miasta przy frekwencji od 70 do 90 procent.⁷¹⁰

Pierwsza sesja MRN w oparciu o ustawę marcową 1950 roku odbyła się również 26 czerwca 1950 roku z udziałem przedstawicieli partii i stronnictw politycznych i przedstawicieli zakładów pracy. Przewodniczącym prezydium MRN wybrano dotychczasowego burmistrza miasta Feliksa Kocbusa, wiceprzewodniczącym został Jan Czyżewski, sekretarzem - dotychczasowy sekretarz Zarządu Miasta - Aleksander Jasiński, a członkami prezydium Antoni Łukomski i Kazimiera Stypułowa. W sesji uczestniczyło 11 z 16 radnych przy udziale 125 osób zaproszonych gości.⁷¹¹

Na kolejnej sesji rady w dniu 19 lipca tegoż roku dokonano wyboru komisji rady. Powołano komisję: zdrowia, pracy i pomocy społecznej - przewodniczący Stanisław Kosierkiewicz; gospodarki drogowej - przew. Jan Kociłowicz; budżetowo-finansową - przew. Kazimierz Sowoćrał; oświaty i kultury - przew. Bronisław Kruszelnicki, urzędzeń i osiedli - przew. Kazimierz Czyż; mieszkaniową - przew. Wacław Szczesik i walki z analfabetyzmem - przew. Feliks Kocbus.⁷¹² Skład osobowy rady z lipca 1950 ukazuje załącznik 2.

707 Tamże. Protokół posiedzenia MRN w Sławnie z 17 XI 1948 r.

Powołano: Tołoczyński Leonard, Furman Władysław, Bartków Władysław, Zieliński Tadeusz, Herman Zygmunt, Milczak Zygmunt, Zajac Tadeusz i Aszenberg Edward.

708 Tamże, sygn. 17. Sprawozdanie z działalności MRN w Sławnie od 1 I 1948 do 30 X 1948 r.

709 S. Zawadzki, J. Chwistek, Rady narodowe w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Warszawa 1981, s. 25.

710 OAP Śl-k. Zespół MRN i ZM Sławno, sygn. 6. Protokół z posiedzenia MRN w Sławnie z 26 VI 1950 r.

711 OAP Śl-k. Zespół Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie (dalej PMRN Sławno), sygn. 4. Protokół z sesji MRN w Sławnie odbytej 26 VI 1950 r. (nowej kadencji).

712 Tamże. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 19 VII 1950 r.

W okresie kadencji rady do listopada 1954 roku na sesjach rady podejmowano wszystkie najważniejsze problemy życia miasta. Dokonywano oceny działalności przedsiębiorstw miejskich, sprawy rozwoju oświaty, kultury, służby zdrowia i funkcjonowania handlu. Jednocześnie zgodnie z ówczesną sytuacją społeczno - polityczną na sesjach rady podejmowano problemy polityczne. Przyjęto m.in. rezolucję potępiającą wojnę w Korei, dyskutowano nad projektem konstytucji, wiosennej i jesiennej akcji siewnej, realizacji uchwał plenarnych KC PZPR.

Podstawowym czynnikiem osłabiającym działalność rady były częste zmiany w składzie osobowym samej rady jak i jej prezydium. Nie zawsze prezydium działało w pełnym składzie osobowym. Jaskrawym przykładem trudnej sytuacji w prezydium była sytuacja z 1952 roku, kiedy po odwołaniu z funkcji przewodniczącego Kazimierza Jałowca 5 grudnia 1952 roku, nowego przewodniczącego rada wybrała dopiero 25 lipca 1953 roku. Podobna była sytuacja ze stanowiskiem sekretarza prezydium, po przejściu Aleksandra Jasińskiego do pracy w PWRN w Koszalinie.⁷¹³

W tym okresie częste były zmiany w składzie osobowym rady, której skład został zwiększony do 24 osób. Na sesji w dniu 27 kwietnia 1953 roku odwołano ze składu rady Władysława Furmana, Zygmunta Hermana, Stanisława Bambota i Zofię Grzełońską. W ich miejsce powołano Stanisława Galińskiego, Józefa Drygalskiego, Franciszka Siemińskiego, Kazimierza Kowalskiego, Jadwigę Żakowicz, Mieczysława Slifirskiego, Władysława Bronisza, Andrzeja Dziecielskiego, Alfonsa Stanisławskiego, Franciszka Czyżewskiego, Stanisława Lacowicza i Jana Gierułę. Z funkcji wiceprzewodniczącego odwołano Jana Czyżewskiego, a jego miejsce zajął Józef Gajczyk.⁷¹⁴ Skład osobowy rady w lutym 1954 r. przedstawia załącznik 4.

W tym okresie dokonano kolejnych zmian na stanowisku przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego prezydium. Na sesji w dniu 28 lipca 1953 roku odwołano z funkcji przewodniczącego Kazimierza Jałowca, a powołano Andrzeja Muszyńskiego. Już jednak na sesji w dniu 28 lipca 1954 roku odwołano A. Muszyńskiego i powołano na kolejnej sesji w dniu 27 września 1954 roku Mirosława Barandę.⁷¹⁵

Zgodnie z Konstytucją z 22 lipca 1952 roku należało przeprowadzić wybory do rad narodowych. Odbyły się one 5 grudnia 1954 roku. Mieszkańcy Sławna wybierali 35 radnych i 10 zastępców. Skład osobowy rady przedstawia załącznik 6. W nowej radzie znalazło się aż 26 członków PZPR i tylko po jednym przedstawicielu SD i ZSL oraz 7 bezpartyjnych. Na pierwszej sesji rady w dniu 20 grudnia 1954 roku dokonano wyboru prezydium. Przewodniczącym został Mirosław Baranda (spoza rady), zastępcą został Wincenty Grenda, sekretarzem Bronisław Kowalski, a członkami prezydium - Jerzy Malinowski, Kazimierz Żydowski, Włodzimierz Michałowski i Zenobia Kuczala.⁷¹⁶ W toku kadencji następowały zmiany w składzie prezydium. Już w dniu 18 sierpnia odwołano z funkcji z-cy przewodniczącego Stanisława Hałaburę, który tę funkcję sprawował od 25 lutego tegoż roku. Na sesji w dniu 28 grudnia 1955 roku odwołano M. Barandę. Nowym przewodniczącym został Mieczysław Błachnia, który tą funkcję pełnił do 21 marca 1957 roku, kiedy zastąpił go na tym stanowisku Bronisław Kowalski. Na se-

713 Tamże, sygn.5. Protokoły z sesji MRN w Sławnie z 25 VI 1953 r.

714 Tamże. Protokół z sesji MRN z 9 XII 1952 r. Wybrany na sesji 7 VIII na stanowisku sekretarza Kazimierz Kowalski zrezygnował z funkcji w dniu następnym. Sekretarza wybrano dopiero 28 III 1953 r. Została nim Leokadia Dobrowolska.

715 Tamże, sygn .6. Protokoły z sesji MRN z 28 VII 1953, 28 VII 1954 i 27 IX 1954 r.

716 Tamże. Protokół Komisji Matki i sesji MRN w Sławnie z 20 XII 1954 r. Protokół z sesji nie zachował się w archiwum.

sji 28 grudnia 1955 roku odwołano Wincentego Grendę, a powołano Jana Piątka. Na sesji 28 stycznia 1956 roku nowym sekretarzem prezydium został Leon Mirowski.⁷¹⁷

Kadencja Rady przypadła na okres poważnych zmian społeczno-politycznych w kraju, co znalazło pełne odbicie w sytuacji społeczno-gospodarczej miasta. Tematem sesji rady były problemy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, poprawy zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i towary przemysłowe, budżetu miasta, realizacji dostaw obowiązkowych, poprawy estetyki miasta, oceny działalności placówek handlowych i usługowych oraz przedsiębiorstw komunalnych i poprawy warunków pracy szkół i placówek kulturalnych. Ogółem w kadencji 1955-1957 odbyło się 27 sesji rady, w tym 4 uroczyste. Słabiej natomiast działały komisje rady, które w okresie kadencji odbyły po kilka posiedzeń.⁷¹⁸

25 stycznia 1958 roku Sejm uchwalił nową ustawę o radach narodowych. Celem nowej ustawy było utrwalenie i rozszerzenie decentralizacji państwa polegającej na przekazywaniu zadań i uprawnień radom narodowym i ich organom przez rady wyższego szczebla. Przyznawała ona szersze uprawnienia radom i komisjom rad narodowych. Jednocześnie regulowała zadania samorządu mieszkańców w postaci komitetów blokowych, osiedlowych, jako stałą reprezentację mieszkańców.⁷¹⁹ Ustawa stwierdzała, że w miastach nie stanowiących powiatów nie powołuje się sekretarza prezydium.

2 lutego 1958 roku odbyły się wybory do rad narodowych. Wybrano 40 radnych, z tego 20 było członkami PZPR, po 4 ZSL i SD oraz 12 bezpartyjnych. Na pierwszej sesji nowej rady w dniu 14 lutego 1958 roku wybrano prezydium rady. Przewodniczącym został Bronisław Kowalski, zastępcą przewodniczącego Zbigniew Majewski, a członkami prezydium - Stanisław Górski, Roman Lachowicz i Edward Wągrowski. Dokonano wyboru komisji. Przewodniczącym komisji finansów i budżetu został Stefan Cierniak, komisji mandatowej - Mikołaj Tomaszewski, komisji budownictwa, gospodarki komunalnej i ochrony porządku publicznego - Waław Sławek, komisji oświaty i kultury - Jerzy Malinowski, zdrowia i opieki społecznej - Jan Pobol i komisji rolnej - Czesław Dzieweczyński. Jednak na sesji rady w dniu 25 marca powołano odrębną komisję bezpieczeństwa i porządku publicznego pod przewodnictwem Mikołaja Tomaszewskiego.⁷²⁰

W okresie kadencji 1958-1960 nastąpiły tylko niewielkie zmiany w składzie prezydium. Na sesji rady 22 stycznia 1960 roku odwołano z funkcji zastępcy przewodniczącego Zbigniewa Majewskiego w związku z wyborem na członka prezydium rady powiatowej. Funkcję tą powierzono Romanowi Lachowiczowi, a członkiem prezydium wybrano Danutę Mikołajewską. Jednocześnie Edwarda Wągrowskiego zastąpił Bronisław Kapała. Rada podejmowała, podobnie jak w poprzednich kadencjach, problemy estetyki miasta, budownictwa mieszkaniowego i remontów mieszkań, stanu dróg i ulic, problemy ładu, porządku i bezpieczeństwa, oświaty i kultury. Starano się rozwiązywać trudne problemy miasta zwłaszcza w zakresie poprawy warunków działalności szkolnictwa, ochrony zdrowia i budownictwa mieszkaniowego. Sprawniej działały prezy-

717 Tamże, sygn .6-8. Protokoły z sesji MRN w Sławnie.

718 Tamże, sygn.8. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 29 XI 1954 r., na której omówiono sprawozdanie z działalności MRN za czas kadencji - od 1 I 1955 do 29 XI 1957.

719 Informator działacza Rady Narodowej pod red. Zygmunta Zella. Warszawa 1978, s. 228 i następne.

720 OAP Sł-k. Zespół PMRN Sławno, sygn. 9. Protokół z I sesji MRN w Sławnie z 14 II 1958 r.

dium rady i komisje. Prezydium odbyło 131 posiedzeń, na których podjęto 118 uchwał. Komisje odbyły średnio po 18 posiedzeń i kilkanaście kontroli. Powołano komitety osiedlowe. Rada starała się swoje działania łączyć z działalnością MK Frontu Jedności Narodu.⁷²¹

Kolejna kadencja rad narodowych rozpoczęła się wyborami do Sejmu i rad narodowych z dnia 16 kwietnia 1961 roku. Kampania wyborcza prowadzona łącznie z wyborami sejmowymi pod patronatem FJN przyniosła wiele postulatów zgłaszanych przez mieszkańców miasta, dotyczyły one przede wszystkim kierunków rozwoju miasta, budownictwa mieszkaniowego, oświaty oraz kultury, wypoczynku i sprawniejszego funkcjonowania handlu i usług.

Inauguracyjne posiedzenie rady odbyło się 28 kwietnia 1961 roku. Rada liczyła 30 osób. Skład osobowy rady przedstawia załącznik 7. Przewodniczącym Rady został Kazimierz Purczyński (spoza Rady), zastępcą przewodniczącego - Stanisław Karwowski, a członkami Prezydium Bronisław Kapała, Stanisław Górski, Danuta Mikołajewska. Nie wybrano ponownie na przewodniczącego Bronisława Kowalskiego. Przewodniczącymi Komisji zostali: zdrowia i opieki społecznej - Danuta Mikołajewska, oświaty - Bronisław Kapała, rolnej - Bronisław Kowalski, finansowej - Stefan Cierniak, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej - Stanisław Górski, porządku i bezpieczeństwa publicznego - Stanisław Karwowski i mandatowej - Mikołaj Tomaszewski. Komisje liczyły średnio po 2-3 radnych i 4-5 osób spoza Rady.⁷²²

W czasie wymienionej kadencji nastąpiły zmiany na stanowisku przewodniczącego prezydium. Na sesji rady w dniu 5 lipca 1962 roku odwołano Kazimierza Purczyńskiego, a nowym przewodniczącym został Henryk Kaczmarek, który pełnił tę funkcję do 26 października 1963 roku. Kolejnym przewodniczącym prezydium został Lucjan Kozaczek. Rezygnacja z funkcji przewodniczącego H. Kaczmarka spowodowana stanowiskiem egzekutywy KP PZPR wywołała burzliwą dyskusję. Ostatecznie odwołano H. Kaczmarka tylko nieznaczną liczbą głosów.⁷²³

W okresie kadencji Rada odbyła 27 sesji, a prezydium 65 posiedzeń, na których podejmowano niemal wszystkie najważniejsze sprawy miasta i jego mieszkańców, od problemów zatrudnienia, estetyki miasta, jego stanu sanitarnego, po przygotowania do sezonu letniego - turystycznego i spraw rolnictwa. Nadal najważniejszym problemem do rozwiązania była kwestia budownictwa mieszkaniowego, poprawa zaopatrzenia ludności w wodę i gaz. Podejmowano już wówczas problem oczyszczania ścieków miejskich oraz poprawy warunków w zakresie ochrony środowiska naturalnego, w tym właściwej konserwacji i utrzymania zieleńców miejskich.⁷²⁴

W dniu 30 maja 1965 roku odbyły się kolejne wybory do rad narodowych. Wybrano 30 radnych, w tym 16 członków PZPR, po 4 członków ZSL i SD. Przewodniczącym prezydium MRN wybrano ponownie L. Kozaczka, wiceprzewodniczącym został Romuald Biała, a członkami prezydium - Stanisław Górski, Bronisław Kapała, Danuta Mikołajewska. Powołano 8 komisji problemowych. Komisji Mandatowej przewodniczył Romuald Biała, komisji planowania gospodarczego, budżetu i finansów - Stefan Cierniak,

721 Tamże, sygn. 12. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 30 I 1961 r. Działalność MRN w Sławnie w latach 1958-1960

722 Tamże. Protokół z sesji inauguracyjnej MRN w Sławnie z 28 IV 1961 r.

723 Tamże, sygn. 14. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 26 X 1963 r. Za przyjęciem rezygnacji głosowało 8 radnych, przeciw 6 i jedna osoba wstrzymała się od głosu.

724 Tamże, sygn. 15. Sprawozdanie MRN w Sławnie za okres kadencji 1961-1964.

komisji ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego - Edward Gwizdała, komisji budownictwa i gospodarki komunalnej - Mirosław Nikiel, handlu i zaopatrzenia ludności - Stanisław Górski, oświaty i kultury - Henryk Ratajczyk, rolnictwa - Kazimierz Gabryszak, zdrowia, zatrudnienia i pomocy społecznej - Kazimierz Fronc. Stałym przewodniczącym obrad sesji został Bronisław Kapała, a sekretarzem Helena Miłaszewicz.⁷²⁵

W okresie kadencji rada odbyła 26 sesji, na których omawiano sprawy planu gospodarczego i finansów (kilkakrotnie), oświaty i przygotowania szkół do nowego sezonu, handlu i zaopatrzenia ludności, stanu sanitarnego, rolnictwa i ogródków działkowych, działalności przedsiębiorstw miejskich, poprawy zaopatrzenia ludności w wodę oraz stanu porządku publicznego. Wiele miejsca poświęcano przygotowaniom do obchodów 650- lecia nadania Sławnu praw miejskich. Do udziału w sesjach zapraszano obok radnych także działacze komitetów blokowych i przedstawiciele zakładów pracy. Systematycznie również informowano radę o pracach prezydium i realizowaniu przyjętych w czasie kampanii wyborczej wniosków i postulatów. W posiedzeniach MRN uczestniczyli także członkowie MK FJN⁷²⁶ Prezydium odbyło 68 posiedzeń i przyjęło 39 uchwał problemowych. W toku kadencji nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego prezydium. Na sesji w dniu 28 sierpnia po ustąpieniu L. Kazaczka wybrano Wacława Kalinowskiego.⁷²⁷

Kolejne wybory do rady odbyły się 1 czerwca 1969 roku. Wybrano 30 radnych. Ich skład przedstawia załącznik 9. Pierwsza sesja nowej Rady odbyła się 12 czerwca 1969 roku. Przewodniczącym prezydium wybrano ponownie W. Kalinowskiego, wiceprzewodniczącym został Marian Gawinek, sekretarzem Sławoj Zawada, a członkami prezydium - Stanisław Górski, Jarosława Lachnik i Józef Mirowski. Przewodniczącymi komisji zostali: mandatowej - R. Biała, ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego - E. Gwizdała, budownictwa i gospodarki komunalnej - Feliks Windak, handlu i zaopatrzenia - Jan Źuchliński, oświaty i kultury - Marian Gawinek, zdrowia, zatrudnienia i pomocy społecznej - Jadwiga Michalska i rolnictwa - Kazimierz Rybak.⁷²⁸ W toku kadencji dwukrotnie nastąpiły zmiany na stanowisku przewodniczącego prezydium. Na sesji 4 lutego 1972 roku nowym przewodniczącym został Sławoj Zawada, a nowym sekretarzem w dniu 19 lutego tego roku została Leonarda Niderla.⁷²⁹ Natomiast na sesji 27 września 1973 roku przewodniczącym wybrano Zdzisława Kępę.⁷³⁰

W okresie kadencji odbyło się 33 sesji, przy średniej frekwencji ponad 70%. Podjęto 62 uchwały i zgłoszono 29 interpelacji i 72 wnioski. Komisje odbyły 202 posiedzenia: przeprowadziły 149 kontroli zakładów pracy i instytucji. Prezydium MRN odbyło 87 posiedzeń i podjęło 146 uchwał.

Przedmiotem obrad sesyjnych były problemy corocznych planów społeczno-gospodarczych i budżetu miasta, działalność placówek handlowych, sprawy rzemiosła i usług, rozwoju kultury i sportu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, budownictwa mieszkaniowego, stanu porządku i ładu, poprawy zaopatrzenia ludności w wodę, poprawy opieki zdrowotnej. Stałym punktem sesji były interpelacje radnych,

725 Tamże, sygn. 16. Protokół z inauguracyjnej sesji MRN w Sławnie z 10 VI 1965 34.

726 Tamże, sygn. 20. Sprawozdanie z działalności MRN w Sławnie przedstawione na sesji rady w dniu 31 III 1969 r.

727 Dzieje Sławna... s.332

728 OAP Sł-k. Zespół PMRN Sławno., sygn. 20. Protokół z inauguracyjnej sesji MRN w Sławnie z 12 VI 1969 r. Kandydowało 42 osoby. Frekwencja wyborcza 99,5%. Głosowało 6115 osób.

729 Tamże, sygn. 22. Protokoły z sesji MRN w Sławnie z 4 i 19 II 1972 r.

730 Tamże, sygn. 23. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 27 IX 1973 r

informacje o pracy prezydium rady i okresowe sprawozdania z realizacji programu wyborczego.⁷³¹

22 listopada 1973 roku Sejm przyjął ustawę o zmianie Konstytucji PRL oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Ustawa oddzielała funkcje ustawodawcze od wykonawczych rad. W miejsce prezydiów rad jako organów administracji państwowej obowiązki te przejmowali naczelnicy gmin, miast, prezydenci miast i wojewodowie. Prezydium rady stało się wewnętrznym organem rady. Problemy te szczegółowo regulowały rozporządzenia Rady Ministrów z 23 XI 1973 roku w sprawie praw i obowiązków terenowych organów administracji państwowej oraz szczegółowych zasad wykonywania koordynacji przez terenowe organy administracji.⁷³² Jednocześnie zgodnie z uchwałami I Konferencji Partyjnej z 22-23 X 1973 roku łączono funkcje przewodniczącego rady z funkcją I sekretarza komitetu PZPR. W kwietniu 1972 roku Sejm przedłużył kadencję rad do 30 XI 1973 r.⁷³³

9 grudnia 1973 roku odbyły się wybory do rad narodowych stopnia podstawowego. Wybrano 40 radnych. Imienny skład rady ukazuje załącznik 10. Na inauguracyjnej sesji 20 XII 1973 roku przewodniczącym MRN wybrano Piotra Lipskiego, a wiceprzewodniczącymi Wacława Czakowskiego i Stanisława Grabowskiego. Zaopiniowano także kandydaturę Zdzisława Kępy na naczelnika miasta. Powołano 4 komisje problemowe: komisję rozwoju gospodarczego, handlu i usług - przewodnicząca Albina Krzaczkowska; gospodarki komunalnej i mieszkaniowej - przewodniczący Roman Lachowicz; oświaty, kultury i wychowania młodzieży - przewodnicząca Elżbieta Bronowicka; oraz ładu i porządku publicznego - przewodniczący Jerzy Klimkiewicz.⁷³⁴ Zgodnie z przeprowadzoną nowelizacją przewodniczący komisji wchodził w skład prezydium rady.

W toku kadencji następowała dwukrotnie zmiana na stanowisku przewodniczącego rady. Na sesji 7 VI 1975 r. po ustąpieniu P. Lipskiego, przewodniczącym został Leon Mirowski. P. Lipski został wiceprzewodniczącym rady (trzecim).⁷³⁵ 21 X 1976 roku w miejsce L. Mirowskiego powołano Bolesława Malechę oraz zaopiniowano kandydaturę nowego naczelnika miasta. Został nim Piotr Ławrynowicz, którego 11 III 1977 roku zastąpił Karol Frątczak.⁷³⁶ Jednocześnie w toku kadencji zwiększyła się liczba radnych. Po likwidacji powiatów zgodnie z ustawą Sejmu o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa z 28 V 1975 roku część radnych rady powiatowej została włączona do miejskiej rady narodowej, część weszła w skład nowotworzonych wojewódzkich rad narodowych. Radnymi MRN zostali: Paweł Blum, Witold Husar, Zdzisław Filak, Zdzisław Kwaśniewski, Marian Morytko, Elżbieta Stojewska, Michał Szachnowski, Józef Ulatowski, Kazimierz Wegner i Wilhelm Witaszek.⁷³⁷

W okresie kadencji od grudnia 1973 do stycznia 1978 rada odbyła 20 sesji roboczych, na których podjęto 55 uchwał. Sesje rady łączono z posiedzeniami plenarnymi KM PZPR i MK FJN. Przedmiotem obrad były problemy corocznych planów społecz-

731 Tamże. Sprawozdania z działalności MRN w Sławnie za lata 1969-1973 przedstawione na sesji w dniu 27 IX 1973 r. Sesje rady łączono z posiedzeniami MK FJN i niektóre z plenami KM PZPR. Frekwencja na sesjach wynosiła 70%.

732 Dawidowicz W. Zarys ustroju organów administracji terytorialnej w Polsce. Warszawa 1978, s.46 i następne.

733 Dziennik Ustaw nr 12 z 18 IV 1973 r. poz. 87. Uchwały I Konferencji Partyjnej PZPR. Warszawa 1972, s.42.

734 OAP SI-k. Materiały nieuporządkowane. Tymczasowa sygn.1/4. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 20 XII 1973 r.

735 Tamże, sygn. 1/6. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 7 VI 1975 r.

736 Tamże, sygn. 1/7. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 21 X 1976 r. sygn. 1/8. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 11 III 1977 r.

737 Tamże, sygn. 1/6. Protokół z sesji MRN z 18 VIII 1975 r.

no-gospodarczych miasta, budżetu, zagadnień oświaty, kultury, służby zdrowia, funkcjonowania handlu, gospodarki komunalnej, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, problemy zatrudnienia i rozwoju rolnictwa. Systematycznie wysłuchiowano sprawozdań naczelnika miasta z działalności Urzędu Miejskiego. W omawianym okresie prezydium odbyło 32 posiedzenia, na których podjęto 57 uchwał dotyczących działalności placówek handlowych, kulturalnych, zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe i artykuły spożywcze.⁷³⁸

Wyborów kolejnej rady dokonano 5 lutego 1978 roku. Wybrano 45 radnych, w tym tylko 21 członków PZPR. Imienny skład rady przedstawia załącznik 11. Pierwsze posiedzenie nowej rady odbyło się 14 II 1978 r. Przewodniczącym rady został ponownie Bolesław Malecha, wiceprzewodniczącymi: Zdzisław Filak i Kazimierz Wegner. Powołano 4 stałe komisje. Przewodniczącymi komisji zostali: Stanisław Grzegorzczak – komisji rozwoju gospodarczego i zaopatrzenia ludności, Franciszka Stokowska - komisji gospodarki miejskiej i rolnictwa, Adam Zimny - komisji wychowania, oświaty, kultury i spraw społecznych, Józef Jaskuła - komisji przestrzegania prawa i porządku publicznego.⁷³⁹

Na sesji rady 26 X 1978 roku dokonano zmiany na stanowisku wiceprzewodniczącego rady, po rezygnacji K. Wegnera wybrano Zygmunta Koperskiego.⁷⁴⁰ W czasie kadencji rada dwukrotnie opiniowała kandydata na stanowisko naczelnika miasta. Na sesji 27 X 1979 roku akceptowano kandydaturę Jana Borkowskiego, a na sesji 30 XI 1981 roku kandydaturę Tadeusza Zawory. Kolejna zmiana naczelnika odbyła się na sesji 30 XI 1983 roku, kiedy to zaopiniowano kandydaturę Henryka Lomperta.⁷⁴¹

Kadencja rady przypadła na okres poważnych zmian społeczno-politycznych w kraju, zapoczątkowanych wydarzeniami na Wybrzeżu i podpisaniem porozumień społecznych w Szczecinie i Gdańsku. Przeobrażenia tego okresu spowodowały również zmiany w systemie funkcjonowania rad narodowych i konieczności zmiany ustawy o radach. Znalazło to częściowe odzwierciedlenie w uchwaleniu 20 lipca 1983 roku nowej ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.

Przemiany sierpniowe 1980 roku spowodowały, że zrezygnowano pod presją opinii publicznej z łączenia funkcji I sekretarza PZPR ze stanowiskiem przewodniczącego rady narodowej.⁷⁴²

29 XII 1980 roku na sesji rady zrezygnował z funkcji przewodniczącego rady B. Malecha, nowym przewodniczącym został Adam Zimny. Działalność rady została ograniczona po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku. Kolejna sesja rady odbyła się dopiero 30 IV 1982 roku. Jednocześnie przedłużono kadencję rady do czerwca 1984 roku.⁷⁴³

W toku kadencji nastąpiły duże zmiany w składzie osobowym rady. Z 45 radnych pozostało do końca kadencji 31 osób. Dokooptowano do składu rady 8 członków. Frekwencja na sesjach kształtowała się w granicach 80% do roku 1980 i około 70%

738 Tamże, sygn. 1/8. Sprawozdanie z działalności MRN i jej organów za okres kadencji 1973-1977.

739 . Tamże, sygn. 1/9. Protokół z inauguracyjnej sesji rady miasta w dniu 14 II 1978 r. Komisje liczyły po 12 osób.

740 Tamże. Protokół z sesji MRN z 26 X 1978 r

741 Tamże, sygn. 1/10. Protokół z sesji MRN z 27 X 1979 r. Pełnił on obowiązki naczelnika od 1 X z polecenia Wojewody Słupskiego; sygn. 1/12. Protokół z 30 XI 1981 r. z sesji MRN w Sławnie; sygn. 1/14. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 30 XI 1983 r.

742 Szczególnie ostro problem ten akcentowała NSZZ „Solidarność. Uchwała VI Plenum KC PZPR z 4 X 1980 r. „Trybuna Ludu” z 5 X 1980 r. nr 237.

743 OAP Sł-k. Materiały nieuporządkowane. Zespół MRN i UM. sygn.1/11. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 29 XII 1980 r.; sygn. 1/13. Protokół z sesji MRN w Sławnie z 30 IV 1982 r.

po roku 1981. W okresie ponad 6- letniej kadencji rada odbyła 41 sesji, w tym 33 robocze. Najwięcej czasu poświęcano problemom budżetu miasta i jego realizacji, gdyż aż siedmiokrotnie omawiano budżet i plan społeczno-gospodarczy, a 12 razy omawiano jego realizację. Wiele miejsca w pracach rady zajmowały problemy ładu i porządku publicznego i estetycznego stanu miasta. Miasto uczestniczyło w corocznym konkursie „miasto mistrz gospodarności”.⁷⁴⁴

Kolejna kadencja działalności rad narodowych została rozpoczęta w oparciu o nowe zasady prawne. W dniu 20 lipca 1983 roku Sejm uchwalił nową ustawę o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, która zastępowała istniejącą ustawę o radach narodowych z 1958 roku. Ustawa określała trzy podstawowe funkcje rad narodowych, że są one:

- terenowymi przedstawicielskimi organami władzy państwowej;
- są podstawowymi organami samorządu społecznego w terenie;
- są organami samorządu terytorialnego ludności w terenie, tj. w gminach, miastach, dzielnicach miast i województwach.⁷⁴⁵

W oparciu o nową ordynację wyborczą z 13 lutego 1984 roku wybory do miejskiej rady odbyły się 17 czerwca 1984 roku. Działalność rady zainaugurowała sesja w dniu 29 czerwca. Przewodniczącym MRN wybrano ponownie Adama Zimnego, a wiceprzewodniczącymi zostali Zygmunt Koperski i Marian Pakmur. Powołano 5 komisji problemowych. Ich przewodniczącymi zostali: rozwoju gospodarczego i gospodarki miejskiej - Henryka Przychodzeń; zaopatrzenia ludności, usług i rolnictwa - Jan Brewiński; wychowania, oświaty, kultury, zdrowia i spraw socjalnych - Halina Mikulska; prawa i porządku publicznego - Henryk Jankowski; komisji do spraw samorządu - Szczepan Morka. Komisje liczyły po 10 osób. Imienny skład radnych przedstawia załącznik 12.⁷⁴⁶

Czteroletnia kadencja rady to dwa okresy - pierwszy do połowy 1986 roku i drugi od lipca 1986 roku. Do czerwca 1986 MRN odbyła 17 sesji przy frekwencji wynoszącej od 74 do 88%. Natomiast prezydium rady odbyło 36 posiedzeń. Drugi okres to działalność połączonych rad miasta i gminy. Problemy powołania wspólnej rady narodowej dla miasta i gminy dyskutowano na sesjach rady w dniu 24 kwietnia i 30 maja 1986 roku. Ostatecznie zaakceptowano decyzje za połączeniem. Pierwsza wspólna sesja rady narodowej miasta i gminy odbyła się 1 lipca 1986 r. Nowa rada liczyła 95 radnych. Imienny skład przedstawia załącznik 13. Przewodniczącym wybrano Adama Zimnego, a wiceprzewodniczącymi zostali Zygmunt Koperski, Zbigniew Tołoczko i Jerzy Ziętara. Do prezydium wybrano przewodniczących stałych komisji: Marię Kufel, Henrykę Przychodzeń, Mariana Pakmura i Januarego Wysockiego. Powołano 7 stałych komisji: rozwoju społeczno-gospodarczego, przestrzennego i gospodarki finansowej - komisję rolnictwa - gospodarki żywnościowej i gospodarki rolnej - oświaty, zdrowia, spraw socjalnych i kultury - gospodarki komunalnej, mieszkaniowej i ochrony środowi-

744 Tamże, sygn. 1/15. Sprawozdanie z działalności MRN i jej organów za lata 1978-1984 przedstawione na sesji 20 III 1984 r.

745 J. Służewski, Rady narodowe i terenowe organy administracji państwowej, Warszawa 1987, s.31 OAP Sł-k. Zespół. MRN i UM. sygn. 3/1. Protokół z inauguracyjnej sesji MRN w Sławnie z 29 VI 1984 r.

746 Tamże. Protokół z pierwszej sesji rady miasta i gminy Sławno z 11 VII 1986 r.

ska - zaopatrzenia ludności, drobnej wytwórczości, usług i rzemiosła - prawa i porządku publicznego - komisję do spraw samorządu.⁷⁴⁷

W okresie kadencji rada miasta i gminy zajmowała się oceną realizacji miejsko-gminnego programu wyborczego, działalnością samorządu mieszkańców, analizą wykonania planów społeczno-gospodarczych miasta i gminy, problemem budownictwa mieszkaniowego, wyborami ławników do sądów powszechnych, stanem bezpieczeństwa i porządku publicznego, funkcjonowaniem gospodarki komunalnej, działalnością handlu i usług, problemem rozwoju oświaty i kultury, stanem czytelnictwa oraz udziałem w konkursie „pracujemy dla siebie i swojego regionu”. Na każdej sesji radni zgłaszali po kilka interpelacji i zapytań oraz wysłuchiwali informacji o pracy Urzędu Miejskiego. Zgłoszono ponad 100 interpelacji.

W toku 4- letniej kadencji rada podjęła 148 uchwał, w tym 38 w sprawach formalnych. Komisje odbyły ponad 200 kontroli we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego. W celu lepszej koordynacji podejmowanych czynów społecznych rada powołała 14 listopada 1986 roku Miejsko-Gminną Komisję Czynów Społecznych, która miała inspirować i kontrolować przyjęte zobowiązania. Przewodniczącym komisji wybrano Tadeusza Mazurka.

19 czerwca 1988 roku, w oparciu o zmienioną ordynację wyborczą, do rad narodowych z 13 lutego 1984 roku, odbyły się kolejne wybory do rad narodowych w oparciu o program Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wybrano 50 radnych. Ich imienny wykaz przedstawia załącznik 14. Pierwsza sesja rady w nowym składzie osobowym odbyła się 1 lipca 1988 roku. Przewodniczącym rady po raz trzeci wybrano Adama Zimnego, a wiceprzewodniczącymi - Ryszarda Kurpiela, Marię Mikońską i Jerzego Ziętarę. Powołano 7 komisji problemowych: rozwoju społeczno-gospodarczego, przestrzennego i gospodarki finansowej - przewodnicząca Henryka Przychodzeń; rolnictwa, leśnictwa i gospodarki wodnej - przew. Leszek Hrymniak; zdrowia, ochrony środowiska, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej - przew. Bogdan Wroński; prawa i praworządności - przew. Sławoj Zawada; zaopatrzenia ludności, drobnej wytwórczości, usług i rzemiosła - przew. Irena Karpowicz; oświaty i kultury - przew. Jerzy Błahy i komisję d/s samorządu - przew. Bożena Buczkowska.⁷⁴⁸

Kadencja rady przypada na okres przełomowych miesięcy 1989 roku. Dokonany zwrot w dziejach naszego narodu i państwa spowodował konieczność rozwoju szeroko rozumianego samorządu terytorialnego i zwiększenie wpływu społeczeństwa na sprawy własnego regionu i miasta. 8 marca 1990 roku Sejm uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym. Ostatnie posiedzenie MRN odbyło się 27 kwietnia 1990 roku. Przyjęto na nim sprawozdanie z realizacji planu społeczno-gospodarczego oraz wykonania budżetu gminy za rok 1989. W okresie 2- letniej kadencji rada odbyła 13 sesji, a prezydium rady zebrało się 28 razy. Komisje odbyły 122 posiedzenia i przeprowadziły 71 kontroli. Rada podejmowała najważniejsze problemy miasta i gminy, w tym spraw finansowych i kierunków rozwoju gospodarczego miasta i gminy.⁷⁴⁹

747 Tamże. Sprawozdanie z działalności Rady Narodowej Miasta i Gminy w Sławnie i jej organów za okres kadencji 1984-1988.

748 OAP Sł-k. Protokół z sesji rady miasta i gminy z 1 VII 1988.

749 Tamże. Protokół z sesji rady miasta i gminy w Sławnie z 27 IV 1990 r.

27 maja 1990 roku odbyły się wybory do rad jako organów samorządu terytorialnego. W czasie kampanii na radnych w mieście i gminie zgłoszono 99 kandydatów, w tym 18 osób, które były radnymi w kadencji 1988-1990. Wybrano 28 radnych.

5 czerwca 1990 roku odbyła się pierwsza sesja rady. Przewodniczącym rady wybrano Jana Srokę, a delegatami do sejmiku samorządowego Zygmunta Gorsztyłę i Marię Walkowiak-Falender. Na kolejnej sesji 12 czerwca rada wybrała dwóch zastępców przewodniczącego - Henrykę Przychodzeń i Jerzego Ziętarę. Dokonano wyboru burmistrza. Został nim kandydat Komitetu Obywatelskiego Wojciech Ludwikowski.

Na trzeciej sesji - 25 czerwca - rada wybrała 2 zastępców burmistrza - Stanisława Kaczmarka (funkcja społeczna) i Piotra Żylisa - dotychczasowego zastępcę Naczelnika Miasta. Wybrano także 5-osobowy Zarząd Miasta - burmistrz, dwóch zastępców i radni Maciej Radzik i Andrzej Szewczyk. Wybrano stałe komisje rady: komisję do spraw prawa i porządku publicznego - komisję handlu, usług i działalności gospodarczej - komisję rolnictwa i gospodarki wodnej - komisję rewizyjną - komisję budżetu i finansów - komisję gospodarki komunalnej, mieszkaniowej i ochrony środowiska, komisję zdrowia, kultury, kultury fizycznej, oświaty i pomocy społecznej. Przewodniczącymi komisji zostali: Marek Pieńkos, Leopold Garczyński, Jerzy Ślędź, Wanda Wrońska-Szostak, Henryka Klamann, Jan Błaszkiwicz, Maciej Radzik. Rada zapoznała się także z realizacją budżetu miasta za pierwsze miesiące 1990 roku.

Na kolejnych sesjach rady w 1990 roku uchwalono tymczasowy statut miasta i gminy, powołano komisję inwentaryzacyjną, która dokonała spisu mienia komunalnego, dokonano wyboru ławników do Sądu Rejonowego i Kolegium, powołano Społeczną Komisję Mieszkaniową.⁷⁵⁰

Ważnym wydarzeniem w działalności rady była decyzja Rady Ministrów z 26 IX 1991 roku, która od 1 stycznia 1992 roku oddzielała miasto od gminy. Wybory uzupełniające do nowych rad miasta i gminy odbyły się 22 II 1992 roku. Do rady miasta wybrano 5 radnych, do rady gminy 10 radnych. Ostatnia sesja rady miasta i gminy odbyła się 21 lutego 1992 roku. Omawiano na niej sprawozdanie Zarządu z wykonania budżetu za 1991 rok.⁷⁵¹

5 marca 1992 roku odbyła się sesja nowej - miejskiej rady. Przewodniczącym rady został Jan Sroka, a burmistrzem Wojciech Ludwikowski. Rada powołała komisje problemowe: gospodarczą - przew. A. Kuś; organizacyjną - przew. M. Pieńkos; socjalną - przew. W. Wrońska-Szostak, rewizyjną - przew. Z. Szeffa. Powołano także Zarząd Miasta w składzie: burmistrz, jego zastępca P. Żylis oraz radni: Henryk Jankowski, Andrzej Kuś, Jerzy Ślędź i Zbigniew Szeffa (w 1993 roku został z tej funkcji przez radę odwołany). Już jednak na sesji w dniach 2 i 5 lipca dokonano zmian, gdyż, zgodnie ze statutem, przewodniczący komisji nie mogli pełnić funkcji członków Zarządu Miasta, dlatego A. Kusia zastąpił A. Tatarow, a Z. Szeffę, K. Rudnicki.⁷⁵²

W okresie kadencji 1990-1994 rada odbyła 45 sesji, w tym 19 jako rada miasta i gminy. Na ostatniej sesji w tej kadencji podjęta decyzję o przeznaczeniu z rezerwy budżetowej kwoty 90 mln zł na druk „Dziejów Sławna”. Natomiast Zarząd odbył 158 posiedzeń. Najważniejszymi problemami były: sprawa inwentaryzacji mienia komunalnego

750 Dziej Sławna..., s. 333

751 „Echo Sławna” nr 4 z 16 IV 1992 r

752 „Echo Sławna”, nr 5

go, przekształcenia własnościowe przedsiębiorstw miejskich, budowa szkoły nr 3 oraz budowa nowej stacji uzdatniania wody.⁷⁵³

Nowe wybory samorządowe odbyły się 19 czerwca 1994 roku. O 22 mandaty ubiegało się 89 kandydatów, w tym 5 członków zarządu i 13 radnych z kadencji 1990-1994. Uprawnionych do głosowania było 9904 mieszkańców miasta. Głosowało 3447 osób, tj. 34,8% uprawnionych. Do nowej Rady weszło 3 członków Zarządu Miasta (W. Ludwikowski, M. Radzik i J. Ślędź) i pięciu radnych z poprzedniej kadencji (W. Ludwikowski, H. Przychodzeń, J. Ślędź, W. Szostak i M. Radzik). Imienny skład rady przedstawia załącznik 15. Na pierwszej sesji rady 5 lipca 1994 roku wybrano przewodniczącego - Romana Granisza, wiceprzewodniczącą rady - Henrykę Przychodzeń, delegata na sejmik samorządowy - Wandę Wrońską-Szostak. Dokonano wyboru burmistrza i jego zastępcy. Zostali nimi ponownie Wojciech Ludwikowski i Piotr Żyliš. Wybrano zarząd miasta, obok burmistrza i jego zastępcy weszli - Jerzy Ślędź, Maciej Radzik, Maria Poprawska, Jerzy Miatkowski i Kazimierz Frankenstein. Przewodniczącymi komisji zostali: gospodarczej - Kazimierz Olejniczak; organizacyjnej - Henryka Przychodzeń; socjalnej - Zofia Waćkowska; rewizyjnej - Wanda Wrońska-Szostak.⁷⁵⁴

Podobnie jak rady poprzednich kadencji, rada wybrana w wyborach 1994 roku stanęła przed poważnymi trudnościami w rozwiązywaniu spraw miasta, w tym zwłaszcza bezrobocia. Dlatego już po kilku miesiącach pojawiły się głosy za odwołaniem rady i zarządu. Referendum w sprawie odwołania rady odbyło się 7 maja 1995 roku. W głosowaniu na 9962 uprawnionych uczestniczyło 2177 osób, tj. 21,8% uprawnionych. Ważnych głosów oddano 2106. Za odwołaniem głosowało 1998 osób. Referendum nie spełniło swojego zadania, gdyż nie głosowało więcej niż 30% uprawnionych. Rada Miasta i Zarząd nie zostały odwołane.⁷⁵⁵

Załącznik 1 **Radni Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie** **wg stanu na 9 VIII 1947 r.**

1. Bambot Stanisław - PPR, 2. Bednarska Maria - PPR, 3. Badower Waclaw - PPR, 4. Breviński Jan - SL, 5. Balsam Franciszek - SD, 6. Buchelt Władysław - PPS, 7. Głowacki Józef - SD, 8. Gorlach Antoni - PPS, 9. Jarzmik Bolesław - PPR ZWM, 10. Karliński Jan - SL, 11. Kajder Franciszek - SL, 12. Kukliński Wincenty - PPS, 13. Koprowski Franciszek - PPR, 14. Nowak Eugeniusz - PPS, 15. Nowak Stanisław - SD, 16. Ziółkiewicz Marian - PPS.

Źródło: OAP Słupsk, Zespół. MRN i ZM 1945-1950, sygn. 4, f.109.

Załącznik 2 **Radni Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie** **w lipcu 1950 r.**

1. Kocbus Feliks - przewodniczący prezydium, 2. Czyżewski Jan - wiceprzewodniczący prezydium, 3. Jasiński Aleksander - sekretarz prezydium, 4. Łukomski Antoni - członek prezydium, 5. Stypułowa Kazimiera - członek prezydium, 6. Budyh Benedykt,

⁷⁵³ „Gazeta Sławieńska” nr 6 z 1 VI 1994 r.

⁷⁵⁴ „Gazeta Sławieńska” nr 8 z 1 VIII 1994 r.

⁷⁵⁵ „Gazeta Sławieńska” nr 6 z 15 V 1995 r.

7. Bambot Stanisław, 8. Czyż Franciszek, 9. Herman Zygmunt, 10. Kociłowicz Jan, 11. Kosierkiewicz Stanisław, 12. Kotliński Józef, 13. Kruszelnicki Bronisław, 14. Sowizrał Kazimierz, 15. Szczesik Wacław, 16. Wyka Kazimierz.

Na sesji rady w dniu 5 września 1950 r. ustąpił: B. Budych. Powołano nowych radnych Kazimierza Pawłowskiego i Jana Czernieckiego.

Źródło: OAP Słupsk, Zespół PMRN Sławno 1950-1973, sygn.4, f.13. s

Załącznik 3 **Radni Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie** **w dniu 22 lutego 1952 r.**

1. Bambot Stanisław, 2. Czerniecki Jan, 3. Czyż Franciszek, 4. Dzięcioł Edward, 5. Gil Stanisław, 6. Furman Władysław, 7. Grzełońska Zofia, 8. Iwankowski Franciszek, 9. Jura Władysław, 10. Kosierkiewicz Stanisław, 11. Kalinowski Jan, 12. Łysik Tadeusz, 13. Michalska Jadwiga, 14. Pawłowski Kazimierz, 15. Rodziewicz Jan, 16. Szamborski Bolesław, 17. Szybiński Konstanty, 18. Kocbus Feliks - przewodniczący prezydium, 19. Czyżewski Jan - wiceprzewodniczący prezydium, 20. Jasiński Aleksander - sekretarz prezydium, 21. Stypułowa Kazimiera - członek prezydium.

Źródło: OAP Słupsk, PMRN Sławno, sygn. 5, f.9.

Załącznik 4 **Radni Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie** **w dniu 10 lutego 1954 r.**

1. Alchimowicz Jan, 2. Bronisz Władysław, 3. Czerniecki Jan, 4. Czyż Franciszek, 5. Czyżewski Franciszek, 6. Drygalski Józef, 7. Dzięcielski Andrzej, 8. Gadomski Józef, 9. Jura Władysław, 10. Kamiński Władysław, 11. Kalinowski Jan, 12. Kowalski Kazimierz, 13. Kosierkiewicz Stanisław, 14. Matwiejcio Jan, 15. Michalska Jadwiga, 16. Lechowicz Stanisław, 17. Siemiński Franciszek, 18. Ślifierski Mieczysław, 19. Stanisławski Alfons, 20. Szybiński Konstanty, 21. Rodziewicz Stanisław, 22. Żakowicz Jadwiga, 23. Muszyński Andrzej - przewodniczący prezydium, 24. Gajczyk Józef - wiceprzewodniczący prezydium, 25. Dobrowolska Leokadia - sekretarz prezydium.

Źródło: OAP Słupsk, PMRN Sławno, sygn. 6, f.5.

Załącznik 5 **Radni MRN w Sławnie** **wybrani 5 grudnia 1954 r.**

1. Alchimowicz Jan, 2. Baranda Mirosław, 3. Broda Helena, 4. Betman Aniela, 5. Budniakiewicz Aleksandra, 6. Ciesielska Regina, 7. Cierniak Stefan, 8. Cejrowski Wacław, 9. Czerniecki Jan, 10. Cybulski Władysław, 11. Furman Zofia, 12. Gadomski Józef, 13. Granisz Stanisław, 14. Grenda Wincenty, 15. Grzełaska Wojciech, 16. Jura Władysław, 17. Kapica Wacław, 18. Kosierkiewicz Stanisław, 19. Kowalski Bronisław, 20. Kuczala Zenobia, 21. Lechowicz Stanisław, 22. Lisowski Stanisław, 23. Malinowski Jerzy, 24. Matwiejcio Jan, 25. Mikuli Maria, 26. Michalska Jadwiga, 27. Michałowski Władysław, 28. Miła-

szewicz Władysław, 29. Ożóg Aniela, 30. Rodziewicz Stanisław, 31. Ślifierski Mieczysław, 32. Smętek Franciszek, 33. Stanisławski Alfons, 34. Rynarzewska Emilia, 35. Żydowski Kazimierz.

Zastępcy radnych: 1. Badower Mirosława, 2. Garczyńska Zofia, 3. Gólko Wincenty, 4. Kunowska Władysława, 5. Mikulska Genowefa, 6. Nienąłtowska Maria, 7. Ostojki Stefan, 8. Siemiński Franciszek, 9. Wszczęłkowski Ryszard, 10. Żakowicz Jadwiga.

Źródło: Dziennik Urzędowy WRN w Koszalinie nr 1 z 1955 r. poz. 40.

Załącznik 6 **Radni MRN w Sławnie** **wybrani 2 lutego 1958 r.**

1. Bednarczyk Edward, 2. Chojnacki Józef, 3. Cierniak Stefan, 4. Cybulski Władysław, 5. Dzieweczyński Czesław, 6. Górski Stanisław, 7. Grzegorzczak Stanisław, 8. Fronc Kazimierz, 9. Jasińska Leokadia, 10. Jankiewicz Władysław, 11. Jeszke Franciszek, 12. Kazimierski Stefan, 13. Kołnierzak Feliks, 14. Kosierkiewicz Stanisław, 15. Koprek Dionizy, 16. Kowalski Bronisław, 17. Kucharski Stanisław, 18. Lachowicz Roman, 19. Leśniewski Jan, 20. Malinowski Jerzy, 21. Majewski Zbigniew, 22. Michalska Jadwiga, 23. Mirowski Leon, 24. Nienąłtowska Maria, 25. Ostojki Stefan, 26. Pawłowski Edward, 27. Pobol Jan, 28. Półtorak Czesława, 29. Przybysz Ireneusz, 30. Pawlak Kazimierz, 31. Plank Edmund, 32. Radwański Józef, 33. Sławek Waclaw, 34. Tomaszewski Mikołaj, 35. Wągrowski Edward, 36. Windak Felks, 37. Waligura Ignacy, 38. Wiśniewski Stanisław, 39. Wójcik Jan, 40. Zielke Jan.

Prezydium Rady wybrano 14 lutego 1958 r. Przewodniczący - Bronisław Kowalski, zastępca przewodniczącego - Zbigniew Majewski, członkowie: Edward Wągrowski, Stanisław Górski i Roman Wachowicz.

Źródło: AP Słupsk, Zespół PMRN Sławno, sygn. 9, f.6.

Załącznik 7 **Radni MRN w Sławnie** **wybrani 16 kwietnia 1961 r.**

1. Balsam Franciszek, 2. Blum Paweł, 3. Cierniak Stefan, 4. Chojnacki Józef, 5. Cybulski Władysław, 6. Dawidowski Józef, 7. Dzieweczyński Czesław, 8. Górski Stanisław, 9. Fronc Kazimierz, 10. Hrynkiewicz Jan, 11. Jasińska Leokadia, 12. Jeszke Franciszek, 13. Kapała Bronisław, 14. Karwowski Stanisław, 15. Klimczyk. Daniela, 16. Kowalski Bronisław, 17. Kosierkiewicz Stanisław, 18. Kozaczek Lucjan, 19. Kumański Władysław, 20. Leśniewski Jan, 21. Lachowicz Stanisław, 22. Lachowicz Roman, 23. Majewski Zbigniew, 24. Michalska Jadwiga, 25. Michalczyk Władysław, 26. Mikołajewska Danuta, 27. Ratajczyk Henryk, 28. Wiśniewski Stanisław, 29. Tomaszewski Mikołaj, 30. Zielke Jerzy.

Prezydium MRN wybrane na sesji 28 kwietnia 1961 r.: Kazimierz Purczyński - przewodniczący prezydium, Stanisław Karwowski - zastępca przewodniczącego, Bronisław Kapała, Stanisław Górski i Danuta Mikołajewska - członkowie prezydium.

Źródło: OAP Słupsk, Zespół PMRN Sławno, sygn. 12. f. 128.

Załącznik 8
Radni MRN w Sławnie
wybrani 30 maja 1965 r.

1. Balsam Franciszek, 2. Biała Romuald, 3. Borowiak Janina, 4. Cierniak Stefan, 5. Cybulski Władysław, 6. Fronc Kazimierz, 7. Gabrysiak Kazimierz, 8. Gorczyca Kazimierz, 9. Grzegorzczak Stanisław, 10. Gwizdała Edward, 11. Górski Stanisław, 12. Kapała Bronisław, 13. Karwowski Stanisław, 14. Klimczyk Daniela, 15. Kosierkiewicz Stanisław, 16. Kozaczek Lucjan, 17. Lachowicz Roman, 18. Łosiński Mieczysław, 19. Michalska Jadwiga, 20. Mikołajewska Danuta, 21. Miłaszewicz Helena, 22. Plank Edmund, 23. Ratajczyk Henryk, 24. Sakowicz Łucja, 25. Szymański Czesław, 26. Nikiel Mirosław, 27. Tomaszewski Mikołaj, 28. Wiktorowska Stefania, 29. Windak Feliks, 30. Zielke Jan.

Prezydium MRN wybrane na sesji 10 czerwca 1965 r.: Lucjan Kozaczek - przewodniczący, Romuald Biała - zastępca przewodniczącego, Stanisław Górski, Bronisław Kapała i Danuta Mikołajewska - członkowie prezydium.

Źródło: OAP Słupsk, Zespół PMRN Sławno, sygn. 16, f. 113.

Załącznik 9
Radni MRN w Sławnie
wybrani 1 czerwca 1969 r.

1. Biała Romuald, 2. Cierniak Stefan, 3. Gawinek Marian, 4. Głuszkiewicz Jan, 5. Górski Stanisław, 6. Gregorczyk Stanisław, 7. Gwizdała Edward, 8. Kalinowski Waclaw, 9. Karwowski Stanisław, 10. Kata Jan, 11. Kosierkiewicz Stanisław, 13. Kowalewicz Stanisław, 14. Krysińska Władysława, 15. Lachnik Jarosława, 16. Lachowicz Roman, 17. Michalska Jadwiga, 18. Mirowski Józef, 19. Młyńska Władysława, 20. Łosiński Michał, 21. Rybak Kazimierz, 22. Słowikowska Czesława, 23. Sozański Waclaw, 24. Stroik Jadwiga, 25. Szczęsny Marian, 26. Tomaszewski Mikołaj, 27. Windak Feliks, 28. Żak Marian, 29. Zawada Sławoj, 30. Żuchliński Jan.

Prezydium rady wybrane na sesji 12 czerwca 1969 r.: Waclaw Kalinowski - przewodniczący, Marian Gawinek - zastępca przewodniczącego, Sławoj Zawada - sekretarz, Stanisław Górski, Jarosława Lachnik i Józef Mirowski - członkowie.

Źródło: OAP Słupsk, zespół PMRN Sławno, sygn. 20, f. 96-97.

Załącznik 10
Radni MRN w Sławnie
wybrani 9 grudnia 1973 r.

1. Bronowicka Elżbieta, 2. Cierniak Stefan, 3. Czakowski Waclaw, 4. Chmielewski Teodor, 5. Dawidowicz Jadwiga, 6. Derda Zdzisław, 7. Dalka Zdzisław, 8. Gondek Józef, 9. Gawlik Teresa, 10. Górski Stanisław, 11. Grabowski Stanisław, 12. Głuszkiewicz Jan, 13. Grzegorzczak Stanisław, 14. Klimkiewicz Jerzy, 15. Krzaczkowska Albina, 16. Kostrzewińska Franciszka, 17. Kucharski Józef, 18. Karwowski Stanisław, 19. Krysińska Władysława, 20. Lachowicz Roman, 21. Lechowicz Stanisław, 22. Legierski Ryszard, 23. Łukasik Stanisław, 24. Mirowski Józef, 25. Młyńska Władysława, 26. Małek Mieczysław, 27. Pak-

mur Marian, 28. Piątek Jadwiga, 29. Rębacz Edward, 30. Rybak Kazimierz, 31. Skorupa Stefan, 32. Stasiak Barbara, 33. Szczęsny Marian, 34. Walasek Zygmunt, 35. Wereszka Stefan, 36. Wilczek Danuta, 37. Witkowski Stanisław, 38. Wolski Jerzy, 39. Żuchliński Jan, 40. Lipski Piotr.

Prezydium MRN wybrane 20 XII 1973 r.: Piotr Lipski - przewodniczący, Waclaw Czakowski i Stanisław Grabowski - zastępcy przewodniczącego, Elżbieta Bronowicka, Jerzy Klimkiewicz, Albina Krzaczkowska i Roman Lachowicz - członkowie prezydium.

Źródło: OAP Słupsk, Zespół MRN w Sławnie, materiały nieuporządkowane, sygn.1/4. Protokół sesji MRN z 20 XII 1973 r.

Załącznik 11 **Radni MRN w Sławnie** **wybrani 5 lutego 1978 r.**

1. Arcisz Jan, 2. Boczoń Bronisława, 3. Halina Blum, 4. Brewiński Jan, 5. Chmielewski Teodor, 6. Cierniak Stefan, 7. Dalka Zdzisław, 8. Filak Zdzisław, 9. Głuszkiewicz Jan, 10. Górski Stanisław, 11. Gręda Adam, 12. Grzegorzczak Stanisław, 13. Jasińska Alina, 14. Jaskuła Józef, 15. Karpińska Zofia, 16. Kubanek Kazimiera, 17. Kulczyk Jan, 18. Koperski Józef, 19. Krupa Helena, 20. Lachnik Jarosława, 21. Lachowicz Roman, 22. Lechowicz Stanisław, 23. Lewandowski Franciszek, 24. Malecha Bolesław, 25. Marcinkiewicz Anna, 26. Mirowski Józef, 27. Noga Genowefa, 28. Ogrodniczuk Marian, 29. Radzki Stanisław, 30. Rybak Kazimierz, 31. Sikorski Antoni, 32. Stachowski Ryszard, 33. Staśkiewicz Pelagia, 34. Stojewska Elżbieta, 35. Wałdoch Edmund, 36. Wegner Kazimierz, 37. Witaszek Wilhelm, 38. Witkowski Stanisław, 39. Włodarczyk Teresa, 40. Wysota Eligiusz, 41. Zawadzka Bożena, 42. Zimny Adam, 43. Żuchliński Jan, 44. Stokowska Franciszka.

Prezydium MRN wybrane na sesji 14 lutego 1978: Malecha Bolesław - przewodniczący, Filak Zdzisław i Kazimierz Wegner - zastępcy przewodniczącego, Grzegorzczak Stanisław, Jaskuła Józef, Stokowska Franciszka i Zimny Adam - członkowie prezydium.

Załącznik 12 **radni MRN** **wybrani 17 VI 1984 r.**

1. Adamski Stefan, 2. Brewiński Jan, 3. Budzik Eugeniusz, 4. Czerepkow Władysław, 5. Dudaczyk Leon, 6. Banaszek Bożena, 7. Grocholewski Włodzimierz, 8. Grzegorzczak Stefan, 9. Hetmański Zygmunt, 10. Jakimiak Stanisława, 11. Janakiewicz Czesław, 12. Jankowski Henryk, 13. Jakubowski Wincenty, 14. Kabaczyński Andrzej, 15. Karpowicz Irena, 16. Kawiński Zdzisław, 17. Kołodziejczyk Lucyna, 18. Koperski Zygmunt, 19. Krysiński Ryszard, 20. Kudźma Henryk, 21. Lewandowski Bolesław, 22. Marcinkiewicz Anna, 23. Mazurek Tadeusz, 24. Meronk Gabriel, 25. Mikulska Halina, 26. Michałowski Piotr, 27. Morka Stefan, 28. Mirowski Józef, 29. Nawrocki Janusz, 30. Pakmur Marian, 31. Pietrzak Leszek, 32. Piwowarski Józef, 33. Posmyk Andrzej, 34. Przychodzeń Henryk, 35. Rogowski Arkadiusz, 36. Sabara Urszula, 37. Sawicki Władysław, 38. Smętek Leopold, 39. Sobczak Ryszard, 40. Stojewska Elżbieta, 41. Świtacz Jerzy, 42. Tokarczyk Albina, 43. Tworek Jan, 44. Wiśniewska Mariola, 45. Wiśniowska Krystyna, 46. Włodar-

czyk Teresa, 47. Wroński Bogdan, 48. Zbrowski Franciszek, 49. Zielińska Ewa, 50. Zimny Adam.

Prezydium Rady wybrane na sesji 28 VI 1984 r.: Adam Zimny - przewodniczący, Marian Pakmur i Zygmunt Koperski - wiceprzewodniczący, Henryka Przychodzeń, Jan Brewiński, Henryk Jankowski, Halina Mikulska i Szczepan Morka - członkowie prezydium.

Załącznik 13 **radni Gminnej Rady Narodowej w Sławnie** **(od lipca 1986 – radni rady miasta i gminy).**

1. Aleksandrowicz Sylwester, 2. Bekalska Mariola, 3. Fleran Benedykt, 4. Fleran Feliks, 5. Frankowski Edmund, 6. Gałęcki Eugeniusz, 7. Grab Stanisław, 8. Herdzik Emilian, 9. Komoda Franciszek, 10. Kowaluk Bronisław, 11. Kufel Maria, 12. Kurzawska Krystyna, 13. Lichosik Maria, 14. Łoś Stafan, 15. Markiewicz Henryk, 16. Matycyn Ryszard, 17. Matelak Mieczysław, 18. Miłosz Barbara, 19. Mądzielewski Jan, 20. Palusiński Władysław, 21. Pilecki Czesław, 22. Podolska Maria, 23. Rogalska Helena, 24. Rutkowski Stanisław, 25. Sarnecki Bogdan, 26. Skarbek Stanisław, 27. Siwiuk Jadwiga, 28. Sorrek Czesława, 29. Sozański Ryszard, 30. Stasiak Halina, 31. Stefanowski Jan, 32. Ślusarek Stanisław, 33. Szafranowski Edward, 34. Szczepaniec Andrzej, 35. Szelaż Zenon, 36. Szostakiewicz Józef, 37. Szymborski Tadeusz, 38. Tętnowski Józef, 39. Tołoczko Zbigniew, 40. Tworek Antoni, 41. Tworek Lucjan, 42. Werner Jan, 43. Werner Władysław, 44. Włodarczyk Henryk, 45. Wysocki January, 46. Ziętara Jerzy, 47. Widz Władysław.
Źródło: Protokół z sesji miejsko-gminnej rady narodowej z 11 VII 1986 r.

Załącznik 14 **radni rady narodowej miasta i gminy Sławna** **wybrani 19 VI 1988 r.**

1. Barcikowski Mieczysław, 2. Błahy Jerzy, 3. Bobek Jan, 4. Boruszewski Zbigniew, 5. Buczkowska Bożena, 6. Byrzykowski Włodzimierz, 7. Dembowa Zofia, 8. Gapiński Zdzisław, 9. Gawinek Małgorzata, 10. Gierczyński Józef, 11. Grzegorzczak Stanisław, 12. Hrymniak Leszek, 13. Jankowski Adam, 14. Jankowski Henryk, 15. Jęsień Zygmunt, 16. Karpowicz Irena, 17. Kieldanowicz Marian, 18. Krajewski Bogusław, 19. Kryszewski Felks, 20. Kurpiel Ryszard, 21. Łoś Stefan, 22. Lorbiecki Kazimierz, 23. Matka Andrzej, 24. Matycyn Ryszard, 25. Maryniak Marcin, 26. Meyer Anna, 27. Mierzwicki Wiktor, 28. Mikońska Marianna, 29. Mikulski Bogdan, 30. Ostrowska Jolanta, 31. Paluński Władysław, 32. Piaseczny Jerzy, 33. Podolska Maria, 34. Przychodzeń Henryka, 35. Rojewski Dariusz, 36. Rudnicki Kazimierz, 37. Sarnecki Józef, 38. Sawicki Józef, 39. Skarbek Bogusław, 40. Szelaż Zenon, 41. Szostakiewicz Józef, 42. Szerszenowicz Jan, 43. Tomaszewska Urszula, 44. Wereszka Stefan, 45. Wiktorowski Ryszard, 48. Wroński Bogdan, 49. Zawada Sławoj, 48. Ziętara Jerzy, 49. Zimny Adam.

Źródło: protokół z sesji miejsko-gminnej rady narodowej z 1 VI 1988 r.

Załącznik 15
radni Rady Miasta w Sławnie
wybrani 27 maja 1990 r.

1. Błaszkiwicz Jan, 2. Chodań Jerzy, 3. Dziewieczyński Józef, 4. Garczyński Leopold, 5. Gorsztyła Zygmunt, 6. Hartwicz Jerzy, 7. Jankowski Henryk, 8. Kaczmarek Stanisław, 9. Kawecka Teresa, 10. Klamann Henryka, 11. Ludwikowski Wojciech, 12. Tyszka-Matulka Mariola, 13. Matyszczuk Jakub, 14. Pieńkos Marek, 15. Przychodzeń Henryka, 16. Radzik Maciej, 17. Rogalski Zdzisław, 18. Rudnicki Kazimierz, 19. Sekuła Jerzy, 20. Sroka Jan, 21. Stefanowski Jan, 22. Szeląg Zenon, 23. Szewczyk Andrzej, 24. Śledź Jerzy, 25. Walkowiak-Falender Maria, 26. Wrońska-Szostak Wanda, 27. Ziętara Jerzy, 28. Niestoruk Andrzej.

23 lutego 1992 r. wybrano do Rady Miasta: 1. Agacińska Lucyna, 2. Kuś Andrzej, 3. Tatarow Antoni, 4. Dziadek Tomasz, 5. Zbigniew Szefka.

Rada Miasta od lutego 1992 r.: 1. Agacińska Lucyna, 2. Błaszkiwicz Jan, 3. Dziadek Tomasz, 4. Garczyński Leopold, 5. Jankowski Henryk, 6. Klamann Henryka, 7. Kuś Andrzej, 8. Ludwikowski Wojciech, 9. Tyszka-Matulka Mariola, 10. Pieńkos Marek, 11. Przychodzeń Henryka, 12. Radzik Maciej, 13. Rudnicki Kazimierz, 14. Sekuła Jerzy, 15. Sroka Jan, 16. Szefka Zbigniew, 17. Szewczyk Andrzej, 18. Śledź Jerzy, 19. Tatarow Antoni, 20. Walkowiak-Falender Maria, 21. Wrońska-Szostak Wanda, 22. Ziętara Jerzy.

Załącznik 16
radni Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie
wybrani 19 VI 1994 r.

1. Anikiej Edward, 2. Barański Paweł, 3. Borkowski Jan, 4. Ciosk Stanisław, 5. Dziadek Marian, 6. Granisz Roman, 7. Grudzień Jerzy, 8. Frankenstein Kazimierz, 9. Kurzawski Paweł, 10. Leśniewski Ryszard, 11. Lompert Henryk, 12. Ludwikowski Wojciech, 13. Miatkowski Jerzy, 14. Olejniczak Kazimierz, 15. Poprawska Maria, 16. Przychodzeń Henryka, 17. Radzik Maciej, 18. Stachowicz Marek, 19. Szostak Wanda, 20. Śledź Jerzy, 21. Waćkowska Zofia, 22. Zawada Sławoj.

Pierwodruk: Dorzecze, Nr 7, Sławno 1997, s. 5 - 26

JÓZEF LINDMAJER

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE DO DZIEJÓW SŁAWNA

TŁUMACZENIE, PRZYPISY I OBJAŚNIENIA

Policyjne rozporządzenie drogowe dla miasta Sławna na Pomorzu⁷⁵⁶ 1880

Rozdział I A. Czystość ulic

§ 1

Każdy właściciel gruntu jest zobowiązany do systematycznego sprzątania chodnika i rynsztoka przed swoją posesją, co najmniej jednak w każdą środę i sobotę, a w czasie suchej pogody do skropienia go również wodą przed przystąpieniem do sprzątania. aby nie wzbijał się kurz. Sprzątanie i wywożenie śmieci musi zostać każdorazowo zakończone przed zapadnięciem zmroku. Obowiązek powyższy dotyczy całego odcinka ulicy (do połowy jej szerokości), wzdłuż którego położona jest posesja, niezależnie od tego co znajduje się na tej posesji, czy jest zabudowana czy nie.

Jeżeli policja uzna za konieczne częstsze niż dwukrotne w tygodniu sprzątanie ulicy, właściciele posesji muszą się natychmiast podporządkować temu publicznemu lub policyjnemu nakazowi.

Śmieci i nieczystości nie mogą być wyrzucane do ścieków lub rynsztoków lub podzucane sąsiadom.

§ 2

Wymienione wyżej obowiązki dotyczą bez wyjątku wszystkich właścicieli posesji leżących przy ulicach brukowanych lub utwardzonych. Te same przepisy dotyczą domów i posesji, których właściciele mieszkają poza granicami miasta, a za ich

756 Źródło : Beilage zum „Schlawer Kreisblatt“ Nr 81 vom 8. October 1880.

przestrzeganie odpowiada osobiście wyznaczony przez właściciela nieruchomości przedstawiciel.

§ 3

Każdy właściciel posesji zobowiązany jest do zlikwidowania rosnących przed jego działką i na chodniku chwastów - przynajmniej dwa razy do roku, a mianowicie w miesiącu maju i wrześniu.

§ 4

Wyrzucanie na ulicę śmieci, odpadków z kuchni czy z warsztatu, tłuczonego szkła oraz wszystkich innych nieczystości, niezależnie od tego czy droga jest utwardzona, czy nie, jest zabronione.

Podobnie zabronione jest pozwalanie na wylewanie się lub celowe wylewanie na ulicę, bezpośrednio lub pośrednio, gnojówki od bydła oraz innych nieczystych cieczy, w szczególności pomyj.

Każdy właściciel posesji, przed którą znajdują się takie zanieczyszczenia lub odpływy musi je niezwłocznie zlikwidować.

Jeżeli nie daje się ustalić odpowiedzialnych za dane zanieczyszczenie, obowiązek zebrania i wywiezienia go przechodzi na odpowiadającego za dany odcinek ulicy.

§ 5

Oczyszczanie i wywożenie zawartości ustępów i dołów kłocznych dozwolone jest w półroczu zimowym między 1 X a 1 IV w godzinach od 23⁰⁰ do 6⁰⁰ rano a w okresie letnim od godz. 23⁰⁰ do 4⁰⁰.

W tych godzinach tylko może być wywożony obornik (gnój).

Pojazdy służące do tego celu muszą być szczelnie zamykane i przykryte oraz unikać należy każdego zanieczyszczenia ulicy.

Nawożenie obornika etc. na pola, łąki czy nieużytki, które leżą w odległości od miasta mniejszej niż 1000 m jest dozwolone tylko wtedy, jeżeli nawóz ten zostanie niezwłocznie zaorany lub w inny sposób przykryty warstwą ziemi.

§ 6

Podwórza posesji oraz szamba nie mogą być tak długo wypełniane nawozem i innymi nieczystościami, że zaczynają rozprzestrzeniać fetor. Szczególnie odnosi się to do rzeźników, którzy powinni częściej opróżniać swoje szamba. O czasie, w którym najpóźniej powinno nastąpić oczyszczenia decyduje w ostateczności policja. Rzeźnicy, którzy nie posiadają dołów kłocznych muszą wciąż na bieżąco wywozić swoje odpady poza teren miasta. Wywożenie materiałów, które wydają nieprzyjemny zapach (np. skóry, padlina, krew itd.) dozwolone jest zresztą tylko w godzinach od 23⁰⁰ do 6⁰⁰. Pojazdy służące do tego celu muszą być szczelnie zamykane i przykryte.

§ 7

Wywożenie nawozu zwierzęcego jest możliwe tylko przy pomocy szczelnych i solidnych wozów skrzyniowych, do których zalicza się również wozy obornikowe, o ile posiadają odpowiedni poziom szczelności i zaopatrzone są w deski ochronne na przodzie i tyle wozu. Nie wolno ładować do nich tak wysoko obornika, że możliwe jest jego wypadnięcie na ulicę. Dotyczy to również innych materiałów mogących zanieczyścić ulicę.

§ 8

Jeżeli mieszkańcy ze względu na brak dojazdu do swojej zagrody zmuszeni są do uprzedniego wyrzucenia obornika na ulicę, może to odbywać się wyłącznie od godziny 23⁰⁰ do 8⁰⁰ (w półroczu letnim) lub do 9⁰⁰ (w półroczu zimowym). Następnie ulicę należy gruntownie oczyścić poprzez splukanie wodą i wyszorowanie.

Policja może zgodzić się na ustępstwa tylko w wyjątkowo pilnych i umotywowanych wypadkach, jednak wtedy obornik musi być ładowany bezpośrednio z obieścia na wóz i każdy z nich musi być załadowany w ciągu 30 minut i wywieziony.

§ 9

Składowanie obornika na lub przy ulicach, nawet jeśli są to ulice boczne i tylne, jest całkowicie niedopuszczalne.

§ 10

Nikt nie ma prawa bez zezwolenia policji wywozić na ulicę gruzu lub materiałów budowlanych lub, w wypadku otrzymania takowego, pozostawić je tam w inny sposób lub dłużej niż stwierdza zezwolenie.

Całkowicie zabronione jest wyrzucanie na ulicę gruzu budowlanego bezpośrednio z budynków, należy również zapobiec nadmiernemu wydostawaniu się kurzu na ulicę.

W przypadku naruszenia tych zasad zarówno właściciel jak i wykonujący daną budowę zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

§ 11

Niedopuszczalne jest każde zabrudzenie publicznych ulic, placów, krawężników, domów prywatnych lub obiektów publicznych, bram lub placów kościelnych. Wykroczenie, poza karą, podlega także obowiązkowi usunięcia zanieczyszczenia.

§ 12

Padniętych zwierząt gospodarskich nie wolno wyrzucać na ulicę, do studni, rynsztoków, kanałów, ścieków, do Młynówki, Moszczenicy i Wieprzy.

Właściciel domu powinien zgłosić fakt na policji w celu zorganizowania usunięcia zwłok zwierzęcia.

§ 13

Na drogach, placach oraz przy studniach publicznych niedopuszczalne jest mycie naczyń, beczek, pranie, mycie pojazdów, płukanie bielizny przy użyciu pobieranej tam wody.

Wyjątki mogą zostać dopuszczone przez policję.

§ 14

Ubój bydła na ulicach jest zabroniony. Podobnie nie zezwala się na rozkładanie lub wywieszanie mięsa w drzwiach lub wzdłuż ścian domów położonych od strony ulicy.

§ 15

Drzwi lub okienka piwnic, które wychodzą w stronę ulicy nie mogą być zatykane lub obkładane obornikiem, słomą lub podobnymi materiałami.

§ 16

Na ulicach i placach oraz w drzwiach, na balkonach, które leżą od strony ulicy, nie zezwala się na wywieszanie prania, wietrzenie, trzepanie i odkurzanie pościeli, materaców, dywanów itp. Poręcze, bariery, płoty etc. nie mogą służyć do suszenia, pra-

nia tkanin lub skór; wywieszanie tych rzeczy przez okna lub po stronie budynku leżącej od ulicy jest również zabronione.

§ 17

Istniejące place suszarniane służą wyłącznie do suszenia lub do innych czynności związanych z praniem. Zabrania się mianowicie wykonywania w tym samym czasie czynności, które poprzez powstanie kurzu lub innych zanieczyszczeń mogłyby spowodować zabrudzenie suszącego się prania lub samego placu.

§ 18

W czasie miesięcy zimowych osoby odpowiedzialne za oczyszczanie danych odcinków chodnika mają w wyznaczone przez policję dni dbać o oczyszczanie z lodu rynsztoków oraz odśnieżanie chodników. Czynności powyższe muszą być poza tym dokonywane tak często, jak to uważa za stosowne policja, która powinna ogłaszać to do wiadomości publicznej w formie pisemnej lub ustnej.

§ 19

W czasie występowania roztopów należy natychmiast oczyścić z lodu rynsztoki oraz, na polecenie policji, również chodniki ze śniegu i lodu.

Śnieg i lód należy od razu wywieźć.

§ 20

W przypadku wykroczeń przeciwko § § 5-8 ukarać należy zarówno woźnicę zaprzęgu, jak też jego zleceniodawcę oraz właściciela zaprzęgu lub innego użytego środka transportu, jeśli świadomie udostępnił go w celu dokonania wykroczenia, a także osobę, która zleciła wywóz obornika lub sama tego dokonuje.

B. Przywrócenie czystości

§ 21

Jeżeli poprzez używanie ulicy publicznej doszło do jej zabrudzenia w wyniku składowania lub transportu towarów lub materiałów, rozdrabniania drewna opałowego, wyładunku torfu, przedziurawienia lub pęknięcia naczyń lub pojemników, musi ona zostać natychmiast przywrócona do stanu zwykłej czystości.

Do powyższego zobowiązany jest ten, który spowodował zanieczyszczenie ulicy, jak również jego zleceniodawca, a w przypadku, kiedy nie można ich ustalić, właściciel danej posesji.

Rozdział II Przejezdność ulic

§ 22

Drogi i chodniki publiczne nie mogą być zwężane, służą bowiem wyłącznie dla ruchu ulicznego i dlatego nie mogą być używane przez osoby prywatne do własnych celów.

Zakazuje się wywieszania, wystawiania, kładzenia bądź pozostawiania przedmiotów, które mogłyby uniemożliwić lub zakłócić swobodny ruch uliczny.

§ 23

Zajmowanie miejsca na ulicach lub placach publicznych w celach handlowych poza zwykłymi miejscami i dniami targowymi jest dozwolone tylko za specjalną zgodą policji.

Bez znaczenia pozostaje tu fakt, czy zajęte do handlu miejsce jest bezpośrednio związane ze sklepem danego właściciela, czy nie.

§ 24

Każdy, kto używa ulicy w celu składowania materiałów, ustawiania rusztowań, wciągania do góry lub spuszczenia przedmiotów oraz podobnych czynności, postarać się musi przedtem o zgodę policji. Określona część ulicy, która na podstawie zezwolenia używana ma być do powyższych celów musi zostać odpowiednio oznakowana przy pomocy znaków ostrzegawczych, osłon, płotów itp. oraz oświetlana nocą.

§ 25

Zabronione jest pozostawianie przez kogokolwiek wozów na ulicy nocą. Jeżeli jednak w sytuacjach wyjątkowych miałyby do tego dojść, wóz musi być w miarę możliwości oddalony od jezdni, ze zdjętym dyszlem lub przynajmniej tak postawionym, że jego przedni koniec oddalony jest 7 stóp od ziemi oraz w każdym wypadku, nawet w czasie nocy księżycowych, ze świecącą się przez całą noc lampą.

§ 26

Wymienione w § § 24, 25 i 94 obowiązkowe oświetlenie, zależnie od danej sytuacji, musi składać się z kilku latarni, trwać od zmroku do świtu oraz być na tyle skuteczne, aby ukazać oświetlony obiekt w rzeczywistych rozmiarach. Za założenie tego oświetlenia odpowiada osoba, na której zlecenie lub w której interesie poczynione zostały te właśnie czynności.

§ 27

W wąskich uliczkach Koszalińskiej i Słupskiej⁷⁵⁷ zatrzymywanie pojazdów jest dozwolone tylko w celu zaspokajania potrzeb gospodarczych oraz przeprowadzania transakcji kupieckich, pod warunkiem jednak niespowodowania zakłócenia ruchu. Wozy bez zaprzęgu nie mogą być tam ustawiane.

§ 28

Łączenie furmanek i zaczepianie wozów ręcznych dopuszczalne jest tylko w tych przypadkach, kiedy łączna ich długość nie przekracza 20 metrów. Wjeżdżanie tego rodzaju pojazdem w ulice Koszalińską i Słupską lub na Rynek jest zabronione w czasie jarmarków i targów.

§ 29

Na wywieszanie i wystawianie przedmiotów handlu i innych, a w szczególności mięsa z uboju lub dziczyzny, na budynkach, drzwiach, oknach, ogrodzeniach itd., które leżą przy ulicy, wymagane jest zezwolenie policji. To samo dotyczy skrzynek wystawowych, szyldów wiszących tudzież innych środków informacyjno-reklamowych rzemiosła, sztuki i zakładów przemysłowych, o ile umieszcza się je w miejscu widocznym z ulicy.

⁷⁵⁷ To dzisiejsze ulice (w kolejności) Jedności Narodowej - odcinek od Bramy Koszalińskiej do Rynku, M Skłodowskiej-Curie.

§ 30

Rozdrabnianie drewna na ulicy dopuszczalne jest tylko tam, gdzie brakuje koniecznego miejsca na podwórzu, na ulicy Koszalińskiej i Słupskiej jest to jednak całkowicie zabronione.

W przypadku otrzymania zezwolenia, ulica nie może zostać zablokowana dla ruchu, drewno należy wynieść natychmiast po rozdrobieniu i nie wolno pozostawiać go na niej przez noc. Zabrania się przecinania drewna oraz preparowania drewna budowlanego i impregnowanego na drogach i placach publicznych.

§ 31

Umieszczanie na chodniku lub na ulicy zwężających je ławek, kamieni ochronnych, pali, drzew, płotów etc. jest dozwolone tylko za zgodą policji. Każdy generalny remont lub większa naprawa tych rzeczy wymaga również zgody policji.

§ 32

Wyładunek śniegu, lodu, gruzu i innych śmieci dozwolony jest tylko na tych placach, które zostały wyznaczone do tego celu przez policję lub poprzez publiczne ogłoszenie.

Kto do tego celu używa innych miejsc, poza zwykłą karą zobowiązany jest do natychmiastowego usunięcia nieczystości. Odpowiada za to zarówno furman jak i osoba, które zleciła daną czynność.

§ 33

Tylko na właściwej jezdni dozwolone jest jeżdżenie, ujeżdżanie konia, taczowanie, pędzenie i prowadzenie bydła. Używanie chodników oraz innych urządzeń przeznaczonych wyłącznie dla pieszych do w/w celów jest zabronione, poza tym dotyczy to również wózków ręcznych, sań ręcznych oraz wszelkiego rodzaju taczek.

§ 34

Wszystkie pojazdy, o ile na przeszkodzie nie stoją miejscowe utrudnienia, przestrzegać muszą jazdy po prawej stronie ulicy. Na drugą stronę ulicy nie wolno skręcać w celu zatrzymania przy niej pojazdu wcześniej niż jest to konieczne.

§ 35

Każdy pojazd zobowiązany jest do ustępowania pojazdom zbliżającym się z przeciwną jeżdżąc na prawo o około połowę szerokości pasa jezdni. Pierwszeństwo mają pojazdy z ładunkiem przed nieobciążonymi oraz wjeżdżające na wzniesienie przed zjeżdżającymi - jeśli jest dość miejsca, nawet całkowicie zjeżdżając z drogi.

W wąskich przejazdach pojazd bez ładunku musi zatrzymać się tak długo, aż zostanie wyminęty przez pojazd załadowany zbliżający się z naprzeciwka. Jeśli w ogóle nie wystarcza miejsca dla dwóch pojazdów równocześnie, pojazd bez ładunku musi wycofać się z ulicy.

Przepisy dotyczące sytuacji wyjątkowych oraz pojazdów uprzywilejowanych nie tracą niniejszym swej mocy.

§ 36

Wyprzedzanie następuje po lewej stronie i przebiega szybko. Nie wolno celowo uniemożliwiać wyprzedzania przez pojazd jadący z tyłu. W szczególności zabronione jest ściganie się.

§ 37

Wyprzedzać nie wolno na zakrętach, skrzyżowaniach, na mostach, jak też wszędzie tam, gdzie jezdnia jest zwężana przez nadjeżdżające z naprzeciwka pojazdy.

§ 38

Na placu rynkowym naszego miasta pojazdy winny ustawiać się w taki sposób, żeby wolny pozostał środek Rynku o szerokości 10 m w celu połączenia ulic Koszalińskiej i Słupskiej oraz chodniki na wszystkich stronach rynku.

Szczegóły dotyczące ustawienia pojazdów zależą od decyzji urzędników policji, których to należy w każdym przypadku przestrzegać.

§ 39

W czasie mrozu mieszkańcom nie wolno wylewać na ulice takich ilości wody, które powodowałyby tworzenie się zgrubień warstwy lodu. W przypadku wystąpienia takowych, właściciel danego domu lub jego przedstawiciel zobowiązany jest do usunięcia.

§ 40

W czasie gołoledzi lub występowania pokrywy lodowej zimą, mieszkańcy zobowiązani są, nawet bez uprzedniego zalecenia policji, do posypywania chodników, kładek nad rynsztokami oraz stromych części jezdni piaskiem, popiołem lub trocinami w celu zmniejszenia niebezpieczeństwa poślizgu. Posypywanie następować musi w godzinach 7 - rano do 10- wieczorem tak często, jak jest to konieczne w celu zlikwidowania śliskości. Obowiązek ten ciąży na właścicielach posesji.

§ 41

Zrzucanie z dachów, rynien, gzymsów i balkonów znajdującego się na nim lodu lub śniegu dozwolone jest tylko wówczas, gdy w tym czasie na ulicy znajduje się osoba, która ostrzega przechodniów o niebezpieczeństwie. Zrzucany śnieg rozrzucić należy w ten sposób, aby nie leżał on usypany na jednym miejscu i ulica pozostała w odpowiednim stanie.

§ 42

Załadunek i rozładunek pojazdów na drogach publicznych dozwolony jest tylko wówczas, gdy dana posesja nie posiada przydatnego do tego celu podwórza lub wjazdu.

W takim przypadku załadunek lub rozładunek musi rozpocząć się natychmiast po podstawieniu pojazdu, z użyciem odpowiedniej ilości siły roboczej i trwać bez przerwy do końca, po którym należy usunąć pojazd z ulicy.

Rozdział III

Cisza, spokój, obyczajność i bezpieczeństwo dla osób i rzeczy

§ 43

Hałaśliwa, nieprzyzwoita muzyka, głośny śpiew, gwizdanie i krzyczenie na ulicy zabronione są również wtedy, gdy nie zakłócają one bezpośrednio ciszy / spokoju. Poważne wykroczenia przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu, moralności i obyczajności na ulicach publicznych pociągają za sobą natychmiastową interwencję policji oraz możliwe ukaranie.

§ 44

Publiczne pochody z muzyką i śpiewem, tzw. teatryki uliczne oraz inne rozrywki publiczne mogą zostać realizowane tylko po wcześniejszym otrzymaniu zezwolenia policji, w przeciwnym razie organizator lub realizujący przedsięwzięcie mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

§ 45

Używanie bata na ulicach i placach jest zabronione.

§ 46

Jeżeli na ulicy lub placu publicznym ma miejsce urzędowe obwieszczenie ze strony policji w formie ustnej, unikać należy każdego zakłócenia, które utrudniałoby jego przebieg.

§ 47

Nie zezwala się na odpalanie fajerwerków a także pojedynczych sztucznych ogni, do których zalicza się również ognie bengalskie i puszkę smolne, na ulicach, w domach, podwórzach i ogrodach bez uprzedniego zezwolenia policji oraz na powodowanie eksplozji petard.

Rzucanie kamieniami, puszkami etc. oraz strzelanie z broni palnej lub innej na ulicach, placach publicznych, w domach, podwórzach, ogrodach i w pobliżu budynków jest zabronione. To samo dotyczy strzelania z łuku lub dmuchania z rurek na publicznych ulicach i placach.

§ 48

Osoby pijane, które mogą się poruszać jedynie przy pomocy innych, zezwolić muszą na zaopiekowanie się sobą (zatrzymanie) dla własnego dobra i dopuszczają się wykroczenia, kiedy nagabują przechodniów lub utrudniają ruch uliczny.

§ 49

W interesie ruchu ulicznego oraz bezpieczeństwa i wygody gości szynków i gospód każdy ich właściciel winien jest przed wejściem do swojego lokalu ustawić, względnie umieścić latarnię, która byłaby zapalana przed zapadnięciem zmierzchu i była wyłączana wraz z upłynięciem godziny policyjnej.

§ 50

Nikt bez zezwolenia nie ma prawa do umieszczania na ulicach, domach, drzewach lub innych przedmiotach pisanych lub drukowanych kartek, informacji, ogłoszeń, zdjęć etc. lub do rozdawania ulotek.

§ 51

Zezwolenie policyjne niezbędne jest do przeprowadzenia aukcji na publicznych drogach i placach.

§ 52

Kąpiel w miejscach innych niż wyznaczonych przez policję na Moszczenicy, Młynówce i Wieprzy jest zabroniona.

§ 53

Dzieci, które są jeszcze za małe i słabe, aby poprzez własne pewne poruszanie się uniknąć zdołały zagrożeń pochodzących od koni, pojazdów itp., nie mogą być bez opieki osób dorosłych wypuszczane na ulice i place. Łamiący tę zasadę rodzice lub inne osoby odpowiedzialne za dziecko mogą zostać ukarane.

§ 54

Każdy używany na publicznych drogach, ulicach i placach pojazd musi znajdować się w odpowiednim stanie technicznym.

§ 55

Konie dotknięte chorobami zakaźnymi lub z wyraźnymi schorzeniami, niesprawne lub niedołążne nie mogą być używane jako konie zaprzęgowe.

Gryzące konie pociągowe i zaprzęgowe muszą posiadać kagańce.

§ 56

Uprzęże muszą być wytrzymałe i znajdować się w należytym stanie. Jazda ze zwykłą liną lub okiełznywanie bez uzdy jest niedopuszczalne. Pojazd z podwójnym lub większym zaprzęgiem kierowany być musi lejcami skrzyżowanymi.

§ 57

Ciążar ładunku pojazdu nie może przekraczać 80 cetnarów⁷⁵⁸, a felgi kół muszą mieć minimalną szerokość 11 cm, jeżeli przewożony jest ciężar 20 cetnarów i więcej.

§ 58

O fackie transportu niepodzielnych ładunków o większym ciężarze (§ 57) poinformować należy policję, która zaproponuje odpowiedni termin dla transportu.

§ 59

Ładunek musi być w rozsądnym stosunku do siły zaprzęgu. Przeciążenie zaprzęgu, a w efekcie niemożność jego właściwego transportu, jest karalne.

§ 60

Ładunek musi być rozłożony i umocowany w taki sposób, że wykluczony jest jego częściowy lub całkowity upadek lub wywrócenie się pojazdu. Ładunek nie może też zwisać na ziemię (szorować o nią).

§ 61

Transport dłużycy, drewna budowlanego, drągów na rusztowania lub podobnych przedmiotów, których końce wystawałyby tak daleko poza sam pojazd, że ich końce wymachiwałyby, jest zabroniony. Wystające poza pojazd końce cienkiego drewna, drągów itp. muszą zostać związane.

§ 62

Poza właścicielem, za prawidłowość zaprzęgu, prowadzenia i załadowania pojazdu odpowiada również sam woźnica.

§ 63

Woźnica musi w czasie jazdy wciąż utrzymywać kontrolę nad swoimi końmi i nie wolno mu uderzać batem innych koni. Woźnicy, którzy śpiąc lub będąc pod wpływem alkoholu, znajdują się jednocześnie wraz ze swoimi końmi na ulicy, zostaną ukarani.

§ 64

Na ulicach miasta można jeździć najwyżej krótkim kłusem lub ujeżdżać konia. Ten rodzaj jazdy nie jest jednak zalecany:

1. w wyjazdach z bram,
2. w czasie skręcania w inną ulicę,
3. w czasie przejeżdżania przez bramy i mosty,
4. kiedy na ulicy lub placu zebrało się więcej ludzi niż zwykle.

⁷⁵⁸ Ówczesny pruski (niemiecki) cetnar = 50 kg

W granicach miasta nie wolno ujeżdżać (zaprawiać do jazdy) koni lub prezentować ich celem sprzedaży. Jeżdżeniu saniami po ulicach i placach publicznych musi towarzyszyć odgłos dzwonek.

§ 65

Osoby, które stoją lub idą zgodnie z kierunkiem jazdy, ostrzec należy zawczasu przed zbliżającym się pojazdem poprzez wydanie głośniego okrzyku.

§ 66

Zaprężone i niezaprężone pojazdy nie mogą zatrzymywać się na środku ulicy, a jeżeli okoliczności wymuszą zatrzymanie się, pojazd musi stać możliwie blisko danej posesji, przy której się zatrzymał, a koła stać na skraju rynsztoku.

§ 67

Zaprężone lub niezaprężone konie stojące na publicznych ulicach, placach lub w wolnym terenie nie mogą zostać pozostawione bez nadzoru. Poza tym zachować należy wszystkie zwykłe środki ostrożności w celu uniknięcia szkód lub zbiegnięcia koni.

§ 68

Poganiaczami bydła mogą zostać tylko zaufane osoby posiadające odpowiednie umiejętności, nie mogą to być osoby poniżej 15 roku lub upośledzone ruchowo.

§ 69

Wszelkie przeganianie bydła w niedziele i święta jest zabronione.

§ 70

Zakazane jest wszelkie brutalne traktowanie zwierząt, a w szczególności szczucie psami, zbyt silne ciągnięcie za lejce, bicie kijami, uderzanie pięściami i nogami. W czasie załadunku i rozładunku zwierzęta należy podnosić, a nie rzucać.

§ 71

W czasie transportu pojazdem wolno wiązać tylko te zwierzęta, które przy swojej agresywności, mogąc poruszać się swobodnie, mogłyby stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Nie wolno wiązać świń, cielaków oraz owiec.

§ 72

Pojazdy używane do transportu zwierząt muszą być na tyle duże, żeby zwierzęta nie będąc ściśnięte mogły w nich swobodnie stać lub leżeć obok siebie.

Dla związanych zwierząt należy przygotować solidne podłoże ze słomy lub innego miękkiego materiału.

§ 73

Każde przeganianie bydła przez miasto musi odbywać się sprawnie, bez przystanków. To samo dotyczy transportów zwierząt.

§ 74

Nikt nie może dopuszczać do swobodnego poruszania się wszelkiego rodzaju zwierząt (a więc również ptactwa) po ulicach i placach publicznych.

Konie, byki i inne zwierzęta, które poprzez ruchy swego ciała spowodować mogą szkody, muszą być prowadzone na uwięzi przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności.

§ 75

Zwierząt opierzonych (ptactwa) nie wolno transportować do miasta, oferować na targu, przenosić do domu lub na inne miejsce przeznaczenia w ten sposób, że by-

łyby chwywane lub trzymane za nogi i głową w dół. Kosze lub inne środki transportu dla kur, gołębi, kaczek, etc. muszą zapewnić tym ptakom tyle miejsca, żeby mogły one swobodnie siedzieć na ich dnie i się wzajemnie zbytnio nie uwierały.

Dotychczasowe przepisy dotyczące transportu innych zwierząt pozostają w mocy.

§ 76

W czasie transportu cieląt przy pomocy pojazdów należy uważać, by nie leżały one jedno na drugim, by głowy nie opadały im poza wóz lub ocierały o koła.

§ 77

Za przestrzeganie przepisów § § 67-76 odpowiadają sami transportujący lub przeganiający, jak też osoby zlecające transport.

§ 78

Kowalom zezwala się na podkuwanie koni na publicznych ulicach tylko wtedy, jeżeli przed swoim zakładem nie posiadają oni odpowiedniego placu. Dany mistrz kowalstwa uważać musi natomiast, aby konie uwiązane były odpowiednio mocno oraz aby w ogóle uniknąć wyrwania się koni i uszkodzenia przechodniów. Ulica i chodnik nie mogą zostać zablokowane.

§ 79

Nikom nie wolno bez odpowiedniego zabezpieczenia umieszczać przed oknami doniczek lub innych przedmiotów, które mogłyby upaść na ulicę i wyrządzić szkody.

§ 80

Bramy, drzwi i okiennice, które wychodzą na ulicę, muszą, jeżeli są otwarte, być trwale mocowane o ścianę. Odpowiednie przepisy budowlane pozostają w mocy.

§ 81

Puszczanie latawców, przenoszenie nie zapakowanych luster, jak też podobne czynności, które mogą spłoszyć zwierzęta, są zabronione na publicznych placach i ulicach. Również lustra na budynkach umieszczać należy tylko w taki sposób, aby nie były w stanie odbijać światła słonecznego i oślepiać ludzi lub zwierząt.

§ 82

Po chodnikach i wszystkich innych drogach przeznaczonych wyłącznie dla pieszych nie wolno transportować przedmiotów, które przez swoją formę, wielkość i pochodzenie mogłyby zagrażać pieszym lub poprzez otarcie o nie powodować odbarwienia lub zabrudzenia.

Osoby transportujące tego typu przedmioty muszą trzymać się jezdni.

W czasie mrozu powyższe zasady dotyczą również osób przewożących w otwartych naczyniach wodę lub inne zamarzające płyny.

Chodniki nie mogą być używane przez osoby, których odzież przy otarciu się o nią powoduje odbarwienia lub zabrudzenia.

§ 83

Trzymanie otwartych zejść do piwnic jest dozwolone na ulicy tylko wtedy, jeżeli otwór jest tak zabezpieczony poprzez drzwi i deski, że nikt nie może w niego wpaść.

§ 84

Nie wolno urządzać ślizgawek na chodnikach a tam, gdzie takowe istnieją, muszą zostać zlikwidowane przez właściciela domu.

§ 85

Jeżeli ktoś potrzebuje oświetlenia poza domem, musi skorzystać z latarni ręcznej.

Na ulicach i placach publicznych można rozbijać (łupać) kamienie tylko po otrzymaniu zgody policji.

Popełnia wykroczenie ten, kto wykroczy w tym względzie poza udzielone mu zezwolenie.

§ 87

Na ulicach i placach miasta zabronione jest rozpalanie otwartego ognia. Zabronione jest również ustawianie otwartych naczyń węglowych.

§ 88

Transportowanie drewna, pługów, bron czy innych niegładkich przedmiotów może odbywać się tylko na wozach, saniach lub wózkach. Ciągnięcie ciężkich przedmiotów, mogących uszkodzić jezdnię, jest zabronione.

§ 89

Ulice i place publiczne mogą zostać częściowo bądź całkowicie zamknięte tylko na podstawie decyzji policji, przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na warunki ze względu na które to nastąpiło. Fakt zamknięcia musi zostać oznaczony poprzez ustawienie umocowanych w ziemi tablic z napisem „Zamknięte”, które nocą muszą zostać oświetlone jasnymi latarniami.

§ 90

Każdy, kto celowo lub nieumyślnie powoduje uszkodzenie bądź zniszczenie dróg publicznych oraz należących do nich urządzeń, a w szczególności mostów, przepustów, rogatek, barier, urządzeń do przeprowadzania wody, drzew, pomników, statui, bram, znaków ostrzegawczych i informacyjnych, środków służących do ochrony i oznaczania dróg publicznych oraz do utrzymania ich przejezdności dokonuje przestępstwa i powinien zostać ukarany na podstawie niniejszego zarządzenia o ile Kodeks Karny nie przewiduje ostrzejszych kar.

§ 91

Również przechodzenie przez bariery i ogrodzenia służące do ochrony publicznych dróg, pomników i urządzeń, samowolne zmienianie przedmiotów wymienionych w § 92, pobrudzenie i naniesienie na nich napisów, jak również każdy czyn lub jego zaniechanie prowadzące do uniemożliwienia lub utrudnienia dostępu do nich uznaje się jako uszkodzenie w sensie poprzedniego paragrafu.

§ 92

Domów, budynków, ogrodzeń i pomników nie wolno w nieodpowiedzialny sposób uszkadzać oraz nanosić na nich napisów lub rysunków.

§ 93

Przeprowadzenie prac brukarskich na ulicach i placach publicznych, stawianie płotów budowlanych, rusztowań itp., kopanie wszelkiego rodzaju dołów nie może mieć miejsca bez zezwolenia urzędu policji. To samo dotyczy zrywania bruku lub wbijania w niego pali, klinów, prętów i innych przedmiotów związanego ze stawianiem rusztowań, ogrodzeń itp.

§ 94

Przy budowach nowych budynków lub przy większych przebudowach przy ulicy wymagane jest stosowanie ogrodzenia ochronnego. O ewentualnej konieczności decyduje policja.

Place budów, doły, ogrodzenia i rusztowania budowlane muszą być dostatecznie oświetlone latarniami nawet w czasie nocy księżycowych, a doły zabezpieczone w taki sposób, żeby nie stanowiły dla nikogo zagrożenia. Umieszczanie latarni jest niezbędne przy wszystkich pozostawionych na ulicach lub placach przedmiotach mogących stanowić zagrożenie lub utrudnienie ruchu drogowego.

§ 95

Osoby, które nocą przenoszą drągi, drabiny lub inne przedmioty, które mogłyby wyrządzić krzywdę przechodzącym, muszą kazać komuś nieść przed sobą palącą się latarnię.

§ 96

Po ulicach nie wolno nosić niezabezpieczonych kos.
Poza tym kosy muszą być noszone końcem do góry.

§ 97

Markizy przed drzwiami i oknami parteru nie mogą być położone niżej niż 2,5 m ponad chodnikiem i nie mogą sięgać aż do ulicy.

§ 98

Nocą nie wolno w samopas wypuszczać na dwór psów lub nie pozwalać wejść im do domu. Odnosnie „złych” psów lub psów, które niepokoją ludzi na ulicy, stosują się przepisy § 367 Kodeksu Karnego.

§ 99

Na ulice nie wolno wypuszczać, suk kiedy mają cieczkę.

§ 100

Granie na katarynkach w zakresie czasu i miejsca poddane jest ograniczeniom policyjnym, ustalonym każdorazowo. Nieprzestrzeganie ograniczeń będzie ścigane.

§ 101

Place kościelne mają ten sam status, co place miejskie i stosują się do nich te same przepisy.

§ 102

Zabronione i karalne jest wchodzenie na groby oraz wszelkie zrywanie lub wrywanie trawy lub kwiatów na terenie cmentarza a także uszkodzanie wszelkich urządzeń na terenie placu kościelnego.

§ 103

Zabroniony jest wstęp na place kościelne dla dzieci poniżej 12 lat bez opieku-na. Rodzice takich dzieci ponoszą odpowiednią karę.

§ 104

Za wyrządzone przez dzieci szkody odpowiadają ich opiekunowie.

§ 105

Promenady tutejszego miasta są publiczne i stosują się do nich postanowienia niniejszego rozporządzenia.

§ 106

Zabronione jest prowadzenie i ujeżdżanie koni, przeganianie zwierząt po promenadach oraz jeżdżenie po nich wozami, wózkami, taczkami i innymi urządzeniami, które zakłócają swobodny ruch i mogą stwarzać utrudnienia dla pieszych.

§ 107

Wstęp na i uszkodzanie skarp i rowów oraz drzew na promenadzie są zabronione. Jeżeli zastosowania nie znajdzie § 304 Kodeksu Karnego, obowiązywać będą konsekwencje wynikające z niniejszego rozporządzenia.

§ 108

Boczne dróżki od promenady do posesji przy niej leżących nie mogą być zakładane bez zgody policji. Takowe założone bez odpowiedniego zezwolenia muszą zostać niezwłocznie zlikwidowane.

§ 109

Zabronione jest umieszczanie na drzewach promenady sznurów służących do suszenia bielizny lub innych celów.

Rozdział IV Interwencja urzędników kontrolujących

§ 110

W każdym wypadku należy stosować się do zaleceń kontrolujących urzędników policji, służących zachowaniu bezpieczeństwa, wygody, czystości i porządku na ulicach i placach publicznych.

Rozdział V Postanowienia karne

§ 111

Rodzice i opiekunowie odpowiadają za wykroczenia dzieci przeciwko niniejszym przepisom, jeżeli zaniedbali oni należnego nadzoru nad dziećmi.

§ 112

Wykroczenia przeciwko powyższym postanowieniom będą karane grzywną w wysokości do 30 marek, jeżeli z Kodeksu Karnego nie wynikają inne kary.

§ 113

Kto zaniedba przestrzegania spoczywających na nim obowiązków wynikających z niniejszego rozporządzenia, poza należną karą ryzykuje, że będzie musiał pokryć koszty wykonania przez kogo innego zaniedbanych czynności.

W odniesieniu do ostatniego punktu postępuje się w sposób następujący:

Jeżeli dane powinności nie zostaną spełnione przez osobę zobowiązaną w należnym czasie lub nie będą one zgodne z wymogami nastąpi, i zwykle odpowiednie ponaglenie ze strony właściwego urzędnika. Ponaglenie to w celu uniknięcia straty czasu może w razie nieosiągalności samego właściciela nieruchomości lub jego pełnomocnika zostać skierowane do jego bliższej lub dalszej rodziny.

Jeżeli polecenie to pozostanie przez dłużej niż godzinę bez odpowiedniej reakcji, nastąpi jego wykonanie w formie przymusowej.

Wydanie polecenia osobie odpowiadającej za jego wykonanie nie zawsze musi być pierwszą czynnością urzędnika. Jeżeli jest to usprawiedliwione interesem publicznym, może on podjąć decyzję o natychmiastowej egzekucji przymusowej.

Niniejsze rozporządzenie policji wchodzi w życie z dniem 10 października tego roku. Wszystkie wcześniejsze lub inaczej mówiące przepisy tracą jednocześnie moc. Sławno, dnia 15 maja 1880 r.

Urząd Policji
Stoebbe⁷⁵⁹

Magistrat

Stoebbe. Morke. Hirschfeld. F.W. Moll

*Tekst ukazał się na łamach urzędowej gazety powiatowej „Schtawer Kreisblatt”
w numerze 81 z 8 października 1880 roku..*

Pierodruk: Dorzecze Nr 8, Sławno 1998, s. 71 - 89

⁷⁵⁹ August Stoebbe, burmistrz Sławna w latach 1879-1906, posiadał uprawnienia zwierzchnika policji w mieście, wykonywane z poruczenia władzy państwowej

Regulamin ogniowy dla miasta Sławna z 1810 roku⁷⁶⁰

Cześć I.

O tych, na których zasadniczo spoczywa obowiązek nadzoru odnośnie pożarnictwa

§ 1. Obowiązek nadzoru nad pożarnictwem spoczywa całkowicie na burmistrzu; musi on dokładnie przestrzegać wszystkich przepisów zawartych w tym regulaminie, a w przypadku zaniedbania jest odpowiedzialny za wszystkie z tego powstałe nieporządki. Po nim nadzór nad pożarnictwem należy do służby podskarbiego miejskiego (Kämmerer), który musi stale dbać o utrzymanie publicznego sprzętu pożarniczego w dobrym stanie.⁷⁶¹

§ 2. Miasto jest podzielone na dwa obwody. Szczególny nadzór nad pierwszym obwodem sprawuje pan rajca⁷⁶² Hagen i nad drugim pan rajca Wienandt, którzy muszą z całą możliwą starannością uważać na to, aby w im powierzonych częściach miasta wprowadzono możliwie najdokładniej ten regulamin ogniowy, dlatego obserwują zachowanie się każdego mieszczanina w jego domu. Zarządzane dla nich nadzwyczajne wizytacje pożarowe odbywają oni co cztery lata; w pierwszym obwodzie miasta powinni także spośród radnych miasta (Stadtverordnete)⁷⁶³, pomagać mistrz Koppe i mistrz Lindner, a w drugim mistrz kuśnierski Schultz i mistrz Böttcher, jak też każdy ze zwierzchników obwodów. Jeżeli odejdzie jeden z wymienionych obywateli miasta, ta komisja proponuje wówczas innych członków, którzy niezwłocznie zostają naniesieni na listę funkcijną, którą przechowują rajcy i zwierzchnicy obwodów.

760 1. Feuer - Ordnung für die Stadt Schlawe in Hinterpommern. Tekst drukowany (16 stron, formatu A4) w Szczecinie. Inserowany w Archiwum Państwowym w Koszalinie, Zespół: Regierung Köslin, akcesja 16/44, Nr 1773, s.12-27

761 Podskarbi miejski był drugim po burmistrzu etatowym członkiem 6 osobowego magistratu Sławna.

762 Rajca lub radca (Rathmann) to także pochodzący z wyboru rady miejskiej (pocz. 1809 r.) nieetatowy członek magistratu.

763 Rada miejska Sławna liczyła wówczas 24 członków.

Cześć II.

Przepisy dotyczące ochrony przeciwpożarowej

§ 1. Wszyscy gospodarze domów, a przede wszystkim ci, którzy w swojej pracy zawodowej używają silnego ognia, jak piwowarzy, gorzelnicy, piekarze, kowale, farbiarze, kapelusznicy, muszą swoje kotły warzelnicze, suszarnie, balony gorzelniane, piece piekarskie, kuźnie i kotły trzymać - w nienagannym obmurzu, zbudowanym tak jak wszystkie mury ognioochronne, na całej długości i grubości z cegły (kamienia) i nie zawierających żadnych części drewnianych, w przeciwnym razie podlegają natychmiast wizytacji pożarnej i nie powinno tam być dozwolone rozpalać ognia. Na suszarnie należy zwrócić szczególną uwagę, a każdy właściciel domu jest zobowiązany do założenia instalacji przeciwpożarowych (Feuersicher), w przeciwnym razie musi być takowa (suszarnia) wyburzona; także piwowarskie, gorzelniane i inne wmurowane kotły muszą być połączone z obszernym, masywnym kominem. Piece do wypalania garnków w ogóle nie są dozwolone w obrębie murów miasta.

§ 2. Kominy muszą być we wszystkich domach masywne i także wyprowadzone 2,5 stopy ponad dach i nie przymocowane do ścian drewnianych, rury prowadzące do niego zrobione nie mniej niż na 18 cali kwadratowych (nicht unter 18 Zoll im Quadrat), w każdym kominie na najwyższej podstawie ma być zamocowana żelazna zasuwka służąca natychmiastowemu zduszeniu ewentualnie powstałego w kominie ognia. Wszystkie paleniska i kuchnie muszą być przestronne i prosto (bez zakamarków) zbudowane, kominki w górnych pokojach na trzy cegły, co jest zalecane wszystkim majstrom budowlanym pod karą utraty przez nich praw mistrzowskich.

§ 3. Piece pokojowe nie mogą być przymocowane do ścian drewnianych i powinny odstawać od takiej ściany przynajmniej na 1 stopę, płyta pieca winna być zamontowana nie na wspornikach drewnianych, lecz na żeliwnych sztabach, grubych przynajmniej na 10 cali, obłożonych cegłą (kamieniem) i gliną, także piec nie za wysoki i zbyt blisko sufitu, lecz w odstępnie przynajmniej na 1 stopę. Przede wszystkim piece (Windofen) powinny być zamocowane na kamiennych podłogach, do tego wzięte rury nie inne jak tylko żelazne, które nie przechodzą przez okna lub ścianę, lecz prowadzą do masywnego komina i muszą być pociągnięte przy ścianie murowanej.

§ 4. Nikt nie powinien wcześniej stawiać nowego budynku, bez względu na to czy ma czy nie ma on paleniska, zanim magistrat na jego zgłoszenie nie zleci sprawdzenia planu budowy przez wymienione osoby odpowiedzialne za sprawy ogniowe (Feuerherrn), komisję budowlaną (Baudeputation) i nie wyda mistrzowi ciesielskiemu i murarskiemu zezwolenia jak powinna być prowadzona budowa. Kto buduje bez zezwolenia lub niezgodnie z nim, powinien wraz ze wszystkimi pracującymi przy budowie rzemieślnikami zostać ukarany 10 talarami, a budynek choćby w najmniejszym stopniu niebezpieczny natychmiast wyburzony. Mistrzowie są odpowiedzialni za wszystkie błędy popełnione przez przyjętych czeladników i terminatorów. Nie można nająć na swoją budowę nikogo innego poza należącym do cechu i zaprzysiężonym mistrzem ciesielskim lub murarskim, pod karą 10 talarów.

§ 5. Wszystkie nie wykonane w podany wyżej sposób, nieogniotrwałe, stare paleniska, szczególnie zaś suszarnie słodu (Malzdarren) na pierwszym piętrze (im zweiten Stock), których właściciele nie mogą dowieść w sposób przekonujący ich ogniowe-

go zabezpieczenia, powinny według tego zostać możliwie zmienione i doprowadzone do stanu odporności przeciwpożarowej. Wszystkie drewniane kominy muszą zostać bezwzględnie i natychmiast rozebrane, niezależnie czy właściciel jest biedny czy bogaty i wyłączone z użytku do czasu wybudowania masywnego komina.

§ 6. Kominiarz, jak też jego czeladnicy i terminatorzy, powinien zwracać szczególną uwagę przy czyszczeniu kominów czy na kominie czy innych paleniskach jest coś uszkodzone lub są rysy lub czy wokół nich znajdują się niebezpieczne przedmioty, o czym kominiarz musi donieść gospodarzowi w celu zmiany i jednocześnie także rący obwodu, pod karą 5 talarów. Kominiarz nie powinien zdawać się przy czyszczeniu na swoich odkomenderowanych czeladnikach i terminatorach, lecz uważać samemu, aby czyszczenie nie odbywało się powierzchownie i została w miarę możliwości zdrapana i ostukana sadza.

§ 7. Ponieważ tutaj każdy komin jest czyszczony cztery razy w roku, to wprawdzie przy tym się pozostaje, jednak w przypadku wszystkich tych, którzy palą dużo ognia, komin powinien być czyszczony przez czeladnika co 6 tygodni i winien on prowadzić dokładny rejestr wszystkich kominów, które muszą zostać i zostały już wyczyszczone.

§ 8. Jeżeli w wyniku zaniedbania zapali się komin, tak że górą wylatują płomienie, gospodarz domu powinien zostać wówczas, z zastrzeżeniem roszczeń zwrotnych na swoich mieszkańcach, ukarany 2 talarami, a kominiarz, jeżeli nie oczyścił komina we właściwym czasie, co można łatwo ocenić na podstawie twardości lub ilości opadającej sadzy, nie tylko zwraca właścicielowi domu karę, lecz jest dodatkowo jeszcze ukarany, zgodnie z zaistniałymi warunkami.

§ 9. Każdy gospodarz musi przed położeniem się spać dopatrzeć osobiście, aby wszędzie gdzie było palone, ogień został całkowicie wygaszony. Nikt nie może chodzić po domu z płonącym łuczywem, a w stajniach i innych zagrodach musi posługiwać się stale dobrze strzeżoną latarnią. Jeżeli nierzetelna służba zaniedbuje owe obowiązki, musi on na własną odpowiedzialność donieść o tym do magistratu, by ta została przykładnie ukarana.

§ 10. Z popiołem torfowym należy obchodzić się ostrożnie, a do pojemnika wysypywać go dopiero wtedy, gdy ten całkowicie nawilgnie. Wszystkie łatwopalne rzeczy nie mogą być przechowywane na poddaszu, lecz w wyżej położonych izbach lub w piwnicach, szczególnie kowale, szewcy, garbarze, bednarze (Reifschlager) nie mogą w swoich domach składować zbyt dużych zapasów węgla, konopi, smoły, kory, lecz tego typu rzeczy umieszczać na wszelki wypadek poza miastem, pod karą 5 talarów. Wszystkie otwory w oficynach muszą być zamknięte drzwiami, także ściany szczytowe i dachy nie mogą być obite deskami, lecz najlepiej murowane, czy przynajmniej dobrze sklecone (geklehmt).

§ 11. Stolarze, tokarze, bednarze, kołodzieje winni jedną czwartą rocznego zapasu drewna przechowywać w bezpiecznym pomieszczeniu. Nie powinni oni zostawiać leżących byle gdzie wiórów powstałych przy całodziennej pracy, lecz uprzątać je z warsztatu codziennie, nawet w okresie zimowym, jeszcze póki jest jasno, przechowywać w wyżej położonych izbach lub piwnicach, absolutnie nie na poddaszu, a tam gdzie leżą wióry, nikt nie może wchodzić z palącym się światłem lub żarzącymi się węglami, w szczególności bednarze nie powinni rozpalać ognia, gdy potrzebują go

do wypalania beczek, w niebezpiecznych miejscach, ani gdy jest wietrznie, pod karą 5 talarów.

§ 12. Strzelanie z karabinu i strzelby, rzucanie raket lub „Schwermer” w mieście i jego okolicy jest już edyktem z 11 lipca 1775 pod karą ciężkich robót i konfiskaty broni zabronione, jednakże, tak jak dotychczas, pozostaje dozwolone strzelanie do tarczy pod kontrolą magistratu.

§ 13. Suszenie konopi i lnu nie może się odbywać w mieście, lecz przed bramami w oddaleniu od mieszkań. Międlenie i czesanie jest wprawdzie dozwolone w mieście, jednakże nie przy świetle, pod karą 5 talarów.

§ 14. Ci, którzy handlują prochem, powinni trzymać w swoich składach nie więcej niż na próbę różnych rodzajów, co najwyżej 1 funt i tylko 14-dniowy zapas przetrzymywać w dobrze zamkniętym pojemniku (beczce) na ziemi, ale pod dachem i absolutnie nie mogą sprzedawać prochu przy świetle; pozostały proch musi być przechowywany poza miastem w odległym miejscu wskazanym przez magistrat, pod karą 5 talarów.

§ 15. W nocy lub przy wietrznej pogodzie nikt nie może stawiać na ogniu łoju, wosku, siarki, ptasiego lepu (Vogelleim), pokostu lub innych łatwopalnych substancji oleistych, by je topić. Smołą i pak (Pech) należy wyrabiać tylko przed miastem w bezpiecznym miejscu oddalonym od zabudowań, przy spokojnej pogodzie, te również przechowywać w chłodnych miejscach, w taki sposób, aby w razie powstałego zagrożenia pożarowego mogły być szybko usunięte.

§ 16. Palenie tytoniu na ulicy, jak też i w zagrodach, na strychach z sianem i słomą i w innych niebezpiecznych miejscach, jest zabronione, tak samo przed bramą między stodołami, także palenie przy załadunku w czasie żniw, zarówno na polu jak i w stodołach jest surowo karane, i każdy obywatel, skoro tylko zauważy, powinien temu przeszkodzić, a następnie powiadomić magistrat.

§ 17. Przy warzeniu piwa i gorzałki można palić ogień nie dłużej niż od godziny 3.00 rano do 9.00 wieczorem. W przypadku suszenia jest to dozwolone tylko od 4.00 rano do 6.00 wieczorem, gdyż z powodu suszenia w nocy doszło już do wielu wypadków. Dla większego bezpieczeństwa należy mieć beczki wypełnione wodą, by móc jej użyć w razie potrzeby. Także rzeźnicy, świecarze, mydlarze nie mogą palić ognia od godziny 9.00 wieczorem do 3.00 rano, na co mają zważać sąsiedzi, pod karą 5 talarów.

§ 18. Garnarczom nakazuje się, aby za każdym razem, gdy chcą wypalać, zgłaszali ten fakt zwierzchnikowi obwodu, jak też strażnikom bram i stróżom nocnym, aby w razie widocznych płomieni idących z komina nie został ogłoszony niepotrzebny alarm pożarowy.

§ 19. Rzemieślnicy, którzy dużo pracują z wykorzystaniem ognia, nie mogą nigdy mieszkać razem z tymi, którzy dużo pracują w drewnie, w przeciwnym razie najemca zostanie usunięty z domu, odnajmujący utraci czynsz i najemca będzie jeszcze dodatkowo ukarany.

§ 20. Żaden właściciel domu nie może przyjąć tylu najemców, aby powstało zagrożenie z powodu zbyt blisko siebie palącego się ognia, dlatego nie można wynajmować jako osobnych mieszkań pomieszczeń oddzielonych tylko deskami na strychu lub poddaszu.

§ 21. Pod karą 2 talarów nikt nie może przez noc pozostawiać przed drzwiami na ulicy beczek, skrzyń, wozów, sań, drewna budowlanego, stosów śmieci.

§ 22. Każdy gospodarz, sąsiad i najemca powinien uważać na innych pod względem obchodzenia się z ogniem i światłem i informować lojalnie o wszystkich zaniedbaniach, w przeciwnym razie będzie on ukarany tak samo jak sprawca. Jeżeli by żołnierz złamał zasady ostrożności, należy to zgłosić zarówno do magistratu jak i zameldować dowódcy.⁷⁶⁴

§ 23. W czasie corocznych wyborów radnych miejskich (Stadt - Verordneten) odczytuje się ten Regulamin Ogniowy, aby każdy pamiętał o tych przepisach.

Część III. O sprzęcie pożarniczym

§ 1. Publiczny sprzęt pożarniczy powinien być sprawdzany każdego roku 3 razy, na wiosnę, w lipcu i październiku w obecności magistratu, jednakże w przypadku suszy w lecie każdego miesiąca, sikawki należy napełnić wodą i wypróbować, obywateli do tego przydzielonych przećwiczyć w obsłudze sikawek, odnotować wszystkie braki i natychmiast naprawić. Beczki na wodę muszą być w lecie stale napełnione, aby pozostawały w gotowości do użycia, a w zimie i w czasie silnego mrozu puste i odwrócone na saniach (Schleife), o co dba stróż spośród ubogich (Armenwächter) i nadzorują rajcy obwodu.

§ 2. Każdy gospodarz musi być zaopatrzony w wiadro pożarnicze i sikawkę ręczną, o co dba sam w domu, mają one zawsze wisieć w domu i być utrzymane w dobrym stanie, należy pokazać je w czasie wizytacji, a za każdą brakującą sztukę zapłacić 4 grosze kary⁷⁶⁵, w domu należy mieć także latarnię i potrzeby sprzęt pożarniczy.

§ 3. Jeżeli jest burza, także wichura, w miejscach używania dużego ognia, jak przy pieczeniu i praniu, jest on zabroniony pod karą 10 talarów; każdy zatrudniony przy pożarnictwie powinien czuwać. Każdy mieszkaniec musi także swój dom zaopatrzyć w duży zapas wody, wszystkie misy zebrać w izbach i w ten sposób przygotować się na wypadek pożaru.

Część IV. Przepisy w razie wybuchu pożaru

§ 1. Skoro tylko ktoś zauważy wybuch pożaru w dzień czy w nocy, musi on krzykiem zawiadomić sąsiadów, wezwać pomoc publiczną na miejsce pożaru i ze wszystkich sił tak długo pomagać w ratowaniu i tłumieniu pożaru, aż przybędzie dalsza pomoc. Kto tego zaniedba i nawet z krewnymi nie tłumii pożaru, powinien zostać obłożony karą pieniężną 10 talarów lub odpowiednio karą cielesną, nawet jeżeli ogień został ugaszony rzeczywiście bez szkód. Gdyby wskutek tego zatajenia zaniechano po-

⁷⁶⁴ W Sławnie stacjonował na stałe szwadron huzarów z pułku nr 5 (ze sztabem w Słupsku). Żołnierze kwaterowali rozproszeni w mieszkaniach prywatnych właścicieli domów.

⁷⁶⁵ Mowa o srebrnych groszach (Silbergroschen). Pruski talar do 1826 r. liczył 24 „dobre grosze”, a każdy z nich 12 fenigów (razem 1 talar = 288 fenigów). Później, do lat siedemdziesiątych XIX wieku, 1 talar dzielił się na 30 srebrnych groszy i 360 fenigów.

mocy publicznej i powstały znaczne szkody, powinien on odpowiadać przed sądem z paragrafów kryminalnych jako nieostrożny podpalacz.

§ 2. Szczególnie stróże nocni, skoro tylko spostrzegą w nocy w jakimś domu podejrzany ogień lub nietypowy zapach (Rauch), muszą kulturalnie obudzić jego mieszkańców nie podnosząc jeszcze alarmu pożarowego, a jeżeli okaże się, że istnieje niebezpieczeństwo, muszą poprzez zawsze przygotowaną grzechotkę (Schnarren) i krzyk obudzić najbliższych sąsiadów bez najmniejszej zwłoki, następnie powiadomić kościelnego, by dzwonił w dzwon, i straż, aby ogłosiła alarm pożarowy, tak samo obudzić muzykanta miejskiego (Stadt-Musico) i mistrza kuśnierskiego Schultza, aby natychmiast pospieszyli na wieżę, następnie mistrza sikawkowego i tych, którzy mają klucz, następnie przedstawiciele magistratu, naczelnika obwodu i wszystkich mieszkańców poprzez pukanie do drzwi i witryn, w ten sposób pomóc powiadomić o pożarze.

§ 3. Także strażnik wieżowy, skoro tylko nocą spostrzeże, że w mieście lub obok miasta rozpala się pożar, musi powiadomić o tym trąbiąc na alarm, szczególnie od strony, gdzie się pali. Jeżeli on lub stróż nocny opóźnią się z tym natychmiastowym meldunkiem o pożarze, muszą zostać za pierwszym razem ukarani 5 talarów, a za drugim zwolnieni ze służby.

§ 4. Natychmiast po ogłoszeniu alarmu pożarowego czterech wymienieni na początku przedstawiciele magistratu muszą jak najszybciej udać się na miejsce pożaru, a pierwszy przybyły ma natychmiast podjąć potrzebne przygotowania do stłumienia ognia. Skoro tylko zbiorą się wszyscy z nich, dowództwo przy gaszeniu pożaru przejmuje burmistrz i podskarbi. Wymienieni przedstawiciele, obaj naczelnicy obwodu i jako asystenci policji - farbiarz Block, piwowar Krüger, mistrz Joachim Kortmann i mistrz Daniel Baar, są podporządkowani magistratowi i wykonują jego rozkazy.

§ 5. Rajca Schiebner dba o to, aby duże sikawki wężowe zostały natychmiast przetransportowane na miejsce pożaru, co wykonują mistrzowie cechu szewców pod nadzorem starszych cechu (Älterleute); jako mistrzowie sikawkowi są tu zatrudnieni mistrz Lorentz senior i mistrz Johann Wegner senior. Klucz ma pierwszy i pan Heymenthal jest zobowiązany natychmiast po wszczęciu alarmu pożarowego, a nawet podczas silnej burzy otworzyć remizę, w której znajdują się sikawki, i w nocy zapalić przyniesionym ze sobą światłem wiszącą tam lampę.

§ 6. Rajca Böse jest zobowiązany zadbać o to, by mistrzowie cechów kowali i krawców, pod nadzorem ich starszyny (Älterleute), dostarczyli na miejsce pożaru dużą sikawkę przechowywaną w wadze (Waage) na podwórzu ratusza; jako mistrzowie sikawkowi są tu zatrudnieni mistrz ślusarz Lorentz junior i Vierecker. Klucze do wagi ma starszy służący (Oberdiener) Piotr, który otwiera ją natychmiast po pierwszym ogłoszeniu alarmu i nawet w czasie silnej burzy, a w nocy musi zapalić wiszącą tam latarnię. Jeżeli zaistniałaby konieczność przeciwdziałania niebezpieczeństwu zagrażającemu ratuszowi, pan rajca Böse musi wraz z mistrzami cechu krawców pospieszyć z powrotem, spakować akta do przygotowanych w tym celu worków, przy czym asystuje sekretarz Schlegel najlepiej jak może. O trzecią małą sikawkę troszczy się mistrz Gottlieb Wegner.

§ 7. Przy pompowaniu sikawek pracują robotnicy dniówkowi, a zebrani ustawiają się w dwa rzędy, przy czym w jednym rzędzie są podawane napełnione wiadra do sikawki, a w drugim wiadra opróżnione znów do beczki z wodą.

§ 8. Wszyscy radni miejscy, poza mistrzem kuśnierskim Schultzem, który spieszy na wieżę, by obserwować lotny ogień, udają się natychmiast do pożaru i troszczą się o ratowanie rzeczy, które przejmują pod swój nadzór. Jako pierwsze miejsce akcji ratowniczej jest określony Rynek, a jeżeli pożar rozszerza się, uratowane rzeczy należy zabrać na podwórzec kościelny, przed bramy lub na ogrodzone pastwisko. Wszyscy utrzymujący pocztę konną razem ze swoimi kolaskami, tak samo pan podskarbi Rediss, budowniczy (Baumann) Kunde, pan Wilcke wraz z szerokim wozem zaopatrzonym w półkokoszki (Fuhrkörbe) przewożą uratowane rzeczy na plac ratowniczy, przy czym przy każdym wozie jest jeden radny nad czym przewodniczący (Vorsteher)⁷⁶⁶ dpowiednio sprawuje nadzór.

§ 9. Na końcu wymienieni mieszczenie wyznaczeni do pilnowania studni, stawiają się natychmiast, gdy zmierzcha wraz z palącą się latarnią, przy im przydzielonych studniach i pilnują, by gospodarze wyznaczeni do tych studni pod karą 5 talarów wysłali służącą z wiadrem i bosakiem do czerpania wody. Organizują oni szybkie napełnianie czystą wodą dowożonych beczek i ze wszystkimi ludźmi pozostają przy studniach, dopóki ogień nie zostanie ugaszony; muszą oni także zadbać o to, by w każdym rewirze przy ich studni, jeżeli alarm pożarowy jest w nocy, każdy gospodarz albo zawiesił latarnie, albo postawił na parapecie palące się światło. W przypadku silnego mrozu, gdy konieczne jest dopilnowanie, by nie zamarzyły węże lub sikawki, piwowarzy i gorzelnicy z danego rewiru muszą przygotować gorącą wodę z odrobiną soli, którą to wodą są napełniane beczki.

§ 10. Potrzebne drabiny pożarnicze i bosaki muszą dostarczyć stolarze przez robotników dniówkowych na Rynek, aby, jeżeli taki będzie rozkaz, mogły być one zabrane stąd na miejsce pożaru.

§ 11. Wszyscy mistrzowie murarscy, ciesielscy, kołodziejscy ze swoimi wszystkimi czeladnikami i dorosłymi terminatorami muszą natychmiast stawić się do pożaru, przynosząc własne łomy, kilofy (Bieken) i siekiery, badają konkretne miejsca, gdzie się pali w budynku, wnoszą wpiery zagrożone ogniem łatwopalne rzeczy jak len, słonina, wióry, słoma, łój, naczynia z olejem. Ich też członkowie magistratu informują o istniejących warunkach i wydają rozkazy dotyczące wyburzenia budynków, wybicia przegród i przebicia wolnego przejścia wokół miejsca pożaru. Powinności swe wykonują bez sprzeciwu w przypadku ostrego skarcenia, przy czym jest ich obowiązkiem złożyć potrzebne z tego powodu propozycje. Przy wyburzaniu budynków, wybijaniu przegród, demontażu dachu nie powinno być nic rzucane na ulicę, lecz do wnętrza budynku. Dom, jeżeli używa się bosaków, nie może zawalić się na zewnątrz, lecz ma być zburzony tak, by zapadł się do wewnątrz; tę pracę mają ułatwić i wykonać murarze i cieśle zgodnie ze swoją najlepszą znajomością sprawy.

§ 12. W celu dowozu wody spieszą poniżej imiennie desygnowani właściciele koni razem z parobkiem i 2 końmi ze sprzętem do wyznaczonych studni, skąd wysyłają stojące przy danej studni napełnione beczki na miejsce pożaru, a gdy są opróżnione z powrotem do studni, ponieważ do każdej studni są przydzielone dwa zaprzęgi do pracy; muszą one być zmieniane według zarządzenia nadzorującego obywatela, aby drugi zaprzęg mógł odpoczywać.

⁷⁶⁶ Chodzi o przewodniczącego rady miejskiej (Stadtverordneten - Vorsteher); nazwisko Plath (por. tabelę).

§ 13. Radni wyznaczają jeszcze takich obywateli miasta (Bürger), którzy z ukrytą bronią (Untergewehr) ustawiają się w stosownej odległości wokół miejsca pożaru, nie dopuszczają do ognia kobiet, dzieci i osób niezdolnych do pracy i uważają na to, by nic nie zostało skradzione, dopóki utrzymuje się ogień. Pozostają oni pod rozkazami piwowara Böttchera, jako dowódcy drugiej kompanii ochrony; są to mianowicie: mistrz szewski Kraft senior, mistrz Dentzien, piwowar Böttcher junior, piwowar Rieck, mistrz Müller, pan Salomon, kontroler Fournier, piwowar Neitzell, mistrz Golchert junior, mistrz rzeźnicki Meyer, winogrodnik (Häcker) Dudey i winogrodnik Herbst. Cześć spośród nich patroluje ulice na wypadek rozchodzenia się lotnego ognia.

§ 14. Nikt z tych, którzy byli przy gaszeniu pożaru, nie może oddalić się po jego stłumieniu bez pozwolenia członków rady miejskiej ponieważ wpierv muszą zostać zebrane na jeden stos wszystkie wiadra, sikawki ręczne i inny drobny sprzęt pożarniczy. Tego wszystkiego pilnuje straż wyznaczona przez „kapitana miasta” (Stadthauptmann)⁷⁶⁷, która pozostaje na miejscu pożaru, jak też dopóki nie zostaną odstawione duże sikawki, drabiny i wiadra wcześniej przywiezione.

§ 15. To, co zostało uszkodzone, musi zostać niezwłocznie doprowadzone do dobrego stanu, a prywatny sprzęt pożarniczy naprawiony przez właściciela w przeciągu dwóch dni. Należy zgłosić ten fakt rajcy rewiru, który sporządza notatki, aby przy likwidacji szkód po pożarze także to zostało policzone, a skoro tylko nastąpi naprawienie, zostaną każdemu zwrócone koszty.

§ 16. Kto ukradnie coś z uratowanych rzeczy lub sprzętu pożarniczego lub sobie kupi, albo nie powstrzyma tego, kto oferuje mu sprzedaż, powinien zostać najsurowiej ukarany, a denuncjant nagrodzony.

§ 17. Dla zachęty ten, który dostarczy na miejsce pożaru pierwszą beczkę napełnioną wodą otrzymuje 2 talary, następny 1 talar i trzeci 16 groszy. Każdy musi jednak zgłosić to członkowi rady znajdującemu się w pobliżu na miejscu pożaru, lub zwierzchnikowi obwodu i jednemu z asystentów policji, a w razie ich braku uprawomocnionemu obywatelowi (rechtlichen Bürger), aby w ten sposób mogło zostać to wykazane.

§ 18. Jeżeli komuś by się zdarzyło ulec nieszczęśliwemu wypadkowi przy gaszeniu pożaru, otrzyma on bezpłatne leczenie i opiekę, jeżeli by całkiem stracił zdrowie i nie miał sił, powinien być przyjęty w szpitalu i aż do śmierci otrzymywać opiekę z kasy dla ubogich (Armen-Casse werpflegt werden).

⁷⁶⁷ Może tytuł ten przysługiwał dowódcy straży miejskiej, którym mógł być sławieński pocztmistrz (od 1786 r.) von Drygalsky posiadający stopień kapitana. Por. Dzieje Sławna, s.173 i zestawienie (tabelę) załączoną do niniejszego dokumentu źródłowego.

Odnośnie dozoru nad studniami i dowożenia beczek ustala się co następuje:

| Odnośnie studni przed domami | Dostarczenia parobka i 2-konnego zaprzęgu | Odbywa się pod kierownictwem | Stawiają się z zapalonymi latarniami | Uwagi: Gdzie czerpać wodę w przypadku, gdyby studnie były opróżnione |
|---|---|-------------------------------------|--|---|
| Pan podskarbi miejski Rediss | Pan Wegner i mistrz Sass | Pan Wegner | Mistrz Cursenius | Jechać w dół przed Bramę Słupską (do Moszczenicy - przyp. J.L.), poza dom pana Seelesa, a z powrotem pod górę przy młynie |
| Mistrz Lück | Mistrz Lück i budowniczy Böttcha | Budowniczy Böttcha | Mistrz Reineke | |
| Mistrz Schröder | Mistrz Dentzin i browarnik Rieck | Mistrz Paul Wegner | Mistrz Michael Messer i Żyd Gottschalck | |
| Pan landrat von Schmeling | Landrat v. Schmeling | Mistrz Richert | Mieszczanin Kutscher i siodłarz Veltzke | |
| Pani pułkownikowa von Bandemer | Pani pułkownikowa von Bandemer i pan rajca Wienandt | Pan winogrodnik Schultz | Robotnik dniówkowy Wegner i mistrz Neitzcke | Przed Bramą Łąkową |
| Pan kapitan von Drygalsky | Pan kapitan von Drygalsky i browarnik Böttcher | Mistrz Martin Golchert | Mistrz Joost i mistrz Rascke senior | Przed Bramą Łąkową |
| Przed wielką stajnią | Mistrz Hintz i browarnik Neitzer | Mistrz Hintz | Mistrz Hass i mistrz Vierecker | Przed Bramą Łąkową |
| Mistrz Loss | Mistrz Golchert i pan Lietz | Mistrz kotlarstwa Junge | Mistrz Mich. Kühn i Witzckv | Przed Bramą Koszalińską |
| Pan Reissmann | Pan Rediss i mistrz Scheel | Pan Reissmann | Mistrz Gerner i mistrz Weissgärber | Przed Bramą Koszalińską |
| Pan przewodniczący rady miejskiej Plath | Pan Röhrich i pan Lange | Mistrz Moll | Żydzi Aron i Wilhelm | Przed Bramą Koszalińską |
| Pan major von Zitzewitz | Pan major von Zitzewitz i pan Dudev | Mistrz Brittall | Mistrz Schröder i mistrz Nemitz senior | Przed Bramą Koszalińską |
| Pan Wittscheibe | Winogrodnik Schultz i pan rajca Haaen | Pan Rohrich | Mistrz Adam i mistrz Brandenbura | Przed Bramą Koszalińską |
| Pan burmistrz Krause | Pan Stryck i browarnik Schultz | Pan Schmidt | Mistrz Rölcke i Wohlgemuth | Przed Bramą Koszalińską |
| Mistrz Lorentz | Pan Schmidt i pan Heymenthol | Mistrz kuźnierski Piper | Mistrz Gebier i mistrz Horlitz senior | Przed Bramą Słupską |
| Przy spalonym domu pana Wegnera | Budowniczy Vick i mistrz Carl Wienandt | Mistrz Johann Schultz | Robotnik dniówkowy Rohde, mistrz Jacob Stryzell i gorzelnik Veltzcke | Przed Bramą Słupską |

Sławno, dnia 2 lipca 1810

Burmistrz i członkowie magistratu: Schmidt, Rediss, Böse, Hagen, Wienandt, Schübner.

Pierwodruk: Dorzecze Nr 9, Sławno 1999 s. 45-53

Duchowni (protestanckiej) ewangelickiej parafii Sławno² do I wojny światowej³

I . Pastorzy i prepozyci⁴

1. **THOMAS QUATZE.** Pastor od 1540 roku. W 1561 r. wymieniony w składzie szcześcińskiego zgromadzenia synodalnego (Stettinschen Synodalversammlugen)
2. **M. LUKAS VANSELOW.** Student w Wittenberdze 1565 r. (?). Powołany na pastora: wtorek po palmowej niedzieli 1574 r. Pastorem do 1589 r. Żonaty – Christina Brede.
3. **M. JOACHIM BOCHATIUS.** Ur. W Białogardzie. Studia w Wittenberdze. Przez 8 lat rektor szkoły łacińskiej w Słupsku. Na pastora w Sławnie powołany w 1589 r. 14 V 1590 r. wyświęcony (ordinirt) na kapłana przez prepozyta słupskiego. Pastor w Sławnie w latach 1590-1596. Zmarł 3 XI 1596 r.
4. **M. MICHAEL EGGARD,** 1597-1619. Powołany na pastora 13 XII 1596 r. 1 V 1597 r. wprowadzony na urząd. Zmarł 9 V 1619 r. Żonaty, prawdopodobnie dwukrotnie: Christina, z domu Vanselow. Jako wdowa po nim jest też wymieniana Anna z domu Salomon.
5. **PETRUS ALEXANDRI,** 1620-1649. Urodzony w mieście Usedom.⁵ Syn tamtejszego prepozyta. Studia w Greifswaldzie. Od 1614 r. (?) w Sławnie jako diakon, od 6 III 1620 r. pastor. W 1649 r. przeszedł w stan spoczynku (Ruhestand). Żył jeszcze w 1660 r. Żonaty: Christina, z domu Eggard.⁶
6. **ELIAS WOLDERUS,** 1649 - ... Przed 1649 r. jako pomocnik (Gehülfe) pastora P. Alexandri. Wyświęcony 13 XII 1649 r. Zmarł w 1658 r.

7. **JOHANN CRAMER**, 1661 - ... Student teologii. Od 21 VI 1658 r. jako pomocnik pastora (Adjunkt). Wyświęcony 8 V 1661 r. – od tego czasu pastorem. Wymieniany w 1670 r.
8. **PETRUS DRENKHAN**, 1690 –1712. Wcześniej w Sławnie jako diakon. Pastorem wybrany 26 IX 1690 r. Na stanowisko prepozyta mianowany przez elektora brandenburskiego.⁷ Zmarł 25 I 1712 r. Żonaty: ślub 14 X 1678 r. z Marie Riese.
9. **JOHANN ANDREAS WAGNER**, 1713-1729. Ur. W Buscheweiler (Elsass).⁸ Przez krótki czas rektor szkoły łańciskiej w Darłowie. Od IX 1692 r. do 1712 r. pastor w Barzowicach.⁹ Na pastora w Sławnie powołany 16 X 1712 r., wprowadzony na początku 1713 r. Pełnił obowiązki prepozyta. Zmarł 12 I 1729 r. Żonaty trzykrotnie: pierwsza: żona Anna Katharina Krüger, córka kupca ze Stargardu (zmarła 15 IV 1696 r.); druga żona: Ursula Drenkhan, córka poprzedniego pastora (ślub 31 X 1699 r.); trzecia żona: Dorothea Juliane Bartelt (ślub 17 VI 1722 r.; zmarła 9 III 1741 r.).
10. **GEORG CROWECKE**,¹⁰ 1729 (?) - 1742. Student teologii. Od 1721 r. jako diakon. Pastorem w Sławnie od 1729 r. (?). Do 1741 r. piastował jednocześnie godność prepozyta. Od 1742 r. w stanie spoczynku. Zmarł 9 X 1762 r.
11. **JOHANN HEINRICH HOMBURG**, 1742-1761. Ur. 18 VIII 1702 r. w Darłowie. Syn handlarza jedwabiem Johanna. Matka Maria z domu Voigt. Od 1736 r. diakon w Darłowie. Od 1742 r. pastor i prepozyt w Sławnie. Zmarł 19 II 1761 r. Żonaty (4 XI 1737 r.) z Helene Charlotte Fabricius (20 IV 1720-22 IX 1748), córką Joachima Friedricha – prepozyta w Darłowie.
12. **JOHANN GOTTLIEBRINGK**, 1762 (?) -1773 (?). Wcześniej kapelan pułku dragonów (Alt Platenschen ¹¹ Gragoner Regiment).
13. **JOHANN CARL GOTTFRIED BLUHM**, 1774-1801. Wcześniej kapelan wojskowy pułku huzarów von Bellinga (v. Bellingschen Husaren – Regiment).¹² Powołany przez ministerstwo (Königl. Regierung) na prepozyta synodu sławieńskiego 14 X 1774 r., a 28 X przez magistrat Sławna na pastora. Wprowadzony na urząd pierwszego dnia adwentu przez prepozyta synodu słupeckiego, Christiana W. Hakena.¹³
14. **JOHANN FRIEDRICH RUCCIUS**, 1802-1813 (?). Ur. 25 III 1764 r. Syn pastora Jakuba Friedricha w Sobieradzu (domena państwowa w Kołbaczu).¹⁴ Studia 2 lata w Halle, od 27 X 1786 r. Potem 3 lata pracy jako nauczyciel w królewskiej szkole kadetów w Słupsku. W latach 1797 (od 14 III) – 1802 jako diakon w Sławnie. 7 XI 1802 r. powołany na urząd pastora w Sławnie i prepozyta. Zmarł w 1813 r. (?). Żonaty z córką inspektora akcyzy w Koszalinie (Möller).

15. **ERDMANN FRIEDRICH WEGNER**, 1814-1830. Ur. 21 IX 1776 r. w Darłowie. Syn archidiakona Erdmanna Friedricha i Henriette Duse. Nauka w szkole łańciskiej w Darłowie i w „wyższym zakładzie” (Weisenhaus) w Halle. Trzy lata studiów w Halle (teologia ? – przyp. J. L.). Cztery lata pracy jako nauczyciel domowy u kapitana von Kleista w Tychowie. Od 1803 r. pastor parafii Tychowo. Od 1814 pastor i superintendent w Sławnie. Od 10 X 1830 r. przeniósł się do Białogardu, obejmując stanowisko pastora i superintendenta. Zmarł 25 III 1840 r.
16. **FRIEDRICH RICHARDKIRCHNER**, 1830-1836 (?). Pochodził z miejscowości Malinow koło Lebus.¹⁵ Wcześniej w Sławnie jako rektor szkoły miejskiej. Od 1814 r. diakon, od 1830 r. jako pastor w Sławnie.
17. **HEINRICH HERTELL**, 1836-1953. Ur. 16 V 1805 r. w Sierakowie Słupskim. Syn tamtejszego pastora. Uczęszczał do gimnazjum w Sulechowie.¹⁶ Studia w Halle. Doktor filozofii. Od 1828 r. pastor w Polanowie, od 1836 r. pastor w Sławnie i superintendent. Od 1 X 1853 r. powołany na parafię w Mierzynie¹⁷ (wprowadzony tam 16 X). Od 1 IV 1865 r. w stanie spoczynku. Osiadł w Masłowicach koło Tuchomia.¹⁸
18. **HERMANN FRIEDRICH MORITZ ROTH**, 1854-1885. Ur. 11 VI 1815 r. w Gronowie.¹⁹ Syn tamtejszego pastora Christiana Rotha, który później był pastorem w Chwalinie.²⁰ Uczęszczał do gimnazjum w Szczecinie.²¹ Studia w Greifswaldzie. W okresie VII 1842 do VII 1843 wykładowca (Gouverneur) w szkole kadetów w Chełmnie. Od VI 1847 r. jako zastępca rektora (Konrektor) szkoły miejskiej w Darłowie oraz (od 15 VIII) kaznodzieja pomocniczy (Hilfsprediger). Od 1 IV 1850 r. na stanowisku archidiakona w Darłowie. Wprowadzony na pastora w Sławnie w XI 1854 r. Od 1 X 1885 r. w stanie spoczynku. Zmarł w Sławnie 30 XII 1888 r. Żonaty od 1847 r. z Ottilie Kautz, córką właściciela majątku ziemskiego Gorzyno koło Lęborka.²²
19. **THEODOR WILHELM ALBERT PLAENSDORF**, od 1885 r. Ur. 14 VII 1842 r. w Rarwinie.²³ Syn tamtejszego pastora. Uczęszczał do gimnazjum w Kołobrzegu. Studia w Berlinie. Od 18 II 1868 r. diakon i rektor w Bobolicach. Od 1 I 1874 r. pastor w Polanowie. Od 1 X 1885 r. pastor w Sławnie. Od 24 VI 1887 r. także superintendent. Żonaty.

II. Diakoni²⁴

1. **PETRUS CUNDEUS**, z Koszalina. Wyświęcony na kapłana w Kołobrzegu. Od maja 1587 r. w Sławnie. Zmarł 25 VII 1613 r. Żonaty – Dedela Niemann.
2. **KASPAR EICHMANN**, z Darłowa. Kapelan. Syn Joachima, który zmarł na ospę 17 X 1620 r. Nauczyciel pomocniczy w darłowskiej szkole miejskiej, przyjęty 13 I 1613 roku. Krótko w Sławnie (jako diakon ? – przyp. J. L.) – zrzekł się urzędu (regignierte) 7 VII 1614 r. 22 II 1620 r. mianowany kaznodzieją przez prepozyta sy-

nodu darłowskiego. Od 1626 r. jako archidiakon parafii kościoła NMP w Darłowie. Żonaty od 1614 r. Zmarł w 1630 r.

- 3.; **AMBROSIUS GERHARDI lub GERTH**, z Darłowa. Diakon w Sławnie od 30 III 1620 r. Wymieniany na tym stanowisku w 1636 r. Żona Margarete Sassenhagen, córka Theidora.
4. **JAKOB FRIDERICI**²⁵. Diakon w Sławnie od 21 V 1650 r. Wymieniany w 1652 r. i 1670 r. Zmarł prawdopodobnie w 1677 r.
5. **PETRUS DRENKHAN**. Student teologii. Powołany na diakona w Sławnie 6 II 1678 r. Był nim do 1690 r. W latach 1690-1712 pastor w Sławnie (zob. wyżej – Pastorzycy i prepozyty, poz. 8).
6. **CARL WILHELM CALBIUS**, 1690 (?) – 1696. Ur. w 1665 r. w Szczecinie. Syn Adama, podsekretarza ze Szczecina, i Anny Stegemann. Prawdopodobnie w 1690 r. powołany na diakona w Sławnie. Od 24 IV 1696 r. w Stargardzie jako diakon w tamtejszym kościele św. Jana.
7. **SAMUEL ERNST HAMILTON**, 1696-1720. Ur. w 1662 r. w Darłowie (w księdze kościelnej imiona Samuel Johann). Prawdopodobnie młodszy syn z drugiego małżeństwa diakona i kaznodziei darłowskiego kościoła zamkowego (Schlosspredigers) Alexandra. Uczęszczał do szkoły w Kołobrzegu. 21 X 1694 r. mianowany pastorem pomocniczym (Pastor adj.) w Starym Krakowie.²⁶ Funkcję sprawował od początku 1695 r. Od 20 V 1696 r. diakon w Sławnie. Zmarł 20 XI 1720 r. Dwukrotnie żonaty: Susanne Wisäus, córka pastora w Starym Krakowie (od 6 VII 1695 r.) i Barbara Maria Salomon (zmarła 2 V 1738 r.).
8. **JAKOB MIROW**, 1720(?)-1729 (?). Katecheta i przez 12 lat rektor szkoły łącińskiej w Sławnie, do 1716 r. Jednocześnie, od 1709 r. pełnił obowiązki pomocnika pastora (Adjunktus) za jego zgodą, przyzwoleniem władz miasta i jego „obywatelstwa” (Bürgerschaft) oraz na mocy decyzji pruskiego ministerstwa. W latach 1726-1739 z polecenia prepozyta kierował parafią w Kwasowie nie będąc pastorem (nadając tytułem pomocnika pastora). Zmarł 25 IX 1739 r., w wieku 71 lat.
9. **JOHANN FRIEDRICH SCHAFFNICHT**. W Sławnie od 1729 r. Jako tutejszy diakon wymieniany w 1737 r. Żonaty od 1731 r. – Maria Benkertin.
10. **PHILIPP JAKOB CROWECKE**, 1753-1796. Ur. 21 VII 1724 r. w Sławnie. Syn sławieńskiego pastora i prepozyta Georga C. Crowecke. Uczył się w miejscowej szkole, potem w Collegium Fridericianum w Królewcu. Trzy lata i kilka miesięcy studiów w Halle, od 1742 do 27 XI 1745 r. Pracował w Görlitz.²⁷ Pięć lat jako nauczyciel w szkole realnej dla chłopców w Berlinie. Powołany na diakona w Sławnie przez magistrat 30 XI 1752 r., zatwierdzony przez władze zwierzchnie (Königl. Regierung) 8 XII. Wyświęcony na kapłana 27 VII 1753 r. Zmarł w 1796 r. Trzykrotnie żo-

naty: - Agnes Tugendreich (ur. 3 VI 1773 r.), córka pastora w Malechowie (w latach 1714-1753), Carla Michaelisa; - Marie Elisabeth Ventzke, córka pastora w Niemicy²⁸; ślub 28 IX 1762 r.; małżeństwo prawdopodobnie rozwiedzione (vermutlich geschieden); - Charlotte Ernestine Neumann, córka pastora w Słonowicach, Johanna Ephraima Neumanna.²⁹

11. **JOHANN FRIEDRICH RUCCIUS**, od 14 II 1797 do 1802 r. diakon w Sławnie (dalsze informacje zob. wyżej – Pastorzy i prepozyci, poz. 14).
12. **CARL IMMANUEL FRIEDRICH VENTZKE**, 1803-1813. Ur. 2 IX 1760 r. w Niemicy. Syn tamtejszego pastora, Christiana Friedricha. Uczęszczał do szkół w Sławnie, Darłowie i Trzebiatowie. Od 1780 r. w gimnazjum akademickim w Szczecinie. Od IV 1782 r. na uniwersytecie w Halle. Powrót do domu rodzinnego, gdzie do 15 II 1787 r. pełnił funkcję kantora (Kantoramt).³⁰ 13 VI 1802 r. powołany na diakona w Sławnie. 23 II 1803 r. wyświęcony na kapłana. Funkcję diakona przejął formalnie od 17 IV 1803 r. Zmarł 25 IV 1813 r. Żonaty: Sophie Charlotte Wagener, córka sławieńskiego kupca Friedricha Conrada (ślub 15 II 1791 r., żona zmarła 5 VIII 1824 r.).
13. **FRIEDRICH RICHARD KIRCHNER**. Diakon w Sławnie w latach 1814-1830, potem pastor (zob. wyżej, poz. 16).
14. **ALBERT HEINRICH THEODOR THYM**, 1831-1835. Ur. 3 II 1803 r. Uczęszczał do gimnazjum w Szczecinie. Studia w Berlinie. Uzyskał tytuł doktora filozofii. 22 II 1831 r. wyświęcony na kapłana. Od 17 IV 1831 r. diakon w Sławnie.³¹ Żonaty. Od 19 IX 1835 r. jako pastor parafii Garczegorze.³² Mianowany też superintendentem. Od 1 IV 1870 r. w stanie spoczynku. Wyjechał do Sulechowa.
15. **WILHELM HEINRICH SIMON**, 1835-1873. Ur. 4 X 1808 r. w Koszalinie. Syn mistrza krawieckiego, Ernsta i Katharine, z domu Post. Uczęszczał do gimnazjum w Koszalinie. Studia w Berlinie. 12 VII 1835 r. wyświęcony na kapłana. Od 17 VIII 1835 r. wprowadzony na urząd diakona w Sławnie. Zmarł 27 II 1873 r.
16. **KARL AUGUST WENTZEL**, 1874-1885. Ur. 9 VI 1834 r. w Chojnicach. Syn mieszczanina – rolnika (Landwirt) i burmistrza. Ukończył gimnazjum w Chojnicach. Studia w Halle i Wrocławiu. 8 XII 1861 r. został pastorem w Karczynie³³ po wyświęceniu. Od V 1874 r. w Sławnie diakonem. Zmarł 29 I 1885 r.
17. **HEINRICH ERNST CHRISTIAN BAARS**, 1886-1894. Ur. 25 XII 1843 r. w Stepnicze.³⁴ Syn tamtejszego zakrystianina i nauczyciela, Karla i Emilie, z domu Dinse. Nauka w gimnazjum w Gryficach. Studia w Berlinie. Od 1 IX 1871 r. jako zastępca rektora, a od 1 I 1872 r. rektor „wyższej szkoły miejskiej dla chłopców” (höheren Bürgerschule) w Darłowie. 8 XII 1880 r. wyświęcony na kapłana. Od 1 VII 1881 r. pastorem w Cisowie.³⁵ Od 1 V 1886 r. w Sławnie jako diakon. Przeniósł się do Babina,³⁶ gdzie od 1 X 1894 r. został pastorem.

18. **WILHELM KARL FRICKE**, 1894-1903. Ur. 12 VII 1863 w Worbis.³⁷ Syn radcy wyższego sądu krajowego (Oberlandesgerichtsrat) w Szczecinie. Nauka w gimnazjum w Halberstadt,³⁸ Koszalinie i Szczecinie. Studia w Lipsku, Berlinie, Greifswaldzie. Od 6 VII 1890 r. wyświęcony, obejmuje stanowisko diakona w Polanowie. Od XII 1894 r. diakon w Sławnie. Od 1 XII 1903 r. pastor w Lassan.³⁹ Żonaty od 14 VI 1898 r. z córką nieżyjącego radcy konsystorsialnego i szkolnego w Szczecinie.
19. **ERNST RUDOLF JOHANNES LOHOFF**, 1904-1909. Ur. 4 VIII 1876 r. w Darłowie. Syn tamtejszego pastora, Juliusa i Marie Ölgarte. Nauka: gimnazjum w Białogardzie. Studia w Erlangen ⁴⁰ i Greifswaldzie. Wyświęcony na kapłana 18 II 1904 r. Od 1 III 1904 r. w Sławnie diakonem. Od 1 VIII 1909 r. zatrudniony w Hanshagen.⁴¹ Żonaty od 28 IV 1904 r. z Liesbeth Müller, córką radcy sprawiedliwości (Justizrat) w Sławnie.
20. **PAUL FRIEDRICH KARL TREICHEL**, od 1910 r. Ur. 22 XII 1876 r. w Jastrowiu. Syn powiatowego inspektora szkolnego Wilhelma i Emmy, z domu Seyring. Ukończył gimnazjum w Brodnicy. Studia w Halle, Greifswaldzie, Królewcu. Od 1 IV 1903 r. nauczyciel pomocniczy w progimnazjum w Iławie. Wyświęcony na kapłana 25 III 1904 r. Objął stanowisko kaznodziei pomocniczego (Hilfsprediger) w Iławie. Od 1 XII 1904 r. wikariusz prowincjonalny. Od 1 IV 1905 r. drugim pastorem w Jastrowiu. W Sławnie, jako diakon, od 1 I 1910 r.

* * *

Przypisy i objaśnienia

1. Obie nazwy – protestancka i ewangelicka – są właściwe dla określonego kontekstu historii nowego Kościoła protestanckiego – wyznania w łonie chrześcijaństwa; historii datowanej od wystąpienia Marcina Lutra w 1517 r. Przyjęcie reformacji luteranckiej na Pomorzu Zachodnim, w sposób oficjalny, nastąpiło w 1535 r. po obradach ogólnopomorskiego sejmiku w Trzebiatowie (przedstawiciele rycerstwa, miast i kleru z terenu całego księstwa). Dokumentem, na podstawie którego rozpoczęto dzieło zmiany stosunków wyznaniowych na Pomorzu Zachodnim stała się ordynacja kościelna opracowana przez Jana Bugenhagena, głównego reformatora w państwie książąt pomorskich, wydana drukiem już wiosną 1535 roku. W ciągu XVI wieku dokonane zostały na tym obszarze – pod patronatem, niekiedy osobistym udziale, książąt pomorskich – trwałe zmiany w zakresie organizacji luteranckiego Kościoła protestanckiego. Sławno należało do miast, w których najwcześniej, bo już w ciągu 1535 r., komisje kierowane przez Jana Bugenhagena przeprowadziły wizytacje. Za datę ostateczną przebudowy życia kościelnego w Sławnie uchodzi rok 1537. Nazwa Kościół protestancki, działający i rozwijający się według struktury, a zwłaszcza zasad wytyczonych nauką M. Lutra (luterancki, luterski), utrzymywała się w państwie pruskim do 1817 r. W pruskim kościele protestanckim, którego

głową był panujący, do początku XIX wieku ugruntował się też odłam mniejszościowy – kalwiński, zwany reformowanym.

W marcu 1817 r., w związku ze zbliżającą się trzechsetną rocznicą ogłoszenia też przez M. Lutra, zarządzeniem króla Prus, Fryderyka Wilhelma III, protestanckiemu Kościołowi reformowanemu w tym państwie została narzucona unia z większościowym protestanckim Kościołem luteranckim. Od tego czasu działał w Prusach jeden kościół państwowy, w odniesieniu do którego przyjęto obowiązującą nazwę – Kościół ewangelicki. B. Wachowiak, (w:) *Historia Pomorza. Opracowanie zbiorowe pod red. G. Labudy. Tom II do roku 1835. Część I (1464/66-1648/57)*, Poznań 1976, s. 813-818; L. Bończa Bystrzycki, *Gmina ewangelicka w Rzesznikowie w XIX wieku*, Koszalin 1995, s. 3-4, 13; S. Haffner, *Prusy bez legendy. Zarys dziejów*, Warszawa 1996, s. 129.

2. Parafia Sławno (gmina protestancka, później ewangelicka) przy kościele Mariackim, znajdowała się zawsze pod patronatem magistratu, obejmowała od czasu powstania w XVI wieku: administracyjny obszar miasta i posiadłości miejskie – Warszkowo, Bobrowice, Radosław, z czasem dwie nowe wsie – Warszkówko i Bobrowiczki. Prawo patronackie dawało magistratowi wyłączność wyboru obsady duchownych w parafii, których było dwóch – pastor i diakon. Ogólne przepisy kościelne z pierwszej połowy XVIII wieku, z 1763 r. oraz statut miasta stanowiły o możliwości wypowiedzania opinii o kandydatach na pastora, diakona i prowizora kościelnego (administrator) pełnoprawnym obywatelom Sławna (Bürger-schaft). Do magistratu należał też wybór kościelnego, kantora, organisty i innych osób zaliczanych do służby kościelnej.

Według „porządku kościelnego” (Kirchenordnung) z 1563 r. od 15 do 20 parafii tworzyło okręg kościelny (Kirchenkreise). Odpowiednikiem okręgu od XVIII wieku w pruskim Kościele protestanckim był synod. Obszar utworzonego sławieńskiego okręgu kościelnego, a następnie synodu, nie uległ zmianie przez około 200 lat. W połowie XVIII wieku synod ten tworzyło 18 parafii – razem z parafią w Sławnie, w 1782 r, 19 (nowa w Wielinie). Ta liczba parafii utrzymywała się do 1840 r. Siedzibami parafii synodu Sławno były wówczas wsie – Barcino, Krąg, Dretyń, Ostrowiec, Kwasowo, Tychowo, Żukowo, Wielin, Miłocice, Przytocko, Słonowice, Pieszcz, Rzyszczewo, Świeszyno, Osowo, Świerzno, i miasta – Sławno, Miastko, Polanów. Większy synod darłowski obejmował 21 parafii i 22 probostwa (dwa w Darłowie). W 1840 r. utworzony został synod miastecki, do którego przyłączono 8 parafii z synodu sławieńskiego (Miłocice, Przytocko, Świeszyno, Świerzno, Dretyń, Wielim, Trzcinnio i Miastko). Wskutek tego synod sławieński zmniejszył się do 11 parafii (12 probostw, 19 kościołów). W połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku i na początku XX wieku synod sławieński tworzyło 12 parafii: Barcino, Krąg, Pieszcz, Kwasowo, Rzyszczewo, Słonowice, Żukowo, Tychowo, Osowo, Ostrowiec, Polanów, Sławno. L. Bończa – Bystrzycki, *Gmina ewangelicka*, s. 11; tenże, *Lokalia i kuracja katolicka św. Antoniego w Sławnie (1924-1945)*, Sławno 1997, s. 13; *Heimat – Beilage. Sonderbeilage der „Pollnower Zeitung”*. Juni 1933, s. 525; *Heimat – Beilage. Sonderbeilage der „Schlawer Zeitung”*. April 1932, s. 476; W. v. Schulmann, *Einwohnerverzeichnisse von Hinterpommern nach den Steuererhebungen von 1655 und 1666*, Köln – Graz 1966, s. 162-170; *Jahrbuch der*

- Provinz Pommern, 1828, s. 158; 1831, s. 163; 1840, s. 147; 1843, s. 152; 1855, s. 47; 1885, s. 621-622; E. Müller, II (jak przypis 3), s. 387 i 426-450 (passim).
3. Podstawą wyboru materiału jest publikacja źródłowa: Die Evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart. Auf Grund des Steinbrück schen Manuskriptes bearbeitet von Ernst Müller. II. Teil: der Regierungsbezirk Köslin, Stettin 1912, ss. 624 (dalej skrót: E. Müller, II./ Wybór źródłowy tu zamieszczony znajduje się na s. 3, 126, 250, 328, 341, 367, 426-430, 440, 456, 581.
 4. Prepozyt (Präpositus, Präpositi): w dawnym Kościele protestanckim proboszcz – rozumiany jako przełożony wszystkich duchownych na terenie podlegającemu mu synodu. Od lat dwudziestych XIX w. na czele synodu stał pastor z tytułem superintendenta. Każdy pierwszy kaznodzieja (Prediger) w parafii sławieńskiej, który obejmował stanowisko pastora był zarazem prepozytem. W XIX w. superintendencja synodu Sławno nie była administracyjnie przypisana pastorom parafii sławieńskiej, największej w synodzie, ale to im, poza jednym przypadkiem, taką funkcję władze państwowo – kościelne powierzały. W latach 1864-1884 synodem kierował pastor z Tychowa, Eduard Lindemann. Heimat – Beilage. Sonderbeilage der „Schlawer Zeitung“. April 1932, s. 476; E. Müller, II, s. 366.
 5. Miasto na wyspie Uznam.
 6. Prawdopodobnie córka poprzedniego pastora.
 7. Był nim książę elektor Fryderyk III. W dniu 18 I 1701 r. koronował się on w Królewcu na króla „w Prusiech“ jako Fryderyk I.
 8. Brak pewnej identyfikacji. Jest miasto Elsaff na południowy-wschód od Bonn.
 9. Synod darłowski.
 10. Także inna pisownia nazwiska : C r o w e k e. Zob. E. Müller, II, s. 590 (indeks osobowy).
 11. Jest miasto Plate koło Schwerina.
 12. Sztab pułku mieścił się w Słupsku. Jeden ze szwadronów tego pułku stacjonował w Sławnie. Bliżej o tym J. Lindmajer, Wojsko w dziejach Sławna 1718-1901. Część pierwsza: od początku 1718 do końca wojen napoleońskich, Część druga: od końca wojen napoleońskich do likwidacji garnizonu dla huzarów w 1901 roku, Dorzecze Nr 6, Sławno 1966, s. 20-43.
 13. Ch. W. Haken to humanista i badacz dziejów Słupska (zgromadził bogatą bibliotekę), członek Akademii Nauk w Berlinie. Por. Z. Szultka, (w:) Historia Słupska, pod red. S. Gierszewskiego, Poznań 1981, s. 249 i tamże: Bibliografia, s. 586.
 14. Powiat gryficki.
 15. Lebus, miasto na północ od Frankfurtu na Odrę.
 16. Niem. Züllichau.
 17. Powiat kołobrzegi.
 18. Powiat bytowski.
 19. Powiat drawski.
 20. Powiat szczecinecki.
 21. Było to najstarsze (jedyne do 1821 r.) gimnazjum w rejonie wschodnim pruskiej prowincji Pomorze (rejencja koszalińska). Zostało ufundowane przez księżną Jadwigę a działało od połowy X 1640 r.
 22. Miejscowość w powiecie słupskim.

23. W powiecie białogardzkim.
24. Diakon – w Kościołach protestanckich to pastor zajmujący się akcją charytatywną. Diakoniat jest (był ?) wyłącznie urzędem obsadzonym przez gminę; w naszym przypadku przez magistrat Sławna, przy współudziale „obywatelstwa”.
25. Także pisownia: Friederici. E Müller, II, s. 581.
26. Synod darłowski. E. Müller, II, s. 358 i 359 – gdzie jest określony jako pastor zastępczy (Substitut).
27. Miasto nad górną Nysą Łużycką.
28. Synod darłowski. E. Müller, II, s. 371. Pastor Christian Friedrich Ventzke sprawował urząd w Niemicy przez 53 lata, 1738-1791. Tamże , s. 372.
29. Synod sławieński. Pastorem był w latach 1743-1787. E. Müller, II, s. 443.
30. Kantor – śpiewak kościelny.
31. Podczas pobytu i pracy w Sławnie był też członkiem miejskiej deputacji szkolnej, przewodniczył komisji sprawdzającej kwalifikacje nauczycieli. Por. J. Lindmajer, Sławieńskie szkolnictwo prywatne w XIX wieku. Artykuł zamieszczony w nienajszym numerze Dorzecza (s. 4 - 19). Tamże podstawa źródłowa informacji.
32. Synod lęborski. E. Müller, II, s. 249-250.
33. Prawdopodobnie chodzi o miejscowość Karczyn (Karzen) leżącą niedaleko Strzelina.
34. Miejscowość niedaleko Kamienia Pomorskiego.
35. Synod darłowski. E. Müller, II, s. 384-387.
36. Miejscowość w powiecie pyrzyckim.
37. Miasto w środkowych Niemczech, na południowy wschód od Getyngi.
38. Miasto na południowy zachód od Magdeburga.
39. Miasto koło Anklam, nad brzegiem Piany, oddzielającej stały ląd od wyspy Uznam.
40. Miasto na północ od Norymbergii.
41. Zapewne nie chodzi o wieś Domachowo (Hanshagen) w powiecie sławieńskim, gdyż nie było tam siedziby parafii. Przyjmujemy, że to miejscowość koło Greifswaldu (Hanshagen Gut).

Pierwodruk: Dorzecze Nr 10, Sławno 2000, s. 74 - 81

Statut lokalny miasta Sławna z 22 grudnia 1885 roku

dotyczący brukowania, naprawy nawierzchni ulic⁷⁶⁸
oraz zakładania, naprawy i utrzymywania chodników

Na podstawie § 11. Ordynacji Miejskiej z dnia 30. maja 1853 r.⁷⁶⁹ (...) oraz na podstawie decyzji zgromadzenia radnych miejskich z 8. grudnia 1853 r. uchwalony zostaje niniejszy Statut dla okręgu gminy miasta Sławno.

§ 1.

Magistrat wraz ze zgromadzeniem radnych miejskich decyduje, po wysłuchaniu opinii komisji budowlanej i przy uwzględnieniu konkretnych potrzeb, o położeniu nowego bruku, jego naprawie lub regulacji.

§ 2.

Jeżeli koszty niniejszego statutu ponieść musi gmina, zostają one włączone do jej wydatków stanowiących część budżetu gminy przy uwzględnieniu decyzji komisji miejskiej.

§ 3.

Przeprowadzanie prac w związku z brukowaniem ulic oraz ich regulacją przekazuje się komisji budowlanej.

Do jej kompetencji należy też przeprowadzenie prac w związku z zakładaniem, uzupełnianiem, regulacją lub wymianą nawierzchni oraz utrzymywaniem chodników, do którego na podstawie Rozporządzenia policji z 22 grudnia 1885 r. na własne koszty zobowiązani są właściciele posesji. Rozporządzenie to oparte jest na Ustawie o po-

⁷⁶⁸ Orts – Statut der Stadt Schlawe, betreffend die Pflasterung, Regulierung des Strassen – Pflasters und die Anlegung, Verbesserung und Unterhaltung der Birgersteige. Beilage zum „Schlawer Kreisblatt“ nr 14 pro 1886, s. 1-3

⁷⁶⁹ Ustawa o ustroju miast w sześciu wschodnich prowincjach monarchii pruskiej z 30 V 1853 r. (Die Städte-Ordnung für die sechs östlichen Provinzen der Preussichen Monarchie vom 30. Mai 1853) nawiązywała do zasad większego zakresu autonomii miejskiej w tym państwie gwarantowanej już ustawą o samorządzie miejskim z 19 XI 1808r. (Ordnung für sämtliche Städte der Preussichen Monarchie v.19. November 1808. Nebst Instruktion Behufs der Geschäftsführung der Stadtverordneten bei ihren ordnungsmässigen Versammlungen). Bliżej na ten temat A. W i e l o p o l s k i, Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku, Poznań 1965, s. 52-55, 93-95

wszechnej administracji krajowej z 30 lipca 1883 r., który orzekł ostatecznie, że obowiązki utrzymywania chodników przypadają właścicielom działek.

§ 4.

Na podstawie prawa zwyczajowego zobowiązani właściciele posesji muszą wnieść wkład w koszty zakładania, uzupełniania, regulacji lub wymiany nawierzchni oraz utrzymywania chodników w następującym zakresie:

- a) wykonywane przy użyciu kostki brukowej
 1. połowa kosztów zużytych materiałów,
 2. połowa kosztów robocizny,
 3. połowa kosztów krawężników,
 4. połowa kosztów instalacji kanalizacyjnej, względnie rynien żelaznych;
- b). wykonane przy użyciu płyt chodnikowych:
 1. połowa kosztów zużytych materiałów,
 2. połowa kosztów robocizny,
 3. połowa kosztów krawężników,
 4. połowa kosztów towarzyszących pracom brukarskim.

Do kosztów tych, związanych z umocnieniem chodników, nie należą koszty dostarczania piasku lub żwiru i będą one ponoszone przez gminę miasta Sławno. Koszty bruku, który nie wchodzi w obręb chodników będą również wyłącznie ponoszone przez gminę miasta.

§ 5.

Te koszty, do przenoszenia których zobowiązani są właściciele gruntów, będą im tymczasowo wypłacane w formie pożyczki z głównej kasy miejskiej. Będą one następnie, na podstawie dotychczasowych norm obliczane przez komisję budowlaną, zatwierdzone przez magistrat, egzekwowane do zapłaty i w razie konieczności ściągane przez postępowanie administracyjno-komornicze.

W nieprzekraczalnym terminie dwóch tygodni przeciw decyzji magistratu dotyczącej obliczenia kosztów odwołać się można na podstawie § 18. Ustawy o kompetencjach urzędów administracyjno-sądowych.

§ 6.

Powyższy statut wchodzi w życie dnia 1 kwietnia 1886 r.

Sławno, dnia 22 grudnia 1885.

Magistrat

Stoebbe. Prahlow. Syring

Pierwodruk: Dorzecze Nr 10, Sławno 2000, s. 81 - 82

Rozporządzenie policji dla miasta Sławna z 22 grudnia 1885 roku⁷⁷⁰

§ 1.

Każdy posiadacz gruntu zobowiązany jest, niezależnie od tego, czy jest on zabudowany czy nie, do zakładania nowego, naprawy oraz utrzymania chodnika przed swoją posesją na podstawie zasad opisanych poniżej.

§ 2.

Jeżeli zgodnie ze statutem lokalnym z 22 grudnia 1885 r. będzie przeprowadzane zakładanie, uzupełnianie, naprawa lub regulacja bruku ulicznego, wszyscy właściciele posesji graniczących z ulicą zobowiązani zostają jednocześnie do założenia, uzupełnienia, naprawy lub regulacji chodnika, o ile jest to niezbędne do stworzenia przejścia zgodnego z normami.

§ 3.

Również w innych przypadkach, niż opisuje w § 2, dla dobra publicznego i w celu ułatwienia ruchu ulicznego, właściciele graniczących posesji zobowiązani są dbać o stan chodników.

§ 4.

Zakładanie, uzupełnianie, naprawa lub regulacja chodnika polega najczęściej na układaniu bruku, o ile nie został zatwierdzony wyjątek na podstawie §§ 5. i 6. Rozporządzenia policji.

⁷⁷⁰ Polizei – Verordmung; dalszy ciąg Orts – Statutu..., jak przypis 1. S.4-8. Rozporządzenie wydane na podstawie § 5 Ustawy o zarządzie policyjnym dla państwa pruskiego z 11. Marca 1850 r. (Gesetz – Sammlung 1850, s.265) oraz § 143 Ustawy o ogólnej administracji krajowej z 30 lipca 1883. (Gesetz über die allgemeine Landesverwaltung. Vom 30. Juli 1883)

§ 5.

Na ulicy Koszalińskiej⁷⁷¹ wykonano wyłożenia chodnika przy pomocy płyt z piaskowca i w przyszłości należy stosować nadal ten sam surowiec. Jeżeli płyty te miałyby okazać się nietrwałe, co już częściowo daje się zauważyć, należy, zależnie od zalecenia urzędu policji, wymienić je na trwalsze płyty z piaskowca, płyty cementowe lub granitowe.

§ 6.

Urząd policji w porozumieniu z magistratem i przy poparciu zgromadzenia radnych miejskich będzie zarządzać i decydować o wyborze ulic oraz materiałów na podstawie ich właściwości i jakości w celu położenia na chodnikach odpowiednich płyt. Stosowanie materiału użytego po raz pierwszy na danym chodniku powinno być w przyszłości kontynuowane.

§ 7.

Zobowiązanie właścicieli działek do partycypowania w kosztach zakładania, uzupełniania, naprawy lub regulacji chodników oparte jest na statucie lokalnym miasta Sławna z 22 grudnia 1885 r.

§ 8.

Zasady zakładania, uzupełniania, naprawy lub regulacji chodników opisane są przy pomocy poniższych wytycznych:

1. Przekrój podłużny chodników powinien być zgodny z profilem ulicy. Wysokość chodnika w stosunku do ulicy powinna wynosić 10-15 cm i nie może przekraczać 20 cm.
2. Przejazdy należy wykonać z kocich łbów i muszą one leżeć na wysokości chodnika.
3. Woda deszczowa musi być sprowadzana do kanałów poprzez rury spadowe o przekroju minimum 8-10 cm. Kanały muszą być wykonane jako murowane i kryte lub na ich miejsce zastosowane żelazne rynny szczelinowe.
4. Rampy lub inne wyniosłości uniemożliwiające lub utrudniające ruch drogowy nie powinny znajdować się na ulicy.
5. Słupy kamienne narożne (odbijaki) lub inne utrudnienia dla ruchu należy zlikwidować w miejscach gdzie stoją, jeżeli nie zezwoliła na nie policja.
6. Brzeg chodnika graniczący z ulicą opatrzyć trzeba w krawężniki, muszą być one prosto ociosane, posiadać gładką powierzchnię górną i boczną, odpowiednią masę i wysokość, ta ostatnia zależy z kolei od wysokości chodnika w stosunku do jezdni (punkt 1.). Jeżeli chodnik posiada opisaną w § 9. minimalną szerokość 1,20 m, należy wyłożyć go kocimi łbami, których boki nie mogą mieć więcej niż 6 cm; jeżeli chodnik jest szerszy, to część leżąca przy budynkach może zostać wyłożona zwykłą kostką brukową.
7. Płyty chodnikowe muszą posiadać gładką, niespaczoną i pozbawioną zagłębień powierzchnię. Ich szerokość i długość powinna wynosić po 0,57 m; a grubość 12 cm w środku płyty oraz minimum 6 cm na jej brzegach. Płyty wymagają

spodniej warstwy żwirowej o minimalnej grubości 8 cm oraz takiego sposobu ułożenia, że nie będą się one chwiały przy nastąpieniu na nie.

8. Chodniki układać należy na poziomej powierzchni o maksymalnym nachyleniu 1:20. W swej długości i szerokości chodnik tworzyć musi całość, tzn., nie może posiadać wzniesień, zagłębień itd.

§ 9.

Szerokość chodników ustalana jest przez policję na podstawie danych warunków terenowych i potrzeb w określonym miejscu. W interesie publicznym szerokością minimalną jest najczęściej 1,20 m, a maksymalną 2,50 do 3 m. Użyteczna szerokość chodnika wynosi minimalnie 1,14 m.

Tylko tam, gdzie ze względu na szerokość samej ulicy niemożliwe jest spełnienie tych wymogów, dopuszcza się położenie węższego chodnika.

§ 10.

W kwestii pozostałych praw i obowiązków właścicieli gruntów wobec sąsiadujących z nimi chodników rozporządzenie niniejsze nie wnosi żadnych zmian.

§ 11.

Decyzje policji podjęte na podstawie niniejszego rozporządzenia zaskarżyć można na podstawie §§ 127 i kolejnych Ustawy o powszechnej administracji krajowej względnie Ustawy o kompetencjach organów administracyjnych i administracyjno – sądowych.

§ 12.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 kwietnia 1886 r.

Sławno, dnia 22 grudnia 1885.

Zarząd policji

Stoebbe⁷⁷² – burmistrz
Magystrat
Stoebbe. Prahlow. Syring

Pierwodruk: Dorzecze, Nr 10, Sławno 2000, s. 83-85

772 August Stoebbe – burmistrz Sławna w latach 1879 – 1906

Spis treści

| | |
|--|----|
| Wstęp | 5 |
| KRZYSZTOF BUKOWSKI Zabójstwo Willego i Margaret Zedler oraz Heleny Engler w dniu 9 marca 1945 roku w Sławnie w dokumentach Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku | 7 |
| EWA GWIAZDOWSKA Ikonaografia miasta Sławna w zasobie Instytutu Herdera w Marburgu | 9 |
| EBERHARD LE COUNTRÉ Heinrich Eugen von Zitzewitz – artysta między teologią a satyrą | 18 |
| JÓZEF LINDMAJER Sławno – miasto i jego ludzie przed stu laty (1890-1904) | 24 |
| JÓZEF LINDMAJER Kultura muzyczna w Sławnie w latach 1890-1914 | 38 |
| JÓZEF LINDMAJER Z dziejów społeczności żydowskiej na przykładzie Sławna, XVIII – pocz. XX wieku | 51 |
| JÓZEF LINDMAJER Z dziejów kina na Pomorzu Środkowym | 66 |

| | |
|--|-----|
| JÓZEF LINDMAJER | |
| Wojsko w dziejach Sławna 1718-1904 | 70 |
| JÓZEF LINDMAJER | |
| O szpitalnictwie Sławna w XIX i początkach XX wieku | 96 |
| JÓZEF LINDMAJER | |
| Z życia politycznego w Sławnie i powiecie sławieńskim w latach 1890-1898 | 117 |
| JÓZEF LINDMAJER | |
| Rzecz o Franzu Mehringu 1846 -1919 | 130 |
| JÓZEF LINDMAJER | |
| Sławieńskie szkolnictwo prywatne w XIX wieku | 136 |
| JÓZEF LINDMAJER | |
| Szkoła miejska w Sławnie od końca XVIII wieku do 1914 roku. Cześć pierwsza | 151 |
| JÓZEF LINDMAJER | |
| Szkoła miejska w Sławnie od końca XVIII wieku do 1914 roku Cześć druga | 158 |
| HANS MARTIN MAJEWSKI | |
| Sto jeden gram muzyki (Einhundert Gramm Musik) | 168 |
| JANE PEJSA | |
| Misja na Pomorzu (Mission to Pomerania) | 174 |
| STANISŁAW POPRAWSKI | |
| W blasku harcerskiej lilijki. Rzecz o organizacji i działalności drużyn harcerskich na terenie powiatu Sławnow lat 1945-49. | 182 |
| WŁODZIMIERZ RĄCZKOWSKI | |
| Lokalizacja Sławna jako efekt przekształceń organizacji rodowej i terytorialnej społeczności środkowego dorzecza Wieprzy w I tysiącleciu n.e. (Zarys problematyki) | 198 |
| ANNA ROGUSKA | |
| Tereny zieleni Sławna | 205 |
| JAN SROKA | |
| Dyskusyjny Klub Filmowy w Sławnie – kronika | 216 |

| | |
|--|-----|
| JAN SROKA | |
| Hans Martin Majewski..... | 226 |
| JAN SROKA | |
| Pomorskie ślady Wilhelma Grossa | 230 |
| DERK STEGGEWENTZ (SENIOR) | |
| To były czasy(fragment) | 238 |
| PIOTR WAWRZYNIAK | |
| Odkrycie reliktyw miejskich umocnień obronnych w Sławnie. Badania archeologiczne na Starówce sławieńskiej w 1997 r. | 245 |
| STEFAN ŻURAWSKI | |
| Przemiany społeczno-gospodarcze i ludnościowe w Sławnie w latach 1945-1990 | 251 |
| STEFAN ŻURAWSKI | |
| 50 lat Rady Miejskiej w powojennym Sławnie | 265 |
| JÓZEF LINDMAJER | |
| MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE DO DZIEJÓW SŁAWNA – TŁUMACZENIE, PRZYPISY I OBJAŚNIENIA | 285 |
| Policyjne rozporządzenie drogowe dla miasta Sławna na Pomorzu z 1880 r. | 285 |
| Regulamin ogniowy dla miasta Sławna z 1810 roku..... | 300 |
| Duchowni (protestanckiej) ewangelickiej parafii Sławno do I wojny światowej3 | 309 |
| Statut lokalny miasta Sławna z 22 grudnia 1885 roku dotyczący brukowania, naprawy nawierzchni ulic oraz zakładania, naprawy i utrzymywania chodników | 318 |
| Rozporządzenie policji dla miasta Sławna z 22 grudnia 1885 roku... | 320 |



ISBN: 978-83-61603-01-6